

**UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH
WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY
INSTYTUT HISTORII**

Angelika Blinda

Nr albumu:

8158

**Teofila z Jabłonowskich Sapieżyna (1742-1816) – życie prywatne
i działalność publiczna**

ROZPRAWA DOKTORSKA

przygotowana pod kierunkiem:
dr. hab. prof. UŚ Dariusza Rolnika

Katowice 2021

Spis treści

| | |
|--|-----|
| Wykaz skrótów..... | 3 |
| Wstęp | 4 |
| Rozdział I | |
| „Strzeżysławkę [...] to stroić czysto, to pięknie, to klejnocik, który co dzień inszy”. | |
| Dzieciństwo i młodość (do 1768 r.) | |
| 1.1 W kręgu domu rodzinnego | 17 |
| 1.2 Krajczyna wielka litewska..... | 27 |
| Rozdział II | |
| „w tym albowiem związku poświęconego na usługę ojczyzny [...] łatwo wszystko z bliska widzieć i słyszeć mogłam”. Teofila Sapieżyna jako konfederatka barska | |
| 2.1 Początki zainteresowania konfederacją barską..... | 42 |
| 2.2 Pomiędzy służbą konfederacji a służbą rodzinie. W obronie imienia Józefa Sapiehy ... | 47 |
| 2.3 W cieszyńskiej siedzibie Generalności | 64 |
| 2.4 Spostrzeżenia Teofili Sapieżyny na temat konfederacji barskiej i jej roli jako konfederatki | 75 |
| 2.5 Podjęcie decyzji o emigracji..... | 80 |
| Rozdział III | |
| „nikt rozsądny nie może wyrachować ani przewidzieć co nastąpi, do tyła powikłane są sprawy polityczne”. Stosunek Teofili Sapieżyny do „polityki zagranicznej” konfederatów | |
| 3.1 Pomiędzy Imperium Osmańskim a Francją..... | 83 |
| 3.2 Rosja jedynym zagrożeniem dla Rzeczypospolitej? Stosunek do Austrii i Prus..... | 95 |
| Rozdział IV | |
| „ta sama generalna do wojny gotowość najmocniejszą być może pokoju przyczyną”. | |
| Aktywność Teofili Sapieżyny we Francji | |
| 4.1 Pierwsze miesiące na emigracji i oczekiwanie na sejm rozbiorowy | 107 |
| 4.2 Wznowienie wojny rosyjsko-tureckiej jako nowa nadzieja na niezależność Rzeczypospolitej | 126 |
| 4.3 Przy dworze wersalskim..... | 130 |
| 4.4 Kariera wojskowa Józefa Sapiehy | 147 |
| Rozdział V | |
| „figurą cudzoziemki wiele ciekawości uczyniłam”. Środowisko towarzyskie i życie prywatne Teofili Sapieżyny na emigracji | |
| 5.1 Życie codzienne w Strasburgu i Paryżu oraz kontakty z francuskimi elitami..... | 159 |
| 5.2 Dom Sapiechów jako centrum pobarskiej emigracji | 169 |
| 5.3 Sprawy prywatne..... | 178 |
| 5.4 Plany powrotu do Rzeczypospolitej..... | 192 |

Rozdział VI

„nigdy nie stworzono dla mnie szczęścia i powinnam oczekiwać wszystkich możliwych niedostatków”. Od powrotu do Rzeczypospolitej – Teofila Sapieżyna w latach 1777-1816

| | |
|--|-----|
| 6.1 Dobra Teofili i Józefa Sapiehow | 199 |
| 6.2 Pozycja finansowa i sprawy gospodarcze | 207 |
| 6.3 Procesy sądowe | 235 |
| 6.4 Pani na Teofilpolu | 259 |
| Zakończenie | 296 |
| Bibliografia | 300 |

Wykaz skrótów

AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych

AMSZE – Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Europejskich w Paryżu (Archives du Ministère des Affaires étrangères et européennes)

AN – Archiwum Narodowe w Pierrefitte-sur-Seine (Archives nationales)

ANKr. – Archiwum Narodowe w Krakowie

AR – Archiwum Warszawskie Radziwiłłów

AZ – Archiwum Zamoyskich

ASang. – Archiwum Sanguszków

BCz. – Biblioteka Czartoryskich

BJ – Biblioteka Jagiellońska

BPP – Biblioteka Polska w Paryżu (Bibliothèque Polonaise de Paris)

f. – fond

KB PAN – Biblioteka PAU i PAN w Krakowie

KPP – Korespondencja Polityczna, Polska (Correspondance Politique, Pologne)

LNBU – Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka, (Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стефаника)

LVIA – Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne (Lietuvos valstybės istorijos archyvas)

MNW – Muzeum Narodowe w Warszawie

PSB – Polski Słownik Biograficzny

RBN – Rosyjska Biblioteka Narodowa (Российская национальная библиотека)

SML – Muzeum Historii Miasta Lipska (Stadtgeschichtliches Museum Leipzig)

Wstęp

Początek ery nowożytnej przyniósł Europie ważne zmiany społeczno-gospodarcze. Dotyczyło to również świata kobiecego, w którym coraz częściej do głosu dochodziły niepospolite niewiasty, które odznaczały się aktywnością polityczną, gospodarczą czy kulturalną. Były to najczęściej kobiety wywodzące się ze sfer magnackich albo zamożnej szlachty, to one niejednokrotnie odważnie wkraczały w życie publiczne, kreowały politykę matrymonialną, budowały własne zaplecze klientalne, rozwijały i modernizowały swoje majątki, były mecenasami kultury i sztuki. Nie znaczy to jednak, że wszystkie kobiety angażowały się w życie pozarodzinne, nawet jeśli miały ku temu możliwości. Oprócz odpowiedniego pochodzenia, koligacji rodzinnych, czy zaplecza finansowego bardzo ważne były również cechy charakteru, takie jak ambicja, zręczność, czy umiejętność pozyskiwania sojuszników.

Maria Bogucka wskazywała, że ciągu XVI-XVIII w. zmieniła się pozycja kobiet w Rzeczypospolitej. Mimo że wiele ograniczeń w dalszym ciągu generowała ich pozycja prawna i patriarchalny model stosunków społeczno-rodzinnych – zależność od małżonka, także ekonomiczna, czy brak praw politycznych – to jednak w omawianym czasie kobiety stały się bardziej samodzielne, zaznaczając swój udział w życiu gospodarczym, kulturalnym oraz politycznym. Szczególnie uwidoczniło się to w wieku XVIII, który badaczka określiła mianem „stulecia kobiety”, choć jak sama przyznała, zrobiła to z lekką przesadą¹. Znaczenie niewiast znacznie wzrosło w czasach saskich, lecz wydaje się, że pod względem ich zainteresowania sprawami publicznymi moment szczególny stanowią czasy stanisławowskie, przede wszystkim zaś konfederacja barska, w którą zaangażowało się liczne grono przeciwniczek Stanisława Augusta. Władysław Konopczyński twierdził nawet, że „w żadnym okresie naszych dziejów, ani za Jana Kazimierza, ani za Sasów, ani tem mniej podczas Sejmu Wielkiego, płeć piękna nie mąciła tak swą namiętnością lub żyłką intrygancką narodowej kadzi, jak w latach poprzedzających pierwszy rozbiór”². Prawdą jest, że udział niewiast w ruchu barskim był nierówny – tylko kilka z nich odegrało w nim większą rolę – nie mniej opinia ta, jakkolwiek kontrowersyjna, wydaje się trafna, biorąc pod uwagę ich wpływ na „wewnętrzne” sprawy konfederacji.

Badania nad historią kobiet, zapoczątkowane przez francuską szkołę Annales, cieszą się na gruncie polskim niesłabnącym zainteresowaniem, czego dowodzą liczne prace poświęcone

¹ M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI-XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998, s. 224.

² W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły kobiety*, Londyn 1960, s. 29.

ich pozycji oraz działalności w okresie nowożytnym. Uwagę badaczy zwracała jednak do tej pory przede wszystkim ich aktywność gospodarcza czy kulturalna, w zdecydowanie mniejszym stopniu zaś polityczna, co niewątpliwie wynika z jej stosunkowo słabego udokumentowania źródłowego. Tendencję tę w odniesieniu do okresu po 1764 r. bardzo wyraźnie widać w przypadku Anny z Sapiehów Jabłonowskiej. O ile gospodarczo-społeczny wymiar jej poczynąń jest doskonale znany³, o tyle polityczny w dalszym ciągu wymaga pogłębionych badań⁴. Podobnie, stosunkowo niewiele wiadomo – poza biogramem autorstwa Elżbiety Aleksandrowskiej⁵ – na temat udziału w życiu politycznym Rzeczypospolitej Barbary z Duninów Sanguszkowej, czego nie można napisać – głównie za sprawą badań Agnieszki Jakuboszczak⁶ – o jej zaangażowaniu na polu kultury.

Niniejsza dysertacja doktorska stanowi kompletną biografię jednej z najbardziej aktywnych konfederatek barskich Teofili z Jabłonowskich Sapieżyny, krajczyny wielkiej litewskiej, która nie doczekała się do tej pory bardziej szczegółowego opracowania swojej działalności. Biorąc zaś pod uwagę jej zaangażowanie w sprawy publiczne w czasie trwania konfederacji barskiej oraz pobarskiej emigracji, a także pozycję jaką zajmowała w społeczeństwie Rzeczypospolitej stanisławowskiej, można z całą pewnością stwierdzić, że na takie zasługuje. W badaniach biograficznych na pierwszy plan wysuwa się pytanie, czy dana osoba rzeczywiście powinna zostać nimi objęta ze względu na swój udział w życiu publicznym, dokonania indywidualne, czy wyjątkowość⁷. Analizując losy księżnej Teofili należy przyjąć kryterium wyjątkowości, gdyż wyróżniała się tym, że była jedyną spośród czołowych konfederatek barskich, która w 1772 r. podjęła decyzję o udaniu się na emigrację, gdzie w dalszym ciągu, m.in. poprzez kontakty z dworem wersalskim, starała się kontynuować swoją

³ J. Bergerówna, *Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach. Działalność gospodarcza i społeczna Anny z Sapiehów Jabłonowskiej*, Lwów 1936; J. Bartoszewicz, *Studia historyczne i literackie*, Kraków 1881, t. 3; J. Rostafiński, *Księżna wojewodzina braclawska (Anna Jabłonowska) jako przyrodniczka*, Kraków 1916; J. Skodlarski, *Działalność gospodarcza księżnej Anny Jabłonowskiej (1728-1800)*, „Zeszyty Wiejskie” 2012, z. 17, s. 53-66; K. Targosz, *Z korespondencji Anny Jabłonowskiej ze Stanisławem Augustem Poniatowskim*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2008, R. 53, nr 1, s. 69-81; *Księżna Anna z Sapiehów Jabłonowska (1728-1800): w 200 rocznicę zgonu*, pod red. A. Wołka i Z. Wójcika, Siemiatycze 2001; W. Chomętowski, *Stanowisko praktyczne dawnych niewiast*, Warszawa 1872.

⁴ Poza ogólnymi opracowaniami dotyczącymi konfederacji barskiej informacje na temat politycznej działalności można znaleźć w: J. Berger-Mayerowa, *Jabłonowska Anna Paulina*, [w:] PSB, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962-1964, t. 10, s. 210-212; A. Blinda, *Działalność polityczna Anny z Sapiehów Jabłonowskiej w czasie trwania konfederacji barskiej w świetle jej listów do Teofili z Jabłonowskich Sapieżyny z lat 1768-1772*, „Wieki Stare i Nowe” 2017, t. 12, s. 70-86.

⁵ E. Aleksandrowska, *Sanguszkowa Barbara*, [w:] PSB, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992-1993, t. 34, s. 517-521.

⁶ A. Jakuboszczak, *Sarmacka dama. Barbara Sanguszkowa (1718-1791) i jej salon towarzyski*, Poznań 2008.

⁷ T. Ciesielski, *Nie każdy nosił w plecaku buławę... hetmańską. Kilka uwag o karierze wojskowej i politycznej Aleksandra Hilarego Połubińskiego w związku z pracą Andrzeja Adama Majewskiego*, [w:] „Kwartalnik Historyczny” 2020, t. 77, nr 4, s. 939.

dotychczasową działalność i wspierać konfederatów.

Nie podlega wątpliwości, że T. Sapieżyna była postacią nietuzinkową. Córka Józefa Aleksandra Jabłonowskiego – wojewody nowogródzkiego i założyciela Towarzystwa Naukowego Jabłonowskich w Lipsku, od 1764 r. żona Józefa Sapiehy – krajczego wielkiego litewskiego i regimentarza litewskiego w konfederacji barskiej, matka Aleksandra Sapiehy – podróżnika, przyrodnika i działacza blisko związanego z Napoleonem, sama również zapisała się w historii Rzeczypospolitej drugiej połowy XVIII stulecia. Jej pochodzenie, koligacje rodzinne, staranne wykształcenie oraz silna i barwna osobowość powodowały, że miała wszelkie predyspozycje, aby prowadzić szeroką działalność, nie tylko polityczną, ale także kulturalną. Na kartach historii zasłynęła jednak przede wszystkim jako konfederatka barska i to temu okresowi jej życia historycy poświęcili do tej pory najwięcej miejsca, praktycznie pomijając lata po 1777 r., kiedy opuściła Francję i ponownie zamieszkała w Rzeczypospolitej.

Najrzetelniejszym i najobszerniejszym jak dotąd omówieniem aktywności politycznej krajczyny jest rozprawa W. Konopczyńskiego „Kiedy nami rządziły kobiety”⁸. Choć autor ten pominął niektóre ważne i interesujące wątki z jej działalności, a wiele z nich potraktował pobieżnie – M. Bogucka zarzuciła mu nawet, że książka została napisana ironicznie, z niesmakiem i w tonie staroświecko-mizoginistycznym⁹ – to jego praca ma olbrzymią wartość, tym bardziej, że jest pierwszym opracowaniem w całości poświęconym konfederatkom barskim. Co więcej, dla niektórych z nich – Franciszki Krasińskiej czy Marii Radziwiłłowej – stanowi ona jedyny w historiografii ślad ich aktywności politycznej, poza biogramami w Polskim Słowniku Biograficznym¹⁰. Jednocześnie należy zaznaczyć, że właściwie żadne inne tak ważne wydarzenie dla dziejów Rzeczypospolitej nie zostało opisane z perspektywy kobiecej. Na uwagę, ze względu na szerokie zestawienie bibliograficzne, zasługuje także biogram konfederatki w Polskim Słowniku Biograficznym autorstwa Jerzego Skowronka¹¹.

Do poruszanego tematu stosunkowo niewiele wnosi publikacja Hanny Muszyńskiej-Hoffmanowej „Amazonki konfederacji barskiej”¹². T. Sapieżyna została w niej bowiem przedstawiona głównie przez pryzmat swojej bliskiej znajomości z Ignacym Bohuszem, co absolutnie nie oddaje jej rzeczywistego zaangażowania w sprawy konfederacji. Omówienia działalności krajczyny na emigracji w świetle spisanego przez nią pamiętnika podjęła się Iwona

⁸ W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły*.

⁹ M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce*, s. 217.

¹⁰ W. Brabcowa, *Franciszka z Krasińskich*, [w:] PSB, Wrocław 1990, t. 7, s. 78-79; E. Rostworowski, *Radziwiłłowa Maria*, [w:] PSB, Wrocław 1987-1988, t. 30, s. 402-409.

¹¹ J. Skowronek, *Sapieżyna Teofila Strzeżysława*, [w:] PSB, Kraków 1994, t. 35, s. 171-173.

¹² H. Muszyńska-Hoffmanowa, *Amazonki konfederacji barskiej*, Olsztyn 1975.

Kulesza-Woroniecka¹³. Ostatnią próbę zarysowania jej aktywności w bardziej ogólnej perspektywie, nie tylko na płaszczyźnie politycznej, ale także kulturalnej stanowi pokonferencyjny artykuł Izabeli Wiercińskiej¹⁴. Niestety autorka nie odniosła się w nim do szerszej bazy źródłowej – mimo iż sygnalizowała istnienie dwóch tomów jej korespondencji przechowywanych w Muzeum Narodowym w Warszawie – w związku z czym powiela, znane w historiografii już od dłuższego czasu, fakty. Należy w tym miejscu wymienić ponadto opracowanie Andrzeja Betleja, wydane jako czwarty tom serii „Materiały do dziejów sztuki i kultury XVII i XVIII wieku”, poświęcone pałacowi w Teofilpolu, będącym od 1792 r. główną siedzibą księżnej¹⁵. Praca ta stanowi edycję źródłową trzech inwentarzy pochodzących z XIX w., która została poprzedzona komentarzem, przedstawiającym nie tylko historię pałacu, ale również samego Teofilpola.

Postać T. Sapieżyny, ze względu na wartość jej pamiętnika, w różnym stopniu została przywołana w szeregu publikacji poświęconych okresowi konfederacji barskiej autorstwa wspomnianego już W. Konopczyńskiego¹⁶, Jerzego Józefa Głowackiego¹⁷, Jerzego Michalskiego¹⁸, Arkadiusza Stasiaka¹⁹, czy Vydasa Dolinskasa²⁰. Pojawia się ponadto w monografiach i artykułach traktujących o dziejach rodziny Sapiehów i losach ich poszczególnych przedstawicieli, które wyszły spod pióra Andrzeja Tłomackiego²¹, Jerzego Skowronka²² oraz Stefana Kieniewicza²³.

Przedmiot niniejszych badań wpisuje się w wielowątkową tematykę roli kobiet w czasach panowania Stanisława Augusta. Studia nad biografią T. Sapieżyny – mimo, iż z pewnością nie należała ona do grona najbardziej wpływowych i majątnych kobiet Rzeczypospolitej – pozwalają na przedstawienie szerokiego spektrum kobiecych postaw i ich aktywności. Historia życia księżnej, zarówno prywatnego jak i pozarodzinnego, pozwoli ponadto przyjrzeć się zachodzącym procesom społeczno-politycznym w Rzeczypospolitej z

¹³ I. Kulesza-Woroniecka, *Dziennik Teofili Sapieżyny jako świadectwo epoki*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasieczyna*, pod red. K. Stępnika, Lublin 2007, s. 487-494.

¹⁴ I. Wiercińska, *Teofila Strzeżysława z Jabłonowskich Sapieżyna – niezłomna Sarmatka*, [w:] *Słynne kobiety w Rzeczypospolitej XVIII wieku*, pod red. A. Roćko, M. Górskiej, Warszawa 2017, s. 195-209.

¹⁵ A. Betlej, *Pałac w Teofilpolu w świetle inwentarzy XIX-wiecznych*, Kraków 2016.

¹⁶ W. Konopczyński, *Konfederacja barska. Przebieg, tajemne cele i jawne skutki*, Poznań 2017, t. 1-2.

¹⁷ J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza litewskiego – Michał Wielhorski (ok. 1731-1814) - życie i myśl ustrojowa*, Warszawa 2014.

¹⁸ J. Michalski, *Schyłek konfederacji barskiej*, Wrocław 1970.

¹⁹ A. Stasiak, *Patriotyzm w myśli konfederatów barskich*, Lublin 2005.

²⁰ V. Dolinkas, *Simonas Kosakovskis. Politinė ir karinė veikla Lietuvos Didžiojoje Kunigaikštystėje 1763-1794*, Wilno 2003, s. 163.

²¹ A. Tłomacki, *Sapiehowie. Linia kodeńska*, Warszawa 1996.

²² J. Skowronek, *Z magnackiego gniazda do napoleońskiego wywiadu. Aleksander Sapieha*, Warszawa 1992.

²³ S. Kieniewicz, *Adam Sapieha (1828-1905)*, Lwów 1939.

perspektywy białogłowy. Ważnym punktem pracy, oprócz wskazania i omówienia podejmowanych przez nią działań, będzie więc przedstawienie jej na tle innych arystokratek zaangażowanych w życie polityczne tego okresu, co w dalszej perspektywie pozwoli udzielić odpowiedzi na następujące pytania badawcze: jakimi motywacjami konfederatki kierowały się w swoich działaniach, w jaki sposób tworzyły sieć kontaktów i pozyskiwały współpracowników, a także jakie czynniki wpłynęły na to, że udało im się przełamać dotychczasowe konwenanse i wejść do świata polityki. Okres pobytu krajczyny we Francji w latach 1772-1777, a zwłaszcza obecność Sapiehów na dworze wersalskim jest istotna również z punktu widzenia stanu badań nad zjawiskiem pobarskiej emigracji, która poza pracami J. Michalskiego²⁴ i J.J. Głowackiego²⁵ pozostaje w zasadzie niezbadana, zarówno w wymiarze politycznym, jak i społeczno-ekonomicznym. Późniejsza działalność T. Sapieżyny – po 1777 r., kiedy wróciła do Rzeczypospolitej – stanowi ponadto bardzo ciekawy przykład funkcjonowania kobiecego dworu, roli i miejsca kobiety w rodzinie oraz sprawowania przez nią pieczy nad rodzinnym majątkiem, co bynajmniej nie było zadaniem łatwym.

W rozprawie wykorzystano przede wszystkim metodę analizy spuścizny „pamiętnikarskiej” T. Sapieżyny i jej korespondencji. W dalszej kolejności dokonano ich syntetycznego ujęcia. W podobny sposób przebadano dokumenty gospodarcze i procesowe księżnej. Ze względu na przyjętą formę biografii i charakter głównej bazy źródłowej – stanowią ją listy pisane przez krajczynę i te do niej kierowane – odwołano się ponadto do antropologicznej interpretacji źródeł, co pozwoliło uchwycić relacje łączące ją z rodziną i otoczeniem oraz motywacje i wartości, jakimi kierowała się w podejmowanych działaniach²⁶. W tym kontekście niniejsza dysertacja zawiera elementy psychobiografii²⁷. Dla nakreślenia kręgu jej współpracowników pomocna okazała się również metoda genealogiczna.

Główną trudnością, dostrzegalną w układzie pracy, jest nieproporcjonalna baza źródłowa. Choć jest ona pod względem ilościowym niezwykle bogata to jednak dominuje w niej korespondencja, którą T. Sapieżyna otrzymywała. Dla okresu do 1772 r., poza liścikiem dziecięcym napisanym do babci Teofili z Sieniawskich Jabłonowskiej²⁸ oraz listem do Michała

²⁴ J. Michalski, *Schylek konfederacji barskiej*. Tenże, *Studia historyczne z XVIII i XIX wieku*, Warszawa 2007, t. 1-2.

²⁵ J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*.

²⁶ T. Łepkowski, *Kilka uwag o historycznej biografistyce*, „Kwartalnik Historyczny” 1964, t. 71, nr 3, s. 710-716; J. Jedlicki, *Autorzy i bohaterowie*, „Kwartalnik Historyczny” 1964, t. 71, nr 3, s. 717-726; E. Rostworowski, *Biografia, biogram, historia grup i pokoleń*, „Kwartalnik Historyczny” 1973, t. 80, nr 2, s. 352-359.

²⁷ A. Całek, *Biografia naukowa: od koncepcji do narracji. Interdyscyplinarność, teorie, metody badawcze*, Kraków 2013, s. 67; W. Zajewski, *Biografistyka jako gatunek twórczości historiograficznej*, „Czasy Nowożytne” 2000, t. 8, s. 14-16.

²⁸ T. Sapieżyna do T. Jabłonowskiej, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 29, nr 218, nl.

Domańskiego z czerwca 1771 r.²⁹, nie zachował się praktycznie żaden list pisany jej ręką, na skutek czego wiele wątków dotyczących jej młodości, czy też działań w początkowej fazie konfederacji barskiej – pamiętnik zaczęła pisać dopiero pod koniec 1771 r. – pozostaje w sferze domniemywań. Podobnie sprawa przedstawia się w przypadku jej aktywności gospodarczej i funkcjonowania pałacu teofilpolskiego. Brak bowiem źródeł, pozwalających odtworzyć wielkość i skład jej dworu, bardzo drobnostkowo i dokładnie można natomiast przedstawić prowadzone przez nią spory sądowe. Nie zachowała się również, poza pojedynczymi listami, korespondencja małżeńska Teofili i Józefa Sapiehów, w związku z czym niemożliwe stało się prześledzenie ich wzajemnych relacji, tak ważnych dla stworzenia pełnego w tej warstwie portretu psychologicznego księżnej. Utrudnia to ponadto odtworzenie strategii i mechanizmów działania małżonków, najpierw w okresie konfederacji barskiej i rywalizacji J. Sapiehy z Michałem Kazimierzem Ogińskim o przywództwo nad skonfederowanym wojskiem litewskim, a później w czasie ich pobytu w monarchii Burbonów, kiedy podejmowali starania o uzyskanie dla krajczego rangi we francuskim wojsku.

Podstawę niniejszej rozprawy stanowią źródła rękopiśmienne zgromadzone w instytucjach krajowych i zagranicznych. Szczególną wartość dla badanego tematu mają nieopracowane dotąd zbiory Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. Wasyla Stefanyka, obejmujące listy, które księżna otrzymywała od rodziny, przyjaciół, współpracowników i oficjalistów od 1764 do 1814 r.³⁰ Dotyczą one różnych zagadnień – politycznych, gospodarczych, jak również prywatnych. Najmniej informacji można znaleźć na temat młodości krajczyny oraz pierwszych lat jej małżeństwa z J. Sapiehą. Pewnych wskazówek w tym obszarze dostarcza korespondencja jej rodziców J.A. Jabłonowskiego i Karoliny z Radziwiłłów Jabłonowskiej, odnosząca się przede wszystkim do okresu jej małoletności³¹. Atmosferę dworu lachowieckiego oraz relacje rodzinne Jabłonowskich świetnie oddają natomiast listy młodszej siostry T. Sapieżyny, Anny Dobrogniewy, które budują barwny obraz świata, w którym wychowywały się i dorastały młode księżniczki, a także świadczą o ich skomplikowanych relacjach z ojcem, a po 1766 r. także macochą Franciszką Wiktorią z Woronieckich³².

Wobec braku dostatecznej liczby źródeł epistolarnych pisanych przez samą krajczynę najcenniejszą i zdecydowanie największą część owego zbioru stanowią listy jej przyrodniej

²⁹ T. Sapieżyna do M. Domańskiego, Gdańsk, 12 VI 1771 r., MNW, sygn. 1133, k. 1.

³⁰ LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21-27, 29, 32; tamże, op. II, sygn. 416, 418, 420, 422, 425, 436, 464, 704; tamże, op. III, sygn. 412.

³¹ LNBU, f. 103, op. II, sygn. 422.

³² Są to listy obejmujące okres pomiędzy 1764 a 1766 r. LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21.

siostry, Anny Jabłonowskiej, wojewodziny braclawskiej³³. Kobiety łączyła bardzo bliska więź, ściśle współpracowały ze sobą również w czasie trwania konfederacji barskiej i pobarskiej emigracji. A. Jabłowska była świetnie poinformowana o wszystkich sprawach T. Sapieżyny w związku z czym wielokrotnie doradzała jej w kwestiach prywatnych, politycznych i gospodarczych. Cechowała się także regularnością w pisaniu, co pozwoliło – przynajmniej częściowo – odtworzyć zmieniającą się sytuację rodzinną i finansową Sapiechów oraz wskazać wiele działań politycznych księżnej, w tym na początku jej udziału w życiu publicznym.

Cenne uzupełnienie informacji zawartych w jej pamiętniku stanowią ponadto listy, które otrzymywała od innych konfederatów – Michała Paca, Ignacego Bohusza, Antoniego Buchowieckiego, Michała Dzierżanowskiego, Antoniego Łopacińskiego, Józefa Wybickiego czy Ignacego Potockiego³⁴. Zbiory lwowskie umożliwiły także prześledzenie sieci kontaktów, jakie krajczyna utrzymywała w latach późniejszych, zarówno w czasie pobytu na emigracji, jak i po powrocie do Rzeczypospolitej. Dla okresu po 1777 r. ciekawe są zwłaszcza te pisane przez jej przyjaciół, m.in. Józefa Drzewieckiego, Karola Kniaziewicza czy Tadeusza Czackiego³⁵, dzięki którym możliwe stało się wyciągnięcie interesujących wniosków na temat osobowości i pasji księżnej, znaczenia jej teofilpolskiej rezydencji, a w konsekwencji zerwanie z obiegową opinią, jakoby zmarła jako dziwaczka. Sporą wartość mają również listy dzieci krajczyny, Aleksandra i Anny do ojca, gdyż rzucają one nowe światło na życie rodzinne Sapiechów³⁶. Osobną kategorię źródeł wyznaczają dokumenty gospodarcze, majątkowe i procesowe zarówno Sapiechów, jak i Jabłonowskich³⁷. Pozwoliły one na stworzenie portretu T. Sapieżyny jako zarządczyni rodzinnego majątku, określenie stanu jej posiadania w różnych okresach oraz prześledzenie prowadzonych przez nią spraw.

Oprócz zbiorów lwowskich w rozprawie wykorzystano rękopisy przechowywane w Muzeum Narodowym w Warszawie, dokładnie dwa tomy korespondencji, będące jednocześnie największym zbiorem listów pisanych przez T. Sapieżynę od momentu jej wyjazdu do Francji w 1772 r.³⁸ Pierwszy tom zawiera listy do francuskiej rodziny królewskiej, polityków, dyplomatów oraz przedstawicieli francuskich – i nie tylko – elit. Pojawiające się w nich nazwiska pozwoliły wskazać osoby, znajdujące się w kręgu zainteresowań księżnej. Byli to

³³ Kobiety utrzymywały ze sobą regularny kontakt aż do śmierci A. Jabłonowskiej w 1800 r. LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21-27, 32.

³⁴ LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24; tamże, op. II, sygn. 416, 418, 425, 426, 435, 429.

³⁵ LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27.

³⁶ LNBU, f. 103, op. I, sygn. 452.

³⁷ LNBU, f. 103, op. I, sygn. 70-82, 84, 86, 89, 104, 109, 114, 133, 138; tamże, op. II, sygn. 126, 129, 167, 181, 215, 218, 224, 246, 274, 275, 294, 337, 341, 342, 345, 459, 461; tamże, op. X, sygn. 571, 573.

³⁸ MNW, sygn. 1113, 1114.

m.in. francuski sekretarz spraw zagranicznych w latach 1771-1774 Emmanuel de Vignerot du Plessis książę d'Aiguillon, główny minister królewski w latach 1774-1781 Jean Frédéric Phélypeaux hrabia de Maurepas, francuski ambasador w Turcji François Emmanuel Guignard hrabia de Saint-Priest, generał i dyplomata Jan Baptysta d'Orano II, pułkownik Antoine Charles du Houx de Vioménil, czy brytyjski minister pełnomocny w Bawarii Lewis de Visme. Treść wspomnianych listów wskazuje, że T. Sapieżyna w czasie, gdy mieszkała w Strasburgu starała się przede wszystkim zaznaczyć swoją obecność w monarchii Burbonów, rozpropagować ideę konfederacji barskiej oraz zwrócić uwagę zagranicznych elit na trudną sytuację emigrantów, zwłaszcza finansową. Szczególne miejsce w tym gronie zajmowały jednak przede wszystkim trzy kobiety, z którymi krajczyna utrzymywała najczęstszy kontakt: jej ciotka Maria Anna z Jabłonowskich Trémouille księżna Talmont, królowna Maria Adelajda oraz królewska kochanka Françoise de Chalus księżna Narbonne-Lara. To właśnie te znajomości z perspektywy działań T. Sapieżyny były najcenniejsze. W największym stopniu wykorzystywała je bowiem do realizacji zarówno ogólnokonfederackich, jak i prywatnych interesów. Tom drugi obejmuje listy krajczyny z lat 1784-1794 pisane przeważnie do jej współpracowników – gubernatora teofilpolskiego [?] Świątecznego, Wawrzyńca Sarnackiego, [?] Jasińskiego, bankierów warszawskich, a także Francuzów poznanych w czasie konfederacji barskiej – komisarza spraw zagranicznych w latach 1776-1778, a od 1781 r. królewskiego pretora w Strasburgu Conrada Alexandre'a Gérarda de Raynevala i Antoine'a Victora de Murinais. Pozwalają one na omówienie funkcjonowania sapieżyńskich majątków oraz prześledzenie trudności gospodarczych i finansowych, z jakimi księżna mierzyła się po 1784 r., kiedy na skutek rozstania z mężem przejęła w zarząd klucz wisznicki. Pokazują ponadto bardzo interesujący obraz, *de facto* nieudanego, życia rodzinnego Sapiechów. Wskazują na przykład na konflikty, do których dochodziło pomiędzy Teofilem a Józefem na tle edukacji ich syna Aleksandra.

Kluczowym źródłem dla prowadzonych rozważań jest pamiętnik krajczyny z lat 1771-1776. Jego część od 28 grudnia 1771 do 2 kwietnia 1773 r. wydał W. Konopczyński, który napisał o nim nawet, że jest „najwartościowszy (obok wspomnień Puttkamera) w całej literaturze pamiętnikarskiej Baru”³⁹. Pozostałe lata zostały przez autora w krótki sposób streszczone, przez co ominął on wiele istotnych szczegółów z pobytu księżnej na emigracji. Stratę tę częściowo rekompensuje opracowanie Dzianisa Kandakou, który w 2013 r. na łamach czasopisma „Arche” opublikował jej wspomnienia z lat 1775-1776⁴⁰. Oryginał memuaru

³⁹ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki księżnej Teofili z Jabłonowskich Sapieżyny (1771-1773)*, Kraków 1914, s. 161.

⁴⁰ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі і Юзафа Канегаў (1775-1776)*, „Arche” 2016, s. 392-470.

znajduje się w Bibliotece Polskiej w Paryżu⁴¹. Jego dwa ustępy: od 24 maja do 11 sierpnia oraz od 2 września do 25 listopada 1773 r. przechowywane są natomiast w Archiwum Narodowym w Krakowie, Oddziale na Wawelu, w Archiwum Sanguszków⁴². Kopię pamiętnika można odnaleźć w Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. Wasyla Stefanyka⁴³.

Dla omówienia działalności księżnej po powrocie do Rzeczypospolitej wielką wartość mają rękopisy pochodzące z Biblioteki Czartoryskich, które częściowo opracował i wykorzystał w swojej publikacji poświęconej Aleksandrowi Sapieżowi J. Skowronek. W dużym stopniu obejmują one korespondencję krajczyny z synem Aleksandrem i synową Anną z Zamoyskich, w mniejszym zaś ze znajomymi oraz współpracownikami, na przykład Janem Szwederskim, Stanisławem Staszicem, M. Domańskim, czy A.V. de Murinais⁴⁴. Przywołane źródła zawierają wiele informacji na temat spraw gospodarczych jak również prywatnych, te ostatnie natomiast pozwalają na stworzenie portretu T. Sapieżyny jako matki – niezwykle surowej, wymagającej, a przy tym zaangażowanej w wychowanie i wykształcenie swojego potomstwa – oraz pokazanie jej relacji z otoczeniem. Spośród omawianych zbiorów wykorzystano również listy krajczyny kierowane do Stanisława Augusta, w których prosiła monarchę o wsparcie w sporze, który prowadziła z macochą o dobra po zmarłym w 1791 r. przyrodnim bracie Auguście Dobrogoście Jabłonowskim⁴⁵. W Bibliotece Czartoryskich znajduje się także jeden list wysłany przez nią do Adama Kazimierza Czartoryskiego⁴⁶ oraz ciekawy zbiór osiemnastu wierszy napisanych na jej cześć, które ze względu na swój pochwalny charakter, przynajmniej częściowo, pozwalają stwierdzić, w jaki sposób była postrzegana przez siebie współczesnych⁴⁷.

Mniej liczną bazę źródłową stanowią zbiory Archiwum Głównego Akt Dawnych, dokładnie listy księżnej adresowane do Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku”, głównie z okresu pobytu na emigracji⁴⁸ oraz jej korespondencja z Zamoyskimi, która odnosi się przede wszystkim do planowanych małżeństw krzyżowych Anny Sapieżanki z Aleksandrem Zamoyskim oraz Aleksandra Sapiehy z Anną Zamoyską⁴⁹. Pomocna dla realizacji tematu okazała się również jej korespondencja z I. Bohuszem z czasów konfederacji barskiej i

⁴¹ *Dziennik z lat 1771-1776*, BPP, sygn. 46.

⁴² *Dziennik pisany w Strasburgu od 24 maja do 11 sierpnia i od 2 września do 11 listopada 1773 r.*, [Dalej: *Dziennik pisany w Strasburgu*], ANK, ASang., sygn. 709.

⁴³ LNBU, f. 103, op. VI, sygn. 570, 642.

⁴⁴ BCz., rkps 7027 II, 7040 II t. 3, 7040 III t. 1-2, 7041 IV t. 1, 7043 t. 12.

⁴⁵ BCz., rkps 736.

⁴⁶ BCz., rkps 1350 IV.

⁴⁷ BCz., rkps 2457a V.

⁴⁸ AGAD, AR V, sygn. 13913.

⁴⁹ AGAD, AZ, sygn. 1822, 1823, 1846.

późniejszego pobytu na emigracji, będąca częścią jej pamiętnika i przechowywana w Bibliotece Polskiej w Paryżu⁵⁰.

W odniesieniu do spraw majątkowych księżnej wykorzystano dodatkowo źródła pochodzące z Archiwum Narodowego w Krakowie, z Archiwum Sanguszków. W tzw. tekach arabskich znajdują się pojedyncze listy Józefa i Teofili Sapiehów do Barbary Sanguszkowej, Janusza Modesta Sanguszki oraz Anieli Sanguszkowej⁵¹. Ponadto w tym samym zbiorze odnaleziono i opracowano dokumenty z procesów prowadzonych pomiędzy krajczyną a Hieronimem i Eustachym Sanguszkami o rozgraniczenie klucza sulżyńskiego i zasławskiego⁵². Pomocne okazały się ponadto materiały z Muzeum Historycznego Miasta Lipska, dotyczące schedy po zmarłym w 1777 r. J.A. Jabłonowskim, dokładnie zaś sprzedaży majątku „zum Kurprintz”⁵³.

Bardzo ograniczone efekty przyniosły poszukiwania przydatnych dla podejmowanych badań archiwaliów w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie. Odnaleziono tam prośbę wojewodziny nowogródzkiej F.W. Jabłonowskiej do Stanisława Augusta z 1794 r., dotyczącą sporu, jaki prowadziła z księżną Teofilą o spadek po zmarłym A.D. Jabłonowskim⁵⁴. Żadnych nowych informacji nie przyniosła natomiast analiza zbioru „Zbiór pism i listów”, zawierającego wiersze, notatki oraz listy członków rodziny Sapiehów z przełomu XVIII i XIX stulecia⁵⁵.

Kwerendę przeprowadzono także w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Europejskich w Paryżu, w zbiorze „Correspondance Politique, Pologne”. W jej trakcie odnaleziono kilka listów krajczego do Ludwika XV oraz księcia d’Aiguillon⁵⁶ oraz jeden napisany przez Louisa Nicolasa Victora de Félix d’Ollières, hrabiego du Muy do nieznanego odbiorcy, który dotyczył zabiegów J. Sapiehy o uzyskanie rangi we francuskiej armii⁵⁷. Pojedynczy dokument autorstwa księżnej Teofili przechowywany jest ponadto w Archiwach Narodowych Francji, w zbiorze „Minutes et répertoires du notaire Nicolas Arnoult”; jest to plenipotencja, którą otrzymał od niej A.V. de Murinais⁵⁸. Niepowodzeniem zakończyły się natomiast poszukiwania korespondencji Sapiehów w Bibliotece im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie (zespół 139 „Korespondencja Sapiehów”)⁵⁹ oraz Litewskim

⁵⁰ BPP, sygn. 46.

⁵¹ ANKr., ASang., sygn. 19, 39.

⁵² ANKr., ASang., sygn. 60/19.

⁵³ SML, sygn. Ku III/34.

⁵⁴ KB PAN, rkps 6.

⁵⁵ KB PAN, rkps 380.

⁵⁶ AMSZE, KPP, sygn. 303, 307.

⁵⁷ AMSZE, KPP, sygn. 307.

⁵⁸ AN, Minutes et répertoires du notaire Nicolas Arnoult, étude XIV, sygn. MC/ET/XIV/441.

⁵⁹ BLAN, f. 139.

Państwowym Archiwum Historycznym (zespół 1292 „Sapiehowie” oraz zespół 1280 „Radziwiłłowie”)⁶⁰.

Rozprawa ma układ problemowo-chronologiczny i została podzielona na sześć rozdziałów. Pierwszy z nich „>>Strzeżysławkę [...] to stroić czysto, to pięknie, to klejnocik, który co dzień inszy<<. Dzieciństwo i młodość (do 1768 r.)” poświęcony został okresowi życia T. Sapieżyny od momentu jej narodzin do wybuchu konfederacji barskiej. Przedstawiono w nim pochodzenie krajczyny, jej koligacje rodzinne, wychowanie i wykształcenie. Szczególną uwagę zwrócono na atmosferę domu rodzinnego, w której dorastała i która w dużej mierze ukształtowała jej postrzeganie świata. W dalszej kolejności omówione zostały plany małżeńskie, jakie wobec starszej córki snuł J.A. Jabłonowski oraz powody, dla których ostatecznie zdecydował się wydać ją za J. Sapiechę. Ważnym elementem tej części pracy jest ponadto analiza relacji rodzinnych Jabłonowskich, w tym nienajlepszych kontaktów księżnej Teofili z ojcem i macochą Franciszką Wiktorią z Woronieckich, a także jej zażyłości z najstarszą siostrą A. Jabłonowską. Uwypuklenie roli, jaką odgrywała w strukturach rodzinnych wojewodzina bracka jest kluczowe dla lepszego zrozumienia szczególnej relacji łączącej ją z T. Sapieżyną i ich bliskiej, a przede wszystkim wielowymiarowej współpracy w latach późniejszych.

Drugi rozdział „>>w tym albowiem związku poświęconego na usługę ojczyzny [...] łatwo wszystko widzieć i słyszeć mogłam<<. Teofila Sapieżyna jako konfederatka barska” traktuje o działalności księżnej w czasie konfederacji barskiej i rozpoczyna się od zarysowania jej pierwszych kroków na polu publicznym oraz wskazania motywacji, dla których zdecydowała się stanąć po stronie konfederacji i zaangażować w życie polityczne. Choć T. Sapieżyna w zasadzie od samego początku sympatyzowała z ruchem barskim to bezpośrednio wsparła go dopiero w 1769 r., do czego skłoniły ją problemy J. Sapiechy z utrzymaniem dowództwa nad skonfederowanym wojskiem litewskim; one również sprawiły, że w ostatnich dniach 1771 r. osobiście pojawiła się w siedzibie barzan w Cieszynie. W toku rozważań nie tylko przedstawiono jej konkretne działania, ale także podjęto próbę odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób budowała ona swoją pozycję. Na podstawie pamiętnika i korespondencji, przeanalizowano kontakty krajczyny, co z kolei pozwoliło na wyodrębnienie jej najbliższych współpracowników oraz charakterystykę celów, w tym prywatnych, jakie chciała poprzez swoją działalność osiągnąć. Osobne miejsce poświęcono na omówienie jej spostrzeżeń na temat ruchu barskiego, roli jaką w nim pełniła, jak również jej stosunku do poszczególnych

⁶⁰ LPAH, f. 1292, 1280.

konfederatów. Znajdując się w samym centrum ówczesnych wydarzeń i zajmując się sprawami sekretarskimi księżna miała bowiem doskonałą okazję, aby przyglądać się wszystkiemu z bliska i tym samym wyrażać własne, aczkolwiek nie zawsze pochlebne i obiektywne opinie.

Kolejna, trzecia część pracy zatytułowana „>>nikt rozsądny nie może wyrachować ani przewidzieć co nastąpi, do tyła powikłane są sprawy polityczne<<. Stosunek Teofili Sapieżyny do >>polityki zagranicznej<< konfederatów” poświęcona została uwagom księżnej na temat aktualnej sytuacji w Europie, miejsca konfederacji na arenie międzynarodowej, kierunków poszukiwań ewentualnych sojuszników oraz podejścia do działań konfederatów na dworach europejskich. Rozdział ten z jednej strony wskazuje zagubienie polityczne barzan, z drugiej zaś pokazuje ich ambicje oraz próby dotarcia do ówczesnych elit politycznych Europy.

Rozdział czwarty „>>ta sama generalna do wojny gotowość najmocniejszą być może pokoju przyczyną<<. Aktywność Teofili Sapieżyny we Francji” koncentruje się na pobycie księżnej w monarchii Burbonów w latach 1772-1777. W tej części pracy omówione zostało stanowisko krajczyny wobec przygotowań i przebiegu sejmku rozbiorowego, jak również samego Stanisława Augusta, co pozwoliło poniekąd odpowiedzieć na pytanie, jakie zadania stały według niej przed konfederatami w tych nowych i wcale niełatwych warunkach oraz w jaki sposób należało je realizować. Główny nacisk został natomiast położony na analizę jej kontaktów z francuskim dworem, zwłaszcza Marią Anną z Jabłonowskich księżną Talmont, Françoise de Chalus księżną Narbonne-Lara oraz królową Marią Adelajdą, które próbowała wykorzystać, aby zwrócić uwagę francuskich elit na położenie zarówno polityczne, jak i ekonomiczne barzan oraz pomóc mężowi w uzyskaniu rangi we francuskim wojsku. Zagadnienie to jest tym bardziej istotne, że poprzez swoją obecność w kręgu rodziny królewskiej T. Sapieżyna znacznie wzmocniła swoją pozycję w środowisku konfederatów, zyskując w nim opinię osoby niezwykle wpływowej.

Przedostatnia część dysertacji „>>figurą cudzoziemki wiele ciekawości uczyniłam<<. Środowisko towarzyskie i życie prywatne Sapiechów na emigracji” skupia się na tym, jak księżna Teofila wraz z mężem funkcjonowała na obczyźnie. Z racji tego, iż podczas pobytu we Francji nawiązała ona szereg, bardziej lub mniej trwałych, relacji ważnym punktem rozważań będzie rekonstrukcja jej środowiska towarzyskiego, a poprzez to ocena pozycji jaką zajmowała wśród elit Strasburga i Paryża. Niezwykle istotne z punktu widzenia konfederatów jako wspólnoty, połączonej nie tylko celami politycznymi, ale również troskami dnia codziennego, były wzajemne kontakty pomiędzy nimi. Dlatego też osobne miejsce poświęcono na analizę następujących kwestii: jak wyglądały warunki życia konfederatów, z jakimi trudnościami się zmagali, jaki był charakter łączących ich relacji i czy zmieniły się one w porównaniu do okresu,

kiedy przebywali w Cieszynie, a jeśli tak to w jaki sposób. Uzupełnieniem rozdziału jest omówienie życia prywatnego Sapiehów, ich pogłębiających się problemów finansowych i rodzinnych oraz powodów, dla których zdecydowali się powrócić do ojczyzny w 1777 r.

Pracę kończy rozdział „>>nigdy nie stworzono dla mnie szczęścia i powinienam oczekiwać wszystkich możliwych niedostatków<<. Od powrotu do Rzeczypospolitej – Teofila Sapieżyna w latach 1777-1816”. Ze względu na szerokie ramy czasowe jest on najobszerniejszy. Przedstawione zostały w nim stosunki rodzinne Sapiehów, w tym dążenie księżnej do separacji z mężem oraz relacje łączące ją z dziećmi – Aleksandrem i Anną. Widzimy ją jako kobietę, która odgrywała główną rolę w rodzinie, samodzielnie zajmowała się wychowaniem oraz wykształceniem swoich dzieci, a następnie próbowała zapewnić im jak najlepszą przyszłość poprzez zawarcie odpowiednich małżeństw. Wiele miejsca poświęcono również prowadzonym przez nią procesom sądowym, a także jej działalności gospodarczej. W 1784 r., po rozstaniu z mężem, przejęła ona w zarząd klucz wisznicki, zaś osiem lat później, po śmierci J. Sapiehy jako pani dożywotnia i dziedziczka fortuny po zmarłym bracie A.D. Jabłonowskim objęła w posiadanie olbrzymie dobra ziemskie. Tym samym weszła w rolę dotychczas jej nieznaną i z pewnością trudną – zarządcy wielkiego majątku. Takie ujęcie pozwoliło prześledzić drogę księżnej Teofili do samodzielnego dysponowania dobrami oraz nabierania przez nią pewnej dojrzałości, a także – co najważniejsze z punktu widzenia prowadzonych rozważań – dokonanie oceny jej postępowania w obrębie rodzinnej fortuny, której ostatecznie nie udało się uratować, gdyż u schyłku życia zachowała w swoim posiadaniu jedynie klucz teofilpolski i lachowiecki. Istotnym punktem rozdziału stała się ponadto rekonstrukcja środowiska towarzyskiego księżnej oraz omówienie funkcjonowania jej teofilpolskiego dworu, a w dalszej kolejności konfrontacja tego obrazu z obecnym w literaturze stwierdzeniem, jakoby w ostatnich latach życia dystansowała się od świata i słynęła głównie ze swego dziwactwa.

Fragmenty rękopiśmienne źródeł w tekście i w przypisach cytowane są według zasad zalecanych przez „Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku” Kazimierza Lepszego⁶¹.

⁶¹ K. Lepszy, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych: od XVI do połowy XIX wieku*, Wrocław 1953.

Rozdział I

„Strzeżysławkę [...] to stroić czysto, to pięknie, to klejnocik, który co dzień inszy”¹.

Dzieciństwo i młodość (do 1768 r.)

1.1 W kręgu domu rodzinnego

Teofila Strzeżysława z Jabłonowskich Sapieżyna przyszła na świat 8 sierpnia 1742 r. w Lachowcach jako pierwsza córka wojewody nowogródzkiego J.A. Jabłonowskiego i Karoliny z Radziwiłłów primo voto Sapieżyny. Mimo że na cześć swojej babki otrzymała imię Teofila, co oznaczało „zaprzyjaźniona z Bogiem”, rodzice zwracali się do niej drugim, niepospolitym jak na tamte czasy, imieniem Strzeżysława, czyli ta, która „strzeże sławy”².

Przyszła krajczyna litewska posiadała bardzo dobre pochodzenie. Jej ojciec był jedynym synem chorążego wielkiego koronnego Aleksandra Jana i Teofili z Sieniawskich, kuzynem króla Stanisława Leszczyńskiego i Marii Anny de la Trémouille, księżnej de Talmont. Mimo że J.A. Jabłonowski znacznie lepiej niż w polityce odnajdywał się w nauce to w pierwszej połowie XVIII w. był ważną postacią ówczesnego życia publicznego. Jako stronnik Stanisława Leszczyńskiego był jego posłem na dworze Ludwika XV w 1733 r. oraz komisarzem pełnomocnym w konfederacji dzikowskiej, z ramienia której rok później ponownie gościł w stolicy Francji. W 1735 r. podjął się służby we francuskim wojsku i jak wskazywała Janina Dobrzyniecka walczył nad Renem, na przełomie 1736 i 1737 r. wrócił natomiast do Rzeczypospolitej i pogodził się z Augustem III³. Tytuł książęcy otrzymał w 1743 r. od cesarza Karola VII, zaś w 1755 r. zasiadł w senacie jako wojewoda nowogródzki (funkcję tę pełnił do 1772 r., kiedy zrzekł się urzędu)⁴. Po elekcji Stanisława Augusta postanowił wyjechać z Rzeczypospolitej, lecz zamiar ten urzeczywistnił dopiero w 1768 r. Na stałe miejsce pobytu wybrał Lipsk, gdzie w 1770 r. zakupił dobra ziemskie. Odznaczony Orderem Złotego Runa, Świętego Ducha, Świętego Huberta oraz Świętego Michała na kartach historii zasłynął przede wszystkim jako mecenas sztuki, historyk, bibliograf i założyciel Towarzystwa Naukowego Jabłonowskich (Societas Jablonoviana) w Lipsku⁵. Współcześni, choć nie odmawiali księciu mądrości i zdolności, przypisywali mu pychę i skłonność do dziwactw, co zresztą znajduje także odzwierciedlenie w literaturze przedmiotu⁶.

¹ J.A. Jabłonowski do K. Jabłonowskiej, [b.m.], 26 VII 1754 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 422, k. 5.

² J. Bubak, *Księga naszych imion*, Wrocław 1993, s. 287.

³ J. Dobrzyniecka, *Jabłonowski Józef Aleksander*, [w:] PSB, Wrocław 1990, t. 10, s. 225.

⁴ Tamże, s. 226.

⁵ Tamże, s. 227.

⁶ D. Rolnik, *Obraz szlachty polskiej na kresach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej w czasach stanisławowskich w świetle polskiej literatury pamiątkarskiej*, [w:] *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej*

Liczne odniesienia do sposobu życia J.A. Jabłonowskiego można odnaleźć w przekazach pamiętnikarskich. O jego zamiłowaniu do bogactwa i etykiety szeroko traktuje „Pamiętnik anegdotyczny”, którego autorstwo przypisuje się Ludwikowi Cieszkowskiemu. Autor charakteryzował się doskonałą znajomością plotek ze świata magnaterii, stąd też ukazany przez niego portret wojewody nowogródzkiego jest niezwykle barwny, a momentami wręcz karykaturalny. Mimo że w treści pamiętnika można odnaleźć sporo błędów – znajduje się w nim informacja, jakoby J.A. Jabłonowski w bliżej nieokreślonym czasie wrócił z Lipska do Rzeczypospolitej⁷ – to na pewno odzwierciedla olbrzymie ambicje księcia i jego przekonanie o własnej wielkości, a przede wszystkim sposób w jaki był on postrzegany przez siebie współczesnych. Z pewną dozą ironii L. Cieszkowski pisał więc, że w zamku lachowieckim posiadał on salę audiencyjną „przewidywało mu się bowiem, że był udziałnym panem i rolę swą chciał odegrywać jak najwspanialej”⁸. Podczas swoich imienin miał natomiast rozdawać dzieciom dzierżawców worki ze złotem: „dzieci panów dzierżawców kolejno przystępowały z wyuczonymi oracyami i powinszowaniami księciu, którym on wedle wartości tych życzeń i elokwencji, z własnego uznania rozdawał owe złoto w ładunkach. Każde z dzieci odbierając ten dar Jks. Mości winno było dobroczynną ucałować rękę”⁹. Tymoteusz Lipiński w jego nocie biograficznej zapisał z kolei, że „każdej niedzieli, po nabożeństwie, zasiadłszy na tronie, z mitrą na głowie i okryty orderami, dawał posłuchanie swym wasalom, oficyalistom i dworzanom, którzy, zbliżając się, przyklękać obowiązani byli. [...] największa wymierzona kara była, kiedy zawyrokował: iż przez tyle a tyle dni nie będziesz waść godzin oglądać oblicza pańskiego. Tylko mocna skrucha, żal, obiecanie poprawy i wstawienie się obecnych, zdołały umniejszyć skazanemu czas tak ostrej kary”¹⁰.

Bez względu na wielkopańskie podejście księcia do swojego otoczenia warto zaznaczyć, że był on człowiekiem o rozległych zainteresowaniach naukowych. Mimo że Jabłonowscy pod względem znaczenia politycznego nie należeli do grona liczących się rodzin, a do magnaterii awansowali stosunkowo późno, bo pod koniec XVII w., to jednak byli mocno zaangażowali w sprawy związane ze sztuką¹¹. Warto w tym miejscu odnotować „karierę” artystyczną i naukową wojewody nowogródzkiego, gdyż rzutowała ona na charakter zamku

szlacheckiej, pod red. A. Jankowskiego, A. Klondera, Bydgoszcz 2004, s. 161-162. Por. W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1964, s. 59-60.

⁷ *Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta*, wyd. J.I. Kraszewski, Poznań 1867, s. 45.

⁸ Tamże, s. 46. O ścisłym związku pomiędzy ceremoniałem a regulacjami życia rodzinnego na dworze J.A. Jabłonowskiego pisali również: A. Betlej, A. Markiewicz, *Magnificentia Rerum. Materiały źródłowe do fundacji artystycznych w XVIII wieku*, Kraków 2017, s. 6.

⁹ *Pamiętnik anegdotyczny*, s. 48.

¹⁰ T. Lipiński, *Życiorys księcia J.A. Jabłonowskiego*, „Biblioteka Warszawska” 1842, t. 2, s. 321.

¹¹ A. Betlej, *Sibi, Deo, Posteritati. Jabłonowscy a sztuka w XVIII wieku*, Kraków 2010, s. 11.

lachowieckiego, w tym jego atmosferę wychowawczą i edukacyjną. Po śmierci ojca o wykształcenie Józefa Aleksandra z wielką starannością dbał stryj Jan Stanisław Jabłonowski i matka Teofila z Sieniawskich. Nauki pobierał pod okiem m.in. pijara Ignacego Konarskiego, brata Stanisława Konarskiego, zaś w latach 1729-1731 – zgodnie z ówczesnym zwyczajem – odbył podróż zagraniczną, podczas której gościł we Francji, Włoszech, Niemczech, Holandii i Anglii¹². Zdobyte wówczas doświadczenia skłoniły go w późniejszych latach do próby zorganizowania towarzystwa naukowego najpierw w Warszawie (1760), a następnie w Gdańsku (1761)¹³. Prawdziwą sławę przyniosło mu jednak, założone w 1774 r., Towarzystwo Naukowe Jabłonowskich, lecz w niektórych kręgach było ono traktowane tylko jako świadectwo książęcej megalomanii. Hugo Kołłątaj, mimo że dostrzegał znaczenie Societas Jablonoviana to twierdził, że „fundacja [...] ta dowodzi, że on więcej w niej szukał własnej sławy, jak oświecenia obywateli jego ojczyzny; nie lepiej było ufundować takowe ustanowienie w Polsce jak w Niemczech?”¹⁴. Pomiedzy 1759 a 1763 r. J.A. Jabłonowski został mianowany członkiem Królewskiego Towarzystwa Nauk, Literatury i Sztuki w Nancy, francuskiej Académie des Inscriptions et Belles-Lettres, Akademii Bolońskiej, Accademia dei Ricovrati w Padwie oraz przyjęty do rzymskiego stowarzyszenia Arcadia pod imieniem Argisto Calidio. Wkładał wiele wysiłku i środków w wydawanie swoich dzieł, roztaczał również opiekę nad innymi twórcami¹⁵. Dzięki jego wsparciu finansowemu w 1755 r. Wawrzyniec Mitzler de Kolof zaczął wydawać w języku polskim i łacińskim „czasopismo uczone”, czyli „Acta Litteraria”, będące niejako kontynuacją „Warschauer Bibliothek”¹⁶. W 1763 r. osobiście prezentował papieżowi Klemensowi XIII swoje dzieło „De astronomiae ortu atque progressu”. Łącznie spod jego pióra wyszło kilkadziesiąt prac, które – bez względu na swoją wartość naukową – przyczyniły się do uznania go za prekursora badań bibliograficznych i historiografa ojczystych dziejów¹⁷.

Na odnotowanie zasługują również fundacje księcia i jego liczne rezydencje w Podhorcach, Jabłonowie Koronnym i Jabłonowie Litewskim, Busku, Stronibabach, Zawałowie, Nowogródku, Ułowcach, Książęcinie, Prussowie, Zemelińcach, Lisiance, Steblowie, Czarnolesie, Gródku, Starym Dworze, Grodnie, czy Lachowcach. Nie sposób zapomnieć o jego

¹² J. Dobrzyniecka, *Jabłonowski Józef Aleksander*, s. 225.

¹³ Więcej na ten temat: J. Staszewski, *Towarzystwa naukowe w Gdańsku, Toruniu i Elblągu w XVIII w.*, „Zapiski Historyczne” 1975, t. 40, nr 3-4, s. 423-441.

¹⁴ H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750-1764)*, Warszawa 1905, s. 140.

¹⁵ J. Dobrzyniecka, *Jabłonowski Józef Aleksander*, s. 227.

¹⁶ J. Kurkowski, *Do jakiego odbiorcy adresowane były „Acta Litteraria” – XVIII-wieczne „czasopismo uczone”?*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1987, t. 32, nr 1, s. 99.

¹⁷ A. Betlej, *Sibi, Deo, Postaritati*, s. 158.

rezydencjach lipskich, w tym także zakupionych pod miastem dobrach Kitzscher, które za pozwoleniem elektora Fryderyka Augusta od 1774 r. określane były jako „Jablonowbourg”¹⁸.

Z rodu o długich tradycjach politycznych pochodziła natomiast matka Teofili, Karolina Teresa, będąca jednym z trzynastorga dzieci kanclerza wielkiego litewskiego Karola Stanisława Radziwiłła i Anny z Sanguszków, wnuczką Katarzyny Sobieskiej, siostry króla Jana III Sobieskiego¹⁹. W 1727 r. została wydana za mąż za Kazimierza Leona Sapiehę, od 1735 r. wojewodę brzeskoliteńskiego – syna Aleksandra Pawła i Marii Krystyny de Béthune, siostrzenicy królowej Marii Kazimiery. Sapiehowie mieli troje dzieci Aleksandra Michała, Michała Ksawerego oraz Annę. W 1738 r., Karolina została wdową, lecz jej sytuacja finansowa oraz koligacje rodzinne spowodowały, że niedługo wytrzymała w tym stanie. Niespełna rok później o jej rękę zaczął bowiem zabiegać J.A. Jabłonowski, wówczas starosta buski, z którym pobrała się – po uprzednim otrzymaniu od papieża Klemensa XII dyspensy na małżeństwo w trzecim stopniu pokrewieństwa – w Wysokim 1 maja 1740 r.²⁰. Para doczekała się dwóch córek – Teofili Strzeżysławy i urodzonej w 1745 r. Anny Dobrogniewy²¹. Marcin Matuszewicz w swoim pamiętniku, jako stronnik Radziwiłła, nieco uszczypliwie twierdził nawet, że to właśnie ambicje Karoliny miały być główną przyczyną, dla której J.A. Jabłonowski podjął starania o województwo nowogródzkie. Wszak jak pisał: „mając albowiem księżna Jabłowska syna z pierwszego małżeństwa [Aleksandra Michała] Sapiehę wojewodą połockim, a córkę [Annę] Sapieżankę Jabłowską wojewodziną braclawską, nie chciała być w niższym urzędzie od dzieci swoich i dlatego wielkim expensem starała się dla męża swego o województwo nowogródzkie, dała grafowi Bryłowi (!) kilkakroć stotysięcy ofierencji”²².

Początkowo cieniem na spokoju rodziny położył się rozpoczęty jeszcze w 1740 r. spór z Sapiehami o opiekę nad małoletnimi dziećmi Karoliny oraz dobra, które – korzystając z przysługującego jej prawa dożywocia – zapisała J.A. Jabłonowskiemu: Wysokie, Kock, Siemiatycze, Czereję, połowę Dąbrówny, starostwo wołpińskie, rakancińskie, ławaryjskie i oniksztańskie. Oprócz kwestii ekonomicznych ważną częścią sporu rodzinnego była wczesna decyzja Karoliny o ponownym zamążpójściu, konsekwencją której było przyspieszenie terminu

¹⁸ Więcej na temat książęcych rezydencji: A. Betlej, *Sibi, Deo, Posteritati*, s. 166-231.

¹⁹ J. Michalski, *Radziwiłł Karol Stanisław zw. Panie Kochanku*, [w:] PSB, Wrocław 1987-1988, t. 30, s. 248. Matka Karoliny była jedną z najbardziej wpływowych kobiet czasów saskich, interesujących się polityką oraz prowadzących szeroką działalność gospodarczą i mecenasowską. Więcej na ten temat: W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676-1746). Działalność gospodarcza i mecenat*, Warszawa 2000.

²⁰ Polecenie od notariusza apostolskiego względem udzielenia dyspensy, wydane na mocy listu papieża Klemensa XII, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 75, nr 6957, k. 13.

²¹ J. Dobrzyniecka, *Józef Aleksander Jabłonowski*, s. 227.

²² *Pamiętniki Marcina Matuszewicza kasztelana brzeskiego-litewskiego 1714-1765*, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1876, t. 2, s. 111.

pogrzebu K.L. Sapiehy o dwa miesiące. Rozsierdziło to zwłaszcza Józefa Sapiehę, biskupa wileńskiego, który zasiadając w tym czasie w Trybunale Litewskim nie mógł uczestniczyć w ceremonii pogrzebowej. Plany życiowe bratowej konstatował zresztą w sposób następujący: „a tymczasem Ossolińskiej frakcja i starosty buskiego [J.A. Jabłonowskiego] na różnymi innymi czasami bytność torowali drogę do wesela po niesłychanych i wykwinnych żalach, które współ z nami większość część Litwy oszukały”²³. Spór znalazł finał w Trybunale Litewskim. Na mocy zawartego 3 grudnia 1741 r. dekretu kompromisarskiego synowie Karoliny, Aleksander Michał i Michał Ksawery, trafili pod opiekę swoich stryjów – J. Sapiehy oraz łowczego wielkiego litewskiego, a później wojewody podlaskiego i podkanclerzego litewskiego Michała Antoniego. J.A. Jabłonowski zatrzymał natomiast większość zapisanych sobie przez małżonkę dóbr, przy czym Siemiatycze i Kock zabezpieczył jako wiano dla Anny, starostwo ławaryjskie i rakanińskie zapisał Aleksandrowi Michałowi, zaś starostwo oniksztańskie scedował na Michała Ksawerego²⁴.

Analizowany materiał źródłowy sprawia wrażenie, że małżeństwo Jabłonowskich należało raczej do udanych, czego dowodzi ich korespondencja. On pisał do niej zdrobniale „Karuchno”, „żonko”, „serduszko”, „rybeczko”, ona zaś zwracała się do niego „Oluteczku”, „żłoteczko”²⁵. Nie znaczy to jednak, że we wszystkich kwestiach byli zgodni i nie dochodziło pomiędzy nimi do konfliktów. Za znacznie odbiegający od prawdy należy uznać obraz jaki przedstawił w swoich „Opowiadaniach” Antoni Józef Rolle, pisząc, że Karolina „gderliwa, umiała górę wziąć nad wojewodą, śmiesznym z tą swoją etykietą, ale zresztą bardzo łagodnym i powolnym człowiekiem. [...] Stopniowo interesa domu przeszły w jej ręce, synów nie miała, dwie córki tylko, więc sama o ich losie myślała, na co wojewoda zgadzał się najzupełniej”²⁶. Nie do końca tak było, wprowadzie Karolina chciała być osobą samodzielną i w pełni decyzyjną, ale nie do końca jej się to udawało. Poważny kryzys w relacjach Jabłonowskich miał miejsce w 1758 r., właśnie na skutek jej dążenia do zbytnej niezależności względem edukacji córek oraz interesów prowadzonych w obrębie dóbr, jakie wniosła mężowi w posagu. Chodziło dokładnie o angażowanie Teofili i Anny do „partykularnych interesów” oraz sprzeciwianie się planom sprzedania niektórych dóbr litewskich²⁷. Spór był na tyle duży, że J.A. Jabłonowski

²³ Cyt. za: M. Żeromska-Ciesielska, *Dwa pamiętniki sapieżyńskie z XVIII w. – Diarium vitae... Józefa Stanisława Sapiehy i Dziennik Michała Ksawerego Sapiehy*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. W. Walczaka, K. Łopateckiego, Białystok 2017, t. 10, s. 358. Plotki o szybkim małżeństwie Karoliny odnajdujemy również w pamiętniku M. Matuszewicza. *Pamiętniki Marcina Matuszewicza*, t. 1, s. 114.

²⁴ A. Betlej, *Sibi, Deo, Postaritati*, s. 165.

²⁵ Por. np. J.A. Jabłonowski do K. Jabłonowskiej, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 422, k. 13.

²⁶ A.J. Rolle, *Opowiadania*, seria 4, t. 1, Warszawa 1884, s. 365.

²⁷ Skrypt K. Jabłonowskiej z 2 VII 1759 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 75, nr 6957, k. 106.

złożył przeciwko żonie manifest w grodzie oświęcimskim, w którym anulował zapis wspólnego dożywocia²⁸. W lipcu następnego roku w Lachowcach Karolina wydała asekurację, w której oświadczyła, że puszcza w niepamięć wszystkie urazy i obiecuje postępować stosownie do woli małżonka. Od tej pory miała respektować jego dyspozycje co do wychowania córek, zezwolić na sprzedaż starostw litewskich, porozumieć się z synami w sprawie podziału ruchomości po zmarłym K.L. Sapieże oraz darować kary ludziom zatrudnionym na dworze, od których doznała urazy²⁹. Sytuacja ta wiele mówi o stosunkach rodzinnych Jabłonowskich, przede wszystkim zaś pokazuje niezwykle silną pozycję Józefa Aleksandra, który domagał się od bliskich bezwzględnej podporządkowania i szacunku.

Jedną z ważniejszych osób w życiu T. Sapieżyny była jej przyrodnia siostra Anna, przyszła żona wojewody braclawskiego Jana Kajetana Jabłonowskiego, jedna z niepospolitych niewiast Rzeczypospolitej drugiej połowy XVIII stulecia³⁰. Pomimo sporej różnicy wieku – dzieliło je czternaście lat – kobiety tworzyły świetnie dobrany i zgrany duet, a ich relacja z całą pewnością zasługuje na miano szczególnej i wyjątkowej; były dla siebie oparciem nie tylko w sprawach prywatnych i troskach dnia codziennego, ale także ściśle współpracowały w czasie trwania konfederacji barskiej. W latach dziecięcych i młodzieńczych Teofili A. Jabłowska sprawowała nad nią opiekę pod nieobecność rodziców³¹, a kiedy ta stała się już dorosłą kobietą, żoną i matką doradzała jej w kwestiach gospodarczych i politycznych. H. Muszyńska-Hoffmanowa – odnosząc się do kokieteryjnego sposobu bycia T. Sapieżyny i jej zażyłej relacji z I. Bohuszem – pisała: „starsza przyrodnia siostra nie była groźną mentorką. Owszem, wojewodzina braclawska wyznawała surowe pryncypia moralne, lecz nie w odniesieniu do Filki. Ta jej uwielbiana mała siostrzyczka nigdy nie uczyniła nic zdrożnego, będąc zbyt czysta z natury, by miał się jej brud ziemski [...] Czasem tylko w chwilach słabości wojewodzina braclawska przyznawała, iż Teofila zbyt gorącą krew posiada”³². Ocena ta, choć nieco przesadzona, warta jest przywołania, gdyż analiza materiału źródłowego wskazuje, że A. Jabłowska rzeczywiście przejawiała tendencję do bezkrytycznego traktowania siostry i otaczania jej nieustanną opieką. Nie oznacza to jednak, że całkowicie stroniła od kierowania w jej stronę krytycznych uwag; w badanej korespondencji te jak najbardziej się pojawiają,

²⁸ Manifest J.A. Jabłonowskiego z 30 IX 1758 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 75, nr 6957, k. 104.

²⁹ Skrypt K. Jabłonowskiej z 2 VII 1759 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 75, nr 6957, k. 106.

³⁰ J. Berger-Mayerowa, *Jabłowska Anna Paulina*, s. 210-212.

³¹ W swoich listach Anna informowała ojczyma o stanie zdrowia młodych Jabłonowskich. A. Jabłowska do J.A. Jabłonowskiego, [b.m.], 29 IX, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 29, nr 836, nl. Por. A. Jabłowska do K. Jabłonowskiej, Kock, 27 IX, tamże, nr 855, nl.

³² H. Muszyńska-Hoffmanowa, *Amazonki konfederacji barskiej*, s. 131.

zwłaszcza w kontekście nierozsądnego gospodarowania Sapiehów i ich problemów finansowych, co zostanie omówione szerzej w dalszej części pracy. Na uwagę zasługuje również sposób w jaki wojewodzina braclawska zwracała się do T. Sapieżyny. Mianowicie w swoich listach nazywała ją nie inaczej jak „kochaną siostrzyczką”, czy „królową”³³. Sama będąc bezdzietną z wielką czułością odnosiła się ponadto do jej dzieci, zwłaszcza Aleksandra, angażując się w jego wychowanie i wykształcenie. Wszak to właśnie ona w dużej mierze ukształtowała i rozwijała jego pasje przyrodnicze³⁴.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że wojewodzina braclawska mocno angażowała się w życie całej rodziny³⁵. Starła się łagodzić spory, pośredniczyć w interesach krewniaków i dbać o ich dobre imię, co uwidoczniło się szczególnie w czasie konfederacji barskiej, kiedy próbowała wykorzystać wszystkie swoje wpływy, aby zapewnić mężowi Teofilowi, J. Sapieże funkcję marszałka związkowego, a następnie utrzymać go na stanowisku regimentarza skonfederowanych wojsk litewskich³⁶. Wśród współczesnych słynęła ze swojej silnej osobowości i „rozpolitykowania”. Jako wielka przeciwniczka Stanisława Augusta i Czartoryskich otwarcie wypowiadała swoje zdanie na tematy polityczne, nierzadko używając przy tym dosadnego języka³⁷. Seweryn Bukar na kartach swojego pamiętnika w następujący sposób opisał jedno z jej spotkań z monarchą: „gdy weszła na salę król zerwał się z krzesła z pośrodku pięknych i młodszych dam i na środku sali na spotkanie jej wyszedł. Szła z postawą wspaniałą, ale krokiem dosyć pewnym i śmiałym, król skłonił się jej dość nisko i pocałował ją w rękę, ona zaś tylko lekko głową skinęła, jakby to nie był król, ale pan Stanisław Poniatowski jej tę część oddawał”³⁸. Dumnie nosząc nazwisko Sapiehów interweniowała ponadto u Karola Sapiehy, aby nie pozwolił na wyjazd swojego bratanka Kajetana do Warszawy, gdzie miał pobierać nauki pod okiem Familii. Pytała bowiem: „któryż to Mści Dobrodzieju Sapieha cudzych łask potrzebował dla swojej edukacji, któryż to cudze kąty zaprzętał. Czy jestże to ten czas już upokorzenia istotnego naszego, że nawet młodzież domu mojego rozumu bez ich

³³ Por. np. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kukizów, 26 XII 1764 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 2, nl.

³⁴ Z. Wójcik, *Sapieha Aleksander Antoni*, [w:] PSB, Wrocław 1992-1993, t. 34, s. 570.

³⁵ Dotyczyło to nie tylko Jabłonowskich i Sapiehów, ale także Radziwiłłów. Wojewodzina braclawska próbowała m.in. odwiec Teofilę Konstancję Radziwiłłównę od małżeństwa z Ignacym Feliksem Morawskim, podchorążym huzarów milicji radziwiłłowskiej, a gdy już do niego doszło starała się pogodzić ją z K.S. Radziwiłłem. A. Jabłonowska do K.S. Radziwiłła, Kukizów, 13 XI 1764 r., AGAD, AR V, sygn. 5692, k. 64.

³⁶ W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły*, s. 57.

³⁷ Kiedy pojawiły się plotki o jej rzekomej kłótni z Franciszkiem Ksawerym Branickim pisała do T. Sapieżyny: „a to skąd moja siostrzyczko tak szkaradna mogła urość o mnie bajka, ja we Gdańsku, Branicki w Warszawie, a po tym choćby tu i na wieżę w Giełdzie to by na mnie tego wykrzyzczyć nie mógł, bo fawory królewskie o moich nie decydują”. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 7 VI 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 30, nl.

³⁸ S. Bukar, *Pamiętniki z końca XVII i początków wieku XIX*, Warszawa 1912, s. 51.

protekcji mieć nie może [...]. Przyznam się JWM Panu Dobrodziejowi, że gdym od Pana Kajetana usłyszała te jego przeznaczenie dotkliwości mojej dotąd uspokoić nie mogę”³⁹.

Warto przy tym podkreślić, że A. Jabłonowska – znana w historii przede wszystkim jako reformatorka swoich dóbr w Kocku, Wysokiem i Siemiatyczach, pasjonatka nauki oraz kolekcjonerka – jeszcze będąc panienką interesowała się sprawami politycznymi oraz pomagała wojewodzie nowogródzkiemu w zarządzie majątkiem, zdobywając wiedzę i doświadczenie w tym zakresie, a fakt, iż była dopuszczona do spraw domowych świadczy nie tylko o jej zmyśle gospodarczym, ale także zaufaniu, jakim darzył ją ojczym⁴⁰.

Księżna Teofila wychowywała się i dorastała w Wołpie – gdzie stale przebywała jej matka – oraz w Lachowcach, wśród przepychu, bogactwa oraz uwielbienia dla nauki, sztuki i swojego pochodzenia. Na temat jej dzieciństwa wiadomo stosunkowo niewiele. Wydaje się jednak, że otrzymała staranne jak na tamte czasy wykształcenie, czemu sprzyjała atmosfera pałacu lachowieckiego. W. Konopczyński pisał, że już jako dziecko redagowała listy w imieniu ojca, przez co często była nazywana w kręgach rodzinnych „małym sekretarzykiem”⁴¹. Niewątpliwie sporo czasu musiała poświęcać na naukę języka francuskiego, o czym świadczy fakt, iż z wielką swobodą posługiwała się nim już jako dorosła kobieta. Prawdą jest, że po francusku pisała zdecydowanie częściej, lecz należy przypisać to bardziej ówczesnej modzie niż pojawiającej się wśród historyków opinii, jakoby znała go znacznie lepiej niż język polski⁴². Biorąc pod uwagę rozległe zainteresowania jej ojca, zarówno historyczne, jak i artystyczne, a także świetnie wyposażoną bibliotekę w Lachowcach za pewne można uznać, że od najmłodszych lat miała kontakt z nauką i sztuką, co ukształtowało jej późniejsze pasje bibliofilskie.

Choć córki po opuszczeniu domu rodzinnego zarzucały wojewodzie nowogródzkiemu brak należytego zainteresowania nimi w okresie dzieciństwa – wpływały na to z pewnością jego dziwactwa i trudny charakter – to na podstawie badanej korespondencji można wysnuć wniosek, iż w rzeczywistości przywiązywał on sporą uwagę do kwestii ich wychowania i edukacji. Świadczą o tym chociażby jego listy do żony, w których często zachęcał córki do nauki, uzależniając swoją miłość do nich od czynionych postępów⁴³. Bardzo dokładnie określał

³⁹ A. Jabłonowska do K.J. Sapiehy, Kukizów, 23 I 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 6, nl.

⁴⁰ A. Jabłonowska do J.A. Jabłonowskiego, [b.m.], 1 III, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 29, nr 188, nl. Por. A. Jabłonowska do [?] Majewskiej, [b.m.d.], tamże, nr 197, nl.; A. Jabłonowska do J.A. Jabłonowskiego, [b.m.], 22 IX, tamże, nr 211, nl.

⁴¹ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 127.

⁴² I. Wiercińska, *Teofila Strzeżysława z Jabłonowskich*, s. 200-201.

⁴³ J.A. Jabłonowski do K. Jabłonowskiej, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 422, k. 48. Por. J.A. Jabłonowski do córek, [b.m.d.], tamże, k. 13.

ponadto ile czasu powinny poświęcać każdego dnia na kształcenie odpowiednich umiejętności. W jednej ze swoistych instrukcji zalecał: „1. Kwadrans pacierzy 2. Pół godziny ubierania się przez się same tak jako ja się ubieram 3. Dwie godziny nauki, godzina uczenia się, godzina pisania punktualnie 4. Przed obiadem czy po mszy S. zagrania 5. Po obiedzie nic do drugiej nie robić tylko w karty grać albo na klawicymbale 6. Od drugiej do czwartej pisać 7. Od czwartej do piątej uczenie się z nut na klawicymbale 8. Po czym litania kiedyście zdrowe, a strzeżcie się kataru 9. Wieczera o szóstej, po wieczery nic nie robić tylko się bawić, o 9 tej spać choćby w gabinetach. Księżnie Matce przypomnieć”⁴⁴. Różnych uwag dotyczących wychowania, które J.A. Jabłonowski kierował do córek w materiale źródłowym znajdujemy znacznie więcej. Przestrzegał je, aby nie chodziły same na zamek, unikały wiatru czy jedzenia niezdrowych rzeczy⁴⁵. Nie można oprzeć się ponadto wrażeniu, że Teofila jako dziecko sprawiała mu wiele radości. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment listu, w którym nie mógł wręcz nadziwić się jak pięknym i wesołym była dzieckiem: „śliczna, bo matusia wykapaną wszystkich zdaniem, co do składu, co do oczka mianą moją, nosek na mój poszedł, ale obiecał być mniejszy. [...] rumiana i tłuszcienka, z dobroci boskiej wesoła, mocno zaczyna stąpać, wymyślnień wielka, ale jej być pozwalają [...], jada i sypia z łaski Boga smaczno”⁴⁶. Bardzo interesował się ponadto ubiorem córek. Odpowiedni wygląd zewnętrzny miał świadczyć o zamożności domu, z jakiego pochodziły i stawiać je w pozycji atrakcyjnych kandydatek na żonę. Z tego też względu, kiedy Teofila miała dwanaście lat, napominał żonę: „Strzeżysławkę, którą pozdrawiam to stroić czysto, to pięknie, to klejnocik, który co dzień inszy”⁴⁷.

Warto jednocześnie wspomnieć, że niewiele wiadomo na temat fizjonomii księżnej, gdyż zachowały się jedynie trzy jej portrety, przy czym powstały one w dość krótkim odstępie czasu pomiędzy 1760 a 1775 r. – pastel nieznanego malarza, najprawdopodobniej Christiana Davida Müllera, przechowywany w zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu, miniatura autorstwa Charlesa Alexisa du Huina znajdująca się w Muzeum Narodowym w Warszawie oraz datowany na 1775 r. portret z kolekcji książąt Czartoryskich z Gołuchowa, który przedstawia ją wraz z synem⁴⁸. Na ich podstawie można wywnioskować, że krajczyna była kobietą wysoką, postawną, o nieco zalotnym, aczkolwiek bystrym spojrzeniu. Sporo o jej upodobaniach do rodzimej tradycji mówi również strój. O ile suknia z pierwszego wymienionego obrazu, zgodnie

⁴⁴ J.A. Jabłonowski do córek, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 422, k. 11. Por J.A. Jabłonowski do córek, [b.m.d.], tamże, k. 12.

⁴⁵ A.J. Jabłonowski do córek, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 422, k. 11.

⁴⁶ J.A. Jabłonowski do K. Jabłonowskiej, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 422, k. 22.

⁴⁷ J.A. Jabłonowski do K. Jabłonowskiej, [b.m.], 26 VII 1754 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 422, k. 5.

⁴⁸ I. Wiercińska, *Teofila Strzeżysława z Jabłonowskich*, s. 203-204.

z ówczesną modą, utrzymana była w stylu rokokowym o tyle w okresie późniejszym coraz bardziej nawiązywała do stroju sarmackiego. Świadczą o tym, widoczne na jej wizerunkach, kontusiki czy szuba polska, w której występowała także zagranicą⁴⁹.

W 1757 r. w wieku piętnastu lat Teofila wraz z siostrą Anną Dobrogniewą została mianowana damą krzyża gwiazdzystego⁵⁰. Pod względem prestiżu stawiało ją to w szeregu pierwszych panien, zważywszy na fakt, iż order był najwyższym odznaczeniem kobiecym, o które zabiegało wiele zamożnych rodów. J. Skowronek, w biografii A. Sapiehy, zapisał, że już od czasów młodości Sapieżyna należała „do tych najbardziej aktywnych i ambitnych polskich arystokratek schyłku epoki saskiej, interesujących się nieco powierzchownie nowinkami oświeceniowymi, ale przede wszystkim – lubiących bogate życie towarzyskie i pasjonujących się udziałem w polityce”⁵¹. Niestety, ze względu na specyfikę dostępnych źródeł, nie można zweryfikować, czy Teofila rzeczywiście interesowała się życiem publicznym przed okresem konfederacji barskiej, gdyż nieznane są losy wysyłanych przez nią listów; korespondencja datowana od 1764 r. zgromadzona we Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. Wasyla Stefanyka obejmuje jedynie listy, które otrzymywała⁵². W tych zaś sprawy polityczne nie pojawiają się praktycznie w ogóle. Nie podlega natomiast wątpliwości, że ważne z punktu widzenia nabywania ogłady towarzyskiej i kontaktów z życiem salonowym były wizyty księżnej w Teofilopolu na dworze – wychowanej w kręgu Sobieskich – babki T. Jabłonowskiej, która miała rozpieszczać wnuczkę i zapewniać jej wszelkie wygody⁵³. Na jej sposób postrzegania otoczenia, a być może także własnej roli w społeczeństwie, wpływała na pewno iście pańska atmosfera domu rodzinnego, choć nie była ona pozbawiona dyscypliny. Wnuk krajczyny – najprawdopodobniej za sprawą opowiadań swojej matki Anny z Zamoyskich – wspominał, że „gdy wojewoda w drogę się wybierał, musiała jego córka (księżna krajczyna) kufry pakować i wynosić je z służącymi na wozy. Od tego do śmierci miała ręce chropowate jak prosty robotnik. Co wieczór, gdy się ojciec położył, czytała mu, aż zasnął, co czasem kilka godzin trwało, a że dziecku przed rodzicami siedzieć nie było wolno, więc tych kilka godzin koło łóżka ojca klęczała”⁵⁴. W przywołanym już „Pamiętniku anegdotycznym” odnajdujemy

⁴⁹ A. Brückner, K. Estreicher, *Ubiory w Polsce*, Kraków 1939, s. 23. Por. M. Możdżyńska-Nawotka, *O modach i strojach*, Wrocław 2002, s. 165.

⁵⁰ J. Dunin-Borkowski, *Panie polskie przy dworze rakuskim (Damy krzyża gwiazdzystego – Damy pałacowe – Kanoniczki honorowe sabaudzkie i berneńskie)*, Lwów 1891, s. 92.

⁵¹ J. Skowronek, *Z magnackiego gniazda*, s. 10.

⁵² Są to głównie listy pisane przez A. Jabłonowską i A.D. Lanckorońską. LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21.

⁵³ Jak pisał J.A. Jabłonowski Teofila „do wygody z łaski księżnej Imci [T. Jabłonowskiej] ma wszystko, która ją w fiolecie jak nas nosić kazała”. J.A. Jabłonowski do K. Jabłonowskiej, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 422, k. 22.

⁵⁴ L. Sapieha, *Wspomnienia (z lat od 1803 do 1863 r.)*, wyd. B. Pawłowski, Lwów 1914, s. 27.

natomiast uwagę, że J.A. Jabłonowski „przez prędkość i łatwo obraźliwą dumę kilka razy tak córkę własną do kordegardy na odwach między żołnierzy odsyłał”, co także świadczy o surowym wychowaniu i atmosferze w jakiej dorastała⁵⁵.

1.2 Krajczyna wielka litewska

W 1764 r. Teofila została wydana za pułkownika husarskiego J. Sapiechę, człowieka – jak się okazało – o niezbyt wygórowanych ambicjach politycznych, którego znacznie przewyższała determinacją i siłą charakteru. Nazwisko Sapiechów wprawdzie wciąż było znane w Rzeczypospolitej, lecz czasy świetności miało już za sobą. Ich potęga polityczna została złamana w pierwszej połowie XVIII w., czego początkiem była wojna domowa na Litwie w 1700 r.⁵⁶ Od tego czasu – mimo, iż nadal znajdowali się w gronie najsilniejszych rodzin litewskich – nie odgrywali już samodzielnej roli politycznej, ustępując miejsca robiącym szybką karierę Potockim, Czartoryskim i Branickim⁵⁷. J. Sapieha pochodził zresztą z linii kodeńskiej, najbardziej rozrodzonej, a co za tym idzie uboższej⁵⁸. Był on czwartym synem wojewody mścisławskiego Ignacego Sapiehy i Anny z Krasickich. J. Skowronek scharakteryzował go jako typowego przedstawiciela „ówczesnej generacji przeciętnych, pomniejszych magnatów – bez wykształcenia i wielkich ambicji politycznych”⁵⁹. Wykształcony w warszawskim Collegium Nobilium, w 1758 r. dzięki cesji stryja Karola, wojewody brzeskolitewskiego otrzymał tytuł pułkownika husarskiego. W tym samym czasie dwukrotnie posłował z ramienia królewicza Karola Krystiana Wettyna do Petersburga oraz uzyskał mandat na sejm. Od 1763 r. wspierał partię radziwiłłowską, a jako poseł czernihowski na konwokację 7 maja 1764 r. podpisał manifest przeciwko rozpoczęciu obrad sejmowych przy obecności wojsk rosyjskich w Warszawie. Dwa lata później, został wyznaczony do Komisji Wojskowej Litewskiej, natomiast dzięki protekcji teścia udało mu się zdobyć tytuł krajczego litewskiego po śmierci Michała Sapiehy⁶⁰. W zasadzie powyższe fakty składają na całą karierę

⁵⁵ *Pamiętnik anegdotyczny*, s. 50.

⁵⁶ A. Rachuba, *Hegemonia Sapiechów na Litwie jako przejaw skrajnej dominacji magnaterii w życiu kraju*, [w:] *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku*, pod red. J. Urwanowicza, Białystok 2003, s. 217-230; G. Sliesoriūnas, *Walka stronnictw w przededniu i podczas wojny domowej na Litwie XVII/XVIII wieku*, [w:] *Władza i prestiż*, s. 231-242.

⁵⁷ J. Skowronek, *Z magnackiego gniazda*, s. 8; D. Rolnik, *Sapiehowie czasów stanisławowskich (1764-1795) na kartach pamiętników polskich. O roli i znaczeniu rodu i schyłku istnienia Pierwszej Rzeczypospolitej*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia*, s. 473.

⁵⁸ J. Skowronek, *Z magnackiego gniazda*, s. 9.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Z. Zielińska, *Sapieha Józef*, [w:] PSB, Kraków-Warszawa 1994, t. 35, s. 27. Por. J. Wolff, *Starostowie i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego 1386-1795*, Kraków 1885, s. 230.

polityczną J. Sapiehy. Większego znaczenia nie zdobył także w konfederacji barskiej mimo, iż formalnie jako regimentarz skonfederowanych wojsk litewskich zasiadał w Generalności⁶¹.

Ślub odbył się 23 września 1764 r. w zamku lachowieckim. Trudno odtworzyć przebieg konkurów, wiadomo natomiast, że Jabłonowscy spoglądali także w kierunku braci Rzewuskich – starosty drohobyckiego Józefa i starosty dolińskiego Seweryna. Z analizowanego materiału źródłowego wynika, że odbyła się nawet rozmowa pomiędzy wojewodą nowogródzkim a ich ojcem hetmanem Wacławem Piotrem Rzewuskim o ewentualnym połączeniu obu rodzin, choć nie wiadomo jakie były jej efekty i czy Rzewuscy rzeczywiście byli zainteresowani mariażem. Mimo wszystko można jednak przypuszczać, że nie, gdyż w korespondencji, poza jednym listem, sprawa ta już się nie pojawia⁶². W pamiętniku M. Matuszewicza znajduje się natomiast informacja, jakoby na początku 1763 r. o rękę Teofili starał się trzydziestopięcioletni wówczas podczaszy litewski Jan Massalski, który wprawdzie został dobrze przyjęty przez wojewodzinę nowogródzką, lecz w drodze z Wołpy do Nowogódka uległ wypadkowi, rozchorował się prawdopodobnie na zapalenie płuc i zmarł⁶³. Ostatecznie J.A. Jabłonowski przychylnie odniósł się do zabiegów domu sapieżyńskiego, licząc przede wszystkim na korzyści majątkowe. Chodziło głównie o kompromisowe zakończenie sporu dotyczącego dóbr Bazalia waz z przyległościami, który książę od dekady toczył ze swoim przyszłym zięciem i Januszem Sanguszką. Połączenie obu rodzin związkiem małżeńskim Teofili i Józefa miało spowodować, że rzeczona ziemia wejdą w posiadanie Jabłonowskich bez konieczności ponoszenia dalszych kosztów procesowych⁶⁴. Polubowne zakończenie sprawy zostało zresztą zapisane w intercyzie ślubnej z 21 sierpnia 1764 r., jako warunek konieczny do finalizacji małżeństwa⁶⁵.

Nie bez znaczenia były również obawy, że Teofila może stracić na „wartości” jako kandydatka na żonę. Latem 1764 r. wojewoda nowogródzki pisał do żony: „pannie 23ci rok, [...] blask piękna przemija, zdrowia psowanie, życia połowę strawienie, defektów przybywanie, nie czynisz to nas odpowiedzialnym przed Bogiem, na cześć domu, naszego imienia. I kończę zawsze na tym, że kiedy by był drugi to by dziś zaraz ją trza wydawać”⁶⁶.

⁶¹ Z. Zielińska, *Sapieha Józef*, s. 27.

⁶² J.A. Jabłonowski do K. Jabłonowskiej, Stronibaby, 22 VI 1764 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 422, k. 9.

⁶³ *Pamiętniki Marcina Matuszewicza*, t. 4, s. 5-6. Por. Z. Zielińska, *Massalski Jan Mikołaj*, [w:] PSB, Wrocław 1925, t. 20, s. 140.

⁶⁴ J.A. Jabłonowski do K. Jabłonowskiej, Stronibaby, 22 VI 1764 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 422, k. 9.

⁶⁵ Kopia intercyzy ślubnej z 21 VIII 1764 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6970, k. 69.

⁶⁶ J.A. Jabłonowski do K. Jabłonowskiej, Stronibaby, 22 VI 1764 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 422, k. 9. Wiek Teofili nie musiał jednak stwarzać zagrożenia staropanieństwem, gdyż w rodzinach szlacheckich i magnackich wiek panien w momencie zawierania małżeństwa ulegał tendencji wzrostowej. M. Liedke, *Rodzina magnacka w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI-XVIII wieku. Studium demograficzno-społeczne*, Białystok 2018, s. 105. Por. A. Lesiak, *Kobiety z rodu Radziwiłłów w świetle inwentarzy i testamentów (XVI-XVIII w.)*, [w:] *Administracja i życie codzienne w dobrach Radziwiłłów XVI-XVIII wieku*, pod red. U. Augustyniak, Warszawa

Ciekawe jest również to, jak przyszły założyciel Societas Jablonoviana postrzegał J. Sapiechę. Oczywiście doceniał jego nazwisko „wielkie i które nigdy być nie może małe”, lecz zwracał także uwagę na jego cechy charakteru: „osoba piękna, charakter śliczny, szczęśliwy do ludzi, rządzi się dobrze choć nie małym, ale z honorem, nie brawura, potulny to nas będzie kochał, to szanował. Trzyżwy, są to cechy, których nie daje nawet urodzenie. Jedno! Że chudy trochę pacholek, nam bogatego zięcia nie potrzeba”⁶⁷. Ostatnie zdanie przytoczonego cytatu wskazuje, że wojewoda nowogródzki dokonując wyboru małżonka dla Teofili raczej nie kierował się kryterium majątkowym, aczkolwiek biorąc pod uwagę jego silny charakter można wysnuć wniosek, że stosunkowo słaba osobowość J. Sapiechy bardzo mu odpowiadała, gdyż teoretycznie dawała gwarancję jego uległości wobec teściów. Wyraźnie dowodzi tego jeden z listów, który J.A. Jabłonowski przesłał do żony: „wolę nareszcie zięcia takiego co mnie zawsze potrzebować będzie, niż żebym mu wymawiał, a wać mi się nie kłaniasz, nakazuje nam to nasza polityka, do tego wiesz WXM świat terazniejszy i wadę zawsze ludzi serc podłych, że jak prędko zrozumie, że być może niewdzięcznym staje się”⁶⁸. Co ciekawe, swoją decyzję o wydaniu Teofili za Józefa motywował również chęcią zrekompensowania rodzinie Sapiechów tego, że kilkanaście lat wcześniej „wyrwał” z ich domu swoją żonę Karolinę.⁶⁹

Próbując wywrzeć nacisk na krewnych przyszłego zięcia J.A. Jabłonowski zażądał, aby J. Sapieha otrzymał od swojego stryja Karola województwo brzeskolitewskie. Punkt ten został wpisany do intercyzy ślubnej i w przypadku jego niedotrzymania obwarowany karą w wysokości 500 000 złp⁷⁰. Wprawdzie 27 sierpnia 1764 r. K. Sapieha, zgodnie z zawartą umową, wydał dokument, w którym zobowiązał się, że ustąpi z województwa brzeskolitewskiego⁷¹, lecz jeszcze przed zaślubinami, 20 września, Józef uznał go za nieważny. Jak stwierdził w skrypcie rewersalnym, zrobił to „szanując sobie afekt stryjowski jakoby ojcowski zawsze mi świadczony”, a ponadto wskazał, że zapis dotyczący przejęcia przez niego urzędu wojewody brzeskolitewskiego został wymuszony i zapisany w intercyzie wbrew jego woli⁷². Nie stanęło to jednak na przeszkodzie zawarciu związku małżeńskiego. Teofila otrzymała bogaty posag – 400 000 złp oraz jako dobra zastawne, na których były umieszczone procenty sumy posagowej:

2009, s. 126-127; A. Muszyńska, *Odpowiedni czas na małżeństwo w poglądach polskiej i litewskiej magnaterii w XVIII wieku*, „Pisma Humanistyczne” 2014, t. 12, nr 69-84, s. 71.

⁶⁷ J.A. Jabłonowski do K. Jabłonowskiej, Stronibaby, 22 VI 1764 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 422, k. 9.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Kopia intercyzy ślubnej z 21 VIII 1764 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6970, k. 69.

⁷¹ Zobowiązanie K. Sapiehy, że ustąpi Józefowi województwo brzeskolitewskie z 27 VIII 1764 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6970, k. 64.

⁷² Skrypt rewersalny J. Sapiehy dany K. Sapieżu w Lachowcach 20 IX 1764 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6970, k. 67.

Podhorce z okazałym pałacem, okoliczne wsie Wierczany, Strzałków, Talarskie i Bereznice, Lotatniki, a także Krasne, Stronibaby z pałacem oraz wieś Uciszków⁷³. Dodatkowo rodzice zaraz po ślubie mieli przekazać jej przeszło sto tysięcy złotych polskich w złocie, srebrze i klejnotach oraz Bazalię, połowę wsi Czuchel, Kociurzyniec, Łazuczyn Mały, Łazuczyn Wielki, Lotarówkę i Mechyrzyncę. J. Sapieha zobowiązał się z kolei, że w ciągu sześciu niedziel po ślubie zapisze małżonce 400 000 złp na swoich dobrach oraz wypłaci teściom 100 000 złp prostym długiem⁷⁴. Obiecał ponadto nie przymuszać Teofili do czynienia jakichkolwiek szkodliwych zapisów oraz transakcji⁷⁵.

Niedługo później pojawiły się jednak problemy z realizacją intercyzy, co być może było spowodowane wspomnianą rezygnacją Józefa z województwa brzeskoliteńskiego, a na pewno złamaniem przez niego punktu, mówiącego o uznaniu warunków kompromisu dotyczącego Bazalii. Dobra te na mocy transakcji kolbuszowskiej otrzymał od J. Sanguszki wojewoda mścisławski I. Sapieha, zaś po jego śmierci w 1758 r. przeszły one w posiadanie jego synów: Józefa, Franciszka Ksawerego i Kajetana⁷⁶. Swoje prawa do rzeczonych ziem przez wiele lat próbował udowodnić również J.A. Jabłonowski, który prawem donacyjnym otrzymał je od dziadka, Stanisława Jabłonowskiego. Sprawa została zakończona kompromisem 10 września 1764 r., który przyznał Bazalię i okoliczne wsie (połowę wsi Czuchel, Lotarówkę, Mecherzyńce, Łazuczyn Mały i Wielki oraz Bogdanówkę) wojewodzie nowogródzkiemu, ten z kolei w tym samym roku zapisał je w posagu Teofili⁷⁷. Wbrew poczynionym wówczas zapisom, w kwietniu 1766 r. wojewodzicowie mścisławscy, w dalszym ciągu uznając swoje prawa do wspomnianych ziem, dokonali podziału pozostawionego przez I. Sapiehę majątku w konsekwencji czego klucz bazalijski przeszedł w ręce Józefa⁷⁸. Co więcej, 13 stycznia 1768 r. przeprowadzono kolejny podział, w którym jako strona wystąpiła także Elżbieta z Branickich Sapieżyna, wdowa po zmarłym w 1757 r. Janie. W jego wyniku wszystkie dobra, które wojewoda nowogródzki przekazał córce w posagu przeszły w ręce Kajetana (Bazalia,

⁷³ Kontrakt zastawny na klucz podhorecki i stronibabski z 8 IV 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6970, k. 156. W kontrakcie ślubnym zawartym pomiędzy Jabłonowskimi i Sapiehami zwraca jednak uwagę fakt, że pomimo przekazania nowożeńcom dóbr zastawnych nie określono w nim, wbrew powszechnie przyjętemu zwyczajowi, konkretnego terminu wypłaty sumy posagowej. A. Penkała, *Panieńskie ochędóstwo. Kwestie posagowe i wienne w małżeństwach szlachty województwa krakowskiego w czasach saskich*, Kraków 2016, s. 131.

⁷⁴ Kopia intercyzy ślubnej z 21 VIII 1764 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6970, k. 69.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Cesja I. Sapiehy na miasteczko Bazalia i Krasów wraz z przyległościami wydana w Krzemieńcu 17 V 1750 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 70-72, nr 6915, k. 1.

⁷⁷ Dekret pomiędzy J.A. Jabłonowskim, J. Sanguszką i J. Sapiechą zawarty w Bazalii 10 IX 1764 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 114, nr 7156, k. 96.

⁷⁸ Komplanacja pomiędzy Józefem, Franciszkiem Ksawerym i Kajetanem Sapiehami zawarta w Podhorcach 10 IV 1766 r., LNBU, f. 103, Dz. I, sygn. 70-72, nr 6915, k. 43. Por. Punkta umówione, tamże, k. 41.

Bogdanówka, Czuchel) oraz Elżbiety (Lotarówka, Mecherzyńce, Łazyczyn Wielki i Mały). Sytuacja była tym bardziej skomplikowana, że Teofila, nie posiadając od ojca donacji, nie mogła dochodzić swoich praw; akt donacyjny w rzeczywistości został spisany dopiero 12 grudnia 1776 r.⁷⁹ Zachowanie krajczego miało określone konsekwencje, gdyż wywołało zdecydowaną reakcję J.A. Jabłonowskiego, który wystosował przeciwko niemu odpowiedni manifest o bezprawne działanie⁸⁰.

Wkrótce przedmiotem sporu stały się również dobra, jakie Sapiehowie otrzymali w procencie od sumy posagowej. Wprawdzie w ciągu 1766 i 1767 r. wzięli oni intromisję do Podhorzec i Stronibab wraz z przyległościami, lecz w praktyce pozbawieni zostali dochodów z Bereznicy, która była obciążona kontraktem zastawnym. Stało się to przyczyną, dla której w 1768 r. krajczy wystosował przeciwko teściowi manifest o niedotrzymanie warunków umowy ślubnej⁸¹. Zarzucał mu niedokładne obliczenie intrat z przekazanych dóbr, a mianowicie nie wytrącenie z nich kwarty, annuat kościelnych i „innych gruntowych ekspens”, a także niewypłacenie obiecanej rekompensaty za Bereznice⁸². Tego typu postępowania, dotyczące uchylania się od wypełniania zapisów intercyzy były typowe dla okresu staropolskiego i nierzadko ciągnęły się przez wiele lat⁸³. Podobnie było w tym przypadku. Warto nadmienić, że Stronibaby z leżącym nad jeziorem pałacem wraz z Krasnem, Ucieszkowem, Zamulińcami i Dobiesławicami stały się w 1769 r. uposażeniem drugiej żony J.A. Jabłonowskiego – Franciszki Wiktorii z Woronieckich⁸⁴. Podchorce zostały natomiast zajęte 1 marca 1774 r. na mocy tradycji przez [?] Paparę, u którego wojewoda nowogrodzki zaciągnął dług w wysokości 50 000 złp⁸⁵. Starania o wypłacenie 400 000 złp sumy posagowej oraz zaległych procentów od niej Sapiehowie zakończyli dopiero po powrocie do Rzeczypospolitej. Otrzymali wówczas od

⁷⁹ Donacja J.A. Jabłonowskiego na dobra bazalijskie wydana w Lipsku 12 XII 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6970, k. 189.

⁸⁰ Manifest J.A. Jabłonowskiego przeciwko J. Sapieżu z 24 II 1768 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 70-72, nr 6915, k. 56.

⁸¹ Manifest J. Sapiehy przeciwko J.A. Jabłonowskiemu z 1768 r. złożony w sądzie ziemskich żydaczowskim, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6970, k. 174.

⁸² Tamże.

⁸³ M. Wilczek-Karczewska, *Konflikty rodzinne na tle majątkowym w świetle wielkopolskich inwentarzy i testamentów z XVII wieku. Zarys problematyki*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie. Seria nowa*, t. 3: *Spółeczeństwo a rodzina*, pod red. I. Dackiej-Górzyńskiej, A. Karpińskiego, Warszawa 2011, s. 149-169. Por. A. Penkała, *Przeciw prawu, tradycji i obyczajowi. Sprawy procesowe szlacheckich małżeństw w księgach sądów grodzkich z terenu województwa krakowskiego w czasach saskich*, Kraków 2017, s. 75, 79.

⁸⁴ *Stronibaby*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, Warszawa 1890, t. 11, s. 406.

⁸⁵ Memoriał J. Sapiehy do Stanisława Augusta i Rady Nieustającej spisany w Czołhuzowie 17 III 1779 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 133, k. 202.

macochy kontraktem zastawnym Teofilpol, który pozostawał w ich rękach do 1789 r., kiedy A.D. Jabłonowski przekazał im należną sumę⁸⁶.

Okres życia T. Sapieżyny pomiędzy 1764 a 1768 r. jest niezwykle trudny do odtworzenia ze względu na ubogi materiał źródłowy, dokładnie zaś brak listów pisanych jej ręką, które pozwoliłyby wskazać podejmowane przez nią działania, czy chociażby miejsca pobytu. Dla przykładu wiadomo, że latem 1765 r. J. Sapieha gościł w Paryżu, lecz nie sposób określić, czy w podróży towarzyszyła mu małżonka⁸⁷. Korespondencja, którą otrzymywała pozwala natomiast stwierdzić, że zaraz po ślubie osiadła wraz z mężem w Wisznicach⁸⁸. W Wielicku, będącym ich główną siedzibą, na stałe zamieszkali najprawdopodobniej w pierwszych miesiącach 1768 r., po ostatecznym podziale pozostawionego przez I. Sapiechę majątku. Mimo że Teofila została dobrze przyjęta w rodzinie Sapiechów, a zamążpójście było dla niej niewątpliwą ulgą ze względu na autorytarną atmosferę domu rodzinnego błędem było sądzić, że wiodła spokojne życie. Anna Dobrogniewa krótko po ślubie pisała jej: „wiem, że łatwo przywykniesz do dobrego życia, bo jak się złe z łatwością opuszcza tak dobre bez ciężkości się obejmuje. Już tak sądzę moja Siostrzyczko, że w żadnym gatunku umartwienia już nie będziesz praktykowała, w tak nieoszacowanym domu i blisko męża, który ma tak wiele zasług, któremu najniższy ukłon łączę”⁸⁹, lecz słów tych nie można uznać za dobrą wróżbę. Wielkim ciosem były dla T. Sapieżyny starania o potomka, zakończone trzykrotną stratą dziecka⁹⁰. Nie najlepiej wyglądała również sytuacja finansowa Sapiechów. Na mocy wspomnianego podziału z 1768 r. Józef otrzymał klucz wielicki (wsie Wielick, Sielec, Podlisy, Uhły, Arszynowicze, Korsynie, Lotohoszcz i miasteczko Janówka) oraz część hrabstwa kopelskiego i wierzchowieckiego, zaś 17 stycznia odkupił od E. Sapieżyny niektóre wsie klucza bazalijskiego: Lotarówkę, Mecherzyńce oraz Łazuczyn Wielki i Mały⁹¹. Oprócz tego jego

⁸⁶ Wypis z ksiąg grodzkich województwa brzeskiego litewskiego z 3 IV 1789 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6970, k. 25.

⁸⁷ J. Sapieha do NN, 24 VI 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 33, nl.

⁸⁸ Tak wskazują listy A.D. Lanckorońskiej, choć nie wiadomo, kiedy małżeństwo opuściło miejscowość i gdzie w późniejszym okresie przebywało. A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Lachowce 29 XII 1764 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 4, nl.

⁸⁹ A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 108, nl.

⁹⁰ Z korespondencji, którą otrzymywała T. Sapieżyna wynika, że Sapiehowie trzykrotnie starali się o potomka. Narodziny ich pierwszego dziecka spodziewane były jesienią 1765 r. Wówczas A. Jabłonowska pisała do niej: „masz moja Siostrzyczko moje szczere życzenia, które towarzyszą twoim pieluszkom, proszę mi prędko dawać znać jaki tam gość przyjedzie, ja wołam gwałtu o Sapiechę, bo dziewczeczek dosyć mamy”. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Siemiatycze, 8 IX 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 53, nl. Dziecko krótko po narodzinach zmarło. W drugą ciążę krajczyna zaszła około marca 1766 r. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, tamże, sygn. 22, nr 151, nl. Po raz trzeci Sapiehowie spodziewali się potomka w 1767 r. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kuniów, 19 XII 1767 r. tamże, nr 30, nl.

⁹¹ Dział między Józefem, Franciszkiem Ksawery i K. Sapiehą a Elżbietą z Branickich Sapieżyną przeprowadzony we Lwowie 13 I 1768 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 104, nr 7132, k. 1.

dobrami dziedzicznymi, na których zapisał żonie 400 000 złp, były leżące w powiecie łuckim Niesuchoże⁹². Wspomniane dobra należące wcześniej do wojewody mścisławskiego I. Sapiehy były jednak mocno zadłużone. Szacowano, że dochód zarówno z dóbr ordynackich jak i klucza wielickiego przed jego śmiercią wynosił co najwyżej 80 000 złp⁹³. Wydatki Sapienhów przewyższały więc intraty, co odczuli już na początku 1768 r. Wówczas też A. Jabłonowska radziła im: „żebyście dworu swego zmniejszyć raczyli, imię ich zawsze znane, ozdób z mnóstwa ludzi nie potrzebuje, a ta rzecz chroni ich expens, który przewyższający ich intraty będzie, czas dalszy da im pewnie tych okazałości sposób”⁹⁴.

Pierwsze lata w roli żony upłynęły księżnej Teofili także po znakiem pogarszających się relacji rodzinnych. W badanych archiwaliach temat ten pojawia się zdecydowanie najczęściej, co pozwala zrekonstruować tę najbardziej intymną sferę życia Jabłonowskich i Sapienhów. Z perspektywy biografii T. Sapiężyny zagadnienie to jest tym bardziej istotne, że kontakty z najbliższym środowiskiem jakim była rodzina w znacznym stopniu złożyły się na jej portret psychologiczny i wpłynęły na podejmowane w przyszłości działania. Trudne relacje z ojcem, bo to o nie w głównej mierze chodzi, pozbawiły Sapienhów m.in. jego „moralnego”, czy też finansowego wsparcia, zwłaszcza kiedy przebywali po upadku konfederacji barskiej w monarchii Burbonów, starając się o rangę wojskową dla krajczego.

Najbliższe kontakty łączyły księżnę w tym czasie z siostrami i to właśnie ich listy sugerują, że na dworze w Lachowcach traktowana była dość surowo, co jak się wydaje w największym stopniu było spowodowane nazbyt wielką dumą wojewody nowogródzkiego – widoczną także w postawie jego żony – i ceremonialnym charakterem kontaktów Jabłonowskich z potomstwem. Doskonale obrazują to listy Anny Dobrogniewy, która dopiero w 1766 r. opuściła dom rodzinny po tym jak poślubiła kasztelanę kijowskiego Macieja Lanckorońskiego. Wskazują one, że Józef Aleksander i Karolina byli rodzicami ostrymi, stroniącymi od okazywania dzieciom życzliwości. Jako przykład warto przywołać skargi Anny Dobrogniewy, jakoby matka określała ją mianem „czarownicy”⁹⁵. Jabłonowscy słynęli zresztą z olbrzymiej wrażliwości na swoim punkcie. Wymagali od dzieci bezwzględного posłuszeństwa i okazywania sobie należytego szacunku, a na każde niedopatrzenie z ich strony odpowiadali wybuchami gniewu. Nie bez przyczyny Anna Dobrogniewa ponaglała Teofilę w

⁹² Zapis reformationis J. Sapięhy na sumę 400 000 złp, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6970, k. 87. W 1779 r., po tym jak Niesuchoże zostały sprzedane suma została przeniesiona na klucz wisznicki. Wypis z ksiąg grodzkich zamku łuckiego z 6 III 1779 r., tamże, k. 31.

⁹³ Z. Zielińska, *Sapieha Ignacy*, [w:] PSB, Wrocław 1992-1993, t. 34, s. 613.

⁹⁴ A. Jabłonowska do T. Sapiężyny, [b.m.], 1 II 1768 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 22, nr 35, nl.

⁹⁵ A.D. Lanckorońska do T. Sapiężyny [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 96, nl. Por. A.D. Lanckorońska do T. Sapiężyny, [b.m.d.], tamże, nr 97, nl.

liście wysłanym pod datą 29 grudnia 1764 r.: „zmiłuj się moja siostrzyczko. Za cóż to dotąd nie masz powinszowania matki naszej świąt. [...] gdy jeszcze zapomnienie jakie postrzeże to już moja głowa w strachu. Pan hetman [A.M. Sapieha] także ani myśli o tym”⁹⁶. Jednocześnie warto podkreślić, że trudna, a przede wszystkim kapryśna osobowość wojewody nowogródzkiego rzutowała na jego kontakty ze wszystkimi dziećmi, nie tylko z Teofilą. Dowodzi tego list, w którym A. Jabłonowska opisywała ich przywitanie w Lachowcach: „tu JM Dobrodziej [J.A. Jabłonowski] zawitał, grzeczny, zdrów i wesoły, przywitanie tu było bardzo serdeczne, po staroświecku, nie odpowiadam jednak za jego szczerość”⁹⁷. Sposób postrzegania księcia jako ojca świetnie obrazują zresztą, skierowane do Sapiehów, słowa Anny Dobrogniewy: „nie turbujcie się, wszakże mamy ojca w niebie, kiedy ten ziemski nie chce nas znać”⁹⁸.

Problemy rodzinne Jabłonowskich w pełni uwidoczniły się po śmierci matki Teofili, Karoliny, 27 kwietnia 1765 r. Wiele na ten temat mówi korespondencja wymieniana pomiędzy wszystkimi trzema siostrami, która koncentrowała się przede wszystkim na osobie wojewody nowogródzkiego i jego, nie zawsze dla nich zrozumiałych, planach na przyszłość. Stosunkowo niewielkie znaczenie miała w tym układzie krajczyna, która jak można sądzić miała mocno ograniczony kontakt z ojcem, zwracając się do niego głównie w sprawie potrzeb, przebywającej w tym czasie w klasztorze Sakramentek we Lwowie, Anny Dobrogniewy⁹⁹. Kluczową rolę odgrywała w nim natomiast najstarsza A. Jabłonowska, która do końca 1765 r. znajdowała się najbliżej księcia, dzięki czemu była świetnie poinformowana o wszystkich jego działaniach; odbierała także pod swoim gdańskim adresem kierowaną do niego korespondencję¹⁰⁰. Zupełną inną wartość mają listy najmłodszej Anny Dobrogniewy – były one bardzo emocjonalne, pełne obaw, a nierzadko też poczucia niesprawiedliwości ze strony wojewody nowogródzkiego. Jak sugeruje badany materiał źródłowy pierwsze dni po stracie matki spędziła ona w towarzystwie krajczyny w Podhorcach, po czym najpóźniej 5 maja 1765 r. trafiła do klasztoru sakramentek we Lwowie. Wiadomo, że T. Sapieżyna pomagała siostrze, która skarżyła się na różne niedobory – przesyłała jej kawę, cukier, papier do przepisywania ksiązek, organizowała materiał na trzewiki¹⁰¹. Podjęła również starania, aby sprowadzić ją do siebie, lecz na przeszkodzie tym zamiarom – z nieokreślonych bliżej przyczyn – stanął ojciec, sprawiając tym

⁹⁶ A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Lachowce, 29 XII 1764 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 4, nl.

⁹⁷ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Lachowce, 8 II 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 10, nl.

⁹⁸ A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, [b.d.m.], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 116, nl.

⁹⁹ A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Lwów, 1 VII 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 35, nl.

¹⁰⁰ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 15 VII 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 38, nl. Por. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 1 VI 1765 r., tamże, nr 27, nl.

¹⁰¹ A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Lwów, 1 VII 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 35, nl.

młodszej córce olbrzymi zawód¹⁰². Anna Dobrogniewa, która należała raczej do osób lubiących manifestować swoją wolę – tak również postrzegала ją A. Jabłonowska¹⁰³ – bardzo długo liczyła na to, że krajczyna ostatecznie przeciwstawi się zakazom wojewody nowogródzkiego i wyciągnie do niej pomocną dłoń. Stąd też w lipcu 1765 r. pisała do niej: „w liście [od J.A. Jabłonowskiego] nic nie masz względem pozwolenia mego wyjazdu, zapewne to moja Pani nie nastąpi prędzej, jak chyba wczas temu smutnemu aktowi naznaczony, co na ten czas moja Siostrzyczko to choć i pozwolenia mieć nie będziesz to mnie z sobą weźmiesz”¹⁰⁴.

Fakt, że J.A. Jabłonowski nieprzychylnie spoglądał na kontakty pomiędzy swoimi córkami, a być nawet próbował je utrudniać potwierdza także zachowanie Teofili, która chcąc ukryć przed nim korespondencję z młodszą siostrą prosiła, aby ta paliła otrzymywane od niej listy¹⁰⁵. Anna Dobrogniewa podejrzewała nadto, że ojciec celowo namówił arcybiskupa lwowskiego Wacława Hieronima Sierakowskiego, aby zabronił jej opuszczać mury klasztorne, co miało być jego kolejnym, trudnym do wytłumaczenia, dziwactwem¹⁰⁶.

Nie podlega wątpliwości, że najmłodsza Jabłonowska chciała odwlec w czasie spotkanie z ojcem, który przebywał w tym czasie w Gdańsku. Tłumaczyła to jego ekscentryzmami, twierdząc, że „tylko te dziwactwa mnie strasznie straszą, ponieważ pewnego dnia przyjdę do tej niefortunnej chwili, w której zobaczę, jak je praktykuje na mnie. Niech on tam zimuje moja Siostrzyczko bardzo bym sobie życzyła niż co ma powracać na mój ugryz”¹⁰⁷. Tak jak wspomniano niejednokrotnie skarżyła się również na złe traktowanie z jego strony. Kiedy ostatecznie w listopadzie 1765 r. zamieszkała z nim w Krakowie ubolewała, że „książę ma piękny prospekt na rynek, co ja to tylko widzę krupy z mego pokoju co baby sprzedają”¹⁰⁸. W innych jej listach znajdujemy natomiast wzmianki, że ojciec nie przyjął od niej powinszowań, nie pozwalał jej wychodzić z pokoju, czy też w ogóle zabraniał wspominać w jego towarzystwie o córkach¹⁰⁹. To wszystko powodowało, że Anna Dobrogniewa nieustannie

¹⁰² A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Lwów, 10 VII 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 37, nl.

¹⁰³ W jednym ze swoich listów z sierpnia 1766 r. A. Jabłonowska ostrzegała nawet T. Sapieżynę: „przyznam Ci się moja Siostrzyczko [...] żebym się teraz bała mieć siostry naszej przy sobie, która dość znacznie daje własnej swej woli dowody, a tę pełnić panna nie zawsze może i nie zawsze powinna”. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 29 VIII 1766 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 146, nl.

¹⁰⁴ A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Lwów, 6 VII 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 36, nl.

¹⁰⁵ A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Lwów, 20 VIII 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 47, nl. Por. A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, [b.m.d.], tamże, nr 100, nl.

¹⁰⁶ A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Lwów, 1 VII 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 35, nl.

¹⁰⁷ A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny [b.m.], 7 VIII 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 54, nl.

¹⁰⁸ A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Kraków, 6 XI 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 82, nl.

¹⁰⁹ A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 102, nl. Por. A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, [b.m.d.], tamże, nr 103, nl.

zabiegała o możliwość przeniesienia się do krajczyny, a wątek ten przewijał się w ich korespondencji aż do wydania jej w 1766 r. za kasztelana kijowskiego, M. Lanckorońskiego.

Tymczasem wojewoda nowogródzki w 1765 r. po śmierci Karoliny osiadł najpierw w Toruniu, a następnie w Elblągu, gdzie czas trawił na spożywaniu alkoholu i rozmyślaniach o kolejnym ożenku¹¹⁰. W czerwcu przeniósł się do Gdańska, szukając oparcia w przebywającej tam A. Jabłonowskiej, która ze strachem donosiła Teofilowi: „mniemam jednak, że prawdziwym mi się stanie [J.A. Jabłonowski] krzyżykiem, ile gdy słyszę codziennie smutek w winie topi”¹¹¹. Z niepokojem obserwowała także olbrzymie wydatki księcia, alarmując Sapiehów – najpewniej w kontekście nie wypłaconej im jeszcze sumy posagowej – „najął tu stancję blisko mnie, za którą płaci na miesiąc 800, jeżeli cały jego tutejszy expens tej będzie podobny to zapewne, że więcej staraniu WMPaństwa spraw się urodzi”¹¹².

Zachowanie wojewody nowogródzkiego w tym czasie trudno ocenić jako racjonalne¹¹³. Z pewnością za takie nie była przynajmniej uznawana podjęta z dnia na dzień i bez uzgodnienia z resztą rodziny decyzja o zorganizowaniu uroczystości pogrzebowych Karoliny we wrześniu 1765 r., zwłaszcza że nie wszystkie dzieci mogły stawić się w tym terminie w Lachowcach. Upór księcia był na tyle duży, że do przesunięcia terminu nie dał się przekonać nawet, szanowanej przez siebie, A. Jabłonowskiej¹¹⁴. Niesmak był tym większy, że sam w uroczystościach nie wziął udziału, gdyż bawił w tym czasie w Malborku¹¹⁵. Przedmiotem plotek była również jego krótka żałoba. W październiku Anna Dobrogniewa w następujący sposób relacjonowała przebieg rozmowy pomiędzy A. Jabłonowską a niewymienionym z imienia łowczym Buczkowskim: „powiadał, że jeszcze w Gdańsku księżę bawi, żałobę we wrześniu zrzucił i prezentuje się w stroju galowym, o czym wojewodzina braćawska [A. Jabłonowska] donosi w te słowa do P. Buczkowskiego, księżę wojewoda nowogródzki przestał wraz z porzuceniem żałoby ludzi i omamiać pocziwych ludzi powierzchownością żalu swego i teraz w kolorowych sukniach wszystkim balom jest przytomny”¹¹⁶.

Powodem do zmartwień były ponadto jego plany szukania żony, które zaczął snuć praktycznie od razu po śmierci Karoliny. Początkowo J.A. Jabłonowski zamierzał znaleźć ją

¹¹⁰ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 1 VI 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 27, nl. Por. A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Lwów, 1 VII 1765 r., tamże, nr 35, nl.

¹¹¹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 1 VI 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 27, nl.

¹¹² A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 7 VI 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 30, nl.

¹¹³ Anna Dobrogniewa w jednym z listów kwitowała zachowanie ojca: „mój Boże co za różnica, kiedy między dziećmi nie można słyszeć rozeznac czy brat, czy ojciec”. A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Kraków, 6 XI 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 82, nl.

¹¹⁴ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 30 VII 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 42, nl.

¹¹⁵ Tamże.

¹¹⁶ A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Lwów, 25 X 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 77, nl.

we Francji, jednak ostatecznie zmienił zdanie, twierdząc, że „żonę chce mieć Polkę, zważając, że Francuska do zwyczajów naszych nie tak prędko [by] przywykła”¹¹⁷. Zabiegi matrymonialne księcia w groteskowy sposób opisywała Anna Dobrogniewa: „to śpiewamy, to na klawikorcie gramy i cały dyskurs z kim ja się ożenię, Panie Stolniku kogo ja wezmę, Pani Stolnikowa kogo ja wezmę, Dobrogniewko, kogo mi radzisz i tak obszedłszy tę kolej nas wszystkich [...] nikogo nie kocham, nikogo w sercu nie mam, ale się ożenię pewnie w maju, bo umrę”¹¹⁸. Ostatecznie wojewoda nowogródzki w 1766 r. pojął za żonę córkę księcia Franciszka Michała Woronieckiego herbu Korybut, wychowanicę hetmaństwa Branickich, Franciszkę Wiktorię, której pojawienie się zdynamizowało i tak już bardzo skomplikowane relacje rodzinne. Obawiając się o majątek, a przede wszystkim dalszą zwłokę w realizacji intercyzy, krajczyna przyjęła macochę z nieskrywaną niechęcią – jak mówiono w Lachowcach dowiedziawszy się o ślubie miała „okrutnie się rozpaczać i włosy rwać na tę nowinę”¹¹⁹ – co jedynie pogorszyło jej kontakty z ojcem. Nie bez przyczyny A.D. Lanckorońska pisała do niej krótko po tym jak wyjechała z Krakowa: „powiedział [J.A. Jabłonowski] tedy, że nigdy więcej nie zaprosi cię do swojego domu, że bytność tu twoja zupełnie go rozelwowała, że nic się nie wiedząc dla siebie żadnej atencji ani ubijania się za zasługami jego i że co się miał żenić bez zapisów, teraz zapisze swojej żonie dożywocie, że dziś jest w jego ręku wszystkie dobra sprzedać i summę za granicą stracić”¹²⁰. Głównym jego zarzutem kierowanym w stronę starszej córki było to, iż nie traktowała Franciszki Wiktorii z należytyym szacunkiem, na przykład w przesłanym do niej liście nie podpisała się słowami „córką i podnóżką”¹²¹. Lista skarg na zachowanie Sapiehów była jednak dłuższa – przysłany przez nich do Lachowiec niejaki [?] Jasiński miał nazwać wojewodę nowogródzkiego chimerykiem, natomiast Teofila rzekomo wyśmiewała brata swojej macochy Floriana Woronieckiego i nakłaniała męża, aby ten nie nazywał go księciem¹²². Źródłem najpoważniejszego oskarżenia był natomiast list zaadresowany do J. Sapiehy, lecz jakimś sposobem dostarczony do Lachowiec, którego treść była: „książę [J.A. Jabłonowski] się często upija, księżna [F.W. Jabłonowska] nie w ciąży, będę się mocno starał, żeby nie była”¹²³.

Prawdziwą burzę spowodowały jednak oskarżenia J.A. Jabłonowskiego, jakoby Teofila i Anna Dobrogniewa miały go okraść. Szybko urosło to do rangi rodzinnego skandalu, zwłaszcza że wojewoda nowogródzki otwarcie manifestował niechęć do córek i wielokrotnie

¹¹⁷ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 23 VIII 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 48, nl.

¹¹⁸ A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Kraków, 11 XII 1765 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 83, nl.

¹¹⁹ M. Lanckoroński do J. Sapiehy, Żwaniec, 13 II 1768 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 436, k. 113.

¹²⁰ A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Kraków, 26 III 1766 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 127, nl.

¹²¹ A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, [b.m.], 12 I 1767 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 22, nr 1, nl.

¹²² M. Lanckoroński do J. Sapiehy, Żwaniec, 13 III 1768 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 436, k. 113.

¹²³ Tamże.

zapowiadał im swoją zemstę. Krajczyna już w czasie pobytu w Krakowie miała rzekomo znaleźć wytrych do jego szkatułki i zabrać z niej 400 złp¹²⁴. Należy podkreślić, że siostry rzeczywiście z niepokojem spoglądały na kosztowności, jakimi obdarowywana była Franciszka Wiktoria, a które niegdyś należały do ich matki¹²⁵. Rozżalona Anna Dobrogniewa pisała nawet, że macocha wraz ze swoją siostrą „plądrują sobie po szafkach wszędzie, a księżę [J.A. Jabłonowski] wszystko powiada, że mu wolno jest i przed nikim się z tego nie sprawi”¹²⁶. Z tego też względu, bez wiedzy ojca, siostry zabrały z Lachowiec niektóre rzeczy, które – jak przynajmniej oficjalnie tłumaczyły – przekazała im przed śmiercią matka. W rzeczywistości jednak Karolina nie miała prawa czynić jakiejkolwiek donacji na rzecz córek, gdyż formalnie nie posiadała własnego majątku, czego Teofila i Anna Dobrogniewa miały świadomość¹²⁷.

Być może sprawa owych zabranych „skarbów” jeszcze długo pozostawałaby tajemnicą, gdyby nie poszukiwania adamaszkowego pawilonu, który miał trafić do siostry Franciszki Wiktorii, Elżbiety Woronieckiej. Wówczas właśnie zauważono braki w skarbcu, a przerażona gniewem wojewody nowogródzkiego służba wyjawiała co, a raczej kto był tego przyczyną. Oto jak wydarzenia w Lachowcach i okoliczności wyjścia na jaw siostrzanego występu relacjonowała Teofilii Anna Dobrogniewa: „Księżę chcąc darować pawilon adamaszkowy zielony z galonami, naszej matki, siostrze księżnej [E. Woronieckiej], gdy go po wszystkich skarbcach, szafach kazał szukać, a gdy nie mogli znaleźć, Stanisławową wzięto do kordykardy, po długich pytaniach wypuszczona, ale burgrabiowie obydwu siedzą, Janek Ślepy z ojcem, gdy się to wszystko działo ślusarze się pokłócili i Jacenty powiedział księciu, że jest jeden stolarz, który mnie klucz do skarbcza dorabiał, a ja zabrawszy klejnoty, serwisy, wywoziłam do Bazalii. Dopiero się tedy całe Lachowce widokiem piekła zrobili. [...] już tedy tyle nabajali, że na 18 tysięcy czerwonych złotych zabraliśmy z Lachowiec [...] do tego się pawilonu wracam, ksiądz Franciszkan powiedział, że go nad twoim łóżkiem widział moja siostrzyczko w Lachowcach pod bytność moją w Lwowie i księżę temu z wielką satysfakcją uwierzył. Już co dla mnie samej to dość dziwna wiadomość, że jest u Ciebie ten pawilon”¹²⁸. Niejasne były również losy zaginionego „żółtego” brylantu, który – jak twierdziła Anna Dobrogniewa – zawsze na palcu nosił sam J.A. Jabłonowski¹²⁹.

¹²⁴ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 11 IV 1766 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 129, nl.

¹²⁵ A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Kraków, 27 IX 1766 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 148, nl.

¹²⁶ Tamże.

¹²⁷ A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Żwaniec, 30 IX 1767 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 22, nr 24, nl.

¹²⁸ A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Żwaniec, 8 IX 1767 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 22, nr 22, nl.

¹²⁹ A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, [b.m.], 10 IX 1767 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 22, nr 23, nl.

Zdecydowanie więcej światła na sprawę rzuca list anonimowego autora – była to osoba ze służby wojewody nowogródzkiego – do M. Lanckorońskiego, która częściowo pokrywa się z wcześniej zacytowaną relacją Anny Dobrogniewy. Jego treść wskazuje, że krajczyna w czasie swojej bytności w Stronibabach zabrała ze skarbca zegarki, pieniądze i łóżko, natomiast kasztelanowa kijowska klejnoty. Co więcej, na polecenie tej ostatniej służba przez kilka nocy miała pakować także inne kosztowności, które następnie zostały przewiezione do Bazalii¹³⁰. O ile вина siostr pozostaje bezdyskusyjna o tyle znacznie większych trudności przysparza określenie ilości, a przede wszystkim wartości zabranych rzeczy. Siostry co prawda, obawiając się, że wojewoda nowogródzki wystosuje przeciwko nim manifest, sporządziły odpowiednie rejestry posiadanych kosztowności, lecz ich losy pozostają nieznane. Informacje o nich odnajdujemy wyłącznie w korespondencji¹³¹.

Kolejnym, nasuwającym się pytaniem jest to, która z siostr była pomysłodawczynią zabrania rzeczy matki i jaki był rzeczywisty udział T. Sapieżyny w całym incydencie. Wydaje się, że inicjatywę należy przypisać mimo wszystko Annie Dobrogniewie, która próbując uspokoić krajczynę posłużyła się w jednym ze swoich listów następującymi słowami: „mnie by się to bardziej należało turbować, ponieważ jestem przyczyną tego wszystkiego”¹³². Badana korespondencja wskazuje jedynie, że krajczyna zabrała kilka klejnotów i wspólnie z Anną Dobrogniewą starała się utrzymać sprawę w tajemnicy, nie informując o szczegółach – w tym wspomnianych rejestrach – nawet A. Jabłonowskiej. Być może w ten sposób T. Sapieżyna chciała umniejszyć swoją winę, zwłaszcza że starsza siostra starała się oczyścić ją z zarzutów przed macochą i ojcem. Dowodzi tego list z lutego 1768 r., który Franciszka Wiktoria przesłała do M. Lanckorońskiego: „Księżna wojewodzina braclawska [A. Jabłonowska] tu będąc w tych dniach u nas całą winę składa na Im Panią kasztelanową [A.D. Lanckorońską] i że jako Im P. krajczyna nie wiedziała o niczym. [...] Żona JWWM Pana tylko to wie, że te rzeczy były do jakiego czasu przechowywane u Im P. krajczyny po zamęściu odebrała wszystko do siebie [...]”¹³³.

Miesiąc później A. Jabłonowska odkryła jednak, że вина Teofili była znacznie większa niż pierwotnie przypuszczała. W marcu pisała więc do niej z nieskrywaną złością: „miałam z Żwańca tu gościa, który mi twierdził, że widział u kasztelanowej [A.D. Lanckorońskiej] rejestr [...] wziętych rzeczy przez ciebie moja Siostrzyczko, uważ tedy co się mną dzieje [...] nie

¹³⁰ NN do M. Lanckorońskiego, Zawaków, 12 IX 1767 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 422, nl.

¹³¹ A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, [b.m.], 10 IX 1767 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 21, nr 23, nl.

¹³² A.D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Żwaniec, 10 IX 1767 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 22, nr 23, nl.

¹³³ F.W. Jabłonowska do M. Lanckorońskiego, [b.m.], 28 II 1768 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 420, k. 14.

wiedząc absolute jak to tłumaczyć mam. [...] Cosz to jest moja Siostrzyczko kochana za rejestr jakichże to rzeczy, kiedy mi piszesz i przysięgę chcesz twierdzić, że nad klejnoty nic nie masz więcej u siebie”¹³⁴. Mimo wszystko wojewodzina braćawska postanowiła bronić siostry przed oskarżeniami ojca i macochy, stąd też radziła jej, aby spróbowała powołać na świadków pisarza krzemienieckiego Jakuba Przybyszewskiego i stolnika [?] Osieckiego, którzy mieli potwierdzić, jakoby nie miała ona nic wspólnego z kradzieżą¹³⁵.

Choć wojewoda nowogródzki, zgodnie z zapowiedzią, złożył w grodzie halickim i krzemienieckim manifesty, w których oskarżył córki o dwie kradzieże w Lachowcach i po jednej w Stronibabach i Zawałowie to sprawa nie doczekała się zakończenia – Teofila i Anna nie złożyły przysięgi na swoją niewinność, w archiwaliach nie odnajdujemy również śladu, wskazującego by wojewoda nowogródzki podejmował dalsze kroki względem córek, nic nie wiadomo również o tym, czy zabrane rzeczy do niego wróciły. Opisana sytuacja w pełni pokazała jednak napięte stosunki w rodzinie Jabłonowskich, w tym konflikt z macochą¹³⁶. Doskonale obrazuje to testament wojewody nowogródzkiego spisany 2 maja 1767 r., zgodnie z którym Teofila i Anna Dobrogniewa – w konsekwencji swojego nieposłuszeństwa i działania na szkodę ojca – zostały wydziedziczone¹³⁷. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment, w którym J.A. Jabłonowski odnosił się bezpośrednio do córek i ich zachowania: „wyrażam oświadczając się przed Bogiem i świtem notandi actus, córek powtórzone ojcokradztwa, tych [...] jaszczurek i od Boga odstąpionych, z wstydu, żalu, ponoszenia gwałtownego krwi we mnie, ledwo mi duszy nie wyrwały, co chorobą opłaciwszy obłożną, pierwsza mnie myśl moja słusznie wydziedziczyć wiodła”¹³⁸. Rodzinne perypetie zostały przerwane przez konfederację barską. Krótko po jej zawiązaniu wojewoda nowogródzki na stałe osiedlił się w Lipsku, zrywając tym samym wszelki kontakt z krajczyzną i jej mężem. Zmiana nastąpiła dopiero na krótko przed jego śmiercią w 1776 r., kiedy za pośrednictwem M. Paca doszło do ich oficjalnego pogodzenia. W konsekwencji ocieplenia wzajemnych relacji J.A. Jabłonowski w testamencie z 1776 r. usunął również wcześniejszy zapis o jej wydziedziczeniu¹³⁹.

Wychowanie T. Sapieżyny, okres jej dorostania i młodości są niezwykle ważne z punktu widzenia jej późniejszej działalności, zarówno w ramach rodziny, jak i poza nią. Staranne jak

¹³⁴ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kuniów, 20 III 1768 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 22, nr 44, nl.

¹³⁵ Tamże.

¹³⁶ Franciszka Wiktoria była traktowana przez T. Sapieżynę – takie samo zdanie wyrażały zresztą jej siostry – jako główna przeszkoda na drodze do jej pogodzenia z ojcem. Konflikt pomiędzy obiema kobietami zaostrzył się po śmierci przyrodniego brata krajczyny, A.D. Jabłonowskiego, kiedy zaczęły toczyć ze sobą zacięte spory o pozostawiony przez niego rodzinny majątek.

¹³⁷ Testament J.A. Jabłonowskiego z 2 V 1767 r. LNBU, f. 103, op. I, sygn. 75-76, nr 6963, k. 9.

¹³⁸ Tamże.

¹³⁹ T. Sapieżyna do M. Wielhorskiego, [b.m.], 18 VI 1777 r., MNW, sygn. 1113, k. 107.

na tamte czasy wykształcenie, przede wszystkim świetna orientacja w świecie sztuki i kultury oraz doskonała znajomość języka francuskiego czyniły z niej osobę, potrafiącą odnaleźć się zarówno w środowisku krajowych, jak i zagranicznych elit. Możliwości działania dawało jej ponadto dobre urodzenie, w tym koligacje z francuskimi rodami arystokratycznymi, które starała się wykorzystać podczas swojego pobytu na emigracji. Lata młodości, zamążpójścia i wicia własnego gniazda były w przypadku księżnej Teofili naznaczone również ciemnymi barwami, biorąc pod uwagę towarzyszące jej do końca życia problemy zdrowotne, nieudane starania o potomka, czy też trudności finansowe. Nadszarpnięte w tym czasie więzy rodzinne – tak ważne przecież dla stanu szlacheckiego – nie tylko wpływały na podejmowane przez nią działania, ale również w dużej mierze ukształtowały jej osobowość, a być może miały nawet jakiś wpływ na jej późniejsze, często powtarzające się stany depresyjne. Przyglądając się życiu prywatnemu T. Sapieżyny, a także jej aktywności politycznej czy gospodarczej uwagę zwraca przede wszystkim silna pozycja A. Jabłonowskiej przy jej boku, skądinąd wybitnej osobowości, która swoim wsparciem i opieką otaczała młodszą siostrę już od najmłodszych lat, najpierw – pod nieobecność rodziców – biorąc udział w jej wychowaniu, a następnie będąc dla niej nauczycielką życia i przewodniczką po świecie polityki.

Rozdział II

„w tym albowiem związku poświęconego na usługę ojczyzny [...] łatwo wszystko z bliska widzieć i słyszeć mogłam”¹. Teofila Sapieżyna jako konfederatka barska

2.1 Początki zainteresowania konfederacją barską

Elekcja Stanisława Augusta w 1764 r. spowodowała aktywizację wielu kobiet, zarówno jego zwolenniczek jak i przeciwniczek. W. Konopczyński pisał nawet, że „wnet wszystko, co nosiło wielopiętrowe fryzury i pudrowało twarzyczki, rozdzieliło się na odłamy fanatycznych zwolenniczek króla i równie fanatycznych jego przeciwniczek”². Choć zjawisko udziału kobiet w życiu publicznym było zdecydowanie bardziej złożone to trzeba zaznaczyć, że dla tych ostatnich niewątpliwie ważnym momentem było zawiązanie konfederacji barskiej, która przyciągnęła wiele wpływowych niewiast. Połączone niechęcią do Stanisława Augusta i Rosji zaangażowały się w służbę ojczyźnie na różną skalę w zależności od swojej pozycji, umiejętności oraz posiadanych kontaktów. Jedne prowadziły swoistego rodzaju kancelarię i odbierały listy, podczas, gdy inne wyruszały w podróż, chcąc nakłonić zagraniczne dwory do poparcia sprawy, o którą walczyły. Tylko kilka z nich miało jednak realny wpływ na politykę barzan. Wśród nich ważne miejsce zajmowała T. Sapieżyna.

Badając znaczenie polityczne kobiet, które odegrały w konfederacji barskiej pierwszoplanową rolę, nasuwa się przede wszystkim pytanie o to, czym wyróżniały się one spośród pozostałych niewiast, że zdołały przełamać dotychczasowe konwenanse i wejść do świata polityki, a co więcej znalazły w kręgach swoich współpracowników posłuch i szacunek. Choć większość z nich, poza Katarzyną Kossakowską, Zofią Lubomirską i Amelią Mnischową³, do tej pory nie udzielała się w sferze życia publicznego to ich wspólnym mianownikiem były – zbudzone po konfederacji radomskiej – olbrzymie ambicje polityczne i chęć zyskania prestiżu dla swojej rodziny, jako tej, która broniła niezależności Rzeczypospolitej. Wysoką pozycję w środowisku konfederatów zawdzięczały także swojej – nierzadko bardzo silnej i zarazem barwnej – osobowości, szczególnie sprytowi, zręczności i

¹ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 89, „Rekapitulacja”.

² Tenże, *Kiedy nami rządziły*, s. 19.

³ B. Krakowski, *Kossakowska Katarzyna*, [w:] PSB, Wrocław 1990, t. 14, s. 255-260; E. Rudzki, *Damy polskie XVIII wieku*, Warszawa 1997, s. 134-156; J. Czarnecki, *Historie i anegdoty kasztelanowej Katarzyny z Potockich Kossakowskiej*, Kraków 2019; S. Wasylewski, *Historie lwowskie*, Lwów 1921; P. Kreczetnikow, *Radom i Bar 1767-1768: dziennik wojennych działań jenerała-majora Piotra Kreczetnikowa w Polsce w r. 1767 i 1768 korpusem dowodzącego i jego wojenno-polityczna korespondencja z księciem Mikołajem Repninem, posłem rosyjskim w Warszawie*, Poznań 1874; W. Konopczyński, *Lubomirska Zofia*, [w:] PSB, Wrocław 1992, t. 17, s. 636-638; M. Czaplińska, *Mnischowa Maria Amelia*, [w:] PSB, Wrocław 1976, t. 21, s. 452-454; S. Wasylewski, *Twarz i kobieta*, Kraków 1960.

umiejętności pozyskiwania zwolenników. Warto przy tym pamiętać, że wychowane były one w czasach saskich, kiedy szczególnie szybko wzrosła rola polityczna kobiet⁴. Odpowiedzi na postawione pytanie należy szukać również wśród znajdujących się w ich najbliższym otoczeniu mężczyzn, gdyż w odniesieniu do mężatek, to właśnie oni w dużym stopniu wyznaczali granice ich aktywności. W. Konopczyński pisząc o konfederatkach barskich wyraził nawet pogląd, że każda „ma za sobą lichego męża i odrabia za niego historyczne pensum”⁵. Oczywiście stwierdzenie, jakoby posiadanie słabego małżonka sprzyjało kobietom w podejmowaniu własnych działań jest olbrzymim uproszczeniem, tym bardziej, że ich udział w życiu politycznym determinowały również takie czynniki, jak odpowiednie zaplecze finansowe, koligacje rodzinne, powiązania towarzyskie, czy wreszcie cechy charakteru. W przypadku T. Sapieżyny uwaga poczyniona przez W. Konopczyńskiego pokazuje jednak pewną prawdę, gdyż w rozwinięciu działalności „konfederackiej” niewątpliwie bardzo pomógł jej mąż, który będąc człowiekiem raczej słabo wykształconym, nie wykazującym zbyt wielkiego zapału w sprawach politycznych chętnie ustąpił miejsca ambitnej żonie⁶.

Aktywnemu udziałowi krajczyny w sferze publicznej sprzyjał ponadto fakt, że otrzymała solidne jak na tamte czasy wykształcenie, co było zasługą jej ojca J.A. Jabłonowskiego. Największy wpływ na jej późniejsze postawy i decyzje wywarła jednak A. Jabłonowska. Można byłoby zaryzykować nawet stwierdzenie, że gdyby nie wojewodzina braclawska to T. Sapieżyna nie zaangażowałaby się w konfederację barską, a przynajmniej nie na taką skalę. Starsza siostra była dla niej bowiem nie tylko opiekunką i nauczycielką, ale przede wszystkim autorytetem oraz wzorem cnót patriotycznych. Krajczyna darzyła ją olbrzymim szacunkiem i zaufaniem zarówno w sprawach politycznych, jak i prywatnych; szczególnie doceniała jej udział w przygotowaniach ruchu barskiego, czemu dała wyraz na kartach swojego pamiętnika, pisząc: „z tych najpierwszych nazwałabym słusznie i samemu Rzymowi czcigodną heroiną, gdybym nie o własnej siostrze pisać musiała. I jeżeliby słusznym Rzymu przykładem Polska kiedykolwiek damom swoim wdzięczną być miała, umieściłaby w

⁴ M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce*, s. 213; B. Popiołek, *Kobiecy świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003; Taż, *Pozycja kobiety w czasach saskich*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, pod red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000, s. 291-301; Taż, *Korespondencja kobieca jako świadectwo więzi klientalnych w epoce saskiej*, [w:] *Społeczeństwo staropolskie. Seria nowa, t. V: Społeczeństwo a elity*, Warszawa 2018, s. 197-208; K. Kuras, *Rola wybitnych kobiet w polityce w czasach panowania Augusta III Sasa*, [w:] *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, pod red. K. Justyniarskiej-Chojak, S. Konarskiej-Zimnickiej, Warszawa 2012, s. 261-278.

⁵ W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły*, s. 15.

⁶ J. Skowronek, *Z magnackiego gniazda*, s. 10.

kronikach wspanialej, pisałaby poważniej o gorliwości i zasługach księżny wojewodziny braclawskiej, niżeli niegdyś tak Rzeczpospolita o swoich Waleriach i Korneliach”⁷.

Omawiając aktywność polityczną T. Sapieżyny warto rozpocząć od stwierdzenia, że nie angażowała się ona w sprawy konfederacji w jej początkowej fazie i być może w pierwszych miesiącach 1768 r. zupełnie nie spodziewała się, jaką rolę wypadnie jej odegrać. Obawiając się o swoje bezpieczeństwo – była wówczas w ciąży oraz borykała się z problemami zdrowotnymi – krótko po jej zawiązaniu rozważała nawet wyjazd zagranicę. Planom tym zdecydowanie sprzeciwiała się jednak wojewodzina braclawska, napominając ją w marcu 1768 r.: „czy godzi się Pani moja tak straszliwym być tchórzem, czegoż to moja Dobrodziejka chce uciekać, jeżeli przed konfederacją barską, ta jeszcze nic nie robi na miejscu, słyszę siedzi z najświętszą Panną i z krzyżem wojując, więc my nie dysydenci, już tedy nic nie mają do nas, wszakże to ja o 18 mil od nich siedzę a jeszcze nie uciekam. Proszę tedy moja śliczna Siostrzyczko siedzieć spokojnie z swoim brzuszkiem, a ja dam znać, kiedy ja sama uciekać będę miała”⁸. W innym zaś miejscu uspokajała: „ta konfederacja nie zdaje mi się ani zbyt straszna, ani zbyt mocna [...], więc póki czego nie słyszymy po innych województwach siedzimy spokojnie w domach”⁹.

Trudno jednoznacznie określić, czy już wtedy, wiosną 1768 r., A. Jabłonowska widziała w siostrze kandydatkę na współpracownika, choć można przypuszczać, że nie mając w swoim otoczeniu innej, godnej zaufania i przede wszystkim podzielającej jej poglądy osoby dość szybko się nią zainteresowała. Jak wskazywał bowiem W. Konopczyński od samego początku swojej działalności, a więc od stycznia 1768 r., A. Jabłonowska badała członków swojej rodziny, poszukując partnera do współpracy¹⁰. Przyglądając się decyzjom i postawom najbliższych krewnych wojewodziny braclawskiej należy stwierdzić, że nie było to sprawą prostą. Hetman polny litewski A.M. Sapieha, mimo że po sejmie koronacyjnym w grudniu 1764 r., kiedy ograniczono prerogatywy buław litewskich, odsunął się od króla to nie poparł protestującego przeciwko niemu Michała Massalskiego. Również po tym jak konfederacja radomska nie przywróciła hetmanom dawnej władzy – jak dowodziła Zofia Zielińska – szerzył wśród szlachty województwa brzesko-litewskiego nastroje niezadowolenia, lecz konfederacji barskiej jawnie nie poparł, zachowując wobec niej wyłącznie postawę „biernej solidarności”¹¹.

⁷ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 91, „Rekapitulacja”.

⁸ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kaniów, 27 III 1768 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 22, nr 46, nl.

⁹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kaniów, 4 IV 1768 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 22, nr 48, nl.

¹⁰ W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły*, s. 78.

¹¹ Z. Zielińska, *Sapieha Aleksander Michał*, [w:] PSB, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992-1993, t. 34, s. 566. A. Jabłonowska zajęła zresztą wobec brata bardzo zachowawczą postawę; z jednej strony donosiła mu o posunięciach konfederatów, z drugiej zaś twierdziła, że nie utrzymuje z nimi żadnej korespondencji, a informacje, które posiadała pochodziły z różnych źródeł. A. Jabłonowska do A.M. Sapiehy, Dubno, 1 czerwca 1768 r., RBN, rkps 3287 III, k. 55.

W latach późniejszych, po przejściu M.K. Ogińskiego na stronę konfederatów, licząc na otrzymanie buławy wielkiej litewskiej przyjął postawę lojalizmu wobec Stanisława Augusta i podporządkował armię litewską Rosji, co w swoim pamiętniku otwarcie wypomniała mu T. Sapieżyna¹². Jego żona Magdalena Agnieszka z Lubomirskich Sapieżyna rywalizowała natomiast z Elżbietą z Branickich Sapieżyną, wojewodzina mścisławską o względy Stanisława Augusta¹³. Wydaje się, że A. Jabłonowska w ogóle nie brała pod uwagę A.D. Lanckorońskiej, skrzętnie ukrywając przed nią swój udział w konfederacji barskiej. Wszak, kiedy młodsza siostra zapytała ją o co biją się Polacy, odpowiedziała wymijająco: „jako białogłowa nic się na tym nie znam i dysputować o dobro publiczne do mnie nie należy”¹⁴. Swoją uwagę skupiła za to wokół młodziutkiego K. Sapiehy, najmłodszego z braci krajczego, a także wokół ambitnej T. Sapieżyny. Zasadne w tym miejscu pytanie o to, czy krajczyna od początku posiadała wiedzę na temat działalności starszej siostry i jej zaangażowania w przygotowanie konfederacji barskiej, a jeśli nie, to kiedy ją zdobyła pozostaje niestety bez odpowiedzi. Na podstawie badanego materiału źródłowego można jednak wysnuć wniosek, że początkowo wojewodzina braclawska mimo wszystko starała się nie angażować krajczyny i jej męża w sprawy konfederacji, gdyż jeszcze w kwietniu 1768 r. zapewniała ich, że dołoży wszelkich starań, aby „zasłonić od konfederacji Józefa Sapiehę” i umożliwić mu zajęcie się sprawami gospodarczymi, sugerując tym samym Sapiehom, że może wywierać wpływ na konfederatów¹⁵. Od czerwca 1768 r. w zebranych źródłach epistolarnych zaczynają pojawiać się natomiast prośby A. Jabłonowskiej, aby Sapiehowie niszczyli otrzymywane od niej listy i być może właśnie w tym czasie należy upatrywać także początków ich współpracy¹⁶. Jednocześnie należy pamiętać, że cezura ta jest umowna, gdyż z przyczyn obiektywnych nie można precyzyjnie ustalić, czy korespondencja była palona wcześniej.

Znaczenie A. Jabłonowskiej dla poruszanego tematu jest tym większe, iż przez długi czas była ona dla swojej młodszej siostry protektorką i przewodniczką po życiu politycznym. Regularnie przysyłała jej wskazówki dotyczące tego, z kim powinna nawiązywać kontakty, a kogo powinna unikać. Dla przykładu w 1770 r. w następujący sposób charakteryzowała osoby, które T. Sapieżyna mogła spotkać na swojej drodze: „pani krakowska [Izabela Branicka] mało widząca, wojewodzina bełska [Ludwika Cetnerowa] gorliwa, cnotliwa, ale białogłowa

¹² W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 104, „Rekapitulacja”.

¹³ M. Czeppe, *Sapieżyna Elżbieta*, [w:] PSB, Warszawa-Kraków 1994, t. 35, s. 163.

¹⁴ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Żółkiew, 17 XI 1768 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 22, nr 72, nl.

¹⁵ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kaniów, 4 VI 1768 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 22, nr 48, nl.

¹⁶ Po raz pierwszy A. Jabłonowska kazała spalić swój list datowany na 15 czerwca 1768 r. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kukizów, 15 VI 1768 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 22, nr 51, nl.

zbytecznie, P. kasztelan czerski [Michał Suffczyński] pocziwy, ale z charakteru każdego posądzający, [Jan Nepomucen] Kościuszko rozumny, ale ma szkolny, ciężki i rozwlekły rozum, [?] Sieniński dobry, ale łatwy do impresji różnych, ordynat [Jan Zamoyski] cnotliwy, ale zbyt miało sądzący, Mniszechostwo [Amelia i Jerzy Mniszchowie] pyszni, radzi by stać się potrzebnymi, są potrzebni w istocie, ale zbyt bałamuć”¹⁷. Często napominała ją również, aby zachowywała wszelkie środki ostrożności i paliła otrzymywaną korespondencję, nie obnosiła się ze swoją działalnością, a także uważała na niektórych konfederatów, gdyż jej zdaniem wielu z nich nie miało dobrych intencji¹⁸. Kiedy więc dotarła do niej informacja, jakoby jeden z ludzi Sapiehów, niejaki Rossetil, publicznie stwierdził, że został przez nią wysłany do A.M. Sapiehy w celu wyrobienia dla krajczego rezolucji, ganiła księżnę Teofilę: „uważ Siostrzyczko jak strasznie konsekwencje to na was i na dom mój ściągnąć może. Taki człowiek nie zna konsekwencji, nie wie, że nie masz wyższej cnoty jak milczeć. Jakaż to formuła była przysięgi jego, wszakże takiej jest zwyczaj powszechny u dworów i w negocjacjach”¹⁹.

Rzeczą charakterystyczną było, iż od samego początku wojewodzina braćawska polecała krajczynie zwłaszcza I. Bohusza, wielokrotnie ręcząc za jego prawość. Jak bowiem pisała: „na niego się proszę zdać, jego słuchać, bo ja za jego cnotę moją cnotę, moją pocziwość w zastaw daję”²⁰. Nie był to zabieg przypadkowy, gdyż A. Jabłonowska pokładała w I. Bohuszu duże nadzieje. Świadczy o tym relacja Jacka Puttkamera, jakoby miało bardzo zależeć jej na umieszczeniu go w gronie najważniejszych osób w konfederacji: „sprowadziła go do Zborowej, [...] osądziła za rzecz potrzebną obligować tegoż obywatela, aby był w Gabułowie, w zbiorze powyżej rzeczonych marszałków; ażeby zaś mógł active zasiadać, asekurowali mu konsyliarstwo, a jeśliby pretendował, i marszałkostwo z którejkolwiek ziemi koronnej”²¹. Starając się stopniowo wdrażać siostrę w politykę konfederatów, A. Jabłonowska na bieżąco informowała ją również o czynionych przez siebie przedsięwzięciach, a nawet prosiła w kilku sprawach o wstawiennictwo. Jako przykład można podać wydarzenia z maja 1769 r., kiedy zwróciła się do niej z prośbą o pomoc w dwóch kwestiach – księżna Teofila miała użyć swoich wpływów, aby przeforsować kandydaturę Alojzego Józefowicza na stanowisko marszałka konfederacji w powiecie orszańskim²² oraz nakłonić przyjaciół sapieżyńskich do poparcia

¹⁷ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Paryż, 9 III 1770 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 4, nl.

¹⁸ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 22, nr 90, nl.

¹⁹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 8 X 1768 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 22, nr 68, nl.

²⁰ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Paryż, 9 III 1770 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 4, nl. Por. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 1771 r., tamże, nr 67, nl; A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Janów, 7 I 1772 r., tamże, nr 169, nl.

²¹ W. Konopczyński, *Polityka i ustrój Generalności Konfederacji Barskiej. Dwa nieznane przyczynki*, [w:] *Archiwum Komisji Historycznej*, Kraków 1930, s. 96.

²² A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 22, nr 90, nl.

projektu konfederacji, zgłaszanego przez biskupa wileńskiego Ignacego Massalskiego, który zakładał utworzenie konfederacji przy Stanisławie Auguście oraz zakończenie zamieszek na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego w zamian za unieważnienie traktatu gwarancyjnego oraz pewne ustępstwa ze strony Rosji²³. Krajczyna dość chętnie poddawała się zresztą większości sugestii swojej starszej i bardziej doświadczonej siostry, co ta przyjmowała z wielkim ukontentowaniem i satysfakcją. Świadczy o tym jeden z jej listów, w którym pisała: „byłam tak szczęśliwa moja Siostrzyczko, że mię dotąd słuchaliście, wierzysz pewnie i temu, że w przeciągu interesów tych ja zawsze pracując znać muszę ludzi”²⁴.

Ścisła współpraca pomiędzy obiema kobietami widoczna była przez cały czas trwania konfederacji. Dotyczyło to zarówno działalności związanej z wewnętrznymi sprawami ruchu, jak i prowadzonej przez barzan dyplomacji. Nie byłoby przy tym nadużyciem stwierdzenie, że T. Sapieżyna bardzo długo znajdowała się w cieniu A. Jabłonowskiej i działała w ramach przez nią wyznaczonych. Pewna zmiana nastąpiła dopiero, kiedy wojewodzina braćawska wycofała się z kręgu czołowych konfederatów po tym, jak nie udało jej się przeforsować kandydatury J. Sapiehy na stanowisko marszałka związkowego²⁵. Paradoksalnie, jej pozycję umocniły również problemy krajczego z utrzymaniem dowództwa nad wojskiem litewskim, które stanowiły główną przyczynę jej przyjazdu do Cieszyna. Jednocześnie wielce prawdopodobne wydaje się, że gdyby A. Jabłonowska spełniła prośbę I. Bohusza i przybyła do siedziby Generalności w 1771 r. księżna Teofila – mimo, iż z pewnością byłaby jej najbliższym i najbardziej zaufanym współpracownikiem – nie odegrałaby większej roli w środowisku konfederatów, ograniczając się tylko do wspierania męża w jego rywalizacji z M.K. Ogińskim.

2.2 Pomiędzy służbą konfederacji a służbą rodzinie. W obronie imienia Józefa Sapiehy

Chęć żywszego zaangażowania się w życie publiczne T. Sapieżyna wyraziła tuż po narodzinach córki Anny latem 1768 r.²⁶ Aby możliwie jak najpełniej przedstawić kontekst jej działań warto przyrzeć się sytuacji politycznej, jaka miała miejsce w tym czasie na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. V. Dolinskas wskazywał, że wiedza o akcie konfederacji barskiej z 29 lutego 1768 r. za pomocą różnych kanałów rozprzestrzeniła się na Litwie w ciągu około trzech

²³ Tamże; W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1, s. 222.

²⁴ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Paryż, 9 III 1770 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 4, nl.

²⁵ W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły*, s. 57.

²⁶ J. Skowronek w biografii konfederatki umieszczonym w PSB pisał wyłącznie o dwojce dzieci, a mianowicie Aleksandrze urodzonym w 1773 r. i Annie urodzonej w 1775 r. J. Skowronek, *Sapieżyna Teofila Strzeżysława*, s. 172. Ciężko ustalić dokładną datę narodzin Anny. Pierwszy list głoszący tę nowinę datowany jest na 23 lipca 1768 r., J. Sapieha do K.S. Radziwiłła, Podhorce, 23 VII 1768 r., AGAD, AR V, sygn. 13843, k. 35. Nie wiadomo, kiedy dziecko zmarło.

tygodni²⁷. Podejście województw litewskich do ruchu barskiego było jednak ostrożne i w dużej mierze zależało od stanowiska K.S. Radziwiłła, którego rezydencja w Nieświeżu stanowiła w tym ujęciu „centrum rebelii”²⁸. Wydarzenia w Wielkim Księstwie Litewskim nabrały rozpędu latem 1768 r., kiedy Szymon Kossakowski doprowadził do zawiązania konfederacji wilkomierskiej oraz kowieńskiej. Na czele pierwszej z wymienionych stanął Stefan Szweykowski, zaś drugiej Dominik Medeksza²⁹. We wrześniu doszło do skonfederowania powiatów upickiego i oszmiańskiego, których marszałkami zostali odpowiednio A. Łopaciński i Antoni Kozieł Poklewski³⁰. Jednocześnie powołano konfederację województwa brzeskiego pod laską Onufrego Gniewomira Bęklewskiego, starosty lachowskiego³¹. W powiecie nowogródzkim marszałkiem wybrano M. Paca, wołkowyskim Kazimierza Bielawskiego, zaś orszańskim A. Józefowicza. Pomimo trudności konfederacja barska rozszerzała swoje wpływy na Litwie, przy czym powiązania pomiędzy poszczególnymi ośrodkami były raczej rzadkie³². Zgodnie z planami Sz. Kossakowskiego – celem było utworzenie na tym terenie konfederacji generalnej – wszystkie powstałe konfederacje miały wystawić dla swoich marszałków i regimentarzy stukonne chorągwie, przyjąć kierowniczą rolę konfederacji kowieńskiej oraz wybrać D. Medeksę na marszałka generalnego Litwy³³. Zamiarów tych nie udało się ostatecznie zrealizować, gdyż wobec braku wsparcia ze strony K.S. Radziwiłła pierwsza próba skonfederowania Wielkiego Księstwa Litewskiego jeszcze w październiku 1768 r. zakończyła się niepowodzeniem i podpisaniem tzw. recesów nieświeskich³⁴.

Rozniecony ogień starano się jednak podtrzymać. Na początku 1769 r. konfederacje zawiązano w województwach połockim oraz mścisławskim. Marszałek konfederacji połockiej K. Sapieha, mając nadzieję na uzyskanie wskazówek co do dalszych działań udał się do siedziby konfederatów barskich w Bielsku, A. Jabłonowska – nazywana przez barzan „wyrocznią siemiatycką” – prowadziła agitację polityczną, Sz. Kossakowski posłował do Dreżna. Wiadomo, że w styczniu 1769 r. we Lwowie przez jakiś czas przebywał J. Sapieha, skąd chwalił się wojewodzinie braclawskiej: „zabrałem bardzo dobrą przyjaźń z P. Generałem Apraxymem [Apraksinem] i generałem Izmaelowem [Izmaïłowem], pierwszy człowiek grzeczny a drugi domowej edukacji”, jednocześnie narzekał, że „tu nie ma z nikim o interesach

²⁷ V. Dolinskas, *Simonas Kosakovskis*, s. 163.

²⁸ Tamże.

²⁹ W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1, s. 134.

³⁰ Tenże, *Kossakowski Szymon Marcin*, [w:] PSB, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968-1969, t. 14, s. 288.

³¹ Tenże, *Konfederacja barska*, t. 1, s. 137.

³² V. Dolinskas, *Simonas Kosakovskis*, s. 184.

³³ W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1, s. 138.

³⁴ Tamże, s. 147.

traktować”³⁵. Bezczynny nie pozostawał także O.G. Bęklewski, który wraz z innymi marszałkami napisał manifest generalny w Tylży, a sam został wybrany szefem całej prowincji litewskiej, po czym z zasiłkiem pieniężnym i listem polecającym od Jana Klemensa Branickiego udał się do Gdańska, gdzie przekonywał francuskiego rezydenta Josepha Mathiasa Gérarda de Raynevala, że Litwa gotowa jest przyjąć na tron elektora saskiego pod warunkiem uzyskania zgody od Francji, Austrii i Turcji³⁶. W czerwcu O.G. Bęklewski konferował natomiast z biskupem kamienieckim Adamem Krasieńskim, lecz – zatrzymany w Wielkopolsce – na teren Wielkiego Księstwa Litewskiego nie dotarł. Tymczasem marsz na Litwę rozpoczęli bracia Kazimierz i Franciszek Pułascy, odnosząc sukces m. in. w bitwie pod Kukielkami, kiedy zmusili pułkownika Fiodora Uszakowa do kapitulacji na warunkach swobodnego wycofania się z całym oddziałem³⁷. Sukcesy Pułaskich spowodowały ponowną aktywizację Litwinów, w tym M. Paca, który nie angażował się w sprawy barskie od momentu podpisaniu recesu nieświeskiego³⁸. Pod wpływem Kazimierza i Franciszka, a także podążającego za nimi Józefa Bierzyńskiego doszło do reaktywacji starych oraz powstania nowych konfederacji lokalnych w powiecie wileńskim, grodzieńskim, wołkowyskim, słonimskim, pińskim oraz brzesko-litewskim³⁹.

W tym czasie wzrosła również aktywność J. Sapiehy, który pomógł braciom Pułaskim w zawiązaniu konfederacji słonimskiej, a następnie został dzięki nim wybrany marszałkiem konfederacji wołkowyskiej⁴⁰. Jednocześnie warto zaznaczyć, iż V. Dolinskas, opierając się na raporcie wysłannika Prus w Warszawie Gédéona Benoîta do Fryderyka Wielkiego oraz anonimowym liście z 1769 r. wskazywał na niejednoznaczność stanowiska J. Sapiehy, które budziło różne, wręcz skrajne opinie – z jednej strony wydawał się czekać na pomoc Pułaskich, z drugiej zaś sprawiał wrażenie osoby w ogóle nie zainteresowanej udziałem w konfederacji litewskiej⁴¹. Rzeczywistych zamiarów krajczego nie znamy, może się po prostu wahał i czekał na rozwój sytuacji, aczkolwiek biorąc pod uwagę jego późniejszą bierność można sądzić, że przystąpił do konfederacji nie tyle z własnej woli, co pod wpływem ambitnej małżonki i wpływowej A. Jabłonowskiej. Niemniej, otrzymując funkcję marszałka wołkowyskiego przekonywał K.S. Radziwiłła o słuszności ruchu barskiego, zachęcając go do udzielenia mu niezbędnej pomocy: „Nic tu nam zgromadzonemu więcej nie zostaje, a mianowicie mnie tak

³⁵ J. Sapieha do A. Jabłonowskiej, Lwów, 7 I 1769 r., LNBU, f. 103, op. X, sygn. 448/IVe, k. 23.

³⁶ W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1, s. 310.

³⁷ W. Szczygielski, *Pułaski Kazimierz*, [w:] PSB, Wrocław-Warszawa-Kraków 1986, t. 29, s. 388.

³⁸ Tenże, *Pac Michał Jan*, [w:] PSB, Wrocław-Warszawa-Kraków 1979, t. 24, s. 731.

³⁹ W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1, s. 333-334.

⁴⁰ Tamże, s. 330.

⁴¹ V. Dolinskas, *Simonas Kosakovskis*, s. 224.

bliską linią do JOWXcej Mci Dobrodzieja należącemu tylko najsakramentalniejszymi obowiązkami prosić i zaklinać, abyś wspomniawszy na czyny [nieczytelne] swoich na przykładowe akcje własne był nam najprędszą pomocą, sukursem i filarem. Mamy my wprowadzić dość siły, ale gdy JOWXmci Dobrodziej przyłączysz do korpusu naszego wojska swoje, tym straszniejsi będzie nieprzyjaciołom naszym a pożyteczniejszymi staniemy się Ojczyźnie własnej”⁴².

W lipcu 1769 r. pod Grodnem K. Pułaski przekazał J. Sapieże oddziały wojsk litewskich, po czym udał się do Łomży⁴³. Wobec przewagi wojsk rosyjskich krajczy wraz z innymi konfederatami – J. Bierzyńskim, Michałem Horainem, A. Buchowieckim oraz Pułaskimi – przedostał się nad granicę pruską do siedziby M. Paca w Dowspudzie. W nadgranicznych Słowikach wziął udział w zawiązaniu konfederacji generalnej litewskiej, której został regimentarzem, lecz już kilka dni później dał dowód swojego słabego charakteru, opuszczając walczących konfederatów. 5 sierpnia 1769 r., stacjonujący w Wierzbowie barzanie, mając liczebną przewagę nad Rosjanami, ponieśli klęskę w potyczce stoczonej w pobliżu Niemna, na skutek czego zostali zepchnięci nad granicę pruską. J. Sapieha przekazał wówczas dowództwo młodszemu bratu K. Sapieże oraz Piotrowi Paszkowskiemu, regimentarzowi konfederacji brzeskiej, którzy pomimo podjęcia walki zostali pobici i wycofali się do Prus Królewskich i na Podlasie⁴⁴. Sam krajczy udał się natomiast do Gdańska, gdzie spędził w towarzystwie żony kilka najbliższych tygodni. Postawę barskich dowódców, w tym J. Sapiehy, bardzo surowo ocenił Valdas Rakutis, który pisał, że „z przewagą wojsk konfederacji postanowili walczyć, ale zostali niespodziewanie zdradzeni przez swoich dowódców, starostę ziołowskiego [M. Paca] i regimentarza [Józefa] Sapiehę”⁴⁵. Jest wielce prawdopodobne, że gdyby krajczy pozostał na polu bitwy to przegrana nie nadszarpnęłaby w znaczący sposób jego pozycji jako dowódcy; zostawiając podkomendnych otwarcie pokazał jednak swoją niechęć do walki i tym samym poniósł przede wszystkim klęskę moralną, co ostatecznie nie przysporzyło mu sławy wśród konfederatów⁴⁶.

Warto odnieść się w tym miejscu do badań V. Rakutisa, który próbując przeanalizować skład ilościowy i jakościowy wojska Wielkiego Księstwa Litewskiego wskazywał, że w omawianym okresie nie dysponowało ono wystarczającym zapleczem do odnoszenia sukcesów

⁴² J. Sapieha do K.S. Radziwiłła, Słonim, 11 VII 1769 r., AGAD, AR V, sygn. 13843, k. 36.

⁴³ W. Szczygielski, *Pułaski Kazimierz*, s. 388.

⁴⁴ V. Rakutis, *Lituvos Didžiosos kunigaikštystės kariuomenė Baro konfederacijos metais (1768-1772 m.)*, „Karo Archyvas” 2006, t. 11, s. 19. Por. Z. Zielińska, *Paszkowski Piotr*, [w:] PSB, Wrocław 1980, t. 25, s. 307.

⁴⁵ V. Rakutis, *Lituvos Didžiosos kunigaikštystės*, s. 19.

⁴⁶ [?] Wiażewicz do I. Massalskiego [?], Warszawa [?], 13 VIII 1769 r., LVIA, f. 1135, op. 20, rkps 427, 7d., s. 37. Por. NN do A. Krasińskiego, [b.m.d.], BCz., rkps 832, k. 323.

w walce⁴⁷. Równie krytycznie wypowiadał się o umiejętnościach dowódczych hetmanów opowiadających się po stronie barzan i innych dowódców barskich, twierdząc, że żaden z nich nie posiadał niezbędnego wykształcenia ani doświadczenia wojennego, a biorąc pod uwagę charakter działań zbrojnych konfederatów, udział w wojnie partyzanckiej nie mógł nadrobić tego niedoboru⁴⁸. W konkluzji swych wywodów dowodził jednak, że wobec słabości litewskiej armii „nikt, nawet najbardziej uzdolniony dowódca nie byłby w stanie wytrzymać kontrataku ani przejść do ofensywy”⁴⁹. Wszystkie te uwagi są niezwykle istotne dla stworzenia obrazu J. Sapiehy jako dowódcy. W historiografii utrwalił się bowiem pogląd, że nie posiadał on talentów wojskowych i nie miał predyspozycji do piastowania powierzonej mu godności regimentarskiej. Bezspornie jest w tym wiele prawdy, aczkolwiek wydaje się, że to przede wszystkim jego cechy charakteru, tchórzliwość oraz uciekanie od odpowiedzialności za podległe sobie oddziały, a nie złe przygotowanie do prowadzenia walki były źródłem jego późniejszych problemów z utrzymaniem piastowanego stanowiska.

Najpóźniej w październiku 1769 r. krajczy wraz z M. Pacem przybył na wezwanie biskupa A. Krasieńskiego do Bielska dla utworzenia Generalności. 31 października otrzymał potwierdzenie swojego szefostwa nad wojskiem litewskim⁵⁰. Nie wszystkim konfederatom podobał się taki obrót spraw, tym bardziej, że część z nich już od pewnego czasu spoglądała na J. Sapiechę raczej niechętnie. Nie bez przyczyny I. Bohusz donosił K.S. Radziwiłłowi o jego nieporozumieniach ze S. Szwejkowskim, D. Medekszą oraz Stanisławem Krupińskim⁵¹. Być może słaba pozycja wojskowa krajczego wpłynęła na fakt, że mniej więcej w tym samym czasie biskup A. Krasieński przewidywał dla niego poselstwo do Wiednia⁵². W materiale źródłowym odnajdujemy wprawdzie informację, że przebywał on przez pewien czas w Austrii, aczkolwiek trudno jednoznacznie określić, czy rzeczywiście realizował tam jakieś zadanie powierzone mu przez Generalność⁵³. Fiaskiem zakończyły się ponadto starania A. Jabłonowskiej o przyznanie

⁴⁷ V. Rakutis, *Lituvos Didžiosos kunigaikštystės*, s. 12. Surowe oceny wojska konfederackiego zawarli w swoich pamiętnikach również wspierający barzan Francuzi – Charles François Dumouriez, François Auguste Thesby de Belcour oraz Charles du Houx de Vioménil. Ch.F. Dumouriez, *Wojna w Polsce 1770 i 1771*, Poznań 1865, s. 24; F.A. Thesby de Belcour, *Dziennik oficera francuskiego w służbie konfederacji barskiej pojmanego przez Moskali i zesłanego na Sybir*, Lwów 1866, s. 10; Ch. du Houx de Vioménil, *Wspomnienia, listy i raporty urzędowe w latach 1771-1772*, Kraków 1863, s. 27-28.

⁴⁸ V. Rakutis, *Lituvos Didžiosos kunigaikštystės*, s. 13.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Z. Zielińska, *Sapieha Józef*, s. 27. Por. J. Bartoszewicz, *Józef Sapieha*, [w:] *Pismo zbiorowe wileńskie za rok 1859*, Wilno 1859, s. 121-122.

⁵¹ I. Bohusz do K.S. Radziwiłła, [b.m.], IX 1769 r., AGAD, AR V, sygn. 1054, k. 88. Również biskup A. Krasieński uskarżał się na „nieskończone między obywatelami w Bielsku poróżnienie”. A. Krasieński do K.S. Radziwiłła, [b.m.], 26 X 1769 r., tamże, sygn. 7712, k. 20.

⁵² W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 4.

⁵³ J. Sapieha do J.K. Branickiego, Preszów, 30 IV 1771 r., AGAD, Archiwum Roskie, sygn. XX/3, k. 6.

J. Sapieże stanowiska marszałka związkowego. Jesień 1769 r. była również ważnym czasem dla księżnej Teofili, gdyż to właśnie wtedy mąż po raz pierwszy poprosił ją o wstawiennictwo. Mianowicie miała wpłynąć na I. Bohusza, aby ten zapobiegł nadmiernemu ograniczaniu władzy regimentarskiej⁵⁴. Jej faktyczna działalność jako konfederatki rozpoczęła się jednak kilka miesięcy później, co miało związek z planami wzniesienia powstania na Litwie przez M.K. Ogińskiego. Wspominając hetmana polnego litewskiego należy zaznaczyć, że na jego postawę wobec konfederacji barskiej w dużej mierze wpływała chęć zabezpieczenia interesu prywatnego, dlatego też zdecydował się zasilić jej szeregi dopiero, kiedy Wersal zapewnił, iż po zwycięstwie konfederatów przywróci dawne przywileje hetmańskie⁵⁵.

V. Rakutis stwierdził, że J. Sapieha aż do przegranej przez M.K. Ogińskiego w bitwie pod Stołowiczami we wrześniu 1771 r. nie przeszkadzał ani nie ingerował w jego działania⁵⁶. Aktywność A. Jabłonowskiej oraz T. Sapieżyny pokazują jednak, iż krajczy już od dłuższego czasu obawiał się, że hetman polny litewski może zaszkodzić jego pozycji. Do takich wniosków prowadzi analiza listów wojewodziny braclawskiej z czasów jej wojażu po Europie, który rozpoczęła w 1769 r. Warto przy tym zaznaczyć, że A. Jabłonowska podczas swojej podróży do Austrii, Włoch i Francji spisała pamiętnik, który z całą pewnością byłby źródłem niezwykle cennym, być może rzucającym nowe światło na „polityczny” wymiar jej wyprawy, gdyby nie fakt, że przechowywany w Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. Wasyla Stefanyka obecnie uznawany jest za zaginiony⁵⁷. Wśród spraw znajdujących się w kręgu zainteresowań wojewodziny braclawskiej, oprócz wysondowania stanowiska zagranicznych dworów do konfederacji barskiej, ważne miejsce zajmowała zagrożona kariera J. Sapiehy. Już w listopadzie 1769 r. I. Bohusz pisał do K.S. Radziwiłła: „odebrałem od Xiężnej wojewodziny z Wiednia, ale nic mi jeszcze nie pisze jak tylko, że szczęśliwie stanęła, że tego dnia ma wielką ekspedycję do księcia Choiseil [s] i niektóre drobne względem krajczego litewskiego i starosty ziołowskiego [M. Paca] okoliczności”⁵⁸. Z punktu widzenia interesów J. Sapiehy istotna była wizyta A. Jabłonowskiej w Paryżu, skąd bacznie obserwowała poczynania Franciszka Chomińskiego, który – jak pisała do księżnej Teofili – przybył 2 marca do stolicy Francji, aby „kapitulować co z dworem i ułudzić pocziwego [Michała] Wielhorskiego”⁵⁹.

⁵⁴ Z. Zielińska, *Sapieha Józef*, s. 27.

⁵⁵ V. Rakutis, *Lituvos Didžiosos kunigaikštystės*, s. 14.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ LNBU, f. 103, op. I, sygn. 728. Informację o zaginięciu pamiętnika uzyskano w lutym 2020 r. od pracowników biblioteki, którzy szukali go także w innych fondach, do których przypadkowo mógł trafić.

⁵⁸ I. Bohusz do K.S. Radziwiłła, [b.m.], 18 XI 1769 r., AGAD, AR V, sygn. 1054, k. 95.

⁵⁹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Paryż, 9 III 1770 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 4, nl. Wydaje się jednak, że sformułowanie „ułudzić” jest pewnym nadużyciem ze strony wojewodziny braclawskiej, ponieważ M. Wielhorski, jako szwagier M.K. Ogińskiego, od samego początku swojego pobytu w Paryżu zdecydowanie

Podróż F. Chomińskiego miała najprawdopodobniej przygotować grunt pod późniejsze, czerwcowe, pertraktacje z księciem É.F. de Choiseulem, podjęte w celu zjednania M.K. Ogińskiemu pomocy finansowej i wojskowej dworu francuskiego⁶⁰. A. Jabłonowska, która uważała, że podniesienie się Litwy do ponownej walki może nastąpić tylko i wyłącznie pod „nazwiskiem Sapiehów”, starała się nie dopuścić do realizacji tych planów, w zdecydowany sposób zapewniając: „mam na to oko, żeby tu się nic bez mojej nie zrobiło wiadomości”⁶¹. Bardzo gorąco namawiała ponadto krajczynę, aby wraz z mężem jak najszybciej udała się w podróż do Francji. Udzieliła jej w tej kwestii wielu wskazówek – bardzo szczegółowo dokonała charakterystyki osób, z którymi ta miała mieć do czynienia, zalecała zachowanie wszelkich środków ostrożności, a także całkowite zdanie się na głos I. Bohusza. Co więcej, zdając sobie sprawę z problemów finansowych Sapiehów, zapewniała o możliwości pożyczania na ten cel pieniędzy, które miano odebrać w Gdańsku u starościny czerskiej Konstancji Rostworowskiej⁶². Teofila i Józef Sapiehowie, nie chcąc zapewne zaciągać długów nie zdecydowali się ostatecznie na wyjazd, obserwując rozwój sytuacji najpierw z Gdańska, a następnie z Warmii, gdzie przebywali w dobrach biskupa warmińskiego Ignacego Krasickiego⁶³.

Sytuacja krajczego jako dowódcy nieustannie się jednak pogarszała. Zauważalny był jego brak zainteresowania sprawami konfederacji, co wzmagало jedynie przekonanie, że zwierzchnictwo nad wojskami litewskimi zostało powierzone nieodpowiedniej do tego osobie. Można zaryzykować tym samym stwierdzenie, że jego jedyną mocną stroną było posiadanie wpływowej małżonki, będącej jednocześnie najwierniejszą rzeczniką jego interesów. Pomimo tego, że T. Sapieżyna dostrzegała, iż wpływ na fatalną sytuację wojsk konfederackich miało nie tylko słabe zaopatrzenie, ale przede wszystkim mierne dowództwo, to nadal aktywnie zajmowała się karierą swojego męża, jednocześnie starając się go w pewien sposób usprawiedliwić. Owo przekonanie o błędnej ocenie krajczego przez konfederatów można tłumaczyć tym, iż księżna Teofila przebywała przez większość czasu w Gdańsku, z dala od Wielkiego Księstwa Litewskiego i rozgrywających się tam wydarzeń. Być może górę brała w niej nadzieja na rychłą przemianę jego postępowania, a być może tak po prostu podpowiadał jej rozsądek, wynikający z dbałości o splendory dla sapieżyńskiego domu. W tym kontekście

popierał jego interesy. J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 250. Por. W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 535.

⁶⁰ J. Michalski, A. Nowak-Romanowicz, *Ogiński Michał Kazimierz*, [w:] PSB, Wrocław 1978, t. 23, s. 626.

⁶¹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Paryż, 9 III 1770 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 4, nl.

⁶² Tamże.

⁶³ Z. Zielińska, *Sapieha Józef*, s. 27.

prezentowane przez nią stanowisko idealnie wpisuje się zresztą w sposób myślenia ówczesnej magnaterii, która nie do końca potrafiła łączyć interes publiczny z prywatnym, zwłaszcza jeżeli chodziło o piastowanie urzędów, zapewniających rodzinie splendory i sławę⁶⁴. Warto w tym miejscu przywołać również opinię Arkadiusza Stasiaka, który na podstawie wypowiedzi konfederatów, wielokrotnie odwołujących się do patriotyzmu dziedzicznego i opartego na tradycjach przodków, stwierdził, że na płaszczyźnie motywacji działania już samo przeświadczenie o byciu patriotą częściowo zacierało różnice pomiędzy sferą prywatną a publiczną⁶⁵. Śledząc kroki T. Sapieżyny można wysnuć więc wniosek, iż konfederacja barska pojmowana jako „walka o wolność i wiarę” oraz własne ambicje nie były dla niej odrębnymi wartościami, lecz stanowiły pewną jedność. Mianowicie, dobro konferencji miało wynikać z utrzymania dowództwa w rękach sapieżyńskich. Objęcia funkcji regimentarza przez inną, być może lepiej nadającą się do tego osobę w ogóle nie rozważała, gdyż utrata kontroli i nadszarpnięcie zajmowanej pozycji było dla niej dotkliwsze niż niepowodzenie oddziałów konfederackich. Jednym słowem tylko Sapiehowie jako dowódcy mogli podnieść prestiż konfederacji bez względu na to, czy rzeczywiście byli w stanie tego dokonać. W przeciwieństwie do M.K. Ogińskiego, któremu T. Sapieżyna na kartach swojego pamiętnika wypominała związki z Czartoryskimi, J. Sapieha miał być osobą charakteryzującą się gorliwością o interes ojczyzny, gotową do poniesienia wszelkiej ofiary dla niezależności Rzeczypospolitej⁶⁶.

T. Sapieżyna nigdy zatem nie przyznała, że niepowodzenie oddziałów litewskich, nad którymi krajczy sprawował pieczę wynikało z jego niemocy. Gdy zaraz po objęciu funkcji regimentarza wojsk litewskich przekazał dowództwo niedoświadczonemu K. Sapieże, po czym część wojsk dała się Rosjanom zepchnąć do Prus Królewskich, księżna zdecydowanie stała na stanowisku, że sytuacji tej nie można było uniknąć, gdyż oddziały konfederackie nie miały najmniejszych szans na odniesienie zwycięstwa w starciu ze znacznie potężniejszymi siłami rosyjskimi, stąd też pisała w swoim pamiętniku: „mąż mój przeznaczony szefem wojskowym, ale z garstką nagle zebranych i źle uzbrojonych nie mógł pochlebiać sobie okazałych awantazów. Jakoż wkrótce zewsząd od nieprzyjaciela otoczony mimo największej chętniej własnej ofiary rezolucją znalazł się przymuszony dywizję rozpuścić i sam wspólnie z marszałkiem generalnym litewskim umknąć za granicę”⁶⁷.

⁶⁴ D. Rolnik, *Portret szlachty czasów*, s. 200.

⁶⁵ A. Stasiak, *Patriotyzm w myśli*, s. 48.

⁶⁶ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 91, „Rekapitulacja”.

⁶⁷ Tamże.

Zupełnie innego zdania była natomiast zdecydowana większość konfederatów. Swoją bezczynnością krajczy ostatecznie doprowadził do tego, że otrzymał od Generalności list wzywający do zmiany postępowania, a ponieważ krok ten nie przyniósł żadnych rezultatów latem 1770 r. podczas narady Generalności w Bielsku brano nawet pod uwagę pozbawienie go regimentarstwa. Nie tylko poddano w wątpliwość jego umiejętności przywódcze, ale również dobre intencje, na co wpływ miały jego ożywione kontakty z uchodzącym za regalistę, wspomnianym już, I. Krasickim⁶⁸. Sprawy w swoje ręce wzięła wówczas nie tylko T. Sapieżyna, ale także A. Jabłonowska. W swoich poczynaniach siostry miały silnego sojusznika w osobie I. Bohusza, który co prawda początkowo niezbyt przychylnie wypowiadał się o umiejętnościach przywódczych J. Sapiehy jednak z biegiem czasu zmienił zdanie i w rezultacie stanął po jego stronie. To właśnie za jego radą kobiety – Teofila i A. Jabłonowska – robiły wszystko, aby nie dopuścić do rozstrzygnięcia sprawy przez niechętną krajczemu Generalność. Co więcej podważały jej kompetencje, twierdząc, że nie miała ona żadnego prawa pozbawić go piastowanego stanowiska. Tłumaczyła to wojewodzina braclawska: „jest to ośmielać niegodziwości kroki i wmawiać rzecz, która bez obelgi imienia największej Generalność nie może [...]”. Odjąć regimentarstwo komu trzeba go odstąpić i uznać godnym tej kary to nie jest monumentalna rzecz ani taka na którą się targnąć lekko będą mogli, ani która spotkać osobę w imieniu tak zacnym jak jest krajczy nie może”⁶⁹. Jednocześnie T. Sapieżyna, wykorzystując swój talent pisarski, starała się udowodnić, że jej mąż był traktowany niesprawiedliwie przez członków Generalności. Warto w tym miejscu przywołać jeden z listów, który wysłała do M. Domańskiego, konsyliarza konfederacji w powiecie pińskim. Przedstawiony przez nią obraz stanu psychicznego J. Sapiehy – będący rzekomo konsekwencją jego sporu z M.K. Ogińskim oraz niechęci niektórych członków Generalności – można z całą pewnością określić jako dramatyczny. Księżna twierdziła bowiem, że pogrążył się on w żalu, co z kolei fatalnie wpływało na jego stan zdrowia, a nawet stanowiło zagrożenie dla jego życia⁷⁰. Problemy regimentarza były więc dla niej „najtroskliwszych gatunków niespokojności przyczyną” w związku z czym prosiła M. Domańskiego, aby służył mu „refleksjami łaskawymi swymi, radą i staraniem”⁷¹.

Znacznie bardziej niż Generalności T. Sapieżyna oraz A. Jabłonowska obawiały się tego, iż wojsko samo wybierze nowego regimentarza – przeciwko J. Sapieże występował m.in.

⁶⁸ Z. Zielińska, *Sapieha Józef*, s. 27.

⁶⁹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 8, nl.

⁷⁰ T. Sapieżyna do M. Domańskiego, Gdańsk, 12 VI 1771 r., MNW, sygn. 1133, k. 1.

⁷¹ Tamże.

Jan Zyberk, a także Sz. Kossakowski, który otwarcie miał nawet stwierdzić, że „mrugnieniem oka na jednego z huzarów moich pozbędę się takiej komendy”⁷². Aby temu zapobiec księżna Teofila, tak przynajmniej radziła jej siostra, miała dołożyć wszelkich starań o zjednanie sobie przychylności J.M. Gérarda de Raynevala, który od lipca 1768 r. pełnił funkcję rezydenta francuskiego w Gdańsku⁷³, a także wysłać do niego odpowiednie listy proszące o wstawiennictwo za krajczym oraz manifest dyskredytujący M.K. Ogińskiego, zwłaszcza w kontekście jego przegranej w bitwie pod Stołowiczami⁷⁴. Choć badany materiał źródłowy nie pozwala rozstrzygnąć, w jaki sposób T. Sapieżyna nawiązała kontakt z francuskim rezydentem i jak przebiegała ich współpraca to nie podlega wątpliwości, że konsultowała z nim sprawy męża. Wiadomo, że w 1771 r. Francuz wysłał do swojego dworu jakiś uniwersał popierający krajczego, najprawdopodobniej w związku z oczekiwanymi przez konfederatów zasiłkami dla Litwy, przy czym niewykluczone, że osobiście brał udział w jego przygotowaniu⁷⁵. Na prośbę księżnej rozmawiał o J. Sapieżę również z A.Ch. du Houx de Vioménil⁷⁶. Jako brat komisarza spraw zagranicznych Conrada Alexandre’a, J.M. Gérard de Rayneval miał być zresztą łącznikiem w kontaktach Sapiechów z przedstawicielami dworu francuskiego, tym bardziej, że – snując kolejne projekty ratowania honoru krajczego – planowano m.in. pisać za jego pośrednictwem do François Duranda, posła francuskiego w Wiedniu⁷⁷. Z Gdańska miała zresztą pochodzić także plotka, jakoby F. Chomiński zdradził interesy swojego mocodawcy, M.K. Ogińskiego we Francji⁷⁸.

W. Konopczyński w dość ironiczny sposób pisał, że to właśnie rezydent francuski miał wmówić krajczynie, że posiadała predyspozycje do tego, aby stać się autorytetem politycznym, gdyż był „nader wrażliwy na duchowe uroki niewieście, czy także na wdzięki fizyczne”⁷⁹. Niewątpliwie jego sympatia wobec młodziutkiej konfederatki sięgała dość daleko. Żywo interesował się jej stanem zdrowia, a w jednym z listów prosił nawet o przysłanie sobie jej

⁷² W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły*, s. 210. Por. Tenże, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 620.

⁷³ E. Cieślak, *Francuska placówka konsularna w Gdańsku w XVIII wieku. Status prawny-zadania-działalność*, Kraków 1999, s. 32.

⁷⁴ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 8, nl. Do bitwy doszło 23 sierpnia 1771 r. Oddział dowodzony przez M.K. Ogińskiego, niespodziewanie zaatakowany przez wojska Aleksandra Suworowa, wpadł w panikę i poniósł sromotną klęskę. Wielu konfederatów zostało zabitych, część z nich dostała się do niewoli rosyjskiej. *Literatura konfederacji barskiej*, pod red. J. Maciejewskiego, A. Bąbel, A. Grabowskiej-Kuniczuk, J. Wójcickiego, t. 4: *Silva rerum*, Warszawa 2008, s. 272. V. Rakutis twierdził natomiast, że tak sprawne uderzenie Rosjan sugeruje, że w obozie konfederatów mogli być zdrajcy. V. Rakutis, *Lituvos Didžiosos kunigaikštystės*, s. 27.

⁷⁵ J.M. Gérard de Rayneval do T. Sapieżyny, [b.m.], 1771 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 47, nl.

⁷⁶ J.M. Gérard de Rayneval do T. Sapieżyny, [b.m.], 1771 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 54, nl.

⁷⁷ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 32, nl.

⁷⁸ W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły*, s. 131.

⁷⁹ Tamże, s. 129.

naturalnego portretu⁸⁰. Na marginesie warto wspomnieć, że księżna bardzo chętnie korzystała z tej życzliwości, dlatego też to właśnie do niego zwróciła się z prośbą nadania orderu Złotego Runa swojemu ojcu J.A. Jabłonowskiemu⁸¹.

Pisząc o osobie J.M. Gérarda de Raynevala należy ponadto zaznaczyć, iż dość szybko dał on się namówić T. Sapieżynie i A. Jabłonowskiej do wysłania swojemu dworowi wiadomości, iż M.K. Ogiński nie posiadał na Litwie kredytu, umożliwiającego mu rychłe rozpoczęcie nowego powstania. Oczywiście brakowało wszelkich podstaw do sformułowania tak daleko idącego wniosku, gdyż zaświadczenie Generalności wydane w marcu 1772 r. wyraźnie wskazywało, iż jego dochody z różnych dóbr wynosiły około 55 000 holenderskich guldenów⁸², mimo wszystko dysponował też ciągle pewnym zapleczem politycznym⁸³. W związku z tym wojewodzina braclawska proponowała siostrze uknuć kolejnej intrygi. Jak bowiem pisała: „spodziewa się tu nasz przyjaciel być od dworu swego zapytany na jakich fundamentach dał tę wiadomość, iż kredytu O.[giński] w Litwie nie ma. Ten punkt trzeba dla nas i dla niego jak najpilniej w bezpieczeństwie opatrzyć. Czy nie można by królowo moja sekretnie tak zrobić: naprzód powiedzieć, że ja sama prosto mam z Francji zapytanie na te punkta i że żądam odpowiedzi od przyjaciół marszałków litewskich, które z podpisami do Francji bym odesłała a przez to wsparlibyśmy nieboraka Gérarda prawdę jego utrzymując, ale ta rzecz srodze dyskretna być ma, ażeby ani [Michał] Wielhorski ani Vioménil nie wiedział”⁸⁴. Nie do końca wiadomo, jakie rezultaty przyniosły plany A. Jabłonowskiej i czy w ogóle doczekały się urzeczywistnienia, gdyż badany materiał źródłowy nie dostarcza więcej informacji na ten temat. Z całą pewnością można natomiast stwierdzić, że sprawa tymczasowo zakończyła się zgodnie z oczekiwaniami sióstr. Nie dość, że minister d'Aiguillon wyraził opinię, iż M.K. Ogińskiemu zdecydowanie brakuje umiejętności przywódczych to na dodatek odmówiono mu wsparcia finansowego, obiecując je temu, który więcej przyczyni się do wzniecenia postania na Litwie⁸⁵. W środowisku konfederatów nie miano zresztą wątpliwości,

⁸⁰ J.M. Gérard de Rayneval do T. Sapieżyny, [b.m.], 1771 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 44, nl. W jednym ze swoich listów A. Jabłonowska pisała o przyjaźni rezydenta francuskiego w sposób następujący: „ani słów wyrazić nie mam jaka jest przyjaźń Przyjaciela dla Państwa, ostatnia pocztą jego nieskończenie przyjazna, jak żyję tak stałego w tych obowiązkach nie miałam Francuza”. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 25 III 1772 r., tamże, nr 194, nl; A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 9 IV 1772 r., tamże, nr 198, nl.

⁸¹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 162, nl.

⁸² W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 636.

⁸³ Por. np. J.N. Chęcki do A. Chmary, [Warszawa], 23 I 1769, BJ, rkps 6666, k. 7v. Sama T. Sapieżyna zdawała sobie sprawę, że jest on mocny też przez swoje związki z Czartoryskimi. W Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 16. 38, zapisy 14 I 1772 r. i 2 IV 1772 r.

⁸⁴ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 1771 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 67, nl.

⁸⁵ Tamże; W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 17, zapis z 15 II 1772 r. Por. J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 250.

że za taki bieg wydarzeń odpowiedzialne było środowisko gdańskie. M. Wielhorski w jednym z listów do A. Mniszchowej winą za niepowodzenie M.K. Ogińskiego wprost obarczył wojewodzinę braclawską, twierdząc, że „ta równie niesprawiedliwa, jak niedyskretna odmowa wynikła z intryg gdańskich. Tam obawiają się, że regimentarz litewski okaże się zerem w porównaniu z hetmanem. Ton kobiecy jest zawsze bardziej przekonujący i uwodzicielski, choćby pochodził ze zdartego i ochryplego gardła. [...] Bylibyśmy o wiele szczęśliwsi, gdyby Italia zatrzymała sobie tę cenną sztukę”⁸⁶.

Pod koniec 1771 r. krajczyna osobiście stawiała się w siedzibie Generalności w Cieszynie, choć nie wiadomo, czy zrobiła to bardziej pod wpływem nalegań męża, czy wojewodziny braclawskiej. Andrzej Mokronowski w liście do rezydenta J.M. Gérarda de Raynevala twierdził, że to właśnie J. Sapieha był pomysłodawcą jej przyjazdu⁸⁷. Od dłuższego czasu również A. Jabłonowska próbowała nakłonić siostrę, aby zjawiała się w siedzibie Generalności, która do września 1771 r. znajdowała się w Preszowie. Już w styczniu tego roku, kiedy T. Sapieżyna przebywała w Gdańsku, pisała do niej: „Gdańsk zbyt drogi być mi się zdawać, czy nie można by się umknąć gdzie na wieś [...] a męża wyprawić do konfederacji, z którym choćby i pojechać nie zawadziłoby, bo tam u źródła WMPaństwo będziecie czynności i wszystkich rezolucji”⁸⁸. Decyzję o wyjeździe księżna Teofila podjęła najpóźniej w kwietniu 1771 r. – w tym czasie w Preszowie pojawił się J. Sapieha, wcześniej goszcząc w Dreźnie i Wiedniu⁸⁹ – lecz problemy zdrowotne opóźniły o kilka miesięcy realizację jej planów⁹⁰.

Warto przy tym zaznaczyć, że początkowo chciano sprowadzić do Generalności przede wszystkim wojewodzinę braclawską, na wsparcie której wyraźnie liczono. I. Bohusz po otrzymaniu odmowy prosił nawet T. Sapieżynę, aby spróbowała wpłynąć na siostrę i przekonać ją do zmiany decyzji⁹¹. Nie oznacza to jednak, że zupełnie nie interesowano się samą krajczyną. Wręcz przeciwnie dostrzegano, że J. Sapieha potrzebował jej wsparcia w kwestii utrzymania władzy regimentarskiej, aczkolwiek było to, jak się wydaje, jedyne zadanie, które wówczas dla niej przewidywano⁹². Jesienią 1771 r. sekretarz konfederacji barskiej alarmował ją zresztą o kiepskim położeniu krajczego i nasilającym się konflikcie pomiędzy nim a M.K. Ogińskim, być może wierząc, że w ten sposób przyspieszy jej przyjazd: „za jednym [M.K. Ogiński]

⁸⁶ Cyt. za: W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły*, s. 131.

⁸⁷ Tamże, s. 210.

⁸⁸ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Lille, 21 I 1771 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 60, nl. Por. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Lille 28 I 1771 r., tamże, nr 61, nl; A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 1771 r., tamże, nr 69, nl.

⁸⁹ J. Sapieha do J.K. Branickiego, Preszów, 30 IV 1771 r., AGAD, Archiwum Roskie, sygn. XX/3, k. 6.

⁹⁰ I. Bohusz do T. Sapieżyny, [b.m.], 30 IV 1771 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 416, k. 17.

⁹¹ I. Bohusz do T. Sapieżyny, [b.m.], 25 I 1771 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 416, k. 16.

⁹² Tamże.

teraźniejsze mówią zasługi, ale za drugim [J. Sapieha] mówią dawne i wszystkie najsolenniejsze akta. Nie zaczniemy nie unikając zgorszenia, ale przecież czas przyjdzie, gdzie zgryźć orzech potrzeba będzie. Wcześniej więc zaradzać lepiej”⁹³.

Jak się okazało księżna Teofila miała odegrać w Cieszyńskim rolę znacznie ważniejszą, gdyż wojewodzina braciowska, która na początku października 1771 r. wróciła do Rzeczypospolitej z podróży po Europie, nie zamierzała pojawić się w siedzibie Generalności⁹⁴. Swoją decyzję argumentowała przed K.S. Radziwiłłem następująco: „osoby zagraniczne rady teraz dające może by nie chętnie na interesowanie się białogłównymi patrzyli [...] a Mr Vieuxmini [s] co by też na te moje przybycie powiedział, bo mój Książę Dobrodzieju wiem, że na baby utyskują, że się wdają, nie chciałabym i ja być umieszczona w tym liku”⁹⁵. Zacytowany fragment jest o tyle zaskakujący, że A. Jabłonowska, tak jak wspomniano, od dłuższego czasu nakłaniała do wyjazdu swoją młodszą siostrę, zupełnie nie zważając na nieprzychylną opinię zagranicznych gości o udziale kobiet w sprawach publicznych. Zapewne była to więc jedynie wymówka, gdyż z punktu widzenia wojewodziny braciowskiej znacznie ważniejszy był jej pobyt w Gdańsku, gdzie miała możliwość bliskiego kontaktu z J.M. Gérardem de Raynevalem⁹⁶.

Jednocześnie na uwagę zasługuje reakcja I. Bohusza na wiadomość, że do siedziby Generalności ostatecznie przyjdzie tylko jedna z siostr: „wprawdzie nie wiem komu za to większa część obowiązków będzie należeć? Spodziewam się atoli, że nigdy podział nie będzie mógł być z krzywdą, skoro i między siostrami i między tej dystynkcji damami”⁹⁷. Przytoczony fragment dowodzi, że taki obrót spraw był dla sekretarza konfederacji barskiej zaskoczeniem i budził pytanie, w jaki sposób obie kobiety będą współpracować i za jakie sprawy każda z nich będzie odpowiedzialna. Niewątpliwie dostrzegano również, że A. Jabłonowska decydując się na pozostanie w Gdańsku niejako oficjalnie ustąpiła miejsca T. Sapieżynie, która tym samym miała nie tylko zająć się obroną interesów męża, ale także reprezentować siostrę w środowisku konfederatów, co znacznie umocniło jej pozycję.

⁹³ I. Bohusz do T. Sapieżyny, [b.m.], 29 IX 1771 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 416, k. 29.

⁹⁴ W sierpniu 1771 r. obiecywała jednak I. Bohuszowi, że po powrocie z Berlina, który był ostatnim przystankiem jej podróży, pojawi się w Cieszyńskim. I. Bohusz do T. Sapieżyny, Cieszyń, 7 X 1771 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 416, k. 26.

⁹⁵ A. Jabłonowska do K.S. Radziwiłła, Gdańsk, 4 XI, 1771 r., AGAD, AR V, sygn. 5692, k. 119.

⁹⁶ A. Jabłonowska do K.S. Radziwiłła, Gdańsk, 18 X 1771 r., AGAD, AR V, sygn. 5692, k. 117.

⁹⁷ I. Bohusz do T. Sapieżyny, [b.m.], 29 IX 1771 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 416, k. 29. Mimo to nadal wierzono, że A. Jabłonowska odmieni swoje plany. I. Bohusz, który był największym orędownikiem jej zjawienia się w Cieszyńskim ponownie pisał do krajczyny: „potrzeba by bardzo, aby Jaśnie Oświecona Braciowska najprędzej zbliżyć by się mogła. Wszystkie okoliczności o to razem ze mną wołać zdają się”. I. Bohusz do T. Sapieżyny, [b.m.], 22 IX 1771 r., tamże, k. 27.

Nie rozstrzygając kwestii, kto w największym stopniu skłonił księżnę Teofilę do wyjazdu można stwierdzić, że wieczorem 28 grudnia 1771 r. dotarła do Cieszyna witana przez K.S. Radziwiłła, Sz. Kossakowskiego i A. Buchowieckiego⁹⁸. Całe to przedsięwzięcie było dla niej niewątpliwie bardzo dużym wysiłkiem, tym bardziej, iż przed swoją podróżą, skarżyła się w listach do A. Mokronowskiego, że była w dość kiepskiej kondycji fizycznej⁹⁹. Przebywała także przez jakiś czas w Opawie, gdzie zażywała najprawdopodobniej kuracji¹⁰⁰. Pomimo problemów zdrowotnych krajczyna energicznie wkroczyła w środowisko konfederatów, sukcesywnie umacniając w nim swoją pozycję. Wydaje się, że w nikim nie budził wątpliwości fakt, że po swoim przyjeździe do siedziby Generalności nie była ona wyłącznie, biernym obserwatorem rozgrywających się wydarzeń, ale przede wszystkim ich aktywnym uczestnikiem. Wyraźnie oczarowany nią I. Bohusz już wczesną jesienią 1771 r. pisał: „prawdziwie Pani moja, że coraz jaśniejsze sposoby myślenia twego zbierając kolory, nie podobna coś nad to cudownego nie wróżyć w oryginale”¹⁰¹. Dość szybko dała się zresztą poznać jako sprawny polityk, co nie umknęło uwadze jej starszej siostry, która w jednym z listów donosiła: „piszą do mnie, iż od Nowego Roku sama masz moja Siostrzyczko za wszystkie odpowiadać czynności”¹⁰².

W pierwszej kolejności należało jednak zagwarantować sobie odpowiednią pozycję, dlatego też od razu po swoim przyjeździe krajczyna zaczęła udzielać się towarzysko. Praktycznie codziennie przyjmowała na obiadach liczne grono gości, złożone zarówno z konfederatów jak i obcokrajowców mogących wesprzeć jej działania. Wśród tych ostatnich w jej domu pojawiał się generał A.Ch. du Houx de Vioménil razem ze swoimi oficerami. Sama także składała częste wizyty, jadając w „kompani pierwszych osób z senatu i Generalności”¹⁰³. Sapiehowie, chcąc zaznaczyć swoją obecność w Cieszynie starali się animować w pewien sposób tamtejsze życie towarzyskie, które było tym ważniejsze, iż to właśnie w trakcie trwania kolejnych rozrywek prowadzono dyskusje na tematy polityczne i tworzone sojusze. W pamiętniku krajczyny odnajdujemy na przykład informację o tym, że 25 lutego wydali „balik z tańcami” z okazji urodzin M. Paca¹⁰⁴, natomiast dwa dni później w dniu urodzin K.S. Radziwiłła zorganizowali „obiad i kolacyą z tańcami do dnia prawie trwającymi”¹⁰⁵.

⁹⁸ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 9, zapis z 28 XII 1771 r.

⁹⁹ Tenże, *Kiedy nami rządziły*, s. 210.

¹⁰⁰ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 1771 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 69, nl.

¹⁰¹ I. Bohusz do T. Sapieżyny, [b.m.], 22 IX 1771 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 416, k. 27.

¹⁰² A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 1771 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 63, nl.

¹⁰³ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 44, zapis z 16 IV 1772 r.

¹⁰⁴ Tamże, s. 23, zapis z 25 II 1772 r.

¹⁰⁵ Tamże, s. 24, zapis z 27 II 1772 r.

W omawianym czasie T. Sapieżyna, pomiędzy kolejnymi zabawami, w energiczny sposób zajmowała się przede wszystkim karierą swojego męża, zwłaszcza że w listopadzie tego roku w Cieszynie pojawił się również M.K. Ogiński. Sprawa była w istocie poważna, szczególnie że jak dowodził V. Dolinskas, większość kierownictwa konfederacji – M. Pac, K.S. Radziwiłł, A. Krasiński oraz generał A.Ch. du Houx de Vioménil – poparła litewskiego hetmana i uroczyście przyjęła go w siedzibie Generalności¹⁰⁶. Nie chcąc dopuścić do tego, aby krajczy utracił stanowisko regimentarza księżna Teofila z wielką starannością dbała o wszystkie jego sprawy, pisząc w jego imieniu listy oraz przygotowując rezolucje¹⁰⁷. Zabiegi te nie do końca były przychylnie traktowane przez wojewodzinę braclawską, główną kreatorkę polityki Sapiechów, która uważała je za szkodliwe dla wizerunku krajczego. Radziła więc siostrze, aby kierowała nimi niejako zza kulis, znajdując się na drugim planie, gdyż jak twierdziła: „w wielu rzeczach królowo moja trzeba czynnym robić Pana Regimentarza, dlatego nie czyn go niezdolnym, co stratą honoru jego byłoby oczywistą, partykularnie co do wojskowych służy interesów [...] dobrze by do tego całe się oczywiście nie mieszać umówiwszy pierwszej z mężem co ma i jak nastąpić”¹⁰⁸. Nie wiadomo, czy księżna Teofila, znajdując się w samym centrum spraw konfederackich podchodziła do uwag siostry z takim posłuszeństwem jak miało to miejsce wcześniej, nie podlega natomiast wątpliwości, że doceniając jej wsparcie dwukrotnie starała się ją namówić na przyjazd do Cieszyna, od czego ta w dalszym ciągu skutecznie się wymawiała, podając jako argument brak środków finansowych potrzebnych na wyjazd i utrzymanie się¹⁰⁹.

Szczególnie aktywnie T. Sapieżyna zwracała się wówczas w stronę Francji, widząc w niej główną ostoję sapieżyńskich interesów i szansę na zyskanie upragnionego prestiżu. Stanowisko J. Sapiehy gorąco popierał również, przebywający w Gdańsku, marszałek żmudzki Tadeusz Billewicz, który starał się uzyskać dla niego pomoc ze strony dworu francuskiego, zarówno pod względem finansowym, jak i wojskowym, zapewniając, że w każdym litewskim powiecie jest od pięciuset do tysiąca osób gotowych stanąć do walki¹¹⁰. Polecenie wojewodziny braclawskiej z grudnia 1772 r. było zresztą jednoznaczne: „gdy się ukażą oryginalne interesowania Francji za Ogińskim ustąpić od urzędu powinien [J. Sapieha], wszyscy bowiem

¹⁰⁶ V. Dolinskas, *Simonas Kosakovskis*, s. 318.

¹⁰⁷ I. Kulesza-Woroniecka, *Dziennik Teofili Sapieżyny*, s. 492.

¹⁰⁸ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 1771 r., LNBu, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 67, nl. Mimo wszystko A. Jabłonowska zdawała sobie sprawę, że krajczy bez pomocy żony nie był w stanie działać samodzielnie. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 20 III 1772 r., tamże, nr 192, nl.

¹⁰⁹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 25 I 1772 r., LNBu, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 173, nl. Por. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 8 III 1772 r., tamże, nr 186, nl.

¹¹⁰ J. Michalski, *Schylek konfederacji barskiej*, s. 27.

wiemy, iż przeciwnie utrzymywać się ani można ani się godzi”¹¹¹. Zdając sobie sprawę z tego, że Wersal może mieć ostateczne zdanie w kwestii przekazania dowództwa nad wojskami litewskimi hetmanowi M.K. Ogińskiemu księżna Teofila wystosowała w imieniu krajczego odpowiedni list do ministra d'Aiguillon, zapewniający o jego nieustającej woli walki¹¹².

Ta „białogłowa mająca dość trzeźwości i naturalne płci awantaże do intryg”¹¹³, jak charakteryzował księżnę Teofilę J. Puttkamer, bardzo szybko zaskarbiła mężowi wielu zwolenników, wśród których znaleźli się także ci, którzy do tej pory wypowiadali się o nim bardzo nieprzychylnie, a nawet otwarcie dążyli do pozbawienia go regimentarstwa. Być może jednym z wykorzystywanych przez nią argumentów był fakt, że M.K. Ogiński był zięciem królewskiego wuja, kanclerza litewskiego Michała Czartoryskiego, co zresztą podkreśliła na kartach swojego pamiętnika¹¹⁴. Bez względu na przyjętą przez nią strategię działania należy podkreślić, że na dobrych kilka lat pozyskała względy – a także jak plotkowano serce – I. Bohusza, który już jesienią 1771 r. zapewniał ją: „nic zrównać mojej nie może gorliwości w chęci służenia rozkazom Pani mojej i łączenia się do interesu JW. Regimentarza”¹¹⁵. Cenne miało być przede wszystkim przejście na stronę J. Sapiehy Sz. Kossakowskiego, według W. Konopczyńskiego głównego doradcy księżnej w czasie trwania rywalizacji z M.K. Ogińskim, który miał przyczynić się do zaproponowania hetmanowi, aby pozwolił walczyć w wojsku wojewódzkim wszystkim tym, którzy wyrażą taką wolę, a także by przydzielono do niego Tatarów, jako nie pobierających żołdu, a służących jedynie na zasadzie dzierżawy majątków¹¹⁶. Sz. Kossakowski zaskarbił ponadto krajczemu przychylność swojego patrona K.S. Radziwiłła¹¹⁷. Dużą rolę w związaniu Sapiehów z wojewodą wileńskim należy przypisać także A. Jabłonowskiej, o czym świadczy jej korespondencja. W jednym ze swoich listów do niego pisała bowiem: „prosiłam siostrę moją, ażeby od rozkazów jego dependowała i żeby osobę jego zawsze znała za szczególnego obrońcę [...] czy to więc wykonywa, raczysz WXM Dobrodziej mnie kazać informować i czyli z niej kontent jesteś, równie jak i z męża”¹¹⁸. Wkrótce do obozu krajczego przyłączył się również Teodor Wessel i jak podsumowywał V. Dolinskas „teraz oskarżenia przy różnych okazjach, ale tymi samymi ustami zabrzmiały pod adresem M.K.

¹¹¹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 17 XII 1771 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 135, nl.

¹¹² J. Sapieha do L.R.É de Rohan, Cieszyn, 1772 r., MNW, sygn. 1113, k. 2-3.

¹¹³ W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 620.

¹¹⁴ Tenże, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 16, zapis z 14 I 1772 r. Księżna Teofila formułowała nawet w jego stronę oskarżenia o otwarte sprzyjanie Czartoryskim i chęć uchronienia ich dóbr. Tamże, s. 38, zapis z 2 IV 1772 r.

¹¹⁵ I. Bohusz do T. Sapieżyny, Cieszyn, 29 X 1771 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 416, k. 30.

¹¹⁶ W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 621.

¹¹⁷ V. Dolinskas, *Simonas Kosakovskis*, s. 319. O tym, że odebranie J. Sapieze regimentarstwa byłoby niesprawiedliwe przekonywała wojewodę wileńskiego również A. Jabłonowska. A. Jabłonowska do K.S. Radziwiłła, Gdańsk, 17 X 1771 r., AGAD, AR V, sygn. 5692, k. 113.

¹¹⁸ A. Jabłonowska do K.S. Radziwiłła, Gdańsk, 10 II 1772 r., AGAD, AR V, sygn. 5692, k. 127.

Ogińskiego”¹¹⁹. Generalność zaczęła zarzucać nawet hetmanowi, że bez jej wiedzy wysłał do Francji F. Chomińskiego, którego powrotu szczególnie mocno miał domagać się wojewoda wileński¹²⁰.

Ostatecznie, najprawdopodobniej za sprawą nalegań małżonki, J. Sapieha zdecydował się oddać M.K. Ogińskiemu dowództwo nad wojskiem komputowym, co po raz pierwszy zgłosił na sesji Generalności 2 stycznia 1772 r.¹²¹ Warto przy tym zaznaczyć, że projekt podziału władzy nad wojskami litewskimi był przygotowywany już od dłuższego czasu w porozumieniu z wojewodziną braclawską i I. Bohuszem. Ułożono m.in. mowę, którą krajczy miał wygłosić na sesji Generalności. Zwrócono w niej szczególną uwagę na „hazard życia, zdrowia i substancji”, wierność ojczyźnie, gorliwość dla religii, a także – najbardziej wątpliwe – niewymawianie się od wszelkich rozkazów¹²². Dążenie księżnej Teofili do kompromisowego załatwienia sporu z jednej strony pokazuje, że chciała utrzymać dowództwo męża, jeśli nie nad całym wojskiem litewskim to przynajmniej jego częścią, z drugiej zaś może sugerować, że po swoim przyjeździe do Cieszyna coraz bardziej dostrzegała ona znaczenie zgody wśród konfederatów. Decyzję w sprawie rozdziału komputu i chorągwi litewskich podjęto 19 stycznia 1772 r. Mimo że krajczy utracił w ten sposób część podległych sobie oddziałów T. Sapieżyna z nieskrywaną dumą zapisała na kartach swojego pamiętnika: „Radę Wojskową z Bielska sprowadzono dla ratowania interesu hetmana, który [...] miał umartwienie słyszeć głosów wiele przykrych naprzeciw siebie i interes regimentarza pomyślnie widzieć zakończony”¹²³. Miesiąc później, przebywający w Białej, Ignacy Suchodolski donosił, najprawdopodobniej A. Jabłonowskiej, że „regimentarz w zupełnej z JP Ogińskim zostaje zgodzie”¹²⁴. Pomimo zakończenia sporu rywalizacja pomiędzy nimi w dalszym ciągu trwała, zwłaszcza że obaj chcieli rozpocząć powstanie na Litwie, aby otrzymać od ministerium francuskiego środki pieniężne na prowadzenie walki. Optylizmem nie napawał jednak zwłaszcza stan wojsk litewskich. Sz. Kossakowski skarżył się, że jego dywizja licząca osiemset trzysta osób jest zmęczona ciągłymi działaniami; od dłuższego czasu żołnierze nie otrzymywali żołdu, konie były wycieńczone, a broń popsuta¹²⁵. Dodatkowa rekrutacja zbrojnych miała zostać przeprowadzona na Podgórzu w województwie ruskim. Generalność na sesji 17 lutego 1772 r.

¹¹⁹ V. Dolinskas, *Simonas Kosakovskis*, s. 320.

¹²⁰ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 11, zapis z 2 i 7 I 1772 r.

¹²¹ Z. Zielińska, *Sapieha Józef*, s. 28.

¹²² A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 13 X 1771 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 116, nl.

¹²³ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 13, zapis z 19 I 1772 r.

¹²⁴ I. Suchodolski do A. Jabłonowskiej [?], Biała, 8 II 1772 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 433, k. 37.

¹²⁵ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 27, zapis z 4 III 1772 r.

zabezpieczyła nawet pieniądze, które miano przeznaczyć na wynagrodzenie dla nich¹²⁶. Na potrzeby litewskiej dywizji, dzięki interwencji J. Sapiehy, przeznaczono ponadto 500 czerwonych złotych¹²⁷.

Rozpoczęcie akcji na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego nie nastąpiło, gdyż trzy miesiące później konfederacja barska upadła. Nie zmienia to jednak faktu, że J. Sapieha w tym ostatnim okresie nieco bardziej zainteresował się służbą konfederacji i stanem swoich wojsk. W pierwszych dniach marca 1772 r. wyjechał do, stacjonującej niedaleko Krakowa, dywizji litewskiej, która decyzją Generalności miała dostarczyć konfederatom na zamku krakowskim pożywienie i medykamenty¹²⁸. Twierdząc, że znalazł tam ludzi, którzy „za pierwszą uczynioną propozycją pomocy Krakowowi nie tylko, że tego hazardu nie odmówili, ale ogólnym głosem, ażeby jak najprędzej tam byli prowadzeni zaklinali” gotów był stanąć na ich czele i ruszyć z pomocą walczącym rodakom¹²⁹. Kiedy otrzymał od Generalności odmowę zajął się natomiast wizytowaniem fortu lanckorońskiego i tynieckiego¹³⁰. W międzyczasie, 13 marca 1772 r. pod Tyńcem wziął udział w starciu konfederatów z oddziałami Franciszka Ksawerego Branickiego i Aleksandra Suworowa, zaś dzień później uczestniczył w wymianie osób wziętych w niewolę¹³¹. Wiosną, w obliczu zbliżającego się pokoju rosyjsko-tureckiego, krajczy jako regimentarz litewski był również jedną z osób, które przesłały odpowiednie listy do wezyra Muhsinzada Mehmeda Paszy z pytaniem, czy w spodziewanym traktacie znajdą się zapisy dotyczące Rzeczypospolitej¹³².

2.3 W cieszyńskiej siedzibie Generalności

Wydaje się, że pełnię swych politycznych talentów okazała T. Sapieżyna właśnie w okresie cieszyńskim i to wówczas zbudowała swą pozycję w środowisku konfederatów. Należy w tym miejscu podkreślić, iż podczas swojego pięciomiesięcznego pobytu w Cieszynie T. Sapieżyna wyraźnie udowodniła, że była znacznie lepszym politykiem niż krajczy. W przeciwieństwie do niego chętnie uczestniczyła we wszystkich spotkaniach konfederatów, dokładnie opisując w swoim dzienniku ich przebieg. Lubiła życie publiczne, nie bała się przy tym wypowiadać otwarcie swojego zdania, jednak nigdy nie stawiała się ponad mężem, nigdy też nie zarzucała

¹²⁶ Tamże, s. 18, zapis z 16 II 1772 r.

¹²⁷ Tamże, s. 28, zapis z 6 III 1772 r.

¹²⁸ Tamże, zapis z 7 III 1772 r.

¹²⁹ Tamże, s. 29, zapis z 10 III 1772 r.

¹³⁰ Tamże, s. 30, zapis z 10 III 1772 r.

¹³¹ Tamże, s. 33, zapis z 17 III 1772 r.

¹³² Tamże, s. 44, zapis z 16 IV 1772 r.

mu niedbalstwa o sprawy konfederacji, za każdym razem tłumacząc jego nieobecność podczas zebrań Generalności złym stanem zdrowia.

Po raz pierwszy niepochwlebnie wypowiedziała się o nim jako polityku dopiero po swoim wyjeździe z kraju. Wówczas to w jednym z listów do K.S. Radziwiłła napisała w krótki, lecz wymowny sposób, że jest on „jak zawsze leniwy”¹³³. Nie byłoby nadużyciem stwierdzenie, że księżna Teofila dość szybko zyskała w kręgu konfederatów status osoby zaufanej. Od dłuższego czasu z powodzeniem tworzyła sieć informatorów, utrzymując kontakt z A. Buchowieckim, Józefem Wybickim, M. Dzierżanowskim, Janem Sylwestrowiczem, A. Łopacińskim czy Janem Zielińskim. Niektórych z nich, jeszcze podczas swego pobytu w Gdańsku, wspierała finansowo¹³⁴, miała również wgląd m.in. do korespondencji, współpracującego z M. Pacem i A. Krasieńskim, I. Potockiego¹³⁵. Dostęp do informacji, a także niepozostające bez znaczenia powiązania z wojewodą wileńskim w konsekwencji spowodowały, że jako białogłowa była przez wielu barzan darzona sporym autorytetem, o czym świadczy fakt, iż wielokrotnie zwracano się do niej po radę czy wstawiennictwo. Przykładowo M. Dzierżanowski, mimo że oficjalnie przeciwstawiał się wpływowi kobiet na decyzje podejmowane przez Generalność¹³⁶ prosił ją o wsparcie swoich interesów wiosną 1772 r., kiedy toczył spór o funkcję marszałka ziemi gostyńskiej z Franciszkiem Mikorskim¹³⁷. Miała ponadto rozmawiać z Michałem Radziszewskim, I. Bohuszem i K.S. Radziwiłłem w sprawie podniesienia konfederacji w województwie nowogródzkim¹³⁸. Co więcej liczono, że pod jej wpływem wojewoda wileński zaangażuje się w działania zmierzające do realizacji tych planów. Jak bowiem pisał do niej A. Buchowiecki: „ten Pan [K.S. Radziwiłł] jak jest zawsze dobry, tak w interesach bałamutny [...] już może się ten sposób i uda, kiedy JO Pani będzie aprobować i czynić starania”¹³⁹.

To właśnie z krajczyną, a nie z J. Sapiehą chciał rozmawiać również Sz. Kossakowski w sprawie subalterny wojsk litewskich, o którą się wówczas ubiegał. Jak pisała bowiem w swoim pamiętniku: „konfederacją mi proponował, na której to mi oświadczył, że jako z

¹³³ T. Sapieżyna do K.S. Radziwiłła, Monachium, 26 V 1772 r., AGAD, AR V, sygn. 13913, k. 1.

¹³⁴ A. Łopaciński do T. Sapieżyny, Cieszyn, 8 X 1771 r. LNBU, f. 103, op. II, sygn. 426, k. 346. Por. A. Łopaciński do T. Sapieżyny, [b.m.], 23 X 1771 r., tamże, k. 347.

¹³⁵ I. Potocki do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 429, k. 80.

¹³⁶ W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły*, s. 12.

¹³⁷ Celem miało być nakłonienie F. Mikorskiego do rezygnacji z funkcji marszałka ziemi gostyńskiej i przyjęcie przez niego stanowiska konsyliarza rawskiego lub marszałka inflanckiego. M. Dzierżanowski do T. Sapieżyny, Bielsko, 22 III 1772 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 418, k. 183. Por. M. Dzierżanowski do T. Sapieżyny, Bielsko, 25 III 1772 r., tamże, k. 187.

¹³⁸ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 14, zapis z 28 I 1771. Por. A. Buchowiecki do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 416, k. 340.

¹³⁹ A. Buchowiecki do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 416, k. 340.

przyjazdem moim względem projektu subalterny postrzegł wielu wynikłych przeciw sobie nieprzyjaciół oponujących się temu projektowi z tych samych nawet osób, które pierwiej to aprobowaly, sądził, że mnie się to zdało rzeczą śródkową dla męża mego i że temu zapobiegła”¹⁴⁰. W interesie tym u T. Sapieżyny interweniował także, nieprzychylny Sz. Kossakowskiemu, biskup kamieniecki A. Krasieński¹⁴¹. Nie ma pewności co do tego, jakie dokładnie podjęła wówczas kroki, gdyż nie wynika to jasno ani z jej dziennika ani z korespondencji, pewnym jest natomiast, iż nie przeszła obok tej sprawy obojętnie i dołożyła starań, aby rozstrzygnąć ją na korzyść Sz. Kossakowskiego – oficjalnie został on mianowany subalternem, tj. wiceregimentarzem, a w konsekwencji rzeczywistym komendantem całego skonfederowanego wojska litewskiego¹⁴².

Na marginesie warto zaznaczyć, że krajczyna darzyła Sz. Kossakowskiego dość dużą sympatią. Jako gorąca patriotka – tak przynajmniej siebie postrzegała – doceniała jego działania, które zaskarbiły mu wśród części społeczeństwa litewskiego opinię jednego z najdzielniejszych partyzantów¹⁴³. Nie bez przyczyny w jednym z listów do A. Mokronowskiego chwaliła jego odwagę, inteligencję oraz talent wojskowy¹⁴⁴. Dostrzegała przy tym, że dzięki Sz. Kossakowskiemu sapieżyńską partię wzmocnił K.S. Radziwiłł, którego milicja nadworna trafiła niedługo później pod komendę krajczego¹⁴⁵. Sz. Kossakowski doskonale natomiast zdawał sobie sprawę, że T. Sapieżyna może zapewnić mu protekcję. Z tej przyczyny wielokrotnie obsypywał ją pochlebstwami. Jak zanotowała bowiem pod datą 16 stycznia 1772 r.: „to tylko dla śmiechu warte uwagi, że napisawszy raport krótki [...] resztę całej swojej i przejętej ekspedycji do mnie adresował, co dowodzić więcej nie może, tylko że JP Kossakowski étant tout militaire ne cesse point d'être galante”¹⁴⁶.

Pisząc o działalności T. Sapieżyny należy podkreślić, iż w prowadzonej przez siebie polityce – tam, gdzie stawką nie był interes prywatny – kierowała się chęcią załagodzenia istniejących sporów i nieporozumień, dostrzegając zapewne, że intrygi i osobiste spory w rzeczywistości działały na niekorzyść konfederatów. Niewykluczone również, że zajęcie takiego „bezpiecznego” stanowiska i przedstawienie siebie jako osoby wyważonej, dążącej to jedności było niej sposobem na odnalezienie się wśród barzan, podzielonych na mniejsze

¹⁴⁰ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 11, zapis z 10 I 1771 r.

¹⁴¹ Tamże, s. 13, zapis z 19 I 1771 r.

¹⁴² W. Konopczyński, *Kossakowski Szymon Marcin*, s. 290. Por. Tenże, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 618.

¹⁴³ W. Konopczyński, *Kossakowski Szymon Marcin*, s. 290. Nazywano go nawet „litewskim Pułaskim”. *Literatura konfederacji barskiej*, t. 4, s. 71.

¹⁴⁴ W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły*, s. 211.

¹⁴⁵ Tenże, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 24, zapis z 28 II 1772 r.

¹⁴⁶ Tamże, s. 18, zapis z 16 I 1772 r.

ugrupowania o odmiennych strategiach i celach politycznych. 29 stycznia 1772 r., kiedy do Cieszyna przybył Kazimierz Hurko, podkomorzyc witebski, wyprawiony przez księstwo żmudzkie w celu złożenia skarg na Sz. Kossakowskiego, krajczyna podjęła zdecydowane kroki, aby nie dopuścić do zaognienia sytuacji. Wydaje się zresztą, że sprawę tę załatwiła dość sprawnie i szybko, gdyż jak z dumą przyznawała na kartach swojego pamiętnika: „na mnie więc samą wzięłam staranie zapobiegając tym większemu rozjątrzeniu i zaspokoić po przyjacielsku te kwestie. Jakoż przez różne konwikcje i argumenta z pomocą perswazji i starania p. Puttkamera ten interes został zakończony”¹⁴⁷.

Równie spokojną i pojednawczą postawę przyjęła w przypadku kłótni spowodowanej działaniami J. Puttkamera. Jak wiadomo pod koniec 1771 r., zagrożony przez wojska moskiewskie, szukał on schronienia na Żmudzi. Miejscowej ludności nie podobał się jednak fakt, że zasiadał w Generalności, jako ich reprezentant mimo, iż formalnie nie został wybrany na to stanowisko. Próbuąc znaleźć odpowiednie rozwiązanie tej sytuacji zdecydował się ostatecznie ustąpić z funkcji marszałka żmudzkiego na rzecz T. Billewicza, starosty wojniuckiego, sam natomiast został konsyliarzem tego województwa z prawem zasiadania w Radzie Generalnej¹⁴⁸. Komplikacje pojawiły się w momencie, kiedy poprosił Generalność o przyjęcie tej zmiany. Bardzo ostro wystąpił przeciwko niemu m.in. Sz. Kossakowski, który uważał, że nie może on zrzec się piastowanej funkcji, ponieważ nie posiadając aktu elekcji nigdy tak naprawdę jej nie sprawował, a co za tym idzie niesprawiedliwie zasiadał także w Radzie¹⁴⁹. T. Sapieżyna także tym razem wykorzystała swoje wpływy i zaskarbiła J. Puttkamerowi wśród przyjaciół sapieżyńskich wielu zwolenników, doprowadzając tym samym do utrzymania jego pozycji w Generalności¹⁵⁰. Być może właśnie tę sytuację miał na myśli M. Dzierżanowski pisząc do niej 17 lutego z Bielska: „słysząc tutaj, że JOWX Mość Dobrodziejka miałaś tam jakowąś generalną zjednać zgodę”¹⁵¹. Fakt, iż księżna zachowała się w taki a nie inny sposób dowodzi ponadto, że w podejmowanych przez siebie działaniach nie zawsze kierowała się sentymentami. Pomimo olbrzymiej sympatii jaką darzyła Sz. Kossakowskiego

¹⁴⁷ Tamże, s. 25, zapis z 29 I 1772 r.

¹⁴⁸ Nie wiadomo z jakich powodów problem niechęci ludności żmudzkiej do J. Puttkamera zupełnie pominął w swojej pracy W. Konopczyński. Jego ustąpienie z funkcji marszałka konfederacji tłumaczył w sposób następujący: „Jacek Antoni Puttkamer zdawał sprawę 29 II ze swych białoruskich czynności, a ponieważ nie mógł, jak przystało na marszałka, działać na miejscu wśród braci, więc chciał się kontentować konsyliarstwem”. W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 635.

¹⁴⁹ W. Szczygielski, *Puttkamer Jacek Antoni*, [w:] PSB, Wrocław 1986, t. 29, s. 472. Por. W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 635.

¹⁵⁰ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 25, zapis z 29 I 1772 r. Przekazanie funkcji marszałka T. Billewiczowi gorąco popierała również A. Jabłonowska. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 10 II 1772 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 177, nl.

¹⁵¹ M. Dzierżanowski do T. Sapieżyny, Bielsko, 17 II 1772 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 418, k. 182.

nie podzieliła jego zdania wobec J. Puttkamera, dokładając wszelkich starań, aby rozstrzygnąć sprawę na korzyść tego ostatniego.

Główne nadzieje na porozumienie władz barskich i doprowadzenie do ich jedności krajczyna pokładała w powrocie do Rzeczypospolitej Joachima Potockiego, regimentarza generalnego koronnego, i Michała Krasińskiego, marszałka generalnego koronnego. Wydarzenie to opisywała w sposób następujący: „miłe to w samej rzeczy i wdzięcznie serca dotykające było widowisko i nie można powiedzieć, ażeby nie czyniło honoru narodowi, nie dla ceremonii i zwyczaju, wszystko cokolwiek było między Polakami najzacniejszego wyjechało naprzeciw i formowało okazałą kolwokatę, a tym wspanialszą, że nie z dworskich i rękodajnych, ale z zacnych przyjaciół złożoną [...]. Malowane na twarzy każdego było ukontentowanie witając współbraci i przeznaczonych szefów barskich od azjatyckich granic powróconych, a ta szlachetność serca dla poświęconych ojczyźnie wiernego czyniła honor Imieniowi Polskiemu, dodawało jeszcze delikatnego jakiegoś uczucia przywitanie dwóch córek, każda swojego ojca cztery lata niewidzianego a dla różnych w tureckim kraju niebezpieczeństw co dzień prawie odżałowanego”¹⁵². Jak widać, wydarzenie to było dla księżnej przejawem najgłębszego patriotyzmu. Podobnie jak wielu innych barzan, dopatrywała się w nim początku czegoś nowego, co mogłoby podnieść konfederację z ciężkiego położenia, w jakim się wówczas znajdowała. Co prawda skłóceni szefowie barscy, M. Krasiński i J. Potocki, zawarli porozumienie w Tulczyku, lecz ich długoletni konflikt spowodował wyraźny podział wśród konfederatów. Znamienne jest to, że T. Sapieżyna w swoim pamiętniku nigdy nie oceniła istniejącego pomiędzy nimi sporu wprost, podając jedyne suche informacje na jego temat. Rzadko wypowiadała się również o M. Krasińskim, co mogłoby świadczyć o tym, że nie popierała otwarcie żadnej ze stron, nie mając na ten temat własnego zdania. W części swojego pamiętnika, nazwanego „Rekapitulacją” próbowała nawet wytłumaczyć, dlaczego nie poświęciła mu zbyt wiele miejsca w swoim memuarze: „być może ciekawem, czemu o generalnej narodów konfederacji pisząc, zawsze tylko o litewskim wspominam marszałku, nic nie wzmiankując koronnego, ale zda się przez wzgląd jego inakcyi, jakożkolwiek człeka cnotliwego, najwięcej mu czynię usługi, gdy całe nic o nim nie wspominam”¹⁵³, subtelnie dając tym do zrozumienia przyszłym czytelnikom, że mimo wszystko nie należała do jego zwolenników.

Jej późniejsza działalność również dowodzi, że znacznie bliżej było jej do J. Potockiego niż M. Krasińskiego. Być może przeważało w tej kwestii jego magnackie pochodzenie, a być

¹⁵² W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 42, zapis z 14 IV 1772 r.

¹⁵³ Tamże, s. 95, „Rekapitulacja”.

może decydująca okazała się opinia jej niekwestionowanego autorytetu, a mianowicie A. Jabłonowskiej, która uważała regimentarza generalnego koronnego za bohatera i męczennika¹⁵⁴. Wydaje się, że w tych ostatnich miesiącach konfederacji barskiej J. Potocki był dla krajczyny jedyną osobą, mogącą uratować zryw od ostatecznej klęski, gdyż na miarę swoich możliwości popierała wszystkie jego decyzje oraz starała się zjednać mu jak największą liczbę zwolenników. Analiza źródeł epistolarnych wskazuje, że księżna Teofila już wcześniej przekazywała mu pewne sumy pieniędzy, aczkolwiek trudno stwierdzić, czy pochodziły one z prywatnych środków Sapiechów, niestety nie znamy także wielkości tych „subsydiów”¹⁵⁵. Wiadomo natomiast, że na wyraźną prośbę J. Potockiego próbowała przekonać I. Suchodolskiego, konsyliarza chełmskiego, do zaprzestania prowadzenia nieprzychylniej mu polityki¹⁵⁶. Chętnie podjęła się również pośrednictwa pomiędzy regimentarzem koronnym, a Sz. Kossakowskim. Udało jej się co prawda ostatecznie doprowadzić do zgody, lecz jak sama przyznawała była to zgoda tylko pozorna, ponieważ „to co sobie wzajem uczynili, dla jednego ambicji było nadto, dla drugiego bardzo mało”¹⁵⁷.

O jej przychylności względem polityki J. Potockiego bardzo dobitnie świadczą ponadto wydarzenia z końca kwietnia 1772 r. Miały one związek z planami M. Krasieńskiego dotyczącymi zwołania sesji Generalności, która zdaniem krajczyny, mogła nieść niepożądane dla regimentarza koronnego skutki. Wprawdzie w badanym materiale źródłowym i literaturze przedmiotu nie znajdujemy wyjaśnienia, czego posiedzenie miało dotyczyć i o jakie dokładnie konsekwencje chodziło, można jednak przypuszczać, że sprawa była dość poważna, a przede wszystkim nagląca. Dowodzą tego działania T. Sapieżyny, która praktycznie od razu po poznaniu planów M. Krasieńskiego podjęła zdecydowane kroki, aby odwlec w czasie zapowiadaną sesję, ponieważ jak pisała: „przez przyjaźń do jmp. Regimentarza koronnego, lękając się, aby na niej nie wykmnęło co à son préjudice wysłałam przeciwko niemu umyślnego, jak prędko stanął w Trejsztadzie doniósł mi z podziękowaniem za czułość ze strony mojej i o północy ekspediowałam znowu do niego, aby nieodwłocznie zjeżdżał sam do Treszyna, tymczasem czyniąc tu między kołem starania o zapobieżeniu wszystkiego co by być mogło à

¹⁵⁴ W. Konopczyński, *Kiedy nami rządzili*, s. 128. W jednym z listów A. Jabłonowska prosiła krajczynę wprost o popieranie interesów J. Potockiego, gdyż jak pisała: „żaden z naszych panów tej stałości nie ma sentymentów”. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 8 III 1772 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 185, nl. Por. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 29 IV 1772 r., tamże, nr 204, nl; A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 2 V 1772 r., tamże, nr 205, nl. T. Sapieżyna przekazywała zresztą J. Potockiemu listy wojewodziny bractwowskiej, w których ta zapewniała, iż jest jego wiernym sługą i orędownikiem. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 25 IV 1772 r., tamże, nr 203, nl.

¹⁵⁵ [?] Kuczyński do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 425, k. 456.

¹⁵⁶ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 45, zapis z 17 IV 1772 r.

¹⁵⁷ Tamże, s. 51, zapis z 30 IV 1772 r.

son préjudice”¹⁵⁸. Niewątpliwie obawy te, bez względu na to czego w rzeczywistości dotyczyły, były w pełni uzasadnione. Nie dość, że na regimentarza koronnego skarżyło się wojsko to na dodatek wyjechał on niespodziewanie do Opawy, co wzbudziło w środowisku konfederatów wielkie zdziwienie, tym bardziej, że nie poinformował nikogo o swoich planach¹⁵⁹. Być może krajczyna obawiała się, że przeciwnicy J. Potockiego wykorzystają przeciwko niemu szczególnie drugi z wymienionych faktów jako pretekst do oskarżenia go o zdradę w najcięższym dla barzan momencie – coraz częściej w siedzibie Generalności pojawiały się bowiem niepokojące sygnały dotyczące spodziewanych ataków wojsk rosyjskich, pruskich i austriackich na siedziby konfederatów¹⁶⁰. T. Sapieżyna dokładała więc wszelkich starań, aby sesja odbyła się dopiero po jego powrocie do Cieszyna¹⁶¹. Najprawdopodobniej nigdy nie doszła ona do skutku, ponieważ nie znajdujemy o jej zwołaniu czy rezultacie ani jednej wzmianki w pamiętniku naszej bohaterki, ani też w innych znanych źródłach. Nie budzi to jednak większego zdziwienia zważywszy na fakt, iż w ciągu maja 1772 r. konfederaci podejmowali znacznie ważniejsze decyzje – podział kraju został dokonany i trzeba było zdecydować się na wybranie ostatecznej drogi, a mianowicie emigrację, bądź pozostanie w kraju i potencjalnie narażenie się na represje.

Omawiając stanowisko księżnej wobec polityki J. Potockiego warto również wspomnieć, iż aktywnie popierała ona projekt przekazania mu pieczy nad skarbem konfederackim. Nie zawsze jednak zgadzała się z jego zdaniem, o czym świadczy przebieg ich potajemnego spotkania, które odbyło się 2 maja 1772 r. W swoim pamiętniku krajczyna zapisała, że potrzebę rozmowy wskazała jej „gorliwość o interes publiczny i czułość o interes męża mego”¹⁶². Z całą pewnością rozmowa ta nie przebiegała spokojnie, a obie strony różniły się pomiędzy sobą prezentowanym stanowiskiem, ponieważ, jak zanotowała: „konferencja [...] była żwawa, żywa, cokolwiek rozciąga się do argumentu i mocy, wszystko to zdawało się być z mojej strony, ale zważając przewagę, część naturalnego uporu i różny myślenia sposób nie mogę zaręczyć, jeżeli wszystkie impresje dość były skuteczne czas więc dowodzić będzie”¹⁶³. Jaki był przedmiot ich rozmowy? Tego nie można jednoznacznie stwierdzić, gdyż T. Sapieżyna tę najważniejszą kwestię niestety przemilczała. Sam fakt, iż spotkanie odbyło się w tajemnicy przed pozostałymi konfederatami dowodzi jednak, że sprawy, które poruszano miały dużą

¹⁵⁸ Tamże, s. 49, zapis z 27 IV 1772 r.

¹⁵⁹ Tamże, s. 48, zapis z 23 IV 1772 r.

¹⁶⁰ Tamże, zapis z 24 IV 1772 r.

¹⁶¹ Tamże, s. 51, zapis z 1 V 1772 r.

¹⁶² Tamże, zapis z 2 V 1772 r.

¹⁶³ Tamże, s. 52, zapis z 3 V 1772 r.

wagę. Biorąc pod uwagę ówczesną sytuację wewnątrz ruchu barskiego oraz późniejsze działania T. Sapieżyny można przypuszczać, że chodziło o przejęcie przez J. Potockiego dowództwa nad całością skonfederowanego wojska oraz o jego plany dotyczące zmiany w treści przysięgi wojskowej. Odpowiedni projekt przedłożył on konfederatom 8 maja 1772 r. i zgodnie z jego założeniami: „prócz uznania za regimentarza generalnego jmcí pana podczaszego [J. Potockiego], żadnej nie masz wzmianki o posłuszeństwie swojej komendzie od wojska winnem”¹⁶⁴. Nawet jeśli początkowo zmiana ta budziła wątpliwości księżnej to finalnie oceniła ją jako „arcysprawiedliwą”, mimo że J. Sapieha tracił w tym momencie rzeczywistą władzę nad podległymi sobie oddziałami. Bardzo prawdopodobne wydaje się, że chciała w ten sposób uchronić imię krajczego przed ostatecznym splamieniem. Dalsze dbanie o jego interesy i zapewnianie o jego umiejętnościach przywódczych przestało mieć bowiem większe znaczenie, gdyż był on skończony jako dowódca szczególnie po tym, jak 13 marca tego roku, na skutek popełnionych przez niego błędów w czasie odwrotu spod oblężonego Wawelu zginęło wielu Litwinów¹⁶⁵.

T. Sapieżyna dokłada więc wszelkich starań, aby przeforsować projekt J. Potockiego, co świadczyć może o – przynajmniej w tym momencie – większym jej oddaniu konfederacji niż rodzinie. Podjęcie ostatecznej decyzji miało nastąpić dopiero po powrocie do Cieszyna M. Paca, posła w Wiedniu. Zyskany w ten sposób czas planowano wykorzystać na przesłanie do konfederatów, członków Generalności, ogólnego projektu zmian, aby umożliwić im wyrażenie własnego zdania na ten temat. Spotkał się on jednak z nieprzychylnością niektórych barzan, zwłaszcza A. Krasieńskiego, który w dalszym ciągu czuł olbrzymią niechęć wobec regimentarza koronnego. Z pamiętnika krajczyny jasno wynika, że udało się znaleźć sposób na obejście owego sprzeciwu, gdyż jak zapisała: „potrzeba więc było do innego udać się sposobu, który u mnie w gabinecie z panem regimentarzem umówiony i skutecznie dopełniony”¹⁶⁶. Ciężko natomiast zbadać, jakie dokładnie podjęto wówczas kroki i jaki udział miała w nich sama T. Sapieżyna, gdyż wspomniana kwestia nie pojawia się już w wykorzystanym materiale źródłowym.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że Sapiehowie nie byli konsekwentni w prowadzonej przez siebie polityce. Z listu, który niedługo później krajczyna otrzymała od A. Jabłonowskiej wyraźnie wynika, że J. Sapieha nie chciał zrezygnować z dowództwa nad podległymi sobie oddziałami, choć trudno określić źródło tej zmiany. Pod datą 16 maja 1772 r. wojewodzina

¹⁶⁴ Tamże, s. 53, zapis z 8 V 1772 r.

¹⁶⁵ Z. Zielińska, *Józef Sapieha*, s. 28.

¹⁶⁶ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 94, „Rekapitulacja”.

braćawska pisała w sposób następujący: „wielorakiego zdziwienia mego moja kochana siostrzyczko list mi Twój był okazją [...], iż widok tak wielkiej nieszczęścia losu jeszcze z dusz ich nie opędził prywatnego interesu. Prosiłabym królowo moja Pana Józefa, ażeby złożył w rękach Generalności tę władzę, która pierwiastkowa gorliwość jego objęła, która wola zgromadzonych stanów do kontynuacji nakłoniła i którą z zdania powszechnego porzucić dla samego dobra publicznego nie można było. Rządzić wojskiem jest rzecz chwalebna, lecz rządzić miłością własną i nad sobą samym niezawodnie więcej. Więc jest chwalebniej umieć się z władzy wyzuć jak ją piastować”¹⁶⁷. Przytoczona wypowiedź A. Jabłonowskiej rodzi nowe pytanie, a mianowicie jak w oczach T. Sapieżyny miała wyglądać struktura władz wojskowych po realizacji postulatów J. Potockiego, mających na celu skupienie w jego ręku dowództwa nad całością skonfederowanych wojsk. Rozwiązanie tej sprawy utrudnia nie tylko niejasny przekaz zawarty w pamiętniku, ale także brak jakichkolwiek innych wzmianek w badanej korespondencji. Co więcej, kwestii tej jak dotąd nie poruszali, a nawet o niej nie wspominali historycy zajmujący się okresem konfederacji barskiej. Budzi to pewne zdziwienie, tym bardziej, że wielu z nich bazowało na niezwykle bogatej bazie źródłowej, w tym dzienniku konfederatki, gdzie została ona wyraźnie zaznaczona.

Zdecydowanie najtrudniejszy do odtworzenia w tym okresie jest stosunek T. Sapieżyny do Stanisława Augusta. Jej pamiętnik – stanowiący jedno z cenniejszych źródeł informacji do badań nad konfederacją barską – rozpoczyna się od momentu jej przyjazdu do Cieszyna, czyli od 28 grudnia 1771 r., pomijając tym samym istotny wątek, jakim było ogłoszenie aktu bezkrólewia i porwanie Stanisława Augusta. Trudności przysparza ponadto zgromadzona korespondencja, która mimo swojej obszerności ma charakter jednostronny; z tego okresu zachowały się wyłącznie listy, które krajczyna otrzymywała od swoich współpracowników. Adresatką zdecydowanej większości z nich była zaś wojewodzina braćawska. Ze względu na wspomniane przeszkody zasadne wydaje się podjęcie próby odtworzenia poglądów księżnej Teofili do końca 1771 r. właśnie w oparciu o postawę A. Jabłonowskiej – osoby, która była dla niej niekwestionowanym autorytetem i w dużej mierze ukształtowała jej poglądy na tematy związane z postrzeganiem Rzeczypospolitej.

Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że wojewodzina braćawska nie posiadała jasno sprecyzowanego programu politycznego, zwłaszcza w kwestii ewentualnych zmian na polskim tronie. Choć swoją niechęć do Stanisława Augusta manifestowała przy każdej nadarzającej się okazji nie sposób stwierdzić, czy odsunięcie go od władzy uznawała za konieczne, a jeśli tak,

¹⁶⁷ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 16 V 1772 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 209, nl.

to kogo widziała na jego miejscu¹⁶⁸. Wiadomo jednak, że początkowo była przeciwniczką ogłoszenia bezkrólewia, twierdząc, że podjęcie zbyt pochopnych kroków może doprowadzić do konfiskaty dóbr konfederatów. Pod jej naciskiem w akcie Generalności litewskiej wydanym w Dowspudzie 26 lipca 1769 r. zrezygnowano więc z ataków wymierzonych w dwór, uwagę zwrócono natomiast na gwałty, jakich wobec obywateli Rzeczypospolitej dopuściła się Rosja¹⁶⁹. Za szkodliwe i nierozsądne A. Jabłonowska uważała w tamtym czasie praktycznie wszystkie przejawy antykrólewskiej działalności, dlatego też „zieloną głową” nazywała arcybiskupa gnieźnieńskiego Gabriela Podoskiego, który wystosował do carycy Katarzyny II manifest, w którym donosił, że „naród będzie kontent z nowych praw wszystkich, byle króla odmieniono”¹⁷⁰.

W 1769 r. przychylnie odniosła się za to do projektu biskupa wileńskiego I. Massalskiego, który zakładał utworzenie konfederacji przy Stanisławie Augustie oraz zakończenie zamieszek na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego w zamian za unieważnienie traktatu gwarancyjnego oraz pewne inne ustępstwa ze strony Rosji¹⁷¹. Wojewodzina braclawska, choć wątpiła w możliwość osiągnięcia kompromisu w takiej formie to pisała, że był on pierwszym, który „zawiera sposób połączenia narodowych interesów z wolą moskiewską”¹⁷², co dowodzi, że pod pewnymi warunkami dopuszczała do siebie myśl pozostawienia na tronie Stanisława Augusta. Należy jednak pamiętać, że – podobnie jak wielu innych konfederatów – przy formułowaniu swoich ocen nieustannie oglądała się na Francję; gdyby ta wysunęła konkretną kandydaturę na polski tron A. Jabłonowska z pewnością by ją poparła. Nie do końca pewne jest z kolei, czy ogłoszenie aktu bezkrólewia 13 października 1770 r. traktowała jako słuszny krok, nawet jeśli było ono wynikiem optymistycznych doniesień płynących z Paryża od M. Wielhorskiego¹⁷³. Listy, które przysyłała w tym czasie do krajczyny wskazują jednak, że widziała w nim szansę na otwarte wypowiedzenie się mocarstw, zwłaszcza Francji, co do przyszłych losów władzy w Rzeczypospolitej. Sam fakt, że Austria zażądała od konfederatów zmiany tylko jednego elementu interregnum – miano zrezygnować ze sformułowania, że „jeżeliby jeszcze utrzymywać się partie jakie zgromadzać i w narodzie mieszać odważył się, natenczas wszystkim, tegoż i z nim złączonych, prześladować, qua capita invindicabilia bez żadnego na życie względem znosić, nie tylko się dozwala, ale amore publici

¹⁶⁸ A. Blinda, *Działalność polityczna Anny*, s. 75.

¹⁶⁹ W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1, s. 229-230. Por. Tenże, *Kiedy nami rządziły*, s. 56.

¹⁷⁰ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Siemiatycze, 31 V 1769 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 22, nr 92, nl.

¹⁷¹ W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1, s. 222.

¹⁷² A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Siemiatycze, 31 V 1769 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 22, nr 92, nl. Por. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.d.], tamże, nr 91, nl.

¹⁷³ J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 227.

obliguje i zaleca” – uważała za ciche pozwolenie na pozbawienie władzy Stanisława Augusta¹⁷⁴. W związku z tym, kiedy I. Bohusz informował ją, że Generalność otrzymała od austriackiego dworu „grzeczny list” radziła za pośrednictwem młodszej siostry, aby rozesłać go po województwach w celu uspokojenia nastrojów społeczeństwa¹⁷⁵.

Obie kobiety – T. Sapieżyna i A. Jabłonowska – poruszały również temat porwania króla, przy czym ciężko dociec, czy wymieniały się spostrzeżeniami, czy też krajczyna, próbując zająć jakieś stanowisko w tej sprawie zasięgała po prostu opinii starszej siostry. Wojewodzina bracka, która miała okazję poznać Jana Kuźmę przez Józefa Pułaskiego, dość prześmiewczo pisała wówczas, że „gazeta drukowana warszawska cały już tedy fałsz odkrywa, bo tylko żubra w lesie tak zabijają nie króla o 10 w wieczór wśród miasta”¹⁷⁶. Jednocześnie dostrzegała, że informacje o próbie zabójstwa polskiego monarchy niosły za sobą negatywne skutki dla konfederacji, takie jak zmuszenie barzan do przystąpienia do rekonfederacji – podejrzewała bowiem, że taka może zostać utworzona przeciwko barskim – oraz zyskanie przez Prusy i Austrię powodu do dalszej ingerencji w polskie sprawy, tym razem pod pretekstem ochrony życia Stanisława Augusta¹⁷⁷. Zastanawiające jest, że księżna Teofila całkowicie pominęła sprawę porwania króla w części swojego pamiętnika, nazwanej „Rekapitulacją”, która stanowi niejako podsumowanie okresu funkcjonowania konfederacji barskiej. Być może zastosowała ten zabieg celowo, chcąc pominąć ów wstydlivy dla barzan wątek, a być może po prostu nie uznała go za istotny do odnotowania, co świadczyłoby z kolei o tym, że nie zauważała jego szkodliwości dla konfederacji albo w ogóle nie wiązała go z akcją zorganizowaną przez konfederatów.

W odniesieniu do okresu późniejszego, już po faktycznym upadku ruchu barskiego, badany materiał źródłowy pozwala na wysunięcie wniosku, że stanowisko T. Sapieżyny wobec monarchy zmieniało się w zależności od sytuacji politycznej. Z jednej strony nazywała go „uzurpatorem”¹⁷⁸, z drugiej zaś w lutym 1772 r. popierała propozycję chargé d’affaires dworu warszawskiego w Paryżu Charles’a Jeanrouy’a de Saint Pola, który chciał podjąć się misji pojednania konfederacji z królem¹⁷⁹. Utrzymywała również kontakt z A. Mokronowskim, który od 1768 r. realizował w imieniu monarchy misję zmierzającą do podjęcia rozmów i zawarcia porozumienia z barzanami. Co więcej w kwietniu 1772 r., twierdząc, że to Prusy, a nie Rosja

¹⁷⁴ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 4 I 1772 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 167, nl.

¹⁷⁵ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 1 I 1772 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 16, nl.

¹⁷⁶ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 63, nl.

¹⁷⁷ Tamże.

¹⁷⁸ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 22, zapis z 21 II 1772 r. Por. Tamże, s. 43, zapis z 15 IV 1772 r.

¹⁷⁹ Tamże, s. 17, zapis z 15 I 1772 r.

stanowią największe zagrożenie dla interesów Rzeczypospolitej brała pod uwagę nawiązanie za pośrednictwem dworu austriackiego kontaktów z Moskwą, zgadzając się tym samym na jego dalsze rządy¹⁸⁰. Miesiąc później, kiedy jasne stało się, że w rozbiórze wezmą udział wszystkie trzy mocarstwa, krajczyna całkowicie poparła stanowisko M. Paca, który przystępując w imieniu konfederacji do rokowań w Wiedniu uzależnił uznanie władzy króla od zachowania całości polskiego terytorium. Wydaje się przy tym, że zupełnie nie brała pod uwagę stanowiska biskupa A. Krasieńskiego, który postulował faktyczną ugodę ze Stanisławem Augustem tym bardziej, iż nawet nie wspomniała o nim na kartach swojego pamiętnika.

2.4 Spostrzeżenia Teofili Sapieżyny na temat konfederacji barskiej i jej roli jako konfederatki

Poruszając zagadnienie działalności politycznej krajczyny należy zastanowić się również nad tym, jak ona sama postrzegała ruch barski oraz swoją rolę w konfederacji. W pamiętniku podsumowała podejmowaną przez siebie aktywność w sposób następujący: „łatwo wszystko widzieć i usłyszeć mogłam, a przez przywilej płci nie będąc między aktorami tej wielkiej sceny swobodniejszą miałam zdolność zastanawiania się, uwag i kombinacji wszystkiego, znajomość też z niektórymi zagranicznymi ministrami, dając mi sposobność nieprzerwanej korespondencji, bliżej mnie wprowadzała w świat tajemnic. A jeżeli słabość płci czyniła mnie niezdolną broń nosić, płaciłam atoli wspólnej ojczyźnie prawo obywatelstwa dzieląc podróży, niewygody i rozmaitych przypadków przykrości, słowem służyłam piórem i radą”¹⁸¹.

Rzeczą charakterystyczną jest, że T. Sapieżyna bardzo skromnie pisała o swoich zasługach, choć jej działania – wprawdzie czasami mało wyraziste – były widoczne w decyzjach Generalności w ostatnich miesiącach trwania konfederacji. Przedstawiała siebie przede wszystkim, jako wierną towarzyszkę swojego męża oraz gorącą patriotkę, służącą sprawie ojczyzny najlepiej, jak było to tylko możliwe¹⁸². Swój udział w ruchu barskim uważała zresztą za całkowicie naturalny, gdyż konfederaci stanowili dla niej najcenniejszą część narodu, gotową zaryzykować życie i majątek dla dobra polskich interesów. Uważała więc, że do ich szeregów powinien wstąpić każdy patriota, bez względu na płeć, ponieważ jak pisała: „płeć nie wymawia od pracy”¹⁸³. Pokazuje to tym samym jak krajczyna postrzegała – często pojawiający się w retoryce barzan – patriotyzm, który był w jej ocenie równoznaczny z

¹⁸⁰ Tamże, s. 42, zapis z 14 IV 1772 r.

¹⁸¹ Tamże, s. 89, „Rekapitulacja”.

¹⁸² Tamże.

¹⁸³ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 89, „Rekapitulacja”.

poniesieniem ofiary¹⁸⁴. W ślad za A. Stasiakiem należy jednak w tym miejscu podkreślić, że pojęcie patriotyzmu w czasach konfederacji barskiej uległo zmonopolizowaniu ideologicznemu przez wrogie sobie grupy polityczne, które definiowały je jako poparcie dla konkretnych ideologii, celów, wartości oraz przywódców¹⁸⁵. Analizując działania księżnej, a przede wszystkim jej pamiętnik można stwierdzić, że podejmując działania na rzecz konfederacji kierowała się ona głównie pobudkami ideowymi, walką w obronie zagrożonej przez Rosję „wiary i wolności”, a nie – charakterystycznymi dla stanu magnackiego – planami detronizacji Stanisława Augusta i likwidacji reform wprowadzonych za jego panowania, choć sam fakt sprawowania przez niego władzy traktowała jako element rosyjskiej dominacji w Rzeczypospolitej. Co więcej, mimo że utrzymanie pozycji J. Sapiehy we władzach barskich w dużej mierze wpłynęło na jej zaangażowanie w działania konfederatów i było celem, który konsekwentnie realizowała to w miarę upływu czasu wątek prywatny stawał się drugorzędny. Pytaniem otwartym pozostaje jednak, czy wynikało to z dorastania politycznego księżnej Teofili czy z nieporozumień małżeńskich i rosnącego rozczarowania postawą krajczego.

Wśród wszystkich kobiet zaangażowanych lub sympatyzujących z konfederacją barską tylko niektóre zapisały się na stałe w historii jej działalności. Oprócz krajczyny były to A. Jabłonowska, K. Kossakowska, A. Mnischowa, Genowefa Brzostowska, M. Radziwiłłowa, F. Kasińska czy Marianna Skórzewska¹⁸⁶. Jak zatem T. Sapieżyna wypadła na ich tle? Z całą pewnością większość konfederatek realizowała ściśle określone zadania. A. Jabłonowska była jedną z centralnych postaci przygotowujących konfederację barską, Katarzyna Sapieżyna angażowała się w skonfederowanie Wielkopolski, Konstancja Sanguszkowa Pomorza, zaś Barbara Sanguszkowa brała udział w tworzeniu konfederacji na Litwie¹⁸⁷. Działalność konfederatek widoczna była również zagranicą. G. Brzostowska, kasztelanowa połocka i siostra M.K. Ogińskiego posłowała w interesach konfederatów do Drezna¹⁸⁸, M. Radziwiłłowa wyjechała do Francji, próbując nawiązać kontakt z ministrem É.F. de Choiseulem i kierownikiem sekretu królewskiego Charlesem François de Broglie¹⁸⁹, natomiast generałowa M. Skórzewska, jako osoba znajdująca się w kręgu poetów i filozofów związanych

¹⁸⁴ A. Stasiak, *Patriotyzm w myśli*, s. 71.

¹⁸⁵ Tamże, s. 89.

¹⁸⁶ W. Konopczyński nazwał je „Egeriami patriotycznymi”. W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły*, s. 15.

¹⁸⁷ Tamże, s. 45, 48, 49.

¹⁸⁸ Tamże, s. 34. Na dworze drezdeńskim G. Brzostowska miała się zresztą cieszyć opinią gorącej patriotki. K.H. von Heyking, *Wspomnienia z ostatnich lat Polski i Kurlandii (1752-1796)*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, pod red. W. Zawadzkiego, Warszawa 1963, t. 1, s. 75-76.

¹⁸⁹ W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły*, s. 37. Por. J. Wybicki, *Życie moje oraz wspomnienie o Andrzej i Konstancji Zamoyskich*, Kraków 1927, s. 61.

z dworem pruskim pośredniczyła w rozmowach między barzanami a Fryderykiem Wielkim¹⁹⁰. Liczne grono konfederatów skupiła wokół siebie F. Kasińska, morganatyczna żona księcia kurlandzkiego Karola Krystiana Wettyna, która przebywając głównie w Lublińcu zgodnie współpracowała z biskupem A. Kasińskim¹⁹¹. Niewątpliwie jedną z najbarwniejszych działaczek ruchu barskiego była A. Mniszchowa, córka Henryka Brühla, pierwszego ministra Augusta III, która w swojej dukielskiej rezydencji stworzyła centrum intryg oraz nienawiści do króla, Czartoryskich oraz przeprowadzonych przez nich reform. Podobnie jak A. Jabłonowska w konfederację barską była zaangażowana od samego początku, współpracując z A. Kasińskim. Ich drogi rozeszły się jednak niedługo później na skutek sporu o detronizację Stanisława Augusta, którą generałowa wielkopolska chciała przeprowadzić jak najszybciej¹⁹². W konsekwencji stworzyła w Tulczyku skierowany przeciwko biskupowi kwintumwirat złożony z Jerzego Mniszcha, Józefa Ossolińskiego, Andrzeja Zamoyskiego, K.S. Radziwiłła oraz T. Wessla¹⁹³. Mając wśród współczesnych opinię „mściwej intrygantki”, prowadziła działalność dyplomatyczną, starając się zdobyć dla ruchu barskiego przychylność Saksonii i Francji, doprowadziła do przeniesienia siedziby Generalności z Bielska do Preszowa na Słowacji, pozyskała także Charlesa François Dumourieza, który pod jej wpływem oznajmił poparcie Wersalu dla planów detronizacji¹⁹⁴.

T. Sapieżyna spośród wszystkich wymienionych kobiet najkrócej angażowała się w prace konfederacji, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że w Cieszynie przebywała pięć miesięcy, a w okresie wcześniejszym raczej nie miała realnego wpływu na politykę konfederatów, poza kwestią utrzymania J. Sapiehy na stanowisku regimentarza. Wyróżniała ją z pewnością ścisła współpraca z wojewodziną braclawską, próżno bowiem szukać w środowisku barzan podobnego kobiecego układu. Charakterystyczne jest również, że poza A. Jabłonowską księżna Teofila nie utrzymywała bliższych relacji z innymi konfederatkami, najprawdopodobniej nie spodziewając się z ich strony żadnej pomocy dla sapieżyńskich interesów. Co prawda podczas pobytu w Cieszynie spotykała się z Anną Szembekową, czy Krystyną i Teresą Potockimi, lecz

¹⁹⁰ W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły*, s. 40. W. Konopczyński twierdził, że nie tylko miała ona pozyskać przyjaźń Fryderyka II, ale także być przez niego stawiana innym niewiastom za wzór. Tenże, *Konfederacja barska*, t. 1, s. 157. Adam Mieczysław Skałkowski twierdził jednak, że M. Skórzewska była w rzeczywistości narzędziem w rękach Fryderyka II, wykonując wszystkie jego rozkazy. A.M. Skałkowski, *Hr. Skórzewska a dwór Fryderyka II*, „Roczniki Historyczne” 1934, R. 10, s. 81.

¹⁹¹ W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły*, s. 103.

¹⁹² M. Czaplińska, *Mniszchowa Maria Amelia*, s. 453.

¹⁹³ W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1, s. 502.

¹⁹⁴ M. Czaplińska, *Mniszchowa Maria Amelia*, s. 453.

znajomości te miały charakter wyłącznie towarzyski. Niewykluczone jednak, że w 1772 r. szukała kontaktu z A. Mniszchową¹⁹⁵.

Należy ponadto zaznaczyć, że zadania krajczyny miały zupełnie inną, aczkolwiek nie mniej ważną, specyfikę. W siedzibie Generalności zajmowała się przede wszystkim pracami sekretarskimi – przepisywała listy i manifesty, prowadziła korespondencję, organizowała paszporty. Jej zaangażowanie na tym polu dostrzegali nie tylko konfederaci, ale także obcokrajowcy, w tym, m.in. A.V. de Murinais. Jak bowiem wspominała: „ten w Gdańsku jeszcze świadek codzienny wyższych nad siły prac moich rzekł, iż gdy Rzeczypospolita zasłużonych w konfederacji nagradzać będzie miała, mnie przynajmniej okulary sprawić powinna, dla konserwacji reszty moich oczu na jej zasługi bezoszczędnie poświęconych”¹⁹⁶. Swoją ambicją oraz nieustanną chęcią do działania zapewniła sobie w Generalności bardzo mocną pozycję. H. Muszyńska-Hoffmanowa w swojej pracy wyraziła przekonanie, że krajczyna zawdzięczała ją przede wszystkim swojemu urokowi, wdziękowi, a także „wrodzonej ciekawości do płci mocnej”, dzięki którym potrafiła zjednać sobie przychyłność męskiej części konfederatów¹⁹⁷. Nie negując tej opinii należy stwierdzić, że mimo wszystko jest ona nieco przesadzona, biorąc pod uwagę fakt, iż księżna Teofila swoim zaangażowaniem w sprawy polityczne udowodniła, że była osobą sprytną, konsekwentnie dążącą do realizacji swoich celów i nie osiągała tego tylko urokami niewieściami. Wręcz przeciwnie miała znaczne predyspozycje do tego, aby wziąć aktywny udział w życiu publicznym. Otrzymała solidne wykształcenie, świetnie posługiwała się francuszczyzną, dobrze radziła sobie również z czynnościami pisarskimi. Nie można przy tym zapominać, że jej aktywność w ruchu konfederackim wyrosła niejako na gruncie, który przygotowała jej A. Jabłonowska, jedna z niewielu kobiet, cieszących się wśród barzan prawdziwym autorytetem i szacunkiem.

Dzięki specyfice swojej pracy T. Sapieżyna miała okazję przyglądania się ówczesnemu życiu politycznemu z bliska. Zaowocowało to tym, iż na kartach swojego pamiętnika zawarła wiele trafnych spostrzeżeń dotyczących przyczyn klęski Rzeczypospolitej. Główny problem widziała przede wszystkim w bardzo złym przygotowaniu kraju do prowadzenia walki, co było, jej zdaniem, konsekwencją czasów saskich, kiedy Rzeczypospolita nie była aktywnym krajem na arenie międzynarodowej¹⁹⁸. W rozumieniu krajczyny szczególnie szkodliwa okazała się w

¹⁹⁵ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 66, nl. Por. A. Łopaciński do T. Sapieżyny, Preszów, 2 II 1772 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 426, k. 351.

¹⁹⁶ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 89, „Rekapitulacja”.

¹⁹⁷ H. Muszyńska-Hoffmanowa, *Amazonki konfederacji barskiej*, s. 131.

¹⁹⁸ T. Sapieżyna twierdziła, że „naród długim pokojem szczęśliwy” znajdował się w letargu w związku z tym nie tylko nie dostrzegł w porę zagrożenia ze strony sąsiadów, ale także zaniedbał swoich obowiązków względem

tej kwestii również ówczesna obyczajowość, która zaszczepiając w młodzieży zamiłowanie do wygodnego stylu życia spowodowała porzucenie przez nią dotychczasowych powinności, w tym nauki wojennego rzemiosła. Dlatego jak pisała: „wojny zagraniczne ta z najpewniejszą praktyką formujących się rycerzów szkoła, nie były dla Polaków. Mało liczono na kampanie polskich wolontariuszów, i to z małą sławą, z mniejszym pożytkiem powracających tak dalece, że w wojsku, którego tylko mieliśmy próbki prócz próżnych imion nie tylko nie mieliśmy generała, ale nawet żadnych oficerów”¹⁹⁹. Niewątpliwie brak przygotowania do prowadzenia działań zbrojnych był jednym z głównych problemów Rzeczypospolitej. Zajmujący się historią wojskowości Bronisław Pawłowski twierdził nawet, że w momencie objęcia rządów przez Stanisława Augusta wojsko polskie znajdowało się w stanie niemal zupełnego rozkładu²⁰⁰. Mimo że księżna Teofila sama przywiązywała wielką wagę do interesów sapieżyńskich to jednak wśród przyczyn nieszczęść krajowych wymieniała również wyparcie dobra publicznego przez dobro prywatne, co było zresztą typowe dla narracji przyjętej przez konfederatów barskich²⁰¹. Dość krytycznie wypowiadała się więc o magnaterii, twierdząc, że w omawianym czasie zajmowała się ona przede wszystkim domowymi intrygami oraz budowaniem własnych partii, nie przywiązując zupełnie wagi do tego, co dla prawdziwego patrioty powinno być naprawdę ważne, a mianowicie obrony własnej ojczyzny²⁰².

Krajczyna dostrzegała również bolączki samej konfederacji barskiej, a mianowicie brak przemyślanego planu działania oraz silnego dowództwa. Z perspektywy czasu, już po opuszczeniu Rzeczypospolitej pisała nawet, że konfederacja zbudowana „z tak nagle zgromadzonego materiału nie mogła być stałą”²⁰³. Z całą pewnością miała wówczas na myśli, zarówno zbyt wielki pośpiech, w którym pracowali twórcy ruchu, jak i złą koordynację działań, uniemożliwiającą jednoczesne rozbudzenie ducha walki w różnych częściach kraju, zwłaszcza na Litwie, która kilkakrotnie próbowała podnieść się do walki. Z drugiej strony warto zaznaczyć, że na kartach swojego pamiętnika próbowała tłumaczyć ową pochoptność konfederatów, ponieważ, jak twierdziła: „gorliwość z rozpaczą złączona, obudziła nieczułość uśpionych, w gruncie atoli swoim cnotliwych obywatelów, a czego nie dokonała sprawiedliwość, zdołała chęć dozwolonej w podobnych przypadkach zemsty i stracona

ojczyzny, stając się zniewieściałym i popadając w zbytek. W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 90, „Rekapitulacja”.

¹⁹⁹ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 90, „Rekapitulacja”.

²⁰⁰ B. Pawłowski, *Od konfederacji barskiej do powstania styczniowego. Studia z historii wojskowości*, Warszawa 1962, s. 11.

²⁰¹ A. Stasiak, *Patriotyzm w myśli*, s. 65, 73.

²⁰² W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 90, „Rekapitulacja”.

²⁰³ Tamże, s. 91, „Rekapitulacja”.

polepszenia nadzieja”²⁰⁴. Zdaniem T. Sapieżyny na niepowodzenie polityki barzan fatalnie miała wpływać również walka, nie z jednym, ale z dwoma wrogami²⁰⁵. Pierwszym, najbardziej niebezpiecznym, była – dążąca do pozbawienia Rzeczypospolitej wolności – Rosja, drugim natomiast był wróg domowy, powodujący rozerwanie narodu na kilka, przeciwdziałających sobie części, co spowodowało ostatecznie, iż walka z Katarzyną II nie mogła zakończyć się pomyślnie. Wydaje się, że krajczyna pisząc o wrogu domowym miała na myśli nie tylko Stanisława Augusta, ale przede wszystkim tę część narodu, która nie chciała połączyć się z konfederacją. W szerszej interpretacji można przypuszczać, iż chodziło jej także o spory wśród samych barzan, które widziała i które niejednokrotnie, jak to zostało już wspomniane, próbowała łagodzić, o ile oczywiście nie godziły w jej interesy²⁰⁶.

2.5 Podjęcie decyzji o emigracji

Wiosną 1772 r. konfederacja chyliła się ku upadkowi, a rozbiór Rzeczypospolitej stał się faktem. Barzanie stanęli wówczas przed niezwykle trudnym wyborem. Możliwości były dwie – pozostanie w kraju i połączenie się ze Stanisławem Augustem albo wyjazd zagranicę. W tym celu swoje obrady rozpoczęła tzw. Sekretna Rada, w której obok J. Sapiehy zasiadła także jego małżonka. Postanowienia, które wówczas przedsięwzięto spotkały się z jej dużym uznaniem, gdyż uważała, że jedynym wyjściem godnym konfederata-patrioty była emigracja, która miała nie tylko zapobiec zmazaniu rąk podziałem kraju, ale przede wszystkim być doskonałą okazją do tego, aby „wypróbować grunt cnoty, stałość umysłu i światło przezorności”²⁰⁷.

Warto w tym miejscu podkreślić, że w ówczesnej sytuacji politycznej uznanie władzy Stanisława Augusta księżna Teofila uważała wręcz za haniebną, dlatego też w ostrych słowach skrytykowała T. Wessla i Franciszka Wielopolskiego²⁰⁸. Nie wszyscy konfederaci zostali jednak przez nią tak surowo potraktowani. Nie pokusiła się bowiem o ocenę postępowania, m.in. Józefa Zaremby, który, jak było powszechnie wiadomo, nie tyle uznał władzę Stanisława Augusta, ile jawnie przystał do samej Rosji, za co został zresztą przez Kaspra von Salderna suto wynagrodzony²⁰⁹. Za w pełni usprawiedliwione uznała natomiast zachowanie się marszałków konfederacji w Częstochowie, którzy w obliczu całkowitej klęski i konieczności poddania się wojskom rosyjskim podpisali reces od konfederacji, aby nie narażać na represje tych

²⁰⁴ Tamże, s. 90, „Rekapitulacja”.

²⁰⁵ Tamże, s. 91, „Rekapitulacja”.

²⁰⁶ Tamże.

²⁰⁷ Tamże, s. 60, zapis z 19 V 1772 r.

²⁰⁸ Tamże, s. 100, „Rekapitulacja”.

²⁰⁹ H. Schmitt, *Dzieje panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Lwów 1880, t. 3, s. 505.

konfederatów, którzy zostali na polu walki²¹⁰. W omawianym czasie pogodzenie z królem brał pod uwagę także sam J. Sapieha, lecz pod wpływem nalegań małżonki i wojewodziny braclawskiej ostatecznie zmienił zdanie i zdecydował się wyjechać zagranicę. Namawiał do tego również I. Bohusz, twierdząc, że regimentarzowi litewskiemu nie wypada pozostać w Rzeczypospolitej, gdyż „tak każe jego honor, tak ogłoszony patriotyzm, osobliwie, gdy rywal chwały do końca być stałym oświadcza się”²¹¹.

30 maja 1772 r. Sapiehowie opuścili Cieszyn i udali się najpierw do Opawy, a stamtąd na Węgry, gdzie przez pewien czas przebywali w Troppau²¹². Poseł konfederacji w Wiedniu, J. Wybicki, zapewniał wprawdzie, że wszyscy konfederaci bez względu na to, czy chcą udać się na emigrację, czy też pozostać w kraju, mieli zapewnioną zupełną wolność od austriackiego dworu, lecz mimo to dłuższy pobyt w mieście wydawał się T. Sapieżynie dość niebezpieczny, w związku z czym prosiła księcia Louisa René Édouarda de Rohan – ówczesnego ambasadora Francji przy dworze austriackim – o wskazanie innego, dogodniejszego miejsca zakwaterowania²¹³. Po licznych naradach, m.in. z generałem Michałem Zboińskim Sapiehowie ostatecznie podjęli decyzję o wyjeździe do Saksonii pod pretekstem spotkania się z przebywającym w Lipsku J.A. Jabłonowskim. Chcąc zdobyć pieniądze na ten cel krajczyzna kazała sobie przywieźć z Preszowa wszystkie swoje srebra, aby oddać je w zastaw miejscowemu bankierowi²¹⁴. Problemy finansowe Sapiehów okazały się jednak zbyt dotkliwe i dopiero weksle wojewodziny braclawskiej, wysłane najpierw na sumę sześciuset, a następnie pięciuset złotych polskich, umożliwiły im snucie realnych planów o wyjeździe²¹⁵. Pod koniec maja 1772 r., wbrew wcześniejszym zapewnieniom J. Wybickiego, okazało się, iż na skutek cesarskiego zakazu, dalszy pobyt konfederatów w Troppau jest niemożliwy²¹⁶. Rząd austriacki otwarcie groził bowiem Generalności, że nie tylko zabroni jej dalszego pobytu na jego terytorium, ale co więcej, wyda jej członków Rosji, jeśli nie pogodzą się z królem²¹⁷. Jednocześnie, niewymieniony z imienia i nazwiska, generał pruski podczas przyjacielskiej rozmowy z księżną ostrzegał, że „ci, co do Francji lub Saksonii jadą mocno gniewają tem króla pruskiego, a dwór jego nieinteresownie na to patrzy”²¹⁸. Nie chcąc więc ryzykować Sapiehowie

²¹⁰ Tamże.

²¹¹ I. Bohusz do T. Sapieżyny [b.m.], V 1772 r., *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 2, s. 591. Pisząc o „rywalu chwały” I. Bohusz z całą pewnością miał na myśli M.K. Ogińskiego.

²¹² W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 62, zapis z 2 VI 1772 r.

²¹³ T. Sapieżyna do L.R.É de Rohan, Troppau [b.d.], MNW, sygn. 1113, k. 4.

²¹⁴ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 68, zapis z 21 VI 1772 r.

²¹⁵ Tamże, zapis z 25 VI 1772 r.

²¹⁶ Tamże, s. 72, zapis z 6 VII 1772 r.

²¹⁷ H. Schmitt, *Dzieje panowania Stanisława*, s. 504. Por. W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 669.

²¹⁸ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 72, zapis z 6 VII 1772 r.

postanowili ostatecznie zmienić plan podróży i zgodnie z zaleceniami A. Jabłonowskiej udać się do Saksonii przez Wrocław. Dzień wyjazdu ustalono na 8 lipca 1772 r., lecz problemy zdrowotne krajczyny spowodowały konieczność weryfikacji tych zamierzeń i odwleczenie ich w czasie o trzy dni²¹⁹. Po wielu trudach udało im się jednak ostatecznie wyjechać. 17 lipca 1772 r. dotarli do Dreżna, a stamtąd podążyli do Francji, gdzie mieli spędzić kilka najbliższych lat.

T. Sapieżyna była jedną z tych kobiet, które mocno zapisały się w historii konfederacji barskiej. Ambitna oraz dobrze wykształcona, wykazywała olbrzymie zainteresowanie sytuacją polityczną kraju. W środowisku konfederatów dała się poznać jako osoba konsekwentna, wkładająca wiele wysiłku w realizację postawionych sobie celów, o czym dobitnie świadczą jej działania, zmierzające do utrzymania dowództwa nad wojskiem litewskim przez J. Sapiechę. Zdając sobie sprawę ze znaczenia jednomyślności i zgody w szeregach konfederatów wielokrotnie próbowała łagodzić istniejące pomiędzy nimi konflikty oraz personalne uprzedzenia. Odznaczyła się również zręcznością oraz łatwością w nawiązywaniu kontaktów i zjednywaniu sobie zwolenników. Sumiennie wypełniała przy tym wszystkie spoczywające na niej obowiązki, prowadząc korespondencję, organizując paszporty, a także biorąc udział w posiedzeniach, z których relacje cierpliwie i dokładnie spisywała w swoim pamiętniku. Podsumowując ten etap życia T. Sapieżyny można więc z całą pewnością stwierdzić, iż posiadała wszelkie predyspozycje do tego, aby odegrać wśród konfederatów ważną rolę, dzięki czemu była nie tylko biernym obserwatorem rozgrywających się wydarzeń, ale przede wszystkim ich aktywnym uczestnikiem.

²¹⁹ *Pamiętnik Teofili Strzeżysławcy*, k. 136. O problemach Sapiechów donosił K.S. Radziwiłłowi również I. Bohusz, pisząc, że „siła do wyjazdu swego znajduje trudności i niepewności”. I. Bohusz do K.S. Radziwiłła, Braunau, 17 VII 1772 r., AGAD, AR V, sygn. 1054, k. 131.

Rozdział III

„nikt rozsądny nie może wyrachować ani przewidzieć co nastąpi, do tyła powikłane są sprawy polityczne”¹. Stosunek Teofili Sapieżyny do „polityki zagranicznej” konfederatów

3.1 Pomiędzy Imperium Osmańskim a Francją

Działalność konfederatów barskich stanowiła sprzeciw wobec dążeń Rosji, pragnącej odgrywać w Rzeczypospolitej rolę decydenta. Podjęto więc walkę z wszystkim, co było związane z jej polityką. Domagano się likwidacji rosyjskich wpływów, narzuconego ustawodawstwa oraz odsunięcia od rządów Stanisława Augusta. Już na etapie przygotowań jasne stało się jednak, że konfederacja nie będzie w stanie odnieść sukcesu w pojedynkę, zdana wyłącznie na własne możliwości i siły. W związku z tym przystąpiono do prowadzenia akcji dyplomatycznej, mającej na celu znalezienie sojuszników i wspólne z nimi stawienie oporu polityce carycy Katarzyny II. Bardzo szybko w myśli politycznej barzan wyodrębniła się grupa państw, mogących udzielić im potrzebnego wsparcia. Swoje własne zdanie na ten temat posiadała również T. Sapieżyna, która jako jedna z czołowych konfederatek, znajdowała się w samym centrum ówczesnej polityki, co pozwalało jej nie tylko na podejmowanie określonych działań, ale przede wszystkim na formułowanie własnych spostrzeżeń oraz wniosków.

Niezaprzeczalne jest to, iż głównym wrogiem Rzeczypospolitej w rozumieniu krajczyny była Rosja, uznawana przez nią jako źródło wszelkich nieszczęść, które spłynęły na obywateli. Nie chodziło wyłącznie o rosyjską ingerencję w polską politykę, ale także o rozbięcie moralne narodu i zburzenie hierarchii dotychczas uznawanych wartości. W krótki, lecz wymowny sposób przedstawiała to w następujących słowach: „Moskwa [...] dawszy nam króla dla tego samego znienawidzonego, że gwałtownie narzuconego, tym pierwszym dobrze nadanym krokiem ośmielona, nic nie zostawiła dalej, czegoby się nie odważyła. Zbuntowała poddaństwo przeciwko panom swoim, zatrzęsła religią, otworzywszy dysydentom wejście do senatu i legislacji, a archimandrytę zrobiwszy sądów krajowych prezydentem, podbiła wolność, sprawując wszystkie sejmiki i sejmy pod bronią według przysłanych literalnych instrukcji zniósł cały stan Rzeczypospolitej, wydarłszy jej niepodległość, wtłoczywszy gwarancją i z środka senatu zabrawszy obrońców”². Kwestia czy wszystkie owe zarzuty były prawdziwe nie jest tu najistotniejsza, ważniejsze, że tak postrzegała je T. Sapieżyna i osoby w jej otoczeniu.

¹ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 115, „Rekapitulacja”.

² Tamże, s. 90, „Rekapitulacja”.

Przeciwno Rosji konfederaci planowali pozyskać jej naturalnego wroga, a mianowicie Turcję³. Konflikt rosyjsko-turecki miał nie tylko osłabić wojska moskiewskie, ale przede wszystkim dać barzanom czas potrzebny na mobilizację własnych sił oraz likwidację zmian ustanowionych po 1764 r. Jednocześnie warto zaznaczyć, że Rosja dostrzegała tureckie sympatie konfederatów, dlatego też Nikołaj Repnin rozkazał wojskom rosyjskim, aby unikały starć, mogących sprowokować interwencję Imperium Osmańskiego, które w dalszym ciągu było uważane za liczącą się potęgę⁴. Choć w pierwszych miesiącach trwania konfederacji Turcja przyjęła bierną postawę wobec wydarzeń w Rzeczypospolitej to naruszenie granicy przez Kozaków, pogrom w Bałcie oraz działania dyplomacji francuskiej spowodowały, że 6 października 1768 r. wypowiedziała Rosji wojnę⁵. Sułtan Mustafa III 30 października 1768 r. wydał natomiast manifest zapowiadający, iż wojna z Rosją ma na celu obronę polskiej niepodległości⁶. 16 grudnia tego samego roku w Dankowcach na Wołoszczyźnie został z kolei podpisany, skierowany przeciwko carycy Katarzynie II, traktat pomiędzy konfederatami a chanem krymskim Krym Girejem⁷.

Pomimo początkowych sukcesów wojska tureckie zaczęły ponosić klęski i już jesienią 1769 r., po przegranej bitwie pod Chocimiem, wycofały się nad Dunaj⁸. Nie umniejszało to, wbrew pozorom, nadziei konfederatów na rychłą odmianę sytuacji, a co za tym idzie rozwój pomyślnych warunków do dalszych antyrosyjskich działań. Sam biskup A. Krasieński zapewniał, że „wszystkie zagraniczne interesa idą nam z pomyślnością. Turcy gotują się na przyszlą wiosnę z niewypowiedzianą żwawością. Francya sypie pieniądze w Turczech i wszędzie popiera interesa nasze. Marszałek generalny [M. Krasieński] tam będący czyni wszystkie starania z Francją, ażeby wojna między Moskałem a Turczyńcem nie ustawała. [...] Czegoż nam więcej potrzeba i co jeszcze zostaje do żądania?”⁹. W związku z tym – choć po kolejnych porażkach we wrześniu 1770 r. Turcja zwróciła się do Prus i Austrii z prośbą o mediację z Katarzyną II¹⁰ – w gronie szefów konfederacji w ogóle nie brano pod uwagę szybkiego zakończenia wojny, gdyż wierzono w niesłabnącą chęć Imperium Osmańskiego do kontynuowania walki. Optymizmu konfederatów nie zburzyło nawet kiepskie położenie

³ Turcja sprzeciwiała się wpływom rosyjskim w Rzeczypospolitej już od czasów nieudanej elekcji Stanisława Leszczyńskiego. W. Morawski, S. Szawłowska, *Wojny rosyjsko-tureckie od XVII do XX wieku*, Warszawa 2006, s. 65.

⁴ A. Danilczyk, *Wojskowe aspekty rosyjskiej polityki w Rzeczypospolitej w okresie konfederacji barskiej (1768-1772)*, [w:] *Konfederacja barska 1768-1772*, pod red. A. Danilczyka, Warszawa 2018, s. 129.

⁵ Tamże.

⁶ W.A. Serczyk, *Początek końca. Konfederacja barska i I rozbiór Polski*, Warszawa 1997, s. 43.

⁷ Tamże.

⁸ A. Sorel, *Sprawa wschodnia w XVIII wieku: pierwszy podział Polski i traktat Kainardzyski*, Lwów 1903, s. 77.

⁹ Cyt. za: J. Michalski, *Schyłek konfederacji barskiej*, s. 22.

¹⁰ W. Morawski, S. Szawłowska, *Wojny rosyjsko-tureckie*, s. 69.

przebywających w Turcji M. Krasińskiego i J. Potockiego¹¹. Nastroje te podtrzymywały zapewnienia sułtana o przyjaźni, w tym wysłane przez niego w lutym 1772 r. oświadczenie, że – jak pisała T. Sapieżyna – „konfederatów za prawdziwych i jedynych swoich przyjaciół uznaje Porta, że wspólnie za ręce się bierze na zgubienie i zhańbienie Moskwy wspólnych nieprzyjaciół, że broni nie złoży aż zupełna i Porcie i Polsce stanie satysfakcja, że prosi o komunikowanie sposobów jak najskuteczniej wojna być może prowadzoną”¹².

Obietnice wspólnej polityki przestały mieć jednak większe znaczenie niedługo później, kiedy do siedziby Generalności zaczęły dochodzić powtarzające się informacje o zbliżającym się zawieszeniu broni między Turcją i Rosją. Wszystko zaczęło wskazywać na to, iż barzanie stracą dotychczasowego sojusznika, tym bardziej, że Roch Dołęga Lasocki, agent konfederacji w Konstantynopolu, w liście do T. Wessła ostrzegał, iż Turcja zrzekła się polskich interesów, żalując nawet, iż kiedykolwiek się w nie wdawała¹³. Oczywiście krajczyna zdawała sobie sprawę, że zakończenie walk z Turcją umożliwiałoby Rosji skierowanie przeciwko konfederatom znacznie większej ilości wojska¹⁴. Analiza jej pamiętnika wyraźnie natomiast wskazuje, że do pewnego czasu traktowała te doniesienia z pewną dozą ostrożności. Sam R.D. Lasocki skarżył się zresztą T. Wessłowi, że Generalność przechodziła zupełnie obojętnie obok przekazywanych przez niego informacji¹⁵. Taka postawa konfederatów, w tym krajczyny, była spowodowana przede wszystkim przekonaniem, że skoro główną przyczyną wojny turecko-rosyjskiej, nazywanej „wojną polską” był właśnie zamach Katarzyny II na wolności i prawa polskiego narodu to dla Turcji powodzenie konfederatów musi stanowić wartość największej wagi¹⁶. Faktyczne porzucenie przez państwo półksiężycy antyrosyjskiej polityki księżna dostrzegła na początku kwietnia 1772 r. po tym, jak dotarła do niej wiadomość, że obie strony nie tylko zmierzają do zawarcia pokoju, ale że od rozmów odsunięta została Francja, będąca głównym sojusznikiem i orędownikiem interesów konfederatów¹⁷.

Z całą pewnością nie takiego zakończenia T. Sapieżyna się spodziewała. Dostępny materiał źródłowy skłania jednak do zadania jednego, zasadniczego pytania, a mianowicie w

¹¹ K. Pułaski, *Szkice i poszukiwania historyczne*, ser. 4, Lwów 1909, s. 169-174. Por. J. Reychman, *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*, Warszawa 1959, s. 208-212.

¹² W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 22, zapis z 21 II 1772 r.

¹³ Tamże, s. 35, zapis z 22 III 1772 r. O planowanym zakończeniu walk donosiła również A. Jabłonowska. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 25 IV 1772 r., LNBU. f. 103, op. I, sygn. 23, nr 203, nl. Kwestii rozbioru Rzeczypospolitej nie podejmowano ani podczas rosyjsko-tureckich rokowań w Fokszanach, ani w Bukareszcie. W. Konopczyński, *Polska a Turcja*, s. 227.

¹⁴ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 51, zapis z dnia 2 V 1772 r.

¹⁵ J. Michalski, *Schyłek konfederacji barskiej*, s. 27.

¹⁶ Tenże, *Mentalność polityczna konfederatów barskich. Próba charakterystyki*, [w:] *Przemiany tradycji barskiej: studia*, pod red. Z. Stefanowskiej, Kraków 1972, s. 25.

¹⁷ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 39, zapis z 5 IV 1772 r.

jakich kategoriach tak naprawdę traktowała ona Turcję. W swoim pamiętniku – wobec niedostatecznej ilości źródeł epistolarnych stanowi on podstawę tego fragmentu rozważań – o państwie półksiężyca wspomniała zaledwie pięć razy, przy czym w części memuaru nazwanej „Rekapitulacją” w ogóle. Pewne wątpliwości i jednak zdziwienie budzi także fakt, iż do zawartego zawieszenia broni oraz planowanego pokoju, odniosła się raczej powściągliwie i nie poświęciła mu zbyt wiele miejsca w swoim pamiętniku. Pod datą 2 maja 1772 r. wypowiedziała się w następujący, lakoniczny, sposób: „rzecz ta smutnym dla konfederacji uwagom daje miejsce, osobliwie, że Porta wcale o interesach polskich zapominać i między swoje starania nie umieszcza nas zda się”¹⁸. W podobnym tonie skomentowała także próby ostatecznego uregulowania sprawy pokoju, o czym świadczy list do K.S. Radziwiłła, w którym pisała: „nie omieszkam jednak prosić, abyś prawdziwych punktów tego traktatu chciał mi komunikować, a nadto jeszcze informował mnie, jeżeli ratyfikacja jego przez Dywan już nastąpiła i jeżeli na ostatek Turcy myślą już spoczywać na tych wstydliwych laurach”¹⁹. Przytoczona wypowiedź jest ważna dla omawianego tematu przede wszystkim z dwóch względów. Po pierwsze dowodzi, iż księżna nie do końca zdawała sobie sprawę ze słabości militarnej Turcji, a co za tym idzie w pełni usprawiedliwionej niechęci wobec dalszego popierania interesów konfederacji i kontynuowania wojny²⁰. Z drugiej zaś strony, biorąc pod uwagę ową ostrożność w wyrażaniu własnej opinii, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że Imperium Osmańskie nie było dla niej pierwszorzędym sojusznikiem.

T. Sapieżyna dostrzegła co prawda rolę, jaką ogrywało ono w polityce barzan, a także w pełni rozumiała i podzielała związane z nim nadzieje, lecz nie zmienia to faktu, iż traktowała je z pewnym dystansem, bardziej jako środek do tymczasowego odwrócenia uwagi Rosji od Rzeczypospolitej. Na pewno Imperium Osmańskie nie było w jej przekonaniu sojusznikiem na miarę Francji, na której zintensyfikowały się wszystkie działania i nadzieje Sapiechów. Być może przyczyną jej ograniczonej refleksji na temat „tureckiego” kierunku polityki konfederatów było to, że nie wyobrażała sobie dłuższej współpracy z krajem tak kulturowo i religijnie odmiennym. Oczywiście nie należy traktować tego za element decydujący, gdyż byłoby to zbyt duże uproszczenie omawianego zagadnienia. Warto w tym miejscu przywołać chociażby opinię Mariana Bałczewskiego, że na przestrzeni XVIII stulecia nastąpiła istotna zmiana w postrzeganiu Imperium Osmańskiego – z „ideologicznego wroga” stało się ono

¹⁸ Tamże, s. 51, zapis z 2 V 1772 r.

¹⁹ T. Sapieżyna do K.S. Radziwiłła, Monachium, 26 V 1772 r., AGAD, AR V, sygn. 13913, k. 1.

²⁰ A. Sorel pisał nawet, że armia turecka „bez dowódców, bez służby prowiantowej, posuwała się w niepewności, w nieładzie, jak wielkie, zabłąkane w stepach stado”. A. Sorel, *Sprawa wschodnia w XVIII wieku*, s. 77.

cenionym sojusznikiem, zaś hasła Oświecenia miały sprzyjać zrozumieniu jego odrębnej kultury²¹. Dariusz Dolański wskazywał również, że w omawianym czasie w Rzeczypospolitej zaczęła uwidaczniać się solidarność z Turcją, wynikająca z posiadania wspólnego wroga, jakim była Rosja²². Można jednak uznać, że dla krajczyny zetknięcie z kulturą turecką było niemałym i niekoniecznie pozytywnym zaskoczeniem, które siłą rzeczy w jakiś sposób wpłynęło na jej postrzeganie Imperium Osmańskiego. Warto w tym miejscu przywołać słowa I. Bohusza, który określał je mianem „państwa pogańskiego”, podkreślając tym samym jego odmiennność od Rzeczypospolitej²³.

Pod względem kultury i obyczaju nie najlepsze wrażenie na księżnej Teofili zrobił poseł turecki, wysłany przez Dywan do konwojowania przybywających z Turcji J. Potockiego i M. Krasieńskiego. Wszystkie znaczące osoby z Generalności przyjęły go w tradycyjnym polskim stylu – T. Sapieżyna w klejnotach, obaj regimentarze w orderach. Zachowanie posła wzbudziło jednak duży niesmak w konfederatce, gdyż jak twierdziła: „smutnyż to był aż nadto projekt i głupiusienka solenizanta figura: zabełkotał kilkakroć i zwyczajny prezent wzięwszy, poszedł dalej”²⁴. Sytuacja ta, na pozór nic nie znacząca, dowodzi, że rodzime zwyczaje były dla krajczyny kwestią niezwykle istotną, dlatego też taka, a nie inna postawa Turka spowodowała jej duże rozczarowanie i być może pogłębiła przekonanie o różnicach kulturowych pomiędzy dwoma państwami. Z drugiej strony warto pamiętać, że sytuacja ta miała miejsce już po otrzymaniu informacji o rozmowach pokojowych w związku czym złośliwą skądinąd uwagę krajczyny można traktować jako konsekwencję tych wydarzeń tym bardziej, iż w okresie wcześniejszym problemy we wzajemnej komunikacji, jak można sądzić, nie stanowiły dla niej większej przeszkody. W lutym 1772 r., kiedy Generalność odebrała ekspedycję turecką pisała bowiem, że wyrażone w niej ekspresje „cale stylem są orientalnym, nie dlatego atoli są mniej jasne, szczere i przyjazne”²⁵.

Niezaprzeczalnie największe nadzieje przez cały okres trwania konfederacji księżna Teofila wiązała z dworem francuskim. Były ku temu zresztą konkretne powody, gdyż zainteresowanie Paryża sytuacją w Rzeczypospolitej zaczęło być już widoczne po sejmie repninowskim. Tekę ministra spraw zagranicznych objął wówczas É.F. de Choiseul, który,

²¹ M. Balczewski, *Zmiany w ocenie Turcji w opinii polskiej XVIII w.*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1985, nr 22, s. 91, 93. Por. tenże, *Turcja a upadek Polski w XVIII wieku*, [w:] *Oświeceni wobec rozbiorów Polski*, pod red. J. Grobisa, Łódź 1998, s. 263-281.

²² D. Dolański, *Trzy cesarstwa. Wiedza i wyobrażenia o Niemczech, Turcji i Rosji w Polsce XVIII wieku*, Zielona Góra 2013, s. 145-146.

²³ I. Bohusz do T. Sapieżyny, [b.m.], V 1772 r., *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 2, s. 592.

²⁴ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 51, zapis z 2 V 1772 r.

²⁵ Tamże, s. 22, zapis z 22 II 1772 r.

zaniepokojony dominacją rosyjską w Rzeczypospolitej, w 1768 r. zwrócił się w kierunku Szwecji – miały tam miejsce wydarzenia podobne do polskich²⁶ – oraz rozpoczął akcję dyplomatyczną w Turcji²⁷. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że Moskwa z dość dużym niepokojem przyjęła działania francuskiego ministerium, o czym świadczy instrukcja wydana Michałowi Wołkońskiemu w 1769 r., w której podkreślono, że największym wrogiem moskiewskich interesów są nie konfederaci, ale właśnie Francja²⁸. Niemniej w lutym 1770 r., kiedy M. Wielhorski przybył do Paryża, minister É.F. de Choiseul wyraził chęć przyjęcia go tylko i wyłącznie jako osoby prywatnej, a nie przedstawiciela konfederacji. Wynikało to rzecz jasna z politycznego pragmatyzmu Wersalu, gdyż oficjalne przyjęcie dyplomaty barskiego – czego nie uczyniło wtedy żadne państwo – byłoby jawnym opowiedzeniem się po stronie konfederatów i mogłoby narazić dwór francuski na zatarg z Moskwą²⁹. Generalność, poza biskupem A. Krasieńskim, nie została poinformowana przez kuchmistrza litewskiego o jego początkowych niepowodzeniach³⁰. Wiara w pomoc Francji została więc praktycznie niezachwiana, a goszcząca w Paryżu, w marcu 1770 r., A. Jabłonowska w jednym ze swoich listów pisała, że „rzeczy do pożądanego już zmierzają końca”³¹.

Dokładnie w tym samym czasie M. Wielhorski prosił Wersal o subsydlum pieniężne, wyznaczenie francuskiego kandydata na tron, a także przywrócenie Kurlandii księciu Karolowi Krystianowi Wettynowi. Postulaty te zostały ostatecznie przyjęte przez É.F. Choiseula, a za wzmocnieniem konfederatów opowiadał się również szef sekretu królewskiego F.Ch. de Broglie³². Co więcej od maja do sierpnia 1770 r. trwały negocjacje francusko-austriackie,

²⁶ Od 1775 r. w Szwecji rządy sprawowała partia „czapek”, która zerwała z profrancuskim kursem polityki zagranicznej i doprowadziła do zacieśnienia związków z opowiadającymi się za obecną formą szwedzkiego ustroju – Danią, Wielką Brytanią i Rosją, a co więcej zamierzała uzyskać od Rosji gwarancję dla niezmienności szwedzkiej konstytucji. Dzięki finansowemu wsparciu ze strony Francji w 1768 r. w wyborach do zgromadzenia stanowego zwyciężyła partia „kapeluszy”. Z. Anusik, *Monarchistyczny zamach stanu Gustawa III z 19 sierpnia 1772 r. Geneza przebieg, konsekwencje*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2013, R 12, nr 1, s. 100, 105.

²⁷ A. Sorel, *Sprawa wschodnia w XVIII wieku*, s. 39; H. Schmitt, *Dzieje panowania*, s. 192-193; S. Kaczkowski, *Wiadomości o konfederacji barskiej*, Poznań 1843, s. 85; J. Bérenger, *Polska polityka Francji w latach 1772-1918*, [w:] *Francja, Niemcy i Polska w Europie nowożytnej i najnowszej (XVI-XX w.)*, pod red. M. Foryckiego, M. Serwańskiego, Poznań 2003, s. 147; J. Feldman, *Na przełomie stosunków polsko-francuskich 1774-1787. Vergennes wobec Polski*, Kraków 1935, s. 10-11.

²⁸ D. Dukwicz, *Czy konfederacja barska była przyczyną pierwszego rozbioru Polski? (Rosja wobec Rzeczypospolitej w latach 1769-1771)*, [w:] *Konfederacja barska. Jej konteksty i tradycje*, pod red. A. Buchmann i A. Danilczyka, Warszawa 2010, s. 104-105.

²⁹ J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 204. Por. A. Ch. du Houx de Vioménil, *Wspomnienia listy i raporty*, s. 3.

³⁰ J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 204.

³¹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Paryż, 9 III 1770 r., LNBu, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 4, nl. Por. A. Jabłonowska do K.S. Radziwiłła, Wersal, 17 IV 1770, AGAD, AR V, sygn. 5692, k. 100.

³² J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 207-208. Por. S. Kaczkowski, *Wiadomości o konfederacji*, s. 85.

podczas których Paryż zaproponował kanclerzowi Antonowi Kaunitzowi dokonanie dywersji na rzecz Turcji oraz wspólną pacyfikację Rzeczypospolitej w celu wyeliminowania wpływów rosyjskich³³. Działania te mogłyby niewątpliwie zostać uznane za dyplomatyczne sukcesy barzan, gdyby nie fakt, że nie były one poparte żadnymi konkretnymi działaniami – opieszałość Ludwika XV spowodowała w ostateczności, że konfederaci musieli zadowolić się niewielkim subsydlum oraz wysłaniem do Rzeczypospolitej grupy francuskich oficerów³⁴.

Sama T. Sapieżyna również uzależniała sukces konfederacji od wsparcia Wersalu, choć jak sugeruje materiał źródłowy do momentu podjęcia decyzji o emigracji nie prowadziła otwartych działań, mających na celu uzyskanie pomocy ze strony tamtejszego dworu, mimo że była spokrewniona z – blisko związaną z francuską rodziną królewską – Marią Anną księżną de Talmont. Wyjątek stanowiły zabiegi, jakie podejmowała w interesie krajczego, przypisując tym samym Francji nie tylko rolę obrończyni zagrożonej wolności Rzeczypospolitej, ale także orędowniczki prywatnego interesu Sapiechów. Błędem byłoby jednak sądzić, że wyróżniała się na tym tle spośród innych magnatów, zaangażowanych w konfederację barską. W środowisku barzan i w ogóle magnaterii, jak dowodził J. Michalski, cechą charakterystyczną było bowiem postrzeganie potencjalnych sojuszników sprawy polskiej przez pryzmat własnych korzyści³⁵. Mimo że tak jak wspomniano T. Sapieżyna nie udzielała się na polu „dyplomatycznym” to należy podkreślić, że w czasie swojego pobytu w Cieszynie utrzymywała regularne kontakty z Francuzami wspierającymi ruch konfederacki – w swoim domu często gościła A.Ch. du Houx de Vioménila wraz z jego podkomendnymi oraz oficerów de la Roche i de Châteauneuf³⁶. Na uwagę zasługuje także sposób w jaki na kartach swojego pamiętnika wypowiadała się o wysłannikach dworu francuskiego. Nigdy nie poddała w wątpliwość ich dobrych intencji, gdyż wszyscy, bez wyjątku byli dla niej ludźmi niezwykle cnotliwymi i godnymi zaufania. Jedyne wątpliwości, aczkolwiek nie do końca wiadomo czym były one podbudowane, budziła w niej przez pewien czas osoba A.Ch. du Houx de Vioménila, którego W. Konopczyński charakteryzował jako człowieka szlachetnego i mądrego, znacznie bardziej zasłużonego dla konfederacji, niż jego poprzednik Ch.F. Dumouriez³⁷. Wprawdzie z perspektywy czasu T.

³³ D. Dukwicz, *Czy konfederacja barska*, s. 109.

³⁴ J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 207-208.

³⁵ J. Michalski, *Mentalność polityczna konfederatów*, s. 11.

³⁶ Zarówno w rękopisie jak i wydanej przez W. Konopczyńskiego wersji pamiętnika pojawia się błędny zapis nazwiska Chateneuve.

³⁷ W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 600. Nie wiadomo na jakiej podstawie księżna początkowo z dystansem podchodziła do Francuza, zwłaszcza że I. Bohusz, będący jednym z jej najbliższych współpracowników, wypowiadał się o nim jak najpochlebniej: „Monsieur Vioménil jest już z nami, poznanie osoby jego przewyższa to wszystko cokolwiek na jego mówiono, awantaz słowem człowiek ze wszech miar godny”. I. Bohusz, do T. Sapieżyny, Cieszyn, 7 X 1771 r., LNBu, f. 103, op. II, sygn. 416, k. 53. Por. I. Bohusz do K.S. Radziwiłła, [b.m.], 1771, AGAD, AR V, sygn. 1054, k. 107.

Sapieżyna wypowiadała się o nim w jak najlepszy sposób, twierdząc, że szczerść oraz zaangażowanie w sprawy konfederacji zaskarbiły mu wśród barzan powszechny szacunek, lecz opinia ta, jak można przypuszczać, dotyczyła nie tyle działalności A.Ch. du Houx de Vioménila na rzecz ruchu barskiego, co jego stosunku do samych Sapiechów. W tej samej notce krajczyna dodawała bowiem „opierałam się długo tej opinii i aż czas zjednał odmianę. Zostałam albowiem zupełnie przeświadczona, że nie dependowało jak ode mnie przywiązać go na zawsze do swego rydwanu”³⁸.

Podobnie, jak wielu innych barzan, T. Sapieżyna spodziewała się od francuskiego protektora zakrojonej na szeroką skalę pomocy militarnej, a także, szczególnie w odniesieniu do Litwy, finansowej. Z tego też względu z aprobatą przyjmowała francuskie sugestie, również te dotyczące Stanisława Augusta. Tak było w lutym 1772 r., kiedy to Ch.J. de Saint Pol, sekretny wysłannik dworu warszawskiego w Paryżu, wyrażał chęć podjęcia się pojednania konfederacji z królem. Mimo że T. Sapieżyna wcześniej nie brała pod uwagę takiego obrotu spraw, gdyż uważała, że Stanisław August sprawował władzę bezprawnie, przystała na tę propozycję, twierdząc zapewne, że odmowa konfederatów mogłaby nadwyrężyć zaufanie Paryża³⁹. Do nawiązania rozmów wyznaczony został wówczas M. Wielhorski, przy czym Generalność nie upoważniła go do zawarcia zgody, a jedynie zebrania informacji na temat rzeczywistych planów polskiego monarchy i możliwości ewentualnej współpracy, co – jak dowodził J. Michalski – wynikało przede wszystkim z niechęci odwołania bezkrólewia, traktowanego przez przywódców barskich jako główny atut, pozwalający im na szafowanie polską koroną i czyniący z konfederacji jedyną reprezentantkę suwerenności Rzeczypospolitej zarówno w kraju jak i zagranicą⁴⁰.

Jednocześnie należy podkreślić, że księżna nawet niewielką pomoc, czy też same obietnice, uważała za przejaw jak najlepszych intencji Wersalu oraz zapowiedź podjęcia przez Francję bardziej zdecydowanych kroków. Optymizm ten na początku 1772 r. potęgowały informacje o zdobyciu przez konfederatów zamku krakowskiego. Dla krajczyny wsparcie francuskich oficerów, które w dużej mierze przyczyniło się do tego sukcesu, było dowodem najszczerzej przyjaźni ze strony państwa Ludwika XV – połączonymi siłami doprowadzono do zwycięstwa, a podpułkownik Claude Gabriel de Choisy z podziwem donosił, że w całej swojej karierze wojskowej nie widział „ani mężniejszego ataku ani waleczniejszego odporu”⁴¹.

³⁸ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 59, zapis z 18 V 1772 r.

³⁹ Tamże, s. 17, zapis z 15 I 1772 r.

⁴⁰ J. Michalski, *Schylek konfederacji barskiej*, s. 18, 48.

⁴¹ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 27, zapis z 5 III 1772 r. Por. A.Ch. du Houx de Vioménil, *Wspomnienia, listy i raporta*, s. 39-45.

Istotną rolę odgrywał w tym względzie również czynnik psychologiczny, a mianowicie poczucie wspólnoty z narodem francuskim, tym bardziej, że jak pisał M. Wielhorski do Generalności „nie tylko Paryż cały tą wiadomością [zdobyciem Krakowa] powszechnie ukontentowany, a jako w złączonej i ich własnych rodaków chwale rozmaite wesołości znaki dawali, publiczne uczty sprawowali, ale i sam król nieobojętne ukontentowania stąd swego publiczne dawał dowody”⁴².

Po sukcesie krakowskim ambasador francuski w Wiedniu, książę L.R.É de Rohan, złożył M. Wielhorskiemu deklarację poparcia dalszych starań władz barskich o pomoc⁴³. W tej sytuacji A. Jabłonowska pod datą 15 lutego 1772 r., krótko po tym jak sama gościła w Paryżu, radziła swojej siostrze, aby krajczy „grzeczny do niego napisał komplement ciesząc się z przybycia jego do Wiednia i spodziewając się największej z tego dla ojczyzny naszej pomyślności, oddając się jego pamięci i łasce [...] ta początkowa korespondencja może mieć w czasie swoją użyteczność, ile że za krewnych zawsze Sapiehowie są uznani domu de Rohan i ja w nim ustawicznie teraz bywałam. Wszakże i to byłyby drzwiczki dobre dla wszystkiego, więc to jak najprędzej wykonać trzeba, podpisać się trzeba Prince Sapieha, bo ten tytuł zawsze był zachowany we Francji”⁴⁴. Zgodnie z tymi zaleceniami T. Sapieżyna wystosowała w imieniu swojego męża odpowiedni list do księcia L.R.É de Rohan – A. Jabłonowska oceniła go jako „dość piękny” jednakże nieco zbyt skromny⁴⁵ – w którym zwróciła uwagę na jego pokrewieństwo z krajczym, zapewniła o najgłębszej sympatii ze strony Sapiehów, a także zadeklarowała się informować go „o wszystkim co interesującego mogłoby się wydarzyć”⁴⁶. Chcąc natomiast podkreślić, jak wielkim zaufaniem obywatele Rzeczypospolitej od lat darzyli Francję, pisała: „nie odstąpię nigdy od dewizy moich przodków przywiązanych szczególnie do Francji i godzących zawsze interesy swojego narodu z zamiarami tego dworu, ich sposób myślenia jest szczególnie w tym względzie usprawiedliwiony przez dowody opieki jakie Wasza Wysokość raczy nam okazywać i nakazywać mi w szczególności prawo, aby je naśladować”⁴⁷. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nawiązanie przez Sapiehów kontaktu z księciem L.R.É de Rohan miało na celu nie tylko zyskanie jego przychylności względem konfederatów. Można przypuszczać, że w ich intencji miało ono także stanowić pewnego rodzaju

⁴² W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 32, zapis z 15 III 1772 r.; Por. J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 252.

⁴³ J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 251. Por. W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 16, zapis z 13 II 1772 r.

⁴⁴ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 15 II 1772 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 179, nl.

⁴⁵ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 1772 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 193, nl.

⁴⁶ J. Sapieha do L.R.É de Rohan, Cieszyn, 1772 r., MNW, sygn. 1113, k. 2-3.

⁴⁷ Tamże.

zabezpieczenie na przyszłość przed kolejnym ewentualnym konfliktem z M.K. Ogińskim, co poświadcza fakt, iż w tym samym liście księżna Teofila bardzo wyraźnie podkreśliła również kwestię prawowitego wyboru J. Sapiehy na stanowisko regimentarza wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego⁴⁸.

Wiosną 1772 r. sytuacja konfederatów skomplikowała się, co wynikało przede wszystkim ze zbliżenia Austrii i Rosji oraz zapowiedzi ostatecznego uregulowania kwestii pokoju rosyjsko-tureckiego. Także Francja, bezradna wobec polityki tych mocarstw, w omawianym czasie przyjmowała coraz bardziej bierną postawę⁴⁹. Rzeczą charakterystyczną jest jednak to, że T. Sapieżyna w ogóle nie dopuszczała do siebie myśli, że Wersal mógłby ostatecznie odmówić udzielenia barzanom wsparcia, dlatego też nie robiły na niej negatywnego wrażenia oświadczenia dworu francuskiego, że oprócz dania dobrej rady, nie może on udzielić konfederacji żadnej innej pomocy. Za w pełni usprawiedliwione uważała ponadto odwołanie z Rzeczypospolitej francuskich oficerów w maju 1772 r. i wysuwane w związku z tym argumenty Wersalu, że „kiedy wojska austriackie wchodzą w Polskę, Austria zaś z Francją w ścisłym jest traktacie, nie przystałoby, aby oficerowie francuscy przeciw niej broń nieśli”⁵⁰. W tym czasie księżna Teofila wyraźnie nie dostrzegała znaczenia, jakie w działaniach francuskiego ministerium odgrywał sojusz z Austrią⁵¹, stąd też decyzję tę, dość naiwnie zresztą, tłumaczyła chęcią zamaskowania rzeczywistej polityki władz francuskich, dla których sprawa rozbioru Rzeczypospolitej miała być równie ważna, jak dla samych konfederatów⁵². Odważnie bowiem twierdziła, że „Francja przez negocjacje wiedeńskie nadto była uwiedziona i uśpiona, przystoi, ażeby ukrywała swoją stąd indygnację, niżeli się postawi w stanie skutecznego czynienia”⁵³. Nadzieje te, nawet po dotarciu do Cieszyzna informacji o podziale Rzeczypospolitej, podtrzymywały informacje uzyskane od księdza Franciszka Czernego, kanonika krakowskiego, który twierdził, że poseł francuski opuścił Wiedeń pod pretekstem wyjazdu do wód badeńskich. Dla księżnej był to klarowny dowód na to, że Paryż, niezadowolony z polityki austriackiej, dążył do zerwania z nią jakichkolwiek kontaktów dyplomatycznych, a także, co szczególnie istotne, planował wysłać do Rzeczypospolitej swoje wojska, aby użyć ich do skierowanej przeciwko cesarzowi wojny – tym razem jak sądzono – u boku Prus i Rosji⁵⁴.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ J. Bérenger, *Polska polityka Francji*, s. 50.

⁵⁰ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 56, zapis z 11 V 1772 r.

⁵¹ J. Black, *Europa XVIII wieku. 1700-1789*, Warszawa 1997, s. 360.

⁵² W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 56, zapis z 11 V 1772 r.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże, s. 71, zapis z 30 VI 1772 r.

W. Konopczyński, pisząc o zaangażowaniu Francji w sprawy polskie wyraził zdanie, że w omawianym czasie nie miała ona zbyt wiele do powiedzenia w kwestiach polityki międzynarodowej, dlatego też wszelkie podejmowane przez nią działania musiały zakończyć się na dodawaniu konfederatom otuchy⁵⁵. Wydaje się jednak, że właśnie owo poczucie moralnego wsparcia w przypadku T. Sapieżyny było niezwykle istotne, nawet w chwili, kiedy jasnym stało się, że połączonym siłom państw rozbiorowych Francja nie będzie w stanie w żaden sposób się przeciwstawić. Praktycznie niewiele znaczące wiadomości dochodzące ją od J. Wybickiego o tym, że Paryż zobowiązał się kontynuować wypłacanie subsydiów na lipiec i sierpień 1772 r. uważała za dowód największej sympatii, a także dobrą wróżbę na przyszłość. Jak bowiem pisała: „pamięć ta Francji o nas pomnaża nadziei naszych, bo czyż można, aby dla samej przyjaźni kontynuowała subsydia. Miłość polityce ustępuje częstokroć”⁵⁶. Przejawem sympatii dla ruchu barskiego miało być również udzielenie schronienia M. Pacowi przez jednego z francuskich posłów w Wiedniu⁵⁷. Wszelkie tego typu działania i oświadczenia utwierdzały księżnę Teofilę w przekonaniu, że konfederacja pomimo poniesienia ostatecznej klęski miała sens, a przede wszystkim została zauważona i doceniona na arenie międzynarodowej. Ona sama nie uważała barzan za buntowników, lecz najcnotliwszą część narodu, gotową do poniesienia największych ofiar w walce o wolność ojczyzny. Czynnikiem szczególnie dla niej ważnym było więc uznanie słuszności ich działań przez zagraniczne dwory, a takim z całą pewnością był w jej rozumieniu dwór francuski, dający konfederatom poczucie szeroko rozumianego bezpieczeństwa. Dała temu zresztą wyraz w liście do księcia L.R.É de Rohan, wysłanym na krótko przed swoim wyjazdem zagranicę, w którym, obok prośby o radę dotyczącą wskazania bezpiecznego miejsca pobytu, podkreśliła wdzięczność za zainteresowanie Francji losem „dobrych patriotów”⁵⁸.

Pod pewnym wpływem wojewodziny braclawskiej T. Sapieżyna potencjalnego partnera do walki z Fryderykiem Wielkim widziała także w Anglii. Jak bowiem uważała: „nieprzyjaźni tej [pomiędzy Prusami a Anglią] dochodzić można przyczyny, iż potencjom morskim idzie o Prusy Polskie, które jeżeliby przez króla pruskiego zabrane, zamknęłyby Gdańsk i uszkodziłyby niezmiernie handlowi tychże potencji z Polską [z] pierwszej ręki”⁵⁹. Takie rozwiązanie wydawało się tym bardziej sensowne, że ministerium francuskie również wyszło z propozycją wysłania do Anglii barskiej reprezentacji, do której M. Wielhorski rekomendował

⁵⁵ W. Konopczyński, *Fryderyk Wielki a Polska*, Kraków 2010, s. 91.

⁵⁶ Tenże, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 110, „Rekapitulacja”.

⁵⁷ Tamże, s. 116, „Rekapitulacja”.

⁵⁸ T. Sapieżyna do L.R.É de Rohan, Troppau, [b.d.], MNW, sygn. 1113, k. 4.

⁵⁹ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 41, zapis z 12 IV 1772 r.

Stanisława Sołtyka lub Feliksa Oraczewskiego⁶⁰. Należy przy tym podkreślić, że krajczyna swoim stosunkiem do wyspiarzy wyróżniała się na tle innych konfederatów, gdyż – zgodnie z tym co pisał W. Konopczyński – z reguły odrzucali oni możliwość zabiegania o wsparcie u państw protestanckich, nawet jeśli dostrzegali w ich działaniach sympatię dla Rzeczypospolitej bądź niechęć wobec Rosji czy Prus⁶¹. Szansa na poparcie ze strony Anglii pojawiła się, kiedy władzę na tamtejszej arenie politycznej zdobyła opozycja parlamentarna na czele z Williamem Pittem, lordem Chatham, który publicznie powoływał się na barzan, jako wzór przywiązania do wolności⁶². Co więcej także francuscy politycy, niechętni do tej pory Anglikom, wyrazili chęć podjęcia z nimi wspólnej polityki w celu odciążenia Rosji i Austrii od przymierza z Prusami⁶³. Ostatecznie plany te nie doczekały się urzeczywistnienia. Wprawdzie angielska opinia publiczna w związku z rozbiorem Rzeczypospolitej otwarcie krytykowała poczynania, zarówno Wiednia, jak i Berlina to jednak w stosunku do Rosji odnosiła się raczej z życzliwym dystansem, gdyż jak twierdził W. Konopczyński „tak chciały tradycje liczące już wówczas kilkadziesiąt lat a osnute na rachubach handlowych”⁶⁴. Zdaniem Alberta Sorela angielskie sympatie wobec Rosji wynikały zaś nie tylko z przyczyn gospodarczych, ale również z obaw przed wzmocnieniem pozycji Francji, połączonej sojuszem z Austrią oraz Hiszpanią⁶⁵. Nie zmienia to jednak faktu, że krajczyna liczyła na możliwość podjęcia wspólnych działań polsko-angielskich również po swoim wyjeździe do Francji. Świadczy o tym jeden z listów do K.S. Radziwiłła, w którym mniemała: „wzmagającej się słabości najpewniejsze lekarstwo sól angielska”⁶⁶.

Nie wiadomo natomiast, czy księżna podzielała przychylny stosunek niektórych konfederatów do ewentualnej współpracy z Hiszpanią. Wiadomym jest, iż wojewodzina braćwska w początkach 1772 r. namawiała siostrę do wysłania odpowiednich pism do hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Pedro Arandy⁶⁷ oraz podjęcia działań, mających na celu skierowanie do Madrytu barskiej reprezentacji⁶⁸. Choć sama przyznawała w swoich listach, że interesy Rzeczypospolitej nie mają nic wspólnego z polityką Karola III, to liczyła na

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 93. Taki sposób myślenia prezentował m.in. M. Wielhorski, który dzielił Europę na dwa obozy: państw protestanckich i katolickich, twierdząc, że pierwsze są zainteresowane zależnością Polski od Petersburga, ponieważ pozwala im to zachować korzystną dla siebie równowagę. J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 256.

⁶² J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 258.

⁶³ W. Konopczyński, *Pierwszy rozbiór Polski*, s. 161.

⁶⁴ Tamże, s. 162.

⁶⁵ A. Sorel, *Sprawa wschodnia w XVIII wieku*, s. 111.

⁶⁶ T. Sapieżyna do K.S. Radziwiłła, Monachium, 26 V 1772 r., AGAD, AR V, sygn. 13913, k. 1.

⁶⁷ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 10 III 1772 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 187, nl.

⁶⁸ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 23, nr 64, nl.

uzyskanie ze strony tamtejszego dworu wsparcia finansowego⁶⁹. Żadne ze wspomnianych działań nie zostały jednak najprawdopodobniej podjęte, gdyż nie znajdujemy o tym żadnej informacji w badanym materiale źródłowym. Wydaje się zresztą, iż księżna Teofila w omawianym czasie w ogóle nie zastanawiała się nad możliwością podjęcia współpracy z Hiszpanią, czego dowodzi brak jakichkolwiek wzmianek na ten temat w jej pamiętniku oraz korespondencji.

3.2 Rosja jedynym zagrożeniem dla Rzeczypospolitej? Stosunek do Austrii i Prus

Pisząc o stosunku księżnej do polityki zagranicznej konfederatów należy poświęcić osobne miejsce jej pogładowi na temat Austrii, o której pisała, że była sąsiadem „zawsze podejrzanym”⁷⁰. Badany materiał źródłowy wskazuje, że nie zawsze trwała w tej opinii, gdyż jeszcze na początku 1772 r. traktowała ją jako potencjalnego sojusznika barzan. Znamienne jest to, iż w omawianym czasie praktycznie w każdym posunięciu ze strony tamtejszego dworu widziała szansę na porozumienie.

Warto w tym momencie wspomnieć o wydarzeniach z lutego 1772 r., kiedy do siedziby Generalności dotarła wieść, iż Andrzej Ogiński, referendarz litewski i poseł dworu warszawskiego w Wiedniu, ulokował się niespełna dwie mile od Cieszyina. Wybranie takiego miejsca pobytu było dość zaskakującym posunięciem, zwłaszcza że odmówiono mu wydania paszportu umożliwiającego przejazd przez Kraków i Białą, w związku z czym musiał podróżować do Wiednia przez terytorium Prus⁷¹. Oficjalnym wytłumaczeniem tego kroku była bytność w okolicy jego żony, Pauli z Szembeków. Większość barzan była bardzo sceptycznie nastawiona do tych doniesień, widząc w nich próbę pozbawienia ich cieszyńskiego azylu⁷². T. Sapieżyna prezentowała zupełnie inne stanowisko. Twierdziła, iż jest to zapowiedź rychłego zbliżenia z Austrią. Miało to potwierdzać zresztą przybycie kuriera od księcia L.R.É de Rohan z powinszowaniem zdobycia zamku krakowskiego, gdyż jak notowała na kartach swojego pamiętnika: „ta okoliczność dała okazję uwagom niektórym, że dwór wiedeński, który dotąd nic nie rzekł względem konfederacji, pozwolił atoli publicznie kurierowi dworskiemu francuskiemu z bezpieczeństwem przez wszystkie fortece kurierom zwykłym wieść ekspedycją do Generalności”⁷³.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 91, „Rekapitulacja”.

⁷¹ Tamże, s. 15, zapis z 13 II 1772 r.

⁷² Z. Zielińska, *Ogiński Andrzej Ignacy*, [w:] PSB, Wrocław 1978, t. 23, s. 126.

⁷³ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 16, zapis z 13 II 1772 r.

O tym, jak bardzo krajczyna była przekonana o słuszności swoich przypuszczeń świadczy ponadto postawa, z jaką przyjęła dość nieprzychylnie dla konfederatów wieści od, posługującego w Wiedniu, J. Wybickiego. Informował on bowiem, iż Austria nie tylko powstrzymywała się od wyrażenia jakiegokolwiek zdecydowanego stanowiska względem Rzeczypospolitej, ale wydawała się być również skłonna do zawarcia porozumienia z Prusami, co miało być tym bardziej niebezpieczne, że Fryderyk Wielki zapowiedział chęć połączenia się z siłami rosyjskimi⁷⁴. W omawianym czasie scenariusz ten wydawał się niektórym konfederatom wręcz niemożliwy do spełnienia. Dlatego też T. Sapieżyna obok tych doniesień przeszła zupełnie bezrefleksyjnie, w lekceważący sposób twierdząc, iż są one „skutkiem załęknienia osoby, pierwszy raz zażytej do interesów takiej wagi, a za każdym podobieństwem cieniem wszystkiego lękającej się”⁷⁵. Wypada jednocześnie podkreślić, iż w chwili wysłania J. Wybickiego do Wiednia w ogóle nie dostrzegała jego niedoświadczenia, wręcz przeciwnie uważała, że jest on odpowiednią osobą do roli posła⁷⁶.

Studiując pamiętnik krajczyny nie sposób oprzeć się jednak wrażeniu, że do pewnego momentu wyraźnie odrzucała ona dochodzące Generalność nowiny, które nie zgadzały się z jej wizją miejsca konfederacji na arenie międzynarodowej. W środowisku barzan dominowało wówczas przekonanie, że utrzymanie przez Rzeczpospolitą pełnej niezależności było konieczne dla utrzymania równowagi sił w Europie, a mocarstwa nie mogły dopuścić do tego, aby którekolwiek z nich wzmocniło się jej kosztem i tym samym osiągnęło polityczną przewagę nad innymi⁷⁷. Jako przykład niech posłuży wypowiedź I. Bohusza, który jeszcze w lipcu 1772 r. uważał, że „czy wojna, czy pokój – w planie potencji europejskich interesa polskie miejsce mieć muszą”⁷⁸. Jednocześnie warto podkreślić, iż Generalność otrzymywała wiadomości nie tylko od swoich „oficjalnych” przedstawicieli przy obcych dworach, ale także od podróżujących magnatów, ich agentów, czy też innych osób, sympatyzujących z ruchem barskim⁷⁹. Wielu konfederatów budowało swoją opinię na temat ówczesnej sytuacji europejskiej przede wszystkim na podstawie informacji zawartych w prywatnej korespondencji, przy czym z reguły nie starano się ich w jakikolwiek sposób potwierdzać czy weryfikować, przyjmując większość z nich za pewnik⁸⁰. Znamienne jest jednak to, że w wymienianej między sobą korespondencji bardzo często przedstawiano położenie

⁷⁴ Tamże, s. 29, zapis z 8 III 1772 r.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże, s. 25, zapis z 29 II 1772 r.

⁷⁷ J. Michalski, *Mentalność polityczna konfederatów*, s. 12.

⁷⁸ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 111, „Rekapitulacja”.

⁷⁹ J. Michalski, *Schylek konfederacji barskiej*, s. 22-23.

⁸⁰ Tamże, s. 23.

Rzeczypospolitej w nader optymistycznym świetle, w konsekwencji czego „korzystne” dla barzan wiadomości zyskiwały zdecydowaną przewagę nad tymi „niekorzystnymi”⁸¹. Problem ten z zauważył w swojej pracy m.in. W. Konopczyński, twierdząc, że „takiego samochwalstwa, jakie roznosiła pantoflowa poczta konfederacka nie znają chyba dzieje innych wojen”⁸².

Badający myśl polityczną barzan J. Michalski w jednym ze swoich artykułów pisał, że cechą charakterystyczną prowadzonej przez nich polityki zagranicznej była „nieznajomość układu sił i interesów państw europejskich, wpływająca stąd naiwność ocen, łatwowierność w przyjmowaniu wszystkich pogłosek, niefrasobliwy optymizm”⁸³. Przyczyną takiego stanu rzeczy miały być czasy saskie, kiedy Rzeczypospolita przestała być państwem czynnym na arenie międzynarodowej, nie prowadziła praktycznie żadnej polityki zagranicznej i nie posiadała nawet własnej wykwalifikowanej dyplomacji na skutek czego wszelka działalność polityczna tamtego okresu sprowadzała się jedynie do rywalizacji na sejmikach, trybunałach i sejmach⁸⁴. Postać T. Sapieżyńskiego i jej poczynania w okresie barskim wpisują się niestety w ten obraz ogólnego stanu kultury politycznej Rzeczypospolitej połowy XVIII wieku. Nie byłoby ani nadużyciem, ani powodem do zdziwienia stwierdzenie, że ślepo wręcz wierzyła ona w przychylność Austrii oraz odrzucała wszelkie wiadomości o niekorzystnych dla Rzeczypospolitej zamiarach tamtejszych władz. Warto w tym miejscu przypomnieć wcześniejsze działania Wiednia, chociażby fakt, że minister A. Kaunitz już w 1764 r. otwarcie wypowiadał się przeciwko przeprowadzeniu w Rzeczypospolitej jakichkolwiek reform, sygnalizując tym samym rzeczywisty kierunek polityki swojego dworu⁸⁵. Natomiast od 1769 r. Austria urządzając swój landrat sanitarny zajęła kolejno Spisz, Nowy Sącz, Nowy Targ, Czorsztyń, a następnie wprowadziła na tych ziemiach własną administrację⁸⁶. Jednocześnie należy podkreślić, że zagarnięcie obszaru starostwa spiskiego nie spotkało się również z żadnym działaniem ze strony Rzeczypospolitej. Dopiero opanowanie starostw nowotarskiego, czorsztyńskiego oraz sądeckiego wywołało, aczkolwiek niewielką, reakcję polskiej dyplomacji, polegającą na wymianie not pomiędzy Warszawą a Wiedniem oraz korespondencji pomiędzy Stanisławem Augustem i Marią Teresą⁸⁷.

⁸¹ Tamże.

⁸² W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1, s. 67. Por. J. Michalski, *Mentalność polityczna konfederatów*, s. 25.

⁸³ J. Michalski, *Mentalność polityczna konfederatów*, s. 11. Por. Tenże, *Schyłek konfederacji barskiej*, s. 5.

⁸⁴ J. Michalski, *Mentalność polityczna konfederatów*, s. 11.

⁸⁵ Tamże, s. 124.

⁸⁶ W. Konopczyński, *Fryderyk Wielki a Polska*, s. 114.

⁸⁷ D. Dukwicz, *Problem reakcji społeczeństwa szlacheckiego Rzeczypospolitej na zabór części terytorium oraz utratę suwerenności w okresie pierwszego rozbioru*, [w:] „My i oni”. *Spółczesność nowożytności Rzeczypospolitej wobec państwa*, pod red. W. Kriegseisena, Warszawa 2016, s. 359.

Stanowisko krajczyny w kwestiach polityki międzynarodowej było bezpośrednio związane z ówczesną myślą polityczną konfederatów barskich. Zgodnie z badaniami W. Konopczyńskiego sprawą najwyższej wagi było dla nich odzyskanie utraconej wolności, dlatego też koncentrowali się przede wszystkim na Rosji, odkładając tym samym na dalszy plan, zarówno czynny, jak i dyplomatyczny opór wobec Austrii czy Prus⁸⁸. Ze strony Austrii nie spodziewano się zresztą żadnego zagrożenia, tym bardziej, że umożliwiała ona konfederatom pobyt na swoim terytorium, a także była połączona sojuszem z Francją, teoretycznie największą rzeczniczką barskich interesów, w konsekwencji czego udzielała francuskim oficerom zezwolenia na przejazd do Rzeczypospolitej oraz wydawała im potrzebne paszporty⁸⁹. Spora część konfederatów upatrywała życzliwości dworu austriackiego także w osobie zięcia Marii Teresy, a syna Augusta III, królewicza Alberta, w którym widziano kandydata do tronu polskiego⁹⁰. Nie było zatem powodów, aby poddawać w wątpliwość intencje Wiednia, jeżeli zaś takie wątpliwości się pojawiały to starano się je za każdym razem jak najkorzystniej tłumaczyć. Świadczy o tym wypowiedź M. Wielhorskiego z 1771 r. odnośnie do austriackiej okupacji Sądecczyzny: „Mówiłem, iż współobywatele moi przeświadczeni o sprawiedliwości cesarzowej z rozciągnięcia prawie pod sam Kraków kordonu jej wojska, w którym kilka miast i ze dwieście wsi do Spisza należnych zawiera się, wnoszą, iż czyni to celem uszczęśliwienia naszego, aby konfederacya w kraj własny przeniósłszy się miała zupełne w nim bezpieczeństwo i tym skuteczniej dzieła swoje patriotyczne w ojczyźnie rozpościerała i je utrzymywała”⁹¹.

Należy przy tym zwrócić uwagę na fakt, że do siedziby Generalności dochodziły sprzeczne informacje, dotyczące stanowiska tamtejszego dworu. Dowodem na to mogą być chociażby wiadomości Antoniego Barnaby Jabłonowskiego, wojewody poznańskiego. Na początku kwietnia 1772 r. ostrzegał on przed zamiarami austriackich władz, które miały nie tylko współpracować z Rosją, naciskając na zawarcie pokoju z Turcją, ale co więcej wysyłając swojego posła do Warszawy, miały udowadniać, że znacznie bliżej jest im do porozumienia ze Stanisławem Augustem niż z konfederatami⁹². Niedługo później jednak, po swoim spotkaniu z ministrem A. Kaunitzem z wielkim ukontentowaniem pisał, że jest pewny „iż nam życzą dobrze, ale czyli przez bojaźń wojny, do której atoli i mają i ustawiczną czynią gotowość, czyli dla ułożenia odmiany aliansów w niczem determinować się nie chcą, że independencja nasza i

⁸⁸ Tenże, *Pierwszy rozbiór Polski*, s. 150.

⁸⁹ Tenże, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 92, „Rekapitulacja”.

⁹⁰ J. Michalski, *Mentalność polityczna konfederatów*, s. 23.

⁹¹ Cyt za: J. Michalski, *Schylek konfederacji barskiej*, s. 13.

⁹² W. Konopczyński, *Fryderyk Wielki a Polska*, s. 150.

całość posesji niewzruszenie u dworu tego są upewnione”⁹³. Kończył zaś bardzo wymownym zdaniem, które jedynie potęgowało nadzieje barzan: „spodziewam się, że doglądam zorzy nadziei naszych, tych, co się zdawały w ciemnej nocy”⁹⁴.

W omawianym czasie, księżna z coraz większym niepokojem, spoglądała jednak na działania Wiednia. Było to spowodowane przede wszystkim rzekomym niezadowoleniem polityków francuskich z jego dotychczasowej bierności w kwestii wspierania związku barskiego⁹⁵. Wtedy też po raz pierwszy wyraziła swoje obawy, gdyż jak pisała: „ze wszystkich miar widzieć i wnosić można, że dwór wiedeński układa nowy jakiś rząd dla Polski. Trwoży to naturalnie wszystkich cnotliwych obywatelów, bo słusznie lękać się można, ażeby nie znosząc się w tej mierze z konfederacją, znając ją nadto słabą i na dyskrekcji cudzego asyllum osadzoną, nie zażyto gwałtu i przymusu do przyjęcia wszystkiego, co będzie ustanowionem”⁹⁶.

Dla T. Sapieżny nagła zmiana taktyki dworu austriackiego była olbrzymim zaskoczeniem. Z całą pewnością zadała sobie wówczas pytanie, czy taki obrót spraw można było przewidzieć. Być może właśnie w tym celu wyodrębniła w swoim pamiętniku część, nazwaną „Rekapitulacją”, w której przedstawiła m.in. okoliczności, które wpłynęły na przyjęcie przez nią takiej, a nie innej postawy. Fragment ten jest szczególnie interesujący z tego względu, iż z jednej strony stanowi ostrą rozprawę z pozornie życzliwą, prokonfederacką polityką Wiednia, z drugiej natomiast w dokładny sposób obrazuje, jakimi pobudkami kierowali się w swoich opiniach barzanie. Swoje przekonanie o poprawnych stosunkach między konfederatami a Austrią krajczyna tłumaczyła w sposób następujący: „któżby się uwieść nie dał tak łudzącymi pozorami? Dano schronienie radzącym, pozwolono retyrady bijącym się, dostarczono im subsystencji z magazynów ceną krajową żołnierską, która połowę prawdziwej ceny nie dosięga. Pozwolono skupowania i wywożenia broni i amunicji. Miasteczka i wsie pograniczne samymi dla konfederacji rzemieślnikami były napełnione. A co najwięcej, pozwolono pisarzom i dalszym oficjalistom skarbowym w granicach swoich schronienia i ekspedycji kupców, przez które to bezpieczeństwo powiększone konfederacji sposoby i otworzona łatwość dłuższego utrzymywania się. Zdaje się więc, że to było aż nadto dostatecznem wróżyć z niejaką pewnością o najprzychylniejszych dworu wiedeńskiego dla nas intencjach”⁹⁷. Prawdą jest poza tym, że konfederaci nie mogli zdawać sobie w żaden sposób sprawy z rzeczywistych zamiarów Wiednia, gdyż jak twierdził J. Michalski: „chwiejna i

⁹³ Tenże, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 40-41, zapis z 12 IV 1772 r.

⁹⁴ Tamże, s. 41, zapis z 12 IV 1772 r.

⁹⁵ Tamże.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Tamże, s. 91-92, „Rekapitulacja”.

dwulicowa ówczesna polityka dworu wiedeńskiego wprowadziła w błąd całą niemal dyplomację europejską”⁹⁸. Ciężko byłoby rozstrzygać, czy polityka ta była celowa, tak jak wskazywała D. Dukwicz⁹⁹, czy wynikała bardziej z niemożności dojścia do porozumienia osób stojących u władzy, na co zwracał z kolei uwagę W. Konopczyński¹⁰⁰. Nie podlega natomiast większej wątpliwości, że była ona nieprzewidywalna w związku z czym postawę barzan wobec Austrii można uznać za usprawiedliwioną, a przede wszystkim typową dla całego środowiska politycznego Rzeczypospolitej, co nie tłumaczy jednak ich nader optymistycznej i nierzadko bezpodstawnej interpretacji pewnych wydarzeń oraz doniesień.

Zbliżenie austriacko-rosyjskie nie było jedynym zmartwieniem konfederatów w omawianym okresie. Coraz częściej do Cieszyna docierały bowiem wiadomości o odważnych posunięciach czynionych przez Fryderyka Wielkiego. Już w 1770 r. wojska pruskie wtargnęły na terytorium Warmii i województw wielkopolskich, zaś 1 marca krajczyna otrzymała kopię listu pruskich władz do biskupa i kapituły warmińskiej z żądaniem podania inwentarzy, co podsumowała: „smutny w perspektywie dla kraju naszego wypada projekt”¹⁰¹. 17 lutego 1772 r. konwencję rozbiorową podpisały Prusy i Rosja, wkrótce potem akces do niej zgłosiła również Austria¹⁰². W środowisku konfederatów nie przewidywano jeszcze wówczas, że wszystkie trzy mocarstwa mogłyby połączyć siły i wspólnie skierować się przeciwko Rzeczypospolitej. Wręcz przeciwnie spodziewano się wybuchu pomiędzy nimi rychłego konfliktu. Widać to bardzo wyraźnie także w poezji politycznej tego okresu, która – jak wskazywała Barbara Wolska – wprawdzie przedstawiała obraz kraju zniszczonego wojną domową i prześladowanego przez sąsiadów, lecz nie ujawniała świadomości zbliżającego się rozbioru¹⁰³.

W obliczu przychylności Austrii wobec Rosji, zbliżającego się pokoju turecko-rosyjskiego, coraz bardziej dających się we znaki działaniach Prus i bezczynności Wersalu wielu członków Generalności uznawało za konieczną zmianę dotychczasowej polityki i opowiedzenie się po jednej ze stron rywalizujących o „panowanie” nad Rzeczpospolitą, czyli albo Prus, albo Rosji i Austrii. Dla księżnej Teofili kwestia ta była niezwykle trudna do rozstrzygnięcia. Połączenie z Prusami oznaczało dla niej utratę Polskich Prus, natomiast z Rosją

⁹⁸ J. Michalski, *Mentalność polityczna konfederatów*, s. 23.

⁹⁹ D. Dukwicz, *Czy rozbiór był wstrząsem*, s. 362.

¹⁰⁰ W. Konopczyński, *Fryderyk Wielki a Polska*, s. 123-124. Por. K.M. Morawski, *Źródło rozbioru Polski. Studia i szkice z ery Sasów i Stanisławów*, Poznań, 1935, s. 248, 258.

¹⁰¹ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 26, zapis z 1 III 1772 r. Więcej o działaniach konfederatów na terenie Wielkopolski: W. Szczygielski, *Konfederacja barska w Wielkopolsce 1768-1770*, Warszawa 1970.

¹⁰² W. Konopczyński, *Pierwszy rozbiór Polski*, Kraków 2010, s. 112.

¹⁰³ B. Wolska, *Echa konfederacji barskiej w okolicznościowej literaturze politycznej lat 1772-1775*, „Napis” 1997, seria III, s. 84.

pozostanie na tronie Stanisława Augusta¹⁰⁴. Ostatecznie za znacznie korzystniejsze uznała ona skierowanie się za pośrednictwem austriackim w stronę Moskwy. Miało to nastąpić jednak za cenę pewnych, jasno sprecyzowanych ustępstw, a mianowicie odebrania praw nadanych dysydentom na sejmie delegacyjnym, zniesienia gwarancji oraz wszystkich narzuconych zmian¹⁰⁵. Rzeczą charakterystyczną jest, że w swoich kalkulacjach krajczyna skupiała się głównie na korzyściach płynących ze spodziewanego układu, całkowicie pomijając rolę, jaką konfederaci mieliby w nim odegrać. Nie podejmowała również kwestii ceny, jaką należałoby ponieść za ewentualną pomoc carycy Katarzyny II w odparciu zagrożenia ze strony Fryderyka Wielkiego.

Bardzo ciekawe dla poruszanego tematu wydaje się natomiast kryterium, jakim posługiwała się księżna Teofila, wyrażając możliwość współpracy z Rosją, uznawaną dotąd za największego wroga polskiego państwa. W. Konopczyński wskazywał, że propagowana wśród konfederatów wizja Rzeczypospolitej na pierwszym miejscu stawiała wolność, a dopiero potem nienaruszalność terytorialną¹⁰⁶. Podobnie twierdził Andrzej Wasiak, który pisał, że „konfederaci w swojej działalności na pierwszym miejscu stawiali walkę o przywrócenie dawnych praw i swobód szlacheckich oraz zniesienie uciążliwych ustaw, a dopiero potem walkę o utrzymanie niepodległości”¹⁰⁷. Poglądy T. Sapieżyny nie wpisują się w ten model, gdyż studiując jej pamiętnik dochodzi się do zgola innych wniosków. Przede wszystkim towarzyszące jej dylematy świadczą o tym, iż pojęcia „całość” i „wolność” traktowała jako tożsame. W tym kontekście zawarcie porozumienia z Rosją miało z jednej strony uchronić Rzeczpospolitą przed utratą Prus Królewskich i zagwarantować jej integralność terytorialną, z drugiej zaś – biorąc pod uwagę wspomniane wyżej ustępstwa, na których współpraca ta miała się opierać – przywrócić jej niezależność, przynajmniej w takim zakresie jak wówczas rozumieli to konfederaci¹⁰⁸. Wybór księżnej Teofili wskazuje ponadto, że dostrzegała ona znaczenie gospodarcze terenów jakie znajdowały się w orbicie zainteresowań Fryderyka Wielkiego. Jak pisała bowiem D. Dukwicz utrata ludnej, dobrze zagospodarowanej Warmii i Pomorza Gdańskiego oraz części Wielkopolski była tym bardziej bolesna, że Berlin uzyskał w ten sposób pełnię kontroli nad kluczowym dla Korony handlem wiślanym¹⁰⁹. Znacznie

¹⁰⁴ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 43, zapis z 15 IV 1772 r.

¹⁰⁵ Tamże.

¹⁰⁶ W. Konopczyński, *Pierwszy rozbiór Polski*, s. 150.

¹⁰⁷ A. Wasiak, *Konfederacja barska na Sądziecczyźnie*, Nowy Sącz 1994, s. 23.

¹⁰⁸ Więcej o znaczeniu wolności dla konfederatów barskich: A. Grześkowiak-Krwawicz, *Przyszłam do Polski z Lechem... Konfederaci barscy a polska tradycja wolności*, [w:] *Konfederacja barska. Jej konteksty*, s. 237-253. Por. K. Koehler, *Wolnościowa retoryka w piśmiennictwie konfederacji barskiej*, [w:] *Konfederacja barska. Jej konteksty*, s. 221-236.

¹⁰⁹ D. Dukwicz, *Czy rozbiór był wstrząsem*, s. 359.

mniejsze znaczenie miały natomiast ziemie zaanektowane przez Rosję, bez których Rzeczpospolita mogła się obejść¹¹⁰.

Takie postawienie sprawy prowadzi do jeszcze jednego interesującego wniosku na temat myśli księżnej Teofili. Mianowicie pokazuje, jak zmieniało się w czasie jej postrzeganie nieprzyjaciela. Łatwo bowiem zauważyć, że dopóki konfederaci nie odczuwali niebezpieczeństwa ze strony żadnego innego państwa głównym zagrożeniem dla niepodległości Rzeczypospolitej była w jej opinii caryca Katarzyna II. Sytuacja uległa jednak zasadniczej zmianie wraz z pojawieniem się na horyzoncie Fryderyka Wielkiego i jego odważnej polityki na terytorium Pomorza i Wielkopolski, która spowodowała, że to właśnie Prusy zaczęły jawić się w jej oczach jako bardziej niebezpieczne dla integralności terytorialnej Rzeczypospolitej. Pod wpływem informacji o kolejnych działaniach wojsk pruskich krajczyna przypuszczała zapewne, że ambicje Fryderyka Wielkiego mogą wykraczać poza Pomorze i Wielkopolskę. Nie bez przyczyny opowiadając się za porozumieniem z Rosją pisała, że „od tego wybrania narodowa przyszła zawisła całość”¹¹¹. Nie bez znaczenia była również pozycja, jaką w tym układzie zajmowała, sprzymierzona z Francją, Austria. Mimo że sporządzenie rachunku ewentualnych strat i korzyści nie było z pewnością sprawą prostą T. Sapieżyna, próbując przewartościować swoje poglądy i tym samym dokonać wyboru pomiędzy Rosją a Prusami wykazała się nie tylko umiejętnością kalkulacji, ale także dała dowód tego, iż niepodzielność oraz przywiązanie do ziemi było równie mocne co wierność zasadom „złotej wolności szlacheckiej”.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że ugoda z Rosją za pośrednictwem Austrii nie cieszyła się wśród konfederatów popularnością, gdyż większość z nich nastawiona była proprusko¹¹². Decyzję co do dalszych kroków miała podjąć wyłoniona 16 kwietnia 1772 r. tzw. „Sekretna Rada”, w skład której weszli M. Krasiński, M. Pac, I. Bohusz, A. Krasiński, Kazimierz Granowski, M.K. Ogiński, K.S. Radziwiłł, Józef Wereszczyński, Jan Turno, Michał Lniński, J. Potocki i J. Sapieha¹¹³. Fakt, iż w zgromadzeniu zasiadał krajczy pozwala wysunąć przypuszczenie, iż w jego obradach czynnie uczestniczyła również jego małżonka. Ostatecznie do rozpoczęcia odpowiednich rokowań w Wiedniu zdecydowano się upoważnić, przebywającego tam wówczas, wojewodę poznańskiego A.B. Jabłonowskiego¹¹⁴. Bardzo się

¹¹⁰ Tamże, s. 358.

¹¹¹ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 43, zapis z 15 IV 1772 r.

¹¹² J. Michalski, *Schylek konfederacji barskiej*, s. 58. Więcej o nadziejach konfederatów na pomoc Prus: Tenże, *Mentalność polityczna konfederatów*, s. 20-22.

¹¹³ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 44, zapis z 16 IV 1772 r.; tenże, *Konfederacja barska*, t. 1, s. 264, 451.

¹¹⁴ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 44, zapis z 16 IV 1772 r.

przy tym spieszo, ponieważ jak pisała księżna Teofila w swoim pamiętniku: „tem więcej naglono, im pewniejsza była odpowiedź i zawierającego się armistycjum z Turkiem i stawającego traktatu między Wiedniem a Moskwą”¹¹⁵.

Do podjęcia negocjacji jednak nie doszło, gdyż już dwa dni po obradach, 18 kwietnia, A.B. Jabłonowski pisał z Wiednia, że „traktat stanął nie już między Austrią i Moskwą o całość Polski przeciwko Prusakowi [...], ale między Austrią, Moskwą i Prusakiem na podział Polskiej”¹¹⁶. Wobec gróźb zarówno ze strony Austrii, jak i Prus, znaczna część konfederatów, próbując uniknąć represji, opuściła Cieszyn. W tej niezwykle ciężkiej sytuacji M. Pac ponownie zwrócił się do rządu austriackiego z propozycją zawieszenia broni i rozpoczęcia za pośrednictwem Wiednia rokowań pomiędzy konfederacją a dworem warszawskim. Chciał w ten sposób zyskać czas potrzebny na uformowanie nowego ciała reprezentującego barzan i ulokowanie go w bezpiecznym miejscu¹¹⁷. Z góry jednak przewidywano, iż podjęte rozmowy nie przyniosą żadnego rezultatu, gdyż Warszawa nie będzie chciała wyrazić zgody na przyjęcie zgłaszanych przez konfederatów warunków, na których ewentualne porozumienie miało się opierać. Ugodę uzależniano bowiem od uzyskania przez Rzeczpospolitą pełnej niezależności od Rosji, poprawy paktów konwentów, wspólnego wystąpienia Stanisława Augusta i narodu polskiego przeciw rozbiorowi państwa, odstąpienia przez niego rozdawnictwa wakansów, a także kasacji wszystkich ustaw wprowadzonych po 1764 r.¹¹⁸

Krajczyna w pełni rozumiała pobudki, którymi kierował się M. Pac. Zdawała sobie również sprawę z tego, iż zgłaszane postulaty były nie do przyjęcia przez Warszawę, ponieważ jak sama twierdziła: „są to nadto ciężkie kondycje, niżejliby ich skutek sobie pochlebiać można, nie tylko w tak nędznym stanie, w którym się znajduje konfederacja, ale nawet będąc zwycięską, ledwieby sobie tyle obiecywać mogła”¹¹⁹. J. Michalski wyraził opinię, że wysunięcie tak daleko idących żądań miało posłużyć M. Pacowi również jako pretekst do zrzucenia winy za zerwanie rokowań na Stanisława Augusta¹²⁰. Bardzo ważne znaczenie miało mieć w tym względzie uznanie władzy króla w zamian za zachowanie całości polskiego terytorium, gdyż jak uważał: „w ten sposób odium za rozbiór spadłoby wyłącznie na króla, a konfederacja choć nie powstrzymałaby rozbioru, nie wzięłaby w nim udziału i mogłaby przeciw niemu zaprotestować uroczystym manifestem”¹²¹. Na marginesie warto zaznaczyć, że działania

¹¹⁵ Tamże.

¹¹⁶ Tamże, s. 46, zapis z 18 IV 1772 r.

¹¹⁷ Tamże, s. 94, „Rekapitulacja”.

¹¹⁸ Tamże, s. 56, zapis z 11 V 1772 r.

¹¹⁹ Tamże, s. 55-56, zapis z 11 V 1772 r.

¹²⁰ J. Michalski, *Schylek konfederacji barskiej*, s. 63.

¹²¹ Tamże.

M. Paca nie spotkały się z powszechną aprobatą konfederatów. Zupełnie inne stanowisko reprezentował bowiem biskup A. Krasieński. Co prawda jego postulaty w wielu punktach były zbliżone do programu M. Paca, zasadnicza różnica polegała jednak na tym, iż biskup kamieniecki opowiadał się za faktyczną ugodą ze Stanisławem Augustem¹²². Jego głównym argumentem był fakt, że jeżeli król najpierw porozumie się z mocarstwami zaborczymi, a dopiero później z konfederatami to „zyska i absolutum cussessivum, a my [konfederaci] zostaniemy uczciwymi gburami bez wolności, bez wiary”¹²³. Biskup uważał więc, że punktem wyjścia wysuwanych żądań powinno być uzależnienie odwołania bezkrólewia od potwierdzenia przez króla paktów konwentów, co miałoby przede wszystkim zabezpieczyć Rzeczpospolitą przed uczynieniem z niego władcy absolutnego i dziedzicznego. Postulował ponadto zniesienie praw uzyskanych przez dysydentów, skasowanie rosyjskiej gwarancji, a także zwołanie sejmu pacyfikacyjnego, który miałby nastąpić po ustąpieniu wojsk rosyjskich z Rzeczypospolitej i zapewnieniu konfederatom osobistego bezpieczeństwa¹²⁴.

W opinii księżnej przyczyną fiaska negocjacji nie były wyłącznie zbyt daleko idące roszczenia władz barskich. Co więcej, winą za jej niepowodzenie nie obarczała nawet samego Stanisława Augusta. Osobą, która stanęła na przeszkodzie porozumieniu konfederatów z Warszawą był w jej opinii przede wszystkim minister A. Kaunitz¹²⁵. Większych złudzeń nie pozostawały zresztą listy J. Wybickiego z Wiednia, który w sekrecie raportował krajczynie, że Austria nie odmówiła wprowadzić konfederatom schronienia na swoim terytorium, ale zabraniała im gromadzenia się w jednym miejscu i wydawania jakichkolwiek aktów¹²⁶. Donosił on ponadto, że wszystkie trzy mocarstwa zawarły porozumienie ze Stanisławem Augustem, dlatego „negocjacja spodziewana tu dla nas wcale wygasła [...] krótki czas zakończy już wszystko [...] ale zapewne nieszczęśliwie”¹²⁷. Być może te informacje skłoniły T. Sapieżynę do stwierdzenia, że to właśnie A. Kaunitz pod pozorem odgrywania roli arbitra dążył w rzeczywistości do tego, aby skłócić ze sobą pertraktujące strony i w konsekwencji nakłonić tę, która okaże się mocniejszą, do poparcia zaborczej polityki państw ościennych¹²⁸. Stanowisko to należy uznać za trafne tym bardziej, iż A. Kaunitz początkowo w ogóle nie chciał przyjąć audiencji M. Paca, kiedy zaś doszło pomiędzy nimi do krótkiej rozmowy zażądał bezwzględnej

¹²² Tamże, s. 64.

¹²³ W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 656.

¹²⁴ Tamże.

¹²⁵ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 94, „Rekapitulacja”.

¹²⁶ J. Wybicki do T. Sapieżyny, Wiedeń, 3 V 1772 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 435, k. 116.

¹²⁷ Tamże.

¹²⁸ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 94, „Rekapitulacja”.

kapitulacji konfederatów przed królem i Rosją¹²⁹. Złudzeń, co do jego niechętniej barzanom postawy nie pozostawiał również I. Bohusz, który donosił: „teraz to dodaję, że gdy [L.R.É de] Rohan pytał się ministerialnie [A.] Kaunitza, jaki jest dalszy i cały plan tego podziału odpowiedziano, że Wiedeń dał słowo Berlinowi i Petersburgowi, iż dotrzyma najściślejszego sekretu nawet względem swoich aliantów. Odpowiedź ta daje łatwo poznawać i zuchwalstwo, i ścisłość nowej Ligii”¹³⁰.

Potwierdzenie informacji o zgodzie wszystkich trzech państw co do podziału Rzeczypospolitej dotarło do konfederatów 11 maja 1772 r.¹³¹ Nie do końca było natomiast wiadomo kto i jakie terytoria zaanektuje. Niepewność o przyszłe losy kraju pogłębiała powszechna dezinformacja. Sama T. Sapieżyna komentowała tę sytuację w sposób następujący: „nikt rozsądny nie może wyrachować ani przewidzieć co nastąpi, do tylu powikłane są sprawy polityczne”¹³². Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż jeszcze przez pewien czas liczyła ona na zmianę dotychczasowych sojuszy i eskalację nowego konfliktu w Europie, w którym przeciwko Austrii miały opowiedzieć się Francja, Rosja i Prusy¹³³. Rzeczą charakterystyczną jednak jest, że w omawianym czasie uwidocznili się w jej sposobie myślenia znacznie większy krytycyzm. Świadczy o tym chociażby opinia, jaką wyraziła na temat polityki mocarstw zachodnich: „Francuzi ogień i pioruny ciskają, ale bardzo podobne do tych, które tylko na powietrzu huk czynią, Angielczyk śmiało gada, że Wiedeń źle kalkulował rzeczy i potężnie się omyli w swoich rachunkach, Hiszpan tymże tonem gada i wenecki przebąkuje”¹³⁴. Księżna Teofila dostrzegła w tym czasie nie tylko słabość konfederacji, ale również znaczenie samego Stanisława Augusta, twierdząc, że tylko jego stanowcze opowiedzenie się przeciwko traktatowi rozbiorowemu mogłoby stanowić dla wspomnianych wyżej państw zachętę do podjęcia bardziej zdecydowanych działań¹³⁵.

Analiza stosunku T. Sapieżyny do „polityki zagranicznej” barzan wskazuje, że nadzieje na uzyskanie pomocy wiązała ona przede wszystkim z Francją, Turcją, Anglią, a do pewnego momentu również z Austrią. Szczególne miejsce w jej myśli politycznej zajmował jednak Wersal, który wyraził swoje zainteresowanie sytuacją w Rzeczypospolitej już po sejmie repninowskim. Dużą wagę przywiązywała przy tym nie tylko do wsparcia materialnego czy dyplomatycznego, ale także moralnego. Jakkolwiek księżnej Teofili nie można zarzucić braku

¹²⁹ Tenże, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 659.

¹³⁰ I. Bohusz do T. Sapieżyny, [b.m.], V 1772 r., *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 2, s. 587.

¹³¹ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 55, zapis z 11 V 1772 r.

¹³² Tamże, s. 115, „Rekapitulacja”.

¹³³ Tamże, s. 116, „Rekapitulacja”.

¹³⁴ Tamże, s. 115, „Rekapitulacja”.

¹³⁵ Tamże.

zainteresowania ówczesną sytuacją polityczną, nie tylko w Rzeczypospolitej, ale także w Europie to należy stwierdzić, że wiele formułowanych przez nią ocen było mimo wszystko błędnych. Wierząc, że mocarstwa europejskie nie mogły dopuścić do utraty przez Rzeczypospolitą niezależności, często odrzucała bądź też nie przywiązywała należytej wagi do informacji, które nie zgadzały się z jej wizją konfederacji na arenie międzynarodowej. Jej nadzieje na uzyskanie pomocy z zewnątrz nie zmaląły jednak nawet wtedy, gdy konfederacja barska upadła, a rozbiór Rzeczypospolitej stał się faktem, dlatego też kontynuowała swoją dotychczasową działalność na terytorium Francji.

Rozdział IV

„ta sama generalna do wojny gotowość najmocniejszą być może pokoju przyczyną”¹.

Aktywność Teofili Sapieżyny we Francji

4.1 Pierwsze miesiące na emigracji i oczekiwanie na sejm rozbiorowy

Na przełomie maja i czerwca 1772 r. konfederacja barska chyliła się ku upadkowi. W tej sytuacji kierownictwo ruchu podjęło decyzję o opuszczeniu krajów Monarchii Habsburgów i kontynuowaniu dotychczasowej działalności w bardziej sprzyjających warunkach. Mimo że Generalność uległa rozproszeniu to konfederaci, w tym T. Sapieżyna, nie stracili wiary w pomyślny rozwój wydarzeń i możliwość uniknięcia podziału kraju. Wspierali akcje protestacyjne, redagowali manifesty polityczne oraz prowadzili dyplomację, licząc na to, że mocarstwa europejskie udzielą Rzeczypospolitej potrzebnego wsparcia i pomogą zachować jej pełną niezależność.

Jak już wspomniano w drugim rozdziale Sapiehowie opuścili Cieszyń 30 maja 1772 r. Niedługo później, podczas krótkiego pobytu w Opawie, krajczyna wyznała J.M. Gérardowi de Raynevalowi, iż ze względu na swój zły stan zdrowia chciałaby zrezygnować z dalszej podróży i osiąść w Gdańsku, lecz analizowany materiał źródłowy nie do końca pozwala rozstrzygnąć, czy planowała całkowicie porzucić plany emigracyjne, czy tylko przesunąć je w czasie². Nie ulega jednak wątpliwości, że w omawianym okresie rzeczywiście była ona w dość kiepskiej kondycji fizycznej, co zresztą opóźniło o kilka dni jej wyjazd z Cieszyna. Nie bez przyczyny, przebywając w Monachium, skarżyła się K.S. Radziwiłłowi: „stan zdrowia mego zrujnowany, który przy najprzykrzejszej podróży niewygody samą tylko wspierałam cierpliwością”³. Prawdopodobnie na jej problemy zdrowotne nałożyła się kolejna ciąża, którą niedługo później straciła⁴. Przypadkowy nie był również pomysł zatrzymania się w Gdańsku, gdyż w mieście często przebywała A. Jabłonowska, na opiekę której schorowana krajczyna z całą pewnością liczyła. Zastanawiające jest natomiast, że jej wątpliwości związane z wyjazdem pojawiają się w materiale źródłowym jeszcze w październiku 1772 r., a więc w czasie, kiedy mieszkała w

¹ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 2, s. 427, zapis z 1 III 1773 r.

² A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 233, nl.

³ T. Sapieżyna do K.S. Radziwiłła, Monachium, 26 VIII 1772 r., AGAD, AR V, sygn. 13913, k. 1.

⁴ Wojewodzina braclawska w lipcu 1772 r. pisała: „do wszystkich nieść rodziców królowo moja liczyć i ten można, że byłaś chora, a mnie się jeszcze dla większego żalu zdaje żeś poroniła, ale co być może złego, kiedy to się dzieje co Bóg okaże”. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 12 VII 1772 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 229, nl.

Strasburgu⁵. Z korespondencji I. Bohusza wynika natomiast, że T. Sapieżyna ponownie rozważała przeniesienie się do Gdańska jesienią 1773 r., lecz zrezygnowała z tego pomysłu pod wpływem księżnej Talmont, która gorąco namawiała ją na przyjazd do Paryża. Jak bowiem pisał: „księżna [Teofila] w drodze odebrała kuriera od księżnej Talmont, która najpiękniejszych jej w liście rzeczy napisawszy zaklina jej przyjazd do Paryża. List ten więc gdańską podróż odmienił na paryską”⁶. Wbrew powielanemu w literaturze przedmiotu zdaniu, jakoby tylko J. Sapieha był sceptycznie nastawiony do osiedlenia się zagranicą, sugeruję, że księżna Teofila podzielała stanowisko męża, choć trudno wyjaśnić, czy wpłynęły na to jedynie czynniki osobiste i zdrowotne, czy także polityczne. Rodzi to tym samym pytanie, czy dotychczasowe przekonanie o konieczności udania się na emigrację miało charakter wyłącznie deklaracyjny, czy też wynikało z jej rzeczywistych poglądów, które musiały zostać zredefiniowane na skutek niesprzyjających okoliczności.

Wyczerpujące i satysfakcjonujące omówienie tej kwestii uniemożliwiają ograniczenia źródłowe, gdyż w odniesieniu do okresu po upadku konfederacji barskiej oprócz memuaru krajczyny nie dysponujemy jej listami do rodziny czy przyjaciół. Nie można przy tym zapominać, że swój pamiętnik sporządzała przede wszystkim z myślą o przyszłych potomkach w związku z czym na pewno zależało jej, aby przedstawić siebie i męża, jako osoby gotowe do wszelkich poświęceń, zwłaszcza jeśli stawką było dobro Ojczyzny. Stąd też pisała: „Wszakże nie dla próżnej to piszę chluby, gdy ten diariusz nie jest do publicznego światła przeznaczony. Poświęcony on jest prawdzie, winnam więc tej prawdy świadectwo i sama sobie. A jeżeli znaczyły nieba jaką z przyszłego potomstwa konsolacją; niechaj z dzieł cnoty poznają krew, którą wzięli, i niechaj z hazardów ojca i matki biorą przykład, wiele Bogu, religii i ojczyźnie powinni, ucząc się, że w ogólnych obowiązkach płeć nie wymawia od pracy”⁷. Stosunkowo największą wartość poznawczą mają w tym przypadku listy, które krajczyna otrzymywała od A. Jabłonowskiej. Są one tym cenniejsze, iż jako główna „kreatorka” sapieżyńskiej polityki wojewodzina braćawska była na bieżąco informowana o wszystkich działaniach Teofili i Józefa, w związku z czym posiadała o nich stosunkowo dużą wiedzę, a co więcej – podobnie jak w latach poprzednich – miała istotny wpływ na ich decyzje i postawy. To właśnie z jej korespondencji wynika, że dla krajczyny wyjazd zagranicę nie był sprawą tak prostą, jak można byłoby sądzić po lekturze jej pamiętnika. Nie bez przyczyny w październiku 1772 r. A. Jabłowska przekonywała ją, że tylko emigracja dawała barzanom, a przede wszystkim

⁵ A. Jabłowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 14 X 1772 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 242, nl.

⁶ I. Bohusz do K.S. Radziwiłła, Lunéville, 31 X, AGAD, AR V, sygn. 1054, k. 337.

⁷ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 89, „Rekapitulacja”.

samym Sapiehom, realną szansę na powodzenie dalszej działalności i umocnienie swojej pozycji: „jeden jest tylko szczególny cel siedzenie Wasz Mość Państwa zagranicą, a cel tak wielki żeście dla niego opuścili substancję i hazardował Jaśnie Mości Pan krajczy życie i zdrowie. Cokolwiek więc do niego nie prowadzi, cokolwiek więc do niego nie zmierza, cokolwiek od tej czystej oddala intencji jest myślą złą, zdrożną i mieścić się niemogącą w głowach jakąkolwiek refleksję mających”⁸.

Nalegania wojewodziny braclawskiej, niechęć do wyłamywania się – tułacze życie wybrało całe dowództwo Generalności – oraz nadzieja na przychyłność obcych dworów spowodowały, że T. Sapieżyna wkrótce porzuciła, przynajmniej w tym momencie, myśl powrotu do Rzeczypospolitej. Sporą rolę, jak można przypuszczać, odgrywała w tej kwestii ponadto dbałość o własną reputację, tym bardziej, że decyzja o emigracji była wśród konfederatów traktowana jako przejaw najgłębszego patriotyzmu. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment listu J. Wybickiego, w którym pisał do krajczyny: „zadziwia wszystkie dusze czułe przedsięwzięcie wielkomyślne naszych prawdziwie bohaterów. Ten krok usprawiedliwi ich myśli przed całym światem, zawstydzi oszczerców, którzy im osobistość zarzucali [...] Ojczyzna zaś ile z ich patriotyzmu zyskiwać będzie czas, który jest wielkim panem najlepiej pokaże”⁹. W następstwie wszystkich tych czynników T. Sapieżyna w kolejnych latach starała się odgrywać wśród swoich towarzyszy rolę „duchowego przywódcy”, zdecydowanie stojąc na stanowisku, że pobyt na obczyźnie, mimo wszelkich uciążliwości, był jedynym słusznym wyborem dla każdego konfederata-patrioty, który na pierwszym miejscu stawiał dobro Rzeczypospolitej.

Pierwszym znaczącym przystankiem Sapiechów w drodze do Francji było Drezno, do którego dotarli w towarzystwie J. Puttkamera 17 lipca 1772 r. pod pretekstem widzenia się z J.A. Jabłonowskim. To właśnie tam księżna Teofila po raz pierwszy spotkała się z G. Brzostowską, która musiała porzucić działalność polityczną i powrócić do Byczyny po tym, jak mąż pozbawił ją środków finansowych¹⁰. Na marginesie warto zaznaczyć, że spotkanie, wbrew przypuszczeniom krajczyny przebiegało w miłej atmosferze. Jak bowiem zanotowała: „miałam tego dnia wizytę kasztelanowej połockiej z nadspodziewaną grzecznością, nie spodziewając się bynajmniej tak grzecznego spotkania po rozterkach, jakie mój mąż miał z jej bratem [M.K. Ogińskim] w Cieszyńcu”. Sapiehowie, nie chcąc zwracać na siebie uwagi przebywali w mieście incognito pod nazwiskiem Sliźnia, lecz już drugiego dnia krajczy został rozpoznany przez

⁸ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 14 X 1772 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 242, nl.

⁹ J. Wybicki do T. Sapieżyny, Wiedeń, 10 VI 1772 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 435, k. 8v-9.

¹⁰ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 79, zapis z 20 VII 1772 r.

księcia kurlandzkiego Karola Krystiana Wettyna, który – jak pisała księżna – „chwalił rezolucją tych wszystkich, którzy zdecydowali się opuścić ojczyznę i żałował, że [Kazimierza] Pułaskiego nie zatrzymał dla wyprawienia go wraz z mężem moim”¹¹. Można stwierdzić, że małżeństwo skupiało na sobie uwagę zagranicznych elit politycznych. Świadczy o tym chociażby sposób, w jaki T. Sapieżyna została przyjęta przez elektorową wdowę Marię Antonię Walpurgis. Jak bowiem wspominała: „dyskurs z elektorową był zwyczajnie w różnym rodzaju. Część dana rozmowom o rzeczach obojętnych albo mówieniu sobie nawzajem grzeczności, któremi Jej Elektorska Wysokość nieomal obsypała mnie”¹². Podobnym komentarzem opatrzyła swoją relację ze spotkania z córką Augusta III Marią Anną, elektorową bawarską w Monachium: „przyjęta byłam z ludzkością, której nic równać nie może. Nie mogło, albowiem nie być mi pochlebne widzieć panującą elektorową troskliwą do tego aż stopnia, jeżeli dosyć dobrą śmietankę mieć do kawy. [...] Siedzieć mi nawet kazano, który honor, prócz księżnom krwi, ani posłów żonom, ani żadnej cudzoziemskiej damie nie był pozwolony”¹³. W Nymphenburg, gdzie oglądała pałac i otaczające go ogrody woził ją wielki ochmistrz, co stanowiło „oznakę szczególnego wyróżnienia”¹⁴, natomiast w czasie wieczerzy zajęła przy stole miejsce naprzeciwko samego elektora Maksymiliana III Józefa¹⁵. Jeśli wierzyć jej przekazowi pamiętnikarskiemu Maria Antonia i Maria Anna miały nawet „zarzucić” ją listami rekomendacyjnymi, kiedy wyruszała w dalszą podróż do Francji, aczkolwiek ze zgromadzonego materiału źródłowego nie wynika, aby się na nie w jakikolwiek sposób powoływała¹⁶.

Znajdując się blisko ówczesnych wydarzeń politycznych krajczyna dostrzegała, że sytuacja panująca w Rzeczypospolitej uderzała w politykę Drezna. Z perspektywy dworu elektorskiego niepokojące były zwłaszcza projekty reform ustrojowych, pozbawiające cudzoziemców możliwości ubiegania się o polską koronę. Sprawą dużej wagi pozostawały ponadto utrudnienia w dziedzinie handlu, będące konsekwencją pruskiego ucisku gospodarczego Gdańska¹⁷. Księżna Teofila, mimo że przekazywała elektorowej saskiej

¹¹ Tamże, s. 78, zapis z 18 VII 1772 r. K. Pułaski przybył do Drezna w ostatnich dniach czerwca. Spędził tam trzy tygodnie po czym wyjechał do Altwasser. W. Konopczyński, *Kazimierz Pułaski*, Kraków 1931, s. 323.

¹² W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 119, zapis z 13 VIII 1772 r.

¹³ Tamże. O życzliwości elektorowej saskiej świadczy również fakt, że żywo interesowała się stanem zdrowia krajczyny, wypytując o nie innych konfederatów. M. Pac do T. Sapieżyny, [b.m.], 11 X 1772 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 241, nl.

¹⁴ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 119, zapis z 13 VIII 1772 r.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże, s. 126, zapis z 26 VIII 1772 r.

¹⁷ T. Cegielski, *Polityka Rzeszy Niemieckiej w okresie pierwszego rozbioru Polski 1772-1774 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1979, R. 86, nr 1, s. 32.

wiadomości o sytuacji, w jakiej znajdowała się Rzeczpospolita¹⁸ oraz prezentowała jej I. Bohusza, który przybył do Drezna z pismami M. Paca¹⁹ nie spodziewała się ze strony Saksonii większej pomocy, ponieważ licząc na eskalację nowego konfliktu zbrojnego w Europie koncentrowała się przede wszystkim na wsparciu wojskowym, a takiego, jej zdaniem, Fryderyk August nie mógł konfederatom zaoferować. Choć Saksonia nie traciła z oczu polskiej korony to prawdą jest, że sympatyzująca z konfederatami Maria Antonia już wiosną 1771 r. wycofała się z polityki wobec Rzeczypospolitej, po tym jak niepowodzeniem zakończyły się jej zabiegi na dworze pruskim²⁰. Być może właśnie z tego względu krajczyna po jednym z ich wspólnych spotkań pogrążyła się w zadumie, pisząc: „pełna więc osobliwej dystynkcji, powróciłam do stancyi, pilnie zamyślając się, przez jak dziwaczny przesąd kontentujemy się za stotysięczne straty nasze wypłatą od panujących próżnym powierzchownym grzeczności dymem”²¹. Przytoczonego fragmentu nie należy jednak traktować jako oskarżenia kierowanego w stronę Marii Antonii, czy jej syna Fryderyka Augusta. Wręcz przeciwnie T. Sapieżyna wierzyła w szczerłość ich intencji, lecz obserwując problemy wewnętrzne elektoratu oraz kondycję miejscowej gospodarki przyznawała, że Drezno nie było w stanie udzielić barzanom realnej pomocy, gdyż nie miało ku temu żadnych możliwości²². Krótko kwitowała więc: „upadek Saksonii tak się w każdym momencie widoczniej okazuje, że to elektorstwo, tak niegdyś kwitnące i między najpierwszemi Europy potencjami figurując, prócz generalnego niedostatku, ubóstwa i głodu, samo spieszy swoją ruiną. Lęka się wszystkiego, cokolwiek świadczyć mogło jego jakążkolwiek okazałość”²³. Jednocześnie jej duże zaskoczenie, a nawet wzburzenie budziły plotki, jakoby Maria Antonia wraz z synem udzielała konfederacji wsparcia finansowego, twierdząc, że „fałsz tego nam w konfederacyi będącym jest najjawniejszy”²⁴.

Największe nadzieje, podobnie jak w latach poprzednich, T. Sapieżyna wiązała z dworem francuskim. Ufając, że losy Rzeczypospolitej nie są jeszcze przesądzone, praktycznie od razu po tym jak 30 sierpnia 1772 r. dotarła do Strasburga, przesłała w imieniu krajczego listy do Ludwika XV oraz ministra d'Aiguillona, w których prosiła o protekcję oraz wyjaśniała przyczyny przyjazdu konfederatów do Francji²⁵. W podobnym tonie pisała do swojej ciotki,

¹⁸ T. Sapieżyna do M. A. Walpurgis, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 12.

¹⁹ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 124, zapis z 21 VIII 1772 r.

²⁰ J. Kordel, *Z Austrią czy z Prusami? Polityka zagraniczna Saksonii 1774-1778*, Kraków 2018, s. 58.

²¹ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 119-120, zapis z 13 VIII 1772 r.

²² Tamże, s. 124, zapis z 21 VIII 1772 r.

²³ Tamże, s. 82, zapis z 21 VII 1772 r.

²⁴ Tamże. Szerzej o nieprzychylności części elit saksońskich do konfederatów barskich: W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 297-299.

²⁵ T. Sapieżyna do Ludwika XV, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 5. Por. T. Sapieżyna do ministra d'Aiguillon, [b.m.d.], tamże, k. 6.

księżnej Talmont, Marii Anny z Jabłonowskich, która wkrótce zajęła ważne miejsce w emigracyjnym życiu Sapiechów²⁶. Miało to tym większe znaczenie, iż w państwie Burbonów nie posiadali oni nikogo, kto mógłby posłużyć im dobrą radą czy pocieszeniem. Krajczyna, widząc w krewniackim dużym oparciu – zwłaszcza że jawnie solidaryzowała się ona z ruchem barskim – częstokroć zwracała jej uwagę na złą sytuację materialną wyjeżdżających z kraju konfederatów, pozbawionych wszelkich środków finansowych niezbędnych do zapewnienia sobie godnego życia²⁷.

Własny plan na miejsce Sapiechów w działaniach emigracji pobarskiej posiadała A. Jabłonowska, która jesienią 1772 r. przekonywała, że krajczy jak najszybciej powinien udać się w towarzystwie M. Paca do Paryża: „wyprawić ich obydwu trzeba na dwie niedziele do stolicy. Trzy dni tam pojadą, za trzy dni się wrócą, a z dziesięć dni na miejscu bawić będą. Ja przyślę do krewnych listy, bo rzecz mi się arcyużyteczna zdaje, da siebie i przyjaciela poznać. Kawaler Murinais będzie kierował tym co należy robić, z którym zaklinam i proszę korespondować regularnie”²⁸. J. Sapieha, wbrew powyższym sugestiom, nie wyjechał do stolicy Francji. Było to głównie spowodowane olbrzymimi kosztami podróży, tym bardziej, że księżna Talmont odmówiła mu wsparcia finansowego²⁹. Prawdopodobne wydaje się również stwierdzenie, że w omawianym okresie Sapiehowie – a przynajmniej krajczyna, która pomysł udania się do Paryża określała jako „chimeryczne nadzieje i projekta, które pewnie nie były mymi”³⁰ – nie widzieli konieczności osobistego zjawienia się przy dworze, zwłaszcza że w Paryżu przebywał, dobrze znany francuskiemu ministerium, M. Wielhorski. Swoją aktywność ograniczyli więc do prowadzenia „dyplomacji” w Strasburgu, starając się nawiązać kontakt z Ludwikiem XV, francuskimi elitami oraz zwrócić ich uwagę na sprawy konfederatów i Rzeczypospolitej³¹.

Jak dowodził J. Michalski cechą charakterystyczną okresu poprzedzającego pierwszy rozbiór był brak stałości społeczeństwa polskiego w ocenie polityki europejskiej, do czego w dużej mierze przyczyniły się, bardzo często przesadzone, wiadomości o zbliżającej się wojnie, czy też perspektywach rozerwania sojuszu państw zaborczych³². Sam J. Sapieha w jednym z listów do K.S. Radziwiłła optymistycznie pisał o aliansie pomiędzy Francją, Hiszpanią, Anglią i Holandią oraz zapewniał, że „pod Tulon 6 okrętów wojennych i 12 fregat francuskich są w

²⁶ Pisząc do księżnej Talmont T. Sapieżyna używała nawet sformułowania, że Sapiehowie zostali wygnani z Rzeczypospolitej. T. Sapieżyna do księżnej Talmont, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 15.

²⁷ T. Sapieżyna do M. A. de Talmont, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 16.

²⁸ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 6 IX 1772 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 237, nl.

²⁹ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 144, zapis z 27 X 1772 r.

³⁰ Trudno jednakże stwierdzić, czy miała na myśli A. Jabłonowską czy J. Sapiechę. Tamże.

³¹ J. Sapieha do Ludwika XV, Strasburg, 8 X 1772 r., AMSZE, KPP, sygn. 303, k. 183.

³² J. Michalski, *Rejtan i dylematy Polaków w dobie pierwszego rozbioru*, „Kwartalnik Historyczny” 1986, R. 93, nr 4, s. 970. Por. *Historia dyplomacji polskiej*, pod red. Z. Wójcika, Warszawa 1982, t. 2, s. 547.

gotowości odebrania dalszych ordynansów³³. Za dobrą wróżbę uznawano również pojawiające się w Strasburgu plotki, jakoby do wspomnianego sojuszu miała wchodzić Dania, Szwecja i Sardynia³⁴. W znakomitej większości przypadków – podobnie jak w latach wcześniejszych, o czym pisano już w poprzednim rozdziale – wszelkie wiadomości, nawet te niepotwierdzone, przekazywano dalej, wprowadzając tym samym chaos informacyjny. Stan ten doskonale oddają słowa J. Zielińskiego, jednego z informatorów krajczyny: „z nowin nie mam co bym mógł Pani mojej donieść, bo najwięcej bajek i to martwiących”³⁵. Owa niepewność o przyszłe losy Rzeczypospolitej w konsekwencji powodowała, że nastroje optymizmu nieustannie mieszały się z poczuciem beznadziejności, przy czym pierwsze zdecydowanie wypierały drugie. Konfederaci dostrzegali jednak, że nadzieje na wybuch międzynarodowego konfliktu, w którym stawką byłaby niepodzielność Rzeczypospolitej, mogły okazać się płonne. Widać to bardzo wyraźnie w korespondencji T. Sapieżyny. Pod koniec 1772 r. w jednym z listów do K.S. Radziwiłła pisała w sposób następujący: „publiczne interesa zawsze dotąd pod jednym zaćmieniem, wszyscy omackiem chodzą a i ci nawet, których spodziewamy się przewodnikami jeszcze sami szukają drogi, niektórzy mówią, że nawet północny wiatr dotąd nam tak srogi służyć może do rozpędzenia tego zaćmienia, niektórzy mienią, że wzmagającej się słabości najpewniejsze lekarstwo sól angielska”³⁶. Lewisowi de Visme, plenipotentowi ministra angielskiego w Bawarii, żaliła się z kolei: „jeśli Europa jest w stanie wojny, ale jak jest spokojna, wiek ten jest odpowiedni do pokazania bardziej negocjatorów niż wojowników”³⁷. Słowa te dowodzą, że w omawianym okresie księżna Teofila była zniecierpliwiona i zmęczona dalszym czekaniem na pomyślny rozwój wydarzeń, a także dopuszczała do siebie możliwość, że wysiłki barzan nie zaowocują protekcją żadnego z państw europejskich. Jednocześnie, jako zdeklarowana patriotka nie mogła i nie chciała porzucić nadziei, że mocarstwa zachodnie ostatecznie pochylą się nad losem podupadającej Rzeczypospolitej i podejmą działania, mające na celu niedopuszczenie do rozbioru.

Wystarczającym powodem do interwencji zbrojnej były dla niej chociażby poczynania Fryderyka Wielkiego w Gdańsku. Chodziło przede wszystkim o wydany przez niego w ostatnich miesiącach 1772 r. edykt o wyłącznym handlu zagraniczną solą oraz woskiem, który godził nie tylko w polską, ale także międzynarodową gospodarkę³⁸. Jak bowiem twierdziła:

³³ J. Sapieha do K.S. Radziwiłła, Strasburg, 16 IV 1773 r., AGAD, AR V, sygn. 13834, k. 42.

³⁴ I. Bohusz do K.S. Radziwiłła, [b.m.], 6 III 1773 r., AGAD, AR V, sygn. 1054, k. 208.

³⁵ J. Zieliński do T. Sapieżyny, Biała, 8 XII 1772 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 435, k. 569.

³⁶ T. Sapieżyna do K.S. Radziwiłła, Strasburg, 4 XI 1772 r., AGAD, AR V, sygn. 13913, k. 2. Por. T. Sapieżyna do K. S Radziwiłła, Strasburg, 4 XI 1772 r., tamże, k. 6.

³⁷ T. Sapieżyna do L. de Visme, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 24.

³⁸ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 164, zapis z 29 XII 1772 r. Rzeczą charakterystyczną jest, że

„kondycje i ostrość tego edyktu nie tylko niszczą ze wszystkim handel polski, ale i handel całej Europy. Jeżeli te kroki nie zaalarmują potencji morskich, myśleć nie można tylko, że albo wszyscy monarchowie w letargu albo że imię Fryderyka groźniejsze jest w Europie niżeli niegdyś Atylli”³⁹. W rozumieniu księżnej ucisk gospodarczy portu gdańskiego pociągał za sobą nie tylko możliwość wybuchu ogólnoeuropejskiego konfliktu, ale również rozerwania sojuszu pomiędzy zaborcami. Konfederaci z wielkim entuzjazmem przyjmowali więc pogłoski o tym, że rząd Holandii żywo interesował się losem miasta, o czym otwarcie miał nawet poinformować pruskiego monarchę⁴⁰. Jednocześnie liczyli na ewentualne porozumienie francusko-angielskie, które ich zdaniem mogłoby skutecznie powstrzymać zakusy Fryderyka Wielkiego, zwłaszcza że elity polityczne obu tych państw otwarcie krytykowały jego politykę⁴¹. Przychylnie spoglądano przy tym na francuskie propozycje stworzenia związku wewnątrzniemieckiego, gdyż przebywająca na terytorium Bawarii część polskiej emigracji na czele z J. Potockim zamierzała wykorzystać Reichstag jako pole do wyrażenia swojego sprzeciwu wobec mocarstw zaborczych⁴².

Szansę na zmianę sytuacji międzynarodowej krajczyna widziała ponadto w doniesieniach o przygotowaniach wojennych Hiszpanii oraz wznowieniu działań tureckich przeciwko Rosji. Dobrze rokująca na przyszłość wydawała się szczególnie postawa sułtana Mustafy III, który podczas kongresu bukareskiego w zdecydowany sposób opowiedział się przeciwko planom rozbiorowym Rzeczypospolitej⁴³. Księżna Teofila spodziewała się bardzo dużo po tej deklaracji, gdyż jak pisała: „jeżeli jest [ona] w samej rzeczy uczyniona, spodziewać się należy okrutnej jeszcze wojny, dla której wszystkie potencje, lecz osobliwie do podziału interesowane, niezmiernie czynią przygotowania”⁴⁴. Argument ten wysuwał również I. Bohusz, twierdząc, że „jeżeliby zwycięstwa Turków były nieodwołanymi i cokolwiek jeszcze kontynuowanymi moglibyśmy nam pochlebiać tysiąc odmian nawet chociażby Austria i głośno deklarowała się przeciwną”⁴⁵. W takich okolicznościach krajczyna uznawała wręcz za

problem Gdańska oraz dostępu Rzeczypospolitej do Bałtyku znacznie zyskał na znaczeniu po pierwszym rozbiorze. *Trzymajmy się morza: problemy morza w opinii Rzeczypospolitej XVIII w.*, wybór tekstów i oprac. E. Kotarski, Gdańsk 1985, s. 27. Por. E. Cieślak, *Francuska placówka konsularna*, s. 91, 152.

³⁹ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 164, zapis z 29 XII 1772 r.

⁴⁰ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 27, zapis z 28 V 1773 r.

⁴¹ W. Konopczyński, *Fryderyk Wielki a Polska*, s. 129-130. Por. J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 260.

⁴² T. Cegielski, *Polityka Rzeszy Niemieckiej*, s. 27-28. O ciepłym przyjęciu konfederatów w Bawarii przez elektora Maksymiliana III Józefa oraz jego żonę Marię Annę, córkę Augusta III pisał W. Konopczyński: W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 680-681.

⁴³ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 167, zapis z 2 I 1773 r.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ I. Bohusz do T. Sapieżyny, [b.m.], 14 VII 1772 r., *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 2, s. 619.

konieczną wyprawę J. Puttkamera do Imperium Osmańskiego⁴⁶. Liczyła przy tym na długotrwałą wojnę tym bardziej, iż wiarygodne wydawały jej się informacje o zawarciu traktatu rosyjsko-duńskiego⁴⁷. Zgodnie z jego postanowieniami Dania miała otrzymać Holsztyn w zamian za uzbrojenie sześciu wojennych okrętów oraz czterech fregat, które miały zostać skierowane przez Moskwę przeciwko wojskom tureckim⁴⁸. Na horyzoncie pojawiła się także ewentualność powstania nowego konfliktu pomiędzy Rosją a Szwecją po tym, jak w sierpniu 1772 r. Gustaw III – przy poparciu Francji – dokonał zamachu stanu, wyzwalając kraj spod wpływów Petersburga i wymuszając na sejmie zgodę na przyjęcie ustawy wprowadzającej absolutyzm⁴⁹. T. Sapieżyna nie spodziewała się co prawda poparcia polskich interesów ze strony szwedzkiego dworu, miała natomiast nadzieję, że rozpoczęcie nowej wojny z udziałem Rosji skutecznie osłabiłoby jej siły w Rzeczypospolitej⁵⁰.

Dotarcie do Strasburga wiadomości o podpisaniu traktatu rozbiorowego stanowiło dla księżnej impuls do podjęcia bardziej zdecydowanych działań, przy czym, co szczególnie istotne, jakiegokolwiek kroki konfederatów uzależniała od zgody dworu wersalskiego. W związku z tym, uważając, że barzanie powinni sprzeciwić się rozbiorowi, prosiła M. Wielhorskiego, aby zasięgnął rady francuskiego ministerium, czy właściwe byłoby wysłanie do Warszawy odpowiedniego manifestu skierowanego przeciwko państwom zaborczym, pod jaką datą należałoby wysłać pismo i czy powinno być ono sporządzone zbiorowo, czy też przez wybraną do tego osobę⁵¹. Decydując się na podobne działania dyplomatyczne konfederaci z pewnością zaznaczyliby swoją obecność na arenie politycznej, a przynajmniej podjęliby próbę oddziaływania na społeczeństwo w Rzeczypospolitej. Tym bardziej należy podkreślić, iż księżna wyróżniała się swoją postawą na tle innych barzan, którzy obok jej sugestii – skądinąd trafnych – przeszli dość obojętnie, uważając w tym czasie złożenie manifestu za krok zbyt ryzykowny⁵². Zmiana stanowiska emigracyjnej Generalności nastąpiła kilka miesięcy później, na początku 1773 r. po nieudanych rozmowach z Franciszkiem Ksawerym Branickim, które uświadomiły jej, że nie stanowi już żadnego autorytetu, zarówno w kraju, jak i zagranicą⁵³.

⁴⁶ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 117, zapis z 12 VIII 1772 r.

⁴⁷ We wrześniu 1770 r. Dania wycofała się z prorosyjskiej polityki. Z. Anusik, *Między Rosją i Francją. Zarys dziejów wewnętrznych i polityki zagranicznej w Szwecji w latach 1751-1772*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2002, R. 1, nr 2, s. 53.

⁴⁸ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 124, zapis z 21 VIII 1772 r.

⁴⁹ W maju 1772 r. rządy w Szwecji ponownie objęło stronnictwo „czapek”. W sierpniu, przed zamachem Gustawa III, przystąpiło ono wraz z dworem petersburskim do prac nad traktatem, zgodnie z którym Rosja miała występować jako gwarant szwedzkiej wolności. Z. Anusik, *Monarchistyczny zamach stanu...*, s. 108.

⁵⁰ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 98, zapis z 11 VIII 1772 r.

⁵¹ Tamże, s. 135, zapis z 15 IX 1772 r.

⁵² J. Michalski, *Schylek konfederacji barskiej*, s. 118.

⁵³ Tamże, s. 138.

Wprawdzie M. Krasiński oraz M. Pac ogłosili w Augsburgu, datowany na 10 kwietnia 1773 r., manifest „Stanów sprzymierzonych”, lecz ze względu na ówczesną sytuację polityczną – było to już po zakończonych niepowodzeniem rozmowach dotyczących zawarcia porozumienia z Warszawą i kilka dni przed rozpoczęciem sejmu rozbiorowego – nie mógł on skutecznie oddziaływać na nastroje w Rzeczypospolitej⁵⁴.

Warto zwrócić ponadto uwagę, że krajczyna, opierając się na stanowisku dworu wersalskiego, rozważała również ewentualną ugodę ze Stanisławem Augustem. Wpisywała się tym samym w dość popularną wówczas tendencję, gdyż wielu barzan przed rozpoczęciem obrad sejmu rozbiorowego zmieniło stosunek do króla i porzuciło pogląd, jakoby prowadził on z zaborcami wspólną politykę⁵⁵. Duże znaczenie w tej kwestii miały składane przez niego deklaracje, że odmówi podpisu na akcie cesyjnym oraz nie doprowadzi do zwołania sejmu. Wydaje się, że T. Sapieżyna uwierzyła w dobre intencje króla przede wszystkim za sprawą A. Jabłonowskiej, której ten miał rzekomo za pośrednictwem generalnego komisarza królewskiego w Gdańsku Aleksego Husarzewskiego oświadczyć, że prędeż złoży koronę niż zezwoli na podział kraju⁵⁶. W konsekwencji krajczyna coraz bardziej skłaniała się ku porozumieniu z Warszawą, na co od dłuższego czasu nalegał minister d'Aiguillon. Jednocześnie była przekonana, że naciski Wersalu były spowodowane podejrzeniami wobec Austrii o chęć dokonania zmiany na polskim tronie⁵⁷. Domysły te potwierdzało utworzenie przez Augusta Sułkowskiego – określanego przez nią mianem „ducha dworu wiedeńskiego” – nowej partii, tzw. Rady Trwającej, której członkowie w listopadzie 1772 r. wystosowali oświadczenie, że od władzy króla zależeć nie chcą i nie będą⁵⁸. Zdaniem księżnej podobne działania pogłębiały jedynie chaos panujący w kraju, a nawet stwarzały niebezpieczeństwo ogłoszenia bezkrólewia⁵⁹. W tej sytuacji za jedyny możliwy sposób ratowania ojczyzny uznała pogodzenie się z królem i podjęcie wspólnych działań przeciwko rozbiorowi⁶⁰.

Kwestią dyskusyjną pozostawało to, na jakich warunkach ewentualne porozumienie miałoby funkcjonować, dlatego też T. Sapieżyna starała się konsultować ten problem z innymi konfederatami, aby móc ustalić wspólną linię działania⁶¹. Otwarcie wyrażała przy tym pogląd,

⁵⁴ Tamże, s. 140.

⁵⁵ J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 697; *Historia dyplomacji polskiej*, t. 2, s. 575; W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 682. Więcej o stanowisku Stanisława Augusta: D. Dukwicz, *Stanisław August wobec pierwszego rozbioru*, [w:] *Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu*, pod red. A. Sołtys, Z. Zielińskiej, Warszawa 2013, s. 101-115.

⁵⁶ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 141, zapis z 14 X 1772 r.

⁵⁷ Tamże, s. 153, zapis z 14 XI 1772 r.

⁵⁸ Tamże, s. 148, zapis z 7 XI 1772 r.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże, s. 142, zapis z 21 X 1772 r.

że ugoda powinna zostać zawarta również z Rosją, aby zapewnić bezpieczeństwo tym, którzy chcieliby wrócić do Rzeczypospolitej, gdyż „godzić się bez Moskwy, hazardowem jest dla osób, bo niżejliby do kraju imieniem jeszcze polskiego dojechalibyśmy, a nawet w środku samej Warszawy, wojskiem trzech potencji pełnej, wyłapani i wydusieni będziemy”⁶². Wciągając do rozmów Rosję, miała także nadzieję na rozerwanie sojuszu państw zaborczych. Podjęcie ostatecznej decyzji, jak postąpić w zaistniałej sytuacji, miało nastąpić na zjeździe walnym konfederatów w Braunau. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że księżna otrzymała oficjalne zaproszenie na obrady, lecz nie wzięła w nich udziału ze względu na problemy zdrowotne⁶³. Pomagała natomiast redagować pisma, które J. Sapieha wraz z I. Bohuszem mieli przedstawić zgromadzeniu, co z kolei pozwala w pewien sposób zrekonstruować jej zdanie w tej sprawie. Zażądano w nich, aby zgoda ze Stanisławem Augustem i carycą Katarzyną II nastąpiła pod gwarancją francuską, a także, aby Rosja wydała manifest skierowany przeciwko podziałowi i przywróciła Rzeczypospolitej zagarnięte terytoria⁶⁴. T. Sapieżyna odrzucała jednocześnie francuskie propozycje, aby porozumienie zostało zawarte indywidualnie przez każdego z barzan, twierdząc, że „zgodzilibyśmy się na odstąpienie imienia konfederacji tylko co do ugody, ale nie na zniszczenie straży bezpieczeństwa publicznego, która cnotliwszym powierzona być nie mogła”⁶⁵. Zdanie to przeważało wśród większości konfederatów. Sądono bowiem, że prywatny charakter pertraktacji niweczyłby plany uzyskania pomocy z zewnątrz, zwłaszcza od mocarstw, które uznały konfederację za pełnoprawnego przedstawiciela narodu polskiego⁶⁶.

W początkach listopada 1772 r. postanowiono przenieść obrady z Braunau do Lanshut, co było spowodowane przede wszystkim zagrożeniem ze strony wojsk rosyjskich, które bardzo uważnie przyglądały się wszystkim działaniom konfederatów⁶⁷. W czasie dalszych obrad, które odbywały się od 11 do 14 grudnia, ostatecznie przyjęto formę ugody proponowaną przez I. Bohusza. Zakładała ona zawarcie pod gwarancją francuską porozumienia ze Stanisławem Augustem i Rosją, odwołanie aktu bezkrólewia z zastrzeżeniem, że jego autorom nie będą grozić żadne konsekwencje, wydanie przez Rosję manifestu przeciwko rozbiorowi i zwrot zagarniętych przez nią terenów, zniesienie szkodliwego w rozumieniu konfederatów

⁶² Tamże, s. 151, zapis z 11 XI 1772 r.

⁶³ Tamże, s. 123, zapis z 20 VIII 1772 r. Por. M. Pac do T. Sapieżyny, [b.m.], 19 VIII 1772 r., LNBU, f, 103, op. I, sygn. 23, nr 233, nl.

⁶⁴ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 151, zapis z 11 XI 1772 r.

⁶⁵ Tamże, s. 152, zapis z 11 XI 1772 r.

⁶⁶ J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 667. Por. W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 693.

⁶⁷ W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 687.

ustawodawstwa (nie sformułowano jednak wprost, czy chodziło o rewizję wszystkich ustaw wprowadzonych po 1764 r., czy tylko tych będących wynikiem sejmu repninowskiego), pozwolenie na powrót wywiezionych senatorów i jeńców konfederackich, zapewnienie bezpieczeństwa wracającym do Rzeczypospolitej emigrantom, a także uznanie emigracyjnej Generalności za legalną⁶⁸. Do podjęcia rozmów w Paryżu zostali wyznaczeni M. Wielhorski i M. Zboński, lecz tylko pierwszy z nich otrzymał oficjalne pełnomocnictwo⁶⁹. Negocjacje z F.K. Branickim, który już w listopadzie 1772 r. został wysłany przez Stanisława Augusta do Francji w celu zapobieżenia rozbiorowi kraju i doprowadzenia do współpracy z pobarską emigracją nie przyniosły jednak pożądanego skutku⁷⁰. Sam król, jak wskazywał J. Michalski, zdecydował się na ten krok, aby „mieć czyste sumienie wobec siebie i opinii publicznej, że nie zaniedbał żadnego środka ratunku”⁷¹. Warto jednocześnie dodać, że również część konfederatów – nadal licząc na zmianę sytuacji międzynarodowej – w rzeczywistości nie dążyła do zawarcia porozumienia, a zgłaszane przez siebie szerokie żądania chciała wykorzystać jako wytłumaczenie, czy też usprawiedliwienie fiaska rozmów zarówno przed Francją jak i opinią publiczną w Rzeczypospolitej⁷².

Brak porozumienia pomiędzy barzanami a królem zaowocował przede wszystkim tym, iż Wersal dość niechętnie zaczął spoglądać na dalszą ingerencję w sprawy polskie, o czym minister d'Aiguillon miał osobiście poinformować F.K. Branickiego⁷³. Sytuację próbował jeszcze załagodzić M. Wielhorski, wysyłając do Wersalu oficjalne pismo i wyjaśniając przyczyny niepowodzenia negocjacji. Kuchmistrz litewski wskazywał przede wszystkim na nieprzejednane stanowisko dworu warszawskiego, który odrzucał uznanie konfederacji za legalną i pełnoprawną reprezentację narodu polskiego⁷⁴. Jak pisał jednak W. Konopczyński: „księciu d'Aiguillon logika Wielhorskiego nie przypadła do smaku”⁷⁵. Co więcej, Francja wbrew oczekiwaniom konfederatów, nie poparła również tezy o legalności i suwerenności emigracyjnej Generalności, uświadamiając jej tym samym, że nie stanowi żadnej siły politycznej⁷⁶. Dostrzegał to I. Bohusz, który w styczniu 1773 r., obserwując bieg spraw

⁶⁸ J. Michalski, *Schylek konfederacji barskiej*, s. 129-130.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ J. Michalski, *Początki opozycyjnej działalności Franciszka Ksawerego Branickiego*, „Kwartalnik Historyczny” 2006, R. 113, nr 2, s. 76.

⁷¹ Tamże, s. 75.

⁷² J. Michalski, *Schylek konfederacji barskiej*, s. 130.

⁷³ J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 668. T. Sapieżyna pisała nawet, że sposób w jaki minister d'Aiguillon przyjął K.F. Branickiego spowodował, że ten „z rozpaczyny poszedł, upił się i zachorował brzydko”; W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 163, zapis z 29 XII 1772 r.

⁷⁴ W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 698.

⁷⁵ Tamże, s. 697.

⁷⁶ J. Michalski, *Schylek konfederacji barskiej*, s. 136.

politycznych i zachowanie ministra d'Augillon pisał, że „świeczka nasza zdaje już dogorywać”⁷⁷. Tymczasem w Rzeczypospolitej Stanisław August przyjmował coraz bardziej kompromisową postawę wobec przedstawicieli państw zaborczych, grożących formalnym wypowiedzeniem Polsce wojny, rozszerzeniem zaborów, a nawet całkowitym rozbiorem w związku z czym ostatecznie wyraził zgodę na zwołanie sejmu, który miał się rozpocząć 19 kwietnia 1773 r.⁷⁸

Należy w tym miejscu podkreślić, że pobarska emigracja mimo, iż w dalszym ciągu uważała się za obrońcę suwerenności Rzeczypospolitej to w omawianym okresie czasu nie próbowała na większą skalę oddziaływać na społeczeństwo polskie, a także, co szczególnie istotne, nie posiadała nawet w tej kwestii określonego planu⁷⁹. Być może przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać w dużej odległości, która z całą pewnością utrudniała przywódcom ruchu efektywne wpływanie na naród szlachecki. Nie bez znaczenia pozostawał ponadto fakt, że wielu barzan, w tym M. Wielhorski, rozważało wówczas powrót do kraju. Wobec tego wydaje się, że priorytetem było nie tyle skierowanie działań w kierunku Rzeczypospolitej, ile zyskanie poparcia zagranicznych dworów, co znacznie podniosłoby znaczenie konfederatów. Sama T. Sapieżyna, przyglądając się sytuacji politycznej, twierdziła, że „trudno [...] na własnych fundować się przedsięwzięciach osobliwie w czasie, gdzie częstokroć więcej od okoliczności i od cudzej woli niżeli od własnej dependować potrzeba”⁸⁰. Tak jak już wspomniano, emigracyjna Generalność skierowała do Warszawy, datowany na 10 kwietnia 1773 r., manifest „Stanów sprzymierzonych”, lecz nie spotkał się on z większym odzewem rodaków⁸¹. Co więcej, jak pisał J. Michalski, w rady oraz sugestie odnośnie do spodziewanego sejmu nie obfitowała również korespondencja prywatna⁸².

T. Sapieżyna nie mając większych wątpliwości co do sposobu przeprowadzenia sejmu – po tym, jak w listach cyrkularnych na senatus consilium nie uwzględniono członków konfederacji otwarcie wyrażała przekonanie, że posłuży on tylko i wyłącznie, jako

⁷⁷ I. Bohusz do K.S. Radziwiłła, [b.m.], 18 I 1773 r., AGAD, AR V, sygn. 1054, k. 197.

⁷⁸ J. Michalski, *Rejtan i dylematy*, s. 976. Por. J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772-1799: studia do historii ducha i obyczaju*, Oświęcim 2015, s. 87. Sam Gédéon Benoit miał nawet stwierdzić, że jeszcze w 1771 r. Stanisław August nie oddałby ani jednej wioski, ale mając do wyboru z jednej strony zniszczenie całej Polski, detronizację, prześladowania, wydanie na łup najgorszym wrogom, z drugiej zaś panowanie nad resztą kraju zdecydował się ostatecznie rozesłać uniwersały na sejm. W. Konopczyński, *Fryderyk Wielki a Polska*, s. 131-132. W bardzo szczegółowy sposób groźby stawiane królowi przedstawiła D. Dukwicz: D. Dukwicz, *Rosja wobec sejmu rozbiorowego warszawskiego (1772-1775)*, Warszawa 2015, s. 117-131.

⁷⁹ J. Michalski, *Rejtan i dylematy Polaków*, s. 969.

⁸⁰ T. Sapieżyna do K.S. Radziwiłła, Lunéville, 1 grudnia 1773 r., AGAD, AR V, sygn. 13913, k. 17.

⁸¹ J. Michalski, *Schyłek konfederacji barskiej*, s. 140.

⁸² Tamże, s. 141.

usprawiedliwienie dotychczasowych gwałtów i nadużyć⁸³ – popierała projekt, zwolnionego z niewoli, Kajetana Sołtyka dotyczący zrywania sejmików. Chciano w ten sposób zyskać na czasie, gdyż jak twierdzono niemożność wybrania posłów musiałaby doprowadzić do upadku sejmu, a złożenie nowego zajęłoby kilka miesięcy, w ciągu których mogłyby zmienić się niekorzystne dla Rzeczypospolitej okoliczności⁸⁴. Stanowisko to było zbieżne z nastrojami krajowymi, ponieważ niechęć szlachty do przyjmowania mandatów na sejm rozbiorowy była zjawiskiem zauważalnym⁸⁵. Jak dowodziła w swoich badaniach D. Dukwicz sami ambasadrowie mocarstw zaborczych początkowo mieli wątpliwości co do tego, czy uda się zebrać chętnych do udziału w sejmie⁸⁶. Wskazywała ponadto, że kampania sejmikowa 1773 r. była momentem przełomowym w procesie uświadamiania sobie faktu znaczenia rozbioru, powodując opór wobec nowej rzeczywistości⁸⁷. Ostateczne jednak, w obliczu terroru i gróźb ze strony mocarstw ościennych, stosunek społeczeństwa polskiego do sejmików i sejmu uległ znacznej zmianie. Twierdzono bowiem, że sprzeciw wobec sejmu w ówczesnej sytuacji może działać jedynie na niekorzyść Rzeczypospolitej i doprowadzić do jej całkowitego rozbioru, widoczne było również przekonanie o niemożności prowadzenia skutecznego oporu wobec zaborców⁸⁸. Co jest zaś istotne w odniesieniu do postaci księżnej Teofili, oprócz słów poparcia dla biskupa K. Sołtyka, nie podjęła ona żadnych konkretnych kroków, aby wpłynąć w jakiś sposób na swoich przyjaciół w Rzeczypospolitej, pozostawiając to najprawdopodobniej autorytetowi A. Jabłonowskiej⁸⁹.

Szybko okazało się, że bez względu na podejmowane przez konfederatów i ich zwolenników działania około sejmików, sejm dojdzie do skutku. Krajczyna na bieżąco śledziła jego prace, bardzo dokładnie opisując ich przebieg w swoim pamiętniku. Wiele emocji budził w niej przede wszystkim sprzeciw Tadeusza Rejtana, posła nowogródzkiego, wobec rozpoczęcia obrad pod węzłem konfederacji. Księżna popierała jego postawę, twierdząc, że „cnota jego warta jest największych pochwał”⁹⁰. Pozytywnie wypowiadała się również o zgłoszonym w sierpniu 1773 r. projekcie posła braclawskiego Antoniego Czetwertyńskiego, postulującym wysłanie do mocarstw zaborczych noty z żądaniem zapewnienia delegacji swobody obrad i obietnicy objęcia trójstronną gwarancją wszystkich wynegocjowanych aktów

⁸³ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 168, zapis z 6 I 1773 r.

⁸⁴ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 2, s. 453, zapis z 2 IV 1773 r. Por. Tamże, s. 460, zapis z 13 IV 1773 r.

⁸⁵ J. Michalski, *Rejtan i dylematy*, s. 986.

⁸⁶ D. Dukwicz, *Rosja wobec sejmu*, s. 153-154.

⁸⁷ Taż, *Czy rozbiór był wstrząsem*, s. 364.

⁸⁸ Taż, *Rosja wobec sejmu*, s. 153-154. Por. J. Czubyty, *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795-1815)*, Warszawa 2005, s. 22.

⁸⁹ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 2, s. 453, zapis z 2 IV 1773 r. Por. J. Michalski, *Rejtan i dylematy*, s. 987.

⁹⁰ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 130, zapis z 7 VIII 1773 r.

prawnych⁹¹. Analiza materiału źródłowego nie pozwala jednak oprzeć się wrażeniu, że do wszystkich tego typu działań – mimo że nie szczędziła im słów pochwały – podchodziła z dużą dozą ostrożności, a nawet brakiem zaufania. Wszak informacje o manifeście A. Czetwertyńskiego konstatowała w sposób następujący: „jest on dosyć śmiały i patriotyczny, gdy tylko wątpić można, aby był skuteczny, lecz co więcej, iż lękać się nawet trzeba, czyli stale będzie utrzymywany, powtórzone albowiem naucza doświadczenie, iż częstokroć wypadają te iskierki obywatelstwa, ale jak tylko prywatny interes wykierowany łatwo gasną”⁹².

Na uwagę zasługuje ponadto fakt, że odpowiedzialnością za pozbawienie konfederatów głosu na sejmie obarczała ona głównie dysydentów. V. Dolinskas, badacz historii Wielkiego Księstwa Litewskiego, wyraził pogląd, jakoby konfederaci litewscy nie akcentowali tak jawnie katolicyzmu, co było przede wszystkim konsekwencją późniejszego wprowadzenia chrześcijaństwa na tym terenie, a nawet byli „skłonni iść na kompromis z dysydentami i przyjąć pomoc sojuszników”⁹³. Niechęć T. Sapieżyny do dysydentów wynikała nie tyle z jej przekonania o wyższości religii katolickiej, choć kryterium wyznaniowym niewątpliwie się posługiwała, co względów politycznych. Nadanie im praw, podobnie jak wielu innych konfederatów, traktowała jako kolejny krok do umocnienia dominacji rosyjskiej w Rzeczypospolitej⁹⁴. Uprzedzenia te odżyły w czasie sejmu rozbiorowego, kiedy to – zdaniem księżnej – protestanci ponownie mieli zostać użyty przez mocarstwa zaborcze jako narzędzie do realizacji ich własnych interesów. Jak bowiem pisała w swoim pamiętniku dysydenci „nie tylko w generalnych wyrazach przyczynę zamieszania i nieszczęśliwości teraźniejszych przypisują konfederacji barskiej, ale nawet osobiste wszystkie akcje tychże opisują”⁹⁵. Takie stanowisko T. Sapieżyny nie było wówczas odosobnione. Wystarczy w tym miejscu przywołać chociażby postać samego Stanisława Augusta, który uważał, że dysydenci stanowią główną przyczynę zamieszania w kraju, dlatego też szukając porozumienia z barzanami, już pod koniec 1772 r., proponował ograniczenie ich praw, co podkreślił również w instrukcji królewskiej na sejm 1773 r.⁹⁶

Ciekawe jest natomiast to, jak krajczyna odniosła się do planów reform ustrojowych.

⁹¹ Więcej o postawie A. Czetwertyńskiego D. Dukwicz: D. Dukwicz, *Rosja wobec sejmu*, s. 230.

⁹² *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 139-140, zapis z 4 IX 1773 r.

⁹³ R. Šmigelskytė-Stukienė, *Konfederacja barska w historiografii litewskiej*, [w:] *Konfederacja barska. Jej konteksty*, s. 91.

⁹⁴ J.J. Głowacki, *Stosunek konfederacji barskiej do protestantów*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2013, t. 90, s. 48.

⁹⁵ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 307, zapis z 26 X 1773 r.

⁹⁶ J. Michalski, *Schyłek konfederacji barskiej*, s. 66. Por. W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, pod red. A. Wierzbickiego, Warszawa 1979, s. 254. Na sejmie rozbiorowym w istocie cofnięto część ustawodawstwa dotyczącego dysydentów. J.J. Głowacki, *Stosunek konfederacji barskiej*, s. 48.

Biorąc pod uwagę, że była ona kobietą wykształconą i zorientowaną w sprawach politycznych zdziwienie budzi fakt, że w badanym materiale źródłowym znajdują się szczątkowe informacje na ten temat. Charakterystycznym jest, że w czasie obrad sejmowych, a przynajmniej do momentu zatwierdzenia traktatu rozbiorowego, czyli do 30 września 1773 r., księżna z kronikarską dokładnością opisywała jego przebieg, jednocześnie unikając własnych spostrzeżeń i opinii, co być może było w jakimś stopniu spowodowane tym, iż nie chciała zakłócać prowadzonej narracji. Odnosząc się do projektu reform ustrojowych, zakładających m.in. pozbawienie cudzoziemców możliwości ubiegania się o polską koronę zapisała na przykład dość lakonicznie: „jeżeli takowy projekt do skutku przyjdzie czas pokaże”⁹⁷. Z tych nielicznych ustępów można jednak wywnioskować, że jako republikanka opowiadała się za ograniczeniem królewskich prerogatyw i przekazaniem władzy w ręce narodu. Dlatego też z dość dużym zadowoleniem przyjęła w maju 1773 r. doniesienia, jakoby w Rzeczypospolitej miał zostać ustanowiony urząd, złożony z wybieranych przez sejm konsyliarzy, którzy przejęliby królewskie prawo rozdawnictwa urzędów wojskowych i cywilnych⁹⁸.

Najistotniejsza dla księżnej była jednak kwestia rozbiorów. W literaturze przedmiotu przyjęło się zdanie, że ostateczna decyzja o podziale Rzeczypospolitej była sporym zaskoczeniem dla barskiej emigracji, a przynajmniej dla jej części⁹⁹. O niewierze w realizację projektów rozbiorowych, także w środowisku parlamentarzystów sejmu rozbiorowego, pisał Kazimierz Bartkiewicz, twierdząc, że dotychczasowe działania państw ościennych traktowano bardziej jako narzędzie służące zastraszeniu polskiego społeczeństwa niż realne zagrożenie dla funkcjonowania państwa¹⁰⁰. Wynikało to poniekąd z ówczesnej mentalności stanu szlacheckiego. W okresie panowania Wettynów oraz w początkach rządów Stanisława Augusta obcej ingerencji w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej nie pojmowano bowiem jako zaprzeczenia wolności, wręcz przeciwnie zagranicą często szukano wsparcia dla swoich interesów¹⁰¹. Zmiana w postrzeganiu tego, czym była wolność następowała stopniowo, równoległe do wzrostu samoświadomości państwowej obywateli, w pełni ukształtowała się natomiast w dobie Sejmu Wielkiego¹⁰².

W przypadku T. Sapieżyny reakcja na decyzję o podziale nie była tak jednoznaczna.

⁹⁷ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 248, zapis z 3 X 1773 r.

⁹⁸ Tamże, s. 29, zapis z 31 V 1773 r.

⁹⁹ Jak wskazywała D. Dukwicz sam Stanisław August przez dłuższy czas nie wierzył w realną możliwość rozbioru kraju. D. Dukwicz, *Czy rozbiór był wstrząsem*, s. 362.

¹⁰⁰ K. Bartkiewicz, *Pierwszy i drugi rozbiór Polski w opiniach parlamentarzystów doby stanisławowskiej*, [w:] *Oświeceni wobec rozbiorów Polski*, pod red. J. Grobisa, Łódź 1998, s. 97.

¹⁰¹ D. Dukwicz, *Czy rozbiór był wstrząsem*, s. 357.

¹⁰² A. Grześkowiak-Krwawicz, *Regina libertas: wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006; D. Rolnik, *Portret szlachty czasów*, s. 237-240.

Choć, jak już wspomniano, miała ona tendencję do nader optymistycznego postrzegania miejsca konfederatów na arenie międzynarodowej, to sprawę finalizacji rozbioru, wobec sposobu zwołania sejmu i wiadomości napływających z Rzeczypospolitej, traktowała raczej jako kwestię czasu. Świadczy o tym olbrzymi sceptycyzm pojawiający się w jej wypowiedziach, zwłaszcza zaś we fragmencie napisanym tuż po otrzymaniu informacji o zatwierdzeniu traktatu rozbiorowego: „król i pięćdziesięciu posłów przykryskowani byli przez pięćdziesięciu dwóch, czyż można lepiej maskować grę swoją i geometryczniej rozmierzyć głosy”¹⁰³.

Podział kraju postrzegała zresztą jako spełnienie się prognoz, które zawarł Jan Kazimierz w swojej mowie z 1661 r.¹⁰⁴ Być może to właśnie jego słowa: „a kto nam zaręczy, że i same wojska nasze albo działów sobie osobnych nie uczynią, albo się z potęgą najezdniczą nie połączą?”¹⁰⁵ dały krajczynie powód do zadania sobie pytania, czy upadek kraju był spowodowany wyłącznie przemocą moskiewską, która – jak pisała – zachęciła do ingerencji w sprawy polskie również Austrię i Prusy, czy też przyczyniły się do niego „zdrady i intrygi” samych obywateli¹⁰⁶. Choć w pamiętniku nie udzieliła sobie i czytelnikom jednoznacznej odpowiedzi, to jednak zwraca uwagę krytycyzm, z jakim pisała o narodzie szlacheckim. Jako przykład jego „zniewieścienia” uważała składanie homagium królowi pruskiemu, twierdząc, że „zgiąć do przyklęknienia kolana cudza silniejsza moc zdoła, ale ułożyć w takt nogi potrzeba własnej chęci, która nie może być tylko najnikczemniejszych umysłów pełnem obelgi świadectwem”¹⁰⁷. Sytuacja w Rzeczypospolitej i reakcje społeczne na rozbiór, o których często pisała jej A. Jabłonowska, umacniały tę opinię. Dla przykładu latem 1774 r. ganiła, że Warszawa zajęta była rozlicznymi zabawami, a marszałek sejmu rozbiorowego Adam Poniński „nadal kupuje ziemię, domy i tereny wiejskie dla swoich przyjemności i rozrywki”¹⁰⁸.

Pod znakiem zapytania w dalszym ciągu znajdowały się natomiast ewentualne uchwały dotyczące konfederatów i ich dalszych losów. 12 czerwca 1773 r. został co prawda wydany przez A. Ponińskiego i Michała Radziwiłła uniwersał grożący banicją oraz konfiskatą majątków wszystkim tym, którzy w ciągu 12 tygodni nie powrócą do kraju, lecz – jak pisał J. Michalski – okazał się on być „próżnym postrachem”¹⁰⁹. Jego jedyną konsekwencją były ogłoszone przez

¹⁰³ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 31, zapis z 1 VI 1773 r.

¹⁰⁴ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 169, zapis z 7 I 1773 r.

¹⁰⁵ Pełny tekst mowy w: T. Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629-1674*, Kraków 1898, s. 92-93.

¹⁰⁶ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 140-141, zapis z 4 IX 1773 r.

¹⁰⁷ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 142, zapis z 14 X 1772 r.

¹⁰⁸ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 800, zapis z 11 VI 1774 r. Krytyczne spojrzenie na towarzyszącą rozbiorowi atmosferę zabawy odnajdujemy również w przekazach pamiętnikarskich. D. Rolnik, *Portret szlachty czasów*, s. 240.

¹⁰⁹ J. Michalski, *Schylek konfederacji barskiej*, s. 155.

emigracyjną Generalność manifesty – pierwszy datowany na 26 lipca 1773 r. w Wersalu i kolejny, datowany na 26 listopada 1773 r. w Lindau, a ostatecznie sformułowany dopiero na początku 1774 r., w których zaprotestowano przeciwko rozbirowi, a ponadto oskarżono konfederację warszawską o pogwałcenie prawa oraz porzucenie interesu narodu na rzecz reprezentowania mocarstw zaborczych. Wzięto w obronę również sam ruch barskich, odpierając zarzut jakoby przyczynił się on do rozbioru, gdyż jak pisano: „czyniliśmy jak cnotliwym przystało obywatelom, lecz fortuna przestała sprzyjać naszym zabiegom”¹¹⁰. Jednocześnie warto podkreślić, że odnośnie stosunku Warszawy do konfederatów w obiegu pojawiały się różne, często całkowicie wykluczające się informacje. W marcu 1774 r. T. Sapieżyna pod wpływem wiadomości o nocie, jaką delegacja sejmowa i król otrzymały od zaborców zapisała: „termina w niej zażyte dają zupełnie poznać intencję wspomnianych monarchów i konfederacja dawna w największym rygorem wszędzie i wszelako będzie prześladowaną”¹¹¹. Kilka dni później A. Jabłonowska donosiła jej z kolei w jednym ze swoich listów, że „po opublikowanym naszym manifeście i podanej cudzoziemskich ministrów nocie okrutna na barskich w Warszawie wzniosła się burza, której miał być najmniejszy piorun, konfiskata dóbr. To wszystko atoli z nieznajomych dotąd przyczyn ucichło”¹¹².

Faktem jest, że część konfederatów na skutek różnych przyczyn – strachu przed konsekwencjami politycznymi, trudnej sytuacji osobistej, problemów finansowych, czy braku perspektyw na przyszłość – podejmowała kroki, mające na celu powrót do ojczyzny i pogodzenie z królem. Od pewnego czasu również Wersal ponownie naciskał na Generalność, aby ograniczyła swoją reprezentację na emigracji i zaczęła szukać porozumienia ze Stanisławem Augustem¹¹³. Pomimo że czynnik ekonomiczny niewątpliwie w największym stopniu rzutował na decyzje barzan, I. Bohusz chwalił środowisko strasburskie przed K.S. Radziwiłłem, twierdząc: „widziałem łyzy wielu, ale i moich nie zatrzymałem, gdy widziałem, że cnota przeciągnęła szalę sakryfikowania fortuny, żony i dzieci, a nie determinowali się przeciwko Ojczyźnie; żaden nie tentowany do recesu”¹¹⁴.

Od jesieni 1772 r. odstąpienie od konfederacji rozważali M. Wielhorski i M.K. Ogiński¹¹⁵. Dla krajczyny decyzja kuchmistrza litewskiego była dużym zaskoczeniem, dlatego

¹¹⁰ Cyt. za: Tamże, s. 165-166.

¹¹¹ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 690, zapis z 27 III 1774 r.

¹¹² Tamże, t. 3, s. 696, zapis z 7 IV 1774 r.

¹¹³ J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 276.

¹¹⁴ I. Bohusz do K.S. Radziwiłła, [bm.], 26 VII 1773 r., AGAD, ARV, sygn. 1054, k. 214.

¹¹⁵ J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 263.

we wrześniu 1773 r. prosiła o potwierdzenie tych informacji J.M. Gerarda de Reynevala¹¹⁶. Sprawa wzbudziła zresztą olbrzymie poruszenie wśród ogółu konfederatów, tym bardziej, że M. Wielhorski był niewątpliwie najmocniejszym ogniwem, jeśli chodziło o ich kontakty z francuskim ministerium. Wiadomo, że środowisko emigracyjne, zwłaszcza K.S. Radziwiłł oraz M. Pac, odniosło się do postawy współtowarzysza z dużą niechęcią oraz próbowało przekonać go do zmiany stanowiska¹¹⁷. Księżna, choć otwarcie tego nie okazywała, także nie szczędziła krytycznych uwag pod jego adresem, odwołując się do poczucia odpowiedzialności za ojczyznę, nawet za cenę poświęcenia prywatnych interesów. Jak bowiem twierdziła „nie tylko jest [...] godziwem, lecz i powinnym bronić majątku swego, byleby tylko ten nie był szacowany wyżej ani nad publiczny interes ani nad najsolenniejsze obowiązki”¹¹⁸. Analiza materiału źródłowego wskazuje jednak, że z biegiem czasu, poprzez wzgląd na swoje przyjacielskie kontakty z M. Wielhorskim, nabrała bardziej neutralnego stosunku do jego planów pogodzenia się ze Stanisławem Augustem. Kiedy jego syn Jerzy razem z F. Chomińskim wyjeżdżał w 1774 r. do Rzeczypospolitej w rzeczonym interesie życzyła im nawet powodzenia, twierdząc jednak, że „po opublikowanym przez konfederację manifeście trudno sobie pochlebiać, aby negocjacja łatwo poszła”¹¹⁹.

Pod wpływem ogłoszonych w 1773 r. przez A. Ponińskiego i M. Radziwiłła uniwersałów powrót do Rzeczypospolitej rozważał również J. Sapieha. Do pozostania we Francji przekonały go zapewne nalegania żony – choć jak wspomniano na początku rozdziału pod koniec 1773 r. sama myślała o porzuceniu emigracyjnego życia – oraz argumenty I. Bohusza, który stał na stanowisku, że „książęcych rezolucji odmieniać uniwersał nie może. Tak każe cnota, tak każe honor. Szpetnie by to było na szefa, szpetniej na Sapiechę. Daleko jest więcej, których prawdziwe by nagliły interesa, przecież sakryfikują się, nie przystałoby więc księciu być pierwszym... [...] Godzi się coś uczynić dla Boga, bo dotąd czyniliśmy tylko dla osobistej dystynkcji”¹²⁰. Jednocześnie I. Bohusz uspokajał, że do konfiskaty dóbr nie dojdzie, a także zachęcał krajczyńnię, aby podjęła kroki, zmierzające do zabezpieczenia rodzinnego

¹¹⁶ Francuski rezydent zapewniał ją wówczas, że „nie udzieliliśmy im żadnej porady, która mogłaby wpłynąć na ich decyzję. Jest to sprawa czysto osobista dla każdego z konfederatów”. *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 145, zapis z 6 IX 1773 r.

¹¹⁷ J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 277-278. O stosunku do M. Wielhorskiego i składania recesów przez konfederatów świadczy fragment listu K.S. Radziwiłła do J.A. Jabłonowskiego: „odrzucałem tak szkaradny recess i nigdy go nie podpiszę, odbierając ochotnie chociażby najnędnniejszy stan dalszego życia i tułactwa”. K.S. Radziwiłł do J.A. Jabłonowskiego, Strasburg, 12 IX 1773 r., [w:] *Listy księcia Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku” (1751-1790)*, wyd. J. E. Łuniński, Warszawa 1906, s. 64-65.

¹¹⁸ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 323, zapis z 2 XI 1773 r.

¹¹⁹ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 695, zapis z 5 IV 1774 r.

¹²⁰ I. Bohusz do T. Sapieżyny, [b.m.], 28 VII, *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 2, s. 561-562.

majątku i w ten sposób nakłoniła męża do porzucenia planów powrotu do Rzeczypospolitej¹²¹. W związku z tym Sapiehowie, którzy krótko po dotarciu do Francji upoważnili A. Jabłonowską do zarządu swoich dóbr oraz załatwiania wszelkich interesów¹²², w 1773 r. sprzedali jej klucz wielicki, szkarawiecki, część hrabstwa Wierzchowice i Kopyły za 900 000 złp, a także przenieśli na nią prawo dożywocia na Kotiurzyńcach i Żerebkach¹²³. Rok później wszystkie te dobra wojewodzina bracka przekazała natomiast urodzonemu we wrześniu 1773 r. synowi Sapiehów – Aleksandrowi¹²⁴. Tymczasem księżna Teofila, poza jeszcze jednym momentem zawahania pod koniec 1773 r., przez kolejne lata nie brała pod uwagę porzucenia życia na emigracji, czy to z poczucia obywatelskiego obowiązku, czy z chęci zrobienia kariery za granicą.

4.2 Wznowienie wojny rosyjsko-tureckiej jako nowa nadzieja na niezależność Rzeczypospolitej

Pisząc o działalności T. Sapieżyny na emigracji należy zaznaczyć, iż podział kraju nie przekreślił jej nadziei na odzyskanie przez Rzeczpospolitą pełnej suwerenności. Jej przyszłe losy uzależniała przede wszystkim od powodzenia Imperium Osmańskiego w wojnie z Rosją, która ponownie rozpoczęła się w kwietniu 1773 r.¹²⁵ Fakt, iż Turcy od kilku lat prowadzili walkę w imię polskiej wolności – jak przynajmniej oficjalnie głosili – spowodował, że krajczyna właśnie w nich widziała szansę uzyskania realnego wsparcia. Utwierdzały ją w tym deklaracje sułtana Mustafy III z końca czerwca 1773 r. skierowane przeciwko traktatowi rozbiorowemu¹²⁶. Z pewną dozą ostrożności i niedowierzania przyjmowała więc wiadomości, jakoby Katarzyna II chciała przyjąć francuską mediację oraz deklarowała odstąpić Turcji zawojowane terytoria za cenę zwiększenia liczby swoich okrętów na Morzu Czarnym. Jak bowiem pisała: „rzecz ta ile wielkiej wagi, dla tego dostateczniejszej potrzebuje konfirmacji, bo relacja z postępami nie zdaje się zgadzać”¹²⁷.

¹²¹ I. Bohusz do T. Sapieżyny, [b.m.d.], *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 2 s. 622.

¹²² Plenipotencja Teofili i Józefa Sapiehów dana A. Jabłonowskiej 5 VII 1772 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 129, k. 7.

¹²³ Ekstrakt prawa sprzedażnego. Wypis z ksiąg grodzkich zamku łuckiego z 10 XII 1774 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 129, k. 11.

¹²⁴ Ekstrakt cesji A. Jabłonowskiej praw dziedzicznych i dożywotnich do dóbr sapieżyńskich na rzecz A. Sapiehy. Wypis z ksiąg grodzkich zamku łuckiego, 10 XII 1774 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 129, k. 15. T. Sapieżyna nie wydawała się zresztą zmartwiona możliwością utracenia swoich majątków, polegając całkowicie na A. Jabłonowskiej. *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 657, zapis z 30 I 1774 r.

¹²⁵ Informacje o zerwaniu kongresu były szeroko komentowane wśród emigrantów już na początku 1773 r. I. Bohusz do K.S. Radziwiłła, [b.m.], 3 I 1773 r., AGAD, AR V, sygn. 1054, k. 187-188.

¹²⁶ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 74, zapis z 27 VI 1773 r.

¹²⁷ Tamże, s. 129, zapis z 7 VIII 1773 r. O zwycięstwach Turcji i pogarszającej się sytuacji Rosji przekonywała ponadto T. Sapieżynę A. Jabłonowska. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Tarłów [?], 20 IX 1773 r., LNBU, f.

We wrześniu 1773 r., po uregulowaniu spraw polskich, Moskwa ponownie wysłała z propozycją zawarcia pokoju. Imperium Osmańskie w odpowiedzi wysłało warunki, których spełnienie uważało za punkt konieczny do zakończenia wojny. Domagano się w nich m.in. zrzeknięcia się przez carycę wpływów w Rzeczypospolitej oraz zwrócenia jej terytoriów zabranych podczas podziału¹²⁸. Księżna Teofila wierzyła, że Rosja może przyjąć te żądania, gdyż przez wzgląd na sytuację międzynarodową, ani Austria, ani Prusy nie udzielią jej wsparcia wojskowego: „król Pruski albowiem nie może się mieszać w tę wojnę raz przez odległość, drugi raz chcąc mieć z Porty pożytecznego na zawsze przeciwko Austrii alianta, Austriak zaś w tej wojnę wdać się lęka, ażeby siebie osłabiając tym samym nie wzmacniał Prusaka”¹²⁹. Z tego względu popierała zgłoszoną na sejmie propozycję, aby odłożyć konkluzję traktatu rozbiorowego do momentu oficjalnego zakończenia wojny – wynikało to nie tylko z nadziei na ostateczne zwycięstwo Turcji, ale także obaw przed jej ewentualną zemstą¹³⁰. Zatwierdzenie podziału Rzeczypospolitej było bowiem traktowane w środowisku konfederatów jako złamanie postanowień traktatu karłowickiego i tym samym opowiedzenie się przeciwko Osmanom¹³¹.

Przekonanie, że konflikt rosyjsko-turecki mógł pomóc polskiej sprawie oraz zachęcić mocarstwa zachodnie do podjęcia działań zbrojnych wzmagają doniesienia o wypłaceniu przez skarb francuski zasiłku J. Puttkamerowi, który zapewniał zresztą Sz. Kossakowskiemu, że został w Turcji bardzo dobrze przyjęty¹³². Duże nadzieje T. Sapieżyna pokładała ponadto w planowanej podróży do Konstantynopola Pierra de la Roche, gdyż jak twierdziła: „nie podobna jest, żeby nie miał zleceń jakich konfederacji, ale chociaż by nie miał sam się ich pewnie domyśli nie tylko przez przyjaźń dla tych, z którymi lat tyle był w towarzystwie, ale i przez poprzysiężoną prawie nienawiść ku Warszawie”¹³³. W tych okolicznościach wysłanie do Stambułu reprezentacji związku barskiego, która podjęłaby walkę u boku Turków, była dla krajczyny kwestią bezdyskusyjną i niecierpiącą zwłoki. Sama również za pośrednictwem księżnej Talmont oraz ambasadora francuskiego w Turcji, F.E. Guignarda hrabiego de Saint-Priest, starała się organizować paszporty dla wyjeżdżających rodaków¹³⁴. W listach do tego ostatniego, wyraźnie onieśmielona, podkreślała zresztą życzliwość Imperium Osmańskiego wobec barskich działaczy: „ta uprzejmość z twojej strony, Panie, będzie dla mnie nieskończenie

103, op. I, sygn. 24, nr 43, nl.

¹²⁸ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 175, zapis z 18 IX 1773 r.

¹²⁹ Tamże. Podobne zdanie wyrażał M. Pac. J. Michalski, *Schylek konfederacji barskiej*, s. 172.

¹³⁰ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 183, zapis z 19 IX 1773 r.

¹³¹ Tamże. Por. W. Konopczyński, *Polska a Turcja*, s. 230.

¹³² *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 198, zapis z 25 IX 1773 r.

¹³³ Tamże, s. 184, zapis z 20 IX 1773 r.

¹³⁴ T. Sapieżyna do księżnej Talmont, [b.m.d.], MNW, sygn. 111, k. 28.

przydatna w chwili, gdy kraj, w którym żyjesz służy jako azyl dla wielu Polaków, a także dwóch ksiąząt Radziwiłłów, moich krewnych”¹³⁵.

Problem widziała jednak w osobach chętnych podjęcia się tego zadania. Z jej zapisków wynika, że w przeciwieństwie do większości konfederatów popierała K. Pułaskiego – nie zważając na to, że w dalszym ciągu ciążyły nad nim zarzuty o podjęcie próby zabójstwa Stanisława Augusta – który we wrześniu 1773 r. przybył do Paryża, aby otrzymać od konfederacji potrzebne wsparcie pieniężne oraz oficjalne pozwolenie na wyjazd¹³⁶. Obawiając się, że osobiste urazy mogły doprowadzić do zaprzepaszczenia szansy na skuteczne osłabienie Rosji, z dość wielkim niepokojem spoglądała natomiast na możliwość udania się do Turcji J. Potockiego – jeszcze nie tak dawno podczas swojej bytności w Cieszynie zdecydowanie opowiadała się po jego stronie – o czym świadczy następujący komentarz: „jest się czego lękać, aby i tam nie wzięli się za łby, osobliwie, że podczaszy [J. Potocki] źle się rozjechał z naszymi i wyjeżdżając do Turek ani nic o tym nie oznajmił. Pułaski wprawdzie przyrzekł dependować od niego, ale któż to śmiało zaręczy”¹³⁷.

Osobą jeszcze bardziej niebezpieczną dla działań konfederatów w Turcji, miał być jej zdaniem Sz. Kossakowski. Sądziła bowiem, że jego porywczy i nieprzewidywalny charakter spowoduje jedynie „tysiąc propozycji i gniewów”¹³⁸. Prognozy te zresztą sprawdziły się, ponieważ w późniejszym czasie otrzymywała wiadomości o licznych kłótniach, w które ten wdawał się z K. Pułaskim¹³⁹. Co więcej, poddawała także w wątpliwość jego plan działania, twierdząc, że nie ma go w ogóle lub z nieznanых przyczyn nie chce go wyjawiać¹⁴⁰. Mimo wspomnianych obaw – mając na uwadze głównie interes konfederacki, a nie osobiste uprzedzenia – postanowiła go jednak poprzeć, wstawiając się za nim u swojej ciotki, księżnej Talmont¹⁴¹. O tym, że krajczyna miała do Sz. Kossakowskiego ograniczone zaufanie świadczy ponadto fakt, że kiedy wyjeżdżał do Turcji w lutym 1774 r. rekomendowała mu do towarzystwa francuskiego oficera Rollanda de Brioux, z którym umówiła się jednocześnie na dyskretną korespondencję za pomocą cyfr¹⁴². Swoje listy przekazywała mu zaś za pośrednictwem hrabiego de Saint-Priesta¹⁴³. Określenie tego, jak często się komunikowali i jakie poruszali tematy pozostaje jednak pod znakiem zapytania, gdyż postać R. de Brioux pojawiła się w

¹³⁵ T. Sapieżyna do F.E. de Saint-Priesta, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 33.

¹³⁶ W. Szczygielski, *Pułaski Kazimierz*, [w:] PSB, Wrocław 1984, t. 29, s. 390.

¹³⁷ *Dziennik pisany w Strasburgu*, k. 238, zapis z 29 IX 1773 r.

¹³⁸ Tamże.

¹³⁹ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 657, zapis z 30 I 1774 r.

¹⁴⁰ *Dziennik pisany w Strasburgu*, k. 238, zapis z 29 IX 1773 r.

¹⁴¹ T. Sapieżyna do księżnej Talmont, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 18.

¹⁴² *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 663, zapis z 9 II 1774 r.

¹⁴³ T. Sapieżyna do F.E. de Saint-Priesta, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 33.

materiale źródłowym zaledwie dwukrotnie – przy okazji wspomnianego wyżej listu do ambasadora w Konstantynopolu oraz w pamiętniku pod datą 25 sierpnia 1775 r. Miał on wówczas poinformować o nagannym zachowaniu Sz. Kossakowskiego, który – zgodnie z jego relacją – miał się z nim źle obchodzić oraz uchylać się od obowiązków, co krajczyna konstatowała: „daje to lekcję, aby być bardziej ostrożnym w przyszłości i nie opierać się na osobach, na których nie można polegać”¹⁴⁴.

Z punktu widzenia omawianego tematu należy podkreślić, że T. Sapieżyna w omawianym czasie była wręcz przekonana o potędze Turcji i słabości Rosji. W styczniu 1774 r. uważała nawet, że „wszystkie zwycięstwa moskiewskie są fałsz wierutny”¹⁴⁵. Takie a nie inne stanowisko należy jednak złożyć na karb panującej wśród barzan dezorientacji co do rzeczywistego przebiegu toczących się działań zbrojnych. Świadczą o tym bardzo dobitnie słowa I. Bohusza: „zawsze rzeczy w tymże stanie, zawsze pod tą samą zasłoną. Jeżeli Moskwie zdarzą się jakie awantaze jak najprędzej ich przytłumić starają się. Jeżeli Turkom te głoszą z ukontentowaniem i z staraniem”¹⁴⁶. Księżna Teofila, poddając się owemu optymizmowi, podobnie jak w latach poprzednich ze spokojem przyjmowała więc wiadomości o planowanym pokoju oraz wystąpieniu Francji i Anglii w roli mediatorów tym bardziej, iż Porta w dalszym ciągu zdecydowanie stała na stanowisku, że pokój może nastąpić wyłącznie pod warunkiem odstąpienia Katarzyny II od podziału Rzeczypospolitej¹⁴⁷. Nie podzielała nawet obaw konfederatów związanych ze śmiercią Mustafy III, o której dowiedziała się 14 stycznia 1774 r. Wręcz przeciwnie, całą sprawę komentowała dość optymistycznie, twierdząc, że „następca być nie może tylko wiekiem młody, a przez to spodziewać się trzeba żywszych jeszcze operacji, i że zazdrosny zaczętej sławie w chwalebnym dokończeniu własnej jeszcze szukać zechce”¹⁴⁸. Nastroje te podtrzymywała, najprawdopodobniej spreparowana przez bliżej nieokreślonych sympatyków barzan, deklaracja nowego sułtana, zapowiadająca walkę w obronie Rzeczypospolitej oraz represje wobec konfederacji warszawskiej¹⁴⁹. Sprawy teoretycznie wydawały się układać po myśli konfederatów, zwłaszcza że w czerwcu 1774 r. ministrem spraw zagranicznych został mianowany Charles Gravier de Vergennes, który do 1768 r. pełnił w Turcji funkcję ambasadora francuskiego. Zainteresowanie budziła również znajomość K.S. Radziwiłła z tajemniczą księżną Tarakanową, podającą się za córkę cesarzowej

¹⁴⁴ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 447, zapis z 21 VIII 1775 r.

¹⁴⁵ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 654, zapis z 26 I 1774 r.

¹⁴⁶ I. Bohusz do K.S. Radziwiłła, [b.m.], 26 I 1774 r., AGAD, AR V, sygn. 1054, k. 232.

¹⁴⁷ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 290, zapis z 21 X 1773 r.

¹⁴⁸ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 672, zapis z 16 II 1774 r.

¹⁴⁹ J. Michalski, *Schylek konfederacji barskiej*, s. 179.

Elżbiety¹⁵⁰. Za sprzyjającą uznawano ponadto sytuację wewnętrzną w Rosji, gdzie od 1773 r. trwał bunt Pugaczowa, co do którego podejrzewano, że mógł być inspirowany przez Francję, Prusy, a nawet Szwecję¹⁵¹.

Tymczasem w rzeczywistości rozgrywały się ostatnie akordy „wojny polskiej”. Rosjanie, załatwiwszy sprawy w Rzeczypospolitej, coraz odważniej wdzierali się na prawy brzeg Dunaju. Także nowy sułtan, Abdul Hamid, nie chciał kontynuować wojny za wszelką cenę, obawiając się poniesienia ostatecznej klęski¹⁵². Paniczny odwrót Turków spod Szumli oraz przegrana pod Kozludzi spowodowała, że zawarcie pokoju pozostawało kwestią czasu¹⁵³. Jego podpisanie nastąpiło 21 lipca 1774 r. w Kauczuk-Kajnardzi. Mimo że informacja o zakończeniu wojny dotarła do strasburskiej polonii w połowie sierpnia 1774 r., to ustalenia zawarte w traktacie jeszcze przez kilka następnych tygodni pozostawały dla konfederatów tajemnicą. Pewność co do tego, że konfederaci nie powinni dłużej wiązać z Imperium Osmańskim swoich nadziei przyniósł księżnej list otrzymany od hrabiego de Saint-Priesta, który radził, aby K.S. Radziwiłł zrezygnował z dalszych działań i nie kontynuował podróży do Raguzy¹⁵⁴. Bardzo szybko okazało się, że traktat był niekorzystny dla Imperium Osmańskiego w związku z czym wśród konfederatów krążyły przeróżne plotki. Jak bowiem pisała księżna: „Niektórzy twierdzą, że zostali [Turcy] zmuszeni do zaakceptowania pokoju, co nawet zgadza się z wiadomościami, które otrzymałam z Konstantynopola, pozostali, że Romanzow [s] wciąż więzi Turków i że będzie to trwać do czasu ratyfikacji traktatu, jakie powody można podać, skoro pokój jest korzystny tylko dla Rosjan”¹⁵⁵. Wkrótce stało się jednak jasne, że przy podpisywaniu pokoju całkowicie pominięto sprawę Rzeczypospolitej, co – w połączeniu ze śmiercią Ludwika XV – położyło kres dalszym nadziejom na konflikt międzynarodowy.

4.3 Przy dworze wersalskim

Kwestia stosunku księżnej do dworu francuskiego jest w niniejszych rozważaniach istotnym wątkiem. Warto na początku przypomnieć, że niemożność zawarcia porozumienia pomiędzy konfederatami a Stanisławem Augustem spowodowała, że Wersal coraz bardziej dystansował

¹⁵⁰ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 835, zapis z 14 VII 1774 r.

¹⁵¹ Tamże, t. 3, s. 654, zapis z 27 I 1774 r. W maju 1774 r. do Strasburga dochodziły wiadomości, że „rewolty w Rosji dalekie są od ustępowania ich żarliwości, która z każdym dniem rośnie [...] sytuacja Romanowów staje się krytyczna, rozkazy różnią się, wróg naciska, posiłki są opóźnione, dostawy jedzenia są utrudnione, a przynębienie oddziałów w tym czasie pojawia się jako naturalna konsekwencja”. Tamże, t. 3, s. 746, zapis z 19 V 1774 r.

¹⁵² W. Konopczyński, *Polska a Turcja*, s. 232.

¹⁵³ A. Sorel, *Sprawa wschodnia*, s. 336.

¹⁵⁴ T. Sapieżyna do K.S. Radziwiłła, Strasburg, 14 IX 1774 r., AGAD, AR V, sygn. 13913, k. 28.

¹⁵⁵ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 912, zapis z 27 X 1774 r.

się od polskich spraw. Potwierdzały to informacje uzyskane od M. Wielhorskiego, który na początku 1773 r. alarmował z Paryża, że ministerium francuskie nie miało zamiaru dłużej angażować się w interesy konfederatów. W podobnym tonie wypowiadał się bliski znajomy księżnej pułkownik François de Brux¹⁵⁶. Wszelkie tego typu doniesienia powodowały, że T. Sapieżyna nabierała wątpliwości co do rzeczywistych zamiarów Wersalu, wysuwając nawet przypuszczenie, że „poprzez sekretne negocjacje wytargował też sobie jakie przyległe posesyje i pożytki”¹⁵⁷. Nie mając jednak żadnego innego punktu oparcia w dalszym ciągu, bardzo często bezpodstawnie, doszukiwała się w jego polityce dowodów, świadczących o chęci dalszego popierania konfederackich interesów.

Stanowisko to wydaje się w pewnej mierze usprawiedliwione, ponieważ równolegle do wiadomości o porzuceniu przez Wersal polskiej sprawy księżna otrzymywała informacje o możliwości rozpoczęcia konfliktu zbrojnego, który mógłby odmienić los Rzeczypospolitej, co niewątpliwie utrudniało racjonalną ocenę sytuacji¹⁵⁸. Trzeba również pamiętać, że wiarę w przychyłność dworów europejskich podsycalo zainteresowanie, jakie rozbiory wzbudziły w szerokich kręgach społecznych, których przedstawiciele niejednokrotnie w swoich pismach otwarcie wręcz krytykowali politykę mocarstw sąsiadujących z Rzeczpospolitą¹⁵⁹. T. Sapieżyna posiadała wiedzę na ten temat, wszak otrzymywała wiadomości zarówno z Rzeczypospolitej, jak i z zagranicy. Na kartach swojego pamiętnika wielokrotnie przepisywała także fragmenty różnych gazet dotyczące spraw konfederackich, czy szerzej polskich¹⁶⁰. Wszystkie te elementy w konsekwencji powodowały, że nadzieja na odmianę sytuacji wielokrotnie przewyższała zdrowy rozsądek, aczkolwiek trudno mówić w tym miejscu o stałości w prezentowanych poglądach, gdyż opinie na temat wydarzeń politycznych w Europie i miejsca konfederacji na arenie międzynarodowej zmieniały się w zależności od okoliczności. Postawę krajczyny można uznać w tym przypadku za reprezentatywną dla ogółu barskiej emigracji, ponieważ częste zmiany opinii i ocen były wówczas zjawiskiem powszechnym.

Atmosferę niepewności w pełni oddaje pamiętnik T. Sapieżyny. Z jednej strony, odnosząc się do polityki dworu wersalskiego dostrzegała, że interesy konfederacji barskiej i Rzeczypospolitej nie znajdują się w centrum jej zainteresowania. Jak bowiem pisała: „zagrzewają i chłodzą, biorą i porzucają, wrzeszczą i milczą, gniewają się i przepraszają, straszą

¹⁵⁶ Tamże, t. 2, s. 435, zapis z 8 III 1773 r.

¹⁵⁷ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 174, zapis z 2 II 1773 r.

¹⁵⁸ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 2, s. 463, zapis z 18 IV 1773 r.

¹⁵⁹ Więcej na ten temat: M.G. Zieliński, *Cudzoziemcy przebywający w Rzeczypospolitej stanisławowskiej wobec rozbiorów*, [w:] *Oświeceni wobec rozbiorów*, s. 100-115.

¹⁶⁰ Por. np.: *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 100-102, zapis z 20 VII 1773 r.

i boją się”¹⁶¹. Z drugiej zaś niespełna miesiąc później z wielkim entuzjazmem zareagowała na informację, że Jacques Antoine Hippolyte de Guibert – którego osobiście poznała w Strasburgu – wyruszał w podróż po Europie. Pomimo tego, iż była zapewniana, że wojaż nie krył w sobie żadnego celu politycznego zdecydowanie stała na stanowisku, że hrabia otrzymał jakieś sekretne polecenie od dworu, ponieważ, jak twierdziła, miał utrzymywać w tym czasie regularną korespondencję z generałem Ch.F. Dumouriezem oraz zabiegać o spotkanie z I. Bohuszem¹⁶². Jediną realną przesłanką, na której opierała swoje przypuszczenia było to, iż J.A.H. de Guibert przyjął jej listy rekomendacyjne do księżnej Barbary Sanguszkowej oraz A.B. Jabłonowskiego¹⁶³. Niemniej wiążąc z J.A.H. de Guibertem olbrzymie nadzieje polityczne prosiła A.B. Jabłonowskiego, aby powiadomił go o wszystkich ich krewnych i przyjaciółach, którzy mogli znajdować się w tym czasie w stolicy i którzy nie odmówiliby mu wsparcia w podróży¹⁶⁴. Za wystarczający dowód przychylności ze strony Francji krajczyna traktowała ponadto odmowę wydania paszportu K. Pułaskiemu, który ubiegał się o niego za pośrednictwem osób recesowanych od konfederacji¹⁶⁵. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż zdanie to opierało się na wersji przedstawionej przez samego K. Pułaskiego. Było to jednak kłamstwo, a odmowa wydania mu paszportu wynikała przede wszystkim z faktu, iż w dalszym ciągu ciążyło na nim piętno królobójcy¹⁶⁶. Nastroje optymizmu podsycaly również wiadomości od Sz. Kossakowskiego, który w pierwszych dniach stycznia 1773 r. informował o sekretnych pertraktacjach francusko-austriackich skierowanych przeciwko pruskiemu monarsze¹⁶⁷. Pod koniec maja 1773 r. A. Jabłowska donosiła natomiast z wielkim przekonaniem, że Józef II Habsburg zrywa z zaborcami, ściśle współpracując z Wersalem i obiecując Turcji posiłki, dodając, że „w takim razie Stanisław [August] niepewny na tronie, ani cnotliwa konfederacja nie pozostanie niesłyszalna”¹⁶⁸.

W rozumieniu krajczyny sam fakt, że Francja umożliwiła przedstawicielom Generalności działanie na swoim terytorium był wystarczającym dowodem, świadczącym o jej przychylności zarówno dla polskiej sprawy, jak i samych konfederatów¹⁶⁹. Tym większym zaskoczeniem było dla niej niepomysłne zakończenie starań M. Wielhorskiego o uzyskanie dla barzan francuskich zasiłków, które znacznie poprawiłyby ich byt na emigracji. Kuchmistrz

¹⁶¹ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 2, s. 475, zapis z 30 IV 1773 r.

¹⁶² *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 25, zapis z 24 V 1773 r.

¹⁶³ Tamże, s. 27, zapis z 27 V 1773 r.

¹⁶⁴ T. Sapieżyna do A.B. Jabłonowskiego, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 15.

¹⁶⁵ J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 282.

¹⁶⁶ J. Michalski, *Schylek konfederacji barskiej*, s. 177.

¹⁶⁷ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 168, zapis z 2 II 1773 r.

¹⁶⁸ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 28, zapis z 28 V 1773 r.

¹⁶⁹ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 135, zapis z 18 IX 1772 r.

litewski w czerwcu 1773 r. przedstawił francuskiemu ministerium nazwiska 45 działaczy, którzy w jego opinii zasługiwali na zapomogę. Zostali oni podzieleni na trzy grupy w zależności od pełnionej funkcji. W skład pierwszej weszło siedem osób, oprócz M. Wielhorskiego, znajdował się w niej M.K. Ogiński, K.S. Radziwiłł, M. Krasieński, J. Potocki, M. Pac oraz J. Sapieha. Do drugiej należeli inni dygnitarze konfederacy oraz senatorowie, zaś do trzeciej marszałkowie i konsyliarze konfederacji lokalnych¹⁷⁰. Jednocześnie proponował, aby subsydium łącznie wynosiło 30 000 liwów miesięcznie¹⁷¹. Nie wiadomo czy taka forma pomocy była w opinii księżnej Teofili wystarczająca, a przede wszystkim odpowiednia dla powagi emigracyjnej Generalności. Jeszcze jesienią 1772 r., kiedy M. Pac przesłał kuchmistrzowi litewskiemu pismo, jakoby według jego wyliczeń francuskie zasiłki powinny zostać przekazane około 30 osobom w wysokości 400, a co najmniej 300 czerwonych złotych rocznie, nie licząc marszałków i regimentarzy, którzy ze względu na funkcję oraz większe wydatki mieli otrzymywać odpowiednio większą zapomogę, zapisała w swym pamiętniku z nieskrywaną krytyką: „respons taki uderzył mnie niezmiernie w oczy. Reprezentantów tak poważnego koła postrzydz w roczno-jurgieltowych to nieskończenie rani szlachetną duszę [...]. Kiedy się atoli już stało, uczyniłam tyle, ile w mojej mocy i kredycie być mogło, tj. uczyniłam przewencją przyjaciółom, którzy w to wchodzić mogą, aby podzieloną przez marszałka generalnego na osobę kwotę tę wzięli tylko za proporcją generalnego i ogólnego wydatku”¹⁷².

Informacje płynące z Paryża nie napawały jednak optymizmem, tym bardziej, że – jak wskazywał Jerzy Józef Głowacki – francuskie ministerium było co prawda zainteresowane utrzymaniem na swoim terytorium barskiej reprezentacji, lecz nie w takiej liczbie jaką przedstawił kuchmistrz¹⁷³. Z zapisków T. Sapieżyny dowiadujemy się, że już 5 czerwca 1773 r. M. Wielhorski przesłał do swoich współpracowników list, w którym pisał wprost: „boję się, ażeby [d’Aiguillon] sumą przestraszony wcale się nie cofnął”¹⁷⁴. Podobną informację można znaleźć w notatce poczynionej dwa tygodnie później: „co do posiłków także pisze [M. Wielhorski], że znowu mała nadzieja, tak minister zastraszony jest liczbą i powagą potrzebujących”¹⁷⁵. Wkrótce okazało się, że zasiłki może otrzymać tylko wąskie grono konfederatów. Francuskie ministerium w rozmowie z M. Wielhorskim dało bowiem do zrozumienia, że nie jest w stanie udzielić zapomogi pieniężnej dla wszystkich barzan.

¹⁷⁰ J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 271.

¹⁷¹ Tamże.

¹⁷² W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 134, zapis z 12 IX 1772 r.

¹⁷³ J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 271.

¹⁷⁴ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 34, zapis z 5 VI 1773 r.

¹⁷⁵ Tamże, s. 64, zapis z 19 VI 1773 r.

Zaproponowano po 4000 liwrów rocznie dla marszałków generalnych i po 2000 dla ośmiu innych działaczy, przy czym, co istotne, pieniądze te miały otrzymać tylko osoby przebywające w Szwajcarii¹⁷⁶.

Francuska oferta wywołała olbrzymie niezadowolenie i rozczarowanie, szczególnie że minister d'Aiguillon sugerował, iż część konfederatów opuściła Rzeczpospolitą z przyczyn towarzyskich¹⁷⁷. I. Bohusz podsumował całą sprawę krótkim, lecz bardzo dosadnym zdaniem: „daleko znośniejsza jest nędza, niżeli wzgarda”, zdecydowanie stojąc na stanowisku, że konfederaci powinni odrzucić francuskie subsydia¹⁷⁸. Proponowany podział środków pomocowych budził poważne zastrzeżenia również z tego względu, iż nie wiadano kto miałby wchodzić do wspomnianej ośmioosobowej grupy, a także dlaczego przy wypłacaniu subsydium pominięto konfederatów mieszkających w Strasburgu. Z Gdańska grzmiała A. Jabłonowska, która wyraźnie zniesmaczona takim obrotem spraw, pisała do młodszej siostry: „twoja ofiara jest równa, twoje myśli są takie same, miejsce nie ma z tym nic wspólnego”¹⁷⁹. Słusznie zauważył ponadto I. Bohusz, że francuska oferta godziła nie tylko w honor, ale także wizerunek barzan: „przyjmując tylko na 8 szwajcarskich byłoby się wystawić na opinię dalszych, żeśmy albo o nich w staraniu zapomnieli albo o im równie naznaczone sobie tylko przywłaszczyli”¹⁸⁰. Podobnego zdania była zresztą większość konfederatów, dlatego też zażądano, aby M. Wielhorski poprosił o zawieszenie wypłaty pieniędzy z możliwością ewentualnego sięgnięcia po nie w przyszłości¹⁸¹.

Pewne wątpliwości co do propolskiej polityki Wersalu wzbudził także w księżnej Teofilii list przesłany jej przez M. Wielhorskiego latem 1773 r., po tym, jak próbował on dowiedzieć się od posłów zagranicznych, czy istnieją jakieś szanse na odmianę, niekorzystnej dla Rzeczypospolitej, sytuacji politycznej. Z relacji tej wynika, że wielu z nich wyraziło zdanie, że na obczyźnie powinna zostać tylko niewielka grupa barzan. Reszcie radzono powrót do ojczyzny, gdyż jak twierdzono: „tym sposobem nie będzie w niepożądanym ręku cała moc krajowa”¹⁸². Dla T. Sapieżyny stanowisko dworu francuskiego nie było jednak do końca przesądzone, a przekonanie to wzmagaly docierające do Strasburga wieści. Louis Guillaume de Blair, od 1764 r. intendent w Alzacji, jesienią 1773 r. zapewniał bowiem o rychłym aliansie

¹⁷⁶ J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 271.

¹⁷⁷ Tamże.

¹⁷⁸ I. Bohusz do T. Sapieżyny, [b.m.d.], *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 2, s. 583.

¹⁷⁹ *Dziennik pisany w Strasburgu*, k. 199, zapis z 25 IX 1773 r.

¹⁸⁰ I. Bohusz do K.S. Radziwiła, [b.m.], 11 VIII 1773 r., AGAD, AR V, sygn. 1054, k. 224.

¹⁸¹ J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 272.

¹⁸² *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 132, zapis 9 VIII 1773 r.

Francji z Anglią¹⁸³, co wydawało się tym bardziej prawdopodobne, iż wyspiarze we wrześniu tego roku wysłali do Gdańska poselstwo z zapewnieniem miastu swojej protekcji¹⁸⁴. Dużo obiecywano sobie również w związku z podróżą do Paryża hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych P. Arandy, gdyż jak pisał I. Bohusz w jednym ze swoich listów: „pochlebia nam nową nadzieję, że mąż duszy i sentymentów tak wspaniały, Polakom przychylny, osobiście JWM znajomy i Przyjaciel, stać się może pomocnym nie tylko w negocjacjach jego w gabinecie wersalskim, ale i przez reprezentację własnemu dworowi etiam quo ad necessitatem subsidiorum”¹⁸⁵. Nadzieje były tym większe, iż o wizycie P. Arandy szeroko rozpisywały się gazety, m.in. „*Courier du Bas-Rhin*”, który był jednym z najpopularniejszych pism XVIII w. o zasięgu ogólnoeuropejskim¹⁸⁶.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że księżna Teofila, bez względu na panujący wśród emigrantów chaos informacyjny, niektóre dochodzące ją nowiny polityczne starała się, zgodnie z posiadaną wiedzą, weryfikować. Kiedy otrzymała wiadomość od nieokreślonego bliżej korespondenta, iż na sejmie rozbiorowym mieli stawić się posłowie weneckiej, genueńskiej, szwajcarskiej i holenderskiej Rzeczypospolitej, aby przeciwdziałać rozbiorowi dość chłodno kwitowała: „roztrząsnąwszy materię tej osobliwej nowiny widzieć można, iż donoszący więcej życzy i więcej ma gorliwości niżej znajomości w politycznym systemie”¹⁸⁷. Dostrzegała również, że konfederaci często na zupełnie różne sposoby interpretowali te same wiadomości, gdyż jak pisała: „każdy według własnych pobudek utrzymał ich pewność albo wątpliwość”¹⁸⁸. Faktem jest, iż rzeczywiste zamiary mocarstw, w tym przede wszystkim Francji, nie były znane nawet oficjalnym przedstawicielom Generalności zagranicą, co jedynie pogłębiało powszechną dezinformację oraz niemożność wypracowania jednego stanowiska. Z drugiej natomiast strony należy pamiętać, że w omawianym czasie konfederacja znajdowała się w niezwykle ciężkiej sytuacji, gdyż wielu barzan zdecydowało się na powrót do Rzeczypospolitej. Prawdopodobne wydaje się więc, iż powielając „dobre” wiadomości chciano zachęcić rodaków do dalszego trwania przy konfederacji i pokazać, że mimo wszystko odgrywa ona jeszcze pewną rolę polityczną.

T. Sapieżyna, próbując oddziaływać na politykę emigrantów i zaskarbić im przychylność francuskich władz, sama również starała się zdobyć wpływy na dworze

¹⁸³ Tamże, s. 163, zapis z 12 IX 1773 r.

¹⁸⁴ Tamże, s. 161, zapis z 10 IX 1773 r.

¹⁸⁵ I. Bohusz do T. Sapieżyny, [b.m.d.], *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 2, s. 635.

¹⁸⁶ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 93, zapis z 10 VII 1773 r. Por. Tamże, s. 101-102, zapis z 20 VII 1773 r.

¹⁸⁷ Tamże, s. 170, zapis z 13 IX 1773 r.

¹⁸⁸ Tamże, s. 155, zapis z 8 IX 1773 r.

wersalskim, co niewątpliwie w pewnym stopniu jej się udało. Małżeństwo Sapiehów dotarło do stolicy Francji dość późno, bo dopiero w styczniu 1774 r.¹⁸⁹ Trzeba podkreślić, że w środowisku barzan bacznie przyglądano się ich podróży, widząc w krajczynie – materiał źródłowy milczy na temat próśb kierowanych do J. Sapiehy – osobę, mogącą przyczynić się w jakiś sposób do zwiększenia efektywności działań konfederatów. Co jednak interesujące, sugerowano, że z racji swojej płci miała ona jedynie zwrócić uwagę dworu francuskiego na ówczesną sytuację ekonomiczną emigrantów oraz pomóc im w realizacji ich własnych zamierzeń i celów, a nie zajmować się sprawami politycznymi konfederacji¹⁹⁰. Warto w tym miejscu przywołać chociażby postać K.S. Radziwiłła, który mocno zabiegał o wsparcie księżnej, snując w tym czasie plany podróży tureckiej¹⁹¹.

Z perspektywy Sapiehów przyjazd do Paryża miał także stanowić krok do urzeczywistnienia ich prywatnych dążeń, tym bardziej, że mogli liczyć na poparcie, blisko związanej z dworem, księżnej Talmont. Nie można jednak zapominać, że interes ogólnokonfederacki i prywatny miał w tym przypadku wspólny mianownik, gdyż – oprócz zainteresowania francuskich władz ciężką sytuacją barzan – planowali oni uzyskać pomoc w organizacji tzw. „legii polskiej”, która miała stanowić polski wkład w spodziewany konflikt zbrojny, a przy okazji zapewnić rodzinie Sapiehów prestiż i sławę. Z tego też względu niektóre wątki zostaną w tym miejscu jedynie zasygnalizowane, a ich bardziej wnikliwa analiza zostanie przeprowadzona w kolejnym podrozdziale, poświęconym planom kariery wojskowej J. Sapiehy, w którą również mocno angażowała się jego małżonka.

Faktem jest, że podczas swojego pobytu we Francji krajczyna żywo uczestniczyła w życiu tamtejszych elit. Znacznie poszerzyła również swoje znajomości, na skutek czego utrzymywała kontakty z pewną grupą wpływowych osób. W kontekście związków T. Sapieżyny z Wersalem i jego otoczeniem na szczególną uwagę zasługują trzy kobiety – wspomniana już kilkakrotnie Maria Anna z Jabłonowskich la Trémouille księżna Talmont, królowna Maria Adelajda oraz Françoise de Chalus księżna Narbonne-Lara, będące dla niej największym oparciem, zwłaszcza w sprawach prywatnych. Początkowo krajczyna znalazła pocieszenie w swojej ciotce, Marii Annie z Jabłonowskich, która już od dłuższego czasu przychylnie odnosiła się do konfederatów i ubolewała nad losem podupadającej

¹⁸⁹ Pierwszy zapis z pobytu Sapiehów w Paryżu pochodzi z 10 stycznia 1774 r. *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 639, zapis z 10 I 1774 r.

¹⁹⁰ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 315, zapis z 28 X 1773 r.

¹⁹¹ Tamże, s. 320, zapis z 1 XI 1773 r. Wojewoda wileński zwracał się z prośbą o wstawiennictwo nie tylko do T. Sapieżyny, ale również jej ojca J.A. Jabłonowskiego. J. Michalski, *Wokół powrotu Karola Radziwiłła z emigracji pobarskiej*, „Kwartalnik Historyczny” 1999, R. 56, nr 4, s. 24.

Rzeczypospolitej¹⁹². Nie podlega przy tym wątpliwości, że księżna Talmont – jako osoba niegdyś znajdująca się w bliskim kręgu zmarłej w 1768 r. królowej Marii i wciąż mająca dostęp do rodziny królewskiej i najważniejszych osób w państwie¹⁹³ – była głównym łącznikiem Sapiehów z dworem francuskim, a nawet otwarcie zachęcała ich do przyjazdu do stolicy¹⁹⁴. Krajczyna, korzystając z tej życzliwości, polecała jej Sz. Kossakowskiego, kiedy ten snuł swoje tureckie plany, wychwalając go jako dowódcę i osobę zasłużoną dla ruchu barskiego¹⁹⁵. Podobnie za pośrednictwem ciotki próbowała załatwiać, wspomniane już, sprawy K.S. Radziwiłła, które także dotyczyły jego wyprawy do Imperium Osmańskiego w związku ze wznowieniem działań wojennych i wiadomościami o rzekomych zwycięstwach tureckich. Jak wynika z badanej korespondencji to właśnie dzięki zainteresowaniu księżnej Talmont wojewoda wileński otrzymał paszport oraz list polecający do ambasadora Francji w Konstantynopolu hrabiego Saint-Priesta¹⁹⁶.

Równie serdecznie księżna Talmont odnosiła się do samych Sapiehów. Wiadomo, że po tym, jak Francja odmówiła wypłacenia barzanom subsydium w formie proponowanej przez M. Wielhorskiego, starała się wesprzeć krewniaków w ich nieciekawej sytuacji materialnej, osobiście informując ministra d'Aiguillona o ich stanie „moralnym i fizycznym”¹⁹⁷. Kto wie, jak potoczyłyby się dalsze losy Teofili i Józefa, gdyby nie fakt, że księżna Talmont zmarła tuż przed ich przyjazdem do Paryża. Dla krajczyny była to niepowetowana strata, gdyż jak sama przyznawała straciła tym samym „wsparcie starań i kanał wiadomości”¹⁹⁸. Podobną narrację przyjął I. Bohusz, który wprost pisał do K.S. Radziwiłła, że „jedynym być [ona] miała kanałem i starań i dowiadywania się naszego, ten więc śmiercią przecięty i wszystkie nasze zniknęły nadzieje”¹⁹⁹, co jednoznacznie dowodzi, że księżna Talmont zajmowała niezwykle ważne znaczenie w polityce pobarskiej emigracji.

Dla Sapiehów nie było to jednak jedyne zmartwienie, tym bardziej, że stanowisko Francji wobec rozbiorów w dalszym ciągu pozostawało obojętne. Na początku stycznia 1774 r. I. Bohusz skarżył się wojewodzie wileńskiemu, że podróż paryska nie przyniosła zakładanych

¹⁹² D. Beauvois, *Polacy w oczach Francuzów w latach 1764-1848*, „Echa Przeszłości” 2006, nr 7, s. 43. Por. księżna Talmont do K.S. Radziwiłła, Paryż, 12 VIII 1772 r., AGAD, ARV, sygn. 16063, k. 2.

¹⁹³ K. Kuras, *Talmont (Talmond) de Maria Anna*, [w:] PSB, Warszawa-Kraków 2017, t. 52, s. 133-134.

¹⁹⁴ T. Sapieżyna do K.S. Radziwiłła, Lunéville, 1 XII 1773 r., AGAD, AR V, sygn. 13913, k. 17. Księżna Talmont miała nawet pomóc Sapiehom w pożyczeniu pieniędzy na podróż. *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 250-251, zapis z 4 X 1773 r.

¹⁹⁵ T. Sapieżyna do księżnej Talmont, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 18.

¹⁹⁶ T. Sapieżyna do księżnej Talmont, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 27. Por. księżna Talmont do K.S. Radziwiłła, Fontainebleau, 1 XI 1773 r., AGAD, AR V, sygn. 16063, k. 39.

¹⁹⁷ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 102, zapis z 22 VII 1773 r.

¹⁹⁸ T. Sapieżyna do K.S. Radziwiłła, Paryż, 1 I 1774 r., AGAD, AR V, sygn. 13913, k. 20.

¹⁹⁹ I. Bohusz do K.S. Radziwiłła, Paryż, 15 I 1774 r., AGAD, AR V, sygn. 1054, k. 228.

rezultatów w sprawach konfederatów i Rzeczypospolitej. Ciekawe jest natomiast, że wyraźnie przeceniając znaczenie ruchu barskiego dla polityki Wersalu w tym samym liście wyraził on opinię, jakoby przyczyną tego stanu rzeczy nie była tylko słaba pozycja barzan, lecz przede wszystkim skomplikowana sytuacja na najwyższych szczeblach władz francuskich. Jak bowiem twierdził „ministerium ustawicznymi zatrudnione kabałami, jeden drugiego wysadzają i każdy o swoją tylko drży skórę”²⁰⁰. Podobne zdanie wyrażała krajczyna, która w rozgrywkach pomiędzy Ludwikiem XV a ministerium podkreślała szkodliwy wpływ Madame du Barry, uważając ją za główną winowajczynię odsunięcia w styczniu 1774 r. ze stanowiska ministra wojny Louisa François markiza de Monteynard²⁰¹. Pomijając sytuację wewnątrz monarchii Burbonów i to jak oceniała ją T. Sapieżyna należy stwierdzić, że w tym czasie, mając okazję z bliska obserwować bieg zdarzeń we Francji, coraz bardziej dostrzegała ona, że wizja pomocy francuskiej oddalała się od barzan²⁰². Dowodzi tego pełen rezygnacji list, który wysłała na początku 1774 r. do K.S. Radziwiłła: „rozmaitemi mówią językami, iż nic z pewnością wnieść i twierdzić niepodobna. Zdaje się atoli zawsze, że statecznie tu nam dobrze życzą, że czekają tylko jakichś odmian, za którymi mogliby się z pewnością i skutecznie determinować, ale podobne nadzieje, jakże są gorzkie tak długo próżną nadzieją kołysanym”²⁰³.

Nie zmienia to jednak faktu, że pobyt w Paryżu był dla krajczyny czasem niezwykle aktywnym i pracowitym. Do F. de Bruxa pisała: „odkąd jestem w tym kraju cały mój czas spędzam pokonując drogę do Wersalu”²⁰⁴. Swoją wizytę w stolicy T. Sapieżyna starała się jak najlepiej wykorzystać – w pałacu spędzała całe dni, nie tylko oddając się licznyemu rozrywkom, ale także, jak sama twierdziła w liście do F. de Brux, rozmawiając o różnych interesach²⁰⁵. Dokładne określenie jakich tematów dotyczyły owe dyskusje i z kim były prowadzone nastrocza niestety dużych trudności, ponieważ w pamiętniku – będącym w tym przypadku głównym źródłem informacji o jej poczynaniach – pominęła tę kwestię, ograniczając się jedynie do krótkich i lakonicznych informacji, że gościła w Wersalu. Do satysfakcjonujących wniosków nie prowadzi również analiza jej korespondencji. Wiele energii, przynajmniej początkowo, na pewno pochłaniała sprawa spadku po księżnej Talmont, która sprawiła jej zresztą sporo zawodu, o czym świadczy fragment listu jaki przesłała do F. de Brux: „pogrążona w nieznanym kraju, sfrustrowana sytuacją po śmierci ciotki, nie mając pojęcia o niezbędnych

²⁰⁰ I. Bohusz do K.S. Radziwiłła, Paryż, 15 I 1774 r., AGAD, AR V, sygn. 1054, s. 229.

²⁰¹ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 655, zapis z 28 I 1774 r.

²⁰² O braku zainteresowania Wersalu sprawami Rzeczypospolitej informowała również sama księżna Talmont. K. Kuras, *Talmont (Talmont) de Maria Anna*, s. 134.

²⁰³ T. Sapieżyna do K.S. Radziwiłła, Paryż, 12 I 1774 r., AGAD, AR V, sygn. 13913, k. 20.

²⁰⁴ T. Sapieżyna do F. de Brux, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 42.

²⁰⁵ Tamże.

krokach, które powinnam podjąć w sądzie, z łatwością zgodzisz się, że potrzeba więcej niż jednego anioła stróża, aby poprowadził tutaj moje kroki”²⁰⁶. Faktem jest, że krajczyna nie od razu otrzymała klarowną informację, ile będzie wynosić przypadła jej część spadku, mimo iż wielokrotnie rozmawiała na ten temat z panem d’Outremont, zajmującym się sukcesją po księżnej Talmont²⁰⁷. Przyczyną zmartwień były ponadto plotki, jakoby z ostateczną decyzją co do podziału schedy chciano poczekać na przyjazd wojewody poznańskiego A.B. Jabłonowskiego, który także mógł partycypować w pozostawionym przez nią majątku. Licząc na szybkie uzyskanie pieniędzy i tym samym możliwość podreparowania nadszarpniętego budżetu domowego pod datą 4 lutego konfederatka zapisała więc wyraźnie zaniepokojona, że „projekt taki wywraçał z gruntu nadzieje nasze”²⁰⁸. Finał ostatecznie okazał się pomyślny dla Sapiehów, co odbyło się z niemałym udziałem, reprezentującego ich w Wersalu, I. Bohusza. Zgodnie z relacją zawartą w pamiętniku księżnej Teofili sekretarz konfederacji nie tylko próbował wywrzeć nacisk na d’Outremonta, ale także interweniował u samej królewskiej córki Marii Adelajdy, podkreślając przed nimi poświęcenie swoich mocodawców dla ojczyzny oraz związane z tym problemy finansowe²⁰⁹. W efekcie krajczyna otrzymała jednorazową sumę 12 000 dukatów na uregulowanie bieżących spraw oraz wieczystą rentę w wysokości 4000 dukatów rocznie²¹⁰. Z rozkazu Marii Adelajdy udało jej się natomiast pozyskać dodatkową sumę 500 luidorów²¹¹.

Oprócz zajmowania się sprawami spadku po księżnej Talmont, T. Sapieżyna próbowała pozyskać przychyłność osób, mogących w jej odczuciu stać się oparciem nie tylko dla konfederacji, ale także dla samego J. Sapiehy i jego ewentualnej kariery we francuskim wojsku. Priorytetem stało się dla niej nawiązanie kontaktów z Marią Adelajdą oraz królewską kochanką Françoise de Chalus księżną Narbonne-Lara, z pomocą których chciała przekonać Wersal co do zasadności projektu swojego męża. Pustkę po zmarłej księżnej Talmont bardzo szybko wypełniła pierwsza z wymienionych kobiet. Nie podlega żadnej wątpliwości, że córka Ludwika XV i Marii Leszczyńskiej praktycznie od samego początku odnosiła się do krajczyny z dużą

²⁰⁶ Tamże.

²⁰⁷ Księżna chcąc zyskać przychyłność notariusza próbowała nawiązać kontakt z jego rodziną, odwiedzając żonę oraz zapraszając córkę do opery. *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 653, zapis z 25 I 1774 r.

²⁰⁸ Tamże, t. 3, s. 659, zapis z 4 II 1774 r. Sprawa starań A.B. Jabłonowskiego o udział w spadku po księżnej Talmont pojawiła się również pod datą 23 lutego 1774 r.: „przyszły listy od wojewody poznańskiego odnośnie do sukcesji księżny de Talmont, w których popisuje się swoimi tytułami i prawami. Ta okazja dała wiele wniosków mojemu przyjacielowi Bohuszowi, ażeby ta nowa okoliczność nie przeszkodziła, a przynajmniej nie spóźniła nadziei moich i po wielu wyścigach i występach zda się, że rzeczy wróciły znowu do dawnej kolei”. Tamże, t. 3, s. 674, zapis z 23 II 1774 r.

²⁰⁹ Tamże, t. 3, s. 663, zapis z 9 II 1774 r.

²¹⁰ Tamże, t. 3, s. 676, zapis z 26 II 1774.

²¹¹ Tamże.

życzliwością i otwartością. Wszak już podczas pierwszej wizyty T. Sapieżyny w Wersalu poruszała z nią różne tematy dotyczące polityki i atmosfery panującej na dworze, w tym bardzo głośną wówczas sprawę ministra E.F. de Choiseula, z którym była skonfliktowana²¹². Kiedy konfederatka nie mogła wziąć udziału w balu wyprawionym przez delfinową Marię Antoninę, gdyż nie była jej oficjalnie prezentowana, królowna została z nią natomiast „u Narbonne, w małe gry bawiąc się aż do północy”²¹³. Wysłała jej również swój portret „pięknymi diamentami osadzony do 150 luidorów wartem”²¹⁴. Krajczyna, chcąc zrobić przyjemność królewskiej córce występowała z kolei w szubie polskiej, czym wzbudziła na dworze duże zainteresowanie. Jak bowiem donosiła w swoim pamiętniku: „strój ten nieskończenie podobał się jej [Marii Adelajdzie] i pobięła zaraz sprowadzić siostry swoje które, różnie cały skład tej sukni opatrując, całą mnie prawie rozpięli i rozebrali”²¹⁵. Licząc na to, że Maria Adelajda mogła okazać się w przyszłości pomocna w sprawach natury politycznej T. Sapieżyna wkładała wiele energii w pielęgnowanie tej znajomości. Świadczy o tym zapis w jej pamiętniku, który poczyniła 25 marca 1774 r.: „tego dnia jeździłam do Wersalu. Lubo już żadnego interesu nie mając, aby nie przerwać w niczym atencji, którą w ciągnących się interesach czynić Adelajdzie zwykłam”²¹⁶. Często odwiedzała więc królownę, interesowała się jej stanem zdrowia, można również przypuszczać, że w rozmowach z nią poruszała temat konfederacji. A. Jabłonowska proponowała nawet, aby poprosić ją na matkę chrzestną dla urodzonej w 1775 r. córki Sapiehów, Anny.²¹⁷

Ciężko w sposób jednoznaczny stwierdzić, jak daleko posunięta była znajomość pomiędzy obiema kobietami. Na pewno z punktu widzenia krajczyny miała ona dużą wartość polityczną, tym bardziej, że królowna istotnie interesowała się sprawami Sapiehów oraz starała im się pomóc²¹⁸. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że Maria Adelajda była blisko związana ze swoim ojcem, zwłaszcza po śmierci swojej starszej siostry Henrietty²¹⁹. Spełniając życzenie króla zamieszkała obok jego apartamentów i spędzała z nim wiele czasu²²⁰. Zofia Libiszowska pisała nawet, że była osobą, „której obawiał się cały dwór”²²¹. Również Christine Pevitt Algrant

²¹² É.F. de Choiseul w swoich pamiętnikach podejrzewał nawet, że Maria Adelajda miała wpływ na jego odwołanie. Z. Libiszowska, *Ludwik XV*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2010, s. 192.

²¹³ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 672, zapis z 17 II 1774 r.

²¹⁴ Tamże, t. 3, s. 698, zapis z 10 IV 1774 r. Maria Adelajda miała się zresztą interesować krajczyną, a zwłaszcza jej nadwątłym zdrowiem. D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 405, zapis z 24 I 1775 r.

²¹⁵ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 653, zapis z 26 I 1774 r.

²¹⁶ Tamże, t. 3, s. 688, zapis z 25 III 1774 r.

²¹⁷ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Wysokie, 24 VI 1775 r., LNBU, f. 103, Dz. I, sygn. 24, nr 145, nl.

²¹⁸ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 420, zapis z 13 III 1775 r.

²¹⁹ Z. Libiszowska, *Ludwik XV*, s. 49.

²²⁰ Tamże.

²²¹ Tamże, s. 198.

w publikacji poświęconej markizie Pompadour podkreślała, że Maria Adelajda miała najwięcej do powiedzenia w królewskiej rodzinie, szczególnie po śmierci Ludwika XV²²². Nie dziwi więc, że T. Sapieżyna próbowała za jej pośrednictwem znaleźć drogę do królewskich łask, wielokrotnie zapewniając ją o swojej wdzięczności i przywiązaniu do francuskiego króla²²³. Z drugiej strony analiza dostępnego materiału źródłowego wskazuje, iż nie traktowała swojej znajomości z królową wyłącznie w kategoriach zysku politycznego (państwowego i prywatnego), lecz obdarzyła ją rzeczywistą i szczerą sympatią. Świadczy o tym troska o jej stan zdrowia, kiedy Francję obiegły plotki, że oспа, na skutek której zmarł Ludwik XV miała spowodować już śmierć kilku osób, które opiekowały się nim w czasie choroby²²⁴.

Ostatecznie życzliwość królowy nie przyniosła Sapiehom i konfederatom żadnych wymiernych rezultatów, co nie zmienia faktu, że za sprawą I. Bohusza krajczyzna zyskała w środowisku emigrantów opinię osoby, cieszącej się jej olbrzymim zaufaniem²²⁵. Sekretarz konfederacji barskiej w rozmowie z Sz. Kossakowskim i K. Pułaskim miał nawet stwierdzić, że dzięki Marii Adelajdzie zyskała ona wpływ na najstarszego syna francuskiego monarchy, delfina Ludwika Augusta²²⁶. Prawdą jest, że tego typu plotki, nawet jeśli opierały się na znacznej przesadzie, musiały robić wrażenie na pozostałych emigrantach, w konsekwencji czego T. Sapieżyna znacznie zyskała w ich oczach. Jako przykład można przywołać chociażby postać, wspomnianego przed momentem, Sz. Kossakowskiego, który pod wpływem wspomnianych informacji „spuścił z tonu i zaczął być daleko grzeczniejszym”²²⁷. Jednocześnie nie można zaprzeczyć temu, że sława osoby poważanej wśród członków francuskiej rodziny królewskiej, znacznie wykraczająca poza grono pobarskich emigrantów, była dla krajczyzny źródłem sporej satysfakcji. Kiedy więc skonfliktowany z księciem A.K. Czartoryskim Paweł Mostowski prosił ją, aby wstawiła się za nim u Marii Adelajdy z dumą zanotowała na kartach swojego pamiętnika: „ta o mnie opinia jest dosyć zdolna pochlebiać mojej samoocenie”²²⁸.

Ze względu na ograniczoną bazę źródłową znacznie trudniejsza jest odpowiedź na pytanie, jak T. Sapieżyna była postrzegana na dworze wersalskim i jaką w rzeczywistości zajmowała pozycję w kręgach z nim związanych. Nie podlega natomiast wątpliwości, że bardzo dbała o swój wizerunek, chcąc zrobić w Wersalu jak najlepsze wrażenie. Z tego względu unikała

²²² Ch.P. Algrant, *Madame de Pompadour. Mistress of France*, Nowy Jork 2002, s. 207.

²²³ T. Sapieżyna do królowy Marii Adelajdy, [b.m.d.], MNW, sygn. 1118, k. 37.

²²⁴ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 695, zapis z 4 IV 1774 r.

²²⁵ Informacje o wpływach księżnej na dworze francuskim przenosiły się również na tereny Rzeczypospolitej. J. Zieliński do T. Sapieżyny, [b.m.], 17 IV 1773 r., LNB, f. 103, op. II, sygn. 435, k. 571.

²²⁶ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 654, zapis z 26 I 1774 r.

²²⁷ Tamże.

²²⁸ Tamże.

osób o wątpliwej reputacji i nie brała udziału w niektórych wydarzeniach towarzyskich, twierdząc, że „więcej przeświadczona jestem, iż o najmniejszej w Paryżu okoliczności osobliwie cudzoziemców dotyczącej się dwór zawsze z dostatecznością jest informowany”²²⁹. Lektura pamiętnika T. Sapieżyny dostarcza wprawdzie wielu szczegółów na temat jej pobytu w Paryżu i Wersalu oraz kontaktów jakie utrzymywała z otoczeniem Ludwika XV, lecz należy pamiętać, że źródło to – bez względu na swoją wartość informacyjno-poznawczą – przedstawia ówczesne wydarzenia tak jak widziała je, bądź też chciała widzieć jego autorka. Olbrzymim wyzwaniem staje się zatem konfrontacja zawartych w nim informacji ze źródłami epistolarnymi, które dla tego okresu są raczej fragmentaryczne. Opierając się wyłącznie na memuarze T. Sapieżyny momentami nie można wręcz oprzeć się wrażeniu, że wkroczenie na salony przyszło jej z dużą łatwością. Jako przykład niech posłuży zapisek pochodzący z marca 1774 r., w którym następującymi słowami opisywała swoje kontakty z córką i kochanką króla Francji: „żadne ekspresje nie zrównają jej [Marii Adelajdy] łaskawości statecznie mnie zawsze dowodzonej. Równie chęć się mogę nieobojętą przyjaźnią de Madame de Narbonne”²³⁰.

Analiza korespondencji – dla poruszanego zagadnienia największe znaczenie mają zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie – wskazuje jednak wyraźnie, że krajczyna początkowo nie była pewna swojej pozycji. Do księżnej Talmont asekuracyjnie pisała: „obawiam się, że jestem natarczywa moja droga ciociu”, co świadczy o tym, iż pomimo dużego pragnienia nawiązania kontaktu z rodziną królewską i jej otoczeniem obawiała się, że zostanie źle odebrana²³¹. Połączenie niepewności i determinacji w dążeniu do celu, w kontekście obecności T. Sapieżyny w Wersalu, doskonale oddają jej relacje z księżną Narbonne-Lara. Wydaje się, że krajczyna początkowo była traktowana przez królewską kochankę raczej obojętnie, a przynajmniej tak odbierała jej zachowanie. Nie bez przyczyny, w pierwszych tygodniach swojego pobytu w Paryżu, skarżyła się M. Wielhorskiemu, że nie uzyskiwała odpowiedzi na żaden z wysłanych do niej listów²³². Warto przy tym zaznaczyć, że księżna Narbonne-Lara, choć nigdy nie zdobyła takiego wpływu na Ludwika XV jak Madame du Barry, czy Madame de Pompadour, posiadała silną pozycję jako dama dworu królowny Marii Adelajdy, co zresztą wczesnym latem 1774 r. miało doprowadzić do olbrzymiego niezadowolenia pozostałych dam²³³. Madame du Barry charakteryzując stosunki panujące w

²²⁹ Tamże, t. 3, s. 690, zapis z 27 III 1774 r. W związku z tym krajczyna unikała niejakej Wisłockiej, o której informacje znajdowały się w raportach francuskiej policji. D. Kandakou, *Les Lituanien à Paris à la fin du XVIII siècle vus par la police*, „Cahiers Lituanien” 2013, nr 12, s. 8.

²³⁰ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 692-693, zapis z 30 III 1774 r.

²³¹ T. Sapieżyna do księżnej Talmont, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 18.

²³² T. Sapieżyna do M. Wielhorskiego, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 31.

²³³ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 801, zapis z 11 VI 1774 r.

Wersalu pisała nawet, że „Madame Adelaide, chociaż rządziła swoimi siostrami, sama była rządzoną przez jej *dame d'atours* księżną Narbonne”²³⁴.

To wszystko powodowało, że w odczuciu krajczyny przychyłość księżnej Narbonne-Lara zwiększała szansę na realizację sapieżyńskich projektów wojskowych. W związku z tym planowała, za pośrednictwem M. Wielhorskiego, raz jeszcze przesłać do niej kopię swoich listów, licząc, że tym razem otrzyma na nie odpowiedź²³⁵. Jednocześnie będąc zakłopotana całą sytuacją i nie chcąc zapewne tracić wśród konfederatów opinii osoby posiadającej wpływy na dworze wersalskim zapewniała kuchmistrza litewskiego, że z księżną Narbonne-Lara łączyły ją przyjacielskie relacje²³⁶. O tym, że nie do końca znajdowało to potwierdzenie w rzeczywistości, przynajmniej z perspektywy T. Sapieżyny, świadczą kroki, jakie podjęła niedługo później. Mianowicie zniecierpliwiona milczeniem królewskiej kochanki próbowała dowiedzieć się o przyczynach jej zachowania za pośrednictwem – pierwszego kapelana Ludwika XV, a następnie Ludwika XVI – biskupa de Senlis Armanda de Roquelaure²³⁷. Co więcej, prosiła go również, aby napisał do księżnej Narbonne-Lara w jej imieniu²³⁸. Na marginesie warto zaznaczyć, że biskup był dość ważną osobą, jeśli chodzi o kontakty krajczyny z dworem. W czerwcu 1774 r., kiedy Strasburg obieżyły plotki o chorobie wielu członków rodziny królewskiej to właśnie on doradzał jej, aby „pogratulować pani Adelajdzie jej rekonwalescencji”²³⁹. Powyższe przykłady wyraźnie pokazują, że T. Sapieżyna, mimo iż nie pisała o tym wprost na kartach swojego pamiętnika, stawiała pod znakiem zapytania stosunek jaki żywiły do niej kręgi dworskie. Prawdą jednak jest, że większość jej obaw okazała się nieuzasadniona, gdyż księżna Narbonne-Lara, jak sugeruje materiał źródłowy, ostatecznie nie pozostała obojętna na losy Sapiechów i włożyła wiele starań, aby wesprzeć ich dążenia, przez co krajczyna określała ją nawet mianem „mon avocat”²⁴⁰.

Osobne miejsce należy poświęcić nastrojom panującym wśród pobarskich emigrantów po śmierci Ludwika XV. Pamiętnik T. Sapieżyny stanowi w tym przypadku nieocenione wręcz źródło informacji, gdyż zawiera wiele szczegółów, doskonale obrazujących atmosferę tamtego okresu, również wśród Francuzów. Krajczyna z dużą dozą krytycyzmu obserwowała ich stosunek do choroby, a później śmierci panującego. Brak jakichkolwiek przejawów wzruszenia, słów współczucia czy chęci modlitwy za cierpiącego Ludwika XV – bez względu na charakter

²³⁴ H.N. Williams, *Memoirs of Madame du Barry of the Court of Louis XV*, Nowy Jork, 1910, s. 222.

²³⁵ T. Sapieżyna do M. Wielhorskiego, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 31.

²³⁶ Tamże.

²³⁷ T. Sapieżyna do biskupa de Senlis, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 32.

²³⁸ Tamże.

²³⁹ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 784, zapis z 3 VI 1774 r.

²⁴⁰ T. Sapieżyna do królowej Marii Adelajdy, [b.m.], 29 VII, MNW, sygn. 1113, k. 82.

i ocenę jego rządów – wzbudziły w niej olbrzymie zaskoczenie²⁴¹. Sytuację tę próbował wyjaśniać jej Emmanuel Henri Eugène markiz de la Ferronays, który przekonywał, że „śmierć króla spowodowała niesamowicie małe uczucia, ale błagam Cię księżniczko nie osądzaj Francuzów w tym czasie, gdyby ten wypadek wydarzył się dwadzieścia lat temu Francji byłoby naprawdę przykro”²⁴².

Trzeba zaznaczyć, że barzanie zupełnie nie wiedzieli czego mogli się spodziewać po objęciu tronu przez, ożenionego z austriacką arcyksiężniczką Marią Antoniną, Ludwika XVI, tym bardziej że dochodziły do nich informacje, jakoby naród francuski „po raz pierwszy obawia się, że dwór wiedeński będzie kierował krokami króla”²⁴³. Bardzo uważnie przyglądano się więc zmianom ministerialnym. Plotkowano o odzyskaniu królewskich łask przez, zhańbionego i wygnanego z Paryża w 1749 r., Jeana Frédéric Phélypeaux, czy nieudanych próbach powrotu do stolicy É.F. de Choiseula²⁴⁴. Szczególne zainteresowanie budziło obsadzenie stanowiska ministra spraw zagranicznych. Ciężko jednoznacznie stwierdzić, kogo najchętniej widziałaby na nim księżna Teofila. Z jednej strony wydaje się, że popierała dalsze piastowanie tej funkcji przez księcia d’Aiguillona, poddając się opiniom niektórych konfederatów, jakoby dawało to szansę na podjęcie przez Francję rychłych działań wojennych²⁴⁵. Z drugiej zaś jako pozytywną uznała wiadomość o objęciu resortu spraw zagranicznych przez Ch.G. de Vergennesa, co uzasadniała, podobnie jak wielu innych emigrantów, jego dotychczasową karierą polityczną – przez trzynaście lat do 1768 r. przebywał on w Stambule najpierw jako minister-plenipotent, a następnie ambasador, w 1771 r. został z kolei wysłany do Szwecji, gdzie miał dopomóc w dokonaniu przewrotu przywracającego absolutyzm²⁴⁶. W kręgu konfederatów dość naiwnie sądzono więc, że jego kandydatura może doprowadzić do zmiany sytuacji międzynarodowej, zwłaszcza w kontekście wojny rosyjsko-tureckiej²⁴⁷. Z całą pewnością nie spodziewano się jednak, że nowy minister całkowicie porzuci zainteresowanie sprawą konfederatów barskich, co uwidoczniło się niedługo później, kiedy 19 czerwca 1774 r. nie przyjął pism uwierzytelniających, które przedstawił mu M. Wielhorski²⁴⁸. Wkrótce wstrzymano również zasiłki pieniężne dla barskiej emigracji – mimo że tak jak wspomniano, Wersal w 1773 r. odmówił konfederatom wsparcia finansowego w formie jaką proponował M. Wielhorski, to

²⁴¹ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 745, zapis z 19 V 1774 r.

²⁴² Tamże.

²⁴³ Tamże, t. 3, s. 841, zapis z 2 VII 1774 r.

²⁴⁴ Tamże, t. 3, s. 805, zapis z 15 VI 1774 r. Por. Tamże, t. 3, s. 805, zapis z 17 VI 1774 r.

²⁴⁵ T. Sapieżyna do K.S. Radziwiłła, Paryż, 7 II 1774 r., AGAD, AR V, sygn. 13913, k. 24.

²⁴⁶ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 798-799, zapis z 10 VI 1774 r. Por. Z. Anusik, *Monarchistyczny zamach stanu*, s. 107.

²⁴⁷ M. Wielhorski do K.S. Radziwiłła, Paryż, 7 VI 1774 r., AGAD, AR V, sygn. 17270, k. 93.

²⁴⁸ J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 284.

latem 1774 r. zgodził się na wypłacenie skromnych środków dla barzan przebywających w Stambule²⁴⁹ – dając jej tym samym do zrozumienia, że Francja nie ma zamiaru dłużej angażować się w polskie sprawy²⁵⁰.

Warto w tym miejscu w szerszy sposób nakreślić kontekst polityczny omawianych wydarzeń. Jakkolwiek minister Vergennes uważał za konieczne osłabienie wpływów Rosji w Europie Wschodniej to Francja, jak wskazywał Jeremy Black, nie była w stanie w latach 70. XVIII stulecia skutecznie oddziaływać na sytuację międzynarodową, choć w dalszym ciągu była ważnym elementem europejskiego układu sił. Wojna siedmioletnia znacznie obciążyła skarb francuski – dług publiczny już w 1764 r. miał wynosić ponad 2350 milionów liwrow, czyli prawie 75% rocznego zysku z rolnictwa i przemysłu – co w konsekwencji spowodowało, że Wersal przestał odgrywać rolę jednego z większych źródeł kapitału inwestycyjnego w czasach pokoju²⁵¹. W 1777 r. Fryderyk Wielki miał nawet stwierdzić, że wobec wyczerpania zasobów państwo Ludwika XVI nie zasługuje na miano wielkiego mocarstwa²⁵². Problemy finansowe Paryża podkreślała również Nesta Helen Webster w swojej pracy poświęconej Ludwikowi XVI i Marii Antoninie²⁵³. Drugim czynnikiem wpływającym na działania Burbonów był sojusz zawarty z Austrią, który w dalszym ciągu miał olbrzymie znaczenie dla francuskich ministrów, mimo iż z dużą niechęcią spoglądali oni na prowadzoną kosztem Bawarii i Polski politykę Wiednia²⁵⁴. Nieco inną opinię wyraził na ten temat Jean Béranger, który twierdził, że sojusz francusko-austriacki w zasadzie nigdy nie funkcjonował, ponieważ Wersal nie godził się na habsburskie próby zachwiania równowagi europejskiej. W tym kontekście polityka Francji miała być podyktowana przede wszystkim brakiem odwagi do zerwania sojuszu z Wiedniem i dążeniem do utrzymania względnego spokoju w Europie²⁵⁵.

Wśród pobarskiej emigracji duże emocje budziły nie tylko zmiany na stanowiskach ministerialnych, ale też napięcia na dworze. Wiele mówiło się o losach, znienawidzonej przez Marię Antoninę, Madame du Barry, która wraz ze śmiercią Ludwika XV utraciła wszystkie swoje wpływy. T. Sapieżyna ze szczególną dociekliwością, a jednocześnie niepokojem podchodziła jednak do szerzących się wiadomości, jakoby księżna Narbonne-Lara znalazła się w niełasce u królowny Marii Adelajdy, obawiając się, że może mieć to niekorzystny wpływ na

²⁴⁹ Tamże, s. 288.

²⁵⁰ *Polska-Francja. Dziesięć wieków związków politycznych, kulturalnych i gospodarczych*, pod red. A. Tomczaka, Warszawa 1988, s. 128. Por. J. Béranger, *Polska polityka Francji*, s. 151. Szerzej na temat przyczyn niechęci dworu francuskiego do dalszej ingerencji w sprawy polskie: J. Feldman, *Na przełomie stosunków*, s. 15.

²⁵¹ J. Black, *Europa XVIII wieku*, s. 360.

²⁵² Tamże.

²⁵³ N. H. Webster, *Louis XVI and Marie Antoinette: Before The Revolution*, Londyn 1936, s. 40.

²⁵⁴ J. Black, *Europa XVIII wieku*, s. 360.

²⁵⁵ J. Béranger, *Polska polityka Francji*, s. 147.

prywatne interesy jej męża²⁵⁶. Z tej samej przyczyny uważnie śledziła doniesienia, że Maria Adelajda na skutek konfliktu z Ludwikiem XVI i Marią Antoniną planowała opuścić Wersal i wyjechać do Lotaryngii²⁵⁷. Z wyraźną ulgą zanotowała więc pod datą 23 czerwca 1774 r. „Brunet mówi mi, że wpływ Madame Adelaide na ducha króla jest nadal bardzo widoczny i pojawia się w najmniejszych rzeczach”²⁵⁸. Wszelkie tego typu pogłoski, z oczywistych względów wzbudzały sensację, lecz miały przede wszystkim charakter niepokrywającej się z rzeczywistością plotki. Księżna Narbonne-Lara, jak pisał biograf Ludwika XVI Jan Baszkiewicz, „zupełnie opanowała ambitną starą pannę [Marię Adelajdę]”²⁵⁹, zaś królowa Maria Adelajda jeszcze podczas pobytu w Choisy – gdzie wraz z innymi członkami królewskiej rodziny i dworu była poddana kwarantannie – doradzała młodemu monarsze w wyborze ministrów, mając do dyspozycji listę zaufanych osób, którą powierzył jej zmarły w 1765 r. brat delfin, Ludwik Ferdynand²⁶⁰.

Powyższe spostrzeżenia T. Sapieżyny świadczą o tym, iż była ona żywo zainteresowana sytuacją we Francji oraz kontaktami pomiędzy osobami, które miały do tej pory wpływ na sprawowanie władzy. Co więcej miała do dyspozycji kilku, niewymienionych z imienia i nazwiska, informatorów, za pośrednictwem których otrzymywała różne, czasami niezwykle szczegółowe, wieści. W konsekwencji jej memuar zawiera wiele informacji błahych, aczkolwiek znacznie ubogacających całą treść. Sporo miejsca poświęciła na przykład na epigramy dedykowane zmarłemu Ludwikowi XV, czy notatki dotyczące szczepień rodziny królewskiej przeciwko ospie²⁶¹. Za godne uwagi potraktowała również informację, jakoby monarcha przez osiem godzin dziennie trudnił się pracą oraz wydał rozporządzenie, na mocy którego zmniejszono liczbę osób, mogących towarzyszyć mu w trakcie polowań²⁶².

Wydarzenia, mające miejsce latem 1774 r. są niezwykle ważne dla prowadzonych rozważań. Zawarcie pokoju rosyjsko-tureckiego oraz śmierć Ludwika XV i związane z nią zmiany spowodowały, że T. Sapieżyna straciła nadzieję na zainteresowanie, a tym bardziej interwencję zbrojną, mocarstw europejskich w interesie Rzeczypospolitej. W konsekwencji znacznie ograniczyła swoją działalność, skupiając się przede wszystkim na karierze wojskowej męża. Widać to bardzo wyraźnie w badanym materiale źródłowym, który zawiera coraz mniej wiadomości ze świata polityki. Te, które się pojawiają rzadko są natomiast opatrzone dłuższym

²⁵⁶ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 824, zapis z 27 VI 1774 r.

²⁵⁷ Tamże, t. 3, s. 803, zapis z 12 VI 1774 r.

²⁵⁸ Tamże, t. 3, s. 816, zapis z 23 VI 1774 r.

²⁵⁹ J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI*, Wrocław 1983, s. 118.

²⁶⁰ Tamże, s. 186.

²⁶¹ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 779, zapis z 31 V 1774 r. Por. Tamże, t. 3, s. 795, zapis z 8 VI 1774 r.

²⁶² Tamże, t. 3, s. 788, zapis z 5 VI 1774 r.

komentarzem. Wprawdzie księżna Teofila nadal śledziła sytuację międzynarodową, lecz informacje o zbliżającym się konflikcie zbrojnym traktowała już z dużą rezerwą. Chłodno podchodziła więc do informacji Jamesa Louisa Drummonda księcia de Melfort o zgrzytach pomiędzy Austrią a Rosją²⁶³. Doniesienia o rychłej śmierci króla pruskiego Fryderyka II kwitowała zaś: „łatwo wierzymy w wiadomości, w które chcemy, co jest naturalne dla każdego człowieka, ale jeśli nie umrze, niedługo poinformuje Europę o swoim istnieniu dzięki nowemu uderzeniu”²⁶⁴. Choć za dowód napiętych stosunków w obrębie państw zaborczych uważała docierające do Francji wieści, że Katarzyna II przekazała F.K. Branickiemu 30 tys. sztuk broni²⁶⁵, to jednak dystansowała się od wiadomości przekazywanych jej przez I. Bohusza jesienią 1775 r., jakoby Rosja przy wsparciu Imperium Osmańskiego, Szwecji i Danii planowała skierować się przeciwko Prusom i Austrii²⁶⁶. Tym samym należy stwierdzić, że krajczyna z biegiem czasu zmieniała swoje postrzeganie Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej, zdając sobie sprawę z nieodwołalności dokonanego rozbioru oraz mocarstwowości zaborców, którzy połączeni wspólnotą interesów stanowili potężną siłę w Europie.

4.4 Kariera wojskowa Józefa Sapiehy

Jak już zauważono, stosunek T. Sapieżyny do Wersalu był nierozzerwalnie połączony z interesem prywatnym Sapiechów. Początkowo konfederaci, za namową księżnej Teofili i I. Bohusza, dążyli do utworzenia na terytorium Francji „legii polskiej” pod dowództwem J. Sapiehy, która, jak można przypuszczać, miała stanowić polski wkład w spodziewaną manifestację zbrojną mocarstw²⁶⁷. Kiedy okazało się, że francuskie ministerium nie było zainteresowane wspomnianym projektem działania Sapiechów skupiły się wokół planów krajczego dotyczących uzyskania rangi we francuskim wojsku.

Wydaje się, że po przyjeździe do Francji J. Sapiecha, przynajmniej przez pewien czas, zaczął być bardziej aktywny niż do tej pory. Dość szybko udało mu się nawiązać kontakt z osobami wywodzącymi się z kręgów wojskowych, sprawiał również wrażenie zainteresowanego służbą we francuskiej armii, która wyraźnie go fascynowała. Wszak, kiedy na początku 1773 r. podróżował do Nancy i Lunéville pisał do swojej żony, że „wszystko co

²⁶³ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 404-405, zapis z 22 I 1775 r.

²⁶⁴ Tamże, s. 465, zapis z 28 XI 1775 r.

²⁶⁵ Tamże, s. 455, zapis z 2 X 1775 r.

²⁶⁶ Tamże, s. 456, zapis z 4 X 1775 r.

²⁶⁷ J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 282-283.

można zobaczyć jest piękniejsze w wojsku”²⁶⁸. Pierwsza wzmianka o planach wojskowych Sapiehów pojawia się w materiale źródłowym, dokładniej zaś pamiętniku księżnej Teofili, pod datą 2 października 1773 r. Wiadomo, że rozważali oni dwa warianty – utworzenie „legii polskiej” lub uzyskanie przez krajczego regimentu we francuskim wojsku. Duży udział w przygotowaniu owego przedsięwzięcia miał I. Bohusz, lecz jak sam przyznawał w liście do wojewodziny braclawskiej: „ja powiem Pani jak ja ten projekt pojmuję i co myślę, ale przestrzegam, że to ślepy, który żądać będzie koloru”²⁶⁹. Niedługo później o zamiarach Sapiehów zostali poinformowani M. Pac, M. Wielhorski, M.K. Ogiński oraz F.K. Chomiński. Jak konfederaci wyobrażali sobie funkcjonowanie polskiej formacji zbrojnej, kto miał do niej wchodzić, jaki cel miała realizować, a przede wszystkim jak chciano uzasadnić przed francuskim ministerium konieczność jej powołania? Niestety są to pytania bez odpowiedzi, gdyż materiał źródłowy nie dostarcza w tej kwestii nawet najbardziej szczątkowych informacji. Z pamiętnika krajczyny wynika jednak, że zamysł uformowania „legii polskiej”, miał pokazać Wersalowi niesłabnącą chęć konfederatów do walki i w konsekwencji pomóc emigrantom w otrzymaniu większych zasiłków, a przynajmniej objęcia nimi osób, które na miejsce pobytu wybrały Strasburg²⁷⁰. Jak pisał bowiem I. Bohusz: „wszyscy albowiem interesowani przyjaciele [...] liczyć trzeba jeżeli obaczą jedną plantę upadłą, silniej się do drugiej przyłożą, a jeżeli się uda otrzymać dostateczną pensją łatwiej potem i projektować odmian”²⁷¹.

Nie podlega wątpliwości, że spory wkład księżnej Teofili w tę sprawę wynikał z dwojakich korzyści, jakie z realizacji pomysłu mogliby odnieść Sapiehowie. Z jednej strony zgoda Wersalu na utworzenie czegoś w rodzaju „oddziałów konfederackich” znacznie podniosłaby znaczenie barzan i dałaby im możliwość aktywnego włączenia się w spodziewany już od dłuższego czasu międzynarodowy konflikt zbrojny, z drugiej zaś umocniłaby pozycję samego J. Sapiehy, a co za tym idzie, przy sprzyjającej sytuacji politycznej, przyniosłaby rodzinie Sapiehów liczne zaszczyty i sławę. Na wypadek wojny, to właśnie Sapieha jako dowódca polskiej formacji, jawiłby się jako ten, który walczył o niepodległość Rzeczypospolitej. Pomyślne zakończenie sprawy umożliwiłoby im ponadto zdobycie stałego źródła utrzymania, co było tym bardziej istotne, iż pobyt na emigracji znacznie nadwyrężył środki finansowe, którymi dysponowali, a spadek po księżnej Talmont nie pokrywał ich potrzeb.

²⁶⁸ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 2, s. 443, zapis z 23 III 1773 r. Por. W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 134, zapis z 13 IX 1772 r.

²⁶⁹ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 241, zapis z 2 X 1773 r.

²⁷⁰ Tamże.

²⁷¹ Tamże.

Należy podkreślić, że Sapiehowie mieli nadzieję na możliwość szybkiej realizacji swoich planów, zwłaszcza że w pewnych kręgach spotkały się one z pozytywnym przyjęciem. W dużej mierze miało być to zasługą księżnej Teofili, gdyż jak twierdził I. Bohusz „kazało zwyczajne jej szczęście, że gdy kogo o co prosi każdy jej z duszy służyć rad by”²⁷². Na skutek nalegań krajczyny J.M. Gérard de Reyneval zobowiązał się interweniować w tej sprawie u swojego brata, Conrada Alexandre’a, który pełnił w tym czasie funkcję komisarza spraw zagranicznych²⁷³. Księżna Talmont zapewniła ją z kolei, że „z duszy całej swój kredyt na to obrócić pragnie”²⁷⁴. Powołując się na autorytet ciotki T. Sapieżyna odwoływała się ponadto do J.F. Phélypeaux hrabiego de Maurepas, od 1774 r., głównego doradcy Ludwika XVI, który przyczynił się do mianowania na stanowisko ministra spraw zagranicznych Ch.G. de Vergennesa²⁷⁵. I. Bohusz przekonywał natomiast, że wśród sapieżyńskich przyjaciół znajdują się książę L.R.É de Rohan oraz doskonale znany konfederatom A.Ch. du Houx de Vioménil²⁷⁶. Ten ostatni miał nawet osobiście zapewnić J. Sapieżę o swoim poparciu, kiedy podczas jednej ze swoich wizyt w Strasburgu „oświadczył mu [J. Sapieżę] stateczną przyjaźń swoją i chęć szczerzej usługi cokolwiek mogłoby go osobiście interesować, był więcej dwóch godzin na konferencji i z Przyjacielem [I. Bohuszem] interesując się z serca do wszystkich naszych okoliczności i utrapień”²⁷⁷. Jak można przypuszczać krajczyna, mimo że z pewnością doceniała poparcie jakiego udzielali Sapiehom książę L.R.É de Rohan jak i A.Ch. du Houx de Vioménil, to jednak nie traktowała ich jako ważnych czy liczących się protektorów ze względu na słabą pozycję jaką zajmowali na dworze wersalskim. Podkreśliła to zresztą w jednym ze swoich listów do A. Jabłonowskiej, pisząc, że L.R.É de Rohan „co do interesowania się dworu ofiarował się chętnie z siebie, ale Pani łatwo poznała, że nie wiele tam ma swoich organów i że nie nadto dobrze z ministrem. Więc z tej strony mały rachunek”²⁷⁸.

Chcąc skutecznie realizację swoich zamiarów Sapiehowie od jesieni 1773 r. planowali wyjazd do Paryża, do czego zachęcała ich księżna Talmont²⁷⁹. Spotkało się to jednak z ostrą krytyką A. Jabłonowskiej, która – twierdząc, że przeceniali oni swoją pozycję wśród francuskich elit, a przede wszystkim możliwości finansowe – pod datą 20 listopada 1773 r. pisała: „wielkie jest te nieszczęście, że wszyscy tam WMPaństwo komplement, grzeczność i

²⁷² Tamże, s. 242, zapis z 2 X 1773 r.

²⁷³ Tamże, s. 243.

²⁷⁴ Tamże. Por. T. Sapieżyna do księżnej Talmont, [b.m.d.], MNW, sygn. 1118, k. 20.

²⁷⁵ T. Sapieżyna do J.F. Phélypeaux hrabiego de Maurepas, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 22.

²⁷⁶ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 244, zapis z 2 X 1773 r.

²⁷⁷ Tamże, s. 197, zapis z 25 IX 1773 r.

²⁷⁸ Tamże, k. 244, zapis z 2 X 1773 r.

²⁷⁹ T. Sapieżyna do K.S. Radziwiłła, Lunéville, 1 XII 1773 r., AGAD, AR V, sygn. 13913, k. 17.

ofiara słowną za skutek nieodbity szczerości sędzicie [...]. Na księżnę Talmont już raz pisałam, że się spuszczać nie można, bo ona siebie tylko kocha i swoje własne dobre mienie, reszta jest dla niej zupełnie obojętna”²⁸⁰. Ciężko jednak stwierdzić, skąd wzięła się taka opinia wojewodziny bractawskiej o księżnej Talmont skoro jeszcze w sierpniu tego roku uważała ją za „kanał bardzo dobry”²⁸¹. Do podjęcia podróży paryskiej namawiał ich natomiast I. Bohusz, twierdząc, że „rozpoczęte starania koniecznie kontynuować trzeba”²⁸². Wyjazd był przez Sapiehów, a przynajmniej T. Sapieżynę, bardzo wyczekiwany i starannie się do niego przygotowywali, w czym pomagali im Nicolas de Fredy oraz Antoine Françoise de Rossi²⁸³. Duże emocje w krajczynie budził ponadto fakt, że w końcu będzie mogła poznać księżnę Talmont o czym donosiła jej w jednym ze swoich listów: „nie pozostaje mi nic innego, jak pragnąć teraźniejszości, poza tym, że zobaczę nadchodzącą chwilę, która sprawi, że stanę się Tobie znana, a która będzie przeze mnie zawsze zaliczana do najmilszych moich dni”²⁸⁴. Nie można jednocześnie oprzeć się wrażeniu, że Sapiehowie – całkowicie polegając na księżnie Talmont, która tak jak już wspomniano była ich najważniejszym pośrednikiem w kontaktach z Wersalem – spodziewali się bardzo wiele po swojej podróży, nie przewidując jakichkolwiek, chociażby najmniejszych trudności. Nie bez przyczyny T. Sapieżyna, informując K.S. Radziwiłła o swojej wizycie w Paryżu, wyrażała całkowitą gotowość do zajęcia się jego sprawami, zapewniając, że pozostawi w Paryżu „gorliwą plenipotentkę”, którą zapewne miała być właśnie jej ciotka²⁸⁵.

W początkach stycznia 1774 r. Sapiehowie w towarzystwie I. Bohusza dotarli do stolicy Francji, gdzie zaskoczyła ich wiadomość o śmierci księżnej Talmont. Sytuacja była tym trudniejsza, że Francja w istocie pozostawała obojętna nie tylko wobec interesów polskich, ale także sapieżyńskich. W oparciu o badaną korespondencję można wysnuć wniosek, iż T. Sapieżyna jakkolwiek miała okazję osobiście spotkać się z księciem d’Aiguillon, to jednak, jak sama pisała, było „naturalnym, że wizyta taka kończyć się musiała na ceremonii”²⁸⁶. Kilka dni później, 22 lutego, M. Wielhorski oraz M.K. Ogiński udali się do Wersalu, gdzie spotkało ich kolejna rozczarowanie. Minister d’Aiguillon przyjął ich bowiem „comme les chiens entre les grilles”²⁸⁷. Wprawdzie jeszcze na początku marca J. Sapieha przekonywał ministra

²⁸⁰ A. Jabłonowska do T. Sapieżyn, Kock, 20 XI 1773 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 55, nl.

²⁸¹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Siemiatycze, 12 VIII 1773 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 43, nl.

²⁸² *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 243-244, zapis z 2 X 1773 r.

²⁸³ T. Sapieżyna do N. de Fredy, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 39. Por. T. Sapieżyna do księżnej Talmont, [b.m.d.], tamże, k. 40.

²⁸⁴ T. Sapieżyna do księżnej Talmont, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 40.

²⁸⁵ T. Sapieżyna do K.S. Radziwiłła, Lunéville, 1 XII 1773 r., AGAD, AR V, sygn. 13913, k. 17.

²⁸⁶ T. Sapieżyna do K.S. Radziwiłła, Paryż, 12 I 1774 r., AGAD, AR V, sygn. 13913, k. 20.

²⁸⁷ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 677, zapis z 1 III 1774 r.

d'Aiguillona do swojego projektu, twierdząc, że „korzyści, jakie mogą z niego wyniknąć są analogiczne do poglądów tak światłego ministra”, lecz jego list nie przyniósł żadnego odzewu²⁸⁸. Jasne stało się tym samym, że plany dotyczące utworzenia „legii polskiej” były dla Francji nie do zaakceptowania. Dla Sapiechów nie oznaczało to jednak całkowitego przekreślenia ich planów wojskowych. Od tego czasu bowiem skupili się oni przede wszystkim na uzyskaniu rangi we francuskim wojsku dla krajczego.

Materiał źródłowy wskazuje, że J. Sapieha kilkakrotnie gościł w Wersalu, biorąc udział w organizowanych przez króla polowaniach oraz próbując nawiązać rozmowy z tamtejszym ministerium. Co jednak ciekawe zapłał Sapiechów próbowała w tym czasie studzić, aczkolwiek nieskutecznie, wojewodzina braclawska, która ostrzegała, że wejście w służbę francuską spowoduje, że krajczy utraci wszystkie zasługi w Rzeczypospolitej, „które póty za mało być nie mogą poczytane, póki jakakolwiek nadzieja jest wsparcia roboty już przedsięwziętej, dla której Wasz Mość Państwo życie i substancje hazardowaliście”²⁸⁹. W opinii A. Jabłonowskiej uzyskanie rangi we francuskim wojsku byłoby „rzeczą najprzyzwoitszą” dopiero po całkowitym porzuceniu sprawy rozbiorów przez Paryż i Turcję, a także podjęciu przez Sapiechów decyzji o stałym zamieszkaniu we Francji²⁹⁰. Radziła tym samym, aby starali się działać przede wszystkim na polu dyplomatycznym, zachęcając Wersal do poparcia interesów krajowych²⁹¹. Warto w tym miejscu podkreślić, że dla potwierdzenia swoich argumentów wojewodzina braclawska starała się wykorzystać niedawny konflikt J. Sapiehy z M.K. Ogińskim, który w lutym 1774 r. przeniósł się z Lyonu do Paryża²⁹². Jak twierdziła: „smutna rzecz bowiem moja Siostrzyczko, byłoby być wyprzedzonymi od tego, który dziś patronów mając dworskich dobra wszystkie ocalone i obojętne w nietrwałości kroki śmie dysputować tym, którzy wszystko dla ojczyzny stracili. Ta więc uwaga niech twoje moja Siostrzyczko kroki na to najczulsze zrobi. [Michał] Wielhorski popierać będzie swego. [...] Znacie Wasz Mość Państwo nasz naród, wiecie, że zawsze preferencja być może dla [Michała Kazimierza] Ogińskiego”²⁹³.

Rekonstrukcja szczegółowych działań podejmowanych przez krajczego jest w zasadzie niemożliwa, ponieważ dostępny materiał źródłowy mimo swojej obszerności zawiera na ten temat wiele luk. Wydaje się jednak, że oprócz wizyt w Wersalu, które miały w dużej mierze

²⁸⁸ J. Sapieha do ministra d'Aiguillon, Paryż, 3 III 1774 r., AMSZE, KPP, sygn. 307, k. 107.

²⁸⁹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 4 VI 1774 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 74, nl. Por. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Międzyrzecze, 18 VII 1774 r., tamże, nr 83, nl.

²⁹⁰ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 4 VI 1774 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 74, nl.

²⁹¹ Tamże.

²⁹² J. Michalski, A. Nowak-Romanowicz, *Ogiński Michał Kazimierz*, s. 626.

²⁹³ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 4 VI 1774 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 74, nl.

charakter rozrywkowy, J. Sapieha nie wkładał zbyt wiele wysiłków w realizację swojego projektu, a nawet stopniowo tracił wsparcie tych, którzy do tej pory deklarowali mu swoją pomoc. Uwagę zwraca przede wszystkim sposób, w jaki księżna Teofila charakteryzowała zachowanie Alexandra Conrada i Josepha Mathiasa Gérarda de Raynevala, którzy w zasadzie od samego początku byli przychylnie nastawieni wobec sapieżyńskich interesów. O pierwszym z nich zapisała w lutym 1774 r.: „[jego] ton stał mi się już całę podejrzany i daleko od sentymentów dawnej przyjaźni stąd i mój dyskurs z nim był tylko grzeczny, ale i ostrożny”²⁹⁴. Kolejny dowód braku zaufania do braci Gérardów T. Sapieżyna dała w notatce sporządzonej pod datą 3 marca tego roku: „kontynuując starania w interesie Pana Józefa pisałam imieniem jego list do ministra, wmawiając, jakoby nigdy nie była dana rezolucja negativement. [...] Tymczasem nadjechał Gérard młodszy [Joseph Mathias], bojąc się, aby nie starał się wyperswadować projektu mego, przy nim, ale mimo jego wiadomość wysłałam pokończone ekspedycje do Wersalu”²⁹⁵.

Kilka tygodni później na horyzoncie pojawiła się nadzieja na pomyślny finał, zwłaszcza że A.C. Gérard de Rayneval przekazał jej „pod obowiązkiem sekretu”, że krajczy może liczyć na rangę pułkownika z pensją 6000 liwrow²⁹⁶. Już 10 kwietnia 1774 r. okazało się jednak, że pensja zostanie zmniejszona do 1200 liwrow, co uraziło ambicje J. Sapiehy do tego stopnia, że ostentacyjnie opuścił Wersal²⁹⁷. Pomimo tego, iż krajczyna również uważała, że oferta ministra d'Aiguillona była poniżająca – do A.C. Gérarda de Raynevala pisała nawet, że jej mąż „musiałby stracić głowę, aby przyjąć podobną propozycję”²⁹⁸ – to jednak obawiając się, że zachowanie J. Sapiehy mogło mu jedynie zaszkodzić starała się jakoś załagodzić tę niezręczną sytuację. Jednocześnie warto zaznaczyć, że obaj Gérardowie próbowali jeszcze przekonać krajczego do zmiany stanowiska, twierdząc, że złożona oferta ma charakter tymczasowy oraz obiecując w przyszłości możliwość awansu i podniesienia wynagrodzenia²⁹⁹. Argumenty te być może zostałyby przez Sapiehów zaakceptowane, gdyby nie księżna Narbonne-Lara, która radziła „aby teraz wyraźnie odmówić, odmówienie te listem do ministra wypełnić, a interes zostawić przyszłym okolicznościom, jej staraniom i powadze Adelajdy”³⁰⁰.

Idąc tym tropem T. Sapieżyna wysłała do ministerium odpowiednie pismo, w którym odrzuciła złożoną mężowi propozycję, zaistniałą sytuację – można sądzić, że miała na myśli

²⁹⁴ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 675, zapis z 24 II 1774 r.

²⁹⁵ Tamże, t. 3, s. 678, zapis z 3 III 1774 r.

²⁹⁶ Tamże, t. 3, s. 689, zapis z 25 III 1774 r.

²⁹⁷ Tamże, t. 3, s. 698, zapis z 10 IV 1774 r.

²⁹⁸ Tamże, t. 3, s. 699, zapis z 11 IV 1774 r.

²⁹⁹ Tamże, t. 3, s. 686, zapis z 21 III 1774 r.

³⁰⁰ Tamże, t. 3, s. 703, zapis z 14 IV 1774 r.

sposób, w jaki krajczy opuścił Wersal – skomentowała zaś w sposób następujący: „nic albowiem przykrzejszego czuć nie można jako cudze łątać omyłki”³⁰¹. 17 kwietnia 1774 r. J. Sapieha po raz ostatni pojawił się na dworze, aby pożegnać króla, Marię Adelajdę, ministra oraz Gérardów³⁰². W efekcie, nie licząc wspomnianych wyżej słów wsparcia od księżnej Narbonne-Lara, małżeństwo opuszczało Paryż z niczym. Pewni mogli być natomiast tego, że A.C. Gérard de Rayneval, zniechęcony postawą J. Sapiehy, nie miał zamiaru dłużej popierać jego interesu, o czym zresztą osobiście go poinformował³⁰³.

Jesienią 1774 r. krajczy ponownie przybył do Paryża w swoim interesie, mimo iż na horyzoncie nie jawiły się żadne większe zmiany w stanowisku francuskiego ministerium co do jego planów wojskowych, zwłaszcza po tym, jak zaledwie kilka miesięcy wcześniej odmówił przyjęcia proponowanego mu stanowiska. Księżna Teofila, wbrew swoim zamierzeniom, nie wsparła męża osobiście, borykając się z dokuczającymi jej problemami zdrowotnymi i nie chcąc zapewne mnożyć wydatków wynikających z podróży. Starła się jednak podjąć działania „dyplomatyczne”, pisząc „nieskończoną liczbę listów, które mogłyby być przydatne dla Pana Sapiehy”³⁰⁴. Próbowwała na przykład nawiązać kontakt z synem księżnej Narbonne-Lara i Ludwika XV, Louisem i za jego pośrednictwem wpłynąć na ministra Ch.G. de Vergennesa³⁰⁵. Podjęcie rozmów z ministrem zapowiadała ponadto, dawna dama dworu Katarzyny Opalińskiej, Cécile Thérèse markiza de Monconseil, która w październiku donosiła, że „zaczęła organizować Pana Vergennesa [...], u którego ma kredyt, ale że choroba Marii Adelajdy zawiesza wszystko i że nie ma innego sposobu na naukę niż cierpliwość”³⁰⁶.

Tymczasem J. Sapieha, zrażony ciągłymi niepowodzeniami, ponownie powziął myśl powrotu do Rzeczypospolitej³⁰⁷. Wyraźnie zagubiony i rozchwiany wkrótce jednak zmienił zdanie, nie wiadomo, czy z własnej woli czy pod wpływem ambitnej małżonki, która przesyłała mu kolejne wskazówki. Dostrzegając, że zabiegi krajczego od dłuższego czasu nie przynosiły, poza otrzymaniem kilku obietnic, żadnych wymiernych rezultatów T. Sapieżyna radziła mu, aby poprzez księżną Narbonne-Lara zakomunikował francuskiemu ministerium, że swoimi staraniami o przyznanie rangi wojskowej „ryzykuje swoją posadę w Rzeczypospolitej,

³⁰¹ Tamże, t. 3, s. 703, zapis z 15 IV 1774 r.

³⁰² Tamże, t. 3, s. 704, zapis z 17 IV 1774 r.

³⁰³ Tamże. Analizowany materiał źródłowy wskazuje, że sytuacja z udziałem J. Sapiehy nie zmieniła prywatnego stosunku A.C. Gérarda do księżnej Teofili. Wiosną 1777 r. I. Bohusz po tym jak spotkali się w Wersalu, donosił jej: „tym, co mi bardzo schlebilo było to, że wszystkie jego zasady dotyczące twojego obecnego stanu i jego przyszłości były absolutnie takie same jak moje”. I. Bohusz do T. Sapieżyny, Paryż, 2 III 1777 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 10, nl.

³⁰⁴ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 898, zapis z 1 X 1774 r.

³⁰⁵ Tamże, t. 3, s. 899, zapis z 4 X 1774 r.

³⁰⁶ Tamże, t. 3, s. 907, zapis z 16 X 1774 r.

³⁰⁷ J. Sapieha do T. Sapieżyny, Wersal, 18 IX 1774 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 104, nl.

ponieważ jego działania przed francuskim dworem są [tam] znane”³⁰⁸. Miał również stać na stanowisku, że chce wstąpić w służbę francuską, aby odwdziżyć się za wszelką dobroć oraz uniknąć konieczności powrotu do swojego kraju, gdzie byłby zmuszony doświadczyć niesprawiedliwości i przemocy³⁰⁹.

Podczas gdy księżna Teofila zajmowała się w Strasburgu korespondencją krajczy dzielił czas pomiędzy wizyty w Wersalu a zabawy. W lutym 1775 r. chwalił się żonie, że jadł obiad wspólnie z arcyksięciem Maksymilianem III Habsburgiem, który został zorganizowany u austriackiego ambasadora Florimonta Claude’a hrabiego de Mercy-Argenteau³¹⁰. Chętnie oddawał się również rozlicznym rozrywkom. W ciągu jednego wieczoru, jak informował, miał wydać 150 luidorów³¹¹. Chociaż jego sprawa nie uległa żadnej widocznej poprawie – tłumaczono to najpierw chorobą Louisa Nicolasa Victora de Félix d’Ollièresa hrabiego de Muy, od 1774 r. ministra wojny, następnie zaś przedłużającymi się zabawami karnawałowymi – M. Wielhorski optymistycznie donosił T. Sapieżynie, że krajczy był bardzo wytrwały w swoich działaniach, wierząc, że odniosą one szybki efekt³¹². Nadzieje te wydawały się być w pełni uzasadnione, tym bardziej, że księżna Narbonne-Lara po raz kolejny zapewniała, jakoby Ludwik XVI wyraził zgodę na oddanie mu stopnia majora-generała pierwszego wakatującego pułku cudzoziemskiego ze stosowną pensją, a hrabia de Muy obiecał zająć się tą sprawą przed królową Marią Adelajdą, której zainteresowanie sprawami Sapiechów było zresztą w Wersalu bardzo widoczne³¹³. Aby upewnić się, czy intencje ministra wojny były szczerze i faktycznie miały szansę na realizację krajczy planował spotkać się z księciem L.R.É de Rohan, przy czym nie do końca wiadomo, czym kierował się dokonując takiego wyboru, gdyż – tak jak już wspomniano – w omawianym czasie jego wpływy na dworze wersalskim były raczej ograniczone³¹⁴.

Oprócz Marii Adelajdy Sapiehowie próbowali zaangażować do swoich interesów także jej młodszą siostrę, Wiktorię. Wiosną 1775 r. obie królowny miały osobiście spotkać się z hrabią de Muy i spróbować przekonać go do poparcia planów krajczego³¹⁵. Wprawdzie w ministerium dostrzegano jego przywiązanie do Rzeczypospolitej, które „kosztowało go utratę dobrobytu i

³⁰⁸ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 405, zapis z 24 I 1775 r.

³⁰⁹ Tamże, s. 424, zapis z 29 III 1775 r.

³¹⁰ Tamże, s. 414-415, zapis z 18 II 1775 r.

³¹¹ Tamże.

³¹² M. Wielhorski do T. Sapieżyny, [b.m.], 25 I, MNW, sygn. 1113, k. 52.

³¹³ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 405, zapis z 24 I 1775 r. Por. Hrabia de Muy do NN, Fontainebleau, 29 X 1774 r., AMSZE, KPP, sygn. 307, k. 427.

³¹⁴ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 405, zapis z 24 I 1775 r.

³¹⁵ T. Sapieżyna do królowny Wiktorii, [b.m.], 8 IV, MNW, sygn. 1113, k. 55.

majątku”³¹⁶, lecz decyzji dotyczącej przekazania mu szarży wojskowej, jak tłumaczono, nie można było podjąć do momentu osiągnięcia porozumienia w sprawie podziału wszystkich pułków składających się z więcej niż dwóch batalionów. Jednocześnie zapewniono, że na wypadek, gdyby nie znalazł się dla niego żaden pułk cudzoziemski istniała możliwość, aby zmienić nazwę jednego z pułków krajowych – wówczas J. Sapieha mógłby go otrzymać w randze generała³¹⁷. Wiadomości te w znaczny sposób podniosły na duchu krajczego, który pisał do żony: „wydaje mi się, że dopiero od tego momentu czuję pewną nadzieję”³¹⁸. Kilka dni później otrzymawszy informację, że może otrzymać pensję pułkownika – mimo iż rozmowa na ten temat była krótka i nie zawierała żadnych konkretów – planował już pisać do Rzeczypospolitej, aby jego młodszy brat Franciszek Ksawery zaczął ubiegać się o jego urząd krajczego litewskiego oraz pułkownikostwo husarskie albo dla siebie, albo dla kogoś ze swojego otoczenia³¹⁹.

Wszelkie wypowiedziane wówczas obietnice – nawet jeśli nie miały pokrycia w rzeczywistości – powodowały, że J. Sapieha wierzył w możliwość pomyślnych rozstrzygnięć, choć, jak przyznawał, ciążyła na nim pewna presja, gdyż w walce o rangę miał kilku konkurentów. Czas oczekiwania nieustannie się jednak przedłużał. Na początku kwietnia 1775 r. krajczy alarmował żonę, że spośród czternastu wydzielonych batalionów tylko dwa pozostały nieobsadzone³²⁰. Niedługo potem jeden z nich przypadł w udziale, posiadającemu znaczne wpływy w Paryżu, Luisowi Wiktorowi Sabaudzkiemu księciu de Carignan, co oznaczało, że jego szanse na sukces znacznie się zmniejszyły³²¹. Dodatkowo nastąpiły zmiany organizacyjne we francuskim wojsku, a mianowicie nie powołano, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, batalionów cudzoziemskich, które miały tworzyć zagraniczny korpus³²². Wydaje się, że właśnie ów moment miał dla Sapiechów znaczenie kluczowe. Oczywiście, w dalszym ciągu kontynuowali oni swoje starania, głównie dlatego, że plany wojskowe Józefa były powszechnie znane zarówno w Rzeczypospolitej, jak i na emigracji, więc trudno było się z nich wycofać bez szwanku dla reputacji. Nie zmienia to jednak faktu, że powoli zaczynali zdawać sobie sprawę z fiaska swoich działań, czego zdaje się świadczyć chociażby, zauważalna od maja 1775 r., niewielka ilość informacji o prowadzeniu rozmów z francuskim ministerium w materiale

³¹⁶ Hrabia de Muy do NN, Fontainebleau, 29 X 1774 r., AMSZE, KPP, sygn. 307, k. 427.

³¹⁷ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 423, zapis z 25 III 1775 r. Por. Tamże, s. 424, zapis z 29 III 1775 r.

³¹⁸ Tamże, s. 423, zapis z 25 III 1775 r.

³¹⁹ Tamże, s. 424, zapis z 29 III 1775 r.

³²⁰ Tamże, zapis z 3 IV 1775 r.

³²¹ Tamże, s. 426-427, zapis z 7 IV 1775 r.

³²² Tamże, s. 427, zapis z 27 IV 1775 r.

źródłowym. Bardzo wyraźnie widać to w pamiętniku T. Sapieżyny – o karierze męża często pisała skrótowo, wręcz lakonicznie, nie widząc najprawdopodobniej sensu w sporządzaniu dłuższych uwag na ten temat. Dla przykładu pod datą 9 lipca 1775 r. zanotowała: „bez wchodzenia w szczegóły sprawy pana Sapiehy dowiedziałam się i od niego i z listów, jakie przywiózł mi od pani Adelajdy i od pani de Narbonne-Lara, że sprawy nie przyniosły spodziewanego powodzenia”³²³.

10 października 1775 r. zmarł hrabia de Muy, a jego następcą został Claude Louis hrabia de Saint-Germain. Krajczyna szybko zareagowała na tę zmianę i już 13 listopada zapewniła nowego ministra o swoim poparciu, przypominając mu jednocześnie o konfederatach, którzy nie mogąc żyć we własnej ojczyźnie musieli szukać ratunku we Francji: „gdyby nie to, że mam zaszczyt być ci znaną mogłabym obiecać sobie, że nieszczęścia mojej ojczyzny i ofiary poniesione dla służenia jej dały mi przewagę powiadomienia cię o moim poparciu”³²⁴. Były to jednak zabiegi podejmowane na próżno, zwłaszcza że nie do końca było wiadomo, jak będzie wyglądało wojsko francuskie po zapowiadanych przez hrabiego de Saint-Germain reformach³²⁵. Biorąc pod uwagę wszystkie te wydarzenia A. Jabłonowska wykpiwała wręcz jakiegokolwiek dalsze działania J. Sapiehy w celu zyskania wyższej rangi w armii francuskiej, nie wierząc w ich pomyślność i przy okazji wskazując na jego słaby charakter, który jej zdaniem nie pozwalał mu na zrobienie kariery we Francji. Wszak jak pisała: „przyznam ci się moja siostrzyczko kochana, że coś rozśmiać się nie śmiem nad mniemaną nadzieją P. Józefa [...] zdaje mi się, że to będzie szczyt jego nieszczęścia, jeśli to się uda, więc zostawię to Bogu, niech on to z tym robi co mu się podoba”³²⁶. W innym zaś miejscu w ostrych słowach przekonywała: „Pan Józef moralnie nie będzie musiał pozostać w kraju, w którym uderza na próżno i w którym jego sposób myślenia nie jest odpowiedni, aby otworzyć mu drzwi [...] jestem pewna uczciwości w twoim sposobie myślenia, twojej religii, że nie będziesz chciała opuścić swojego męża w jego własnym wstydliwym postępowaniu i hańbie rodziny”³²⁷.

³²³ Tamże, s. 438, zapis z 9 VII 1775 r.

³²⁴ T. Sapieżyna do C.L. de Saint-Germain, [b.m.], 13 XI, MNW, sygn. 1113, k. 64. Do podjęcia korespondencji z Saint-Germainem miał zachęcić Sapiechów biskup de Senlis. D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 464, zapis z 20 XI 1775 r.

³²⁵ Odnosząc się do planowanych reform wojskowych hrabia E.H.E. de la Ferronays pisał do T. Sapieżyny „bardzo obawiam się, że w końcu zostaniemy całkowicie zreformowani, a przynajmniej bardzo okaleczeni. Wojsko generalnie przeżyje wielką rewolucję. Pewne jest, że tego potrzebowało i mówię szczerze, że wszystko jest dla jego dobra, a nieszczęścia tych, którzy poniosą ofiary”. E.H.E. de la Ferronays do T. Sapieżyny, [b.m.], 26 II 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 178, nl. W pierwszym rządzie planowano ograniczyć wydatki na armię, które w samym 1775 r. wynosiły blisko 93 miliony franków. L. Mention, *Le comte de Saint-Germain et ses réformes (1775-1777). D'après les archives du Dépôt de la guerre*, Paryż 1884, s. 11.

³²⁶ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 16 XII 1775 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 170, nl.

³²⁷ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Siemiatycze, 22 I 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 174, nl.

Z punktu widzenia T. Sapieżyny rezygnacja z marzeń o karierze wojskowej nie była jednak tak prosta, jak wyobrażała sobie to wojewodzina braclawska. Trzeba zaznaczyć, że do zapewnienia mężowi miejsca we francuskiej armii podchodziła ona bardzo ambicjonalnie, poświęcając wiele czasu na pisanie listów i opracowywanie planu działania. W swoim pamiętniku pod datą 19 października 1773 r. z nieskrywaną szczerością zanotowała: „tego dnia pracowitą nader miałam własną pocztę, tak dalece, że z podobnego natężenia aż mi się krew nosem rzuciła”³²⁸. Jednocześnie nie byłoby nadużyciem stwierdzenie, że w pewnych kręgach uchodziła za osobę wpływową, a przynajmniej zręczniejszą niż jej krajczy. Tak też ocenił ją Claude Carloman de Rulhière, z którym miała okazję się spotkać³²⁹. Kiedy więc na początku 1776 r. pojawiły się głosy o planowanym powiększeniu liczby oddziałów we francuskiej armii E.H.E. markiz de la Ferronays, to właśnie ją zachęcał do wizyty w Paryżu, twierdząc, że jej obecność tam, byłaby „absolutnie konieczna i zrobiłaby więcej niż jakakolwiek inna”³³⁰.

W zasadzie ostatnią próbę nawiązania kontaktów z ministerium francuskim, w związku z karierą wojskową J. Sapiehy, krajczyna podjęła kilka miesięcy później, w połowie 1776 r., kiedy w imieniu swojego męża ponownie pisała do ministra Saint-Germain, przedstawiając jego rozpaczliwą sytuację: „nadal mam nadzieję, że uda mi się znaleźć we Francji Ojczyznę [...]. Nalegałem, abym został oddany w służbę królowi. Książę d’Aiguillon dał mi pochlebne i kolejne nadzieje, które hrabia de Muy miał zrealizować właśnie w tym momencie, kiedy go straciliśmy. Ośmielę się sobie schlebiać, że Wasza Ekscelencja, przeniknięta tymi samymi uczuciami, zainteresuje się moją łaską. Gorliwość, którą pokazałem, aby uzyskać tę łaskę wynika ze szczerości moich poglądów i przyjemności, jaką miałem w poświęceniu mych usług dla domu Francji, któremu moja rodzina zawsze okazywała największe oddanie”³³¹. Działanie to nie przyniosło jednak żadnego efektu. Analiza materiału źródłowego wskazuje, że w momencie podjęcia decyzji o powrocie do Rzeczypospolitej na przełomie 1775 i 1776 r. T. Sapieżyna była pogodzona z porażką swojego męża, mimo iż sprawa jego ewentualnego wejścia do służby francuskiej pojawiała się w późniejszym czasie jeszcze kilkakrotnie. Dowodzi tego sposób w jaki pisała do markizy de Monconseil o jego nieudanych planach: „ja tylko oskarżam los i przyznaję absolutną niemożliwość, która została przeznaczona do ich sukcesu”³³².

³²⁸ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 279, zapis z 19 X 1773 r.

³²⁹ C.C. Rulhière, *Histoire de l’anarchie de Pologne, et du démembrement de cette république*, Paryż, 1807, t. 3, s. 189.

³³⁰ E.H.E. de la Ferronays do T. Sapieżyny, [b.m.], 26 II 1776 r., LNB, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 178, nl.

³³¹ J. Sapieha do F.E. de Saint-Germain, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 84.

³³² T. Sapieżyna do markizy de Monconseil, [b.m.], 25 X, MNW, sygn. 1113, k. 60.

Pięcioletni pobyt we Francji był dla T. Sapieżyny czasem niezwykle aktywnym. Jako białogłowa zajmowała się sprawami konfederatów pośrednio, próbując rozpowszechnić w Wersalu ich trudną sytuację nie tylko polityczną, ale także ekonomiczną, czy pomagając im w załatwianiu różnego rodzaju spraw. Szczególnie mocno należy podkreślić, że udało jej się nawiązać kontakt z najważniejszymi osobami w państwie, w czym bardzo pomogła jej ciotka, księżna Talmont, będąca sporym oparciem zarówno dla Sapiechów, jak i konfederatów w ogóle. Krajczyna jako przedstawicielka polskiej arystokracji i manifestująca swoje pochodzenie, zdeklarowana patriotka niewątpliwie cieszyła się sympatią na dworze francuskim, o czym świadczą jej serdeczne relacje z królową Marią Adelajdą oraz księżną Narbonne-Lara, które w późniejszym czasie stały się głównym filarem nadziei krajczego na uzyskanie rangi w wojsku francuskim. Znajomość z córką Ludwika XV i Marii Leszczyńskiej przyniosła jej zresztą w środowisku emigrantów, a także poza nim, opinię osoby posiadającej wpływy w rodzinie królewskiej. Podobnie jak w latach wcześniejszych T. Sapieżyna była jednak nieodstępną towarzyszką swojego męża, któremu niestrudzenie pomagała w realizacji planów wojskowych najpierw, kiedy podejmował działania mające na celu utworzenie na terytorium Francji polskich oddziałów zbrojnych, a następnie, gdy zabiegał o przyjęcie do służby francuskiej.

Rozdział V

„figurą cudzoziemki wiele ciekawości uczyniłam”¹. Środowisko towarzyskie i życie prywatne Teofili Sapieżyny na emigracji

5.1 Życie codzienne w Strasburgu i Paryżu oraz kontakty z francuskimi elitami

Omawiając okres pomiędzy 1772 a 1777 rokiem, kiedy T. Sapieżyna przebywała we Francji osobne miejsce należy poświęcić jej życiu prywatnemu oraz środowisku towarzyskiemu, w jakim się obracała, gdyż są one nieodłącznym elementem jej portretu jako emigrantki.

Nie podlega większej wątpliwości, że postać krajczyny jako przedstawicielki polskiej magnaterii i konfederatki barskiej wzbudziła spore zainteresowanie zagranicą². W kontekście miejsca, jakie zajmowała ona w kręgach towarzyskich Strasburga warto rozpocząć od przytoczenia fragmentu listu, jaki w październiku 1772 r. przesała do niej – najprawdopodobniej pod wpływem informacji uzyskanych przez innych konfederatów, a być może nawet samych Sapiechów – A. Jabłonowska: „widzę oczywiście, że pierwszej kondycji domy do niej całe nie uczęszczają”³. Zacytowane słowa wskazują, że Sapiehowie, przynajmniej początkowo, mieli pewne problemy z odnalezieniem się w nowej sytuacji i zaznaczeniem swojej pozycji wśród francuskich elit. Nie zmienia to jednak faktu, że niedługo po swoim przyjeździe zdolali nawiązać kontakt z dość liczną, aczkolwiek może niekoniecznie wpływową, grupą osób, która z biegiem czasu coraz bardziej się rozrastała w konsekwencji czego również prowadzone przez nich życie towarzyskie stało się znacznie barwniejsze i bardziej intensywne. Księżna praktycznie codziennie przyjmowała wizyty zarówno od Polaków jak i Francuzów, czasami wręcz narzekając, że towarzystwo kompanii przeszkadzało jej w pracy i odpoczynku⁴.

Istotne miejsce w otoczeniu Sapiechów na emigracji zajmowały osoby związane z armią, zarówno wyższe, jak i niższe rangą. Świadczy o tym chociażby częstotliwość z jaką pojawiają się one w materiale źródłowym, przede wszystkim zaś w pamiętniku księżnej Teofili. Przez wzgląd na swoją wcześniejszą działalność krajczyna z dużą sympatią odnosiła się do Francuzów, wspierających konfederatów barskich, A.Ch. du Houx de Vioménila, czy C.G. de Choisy’ego. T. Sapieżyna w dalszym ciągu utrzymywała z nimi kontakty, co miało dla niej niewątpliwie duże znaczenie sentymentalne, lecz w omawianym okresie na pewno miały one

¹ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 77, zapis z 17 VII 1772 r.

² Więcej na temat zagranicznych podróży polskich magnatów i tego jak były przyjmowane one zagranicą: M.E. Kowalczyk, *Zagraniczne podróże Polek w epoce oświecenia*, Łomianki 2019.

³ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Gdańsk, 14 X 1772 r., LNBU, f. op. I, sygn. 23, nr 242, nl.

⁴ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 417, zapis z 5 III 1775 r. Por. Tamże, s. 443, zapis z 3 VIII 1775 r.

bardziej ograniczony charakter. Jej częstymi gośćmi byli natomiast major królewskiego pułku piechoty F. de Brux, pułkownik artylerii N. de Fredy, pułkownik A.F. de Rossi czy markiz de Vogüe⁵, którzy w badanym materiale źródłowym przewijają się przez cały okres pobytu Sapiehów na emigracji, co jednocześnie świadczy o trwałości tych kontaktów. Mianem „nieoszacowanego we wszystkich sprawunkach”⁶ księżna Teofila określała natomiast Antoine’a Victora d’Auberjon, kawalera de Murinais, którego uczyniła swoim pełnomocnikiem⁷. Wśród osób, z którymi spotykała się i korespondowała byli również m. in. generał i ostatni dowódca twierdzy w Strasburgu w czasach panowania Ludwika XVI Charles Fryderyk baron de Lort de Saint-Victor⁸.

Do ciekawych wniosków prowadzą listy A. Jabłonowskiej, które doskonale obrazują stosunek Sapiehów do nowopoznanych przedstawicieli francuskiej armii. Pod datą 23 października 1773 r. wojewodzina bracka pisała wyraźnie zaniepokojona: „wiem, że naród francuski jak grzeczny tak nieszczerzy i podejrzany [...]. Boję się i bałam, żeby krajczy grzeczny do siebie młodych nie wabił Francuzików, jak wiem, że to jest w jego guście bawić się i śmiać. Ostrzegałam więc, że z oficerami żyć niepodobna we Francji, ponieważ z nich najgorszy towarzysz”⁹. Nieco ponad tydzień później skarżyła się z kolei: „Przyjacielowi [I. Bohuszowi] ślicznie się kłaniam, widzę, że Jaśnie Wielmożna Mości Pani Dobrodziejka nas obojga za Boże nie masz stworzenie, ale garnizony nie zawsze tak ludne w sukursach będą i do braci szlachty koniecznie powrócić trzeba”¹⁰, co wskazuje jednoznacznie, że księżna Teofila wraz z mężem – przynajmniej w pierwszych miesiącach po przyjeździe do Strasburga – znacznie więcej uwagi niż dotychczasowym współpracownikom poświęcała francuskim kręgom wojskowym.

T. Sapieżyna choć starała się w sposób powściągliwy i raczej skromny pisać o swojej działalności to wielokrotnie podkreślała rangę środowiska, w którym się obracała, dumnie przyznając, że francuscy oficerowie salutowali jej z „tym samym honorem, który czynią królowom”¹¹. Z całą pewnością jej pozycję wśród francuskich elit można określić mianem znacznej. Dowodzi tego bardzo wyraźnie sposób, w jaki została potraktowana po narodzinach, długo wyczekiwanego, syna Aleksandra, który przyszedł na świat 2 września 1773 r.¹² Warto

⁵ Chodzi o Charlesa François Elzeara generała porucznika lub jego syna Melchiora Cérice François feldmarszałka.

⁶ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 686, zapis z 21 III 1774 r.

⁷ Plenipotencja T. Sapieżyny dla A.V. de Murinais, AN, Minutes et répertoires du notaire Nicolas Arnoult, étude XIV, sygn. MC/ET/XIV/441.

⁸ D. Kandakou, *Французские жыццё Тэафіліі*, s. 396, zapis z 1 I 1775 r.

⁹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Marienbourg, 23 X 1772 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 244, nl.

¹⁰ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Siematycze, 2 XI 1772 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 250, nl.

¹¹ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 26, zapis z 26 V 1773 r.

¹² W. Konopczyński jako datę jego narodzin błędnie przyjął dzień 31 sierpnia 1773 r. W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 187. Kopia zaświadczenia T. Sapieżyny z 30 III 1801 r. potwierdzająca, że

w tym miejscu zaznaczyć, że jego matką chrzestną została księżna Talmont, zaś ojcem chrzestnym kardynał Louis César Constantin de Rohan – stryj księcia L.R.É de Rohan, ówczesnego ambasadora dworu francuskiego w Wiedniu – który ofiarował nowonarodzonemu i jego matce „nie tylko co dom jego mieć może do wygody, ale i sam dom jego na mieszkanie, który tu najwspanialszy jest w mieście”¹³. W tym ważnym dla swojej rodziny momencie księżna, której problemy zdrowotne były powszechnie znane, została otoczona najlepszą opieką, czego przykładem jest fakt, że w pierwszych dniach połogu wojsko francuskie wstrzymało przejazd drogą, przy której mieszkała, co miało zapewnić jej spokój i możliwość odpoczynku¹⁴.

W swoim pamiętniku zawarła ona zresztą wiele innych – bardziej, czy też mniej istotnych – dowodów uprzejmości, jakich doświadczała ze strony francuskiej społeczności. „Z szacunku dla mnie i nadania większego blasku zasługom Polaka” – jak pisała – w jej mieszkaniu odbyła się przysięga, którą niejaki Cegliński złożył na ręce pułkownika A.F. de Rossi¹⁵. 27 czerwca 1774 r., po mszy odprawionej w intencji Ludwika XVI z dumą zanotowała natomiast: „byłam z pierwszymi zagranicznymi damami, które są tu w tej chwili na trybunach, które zaoferowały mi pierwsze miejsce”¹⁶. Taką samą uwagę poczyniła w sierpniu 1775 r., kiedy w Strasburgu przebywał na ćwiczeniach pułk angielski pod dowództwem majora Freiherra von Pircha: „zauważywszy mnie wydał [F. von Pirch] rozkaz maszerowania z podniesioną bronią i muzyką i pokazania mi wszystkich symboli wojskowej powagi. Słońce świeciło mi w oczy, dlatego stałam z prawego boku od maszerujących ze względu na co oficerowie musieli oddawać honory na lewo, co się nie zdarza”¹⁷. Analiza jej diariusza prowadzi ponadto do wniosku, że była rozpoznawalna nie tylko we francuskich kręgach towarzyskich. Jeśli wierzyć sporządzonym przez T. Sapieżynę notatkom to o znajomość z nią mieli zabiegać – zapewne za sprawą sławnego w Saksonii J.A. Jabłonowskiego – książę Karol August Herzog von Sachsen-Weimar-Eisenbach oraz jego młodszy brat Friedrich Ferdynand Konstantyn, którzy przybyli do Francji w 1775 r.¹⁸ Podobnie, o możliwość bywania w jej domu mieli prosić synowie landgraфа Ludwika IX von Hessen-Darmstadt, Friedrich Ludwig i Christian Ludwig, pobierający w Strasburgu nauki¹⁹.

Aleksander jako syn J. Sapiehy ma prawo do fortuny po nim, LNBU, f. 103, op. X, sygn. 573, k. 44.

¹³ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 185-186, zapis z 20 IX 1773 r.

¹⁴ Tamże, s. 137, zapis z 2 IX 1773 r.

¹⁵ Tamże, s. 314, zapis z 28 X 1773 r.

¹⁶ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 822, zapis z 27 VI 1774 r.

¹⁷ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 454, zapis z 21 IX 1775 r.

¹⁸ Tamże, s. 409-410, zapis z 2 II 1775 r.

¹⁹ Tamże, s. 414, zapis z 14 II 1775 r.

Próbując nakreślić obraz środowiska towarzyskiego T. Sapieżyny warto podkreślić, że utrzymywała ona głównie kontakt z mężczyznami, zaś jej relacje z kobietami, poza pewnymi wyjątkami, należały raczej do rzadkości. Wydaje się zresztą, że księżna Teofila mając za sobą pięciomiesięczny okres pobytu w Cieszynie, gdzie co dzień konferowała i spotykała się praktycznie wyłącznie z męską częścią konfederatów dobrze odnajdywała się w sytuacjach, takich jak przyjęcie u kardynała L.C.C. de Rohan, na którym pośród dziewięćdziesięciu zaproszonych gości była jedynie dziesięcioosobowa grupa dam²⁰. Bez wątpienia brylowała w towarzystwie, czemu dał wyraz I. Bohusz pisząc w jednym ze swoich listów już po powrocie Sapiehów do Rzeczypospolitej: „pochwała zasłużona w Wisznicach, nie zdziwiła mnie, widząc w środku Francji jak tańczyliście, oficerów w pewnym wieku płaczących z radości i podziwu, młodszych szukających łaski bycia Twoim tancerzem”²¹. Oczywiście, krajczyna wymieniała wizyty z damską częścią francuskich elit, choć poświęcała temu zdecydowanie mniej miejsca w swoim diariuszu, co z kolei prowadzi do wniosku, że nie były to sytuacje częste. Analiza sieci korespondencji wskazuje, że wśród arystokratek, z którymi utrzymywała kontakt znajdowały się: Marie Jeanne Françoise hrabina de Forbach, Marie Jeanne Phélypeaux hrabina de Maurepas, księżna Maria Joanna Hohenzollern, baronowa Angélique Nicole de Lort de Saint Victor, Suzanne Louise Edmée markiza de Béthune, Marie Suzanne Françoise księżna Beauvilliers, czy ożeniona z bratankiem księcia L.R.É de Rohan, Victoire Armande Josèphe de Rohan²². Adresowane do nich listy stanowią jednak niewielki procent całości materiału źródłowego, przy czym trudno określić, czy na sporadyczność owych relacji wpłynął fakt, że pochodzącej z obcego kraju T. Sapieżynie trudno było wejść do grona francuskich arystokratek, czy też po prostu o to nie zabiegała, sądząc, że tego typu kontakty nie wpłyną znacząco na powodzenie, skądinąd wyraźnie sprecyzowanych, celów jej podróży.

Osobą, zasługującą na wyróżnienie, z którą połączyła ją zdecydowanie największa więź był kardynał L.C.C. de Rohan. Krajczyna przekazywała mu informacje o sprawach publicznych, opisywała sytuację konfederatów, a także dzieliła się z nim problemami życia codziennego. Była również częstym gościem w pałacu w Saverne, gdzie wspólnie spędzali czas²³. Dobra kardynała robiły na niej zresztą olbrzymie wrażenie, dlatego też podczas jednej ze swoich wizyt w czerwcu 1774 r. zanotowała: „rano zobaczyłam szczegółowo wszystkie

²⁰ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 818, zapis z 23 VI 1774 r.

²¹ I. Bohusz do T. Sapieżyny, Wilno, 17 V 1778 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 124, nl.

²² T. Sapieżyna do M.J.F. de Forbach, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 15v.; T. Sapieżyna do A.N. de Saint Victor, [b.m.d.], tamże, k. 18v.; T. Sapieżyna do M.J. Phélypeaux, [b.m.], 10 II, tamże, k. 53, T. Sapieżyna do M.J. Hohenzollern, [b.m.], 22 X, tamże, k. 66v; T. Sapieżyna do S.L.E. de Béthune, [b.m.], 22 IX, tamże, k. 87v; T. Sapieżyna do M.S.F. Beauvilliers, [b.m.], 10 III, tamże, k. 103.

²³ T. Sapieżyna do E.H.E. de la Ferronays, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 21.

mieszkania w pałacu i stajnie kardynała, które sam zbudował. Są bardzo piękne i bardzo duże z godnym podziwu przeznaczeniem”²⁴. O jej stosunku i emocjonalnym zaangażowaniu w znajomość z kardynałem L.C.C. de Rohan dobitnie świadczy notatka z lata 1775 r., kiedy zobaczyli się po dość długim okresie niewidzenia: „radość spotkania była w równym stopniu wzajemna i szczerą. Przyjaźń czyni dla nas takie wspaniałe momenty, czego nie zrozumie ten, kto nie jest podatny na takie uczucia”²⁵. Niewątpliwie kardynał, który słynął z uwielbienia dla kobiet, odwzajemniał życzliwość, jaką darzyła go krajczyna. Można byłoby zastanawiać się nawet, czy nie łączył ich romans, szczególnie że jak wiadomo księżna Teofila dość swobodnie podchodziła do kwestii obyczajowości, a urodzony w 1773 r. Aleksander nie był biologicznym synem J. Sapiehy²⁶. Ich bliska i pełna serdeczności relacja nie pozostawała zresztą tajemnicą. Osobiście mógł przekonać się o tym w 1776 r. M. Pac, który w jednym z listów dziękował jej za rekomendację u kardynała, twierdząc, że „z twoim listem w rękę mogłem mieć tylko łaskawe przyjęcie od kardynała Rohana”²⁷, zaś po spotkaniu z nim donosił: „było to dla mnie wielką satysfakcją, kiedy słyszałem, jak mówi o Tobie bardzo piękne rzeczy”²⁸.

Jednocześnie należy podkreślić, że krajczyna w środowisku francuskim, podobnie jak w polskim, pragnęła uchodzić za osobę wpływową, dlatego też chętnie oferowała zagranicznym znajomym pomoc w załatwianiu różnego rodzaju spraw. Elisabeth Marie Constance, księżnej de Crissé, sławnej we Francji *une femme de lettres*, obiecała zainteresować się możliwością jej wejścia w sukcesję po Szembekach po śmierci Franciszka Ferdynanda Lubomirskiego²⁹. Sporo energii włożyła również w spełnienie prośb majora Dagoberta Sigmunda von Wurmsera, któremu miała pomóc w znalezieniu osoby, mogącej objąć po nim dowództwo nad pułkiem niemieckim, kiedy w 1776 r. ze względu na pogarszający się stan zdrowia planował odejść ze służby. T. Sapieżyna, twierdząc, że „tak samo jak miłe jest dla mnie poświęcenie się służbie moich przyjaciół, tak samo mój smutek jest wielki, kiedy nie mam szczęścia, aby odnieść sukces w ich sprawie”³⁰ podeszła do prośby majora bardzo ambicjonalnie. Pierwszą osobą, do której skierowała się w tej sprawie była M.J.F. hrabina de Forbach. Liczyła bowiem, że

²⁴ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 799, zapis z 10 VI 1774 r.

²⁵ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 440, zapis z 6 VII 1775 r.

²⁶ Andrzej Tłomacki w monografii poświęconej Sapiehom bez ogródek stwierdził zresztą, że „Teofila znana była ze swobody obyczajów. Nie stroniła od alkowych przyjaźni z Ignacym Bohuszem (wybrankiem jej serca z okresu konfederacji barskiej). Wreszcie ściągnęła do Teofilopola markiza de la Ferronay’a, którego poznała podczas podróży europejskich”. A. Tłomacki, *Sapiehowie*, s. 155.

²⁷ M. Pac do T. Sapieżyny, Paryż, 27 V 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 190, nl.

²⁸ Tamże.

²⁹ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 682, zapis z 11 III 1774 r. Por. Tamże, t. 3, s. 685, zapis z 18 III 1774 r. Matką księżnej była Barbara Elżbieta z Szembeków. J.J. Boucher, *Le comte de Lowendal. Ulrich-Frédéric Woldemar Maréchal de France 1700-1755*, Paryż 2012, s. 10.

³⁰ T. Sapieżyna do D.S. von Wurmsera, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 86.

dowództwo nad pułkiem mógłby przejąć któryś z jej synów³¹. Kiedy ten kierunek okazał się niewłaściwy zwróciła się natomiast do kardynała L.C.C. de Rohan, aby ten poradził majorowi jakie dalsze kroki powinien podjąć³². Pomimo, iż D.S. von Wurmser ostatecznie nie zrezygnował z rangi to jego prośba w odniesieniu do opracowywanego tematu jest bardzo istotna. Po pierwsze dla krajczyny była to doskonała okazja, aby zaznaczyć swoją obecność i znaczenie w kręgach towarzyskich, po drugie sam fakt, że została zaangażowana w sprawę dowodzi, że jako białogłowa była osobą cenioną i uznawaną za wpływową także wśród obcokrajowców.

Stosunkowo niewiele wiadomo na temat wpływu, jaki pobyt w Strasburgu wywarł na światopogląd i postawy księżnej Teofili. Choć była ona dobrym obserwatorem, to poza kilkoma wzmiankami na temat stosunku Francuzów do Ludwika XV, rzadko wypowiadała się na temat ich cech charakteru, czy też sposobu funkcjonowania francuskiej monarchii. Tym samym z badanego materiału źródłowego nie wyłania się ani pozytywny, ani negatywny obraz Francji i jej obywateli. Nie można jednak oprzeć się wrażeniu, że konfederatka nie miała najlepszego zdania o francuskich kobietach i być może właśnie to spowodowało, że raczej ostrożnie nawiązywała z nimi relacje. Takie, a nie inne postrzeganie Francuzek wynikało z różnego rodzaju towarzyskich „incydentów”, wśród których spore znaczenie miał zapewne nieudany początek znajomości z niejaką Madame Gimné, którą T. Sapieżyna nazwała „najbardziej bezczelną z francuskich kobiet”³³. Do przykrej sytuacji doszło podczas koncertu w paryskim *Hôtel de Soubise*, kiedy krajczyna zajęła miejsce w należącej do Gimné łoży. W rzeczywistości było to dzieło przypadku, gdyż konfederatka została błędnie poinformowana, że miejsce to zawsze zajmuje kardynał L.C.C. de Rohan. Mimo to całe zajście rozsierdziło Gimné do tego stopnia, że jak pisała urażona krajczyna: „gdy do swojej więc szła łoży spostrzegłszy, że w niej jestem wejść nie chciała i po tysięcznych grymasach [...] do swego wróciła się apartamentu. Lubo jej Monsieur Rossi, który był ze mną uczynił relację kto jestem. Jej impertynencja przeważała jednak nad przyzwoitością”³⁴.

W swoim pamiętniku księżna Teofila zawarła znacznie więcej przykładów zachowania Francuzek, które budziły w niej zdziwienie, a nawet wyraźne zażenowanie. Jako przykład można przytoczyć jej notatkę zamieszczoną pod datą 4 lutego 1774 r.: „tegoż dnia okropny tu

³¹ T. Sapieżyna do M.J.F. de Forbach, [b.m.], 6 VIII 1776 r., MNW, sygn. 1113, k. 84.

³² T. Sapieżyna do L.C.C. de Rohan, [b.m.], 23 IX 1776 r., MNW, sygn. 1113, k. 88. Por. T. Sapieżyna do D.S. von Wurmsa, [b.m.], 30 IX 1776 r., tamże, k. 91.

³³ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 687-688, zapis z 24 III 1774 r. W innym miejscu pamiętnika krajczyna zapisała jej nazwisko jako Gimney. Tamże, t. 3, s. 689, zapis z 25 III 1774 r.

³⁴ Tamże, t. 3, s. 688, zapis z 24 III 1774 r.

stał się przypadek. Trzy kobiety z urodzenia nawet zaciekle się nożami skuły. Przyczyna ich jest aluzja, a co dziwniej ani o mężów, ani o amantów. Miarkować można jak przyjaźń między nimi ścisła była, gdy tak fatalną zazdrość wzmogła. Modestia mnie więcej pisać broni a w historii starego testamentu o Sodomie tego przykładu nie znajduję”³⁵. Z dezaprobatą zareagowała również na sposób, w jaki zachowywały się francuskie damy zaproszone przez M. Wielhorskiego na zorganizowany przez niego *bal des enfants*: „znajdowało się atoli do 40 dam, którym wiek zdawał się zakazywać już tańców i które tak daleko żenowały dzieci, iż do przedpokoju dla zabaw swoich przenieść się musiały”³⁶. Zakłopotanie księżnej Teofili – mimo, iż do kwestii obyczajowości, a zwłaszcza swoich kontaktów z mężczyznami podchodziła raczej swobodnie – wzbudziła ponadto atmosfera panująca na tzw. *balle d’Opera*, będącym jednym z najbardziej znanych wydarzeń karnawałowych w Paryżu. Zaskoczona taką formą rozrywki przyznawała, że była to „rzecz najbardziej na świecie pozbawiona smaku [...] przydać do tego jeszcze najbardziej nieprzyzwoite uwagi obu płci, a niepodobna bez podlenia się i obrażenia modestij powtórzyć tego widowiska”³⁷. Należy jednocześnie przyznać, że niektóre ustępy jej pamiętnika miały wyraźnie plotkarski charakter, co tym samym dowodzi, że T. Sapieżyna szeroko interesowała się życiem społeczeństwa francuskiego; dawało jej to pewne wyobrażenie o życiu francuskich elit i być może ułatwiało odnalezienie się w nowym środowisku. Wiele tego typu wieści nie miało jednak większego znaczenia i dotyczyło spraw raczej błażych. Można tym samym przypuszczać, że księżna Teofila umieściła je w swoim pamiętniku, aby ubogacić i urozmaicić prowadzoną narrację. W jej diariuszu znalazła się na przykład informacja, że sześć angielskich koni, które I. Czartoryska podarowała swojemu kochankowi, Armandowi Louisowi de Gontaur, księciu de Lauzun, uduśiło się od dymu³⁸, czy że Maria Krystyna Wettyn, córka Augusta III, o drugiej w nocy opuściła bal wyprawiony przez marszałka Francji Louisa Georga Erazma markiza de Contades³⁹.

Bez wątpienia Francja z całym swoim dorobkiem i zapleczem kulturowym robiła na księżnej Teofili duże wrażenie, aczkolwiek nigdy nie miała ona ambicji, aby skupiać wokół siebie ludzi związanych ze sztuką. Rozwijala natomiast swoje pasje, ucząc się gry na harfie oraz pobierając lekcje języka włoskiego⁴⁰. Chętnie zwiedzała znajdujące się na trasie jej

³⁵ Tamże, t. 3, s. 659, zapis z 3 II 1774 r.

³⁶ Tamże, t. 3, s. 664, zapis z 10 II 1774 r.

³⁷ Tamże. Por. Tamże, t. 3, s. 666, zapis z 14 II 1774 r.

³⁸ D. Kandakou, *Французские жьщцы Тэафіліі*, s. 412, zapis z 10 II 1775 r.

³⁹ Tamże, s. 401, zapis z 13 I 1775 r.

⁴⁰ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 826, zapis z 1 VII 1774 r.

podróży po Francji miejscowości. W samym Paryżu, oprócz niezwykle popularnych w okresie nowożytnym publicznych ogrodów, miała okazję odwiedzić tamtejszy gabinet naturalny oraz „Koloseum”, o którym napisała: „budynek i inwencją i sposobem składu swego i wewnętrznym umeblowaniem piękny i osobliwy. Kosztować niezmiernie musi, lubo zda się wystawionym być tylko z deseczek i z papieru. Słowem, aby tak próżną wystawić maszynę trzeba koniecznie obrać miejsce na przedmieściu Paryża i znać dobrze jego mieszkańców”⁴¹. Kiedy brała udział w mszy odprawianej w katedrze Saint-Denis oglądała grobowce królów francuskich oraz skarbiec „wiele złota, antyków i różnych przez sztukę osobliwości zawierający. Wielką porcję drzewa krzyża świętego i gwóźdź prawdziwy Chrystusa, teraz w złoto oprawiony. Miecz i ostrogi Carlomana i inne pamiątki różne królów francuskich”⁴².

Duże wrażenie zrobiła na niej również paryska fabryka gobelinów, porcelany oraz zwierciadeł, przy czym należy podkreślić, że zwracała uwagę nie tylko na produkt końcowy, ale także technikę pracy francuskich robotników, dając tym samym świadectwo swoich szerokich i raczej wszechstronnych zainteresowań. Dla przykładu, obserwując sposób wytwarzania luster, zanotowała: „są niektóre tafle przedziwnej wielkości i piękności. Ośmset kilkadziesiąt ludzi zażytych do tej roboty. Co podziwienia wartym znalazłam, to jest, że w kraju przez dowcip i domysł najwięcej zaleconym dotąd nie znaleziono sposobu, jak tę całą pracę wodą zastępować, tym więcej jeszcze, że nieomylnie tego zdaje się niejako być zaręczoną przez doświadczenie w Litwie w dobrach księcia Radziwiłła, gdzie całą ta operacja dzieje się młynem w urzeckiej fabryce”⁴³.

Często uczęszczała ponadto do teatru, gdzie oglądała znane francuskie spektakle, takie jak „La manie des arts”, czy „Monlius” ze słynnym aktorem Henrim Louisem Cain’em znanym publiczności jako Lekain⁴⁴. 22 lutego 1774 r. była natomiast w Paris Opera, kiedy po raz pierwszy wystawiano tam „Sabinusa” autorstwa François Josepha Gosseca⁴⁵. Sposób pisania księżnej o sztuce dowodzi, że posiadała o niej dość sporą wiedzę. Kiedy w Monachium miała okazję wysłuchać koncertu Gaetano Guadagniego, Venanzio Rauzziniego oraz Gaetano Ravaniego, zdumiona kunsztem włoskich śpiewaków zapisała: „mieli dosyć grzeczności, jak śpiewać u nas kilka sztuk głosem wolno naturalnym, nie żenowanym przez próżne muzyki reguły. Taki koncert rzadki jest nader, bo rzadka nader okazja, aby trzech, a to jeszcze sławnych *virtuoso* w jedno zebrali się miejsce dla produkowania tem osobliwszego i miłszego im

⁴¹ Tamże, t. 3, s. 691, zapis z 28 III 1774 r.

⁴² Tamże, t. 3, s. 680, zapis z 6 III 1774 r.

⁴³ Tamże, t. 3, s. 684, zapis z 14 III 1774 r.

⁴⁴ W rękopisie znajduje się błędny zapis nazwiska – Loquin.

⁴⁵ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 674, zapis z 22 II 1774 r.

naturalniejszego trio”⁴⁶. Po jednej operze buffa, której tytułu nie zamieściła w pamiętniku, dała z kolei upust swojemu rozczerowaniu: „operę pryncypalny aktor bardzo dobry, trupa średnia. Głody francuskie szkaradne, muzyka włoska dobra”⁴⁷.

Co ciekawe i przede wszystkim pomijane w dotychczasowej literaturze przedmiotu, także J. Sapieha był osobą zainteresowaną sztuką, zwłaszcza muzyką. Mówi o tym dziennik Charlesa Burneya, londyńskiego muzyka i jednego z pionierów muzycznej historiografii, z którym Sapiehowie spotkali się w Monachium. O książęcej muzyce zapisał jedynie, że „była damą rozumną i wykształconą, jak powiadała mi osoba, co po kilkakroć mówiła z nią”⁴⁸. Uznanie w jego oczach zdobył natomiast krajczy, którego poznał za pośrednictwem L. de Visme. Jak dowiadujemy się z relacji Londyńczyka: „książę nader jest muzykalny i przednio gra na skrzypcach. [...] jego książęca mość raczył przesłać mi słówko, pisząc, iż jeśli odwiedzę go o dziewiątej rano któregośkolwiek dnia, gotów jest dać mi usłyszeć nieco muzyki swego kraju, jako że tak zawisła jest ona <<od coup d’archet>>, iż zapis na papierze dać może jeno niedoskonałe bardzo o niej pojęcie”⁴⁹. Ch. Burney chętnie skorzystał z tej propozycji, zwłaszcza, iż odbywał swoją podróż w celu odnalezienia i zebrania materiałów do swojego monumentalnego dzieła „Powszechna historia muzyki”. Talent J. Sapiehy wzbudził w nim zresztą duży podziw, co ma tym większe znaczenie, iż był on bywalcem najświetniejszych londyńskich salonów oraz korespondentem encyklopedystów i wybitnych angielskich umysłów. Krajczy zaprezentował mu „niemałą liczbę polskich utworów nader wdzięcznych, które wykonał wybornie, przydając im wyrazu zarazem subtelny i osobliwy. Miał ze sobą dwóch muzyków niemieckich, którzy mu w owych kompozycjach towarzyszyli, jeden na skrzypcach, drugi na wiolonczeli”⁵⁰. Wśród zagranych utworów znalazły się melodie kozackie, manuely oraz polonezy, w tym własne kompozycje regimentarza⁵¹. Wzmiankę o spotkaniu z Ch. Burneyem odnajdujemy również w pamiętniku konfederatki, choć T. Sapieżyna – nie będąc najprawdopodobniej świadomą z jaką sławą ma do czynienia – nie zapamiętała jego nazwiska. Identyfikację muzyka ułatwia informacja o tym, że „wizytuje wszystkie dwory europejskie, egzaminując moc i delikatność w sztuce muzycznej. [...] Tenże pan de ...uprosił od męża mego kopie różnych tańców polskich i kozackich dla egzaminowania kombinacji taktu polskiego”⁵².

⁴⁶ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki...*, s. 120, zapis z 13 VIII 1772 r.

⁴⁷ Tamże, s. 130, zapis z 1 IX 1772 r. Por. Tamże, s. 120, zapis z 13 VIII 1772 r.

⁴⁸ Ch. Burney, *Obecny stan muzyki w Niemczech, Niderlandach i Zjednoczonych Prowincjach albo Dziennik podróży przez owe kraje, podjęte celem zebrania materiałów dla „Powszechnej historii muzyki”*, oprac. J. Chachulski, Warszawa 2017, s. 71.

⁴⁹ Tamże, s. 72.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże.

⁵² W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki...*, s. 121, zapis z 18 VIII 1772 r.

Ważne miejsce w emigracyjnym życiu krajczyny zajmowało uczestnictwo w wydarzeniach towarzyskich; chętnie składała wizyty znajomym oraz urządzała spotkania w swoim domu. Dla przykładu pod datą 26 lipca 1775 r. zapisała, że pod wpływem nalegań hrabiny M.J. Hohenzollern postanowiła urządzić przyjęcie, w którym oprócz pań strasburskich wzięło udział również grono osób, które J. Sapieha poznał podczas swojego pobytu w Paryżu: „wieczór rozpoczął się od gier, które przerwała kolacja, potem tańczyliśmy do pierwszej godziny i później. Było wiele wesołości i wszyscy rozeszli się całkiem zadowoleni”⁵³. Podobnie nie odmówiła Françoisowi Antoine księciu de Bercheny, który prosił ją o zorganizowanie tańców, twierdząc, że był „godnym człowiekiem, przyjemnym w kompanii”⁵⁴. Wiele radości i satysfakcji sprawiło jej również wyprawienie popularnego wówczas balu dziecięcego dla córek francuskiego posła H. de Folarda: „obiad cały prawie z mleczna, ciast i fruktów po obiedzie różne gry dziecinne, na koniec bal, ale o jednych tylko skrzypcach”⁵⁵. Dużym wydarzeniem towarzyskim były jej przyjęcia urodzinowe, na których – jak sama pisała – prezentowały się „najlepsze panie i panowie”⁵⁶. Oprócz znanych osobistości ze świata towarzyskiego, takich jak hrabina M.J. Hohenzollern wzięli w nim udział oficerowie stacjonujących w Strasburgu pułków oraz znaczna liczba wojskowych, których nie wymieniła z imienia i nazwiska. Goście spożywali wieczerzę za stołem nakrytym dla siedemdziesięciu osób, zaś po bankiecie rozpoczął się bal, który trwał do godziny piątej nad ranem⁵⁷. Uroczystości trwały cały tydzień. Ósmego dnia, nie mogąc odmówić Kazimierzowi Nestorowi Sapieżu, księżna Teofila ponownie wyprawiła przyjęcie, podczas którego tańczono do późnej nocy⁵⁸.

Faktem jest ponadto, że krajczyna występowała we Francji jako dumna obywatelka Rzeczypospolitej i na każdym kroku demonstrowała swoje pochodzenie oraz przynależność do konfederacji. Podczas wizyty w Wersalu prezentowała się w szubie polskiej, co spotkało się z wielkim uznaniem ze strony królowej Marii Adelajdy oraz jej sióstr⁵⁹. Ubiór księżnej wzbudzał zresztą zainteresowanie nie tylko wśród członków rodziny królewskiej, zwłaszcza że umożliwiał jej identyfikację jako cudzoziemki. Kiedy oglądała „Maison Royale”, gdzie odbywało się wówczas przyjęcie weselne dozorcy o nazwisku Fileul przyznała, że „wiele osób opuściło stół, aby na mnie spojrzeć w moim polskim płaszczu”⁶⁰. Jednocześnie krytykowała

⁵³ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 441, zapis z 25 VII 1775 r.

⁵⁴ Tamże, s. 452, zapis z 12 IX 1775 r.

⁵⁵ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 2, s. 393, zapis z 14 I 1773 r.

⁵⁶ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 444, zapis z 8 VIII 1775 r.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże, s. 445, zapis z 15 VIII 1775 r.

⁵⁹ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 653, zapis z 26 I 1774 r.

⁶⁰ Tamże, t. 3, s. 642, zapis z 20 I 1774 r.

osoby, które tak jak Wincenty Potocki, podkomorzy koronny, w sposób niepochlebny wypowiadały się o rodzimej tradycji⁶¹. Nie bała się przy tym podejmować tematów politycznych, wręcz przeciwnie chętnie poruszała kwestie związane z ówczesną sytuacją Rzeczypospolitej. Warto podkreślić, że gościła także w swoich progach C.C. de Rulhière'a, autora „Anarchii Polskiej”, będąc jednym z jego informatorów⁶². Francuz co prawda nie poświęcił jej zbyt wiele miejsca w swoim dziele, aczkolwiek dostrzegał wpływ, jaki miała ona na swojego męża, któremu – jak twierdził – brakowało determinacji i odwagi⁶³. Stąd też, pisząc o krajczym, użył sformułowania, jakoby był on prowadzony przez swoją żonę⁶⁴. W innym miejscu pisał nawet, że J. Sapieha nie dał się poznać jako działacz polityczny, ponieważ wszystko co o nim sędzono i mówiono wynikało z działań krajczyny i troski, jaką go otaczała⁶⁵.

5.2 Dom Sapiehów jako centrum pobarskiej emigracji

Z wielkim zaangażowaniem T. Sapieżyna podchodziła również do interesów rodaków. Powodem szczególnych zmartwień był dla niej los K. Pułaskiego, który na początku października 1774 r. – po wydaniu przez władze tureckie nakazu opuszczenia Imperium Osmańskiego przez konfederatów – dotarł do Marsylii, gdzie m. in. na skutek hazardu popadał w coraz większe długi⁶⁶. Jego trudna sytuacja wzbudziła olbrzymie zainteresowanie wśród emigrantów i wywołała ich natychmiastową reakcję⁶⁷. Niektórzy z nich, mimo że sami borykali się z różnymi przeciwnościami losu, aktywnie włączyli się w pomoc potrzebującemu konfederatowi – I. Bohusz starał się organizować dla niego weksle, zaś M. Wielhorski gotów był ofiarować mu połowę swojej miesięcznej pensji⁶⁸.

Niemalym zaangażowaniem na tym polu odznaczyła się również krajczyna, która w środowisku strasburskim starała się odgrywać rolę opiekunki konfederatów. Jak wynika z analizowanego materiału źródłowego była ona główną pomysłodawczynią wejścia K. Pułaskiego w służbę hiszpańską⁶⁹, choć pytaniem otwartym pozostaje, jakie konkretne

⁶¹ Tamże, t. 3, s. 687, zapis z 24 III 1774 r.

⁶² Tamże, t. 3, s. 639, zapis z 12 I 1774 r. T. Sapieżyna spotykała się z Rulhièrem jeszcze dwukrotnie – 19 stycznia oraz 1 lutego 1774 r. Tamże, t. 3, s. 641, 658, zapis z 19 I i 1 II 1774 r. Więcej o dziełach Rulhière'a i jego kontaktach z Polakami pisali: R. Wołoszczyński, *Polska w opiniach Francuzów XVIII w.*, Warszawa 1964, s. 131; A. Waśko, *Recepcja „Historii Anarchii” Claude'a Carlomana Rulhière'a w literaturze polskiej (lata 1807-1862)*, [w:] *Konfederacja barska. Jej konteksty*, s. 69-72.

⁶³ C.C. Rulhière, *Histoire de l'anarchie de Pologne, et du démembrement de cette république*, Paryż, 1807, t. 3, s. 190.

⁶⁴ Tamże, s. 189.

⁶⁵ Tamże, s. 190.

⁶⁶ W. Szczygielski, *Pułaski Kazimierz*, [w:] PSB, Wrocław 1986, t. 29, s. 391.

⁶⁷ W. Konopczyński, *Kazimierz Pułaski*, s. 356.

⁶⁸ D. Kandakov, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 401, zapis z 14 I 1775 r.

⁶⁹ Tamże, s. 400, zapis z 12 I 1775 r.

działania wówczas podjęła. Wiadomo, że konfederat prosił ją, aby zwróciła się poprzez swoich znajomych do P. Arandy oraz rekomendowała go francuskiemu generałowi Jeanowi Louisowi de Rochechouart⁷⁰. Kiedy okazało się, że planów tych nie można urzeczywistnić księżna Teofila próbowała zorganizować dla niego pomoc finansową, wkładając wiele wysiłku w nagłośnienie jego fatalnego położenia. W sprawę zaangażowała kardynała L.C.C. de Rohan oraz A.Ch. du Houx de Vioménila, którego prosiła nawet o interwencję we francuskim ministerium⁷¹. Jednocześnie starała się wysondować, czy możliwe jest spełnienie prośby Józefa Zajączka o przeniesienie go do służby francuskiej⁷². Mając nadzieję na uzyskanie wsparcia z Saksonii w sprawie K. Pułaskiego, pisała też do Krystiana Karola Wettyna oraz jego siostry księżniczki Krystyny, przekonując, że nie posiadał on nic oprócz tureckiego stroju⁷³. Szybko spotkało ją jednak rozczarowanie, gdyż – oprócz słów wsparcia i współczucia – zaproponowano mu niewielką sumę 100 dukatów, co stanowiło kroplę w morzu jego potrzeb⁷⁴. Przez pewien czas, dzięki naleganiom krajczyny, K. Pułaskim opiekował się brat pułkownika A.F. de Rossi, Camille – późniejszy generał rewolucji francuskiej – który jesienią 1775 r. przebywał w Marsylii razem ze swoim pułkiem⁷⁵. To właśnie bracia Rossi informowali, że konfederat na początku października został aresztowany za długi i trafił do więzienia. Za pośrednictwem T. Sapieżyny trafiło do niego początkowo 400 dukatów, które pochodziły od jego siostry oraz kilku, niewymienionych z nazwiska, przyjaciół z zagranicy⁷⁶. Niedługo później księżna wsparła go dodatkową sumą 3000 liwrów na spłnienie przynajmniej części zobowiązań, które – jak wynika z informacji uzyskanych od pułkownika C. Rossiego – wynosiły w tamtym okresie siedem tysięcy⁷⁷. Pomocy szukano również poza kręgiem konfederatów – ksiądz Piotr Petz, wysłannik biskupa kamienieckiego, obiecał porozmawiać z Angelo Marią Durinim i prosić go o zapłacenie kaucji; odpowiednie listy do nuncjusza wysłała

⁷⁰ Tamże. Por. W. Konopczyński, *Kazimierz Pułaski*, s. 354.

⁷¹ T. Sapieżyna do A.Ch. du Houx de Vioménil, [b.m.], 1 I, MNW, sygn. 1113, k. 49. O to samo krajczyna prosiła M. Wielhorskiego. T. Sapieżyna do M. Wielhorskiego, [b.m.], 3 VI, tamże, k. 49. Por. J. Zajączek do NN, Paryż, 25 VII 1775 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 435, k. 529.

⁷² T. Sapieżyna do A. Ch. du Houx de Vioménil, [b.m.], 1 I, MNW, sygn. 1113, k. 49. Por. T. Sapieżyna do [?] Berchiniego, [b.m.], 10 II, tamże, k. 54; T. Sapieżyna do [?] Berchiniego, [b.m.], 20 VI, tamże, k. 58.

⁷³ T. Sapieżyna do K.K. Wettyna, [b.m.], 1 I, MNW, sygn. 1113, k. 46.

⁷⁴ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 408, zapis z 29 I 1775 r.

⁷⁵ T. Sapieżyna do K.K. Wettyna, [b.m.], 1 I, MNW, sygn. 1113, k. 46. Por. T. Sapieżyna do A.Ch. du Houx de Vioménil, [b.m.], 3 I, tamże, k. 46.

⁷⁶ C. Rossi do T. Sapieżyny, [b.m.], 9 X 1775 r., MNW, sygn. 1113, k. 248. Por. T. Sapieżyna do A. Gietulewicza, tamże, k. 60.

⁷⁷ T. Sapieżyna do A.M. Duriniego, [b.m.], 10 XI, MNW, sygn. 1113, k. 64. W pamiętniku księżnej znajduje się natomiast informacja, że „postawiona w niezręcznej sytuacji” przesała mu weksel na dwa tysiące liwrów. Trzecią część miał dodać marszałek powiatu sandomierskiego konfederacji barskiej Rafał Tarnowski. D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 457, zapis z 17 X 1775 r.

również krajczyna⁷⁸. Choć zdobywcy Częstochowy udało się ostatecznie wyjść na wolność – dzięki wstawiennictwu T. Sapieżyny bankier Saltz z Marsylii przekazał wierzycielom kaucję – to efekty swojej działalności oceniała ona raczej surowo, pisząc do M. Wielhorskiego: „moja opieka mogła być zbyt słaba, by zapewnić mu zasoby”⁷⁹.

Sytuacja ta wyraźnie wskazuje, że na obczyźnie relacje pomiędzy konfederatami zmieniły się pod względem jakościowym. Mimo, iż nie zawsze potrafili oni współpracować w kwestii polityki to w omawianym okresie byli dla siebie dużym wsparciem. Nie byłoby nadużyciem stwierdzenie, że wytworzyło się pomiędzy nimi silne poczucie wspólnoty, która nie tylko realizowała cele polityczne, ale przede wszystkim miała określone potrzeby i problemy, z którymi zagranicą trudniej było sobie radzić. Stan ten pogłębiał się wraz z upływem czasu. W tym kontekście spoiwem łączącym, determinującym ich zachowania i postawy, był „los tułacza” z wszystkimi jego uciążliwościami i niewygodami – troskami dnia codziennego, koniecznością znalezienia sobie miejsca w nowej rzeczywistości z daleka od Rzeczypospolitej, czy problemami finansowymi. Wszelkie przejawy troski wynikały zaś wyłącznie z sympatii i szacunku dla swoich współtowarzyszy, zwłaszcza że za udzieloną pomoc i wsparcie – pożyczkę, interwencję w interesach lub dobre słowo – nie otrzymywali nic w zamian. Owe specyficzne warunki w konsekwencji spowodowały, że łączące ich więzi zacieśniały się, o czym świadczy chociażby trudny czas pożegnań. Księżna Teofila z wielkim smutkiem przyjęła wiadomość o wyjeździe M. Zboińskiego do Avignonu, twierdząc, że straciła tym samym jedyną osobę, którą ją wspierała, kiedy została bez towarzystwa, straciwszy już wcześniej wiele swoich dotychczasowych znajomości⁸⁰. Kiedy Sapiehowie byli bliscy wyjazdu z Francji M. Pac, będący jednym z ich najbliższych współpracowników w tym czasie, wyraźnie zmartwiony pisał do krajczyny: „kiedy pewnego dnia znajdziecie się w swojej ojczyźnie z p. Józefem być może już nigdy nie powrócicie do Francji. Byłoby więc bardzo umartwiające dla mnie, jeśli nie przekazałbym Ci moich czułych pożegnań”⁸¹.

Oczywiście, na tym idyllicznym obrazie konfederatów jako grupy pojawiały się większe bądź mniejsze rysy, gdyż w dalszym ciągu dochodziło między nimi do starć, nie byli również zgodni co do sposobu prowadzenia polityki. K.S. Radziwiłł skarżył się przecież krajczynie po swoim powrocie z Paryża jesienią 1773 r. na nieprzychylność M. Wielhorskiego, twierdząc, że „mu nie tylko w niczem pomocnym być nie chciał, ale że w zdarzonych okolicznościach

⁷⁸ T. Sapieżyna do A.M. Duriniego, [b.m.], 10 XI, MNW, sygn. 1113, k. 64.

⁷⁹ T. Sapieżyna do M. Wielhorskiego, bm., 3 VI, MN w Warszawie, sygn. 1118, k. 49.

⁸⁰ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 415, zapis z 20 II 1775 r.

⁸¹ M. Pac do T. Sapieżyny, Paryż, 15 VIII 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 229, nl.

przeszkadzał mu nawet tak dalece, że podobno i z ministrem widzieć się nie przyszło, gdyby nie wspartemu powagą księżny de Talmond”⁸². Podobnie, przez pewien czas żal do M. Wielhorski żywił M. Zboiński⁸³. W większości przypadków wydaje się jednak, że barzanie – bez względu na dzielące ich różnice – starali się zgodnie współpracować, a dotychczasowe konflikty i urazy straciły na znaczeniu. Doskonale obrazuje to sposób, w jaki T. Sapieżyna zachowała się względem Sz. Kossakowskiego. Tak jak już zasygnalizowano w poprzednim rozdziale, z biegiem czasu ich relacja uległa znacznemu ochłodzeniu, a księżna straciła do swojego niedawnego współpracownika zaufanie, o czym zresztą otwarcie pisała na kartach pamiętnika. Wszak, kiedy wyjeżdżał do Paryża pod koniec 1773 r. z całą stanowczością zanotowała: „rozjechanie się nasze było zimne, wzajemne na sobie poznanie się przyczyną oziębienia, szczerść moja źle się zgadza z biegłością jego”⁸⁴. Zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami, nie odmówiła mu jednak rekomendacji u księżny Talmont kiedy planował udać się do Imperium Osmańskiego, co jasno dowodzi, że pod wpływem niewątpliwie trudnej sytuacji politycznej i ekonomicznej, w jakiej znajdowali się emigranci wzniosła się ponad podziały z przekonaniem, że tylko zgodne działanie jest w stanie odmienić ich los. Podobnie było w przypadku M.K. Ogińskiego, którego zaangażowano do projektu utworzenia „legii polskiej”, dostrzegając w nim nie tylko rywala o sławę, ale liczącego się sojusznika⁸⁵.

Pomimo że T. Sapieżyna lubiła towarzystwo poznanych Francuzów to wielokrotnie na kartach swojego pamiętnika zapisywała informację, że spędzała czas w gronie „swoich Polaków”, przy czym należy pamiętać, że utrzymywała kontakty nie tylko z konfederatami, ale także z osobami, które podróżowały przez Francję. Z perspektywy omawianego tematu najistotniejsze wydaje się wskazanie grupy osób, z którymi krajczyna była wówczas w stałym i regularnym kontakcie. Na podstawie jej dziennika oraz korespondencji można wywnioskować, że zaliczali się do niej I. Bohusz, M. Wielhorski, M. Pac oraz M. Zboiński. W takim gronie oddawano się rozrywkom, uczestniczono w oficjalnych uroczystościach, spotykano się, aby prowadzić dysputy na tematy polityczne, a także wspólnie czytano prasę i korespondencję, dotyczącą sytuacji w Rzeczypospolitej i na arenie międzynarodowej⁸⁶.

Niezmienne od kilku lat dużym oparciem dla konfederatki pozostawał I. Bohusz, który w materiale źródłowym wymieniany jest jako „Przyjaciel”. Niewątpliwie był on jedną z

⁸² *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 308, zapis z 26 X 1773 r.

⁸³ M. Wielhorski do T. Sapieżyny, [b.m.], 25 I, MNW, sygn. 1113, k. 52. Por. T. Sapieżyna do M. Wielhorskiego, [b.m.d.], tamże, k. 53.

⁸⁴ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 350-3511, zapis z 15 XI 1773 r.

⁸⁵ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 677, zapis z 1 III 1774 r.

⁸⁶ Por. np.: D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 408, zapis z 29 I 1775 r.

najbliższych – o ile nie najbliższą – osobą z otoczenia krajczyny. Pomagał jej pisać pamiętnik (niektóre notatki sporządzał osobiście), zajmował się jej sprawami oraz interesował stanem zdrowia. Wspólnie ubolewali nad losem ojczyzny oraz dzielili się troskami emigracyjnego życia. Księżna wtajemniczała go w swoje problemy małżeńskie⁸⁷. On natomiast w chwilach zwątpienia, podczas swojego pobytu w Baden, skarżył jej się, że: „żyję jak zamknięty, że gdyby nie obligacja chodzenia na obiad, założyłbym się, że dziesięciu słów na dzień nikt nie usłyszy. Jeżeli mnie widzenia jej kiedykolwiek honor jest zostawiony śmiesznie to będzie rozmawiać z niemkiem”⁸⁸. Kiedy księżna zachorowała w liście do N. de Fredy pisał z kolei: „Przyznaję ci, że moje przywiązanie do niej cierpi z powodu jej braku w chwilach, w których mógłbym być dla niej użyteczny, zrobię co w mojej mocy, aby opuścić Nancy pod koniec tego tygodnia”⁸⁹. T. Sapieżyna wielokrotnie mogła przekonać się o jego przywiązaniu, dlatego też powierzała mu sprawy najwyższej wagi – to właśnie I. Bohusz towarzyszył Sapiehom w podróży do Paryża w 1774 r., reprezentował krajczynę w Wersalu, kiedy starała się o część spadku po księżnej Talmont, a w 1777 r. odwiózł do Rzeczypospolitej czteroletniego wówczas Aleksandra⁹⁰. Sekretarza doceniała również A. Jabłonowska, która od jego wsparcia i zaangażowania uzależniała powodzenie działań Sapiechów na emigracji. Bliskość I. Bohusza dawała jej również gwarancję, że krajczyna była bezpieczna i posiadała odpowiednią opiekę, dlatego też, kiedy podupadła na zdrowiu w 1776 r. ubolewała, że „Bohusz znowu odstąpił, osiadł okrutny człowiek w Nancy. Dla Boga, za cosz to, było to szczególnym zaspokojeniem moim słyszeć go przy tobie moja królowo, dziś mi i te odjęte”⁹¹.

W. Konopczyński pisał, że obok M. Paca to właśnie księżna Teofila była głównym autorytetem moralnym emigracji strasburskiej, oddziałując „na wszystkich wokoło osobistym wdziękiem, dystynckją krwi najarystokratyczniejszej, urokiem poświęcenia”⁹². Silna pozycja, jaką zajmowała w środowisku konfederatów wynikała z kilku czynników. Pierwszym i najbardziej istotnym był fakt, iż była ona jedyną konfederatką, która zdecydowała się na wyjazd zagranicę. Warto jednocześnie pamiętać, iż kobiety nawet jeśli realizowały w ruchu barskim jakieś zadania, robiły to nieoficjalnie, ponieważ były pozbawione praw publicznych – nie mogły sprawować urzędów, formalnie nie uczestniczyły w charakterze posłów na sejmikach i sejmach, nie podejmowały misji dyplomatycznych oraz nie zabierały publicznie głosu w

⁸⁷ I. Bohusz do T. Sapieżyny, [b.m.], 14 VIII, *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 2, s. 620.

⁸⁸ I. Bohusz do T. Sapieżyny, [b.m.], 3 VII, *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 2, s. 551.

⁸⁹ I. Bohusz do N. de Fredy, [b.d.m.], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nl.

⁹⁰ I. Bohusz do K.S. Radziwiłła, Żmigród, 18 X 1777 r., AGAD, AR V, sygn. 1053, k. 270.

⁹¹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 15 VI 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 200, nl.

⁹² W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 182.

sprawach natury politycznej. W gruncie rzeczy nie były nawet konfederatami w pełnym tego słowa znaczeniu, choć nierzadko wywierały olbrzymi wpływ na swoich współtowarzyszy. To wszystko powodowało, iż nie groziły im żadne represje, a co za tym idzie nie musiały uchodzić zagranicę, chyba, że tak nakazywały im poglądy i postrzeganie konfederacji jako narzędzia do walki o suwerenność Rzeczypospolitej. W konsekwencji upadku konfederacji barskiej kobiety porzuciły więc swoją dotychczasową działalność polityczną i przestały ingerować w sprawy emigracyjnej Generalności. Do wyjątków należała wojewodzina braćawska, która jednak nie mogła zaszkodzić pozycji młodszej siostry, przyglądając się działaniom konfederatów z Rzeczypospolitej. Innej działaczce, G. Brzostowskiej na przeszkodzie dalszej działalności stanął natomiast małżonek, który pozbawił ją wszystkich środków finansowych i tym samym zmusił do powrotu do Byczyny⁹³. Największą konkurencją dla krajczyny w wyścigu o wpływy i sławę byłaby z pewnością ambitna A. Mniszchowa, gdyby nie fakt, że 30 kwietnia 1772 r. zmarła na skutek gruźlicy⁹⁴. Tym samym to właśnie T. Sapieżyna jako jedyna spośród konfederatek przez kolejne lata znajdowała się najbliżej emigracyjnej Generalności, co w efekcie przyczyniło się do pomnożenia jej zasług w oczach pozostałych emigrantów.

Nie bez znaczenia pozostawał ponadto fakt, iż wobec narastających problemów osobistych i finansowych księżna Teofila, pomimo kilku zawahań, trwała przy decyzji pozostania na emigracji, charakteryzowała się przy tym uporem i stałością w poglądach. Na obczyźnie była nie tylko konfederatką, ale również matką dwójki dzieci, przez co jej „tułaczy los” zyskiwał nowe znaczenie i podkreślał gotowość do wszelkich poświęceń względem ojczyzny. Była przy tym osobą cenioną i darzoną zaufaniem. Wprawdzie nie pozostawiła śladu po swoich rozmyślaniach nad problemami ustrojowymi – tak jak zrobiły to A. Mniszchowa⁹⁵ czy Z. Lubomirska⁹⁶ – lecz na pewno się nimi interesowała, a co więcej można przypuszczać, że posiadała sporą wiedzę na ten temat, skoro M. Wielhorski kilkakrotnie konsultował z nią swoją pracę „O przywróceniu dawnego rządu według pierwiastkowych Rzeczypospolitej ustaw”⁹⁷. Dla księżnej możliwość pochylenia się nad dziełem kuchmistrza była olbrzymim zaszczytem i wyróżnieniem. Jednocześnie liczyła, że w ten sposób da przykład swojemu

⁹³ Tamże, s. 79, zapis z 20 VII 1772 r.

⁹⁴ W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły*, s. 133.

⁹⁵ J. Michalski, *Gdyby nami rządziły kobiety (poglądy Amelii Mniszchowej na reformę Rzeczypospolitej)*, [w:] *Wiek XVIII. Polska i świat. Księga poświęcona Bogusławowi Leśnodorskiemu*, pod red. A. Zahorskiego, Warszawa 1974, s. 141-154.

⁹⁶ M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce*, s. 218.

⁹⁷ *Dziennik z lat 1771-1776, Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 656, zapis z 29 I 1774 r. Aby nie zaburzać toku pracy nie zostaną omówione szczegółowe rozwiązania, zawarte w traktacie. Kwestię tę poruszyli w swoich publikacjach: J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 361-396; A. Stasiak, *Republikańska idea patriotyzmu konfederacji barskiej*, [w:] *Konfederacja barska, jej konteksty*, s. 205-215; Tenże, *Patriotyzm w myśli*, s. 53-54; W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII w.*, Kraków 2012, s. 330.

synowi. Jak bowiem pisała: „ucieszyłabym się nader, ażeby ten moment moich dla Ojczyzny i jej rządu sentymentów, mógł kiedykolwiek być wiadomy synowi memu. Z nich bowiem biorąc przykład, pomnażałby pewnie krajowi miłości, mnie szacunku”⁹⁸. Wiadomo, że na prośbę M. Wielhorskiego zapoznała się z traktatem „Physocratie ou le droit naturel, essentiellement constitutif du gouvernement le plus parfait”, z którego sporządziła notatki⁹⁹. Za jej pośrednictwem rękopis prawdopodobnie trafił również do kardynała L.C.C. de Rohan¹⁰⁰. Co więcej, miała mieć wpływ na ostateczną wersję pisma M. Wielhorskiego, wprowadzając do niego kilka własnych uwag oraz poprawek językowych¹⁰¹. Trudności przysparza natomiast wyjaśnienie, jakich zagadnień owe poprawki dotyczyły, gdyż badany materiał źródłowy nie dostarcza już żadnych informacji na ten temat.

T. Sapieżyna była dla swoich rodaków nie tylko partnerem w działaniach, ale także powierniczką ich dylematów oraz problemów. Przebywający w Bawarii M. Pac żalił się jej na współtowarzyszy, że „ani mi się gęba zamknie ani ręka od pióra na długi czas odrywa się. Smutne mi wszystko. [...] Przychodzą z minami wesołemi i niby śmiejącemi się, rozumianoby że najmilsze nowiny przynoszą, a skoro usta otworzą nic z nich nie wylatuje tylko żądanie pieniędzy. [...] Zdaje im się, że Ja Generalność i że u mnie skład wielkich skarbów i zapasów”¹⁰². W podobnym tonie pisał do księżnej, wspomniany przed momentem, M. Wielhorski, który w bardzo niepochlebny sposób wypowiadał się na temat swojego szwagra M.K. Ogińskiego: „zły żołnierz, tchórz, zły generał, zły polityk, zły obywatel, zły przyjaciel, zły mąż, a nawet zły kochanek”¹⁰³. Warto ponadto dodać, że kuchmistrz litewski utrzymywał kontakty nie tylko z krajczyną, ale również jej rodziną. Doradzał bowiem Annie Dobrogniewie i Maciejowi Lanckorońskim w sprawie edukacji ich syna Antoniego Józefa¹⁰⁴. Ze zdaniem księżnej liczył się także K.S. Radziwiłł. Wszak, targany wątpliwościami, prosił ją o poradę, czy powinien składać hołd ze swoich dóbr, które na mocy rozbioru znalazły się w granicach Prus i Rosji¹⁰⁵.

Nie byłoby nadużyciem stwierdzenie, że T. Sapieżyna w swoim strasburskim domu stworzyła ośrodek polskości, będący ważnym miejscem na mapie Strasburga zarówno dla

⁹⁸ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 656, zapis z 29 I 1774 r.

⁹⁹ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 153, zapis z 15 XI 1772 r. J.J. Głowacki uważał, że chodzi najprawdopodobniej o „Physocratie, ou constitution naturelle du gouvernement le plus avantageux au genre humains” autorstwa Pierra Samuela du Ponta, z którym M. Wielhorski utrzymywał bliskie kontakty. J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza*, s. 330.

¹⁰⁰ M. Wielhorski do T. Sapieżyny, [b.m.], 25 I, MNW, sygn. 1113, k. 52.

¹⁰¹ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 656, zapis z 29 I 1774 r.

¹⁰² M. Pac do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 23, nr 234, nl.

¹⁰³ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 660, zapis z 6 II 1774 r.

¹⁰⁴ A. D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Dębno, 12 VI 1775 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 130, nl.

¹⁰⁵ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 143, zapis z 25 X 1772 r.

konfederatów jak i osób podróżujących po Francji. Gościła m.in. biskupa wileńskiego I. Massalskiego, kasztelanica połockiego Aleksandra Brzostowskiego, marszałka bełskiego konfederacji barskiej Józefa Miączyńskiego, Antoniego Łopuskiego, Adama Moszczeńskiego, czy Szymona Zabiełłę¹⁰⁶. Wiele życzliwości okazała, wspomnianemu przed momentem, A.J. Lanckorońskiemu, który pod jej opieką pobierał nauki¹⁰⁷. Zamiłowanie Sapiechów do polskiej tradycji podkreśliła w swoim pamiętniku Teofila Konstancja z Radziwiłłów Morawska, przyznając, że podczas swojej wizyty w ich domu „wyjawszy kraj i język, bawiłam się jak w Polsce”¹⁰⁸. Z otwartymi rękoma krajczyzna przyjmowała więc zjeżdżających do Francji konfederatów oraz organizowała dla nich wspólne posiłki z okazji świąt¹⁰⁹. Jednym z większych wydarzeń był przyjazd do Strasburga w sierpniu 1773 r. rodziny Radziwiłłów na czele z „Panie Kochanku”. Towarzystwo to niewątpliwie ubarwiło pobyt barzan na emigracji, o czym świadczy chociażby fakt, iż księżna poświęciła mu sporo miejsca w swoim diariuszu. Jak sama przyznawała liczyło ono co najmniej 50 osób i „na dwóch domach wielkich to się wszystko ulokowało”¹¹⁰. Interesujących szczegółów, także tych z pozoru mało znaczących, na temat pobytu Radziwiłłów we Francji zawarła zresztą na kartach swojego pamiętnika znacznie więcej. Jej wielkie zdziwienie wzbudziły na przykład warunki w jakich podróżowała T. Morawska, gdyż, jak twierdziła, zupełnie nie przystawały one do zajmowanej przez nią pozycji: „naturalne więc jest, że któraś z tych osób musi siedzieć drugiej na kolanach cale więc projekt tej podróży ze wszech miar był dziwaczny, tak i ekwipaż cale do garnituru dobrany”¹¹¹. W odniesieniu do omawianego tematu ważne jest natomiast, iż to właśnie Sapiehowie odegrali względem krewniaków rolę gospodarzy – krajczy przedstawiał ich strasburskim elitom¹¹², naszej bohaterce przypadło z kolei obcięcie wojewodzie wileńskiemu wąsów, kiedy prezentował się we francuskim stroju¹¹³.

Podczas swojego pobytu w Paryżu Sapiehowie mieli również okazję spotkać się z A.K. Czartoryskim. Jego pobyt w stolicy Francji był w dużej mierze podyktowany sporem, w jaki popadł z P. Mostowskim, wojewodą mazowieckim, który szukał we Francji sprawiedliwości, domagając się zapłaty sumy należnej mu ze sprzedaży Jerzemu Flemmingowi województwa

¹⁰⁶ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 401, zapis z 15 I 1775 r. Por. Tamże, s. 432, zapis z 25 V 1775 r.

¹⁰⁷ Tamże, s. 463, zapis z 18 XI 1775 r. Por. T. Sapieżyna do M. Lanckorońskiego, [b.m.], 23 IX 1776 r., MNW, sygn. 1113, k. 89.

¹⁰⁸ T.K. Morawska, *Diariusz podróży europejskiej 1773-1774*, Wrocław 2002, s. 51.

¹⁰⁹ Tamże, s. 163.

¹¹⁰ *Dziennik pisany w Strasburgu*, s. 125-126, zapis z 6 VIII 1773 r.

¹¹¹ Tamże, s. 163, zapis z 12 IX 1773 r.

¹¹² Tamże, s. 126, zapis z 7 VIII 1773 r.

¹¹³ Tamże, s. 135, zapis z 10 VIII 1773 r.

pomorskiego i starostwa skarszewskiego¹¹⁴. T. Sapieżyna również została wciągnięta w całą sprawę, choć być może wbrew własnej woli. Jak już wspomniano w poprzednim rozdziale P. Mostowski prosił ją o wstawiennictwo u królowej Marii Adelajdy, z kolei A.K. Czartoryski nakłaniał przebywających na emigracji współobywateli do podpisania *testimonium*, że termin spłaty krajowych zobowiązań nie może się rozciągać na zagraniczne jurysdykcje, które – zgodnie z relacją krajczyny – mieli podpisać „wszyscy znajdujący się tu Polacy nawet konfederaci”¹¹⁵. Trzeba przy tym podkreślić, że taka postawa emigrantów niekoniecznie wynikała z sympatii dla księcia generała; stając po jego stronie kierowano się przede wszystkim pragmatyzmem – egzekucja spłaty długów poza granicami Rzeczypospolitej mogłaby spowodować, że stanie się to praktyką powszechną. Do tego zaś emigranci nie chcieli dopuścić szczególnie że sami posiadali w kraju liczne zobowiązania.

T. Sapieżyna osobiście spotkała się z A.K. Czartoryskim 3 kwietnia 1774 r., po tym jak otrzymała od niego zaproszenie na obiad. Wydaje się, że w przeciwieństwie do swojej starszej siostry, krajczyna miała do Czartoryskich raczej ambiwalentny stosunek, czego dowodzi brak jakichkolwiek wzmianek na ich temat w materiale źródłowym z tego okresu. Wyjątek stanowiła sytuacja, kiedy dowiedziała się o śmierci Augusta Czartoryskiego, o którym nie zawahała się wypowiedzieć w bardzo ostrych słowach: „przypisuje mu się winy za wszystkie nieszczęśliwości, jakie przeżywa Rzeczypospolita. Jego próżność połączona z mściwością, poprzez które rozlało się tyle krwi i wystąpiło tyle emocji, nadto przewyższają zasługi jego rozumu i za nic nie będą budzić szczerej tęsknoty”¹¹⁶. Pomimo krytyki A. Czartoryskiego księżna Teofila nie pokusiła się o wyrażenie opinii na temat Adama Kazimierza, który – jak było wiadomo – po pierwszym rozbiorze wyjechał do Petersburga, aby w imieniu swoim i ojca złożyć carycy Katarzynie II przysięgę wierności¹¹⁷. Lektura jej pamiętnika wskazuje jednak, że towarzystwo Czartoryskich nie do końca jej odpowiadało, a składane wizyty były raczej wymuszone. Kiedy ponownie spotkali się u M. Wielhorskiego szybko wróciła do swojego mieszkania, twierdząc, że nie znalazła na przyjęciu „ani gustu, ani wesołości”¹¹⁸. Poza pojedynczymi informacjami o wspólnych spotkaniach niewiele wiadomo o atmosferze, w jakiej przebiegały, aczkolwiek można przypuszczać, że pomiędzy kolejnymi zabawami w większym bądź mniejszym stopniu poruszano tematy polityczne. Podczas rozmowy dotyczącej sejmu rozbiorowego doszło nawet do wymiany zdań pomiędzy księciem generałem a I. Bohuszem,

¹¹⁴ W. Konopczyński, *Mostowski Paweł Michał*, [w:] PSB, Wrocław 1977, t. 22, s. 71.

¹¹⁵ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 693, zapis z 31 III 1774 r.

¹¹⁶ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 451, zapis z 7 IX 1775 r.

¹¹⁷ H. Waniczkówna, *Czartoryski Adam Kazimierz*, [w:] PSB, Wrocław 1938, t. 4, s. 252.

¹¹⁸ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 695, zapis z 4 IV 1774 r.

czemu krajczyna poświęciła osobne miejsce w swoim diariuszu: „zasługuje tu miejsce *le propos* Przyjaciela w dyskursie publicznie mianym z księciem Adamem Czartoryskim: który wylał się w inwektywy przeciwko ministrom z taką niesprawiedliwością postępującym. Na co Bohusz odpowiedział w te słowa: Mości Księżę ja przeciwnego w tej mierze jestem zdania; ministrowie wypełnili swoją powinność, ich albowiem jest interesem nas zniszczyć i jak najobrzydliwiej malować w oczach Europy. Obaczyć teraz tylko trzeba, czyli naród, czyli obywatele, czyli król, czyli na koniec i sama konfederacja warszawska uczyni to, co uczynić cnota jej każe”¹¹⁹. Wspomniany przypadek nie świadczy bynajmniej o tym, że Adam Kazimierz spotkał się z otwartą niechęcią ze strony konfederatów. Wręcz przeciwnie, uczestniczył w życiu towarzyskim polonii oraz – mając na uwadze swój spór z P. Mostowskim – odnosił się do emigrantów z dużą, przynajmniej pozorną, życzliwością. Sapiehowie po raz kolejny spotkali go w Lunéville, gdzie zatrzymali się w drodze powrotnej do Strasburga. Mieli wówczas okazję poznać, mieszkające w tym samym hotelu, córki księcia generała – Marię i Teresę. Niewątpliwie księżniczki zrobiły na krajczynie spore wrażenie, gdyż po wspólnej zabawie pisała, że „były oklaskiwane, tak jak miały być, ponieważ jak na swój wiek tańczą znakomicie”¹²⁰. Z perspektywy omawianego zagadnienia interesujące jest jednak to, iż Adam Kazimierz, chcąc okazać Sapiehom szacunek oraz próbując zyskać sobie ich sympatię – z pewnością niemałe znaczenie miały w tym przypadku kontakty księżnej Teofili na dworze wersalskim – planował towarzyszyć im w dalszej podróży do Strasburga, zaś kiedy okazało się to niemożliwe ze względu na niewystarczającą liczę koni zapewnił, że będzie oczekiwać ich na miejscu, co istotnie zrobił¹²¹. W czerwcu 1774 r. pisał z kolei do T. Sapieżyny, że krajczy powinien złożyć reces od konfederacji, obiecując jednocześnie zająć się ich sprawami w Rzeczypospolitej¹²².

5.3 Sprawy prywatne

Obraz T. Sapieżyny jako emigrantki byłby niepełny bez nakreślenia jej sytuacji osobistej, gdyż wszelkie zdobyte w tym czasie doświadczenia i przeżycia determinowały sposób, w jaki funkcjonowała ona po powrocie do ojczyzny. Jednocześnie należy podkreślić, że postać krajczyny przez pięć lat pobytu we Francji znacznie ewoluowała przez co mamy do czynienia z jej złożonym i w konsekwencji niezwykle ciekawym portretem psychologicznym. Z kobiety

¹¹⁹ Tamże, t. 3, s. 691, zapis z 27 III 1774 r.

¹²⁰ Tamże, t. 3, s. 709, zapis z 26 IV 1774 r.

¹²¹ Tamże, t. 3, s. 716, zapis z 3 V 1774 r.

¹²² Tamże, t. 3, s. 824, zapis z 27 VI 1774 r.

ambitnej i energicznej stała się bowiem kobietą wycofaną i zniechęconą, co wynikało z poczucia rezygnacji, a poniekąd także przegranej, przekonania o bezzasadności dalszych działań politycznych oraz problemów natury rodzinnej, zdrowotnej i finansowej.

Choć nadużyciem byłoby stwierdzenie, że życie prywatne księżnej Teofili było zdominowane przez nieustannie pogarszające się relacje z mężem to brak porozumienia pomiędzy nimi z biegiem czasu stawał się coraz bardziej widoczny. T. Sapieżyna, nie chcąc wzbudzać plotek na swój temat, oficjalnie w dalszym ciągu wspierała Józefa, lecz w rzeczywistości, mimo że nie odmawiała mu dobrych chęci to uważała go za miernego polityka i człowieka o ograniczonych ambicjach politycznych, niezdolnego do zapewnienia rodzinie upragnionej sławy i prestiżu. Twierdziła nawet, że nie będzie on w stanie zagwarantować odpowiedniego wykształcenia ich dzieciom, dlatego też w swoim testamencie prosiła, aby opiekę nad nimi sprawowała A. Jabłonowska¹²³. W jednym ze swoich listów do K.S. Radziwiłła pisała o nim następująco: „Pan Józef zawsze zwyczajnie leniwy, ale zawsze statecznie gorliwy”¹²⁴, aczkolwiek warto podkreślić, że jest to jeden z nielicznych tego typu przykładów krytyki zawartych w materiale źródłowym, co również świadczy o tym, że konfederatka nie eksponowała swoich relacji rodzinnych na zewnątrz. Niemniej, im bledsze stawały się szanse J. Sapiehy na uzyskanie rangi we francuskim wojsku z tym większą rezerwą odnosiła się do niego nasza bohaterka. Relacje pomiędzy małżonkami doskonale scharakteryzował K.N. Sapieha, twierdząc, że „co mi się pocieszne wydaje, to, że księżna pani nie uznaje swego męża, gdy za niego płacić potrzeba, a gorąco stronę jego bierze potem, choć mi na niego okropności wygadywała”¹²⁵.

Faktem jest ponadto, iż księżna Teofila charakteryzowała się sporą kokieterią i miała skłonność do zdobywania adoratorów, przy czym nie wynikało to wyłącznie z jej romantycznego usposobienia i uniesień serca, lecz także z chęci zyskania przychylności osób, mogących pomóc Sapiehom w realizacji ich prywatnych interesów. Nie bez przyczyny I. Bohusz, sam pałając do niej olbrzymią sympatią, po jednej ze swoich wizyt w Wersalu pisał: „[J.M. Gérard de] Reyneval jest zawsze Twoim przyjacielem, boi się nawet, że jego małżeństwo zmieniło Twoje uczucia do niego”¹²⁶. Życie uczuciowe T. Sapieżyny jest tym bardziej interesujące, że Józef nie był biologicznym ojcem, urodzonego we wrześniu 1773 r., Aleksandra. Najprawdopodobniej zażyła relacja przez pewien czas łączyła ją z pułkownikiem

¹²³ Testament T. Sapieżyny z 19 III 1777 r., BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 288.

¹²⁴ T. Sapieżyna do K.S. Radziwiłła, Monachium, 26 sierpnia 1772 r., AGAD, AR V, sygn. 13913, k. 3.

¹²⁵ K.N. Sapiehy do E. Sapieżyny, Paryż, 13 X 1775 r., [w:] *Listy Kazimierza Nestora ks. Sapiehy w latach 1773, 1774, 1775 i 1776 do matki pisane z podróży zagranicą*, wyd. J. Zawadzki, Wilno 1851, s. 89.

¹²⁶ I. Bohusz do T. Sapieżyny, Nancy, 17 III 1777 r., LBN, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 16, nl.

F. de Bruxem, którego w 1774 r. podczas swojego pobytu w Paryżu zapewniała, że „nigdy nie byłam mniejszą kochanką niż moja wola”¹²⁷. To samo można stwierdzić w przypadku pułkownika A.F. de Rossi. Francuz musiał być dla niej osobą bardzo ważną, skoro po jego wyjeździe do Paryża pisała w pełnych żalu słowach: „ten niedostatek staje się każdego dnia bardziej wrażliwy i dowodzi, że możemy żyć w izolacji niezależnie od liczby osób wokół nas [...]. Nie wiem jak długo potrwają wieczory w Paryżu, w Strasburgu stają się bardzo długie, żeby nie powiedzieć nudne”¹²⁸. Wśród zalotników krajczyny I. Wiercińska wymieniła również markiza E.H.E. de la Ferronays, z którym konfederatka utrzymywała kontakty jeszcze długo po swoim powrocie do Rzeczypospolitej¹²⁹.

Zgodnie z tezą wysuniętą przez J. Skowronka biologicznym ojcem Aleksandra był „jakiś młody oficer francuski Brunet, należący do garnizonu strasburskiego”¹³⁰. D. Kandakou w edycji źródłowej pamiętnika krajczyny zidentyfikował go jako Gasparda Jeana Baptista Bruneta, zgilotynowanego w 1793 r.¹³¹ W „Dictionnaire biographique des généraux et amiraux français de la Révolution et de l’Empire (1792-1814)” odnajdujemy wprowadzie jeszcze jego syna Jeana Baptista, aczkolwiek fakt, że urodził się w 1763 r. wyklucza możliwość jego romansu z księżną Teofilą¹³². Ojcostwo osoby noszącej takie nazwisko potwierdza m.in. fragment listu autorstwa I. Bohusza pisanego w sierpniu 1773 r., a więc na krótko przed przyjściem na świat małego Aleksandra: „jestże Brunet przy Tobie, niechże by go milion diabłów wzięło, jeżeli stawszy się pierwiastkową przyczyną całej tej historii śmie Ciebie na moment spuścić z oka”¹³³. Tymczasem warto zastanowić się nad tym, czy postać tajemniczego Bruneta – w materiale źródłowym jest on wymieniany tylko z nazwiska, co wszak wówczas było częste – faktycznie można identyfikować ze wspomnianym pułkownikiem, tak jak uczynił to J. Skowronek.

Należy rozpocząć od stwierdzenia, że krajczyna bardzo rzadko wspominała o nim w swoim pamiętniku. Z jej relacji wynika na przykład, że interweniowała w sprawie jego bratanka u arcybiskupa Christopha de Beaumonta, próbując zapewnić mu miejsce w paryskim seminarium¹³⁴. Bardzo ucieszyła się również z faktu, że będzie mogła wspólnie z przyjacielem

¹²⁷ T. Sapieżyna do F. de Brux, Lunéville, [b.d.], MNW, sygn. 1113, k. 41. Por. T. Sapieżyna do F. de Brux, [b.m.d.], tamże, k. 42.

¹²⁸ T. Sapieżyna do A.F. de Rossi, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 26.

¹²⁹ I. Wiercińska, *Teofila Strzeżysława z Jabłonowskich*, s. 207.

¹³⁰ J. Skowronek, *Z magnackiego gniazda*, s. 12.

¹³¹ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 412, przypis do zapisu z 10 II 1775 r.

¹³² G. Six, *Dictionnaire biographique des généraux et amiraux français de la Révolution et de l’Empire (1792-1814)*, Paryż 1934, t. 1, s. 168-169.

¹³³ I. Bohusz do T. Sapieżyny, [b.m.], 11 VIII, *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 2, s. 567-568.

¹³⁴ *Dziennik z lat 1771-1776*, s. 692, t. 3, zapis z 29 III 1774 r.

obchodzić swoje urodziny w 1775 r.¹³⁵ Lakoniczne informacje oraz całkowite pominięcie spraw intymnych, które mogłyby wskazywać na romans nie budzi większego zdziwienia z uwagi na fakt, że konfederatka prowadziła go głównie z myślą o swoich potomkach. Pewnych nowych informacji na temat Bruneta i jego znajomości z księżną Teofilą dostarcza korespondencja. Wynika z niej, że mężczyzna zmarł w 1785 r., co tym samym obala stwierdzenie, jakoby kryła się za nim postać G.J.B. Bruneta, który został zgilotynowany osiem lat później¹³⁶. Okazuje się ponadto, że zarówno A.D. Lanckorońska, jak i A. Jabłonowska były doskonale zorientowane w sprawach osobistych siostry, a co więcej posiadały o Brunecie bardzo dobrą opinię. W badanych źródłach epistolarnych jego postać po raz pierwszy pojawiła się w październiku 1772 r., a więc krótko po przyjeździe Sapiehów do Strasburga. Wówczas A. Jabłonowska w jednym ze swoich listów do I. Bohusza umieściła następujące zdanie: „Brunetowi pocziwemu Polakowi serdecznie się kłaniam”¹³⁷. Przytoczony fragment nie tylko wskazuje na polskie pochodzenie, bądź też bliskie związki z Rzeczypospolitą kochanka księżnej Teofili, ale również jasno dowodzi, iż był on od dłuższego czasu znany w rodzinie Jabłonowskich. Wojewodzina braclawska pisała o nim nawet „wierzę w mojego drogiego Bruneta jak w Ewangelię”¹³⁸. W innym liście przekonywała zaś młodszą siostrę, że ma „dwóch przyjaciół tak mądrych, tak roztropnych, tak oświeconych, to jest nasz przyjaciel [I. Bohusz] i godny Brunet”¹³⁹. W związku z powyższym nie podlega większej wątpliwości, że mężczyzna był dla krajczyny dużym i cennym wsparciem, nawet jeśli ona sama o tym nie pisała. Zaskakujące jest jednak, że niezwykle ostrożna i wyważona do tej pory A. Jabłonowska w tak ciepły sposób wypowiadała się o osobie, której rzekomo nigdy nie poznała, zwłaszcza że – jak już podkreślono – nie miała zbyt pozytywnego zdania o Francuzach wywodzących się z kręgów wojskowych. Można tym samym przypuszczać, iż nie chodziło o pułkownika, lecz kogoś z bliższego otoczenia księżnej jeszcze z czasów jej pobytu w Rzeczypospolitej.

Z odpowiedzią przychodzi pamiętnik T. Sapieżyny, w którym pod datą 20 września 1772 r., będąc przejazdem w Monachium, zapisała: „po rannem nabożeństwie odebrałam wizytę Pana Brunet. Ten Francuz przez lat sześć będąc nadwornym doktorem ojca mego, znał mnie jeszcze dziecięciem i często nosił na rękę; dla przeciwnego powietrza i częstych słabości nie mogąc dłużej zostać w Polsce, powrócił do kraju”¹⁴⁰. Potwierdzają to zbiory Lwowskiej

¹³⁵ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 689, zapis z 11 III 1775 r.

¹³⁶ T. Sapieżyna do [?] Hennenberga, Wisznice, 2 VIII 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 334.

¹³⁷ A. Jabłonowska do I. Bohusza, Marienburg, 23 X 1772 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 244, nl.

¹³⁸ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Wysokie, 24 VI 1775 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 145, nl.

¹³⁹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Wysokie, 19 VIII 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 231, nl. Por. A.

D. Lanckorońska do T. Sapieżyny, [b.m.], 16 XII 1775 r., tamże, nr 171, nl.

¹⁴⁰ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 136, zapis z 20 IX 1772 r.

Narodowej Naukowej Biblioteki im. Wasyla Stefanyka we Lwowie. Znajduje się tam umowa z 8 listopada 1758 r. zawarta pomiędzy J.A. Jabłonowskim a urodzonym w Paryżu doktorem Mathieu Brunetem, na mocy której Francuz został zatrudniony w dobrach wojewody nowogródzkiego jako kamerdyner, lekarz oraz guwerner jego córek¹⁴¹. Co prawda jego dalsze losy pozostają nieznane, lecz o tym, iż pojawiający się w materiale źródłowym Brunet był w rzeczywistości medykiem, a nie wojskowym świadczy dodatkowo kilka elementów. Przede wszystkim jego osoba była wymieniana głównie w odniesieniu do problemów zdrowotnych księżnej Teofili. Nie bez przyczyny M. Pac latem 1776 r., kiedy jej stan zdrowia znacznie się pogorszył, pytał „czy Brunet jest tutaj z Tobą, aby się Tobą zająć”¹⁴². W innym zaś miejscu pisał: „zadbaj o swoje zdrowie, nie zaniedbuj tego, skontaktuj się z panem Brunetem, jeśli nie masz go jeszcze w domu, uspokój swoje myśli i smutki siłą swojego umysłu”¹⁴³. Brunet jako lekarz pojawia się także w pamiętniku krajczyny, przy czym w niektórych miejscach występuje on pod nazwiskiem Bruna, co najprawdopodobniej wynika z błędu w zapisie. Konfederatka opisała go jako „chirurga księcia de Deux-Ponts, przybyłego tu dla mojej kuracji”¹⁴⁴. Wysuwana tezę potwierdza również to, iż w swoich listach mężczyzna podpisywał się jako „Polak”, co wyjaśnia przytoczone w poprzednim akapicie słowa A. Jabłonowskiej. Analizowana korespondencja sugeruje ponadto, że księżna Teofila miała wpływ na edukację jego bratanka¹⁴⁵. Składa się to w logiczną całość, jeśli weźmiemy pod uwagę jej późniejsze starania o umieszczenie go w paryskim seminarium. Wszystko wskazuje więc, że to on Mathieu Brunet, a nie kto inny, był ojcem syna Teofili – Aleksandra.

Pełne omówienie życia rodzinnego Sapiechów na emigracji wymaga przedstawienia portretu T. Sapieżyny jako matki. Nie podlega żadnej wątpliwości, że narodziny pierwotnego, Aleksandra, były przez małżeństwo niezwykle wyczekiwane, zwłaszcza że ich wcześniejsze, kilkuletnie starania o potomka kończyły się niepowodzeniem. Matczyne obowiązki księżna Teofila pełniła jednak krótko, ponieważ jeszcze w 1773 r. Sapiehowie postanowili wysłać Aleksandra do Lunévillu, gdzie zajęła się nim pani Bauregard. W wychowanie młodego Sapiehy żywo angażowała się również, nieposiadająca własnych dzieci, A. Jabłowska, która poprzez I. Bohusza starała się znaleźć dla niego odpowiedniego guwenera i być może właśnie jej namowom należy przypisać zatrudnienie w roli opiekuna

¹⁴¹ Umowa pomiędzy J.A. Jabłonowskim a M. Brunetem zawarta 8 listopada 1758 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 416, k. 302.

¹⁴² M. Pac do T. Sapieżyny, Paryż, 24 VI 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 204, nl.

¹⁴³ M. Pac do T. Sapieżyny, Paryż, 8 VI 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 196, nl.

¹⁴⁴ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 1, s. 293, zapis z 1 XII 1772 r.

¹⁴⁵ M. Brunet do M. Paca, Deux-Ponts, 10 I 1775 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 416, k. 306.

opata Sele, o którym sekretarz konfederacji barskiej pisał, że „był to poważny człowiek, mający wiele dobrych cech”¹⁴⁶. Choć krajczyna w przeciągu dwóch lat widziała się z synem zaledwie kilka razy to jednak starała się na bieżąco dowiadywać o jego stanie zdrowia, otrzymując informacje na ten temat od A.Ch. du Houx de Vioménil¹⁴⁷. Kiedy zaś nadarzyła się okazja – tak jak wiosną 1774 r., gdy w drodze powrotnej z Paryża zatrzymała się w Lunéville – chętnie spędzała z nim czas¹⁴⁸. Nie zważając na kiepski stan swojego zdrowia chciała nawet pojechać do Aleksandra, gdy ten zachorował w lipcu tego samego roku. Warto dodać, iż Sapiehowie otrzymali wówczas pomoc chirurga królewskiego pułku o nazwisku Rocquil¹⁴⁹. Dziecko postanowiono latem 1774 r., przynajmniej na kilka miesięcy, przewieźć do Strasburga, aby mogło być bliżej matki. Było to niemałe i pełne radości wydarzenie, gdyż syn napawał księżnę olbrzymią dumą. Dlatego też jak zapisała: „każdy kto go widzi nie może go wystarczająco podziwiać. Jest jednym z najpiękniejszych dzieci i ma siłę, rozmiar oraz nadwagę, jakby miał trzy lata zamiast dziesięciu miesięcy”¹⁵⁰. W czerwcu 1775 r. chłopiec na stałe wrócił do rodziców, a pod opiekę pani Bauregard trafiła, urodzona 7 kwietnia tego roku, córka Sapiehów, Anna. Dla krajczyny rozstanie z córką było niezwykle trudne i jak sama pisała kosztowało ją „wiele gorzkich łez”¹⁵¹.

Bez wątpienia należy stwierdzić, że kontakty T. Sapieżyny z dziećmi były naznaczone olbrzymią czułością. Potomstwo napawało ją wielką dumą i osładzało trudne chwile na emigracji. Świadczy o tym wyraźnie sposób w jaki wypowiadała się na przykład o synu. Kiedy przyjechał na stałe do Strasburga pisała, że był „piękny, duży, nadzwyczajnego dla swojego wieku wzrostu i niewiarygodnego rozumu”¹⁵². Starając się aktywnie włączyć w wychowanie pierworodnego konfederatka podejmowała z nim liczne aktywności – wyjeżdżała na wycieczki oraz zabierała na spektakle teatralne. Podczas opery „La Magnifique” nie mogła wręcz nadziwić się, jak bystrym był dzieckiem: „trzymając go na kolanach podczas spektaklu, rozważałam szlachetne słowa Kornelii, matki Grakchów, która nazywała ich przed innymi rzymskimi panami, swoimi prawdziwymi klejnotami i skarbami, mnie zdawało się, że jakim by małym nie był mój syn nadawał mnie wiele honoru”¹⁵³. Bez wątpienia księżna Teofila wymagała wiele od swoich dzieci, zwłaszcza w okresie późniejszym, co nie zmienia faktu, iż

¹⁴⁶ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 456-457, zapis z 8 X 1775 r.

¹⁴⁷ Tamże, s. 404, zapis z 22 I 1775 r.

¹⁴⁸ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 709, zapis z 25 IV 1774 r.

¹⁴⁹ Tamże, t. 3, s. 827, zapis z 2 VII 1774 r.

¹⁵⁰ Tamże, t. 3, s. 831, zapis z 9 VII 1774 r.

¹⁵¹ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 434, zapis z 5 VIII 1775 r. Por. E.H.E. de Ferronays do T. Sapieżyny, [b.m.], 8 VI 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 193, nl.

¹⁵² D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 433, zapis z 11 VI 1775 r.

¹⁵³ Tamże, s. 449, zapis z 29 VIII 1775 r.

była osobą wrażliwą, bardzo emocjonalnie podchodzącą do Aleksandra i Anny oraz ich wychowania. Przykrym epizodem było dla niej wymierzenie synowi kary za złe zachowanie, kiedy „zasłużył sobie przez swój upór na dwa uderzenia kijem”¹⁵⁴. Wspomnienie o tym wypadku na kartach pamiętnika – a warto pamiętać, że relacje rodzinne były poruszane w nim niezmiernie rzadko – może świadczyć o tym, iż T. Sapieżyna bardzo przeżywała karę wymierzoną „biednemu maluchowi”. Choć stosowanie kar cielesnych w dalszym ciągu było czymś powszechnym księżna źle czuła się, jako osoba karcąca, twierdząc, że uderzenia „czułam bardziej niż on [...], pochlebiam sobie, że będzie to ostatni raz”¹⁵⁵.

W czasie swojego pobytu na emigracji krajczyna podjęła także próbę naprawienia skomplikowanych stosunków ze swym ojcem J.A. Jabłonowskim. Było to tym trudniejsze, iż wojewoda nowogródzki początkowo nie wykazywał chęci pojednania, o czym świadczy chociażby fakt, iż całkowicie zignorował prośbę córki o możliwość zatrzymania się w Lipsku latem 1772 r., kiedy była w drodze do Strasburga¹⁵⁶. Nie oznacza to jednak, że – jako osoba sympatyzująca z konfederatami barskimi – traktował Sapiechów oraz ich działania całkowicie obojętnie. Wręcz przeciwnie, za pośrednictwem A. Jabłonowskiej, starał się zdobywać o nich informacje, zwłaszcza o zięciu, do którego, jak się wydaje, miał zdecydowania bardziej pozytywny stosunek niż do córki. Chociaż wojewodzina braćawska uważała to za dobrą wróżbę – jak bowiem twierdziła: „pisze on [J.A. Jabłonowski], że to dla mnie, ale wierzę, że w tej mierze część jest innej racji, więc to koniecznie trzeba rozwijać” – to temat J.A. Jabłonowskiego pojawia się w materiale źródłowym sporadycznie, zaś sama krajczyna przez dość długi czas robiła niewiele, aby zdobyć jego przychylność. Pewną zmianę można zaobserwować na początku 1776 r. Pierwszym krokiem do naprawienia stosunków z ojcem było nawiązanie kontaktu ze znienawidzoną macochą, Franciszką Wiktorią, która w największym stopniu przyczyniła się do nadszarpnięcia relacji w rodzinie Jabłonowskich, przynajmniej z punktu widzenia T. Sapieżyny i jej siostr. Doskonałą okazją do tego okazało się święto Nowego Roku. Wówczas konfederatka przesłała jej pełen żalu list, w którym pisała: „z szacunkiem podporządkowując się życzeniom mojego ojca, który pozbawił mnie szczęścia oddania mu życzeń z okazji nowego roku, próbuję złagodzić mój ból ofiarowując je waszej wysokości”¹⁵⁷. A.J. Rolle charakteryzował wojewodzinę nowogródzką jako kobietę delikatną, całkowicie podporządkowaną swojemu mężowi, która – będąc przekonaną o jego wielkości –

¹⁵⁴ Tamże, s. 463, zapis z 18 XI 1775 r.

¹⁵⁵ Tamże.

¹⁵⁶ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 79, zapis z 19 VII 1772 r.

¹⁵⁷ T. Sapieżyna do F. W. Jabłonowskiej, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 68.

„utraciła możliwość poruszania się według własnej woli”¹⁵⁸. Zupełnie inny portret wychowawcy Branickich wyłania się z analizowanego materiału źródłowego; miała ona być osobą bardzo sprytną, próbującą negatywnie wpływać na J.A. Jabłonowskiego, szczególnie w kontekście jego relacji z córkami¹⁵⁹. Z tego też względu T. Sapieżyna, mimo że dostrzegała kluczowe znaczenie Franciszki Wiktorii na drodze do odzyskania ojcowskich łask to w dalszym ciągu podchodziła do niej niezwykle podejrzliwie. Nastroje te podsycala A. Jabłowska, która przestrzegała przed jej nieuczciwymi intencjami, sugerując nawet, że najbezpieczniej będzie pisać do ojca pod kopertą marszałka jego dworu Jacka Pijaneckiego; jak bowiem twierdziła macocha mogła próbować zataić przed wojewodą nowogrodzkim pewne informacje i tym samym stanąć na przeszkodzie ich pojednaniu¹⁶⁰.

W odniesieniu do omawianego tematu uwagę zwraca przede wszystkim jeden element. Mianowicie, starania o względy ojca krajczyzna rozpoczęła dopiero, kiedy Sapiehowie znaleźli się w fatalnej wręcz sytuacji finansowej, uniemożliwiającej im planowany powrót do ojczyzny. Co prawda, na miarę swoich możliwości w dalszym ciągu pomagała im wojewodzina braclawska, lecz dopływ gotówki z Rzeczypospolitej był znacznie ograniczony. Sugeruje to tym samym, że kluczowym motywem ich działań były względy finansowe. Nie bez przyczyny A. Jabłowska latem 1776 r. pisała do siostry: „teraz jak trzyma [J.A. Jabłonowski] substancję mógłby co dać i Podhorcie wykupić i szukać kogo, żeby się małym [Aleksandrem] opiekował”¹⁶¹. Potwierdza to dodatkowo fakt, iż chciano wykorzystać w tym celu pogarszającą się sytuację A.B. Jabłonowskiego, którego wojewoda nowogrodzki na czas swojej nieobecności w Rzeczypospolitej uczynił opiekunem i administratorem swoich dóbr. Został on bowiem oskarżony o działanie na szkodę majątku, co w efekcie spowodowało, że 12 grudnia 1775 r. w Lipsku został złożony przeciwko niemu manifest o „obciążenie dóbr Grudka i Czarnolasu bez upoważnienia sumami zastawnymi, przywłaszczanie sobie nienależitych tytułów i zrządzenie wielkich strat z powodu niesprzedania dóbr w należyтым czasie”¹⁶². Głównym źródłem

¹⁵⁸ A.J. Rolle, *Opowiadania*, s. 392.

¹⁵⁹ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki*, s. 136, zapis z 20 IX 1772 r.

¹⁶⁰ A. Jabłowska do T. Sapieżyny, Wysokie, 24 VI 1775 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 145, nl. W materiale źródłowym pojawia się również kwestia pisanego do wojewody nowogrodzkiego pod kopertą M. Paca. NN do T. Sapieżyny, [b.m.d.], tamże, nr 159, nl.

¹⁶¹ A. Jabłowska do T. Sapieżyny, Wysokie, 7 VII 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 213, nl. Por. A. Jabłowska do T. Sapieżyny, Wysokie, 27 VII 1776 r., tamże, nr 213, nl. Sam J.A. Jabłonowski miał rzekomo zwrócić się do F. Jabłonowskiego słowami: „krajczyne kocham, ale jeszcze czas przepuszczenia nie przyszedł, bo nie mam pieniędzy, również jej czułość jest związana ze skarbcem”. A. Jabłowska do T. Sapieżyny, Kock, 16 XII 1775 r., tamże, nr 170, nl.

¹⁶² Akta dotyczące sprawy J.A. Jabłonowskiego i jego sukcesorów z A.B. Jabłonowskim i jego sukcesorami o opiekę i administrację majątku, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 138, nl. A. Jabłowska, próbując przedstawić siostrze dramatyzm sytuacji pisała nawet: „niewypowiedziane historie wyrabia z nim [J.A. Jabłonowskim]

informacji w tej sprawie był Felicjan Jabłonowski, oboźny polny koronny, z którym regularny kontakt utrzymywała A. Jabłonowska¹⁶³. Na podstawie uzyskanych od niego wiadomości gorączkowo przekonywała więc młodszą siostrę: „książę wojewoda nowogródzki nawrócić się chce, bo ludzie do wieku późniejszego zbliżając się inaczej rzeczy wszystkie widzą, do tego moja siostrzyczko zbliżając się i nam trzeba i ułatwić księciu przeszkody. [...] do niego samego pod kopertą [Jacka] Pijaneckiego co tydzień proszę pisywać zacząć i w każdym liście te grzeczności oświadczać i te obowiązki, które od dzieci winne są rodzicom, był okrutny, ale nie przestał być ojcem”¹⁶⁴.

W swoje działania krajczyna zaangażowała M. Paca, za pośrednictwem którego jej relacje z J.A. Jabłonowskim uległy znacznej poprawie¹⁶⁵. Sama również starała się okazywać ojcu zainteresowanie oraz troskę. Pragnęła przedstawić mu wnuki, a nawet rozmyślała nad pozostawieniem pod jego opieką Aleksandra, wierząc, że wojewoda nowogródzki będzie miał pozytywny wpływ na jego edukację¹⁶⁶. Próbując zaspokoić ambicje bibliofilskie ojca przesyłała mu ponadto książki, zaś kiedy pogorszył się jego stan zdrowia oferowała pomoc w poszukiwaniu odpowiednich lekarzy¹⁶⁷. Jak wynika z badanej korespondencji w grudniu 1776 r. księżna Teofila osobiście stanęła w Saksonii, gdzie po długim okresie niewidzenia udało jej się wreszcie doprowadzić do spotkania¹⁶⁸. Przebiegu jej podróży nie da się dokładne zrekonstruować. Pewne jest natomiast, że była pozytywnie przyjęta na tamtejszym dworze, a ministrowi Karlowi von Sackenowi dziękowała za „wszystkie dowody przyjaźni”¹⁶⁹. Wydaje się, że wojewoda nowogródzki, zapominając o wszelkich nieporozumieniach, przywitał córkę z otwartymi ramionami, skoro po jego śmierci wspominała to ostatnie spotkanie w

wojewoda poznański”. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 22 I 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 175, nl.

¹⁶³ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Wysokie, 24 VI 1775 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 145, nl. Por. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 30 XI 1775 r. tamże, nr 168, nl; A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 9 XI 1775 r., tamże, nr 169, nl. Informacje uzyskiwane od F. Jabłonowskiego nie zawsze jednak wydawały się A. Jabłonowskiej wiarygodne, ponieważ jak pisała: „oboźny Jabłonowski był tedy u mnie, ale jak u niego prawda w każdej okazji omyłką tylko powiedziana być może tak jednym rzeczom nie wierzę, a drugim przez połowę”. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 16 XII 1775 r., tamże, nr 170, nl.

¹⁶⁴ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Wysokie, 2 IX 1775 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 155, nl.

¹⁶⁵ I. Bohusz do K.S. Radziwiłła, Frankfurt, 24 X, AGAD, AR V, sygn. 1053, k. 351. Być może krajczyna zwróciła się do przyjaciela pod wpływem namowy starszej siostry. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Siemiatycze, 19 X 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 245, nl.

¹⁶⁶ Pomysł ten stanowczo odradzała A. Jabłonowska, twierdząc, że „dom ten zbyt zakłócony czyni, żeby się książę mógł podejmować tej edukacji”. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Lubartów, 28 VIII 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 242, nl.

¹⁶⁷ T. Sapieżyna do J.A. Jabłonowskiego, [b.m.], 29 I 1777 r., MNW, sygn. 1113, k. 99.

¹⁶⁸ Sugeruje to datacja listów, które otrzymywała T. Sapieżyna. 27 grudnia 1776 r. E.H.E. de la Ferronays pisał, że otrzymał listy, które wysłała do niego przed swoim wyjazdem do Lipska, można więc przypuszczać, że w podróż wyruszyła niewiele wcześniej. E.H.E. de la Ferronays do T. Sapieżyny, [b.m.], 27 XII 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 2, nl.

¹⁶⁹ T. Sapieżyna do K. von Sackena, [b.m.], 8 I 1777 r., MNW, sygn. 1113, k. 96.

następujących słowach: „nigdy nie znałam tak dobrze jego czułości, jak w czasie ostatniej podróży, która zbliżyła mnie do niego”¹⁷⁰. Ośmielona tą życzliwością T. Sapieżyna planowała ponownie pojawić się w Lipsku w drodze powrotnej do Rzeczypospolitej. Plany te pokrzyżowało jednak opóźnienie się jej wyjazdu z Francji, a także śmierć J.A. Jabłonowskiego 1 marca 1777 r., która, jak sugeruje materiał źródłowy, była dla niej dużym ciosem i znacznie ją podłamała. Świadczą o tym słowa I. Bohusza, który pisał do niej w tym czasie: „jako rozważna chrześcijańska matka zachowaj swoje dni dla swoich dzieci”¹⁷¹. Poczucie straty potęgował ponadto fakt, że ze względu na zły stan zdrowia nie mogła osobiście uczestniczyć w pogrzebie, prosząc M. Paca, aby udał się na uroczystość w jej imieniu¹⁷².

Pomimo że – jak to wykazano w poprzedniej części – księżna Teofila prowadziła bardzo aktywne życie towarzyskie to z biegiem czasu znajdowała się w coraz gorszej kondycji nie tylko fizycznej, ale również psychicznej. Mamy więc do czynienia z dwoma równoległymi, skrajnie różniącymi się od siebie jej portetami. Z jednej strony widzimy ją jako osobę niezwykle zaangażowaną, ambitną i barwną, z drugiej zaś zatroskaną, schorowaną, borykającą się z olbrzymimi problemami wewnętrznymi, które, jak można przypuszczać, doprowadziły ją do depresji. Trudne relacje rodzinne, przygnębienie wywołane rozbiorem kraju i ciężką sytuacją konfederatów, brak środków finansowych oraz postępujące poczucie wyobcowania spowodowały, że często skarżyła się w swoim pamiętniku na złe samopoczucie. Ciężko jednak określić, czy uwagi te odnosiła bardziej do dokuczających jej schorzeń, czy nienajlepszego nastroju. Jednocześnie wydaje się, że słabość fizyczna księżnej Teofili szła w parze z jej stanem ducha, gdyż już w 1773 r., a więc kilka miesięcy po swoim przyjeździe do Francji, pisała, że „dzień ten podobnież żadną bliższą nie naznaczony osobliwością prócz zwyczajnej choroby, złego humoru i promenady”¹⁷³. W kwietniu 1773 r. rozeszły się nawet pogłoski o jej śmierci, które – jak pisał z Białej J. Zieliński – „dokładnie nawet z okolicznościami w gazetach opisywano”¹⁷⁴.

W oparciu o badany materiał źródłowy można wysnuć wniosek, że jej stan pogorszył się w 1775 r. Sprawa musiała być poważna, skoro I. Bohusz wyraźnie zaniepokojony alarmował wtedy N. de Fredy: „jej zdrowie [...] jest utrzymane na tyle ile może znieść jej delikatność, zdwojone wypadki, które ją zaniepokoiły oraz czarne lęki, które pomimo całej siły

¹⁷⁰ T. Sapieżyna do M. Wielhorskiego, [b.m.], 18 VI 1777 r., MNW, sygn. 1113, k. 107.

¹⁷¹ I. Bohusz do T. Sapieżyny, [b.m.], 12 III 1777 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 14, nl.

¹⁷² T. Sapieżyna do NN, [b.m.], 8 III 1777 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 12, nl.

¹⁷³ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 410, zapis z 30 I 1773 r.

¹⁷⁴ J. Zieliński do T. Sapieżyny, Biała, 17 IV 1773 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 435, k. 571.

jej umysłu nie opuszczają jej od czasu do czasu”¹⁷⁵. Potwierdza to również relacja samej krajczyny, która w tym czasie pisała na kartach swojego pamiętnika, że „aby trochę rozwiać moje czarne myśli dałam się przekonać do pójścia na spektakl”¹⁷⁶. Mimo że księżna Teofila poddawała się zaleconej przez medyków kuracji i przyjmowała leki to, jak wynika z jej notatek, nie przynosiły one żadnych rezultatów. Nie bez przyczyny w sierpniu 1775 r. zapisała: „przyjęłam leki. Oprócz ohydy jaka towarzyszy podobnym ceremoniom, byłam bardzo słaba i absolutnie mało zadowolona ich działaniem”¹⁷⁷. Warto zwrócić ponadto uwagę na obraz krajczyny, jaki nakreślił w swoich listach K.N. Sapieha, który dokładnie w tym samym czasie twierdził, że była ona osobą zagubioną, a nawet niezrównoważoną emocjonalnie¹⁷⁸. Mianowicie, kiedy poprosił ją o pomoc i wywarcie wpływu na J. Sapiechę – próbując odzyskać od niego swoje pieniądze – miała mu rzekomo odpowiedzieć, „że się nie miesza do interesów, że i tak dosyć jest nieszczęśliwą i tysiąc innych rzeczy bardzo dobitnych, których kobieta nie powinna zwierzać się nikomu, zwłaszcza synowcowi”¹⁷⁹. Podobny portret żony kreślił zresztą w rozmowie z bratankiem sam krajczy, który miał stwierdzić „że jego żona jest chimeryczka, ale żebym tego nie uważał, że to jej przejdzie”¹⁸⁰. Oczywiście należy pamiętać, że narracja Kazimierza Nestora w dużym stopniu była wynikiem jego finansowego sporu z Sapiehami w związku z czym można byłoby podejrzewać go o złośliwość i niesprawiedliwe potraktowanie ciotki, tym bardziej, że ta nie szczędziła mu słów krytyki¹⁸¹. W związku z przywołanymi wcześniej uwagami należy jednak przyjąć, że przedstawiony przez K.N. Sapiechę stan księżnej Teofili – nawet jeśli został mocno przerysowany – był prawdopodobny.

Z całą pewnością na jej problemy zdrowotne w dużym stopniu wpłynęły porażki J. Sapiehy, które coraz wyraźniej uświadamiały małżeństwu, iż na emigracji nie czeka ich przyszłość jaką sobie wyobrażali. Przywołany już wielokrotnie J. Skowronek stwierdził, że kryzys wewnętrzny najprawdopodobniej doprowadził księżnę Teofilę do próby samobójstwa w marcu 1776 r.¹⁸² Trudno jednoznacznie potwierdzić bądź obalić tę tezę. Rzeczywiście 19 marca

¹⁷⁵ I. Bohusz do N. de Fredy, [b.m.d.], kopie listów I. Bohusza, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nl.

¹⁷⁶ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 464, zapis z 24 XI 1775 r.

¹⁷⁷ Tamże, s. 447, zapis z 22 VIII 1775 r.

¹⁷⁸ K.N. Sapieha do J. Sapiehy, [b.m.d.], w kopiach listów I. Bohusza, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nl. Por. T. Sapieżyna do K.N. Sapiehy, [b.m.], 6 XI 1775 r., tamże, nl.

¹⁷⁹ K.N. Sapieha do E. Sapieżyny, Paryż, 13 X 1775 r., [w:] *Listy Kazimierza Nestora*, s. 87.

¹⁸⁰ Tamże, s. 89.

¹⁸¹ Krajczyna była świadoma tego, w jaki sposób K.N. Sapieha opisał jej zachowanie w liście do swojej matki, gdyż jego kopię otrzymała od A. Jabłonowskiej, która pełna złości pisała wówczas: „chwała Bogu, moja siostrzyczko, że jemu nos utarłaś być może będzie to lekcja na przyszłość dla tego młodego człowieka. Posyłam ci więc moja siostrzyczko list matki, z którego wyczytasz raport syna, rada bym strasznie żebym w ten moment tego Paryżanina złapać tu do Kocka mogła”. A. Jabłowska do T. Sapieżyny, Kock, 16 XII 1775 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 170, nl.

¹⁸² J. Skowronek, *Sapieżyna Teofila*, s. 172. Por. Tenże, *Z magnackiego gniazda*, s. 19.

1776 r. sporządziła ona testament, z tego dnia pochodzi również ostatnia notatka w jej pamiętniku. Pytaniem otwartym pozostaje jednak, czy są to wystarczające dowody świadczące o chęci, bądź też nieudanej próbie targnięcia się na swoje życie. Nie można bowiem zapominać, że T. Sapieżyna od wielu lat skarżyła się na różnego rodzaju dolegliwości – już sam wybór Strasburga na miejsce pobytu był podyktowany chęcią podreparowania jej mizernego zdrowia¹⁸³ – w związku z czym przyczyną spisania przez nią testamentu mogła być po prostu choroba i strach przed rychłą śmiercią. Podobnie, urwanie treści pamiętnika mogło być spowodowane tym, iż księżna nie widziała po prostu dalszego sensu jego prowadzenia, tym bardziej, że Sapiehowie podjęli wówczas ostateczną decyzję o powrocie do Rzeczypospolitej.

W kontekście omawianego zagadnienia warto również przyrzeć się zapiskom sporządzonym do 19 marca 1776 r. Oprócz stwierdzeń „nic nowego”, które były na porządku dziennym od dłuższego czasu, w pamiętniku znalazły się niezbyt szczegółowe informacje o odbytych spotkaniach towarzyskich m.in. z M. Pacem, czy I. Bohuszem oraz nienajlepszym zdrowiu. Pod datą 7, 8 i 9 marca zanotowała, że bóle głowy nie pozwalały jej opuszczać pokoju, natomiast już w kolejnych dniach ponownie przyjmowała wizyty gości, a nawet spędzała wieczory na grach i tańcach¹⁸⁴. Porównując poczynione wówczas notatki z okresem wcześniejszym trudno byłoby wysnuć wniosek, iż akurat wtedy w zachowaniu T. Sapieżyny zaszła jakaś istotna zmiana, sugerująca próbę samobójczą. Potwierdza to również badana korespondencja. Mianowicie, wiosną 1776 r. problemy zdrowotne księżnej pojawiają się w niej stosunkowo rzadko. Trzeba jednocześnie pamiętać, iż tak poważna sprawa znalazłaby z pewnością odzwierciedlenie w listach A. Jabłonowskiej, która wielokrotnie interweniowała w sytuacjach kryzysowych, służąc siostrze dobrym słowem, czy też napominając ją, aby jako żona i matka porzuciła wszelkie troski i zadbała o swoje zdrowie¹⁸⁵. Ta zaś 30 marca 1776 r. dziękowała jej za przysłane sobie próbki drzew i donosiła o złym gospodarowaniu A.B. Jabłonowskiego¹⁸⁶. Ciężko byłoby tym samym przypuszczać, że wojewodzina braćawska nie wiedziała o stanie księżnej, zwłaszcza że utrzymywała stały kontakt nie tylko z nią, ale także z jej przyjaciółmi.

Głównym zmartwieniem Sapiehów w okresie emigracji były, oprócz spraw konfederackich, przede wszystkim problemy finansowe. Brak środków pieniężnych,

¹⁸³ I. Bohusz do K.S. Radziwiłła, Braunau, 17 VIII 1772 r., AGAD, AR V, sygn. 1053, k. 148. Por. T. Sapieżyna do księżnej Talmont, [b.m.d.], MNW, sygn. 1113, k. 15.

¹⁸⁴ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 4, s. 1294, zapis z 13 III 1776 r.

¹⁸⁵ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Wysokie, 24 VI 1775 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 145, nl. Por. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Siemiatycze, 16 VI 1775 r., tamże, nr 151, nl.; A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 26 IV 1777 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 28, nl.

¹⁸⁶ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Siemiatycze, 30 III 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 183, nl.

umożliwiających im życie na odpowiednim do swojego pochodzenia poziomie powodował, że zaciągali kolejne kredyty, mimo że nadal posiadali silne wsparcie od A. Jabłonowskiej, która na miarę swoich możliwości starała się regularnie przysyłać do Strasburga kolejne weksle. Pomiędzy 1772 a 1776 r. za pośrednictwem wojewodziny braclawskiej trafiło do nich łącznie 51 826 liwrów¹⁸⁷. Wśród osób, które udzielały im pożyczek można wymienić I. Bohusza, M. Paca oraz M. Zboińskiego¹⁸⁸. Pewne kwoty przysyłał im również rezydent J.M. Gérard de Reyneval, co stało się zresztą zarzewiem jego późniejszego konfliktu z wojewodziną braclawską¹⁸⁹. Z biegiem czasu sytuacja materialna Sapiechów stawała się jednak coraz bardziej skomplikowana, gdyż ich wydatki w znacznym stopniu przewyższały dochody w konsekwencji czego część długów spłacili dopiero po powrocie do Rzeczypospolitej. Księżna Teofila winą za ten stan rzeczy obarczała męża, który w największym stopniu miał przyczynić się do nadwyrężenia budżetu domowego. Jak bowiem pisała: „Pan Józef dostawszy kredytu podobno u [Wincentego] Potockiego skupuje galanterię i klejnoty. Order sobie z kamieni robić każe, wtenczas, gdy wszystkie ministerium podawane memoriały śpiewają o nieszczęściu. Prócz tej smutnej i samą tylko reputacją interesującej uwagi, drży jeszcze skóra, iż gdy nikt darmo pieniędzy nie daje, dług ten, który się teraz z taką lekkomyślnością expensuje, spadnie na mnie do zapłacenia”¹⁹⁰. Faktem jest, że spore wydatki pociągały za sobą również marzenia krajczego o zrobieniu kariery we francuskim wojsku, które wymagały prowadzenia kosztownego życia towarzyskiego, umożliwiającego nawiązanie cennych kontaktów.

T. Sapieżyna starała się ograniczać wydawane przez męża sumy, dlatego też, kiedy ten ubolewał, że mimo częstego bywania na królewskich polowaniach nigdy nie został zaproszony na wspólną wieczerzę z Ludwikiem XV z nieskrywaną satysfakcją stwierdziła: „nie wiedział albowiem przyczyny, iż znajdując się tam jako cudzoziemiec, a nie członek orszaku królewskiego przez etykietę zaproszony być nie mógł, ponieważ, trzeba wiedzieć, że bycie w orszaku wymaga jeżdżenia w królewskich pojazdach. Jam o tym wiedziała, ale ponieważ ta ceremonia kosztuje kilkanaście luidorów postrzedz nie spieszyłam się”¹⁹¹. Jednocześnie warto podkreślić, że księżna Teofila, wbrew surowym osądom na temat męża, sama również nie prowadziła oszczędnego trybu życia, zwłaszcza na początku swojego pobytu we Francji. Podczas wizyty u najbardziej znanego producenta mebli w Paryżu Hericourta, oszołomiona

¹⁸⁷ Sumariusz wekslów przysłanych przez JO Xiężnę Imć Jabłonowską wojewodzinę braclawską, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 129 I, k 19.

¹⁸⁸ Długi zagraniczne, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 7.

¹⁸⁹ I. Bohusz do T. Sapieżyny, [b.m.], 11 VIII, *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 2, s. 568-569. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 1 V 1773 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 28, nl.

¹⁹⁰ *Dziennik z lat 1771-1776*, t. 3, s. 704, zapis z 18 IV 1774 r.

¹⁹¹ Tamże, t. 3, s. 687, zapis z 22 III 1774 r.

jego kolekcją, zdecydowała się kupić kilka modeli „jeżeli nie ceną przynajmniej gustem zaleconych”¹⁹². Nie mogła oprzeć się także aukcji na pojazdy po zmarłej księżnej Talmont, w związku z którą zanotowała: „kupiłam i ja dwie karety, jedną paradną jeszcze ni razu nie zaprzęganą za 3000m i jeden sons. Drugą zażywaną berline de campagne pour 1681m”¹⁹³. Błędem byłoby jednak sądzić, iż Sapiehowie byli w swoim położeniu odosobnieni, ponieważ problemy finansowe były wśród konfederatów zjawiskiem powszechnym i w największym stopniu wpływały na ich decyzję o powrocie do Rzeczypospolitej.

Próby podreparowania nadszarpniętego budżetu widoczne są w materiale źródłowym od 1775 r. W dużej mierze wynikało to z faktu, że na horyzoncie nie jawiła się żadna poważniejsza zmiana w związku ze staraniem J. Sapiehy o wejście do służby francuskiej, co pozwoliłoby zdobyć rodzinie dodatkowe źródło utrzymania. W tym celu księżna Teofila zaczęła wyprzedawać kosztowności¹⁹⁴, natomiast krajczy podjął decyzję o sprzedaży pułkownikostwa, którą zrealizowano dopiero po ich powrocie do kraju¹⁹⁵. Mniej więcej w tym samym czasie kłopoty finansowe doprowadziły małżeństwo do poważnego konfliktu z K.N. Sapiehą, odbywającym podróż edukacyjną po Europie. Początkowo nic nie zapowiadało jakichkolwiek nieporozumień. „Ach jakże ja kocham tego Pana Kazimierza – pisała A. Jabłonowska – że tak grzeczną okazał w Strasburgu uwagę, a dla Boga za coż ja podobnych przynajmniej z dziesięciu nie mam Sapiehów. [...] Niechże ten Sapieha kontynuuje mi być tak grzecznym, bo prawdziwie, że głód na to wielki”¹⁹⁶. Niedługo później, a dokładnie jesienią 1775 r. krajczy podczas swojego pobytu w Paryżu „zdesperowany mówiąc, że wyrobiono na niego uwięzienie za dług 30 luidorów” pożyczył od bratanka zegarek, który zastawił na spłacenie swoich zobowiązań¹⁹⁷. W zachowaniu tym być może nie byłoby nic nagannego, gdyby nie fakt, że młody Sapieha ostatecznie nie otrzymał ani swojej własności, ani sumy umożliwiającej jej wykup. Co więcej miał on zapłacić również pewną kwotę krawcowi z racji tego, że – wbrew swojej woli i przede wszystkim wiedzy – stryj uczynił go swoim poręczycielem¹⁹⁸. Cała sprawa odbiła się dość szerokim echem w rodzinnych kręgach; została o niej poinformowała wojewodzina braćwaska oraz Elżbieta Sapieżyna, mediatorem pomiędzy stronami został natomiast pułkownik de Weyrauch, sprawujący opiekę nad Kazimierzem Nestorem¹⁹⁹. Ciężko

¹⁹² Tamże, t. 3, s. 686, zapis z 21 III 1774 r.

¹⁹³ Tamże, t. 3, s. 662, zapis z 8 II 1774 r.

¹⁹⁴ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 455, zapis z 1 X 1775 r.

¹⁹⁵ Sumy weszły od powrotu do kraju, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 10.

¹⁹⁶ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Wysokie, 2 IX 1775 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 155, nl.

¹⁹⁷ K.N. Sapieha do E. Sapieżyny, Paryż, 13 X 1775 r., [w:] *Listy Kazimierza Nestora*, s. 85.

¹⁹⁸ Tamże, s. 88.

¹⁹⁹ J. Sapieha do Weyraucha, Strasburg, 5 XI 1775 r., w kopiach listów I. Bohusza, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nl. Por. T. Sapieżyna do Weyraucha, [b.m.], 6 XI 1775 r., tamże, nl.

jednoznacznie ocenić, czy zachowanie krajczego było rezultatem wymyślonego podstępu czy po prostu skorzystał z okazji, by uszczuplić zasoby pieniężne młodego i trochę naiwnego K.N. Sapiehy. Z całą pewnością można przypuszczać, że J. Sapieha w pewnym stopniu chciał wykorzystać bratanka, zwłaszcza że nie uchodził on w towarzystwie za osobę oszczędną. Krajczy – sam nie licząc się ze swoimi ograniczonymi możliwościami finansowymi – zwracał dużą uwagę na jego wydatki, o czym świadczy chociażby fakt, iż donosił swojej małżonce, że podczas przyjęcia w Wersalu Kazimierz Nestor wystąpił w stroju z czasów Ludwika IV, którego koszt wynosił 50 luidorów²⁰⁰.

Nieoczywista wydaje się natomiast sytuacja z krawcem. Krajczyna w swoim pamiętniku zanotowała, że Kazimierz Nestor „w nadmiarze samozadowolenia pragnął, aby mój mały Aleksander ubierał się w mundury, ale kiedy krawiec przekazał mu rachunek, odesłał mi go mówiąc, że to na tyle miłe, że pozwolił mu go nosić”²⁰¹. Sapiehowie mieli uregulować należność, zaś zakupiony materiał przesłali do bratanka, co doprowadziło pomiędzy nimi do kolejnego spięcia. Jak bowiem relacjonowała konfederatka: „zapomniał się do tego stopnia, że okazał impertynencję swojemu wujowi [...]. Jego zachowanie tak mało zmierzone przyciągnęło do niego bilet od wuja”²⁰². Dysponując tak różnymi relacjami trudno dociec, jaki rzeczywiście był przebieg omawianego sporu, zwłaszcza że sprawa krawca była znacznie bardziej złożona i nie do końca jasna. Nie usprawiedliwiając w żaden sposób krajczego, który w niewątpliwie podejrzanym okolicznościach zabrał bratankowi zegarek należy zaznaczyć, że przedstawiając swój konflikt z Sapiehami, w tym aferę z krawcem, Kazimierz Nestor chciał zapewne sformułować swoją własną wersję wydarzeń, aby wytłumaczyć się przed E. Sapieżyną, tym bardziej, że ta zabroniła mu wcześniej pożyczać wujowi jakiegokolwiek pieniędzy²⁰³.

5.4 Plany powrotu do Rzeczypospolitej

Zarówno w korespondencji, jak i w pamiętniku krajczyny często powtarzającą się kwestią było miejsce zamieszkania. Pobyt w Strasburgu generował spore koszty, dlatego przyjaciele próbowali namówić konfederatkę i jej męża na przeprowadzkę do tańszego miasta. Szczególnie

²⁰⁰ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 407, zapis z 27 I 1775 r.

²⁰¹ Tamże, s. 456, zapis z 4 X 1775 r.

²⁰² Tamże.

²⁰³ K.N. Sapieha do E. Sapieżyny, Paryż, 13 X 1775 r., [w:] *Listy Kazimierza Nestora*, s. 85. W listach do matki K.N. Sapieha wielokrotnie podkreślał zresztą swój oszczędny tryb życia oraz zaprzeczał różnorakim plotkom na swój temat. Jak zauważyła jednak Małgorzata Kamecka w artykule poświęconym jego podróży edukacyjnej pytaniem otwartym pozostaje na ile rzeczywistość wyłaniająca się z jego korespondencji odpowiada prawdzie, a na ile została wykreowana na potrzeby adresatki. M. Kamecka, „Bywanie w świecie” *Kazimierza Nestora w świetle relacji podróży do Francji*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasieczyna*, s. 461, 468, 469.

naciskała na to, wyraźnie już zniecierpliwiona, A. Jabłonowska. Trudno dziwić się takiej postawie, zwłaszcza że pod nieobecność Sapiehów to na nią spadał obowiązek nadzoru nad ich dobrami. Niewątpliwie wojewodzina braćawska była również rozczarowana sposobem, w jaki dysponowali oni swoimi zasobami, dlatego też wielokrotnie wytykała im złe gospodarowanie. Zimą 1773 r., kiedy planowali swoją podróż do Paryża, pisała do siostry w następujący sposób: „smutna jest rzecz być bez pieniędzy, smutniejsza jest paradować i długi zaciągać, bo nawet to honoru w cudzych krajach nie czyni, więc Pan Józef niech się z tego porządkiem kłóci”²⁰⁴. W podobnym tonie wypowiadała się w grudniu tego roku: „żyłście w Strasburgu to expens, żyjecie w nim to expens, dziecię odesłaliście to expens, wyjechać na cichże życie nie chcecie, w Paryżu siedzieć chcecie”²⁰⁵. Różnica zdań w kwestiach finansowych spowodowała, że pod koniec 1773 r. relacje pomiędzy siostrami ochłodziły się. A. Jabłonowska, nie otrzymując od Sapiehów żadnych dyspozycji w kwestii zarządu dóbr zarzucała im brak zainteresowania sprawami krajowymi²⁰⁶. W tym samym czasie krajczyna odrzuciła również propozycję przyjazdu do Gdańska, tłumacząc się brakiem gotówki oraz problemami zdrowotnymi w konsekwencji czego wojewodzina braćawska poprosiła, aby nie donosiła jej dłużej o swojej kiepskiej sytuacji finansowej oraz zapewniła, że nie będzie spłacać zaciągniętych przez nią długów, gdyż nie pozwalał jej na to stan interesów²⁰⁷.

A. Jabłonowska jeszcze kilkakrotnie podejmowała próby nakłonięcia siostry do zmiany miejsca zamieszkania, zwłaszcza po narodzinach drugiego dziecka. Wtedy też coraz częściej skłaniała się ku twierdzeniu, że Sapiehowie powinni w ogóle porzucić emigracyjne życie i wrócić do Rzeczypospolitej. Posiadanie potomstwa i konieczność zapewnienia mu godnego życia stały się niezwykle ważnym i często wykorzystywanym przez nią argumentem. Księżnę Teofilę do przeprowadzki próbował przekonać również – pozostający z nią w bardzo dobrych i bliskich kontaktach – M. Pac, który w 1775 r. zdecydował się na wyjazd do Avignonu, gdzie konfederatami zaopiekował się były nuncjusz z Rzeczypospolitej A.M. Durini, licząc, że w ten sposób pomniejszy koszty wynikające z utrzymania się²⁰⁸. T. Sapieżyna mimo wszystko

²⁰⁴ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 10 II 1773 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 17, nl. W bardzo ostrych słowach o gospodarowaniu krajczego wypowiadał się K.N. Sapieha: „Księżę krajczy na próżno mnie wymęczywszy całą zimę, żebym mu pieniędzy pożyczył, rzucił mnie na jakiś czas zachwytyjąc u wszystkich swoich znajomych, nie opuszczając nikogo. W ostatku będąc dłużny wszystkim i widząc się bez grosza (bo co przyszło z piszczałki przez bęben leciało), powrócił do mnie i znalazł mnie równie nieużytem jak w początku”. K.N. Sapieha do E. Sapieżyny, Paryż, 13 X 1775 r., [w:] *Listy Kazimierza Nestora*, s. 85.

²⁰⁵ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 19 XII 1773 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 58, nl.

²⁰⁶ Tamże.

²⁰⁷ Tamże. O tym, że powrót księżnej Teofili do Rzeczypospolitej uniemożliwiały problemy zdrowotne donosił także I. Bohusz. I. Bohusz do K. S. Radziwiłła, Strasburg, 17 VIII, AGAD, AR V, sygn. 1053, k. 340.

²⁰⁸ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 404, zapis z 21 I 1775 r. Por. W. Szczygielski, *Pac Michał Jan*, s. 733.

zwlekała, tłumacząc się, że zrobiłaby to „gdyby nie dziecko, jej obecny stan i tysiąc innych okoliczności, które to utrudniały”²⁰⁹.

Jako pierwszy decyzję o powrocie do Rzeczypospolitej podjął J. Sapieha, który nosił się z tą myślą już od jesieni 1774 r.²¹⁰ Niedługo później, bo wiosną 1775 r. chęć wyjazdu zadeklarowała również krajczyna, choć – jak wynika z badanych archiwaliów – wielu problemów nastręczyło jej domknięcie swoich spraw, w tym spłata zaciągniętych długów i zorganizowanie przenosin do Rzeczypospolitej. W konsekwencji jeszcze przez prawie dwa lata pozostała w Strasburgu, tłumacząc swoją decyzję głównie brakiem gotówki, dzięki której mogłaby rozpocząć podróż. Nie bez znaczenia pozostawało ponadto, budzące wiele pytań i wątpliwości, znalezienie odpowiedniej opieki dla jej dzieci – Aleksandra i Anny. Nie wiadomo, czy księżna Teofila brała pod uwagę rady niektórych swoich przyjaciół, aby na czas nauki rodzeństwo pozostawić we Francji, można jednak przypuszczać, że nie od razu odrzuciła taką ewentualność, skoro poinformowała o niej A. Jabłonowską²¹¹. Z informacji zawartych w korespondencji – jak już wspomniano – wynika również, iż w omawianym okresie, a więc około 1776 r., pojawił się pomysł wysłania Aleksandra do Lipska, gdzie miałby uczyć się pod okiem dziadka²¹². Ostatecznie T. Sapieżyna postanowiła zabrać do Rzeczypospolitej tylko syna, zaś córę pozostawić na wychowaniu pani Bauregard; Sapieżanka wróciła do matki dopiero po dziesięciu latach, w 1787 r.

Owa wielość pomysłów świadczy o tym, że krajczyna tak naprawdę nie do końca wiedziała, jakie kroki poczynić, aby odpowiednio zadbać o edukację swojego potomstwa, zwłaszcza że snute plany należało dostosować do możliwości finansowych. Jednocześnie nie można oprzeć się wrażeniu, że A. Jabłonowska, jako osoba o niezwykle silnym charakterze, starała się wymusić na niej pewne decyzje. Na przykład jesienią 1776 r. na wiadomość o poszukiwaniu guwernera dla Aleksandra zareagowała w sposób następujący: „mnie się zdaje moja królowo, że Oleś żadnym sposobem jeszcze guwernera nie potrzebuje, więc jeżeli to by być miało pomnożeniem kosztu i grymasów w domu lepiej by żadnego nie mieć jeszcze teraz”²¹³. Pomimo niechęci starszej siostry do francuskich nauczycieli T. Sapieżyna – nie chcąc rezygnować z usług osób zaufanych i sprawdzonych – początkowo miała nadzieję, że na wyjazd do Rzeczypospolitej zdecyduje się pani Bauregard, która dotychczas zajmowała się małymi

²⁰⁹ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 404, zapis z 21 I 1775 r.

²¹⁰ J. Sapieha do T. Sapieżyny, Wersal, 18 IX 1774 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 104, nl.

²¹¹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 24 VIII 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 233, nl. Por. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 25 VIII 1776 r., tamże, nr 234, nl.

²¹² A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Lubartów, 28 VIII 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 242, nl.

²¹³ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Siemiatycze, 19 X 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 245, nl.

Sapiehami. Dość szybko okazało się jednak, że opiekunka nie miała zamiaru opuszczać Francji, choć trudno określić, czy wpłynęła na to zwykła niechęć do opuszczenia ojczyzny, czy niekorzystne warunki finansowe jakie proponowali jej Sapiehowie. „Kaprysy tych wykwintniś – jak pisała w zaistniałej sytuacji krajczyna – zmotywowały mnie do szukania rozumnego lekarza, żeby powierzyć mu swoje dziecko, które choć i bardzo małe to jednak dostatecznie mocne, co pociesza mnie, że niczym nie ryzykuję. Prosiłam wszystkich swoich przyjaciół, aby znaleźli mi takiego lekarza”²¹⁴. Kiedy zaś zjawił się odpowiedni medyk okazywało się, że wymagania finansowe, jakie stawiał były przez Sapiehów niemożliwe do spełnienia²¹⁵.

Nie bez znaczenia były również obawy związane z wyjazdem, spowodowane niepewną sytuacją Rzeczypospolitej. Krajczyna długo liczyła na to, że w Strasburgu ułoży sobie życie, zwłaszcza że szanse J. Sapiehy na uzyskanie rangi we francuskim wojsku do połowy 1775 r. nie były jeszcze przesądzone. Należy jednocześnie pamiętać o tym, że powrót do ojczyzny budził w niej dużą niepewność, gdyż zupełnie nie wiedziała, czego spodziewać się w nowej porozbiorowej rzeczywistości. Optymizmem nie napawały zapewne doniesienia wojewodziny braclawskiej o sytuacji politycznej w kraju: „w Warszawie piekło się trzęsie. [...] Owo zgola nikt o niczym nie myśli do pomyślności ojczyzny, ściągającym a każdy swój własny interes ma za cel starań swoich. Szczególnie i póty się kłócić będą, póki ich kto znowu nie pogodzi kraju resztę zabierając”²¹⁶. We wrześniu 1776 r. pisała natomiast: „znów na barskich się gotują. Mam tu na to oko”²¹⁷.

Biorąc pod uwagę prawdopodobne dążenie T. Sapieżyny do stałego osiedlenia się we Francji zastanawia jednak fakt, że nie podjęła ona starań o naturalizację, co zrobił M. Pac, czy J. Miączyński²¹⁸, zwłaszcza że była spowinowacona z księżną de Talmont. Może to świadczyć o tym, że pobyt w monarchii Burbonów miał dla niej jednak cały czas charakter tymczasowy, ograniczony tylko do działań politycznych, a być może zabiegi o przyznanie francuskiego obywatelstwa, uzależniała od powodzenia wojskowych planów swojego męża.

Warto zaznaczyć, że księżnej Teofili niewątpliwie ciężko było opuszczać Francję, z którą wiązała tak duże nadzieje. Do Françoise Montgremier pisała wówczas: „zadbam o to, by

²¹⁴ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 447, zapis z 22 VIII 1775 r. Niewątpliwie taki obrót spraw satysfakcjonował A. Jabłonowską, która nie była zwolenniczką pomysłu swojej młodszej siostry, twierdząc, że „francuska się tu żadna nie osiedli i to jest daremny koszt chcieć tu którą przywozić. Jeżeli będzie młoda to płocha. Jeżeli stara to z Siemiatycz zechce zrobić dla wygod Paryż. I ta która tam kawałka chleba nie ma dziś tu będzie do wymysłów”, A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Wysokie, 24 VI 1775 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 145, nl.

²¹⁵ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 447, zapis z 23 VIII 1775 r.

²¹⁶ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Siemiatycze, 14 II 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 176, nl.

²¹⁷ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 14 IX 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 239, nl.

²¹⁸ S. Górzyński, *Naturalizacje Polaków we Francji XVII-XVIII wieku*, [w:] *Świat pogranicza*, pod red. M. Nagielskiego, A. Rachuby, S. Górzyńskiego, Warszawa 2003, s. 250.

częściowo zrekompensować sobie utratę tych, którzy zawsze będą mieć cenne miejsce w mojej pamięci, mając nadzieję, że zawsze będą chcieli zachować mi niewielki udział w ich przyjaźni”²¹⁹. Jednocześnie nie można oprzeć się wrażeniu, że w ciągu 1775 r. krajczyna przestała utożsamiać się ze swoim otoczeniem. Mimo, iż nie stroniła od rozrywek – w dalszym ciągu utrzymywała kontakty z wąskim gronem zaufanych osób – to z biegiem czasu coraz bardziej dystansowała się od towarzystwa, co wynikało zarówno z jej problemów zdrowotnych jak i finansowych, ale chyba też ze wzrastającego w niej mimo wszystko przekonania o tymczasowości pobytu we Francji. Wydaje się zresztą, że problemy finansowe przyczyniły się w jakiś sposób do nadszarpnięcia pozycji towarzyskiej Sapiehów, tak przynajmniej można tłumaczyć jej stwierdzenie, że nie mogąc spłacać swoich zobowiązań została bez towarzystwa²²⁰. Utrata cennych w jej odczuciu kontaktów była niewątpliwie doświadczeniem bardzo bolesnym. Baronowi D.S. von Wurmserowi, majorowi pułku alzackiego, skarżyła się: „jestem zbyt wycofana ze świata, aby powiadomić cię o czymś nowym, żałuję, że straciłam wszystkie moje znajomości”²²¹. Podobny charakter miał jej list do M. Zboińskiego, w którym donosiła, że utrata znajomych była dla niej dużą nieprzyjemnością i niedogodnością²²². Z drugiej strony materiał źródłowy sugeruje, że w omawianym czasie księżna Teofila, w obliczu kolejnych porażek politycznych, które z pewnością godziły w jej ambicje była zmęczona licznymi zabawami i spotkaniami. Świadczy o tym jej pamiętnik, w którym zaczęły pojawiać się takie określenia jak „pani swojego czasu”²²³, czy „niewolnica innych”²²⁴.

Początkowo powrót do Rzeczypospolitej konfederatka zaplanowała na koniec lata 1775 r. W tym czasie była już wyraźnie zniechęcona dalszym mieszkaniem we Francji oraz brakiem perspektyw na godne życie. Dlatego też w sierpniu 1775 r. pisała: „choć stan mojego zdrowia jeszcze nadto kiepski i odczuwam tysiąc trudności, które przeszkadzają moim planom podróży niczego tak bardzo nie pragnę, jak wyjechać”²²⁵. Wyjazd przeciągał się jednak w czasie. Sama A. Jabłonowska, która do tej pory ponaglała siostrę ostatecznie nie wsparła finansowo jej projektu wyjazdu z Francji, gdyż nie dysponowała odpowiednim zasobem pieniędzy, potrzebnych na spłacenie długów Sapiehów oraz zorganizowanie podróży. Kiedy przesłała jej weksel na 500 czerwonych złotych zrezygnowana pisała: „cóż to jest 500 na jej ekspensa, owo

²¹⁹ T. Sapieżyna do F. Montgremiera, [b.m.], 25 VIII, MNW, sygn. 1113, k. 62.

²²⁰ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 415, zapis z 20 II 1775 r.

²²¹ T. Sapieżyna do D.S. Wurmsera, [b.m.], 9 XI, MNW, sygn. 1113, k. 64.

²²² T. Sapieżyna do M. Zboińskiego, [b.m.], 31 VIII, MNW, sygn. 1113, k. 63.

²²³ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 446, zapis z 18 VIII 1775 r.

²²⁴ Tamże.

²²⁵ Tamże, s. 446, zapis z 15 VIII 1775 r.

zgoła ani zebrać, ani wymodlić, ani odebrać od nikogo nie mogę”²²⁶. Latem 1776 r., wojewodzina braćwawska próbowała jeszcze prosić o pomoc A.M. Sapiehę²²⁷ oraz proponowała siostrze zastawienie Wisznice lub Wielicka, co zgodnie z jej obliczeniami pozwoliłoby uzyskać 30 000 franków²²⁸. Oprócz A. Jabłonowskiej pojedyncze sumy przysyłała krajczynie A.D. Lanckorońska²²⁹. Pomagał również M. Pac, prowadząc w jej imieniu rozmowy z notariuszem, panem Fongeret, mające na celu zastawienie pewnej części sapieżyńskiego majątku, do czego ostatecznie nie doszło²³⁰. Wiadomo natomiast, że Sapiehowie w listopadzie 1776 r. zastawili klejnoty o wartości 20 000 liwów²³¹. I. Bohusz, podczas swojej bytności w Wersalu, alarmował o fatalnej sytuacji księżnej Teofili J.M. Gerarda de Reynevala: „opowiadałem mu dużo o Twojej sytuacji finansowej, ale wiedział więcej od [Michała] Zboińskiego. Tym co mi bardzo schlebilo było to, że wszystkie jego zasady dotyczące twojego obecnego stanu i jego przyszłości były absolutnie takie same jak moje”²³². Materiał źródłowy sugeruje, że sekretarz konfederacji – u progu wyjazdu T. Sapieżyny do Rzeczypospolitej – podjął jeszcze kroki, aby pisać w jej sprawie do ministra Ch.G. de Vergennesa oraz króla Ludwika XVI. Jak bowiem donosił: „twoja pamięć jest w rękach ministra. [...] i mam nadzieję, że będę mógł cię natychmiast pouczyć o decyzji króla, że jest sprawiedliwy i dobroczynny”²³³. Nie wiadomo jednak, czy była to jeszcze jedna próba wywalczenia dla krajczego miejsca we francuskim wojsku, czy zyskania jakichś zasiłków pieniężnych, które ułatwiłyby powrót krajczyny do Rzeczypospolitej. Wiadomo natomiast, że I. Bohusz razem z Janem Szwederskim pośredniczyli w spłacaniu zobowiązań, które Teofila i Józef zaciągnęli we Francji²³⁴.

Ostatecznie Sapiehowie powrócili do Rzeczypospolitej w 1777 r. Jako pierwszy Francję opuścił krajczy, który na początku sierpnia 1777 r. znajdował się już w Krakowie²³⁵. I. Bohusz wraz z małym Aleksandrem i jego guwernerem wyjechał ze Strasburga 4 sierpnia²³⁶, natomiast T. Sapieżyna stanęła w Wisznicach, gdzie oczekiwał jej mąż, najpóźniej w grudniu tego roku²³⁷.

²²⁶ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 15 VIII 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 200, nl.

²²⁷ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Siemiatycze, 15 VII 1775 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 148, nl.; A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Siemiatycze, 19 X 1776 r., tamże, nr 245, nl.

²²⁸ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 29 VI 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 208, nl.

²²⁹ D. Kandakou, *Французкае жыццё Тэафіліі*, s. 445, zapis z 14 VIII 1775 r.

²³⁰ M. Pac do T. Sapieżyny, Paryż, 22 VIII 1776 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 24, nr 232, nl.; M. Pac do T. Sapieżyny, Paryż, 26 VIII 1776 r., tamże, nr 235, nl. Por. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Lubartów, 28 sierpnia 1776 r., tamże, nr 242, nl.

²³¹ Długi zagraniczne, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 7.

²³² I. Bohusz, do T. Sapieżyny, [b.m.], 2 III 1777 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 10, nl.

²³³ Tamże.

²³⁴ I. Bohusz do T. Sapieżyny, Nancy, 17 III 1777 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 16, nl.

²³⁵ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Siemiatycze, 3 VIII 1777 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 50, nl.

²³⁶ I. Bohusz do K.S. Radziwiłła, Żmigrod, 18 X 1777 r., AGAD, AR V, sygn. 1053, k. 270. Por. A. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Dembno, 24 X 1777 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 81, nl.

²³⁷ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 6 XII 1777 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 88, nl.

Tak więc czas Teofili jako emigrantki dobiegł końca. Biorąc pod uwagę podejmowane przez nią działania należy stwierdzić, że była ważną postacią w środowisku pobarskiej emigracji. Nie byłoby żadnym nadużyciem stwierdzenie, że jako konfederatka, dumna obywatelka Rzeczypospolitej, a przede wszystkim matka zajęła wśród konfederatów miejsce szczególne. Aktywnie włączyła się w ich życie, dla wielu stała się powierniczką trosk i problemów, z otwartymi rękoma przyjmowała podróżujących po Francji rodaków. Będąc kobietą wykształconą i ciekawą świata doskonale odnalazła się również w kręgu zagranicznych elit, z satysfakcją zapisując na kartach swojego pamiętnika kolejne uprzejmości, jakich doświadczała. Cieniem na życiu księżnej Teofili w tym okresie położyły się jednak problemy osobiste, pogarszający się stan zdrowia, nadszarpnięte więzy rodzinne oraz pogłębiające się problemy finansowe, których przykre wspomnienie być może przyczyniło się do tego, że – zniechęcona niepowodzeniami we Francji – już nigdy nie zaangażowała się w życie publiczne Rzeczypospolitej, skupiając się przede wszystkim na sprawach rodzinnych i zarządzaniu sapieżyńskim majątkiem.

Rozdział VI

„nigdy nie stworzono dla mnie szczęścia i powinnam oczekiwać wszystkich możliwych niedostatków”¹. Od powrotu do Rzeczypospolitej – Teofila Sapieżyna w latach 1777-1816

6.1 Dobra Teofili i Józefa Sapiechów

Majątki ziemskie są jednym z trzech – obok genealogii rodzin szlacheckich oraz ich roli politycznej i kulturalnej – elementów, z perspektywy których powinno się prowadzić badania nad funkcjonowaniem elit społeczno-kulturalnych². Odpowiednio zorganizowane i zarządzane stwarzały finansową podstawę kariery publicznej oraz umożliwiały budowanie rozległych układów klientalnych³. Andrzej Wyczański twierdził nawet, że zabiegi magnaterii o poszerzanie dóbr ziemskich były, poza awansem politycznym, częścią składową ówczesnego pojęcia kariery⁴. D. Rolnik natomiast konstatował, że pieniądze i majątek były dla szlachty czasów stanisławowskich jednym z celów życia⁵.

Teofila i Józef Sapiehowie pomnażali swój majątek stopniowo. Charakterystyczne jest, że praktycznie w ogóle nie kupowali dóbr, rozszerzając posiadłości głównie w oparciu o spadki po zmarłych krewnych. Szczególne znaczenie miały w tym przypadku ziemie objęte po śmierci przyrodniego brata krajczyny, Augusta Dobrogosta Jabłonowskiego w 1791 r. Tak jak wskazano w pierwszym rozdziale do momentu wyjazdu z Rzeczypospolitej ich dobra obejmowały klucz wielicki (powiat kowelski), część dóbr Kopyły zwane Dołbizną i Wierzchowice (powiat brzeski), Niesuchojeże (powiat kowelski), a także niektóre wsie klucza bazalijskiego (powiat krzemieniecki). Na mocy układu z 2 sierpnia 1768 r. F.K. Sapieha odstąpił Józefowi dodatkowo dobra Szkarawka (pow. krzemieniecki), twierdząc, że miał on do nich prawo „większe i znaczniejsze”, pod warunkiem wypłacenia sobie zapisanej na nich sumy 50 000 złp⁶. Chcąc uniknąć konfiskaty w 1773 r. Sapiehowie wypuścili swój majątek A. Jabłonowskiej, która rok później formalnie przekazała go ich małoletniemu synowi – Aleksandrowi. Po ich powrocie do Rzeczypospolitej, w Lubartowie, został wydany dekret

¹ T. Sapieżyna do A. Sapiehy, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 89.

² A. Słaby, *Rządzicha oleszycka. Dwór Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej jako przykład patronatu kobiecego w czasach saskich*, Kraków 2014, s. 25.

³ A. Sztachelska-Kokoczna, *Magnackie dobra Jana Klemensa Branickiego*, Białystok 2006, s. 8.

⁴ A. Wyczański, *Kariera w Polsce XVI stulecia. Uwagi wstępne*, [w:] *Pamiętnik XIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, Wrocław 1986, s. 119.

⁵ D. Rolnik, *Portret szlachty czasów*, s. 75.

⁶ Na wypadek, gdyby Franciszek Ksawery nie otrzymał wspomnianej sumy 50 000 złp, miały do niego trafić dobra Dołbizna. Skrypt wspólny między JW. Sapiehą krajczym i JW. Xawerym Sapiehą o klucz szkarawiecki i sumę na nim zapisaną z 2 VI 1768 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 70-72, nr 6915, k. 87.

kompromisarski nakazujący skasowanie wyżej wspomnianej donacji i przywracający Józefa do zarządu dóbr⁷.

20 lipca 1778 r. w Kocku, z inspiracji A. Jabłonowskiej, doszło do kolejnego podziału majątku, tym razem po śmierci K. Sapiehy. Przysporzyło to wszakże pewnych trudności, o czym świadczy list wojewodziny braclawskiej, w którym pisała: „za łeb się biorą, już to o komportację i wartość rzeczy, już to o Mecherzyńce, moja głowa wśród tego jak pudło, bo nie nie rozumiem, kiedy mi co inszego każdy o swoim interesie powiada, czego ja połączyć nie potrafię”⁸. Krajczy początkowo miał objąć część schedy, w skład której wchodziły: Romanów, wsie Sosnówka, Czeputka, Wygnanka, folwark i wieś Rozwadówka, folwark i wieś Dowholeska (województwo brzeskie) oraz Zazulińce Wielkie (województwo wołyńskie). Ostatecznie, na skutek zamiany z F.K. Sapiehą, otrzymał jednak Wisznice oraz wsie Rowiny, Zeszczynka, Perechod, folwark Żuława, folwark i wieś Lipinki w województwie brzeskim oraz wieś Zazulińce Małe w województwie wołyńskim⁹.

Na początku 1783 r. Sapiehowie, w konsekwencji procesu z F.W. Jabłonowską, wojewodziną nowogródzką o wypłacenie sumy posagowej i zaległych procentów od niej, otrzymali kontraktem zastawnym dobra teofilpolskie, które posiadali do 1789 r.¹⁰ Ich majątek znacząco powiększył się jednak po śmierci A.D. Jabłonowskiego. Jeszcze w 1791 r. T. Sapieżyna na drodze porozumienia z F.K. Branickim zdołała odzyskać, utraconą przez macochę, połowę klucza lisiańskiego wraz z Olchowcem, natomiast rok później odkupiła dożywocie [?] Piaskowskiego na kluczu sulżyńskim¹¹. Kwestie spadkowe, choć Sapiehowie wzięli intromisję do wszystkich dóbr od razu w 1791 r., zostały uregulowane dopiero po pięciu latach zaciętej walki. Wówczas na mocy kompromisu z F.W. Jabłonowską, księżna Teofila ostatecznie potwierdziła swoje prawa do sukcesji po zmarłym bracie i przejęła klucz lachowiecki (Lachowce, Kornica, Hulowce, Książęcín, Denysówka, Żemelińce, Szuszwowce,

⁷ Dekret kompromisarski pomiędzy A. Sapieżyną oraz Sapiehami przywracający im wszystkie dobra spisany w Lubartowie 27 IX 1777 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 129, k. 23.

⁸ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 1778 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 184, nl. Jeszcze w styczniu 1778 r. A. Jabłonowska żaliła się T. Sapieżynie „P. Xawery tu jeszcze u mnie nie był ekskuzując się słabością swoją, mnie się zaś zdaje, że zjechać się nie chce z Panem Józefem ani z nim kończyć”. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Ostróg, 4 I 1778 r., tamże, nr 94, nl. Por. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 19 V 1778 r., tamże, nr 125, nl.

⁹ Dekret kompromisarski pomiędzy Elżbietą z Branickich, Kazimierzem Nestorem, Franciszkiem Ksawerym i Józefem Sapiehami zawarty 20 VII 1778 r. w Kocku, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 75-76, nr 6959, k. 36. Zeszczynka, Perechod i Żuława były jednak dobrami podupadłymi, wymagającymi gruntownej reparacji. Wizja folwarku Żuław, Zaszczynki i Perechod przeprowadzona na żądanie J. Sapiehy. Wypis z ksiąg województwa brzeskiego z 1 VII 1779 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 89, nr 6994, k. 3.

¹⁰ Wypis z ksiąg grodzkich województwa brzeskiego litewskiego z 3 IV 1789 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6970, k. 25.

¹¹ Dalszy stan dóbr po niegdy JOXI mc wojewodzie nowogródzkim w 1787 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 79, nr 6975, k. 22v.

Tychoml, Włodyczki, Unijów, Kaszczyńce Choroszów, Kaletyńce Małe, Kaletyńce Wielkie, Kurianki, Szunki, Bisówka, Szymkowce, Dzwonki, Żeźnikowce, Siwki, Mikłasze, Pohorylce, Moskałówka, Wolica, Worobjówka, Jurówka, Terenne), teofilpolski (Teofilpol, Krzywówka, Karabijówka, Torokanówka, Kuńcza, Nowostawka, Kurowie, Michnówka, Czołhuzów, Wołkowce, Karolina), sulżyński (Sulżyn, Futory, Brykula, Laurynowiec, Buszym, Markowiec, Dradzow, Lisińce, Świętokryny, Pechtyje, Medwedówka Wielka i Mała, Bołkuny), lisiański z Olchowcem (Lisianka, Ryżanówka, Buda Stara, Kobylak, Pawłówka, Zaliskie, Wodzianiki, Bursaki, Niemoroz, Mizynówka, Gandzałówka, Siestrzeżyńce, Murzyńce, Budyszcza, Dziurdzyńce, Huta, Poczapińce), zawałowski (Zawałów oraz wsie Seredna, Zatuczyn, Nosów, Hnilcze, Sieniawka i Jabłonówka) oraz podhorecki (wsie Podhorce, Wierczany, Strzałków, Tatarskie i Bereznica). 10 lipca 1797 r. we Lwowie T. Sapieżyna otrzymała z kolei od macochy donację na dobra ruchome i nieruchome w Saksonii, dokładnie zaś majątek o nazwie „zum Kurprinz” oraz należące do niego 11 akrów ziemi, które sprzedała w 1800 r. Katarzynie Wilhelminie Bernardynie Leplay z domu von der Beck za sumę 62 000 talarów¹².

W 1793 r. księżna Teofila nabyła od F.K. Sapiehy za cenę 800 000 złp, będący częścią hrabstwa wisznickiego, Romanów wraz z drewnianym pałacem na murowanych sklepieniach oraz okolicznie wsie: Rozwadówkę, Łyniów i Dołholiska¹³. Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że w literaturze przedmiotu błędnie przypisuje się jej posiadanie Motwicy, która na mocy działu z 1778 r. przypadła w udziale E. Sapieżynie, a następnie w 1782 r. została przez nią przekazana synowi – Kazimierzowi Nestorowi¹⁴.

Zachowując ciąg chronologiczny warto w tym miejscu odnieść się do intercyzy ślubnej, zawartej 30 kwietnia 1794 r. w Zamościu przed planowanym ożenkiem Aleksandra Sapiehy i Anny z Zamoyskich. Z punktu widzenia stanu posiadania krajczyny i działań jakie będzie podejmowała w przyszłości ma ona bowiem spore znaczenie. Ordynatorowa Konstancja z Czartoryskich Zamoyska wyznaczyła córce 4 000 000 złp posagu – 1 300 000 złp oddała jej w swoich dobrach dziedzicznych położonych w województwie krakowskim i sandomierskim, a za pozostałą sumę 2 700 000 złp obiecała nabyć dla niej w ciągu sześciu lat majątki w Galicji i Lodomerii. T. Sapieżyna zobowiązała się natomiast wypłacać przyszłym małżonkom 50 000

¹² Sumariusz papierów spisany dnia 29 V roku 1797, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 113. Dokument lenny na rzecz K.W.B. Leplay na dobra „zum Kurprinz” z 15 III 1800 r., SML, sygn. Ku III/34.

¹³ P. Maras, *Zespół dworsko-ogrodowy w Romanowie*, [w:] *Romanów i Kraszewski*, pod red. L. Ludorowskiego, Lublin-Romanów 1989, s. 13. Zapis asekuracyjny od F.K. Sapiehy dla T. Sapieżyny z 20 VI 1793 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 86, nr 6992, k. 17.

¹⁴ D. Tarasiuk, *Wisznice. Dzieje miasteczka do 1918 roku*, Lublin 2010, s. 17. Por. Kopia transakcji zawartej 17 IV 1782 r. pomiędzy E. Sapieżyną a K.N. Sapiehą, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 75-76, nr 6959, k. 6-8v.; *Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe*, Warszawa 1894, t. 3, s. 419.

złp rocznie lub wypuścić im przynoszące taką intratę ziemie, a ponadto wydzielić ze swoich posiadłości dziedzicznych dobra, na których Aleksander mógłby zapisać Annie sumę 2 000 000 złp dożywocia¹⁵. Pięć lat później, 24 marca 1799 r., krajczyna obiecała dodatkowo w ciągu roku wydzielić mu ze swoich dóbr dziedzicznych majątek odpowiadający wartości 3 000 000 złp, który – co ważne dla dalszych rozważań – miał być uprzednio oczyszczony z wszelkich ciężarów¹⁶.

Zgodnie z zawartą w 1800 r. transakcją księżna Teofila zezwoliła, aby dożywocie dla Anny z Zamoyskich zostało zapisane na dobrach leżących w guberni wołyńskiej. Dodatkowo poczyniła pewne zmiany w odniesieniu do umów wcześniejszych. Zamiast wypłacać małżonkom 50 000 złp rocznie wypuściła Aleksandrowi klucz wisznicki, z zastrzeżeniem, że mogła korzystać z niego aż do śmierci, scedowała na niego pretensje do Czarnolasu, który znajdował się wówczas w posiadaniu Kazimierza Raczyńskiego, sumę 160 000 złp należną jej od A. Jabłonowskiej oraz prawo do udziału w sukcesji po niej¹⁷. Aleksander i Anna zrzekli się natomiast procentów z wspomnianych dóbr, ponadto syn odstąpił jej dziedzictwo klucza wielickiego oraz dał wolność jego sprzedania¹⁸.

Fakt, iż księżna Teofila podjęła decyzję o rozbiórce fortuny, co zostanie omówione szczegółowo w dalszej części pracy, spowodował, że w 1801 r. synowa wystosowała przeciwko niej manifest w Sądzie Głównym Guberni Wołyńskiej o „nieuiszczenie się z zapisów dożywocia i posagowych, intercyzą i dymisją objętych”¹⁹. W związku z tym Aleksander wystąpił jako jedna ze stron w dekrete rozbiorowym z 1804 r., w którym został kolokowany – częściowo w gotówce, częściowo na kluczu lachowieckim – na sumę 3 350 000 złp²⁰.

Nie podlega wątpliwości, że dla T. Sapieżyny zachowanie całości rodzinnej fortuny było wartością nadrzędną, o czym wyraźnie świadczą koszty jakie poniosła w związku z zaciętą batalią sądową z F.W. Jabłonowską. W tym ujęciu majątek miał dla niej nie tyle znaczenie

¹⁵ Sumariusz dokumentów ze strony JOXżnej Anny z hrabiów Zamoyskich Sapieżyny [...] do ustanowienia deportatów przez tęż Xiężnę na dobrach kluczu lachowieckim i teofilpolskich poczyniony i spisany, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 181, k. 73v. Por. Wypis z dziennika Sądu Głównego Guberni Wołyńskiej Departamentu Drugiego z 16 III 1801 r., tamże, sygn. 246, k. 7.

¹⁶ Kopia rezolucji Wołyńskiej Skarbowej Izby w interesie JO Anny z hrabiów Zamoyskich Xiężnej Sapieżyny z 31 XII 1835 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 341, k. 5. Por. Oblata dymisji T. Sapieżyny na rzecz syna z 24 III 1799 r. Wypis z ksiąg Sągu Głównego Guberni Wołyńskiej Departamentu Drugiego z 13 IX 1800 r., tamże, op. X, sygn. 573, k. 57.

¹⁷ Sumariusz dokumentów ściągających się do interesów familijnych, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 215, k. 27.

¹⁸ Tamże. Por. Plenipotencja od A. Sapiehy dla T. Sapieżyny na sprzedaż klucza wielickiego z 20 XI 1800 r., LNBU, f. 103, op. X, sygn. 573, k. 54.

¹⁹ Manifest A. Sapieżyny przeciwko T. Sapieżynie z 15 III 1801 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 274, nl.

²⁰ Wypisanie z dekretu rozbiorowego lachowieckiego sum w jakich JOXiążę Aleksander Sapieha na dobrach leżących i sumach w roku 1803 ukolokowany, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 337, k. 21. Por. Relacja z intromisji A. Sapiehy. Wypis z ksiąg ziemskich powiatu ostrońskiego z 19 V 1804 r., tamże, op. X, sygn. 573, k. 38.

praktyczne, co symboliczne i sentymentalne, wynikające z tradycji. O jej przywiązaniu do ziem „rodowych” świadczą działania jakie podjęła wobec wsi Karolina, którą w 1783 r. K.N. Sapieha oderwał od klucza teofilpolskiego na mocy wydanego zaocznie wyroku podkomorskiego sądu krzemienieckiego i włączył do klucza bazalijskiego²¹. Mimo że obowiązujące prawo zakazywało małoletnim sądzić się w sprawach granicznych, w związku z czym Kazimierz Nestor posiadał Karolinę bezprawnie, księżna Teofila upomniała się o nią dopiero po kilkunastu latach, kiedy dowiedziała się, że miała zostać poddana pod rozbiór kredytorów. Nie chcąc dopuścić, aby niegdyś należące do jej ojca dobra znalazły się w obcych rękach rozpoczęła proces z wierzycielami K.N. Sapiehy i w 1800 r. na mocy kompromisu z Marianną z Szeptyckich Jabłonowską, kasztelanową przemyską, która była właścicielką dóbr bazalijskich z mocy praw kolokacyjnych, ponownie włączyła Karolinę do klucza teofilpolskiego w zamian za sumę 18 000 złp²².

Krajczyna wspólnie z synem Aleksandrem podjęła także starania o przejęcie majątku po zmarłej w 1800 r. A. Jabłonowskiej. O atmosferze towarzyszącej tym działaniom świadczy jeden z listów, który przesłała wówczas do W. Sarnackiego: „na sukcesję nieszczęsnej siostry mojej rzucono się jak zgłodniałe drapieżne ptaki, a pogrzebać ją na mnie podobno przyjdzie, bo wszyscy od tej chrześcijańskiej usługi stronią i remanentów nawet, które jej były własnością na ten koszt umykają”²³. Z materiału źródłowego zgromadzonego w Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. Wasyla Stefanyka wynika, że 30 marca 1800 r. krajczyna wzięła intromisję do niektórych dóbr zmarłej siostry, dokładnie do Berezdowa i Sieliczowa w powiecie Nowogród Wołyński²⁴. Równocześnie Aleksander rozpoczął ze Stanisławem Sołtykiem spór o pozostałe ziemie, aczkolwiek nie przewidywał rychłego sukcesu, z nieskrywanym pesymizmem informując matkę, że „ułożenie tych interesów według zdania wszystkich prawnych lat ze cztery lub pięć pociągnie przynajmniej”²⁵. Choć udało mu się otrzymać administrację nad Kockiem i Wysokiem w zamian za kaucję 1 300 000 złp to

²¹ Prośba T. Sapieżyny do NN z 20 II 1796 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 104, nr 7133, k. 20.

²² Komplanacja pomiędzy T. Sapieżyną a M. Jabłonowską zawarta w Bazalii 25 VI 1800 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 104, nr 7133, k. 97.

²³ T. Sapieżyna do W. Sarnackiego, [b.m.], 19 III 1800 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 52, nl.

²⁴ Były to dobra jakie A. Jabłonowska posiadała po swojej matce K. Jabłonowskiej. Wypis z ksiąg ziemskich powiatu nowogródwołyńskiego z 30 III 17800 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 461, k. 68. Por. Sumariusz dokumentów do kordonu galicyjskiego usposobionych, tamże, op. II, sygn. 129, k. 60v.

²⁵ A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 291; A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.d.], tamże, s. 435. Szczególnie zależało Aleksandrowi na Kocku, o którym pisał, że było to „najpiękniejsze w Polsce miejsce po Wilanowie”. A. Sapieha do A. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7043 II t. 12, nl.

ostatecznie nie zdołał utrzymać się przy – de facto poważnie zadłużonym²⁶ – majątku zmarłej ciotki, który finalnie trafił do Stanisława i Maksymiliana Jabłonowskich; cesję z przypadłych sobie dóbr, Berezdowa i Sieliczowa, na rzecz S. Jabłonowskiego uczyniła również krajczyna²⁷. Na marginesie warto dodać, że walka o schedę po wojewodzinie braćwawskiej spowodowała, że Sapiehowie stali się obiektem krzywdzących plotek ze strony ludzi im nieprzychylnych, co biorąc pod uwagę wrażliwość księżnej Teofili, musiało przysporzyć jej wielu zgryzot. Świadczy o tym list A. Sapiehy, w którym pisał, że „pretensje kanclerzanek są już niezmiernie, strawić mojej administracji nie mogą, trudno wyrazić co te jędzy na mnie wygadują. [...] złość tych kommerów do tego poszła stopnia, że roznieśli bajkę najtkliwszą zapewne dla czułości mamy, to jest, że ciało nieboszczki już się psuło, a Maman nie chciała kazać go pochować, ja wszędzie z jej listem chodzę i kiedy mi o tym gadają list mamy pokazuję”²⁸. Poczucie żalu wzmagало zapewne sprzedanie przez Jabłonowskich skarbowi rosyjskiemu zbiorów wojewodziny braćwawskiej za 50 000 dukatów oraz sprzedanie Kocka i Siemiatycz warszawskiemu bankierowi Janowi Meiznerowi²⁹. Jak wielka była to strata dla rodziny obrazuje list J. Drzewieckiego, w którym pisał: „już walić zaczynają skrzydła tak pięknego gmachu, a mury które nam gust i ozdoby przypominały Greków, dziś są przeznaczone na budowę gorzelni i browarów [...] wykopują stuletnie lipy, pod którymi cieniem spoczywała cnota a talentu wsparcie i swoje miały schronienie [...] otóż jest obraz gustu nowego nabywcy”³⁰.

Dbłość T. Sapieżyny o rodzinną fortunę widoczna była nie tylko w odniesieniu do majątków Jabłonowskich, ale również Sapiehow. To właśnie z tego powodu zdecydowała się w 1793 r. odkupić od F.K. Sapiehy zadłużony na 277 000 złp klucz romanowski³¹. Jak bowiem sama tłumaczyła: „oto najprzód szacunek osoby WXMści, przyjaźń dobrze mi znana i własne na koniec do męża mego familii przywiązanie, te przyczyny były zasadą w tym punkcie chęci moich, nie szukałam zysków, lecz tylko starałam się, aby ta fortuna z imienia ich nie wychodziła”³².

²⁶ Zgodnie z obliczeniami Aleksandra Kock i Siemiatycze miały być obciążone sumę 3 000 000 złp, lecz jak sam przyznawał: „im więcej wchodzimy w stan rzeczy tym mizerniejszy stan jest fortuny”. A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 286.

²⁷ *Sapiehowie. Materiały*, t. 3, s. 411; Cesja T. Sapieżyny z sukcesji po A. Jabłonowskiej na rzecz S. Jabłonowskiego, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 275, k. 4.

²⁸ A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 326-327.

²⁹ *Sapiehowie. Materiały*, t. 3, s. 412.

³⁰ J. Drzewiecki do T. Sapieżyny, Warszawa, 18 V, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 81, nl. Por. J. Drzewiecki do T. Sapieżyny, 4 XII 1805 r., tamże, nr 121, nl.

³¹ Tabela długów przy prawie wieczysto sprzedażnym klucza romanowskiego [...] przy tychże dobrach do spłaty zostawionych, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 86, nr 6992, k. 20.

³² Odpowiedź na punkta JO Xcia Imci Sapiehy wojewody smoleńskiego w Teofilpolu dana dnia 29 marca roku 1798, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 126, k. 21.

Majątki Sapiechów na skutek rozbiorów znalazły się w granicach Monarchii Habsburgów i Cesarstwa Rosyjskiego. Okres ich posiadania oraz położenie terytorialne zostało przedstawione w poniższej tabeli.

Tabela 1. Stan posiadania Sapiechów w latach 1764-1816.

| Monarchia Habsburgów | | |
|----------------------------|---|---------|
| Nazwa majątku | Okres posiadania | rozbiór |
| Klucz podhorecki | 1764 – sprzedany najpóźniej w 1801 r. ³³ | I |
| Klucz zawałowski | 1791 – sprzedany najpóźniej w 1801 r. ³⁴ | |
| Klucz romanowski | 1793 – 1801 ³⁵ | III |
| Klucz wisznicki | 1778 – 1836 ³⁶ | |
| Cesarstwo Rosyjskie | | |
| Część klucza bazalijskiego | 1768 – ? | II |
| Klucz lachowiecki | 1791– 1859 ³⁷ | |
| Klucz teofilpolski | 1791– 1859 ³⁸ | |
| Klucz sulżyński | 1791 – sprzedany najpóźniej w 1803 r. ³⁹ | |

³³ W. Sarnacki do [?] Grui, [b.m.], 2 IV 1801 r., LNBU, f. 103, op. X, sygn. 571, k. 39.

³⁴ Tamże.

³⁵ Romanów, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1888, t. 9, s. 721.

³⁶ D. Tarasiuk, *Wisznice*, s. 18.

³⁷ Dobra zostały skonfiskowane Leonowi Sapieże za udział w powstaniu listopadowym, aczkolwiek ostatecznie administracja carska zezwoliła, aby jego matka posiadała je aż do śmierci. *Wykaz dóbr ziemskich skonfiskowanych przez rządy zaborcze w latach 1773-1867*, oprac. J. Iwaszkiewicz, Warszawa 1929, s. 37.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tabela wykazująca stan fortuny w dobrach nieruchomości księżnej Teofili [...], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 241, k. 13.

| | | |
|-----------------|---|-----|
| Klucz lisiański | 1791– 1801/1802 ⁴⁰ | |
| Szkarawka | 1768 – ? | III |
| Klucz wielicki | 1768 – 1801 ⁴¹ | |
| Wierzchowice | 1768 – ? | |
| Niesuchojeże | 1764 – sprzedane najpóźniej w 1779 r. ⁴² | |

W poglądach T. Sapieżyny i jej filozofii podejścia do majątków rodzinnych na przełomie XVIII i XIX w. zaszła pewna istotna zmiana. Mianowicie, zaczęła na nie patrzeć bardzo pragmatycznie, a nie tak jak wcześniej przez pryzmat sentymentów. Stąd też, w obliczu narastających problemów finansowych zaczęła stopniowo wyprzedawać swoje dobra, choć nie przyszło jej to łatwo. Dowodzą tego listy A. Sapiehy, który proponując jej sprzedaż Wisznia rozpoczął od słów: „teraz kochana Mamo przystępuję do natury, która zapewne nie będzie jej miłą, ale która w terażniejszych okolicznościach zmienia się w konieczność smutną”⁴³. Najwięcej ziemi, w tym klucz wielicki, podhorecki, zawałowski, lisiański, romanowski i większą część klucza sulżyńskiego, krajczyna sprzedała na przełomie stuleci. Po dekrete rozbiorowym z 1801 r., pozbyła się ponadto kilku wsi z klucza lachowieckiego oraz dwóch ostatnich wsi klucza sulżyńskiego – Medwedówki Małej i Bołkun. W efekcie pod koniec życia posiadała wyłącznie nieco okrojony klucz lachowiecki (Lachowce, Hulowce, Książęcín, Denysówka, Zemelińce, Szuszwce, Tychoml, Unijów, Kaszczyńce, Szymkowce, Dzwonki, Żeźnikowce, Siwki, Mikłasze, Pohorylce, Moskalówka) i teofilpolski (Teofilpol, Kuńcza, Karabijówka, Karolina, Torokanówka, Michnówka, Kurowie, Krzywówółka, Nowostawka, Wołkowce).

⁴⁰ Zbiór sum za sprzedane dobra lisiańskie perceptorów tak z roku 1801 jako też w czasie kontraktów kijowskich w roku 1802 dnia 24 II wypisany w Teofilpolu, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 459, k. 42.

⁴¹ Addyament do sumariusza długów spłaconych po Xciu Imć Sapieże krajczym WXL składający się z sum wypłaconych ostatecznie przy sprzedaży dóbr Wielicka w roku 1801 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 67.

⁴² Wypis z ksiąg grodzkich zamku łuckiego z 6 III 1779 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6970, k. 31.

⁴³ A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. I, s. 281. Por. A. Sapieha do T. Sapieżyny, Żytomierz, [b.d.], tamże, s. 397.

6.2 Pozycja finansowa i sprawy gospodarcze

Po powrocie do Rzeczypospolitej Sapiehowie podjęli kroki zmierzające do poprawienia swojej sytuacji finansowej, co nie było proste, tym bardziej, że w okresie porozbiorowym problemy gospodarcze i brak gotówki były w Rzeczypospolitej zjawiskiem raczej powszechnym⁴⁴. Stąd też wojewodzina braclawska zachęcała, a wręcz ponaglała ich do jak najszybszego załatwienia swoich interesów, twierdząc, że „jeżeli teraz jeszcze nie wyklócimy i tego co nam kto jest winien skończy się na tym, że u żadnego człowieka pieniędzy nie dostaniemy, bo ich cały kraj mieć nie będzie”⁴⁵.

Krótko po przyjeździe do kraju, latem 1777 r., J. Sapieha przystąpił do złożenia recesu od konfederacji⁴⁶, a także zaczął szukać drogi do zbycia pułkownikostwa husarskiego oraz tytułu krajczego. W przypadku tego pierwszego sprawa, jak się wydaje, nie była skomplikowana. Z materiału źródłowego wynika, że J. Sapieha sprzedał pułkownikostwo w 1779 r. za sumę 12 000 złp⁴⁷, z tego roku pochodzi bowiem jego list do Stanisława Augusta, w którym zrezygnował z posiadanej rangi wojskowej, tłumacząc się koniecznością zajęcia sprawami domowymi⁴⁸. Warto jednocześnie zaznaczyć, że już rok później, po śmierci Jerzego Radziwiłła, otrzymał od króla patent na chorągiew husarską z rangą rotmistrzowską w dywizji drugiej wojska litewskiego, aczkolwiek jego służba wojskowa nie miała większego znaczenia⁴⁹. W liście do Jakuba Jasińskiego w 1789 r. ubolewał, że nadanie mu patentu nie pociągało za sobą żadnych skutków: „podałem był notę do Departamentu, od którego otrzymawszy rezolucję i ponowienie ordynansu do JW Morawskiego [...] abym za aktualnego w wojsku tymże ogłoszony został rotmistrza, wszelako dotąd, niepewny jestem która by do mnie zależała chorągiew, gdyż uczyniwszy odezwę do Imć Pana Chlewińskiego qua porucznika chorągwi po Xciu Radziwille nie wiem tylko jakiego imienia [...] dowiaduję się, iż JOXiążę Dominik Radziwiłł na mocy podobnegoż patentu moje fortragowanie bezskutecznym uczynił”⁵⁰.

Nieco inaczej wyglądały podejmowane przez niego próby spieniężenia tytułu krajczego. Wiadomo, że prowadził na ten temat jakieś rozmowy z [?] Wodzickim, któremu zamierzał

⁴⁴ D. Rolnik, *Portret szlachty czasów*, s. 73.

⁴⁵ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 6 XII 1777 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 88, nl.

⁴⁶ Zrobił to najpóźniej na początku sierpnia 1777 r. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 9 VIII 1777 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 65, nl.

⁴⁷ Sumy weszły od powrotu do kraju, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 10.

⁴⁸ J. Sapieha do Stanisława Augusta, [b.m.], 1 I 1779 r., BPP, sygn. 32, nr 26, k. 243.

⁴⁹ Patent od Stanisława Augusta na rangę rotmistrzowską w wojsku litewskim z 23 XI 1780 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 70-72, nr 6928, nl. Jako taki figuruje w spisach, z rangi rotmistrza zrezygnował w 1788 r. Por. *Oficerowie Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, t. 2: *Oficerowie wojska Wielkiego Księstwa Litewskiego 1777-1794*. Spisy, oprac. M. Machynia, V. Rakutis, Cz. Szrednicki, Kraków 1999, s. 83.

⁵⁰ List J. Sapiehy do J. Jasińskiego z 1789 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 73-74, nr 69554a, nl.

sprzedać urząd za kwotę 2 500 złp⁵¹. Wkrótce musiał jednak zredefiniować swoje plany, a zwłaszcza oczekiwania finansowe, gdyż jak pisała do T. Sapieżyny A. Jabłonowska: „sprzedaż krajczostwa staniała i niepodobna będzie za [więcej jak] 1000 go zbywać”⁵². Z badanej korespondencji wynika, że oprócz wspomnianego Wodzickiego zakupem krajczostwa zainteresowany był również któryś z Rzewuskich, co dawało nadzieję na szybką realizację transakcji⁵³. Ostatecznie po kilku latach, w 1784 r., J. Sapieha zrezygnował z tytułu; być może go sprzedał, lecz materiał źródłowy nie potwierdza tej tezy⁵⁴. Zastąpił go Zygmunt Ksawery Grabowski, starosta krzemieniecki, mianowany na urząd krajczego 21 lipca 1784 r.⁵⁵

Mniej więcej w tym samym czasie Sapiehowie sprzedali niektóre dobra: klucz dołbiżniański, wieś Stecki, Zezulińce Małe, Kociurzyńce, Zerebki Małe i Klitenkę, za które otrzymali łącznie 487 361 złp. Ponadto sprzedali Wasylówkę (?) Zardeckiemu, aczkolwiek nie wiadomo za jaką kwotę i kiedy⁵⁶. Zastawili również niektóre klejnoty⁵⁷. Jeśli chodzi o samą księżnę Teofilę to wydaje się, że bardzo przeżywała ona sytuację finansową rodziny, co było wręcz krytykowane i uznawane za znaczną przesadę przez A. Jabłonowską, która w marcu 1778 r. – jeszcze przed podziałem majątku po zmarłym w 1772 r. K. Sapieże i w czasie, kiedy Sapiehowie pozwali wojewodzinę nowogródzką o wypłacenie im zaległej sumy posagowej oraz rekompensaty za stracone procenty z Podhorzec, Stronibab i Bereznicy – upominała ją: „dziś moja Siostrzyczko na ubóstwo swoje narzekasz zdaje się żywiej, bo czasy powszechnie nie są takie jak pierwiej byli. [...] Pan krajczy ani bogatszym, ani uboższym od czasu pobrania się WMPaństwa nie został, więc jego los jest wam znany od momentu waszego małżeństwa, na ostatek [...] ubodzy WMPaństwo nie jesteście, [...] jeżeli teraz ciężko, prędko będzie nie ciężko, bo i dział substancji męża i posagu wzięcia da sposób łatwości w gospodarstwie bardzo swobodny”⁵⁸. Z drugiej jednak strony, wojewodzina braclawska nie odmawiała młodszej siostrze pomocy. Wręcz przeciwnie, próbowała otoczyć ją opieką i ulżyć jej w troskach dnia

⁵¹ Nie wiadomo jednak, czy chodziło o Wodziańskiego czy Wodzickiego, gdyż wojewodzina braclawska, która pisała o tej sprawie do T. Sapieżyny użyła obu form zapisu. W tekście przyjęto jednak zapis Wodzicki, gdyż występuje on częściej. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Siemiatycze, 3 VIII 1777 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 50, nl. Por. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Berezdów, 13 XII 1777 r., tamże, nr 90, nl.

⁵² A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 16 VIII 1777 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 61, nl.

⁵³ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Berezdów, 13 XII 1777 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 90, nl.

⁵⁴ Z. Zielińska, *Sapieha Józef*, s. 28.

⁵⁵ J. Wolff, *Starostowie i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego 1386-1795*, Kraków 1885, s. 230; *Urzednicy centralni i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, Kórnik 1994, s. 61.

⁵⁶ Specyfikacja bonifikacji z działów sapieżyńskich i innych dowodów dla JOO Xiążąt Ichmć Teofili matki i Alexandra syna Sapiehów od JOXCia Xawerego Sapiehy wojewody smoleńskiego przyznanej, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 104, nr 7133, k. 101.

⁵⁷ Długi zagraniczne, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 7. Por. I. Bohusz do T. Sapieżyny, Warszawa, 16 II 1778 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 106, nl.

⁵⁸ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Berezdów, 2 III 1778 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 108, nl.

codziennego, nawet jeśli twierdziła, że były przesadzone. Dla przykładu, kiedy T. Sapieżyna jesienią 1779 r. skarżyła się, że „w Wisznicach nie ma co jeść” proponowała jej pobyt w Kocku, zapewniając, że przesłała już odpowiednie listy do gubernatorów, aby „cię tak moja królowo słuchali jak mnie samej”⁵⁹. Scedowała również na krajczyńę wszystkie klejnoty, sprzęty i inne ruchomości, jakie przypadły jej w spadku po matce⁶⁰.

Tak jak wykazano powyżej, na mocy podziału z 1778 r. Sapiehowie wprowadzili zwiększyli stan swojego posiadania, lecz ich sytuacja ekonomiczna nie uległa widocznej poprawie. Należy dodać, że na ich majątku ciążyły pożyczki jeszcze z czasów konfederacji barskiej i pobytu we Francji. W 1768 r. na samym kluczu wielickim mieli zobowiązania finansowe wobec 25 kredytorów, co łącznie z prowizjami dawało sumę 188 081 złp 24 gr⁶¹, natomiast roczna intrata z tych dóbr wynosiła nieco ponad 35 000 złp⁶². Zebrana dokumentacja wskazuje, że w ciągu 1770 r. – przebywając na Warmii – Józef i Teofila pożyczili od różnych osób 14 400 złp. W 1771 r. podczas swojego pobytu w Gdańsku zaciągnęli dług w wysokości 46 800 złp, zaś kiedy J. Sapieha przyjechał do siedziby konfederacji barskiej w Cieszynie 11 700 złp⁶³. Zobowiązania Sapiehów narastały także podczas ich pobytu na emigracji. Pożyczali oni wówczas pieniądze m. in. od I. Bohusza, I. Zboińskiego, czy M. Paca, łącznie 47 777 liwrow⁶⁴.

Z dokumentu sporządzonego 22 lutego 1779 r. wynika, że rocznie osiągalni oni ze wszystkich dóbr dochody w wysokości 544 361 złp 5 gr⁶⁵, ich zadłużenie wynosiło natomiast 1 116 254 złp 5 gr, z czego do początku 1779 r. spłacili 555 693 złp 10 gr⁶⁶, a więc niemal połowę sumy ogólnej⁶⁷. Mimo olbrzymiego wysiłku finansowego dług rósł, gdyż miejsce dawnych, już uregulowanych zobowiązań, szybko zajmowały nowe. Świadczy o tym tabela sporządzona 13 grudnia 1784 r., zgodnie z którą sumy należne кредиторom opiewały na kwotę

⁵⁹ W tym samym liście znajduje się informacja, że T. Sapieżyna początkowo planowała osiąść w innych dobrach starszej siostry, a mianowicie w Wysokiem. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Lwów, 1 XI 1779 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 231, nl.

⁶⁰ Cesja A. Jabłonowskiej na rzecz T. Sapieżyny z 25 I 1779 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 129, k. 40. Por. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 26 XII 1778 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 169, nl.

⁶¹ Tabela długów, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 4.

⁶² Tamże, k. 2.

⁶³ Wśród osób, od których Sapiehowie pożyczali pieniądze można wymienić m. in. rezydenta J.M. Gérarda de Raynevala, ordynata Jana Jakuba Zamoyskiego czy Jana Antoniego Czarneckiego kasztelana braclawskiego. Największą pożyczkę, w wysokości 12 600 złp, zaciągnęli oni u J. Puttkamera jeszcze podczas swojego pobytu w Gdańsku. Zgodnie z notacją, uczynioną przy tabeli sumę tę T. Sapieżyna dość szybko spłaciła po przyjeździe do Cieszyna. Długi z percept różnych wyciągnięte, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 5v.

⁶⁴ Długi zagraniczne, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 7.

⁶⁵ Tabela generalna tak perceptów jako też długów spłaconych i pozostałych sporządzona 22 II 1779 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 146.

⁶⁶ Reprodukacja intraty rocznej z dóbr JOXięcia Imć Sapiehy, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 142.

⁶⁷ Tamże.

522 814 złp⁶⁸, przy czym pomiędzy 1779 a 1784 r. J. Sapieha zdołał spłacić kolejne 995 822 złp⁶⁹.

Warto jednocześnie zaznaczyć, że J. Sapieha miał opinię złego gospodarza i opiekuna rodziny, co z pewnością w jakimś stopniu wpłynęło na decyzję księżnej Teofili o separacji, a przynajmniej dało pretekst do jej przeprowadzenia. Odniesienia do niefrasobliwego podejścia krajczego do gospodarki odnajdujemy bowiem w listach A. Jabłonowskiej, która przecież miała olbrzymi wpływ na postawy młodszej siostry. Kiedy proponowała jej usługi rachmistrza [?] Zalewskiego ostrzegała: „jeżeli by ten moja królowo mógł być jej przydatnym do wprowadzenia dobrego gospodarstwa rozmówiłabym się z nim, ale pod jej sam rząd, bo P. Józef by go popsuł”⁷⁰. W innym zaś miejscu krytykowała jego opieszałość i tyle mozolne, co nieudolne poszukiwanie superarbitra, arbitra, a nawet plenipotentą w sprawie ugody z F.K. Sapiehą i E. Sapieżyną o podział majątku po zmarłym K. Sapieżu⁷¹. Wydaje się ponadto, że sam krajczy nie był do końca przekonany o swoich umiejętnościach sprawnego gospodarowania majątkiem, dlatego chętnie scedował swoje obowiązki na żonę. Nie bez przyczyny w jednym ze swoich listów I. Bohusz pisał, że „czuje ksiązę krajczy, że i do WKMści Dobrodziejki pisząc, byłby najspokojniejszy oddając wszystkie swoje interesa do ogólnego i absolutnego jej rozporządzenia, nigdy to ani w łaskawszych ani w zdolniejszych rękach być nie mogły”⁷².

Zarząd nad kluczem wisznickim – Wisznicami, Rowinami, Zeszczynkami, Perechodem, Lipinkami i folwarkiem Żuławy – księżna Teofila przejęła wraz z początkiem 1785 r. Tym samym zobowiązała się spłacić ciążący na nim dług w wysokości 115 416 złp, który został określony w specjalnie przygotowanej tabeli⁷³. Wydany 29 grudnia 1784 r. dokument, będący w praktyce zrzeczeniem się przez J. Sapiehę zarządu dóbr wisznickich, dokładnie określał prawa i obowiązki każdego z małżonków. Zgodnie z jego treścią krajczy zatrzymał przy sobie resztę majątku i procenty od sumy posagowej, ponadto zobowiązał się nie zaciągać nowych długów na dobre wisznickie i własnym staraniem uregulować te, które wykaczałyby poza

⁶⁸ Tabela długów różnym kredytorom przez JOXCia Imć Sapiehę krajczego WXLit. winnych spisana dnia 13 grudnia 1784 roku, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 17-17v.

⁶⁹ Tabela długów przez JOXCia Imci Sapiehę krajczego WXLit. od roku 1779 aż do roku 1784 spłaconych spisana 13 grudnia 1784 roku, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 20-21v. Zgromadzony materiał źródłowy wskazuje, że tego typu tabele sporządzono w kilku egzemplarzach. Sumy, jakie w nich uwzględniono różnią się, aczkolwiek niewiele, co pozwala na sformułowanie tezy, że łączna wysokość wszystkich spłaconych zobowiązań wynosiła ok. 995 000 złp.

⁷⁰ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 1779 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 26, nr 3, nl.

⁷¹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 13 VII 1778 r., LNBU, f. 10, op. I, sygn. 26, nr 133, nl. Por. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 1778 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 175, nl.

⁷² I. Bohusz do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 78 I, k. 117.

⁷³ Zrzeczenie się rządu dóbr wisznickich przez J. Sapiehę z 29 XII 1784 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6970, k. 43. Por. Specjalna plenipotencja J. Sapiehy dla T. Sapieżyny, tamże, nr 6969, k. 110-110v.

sporządzoną przez niego tabelę⁷⁴. Zyskał również prawo do połowy spadku po Annie Dogrogniewie Lanckorońskiej oraz Karolinie Jabłonowskiej. Jednocześnie gwarantował, że wszystkie sumy posagowe i spadkowe należące do księżnej Teofili, jakie przeznaczy na poczet spłaty kredytorów zabezpieczy na swoich dobrach dziedzicznych⁷⁵. Otrzymał również od niej plenipotencję, upoważniającą go do sprzedaży Podhorzec i dociekania praw do Jabłonowa, będącego wówczas w dożywociu Józefa Woronieckiego, a także deklarację pomocy w utrzymaniu się przy kluczu teofilpolskim, który wybrał zresztą na swoją siedzibę⁷⁶. T. Sapieżyna od momentu wejścia w życie postanowień dokumentu przez trzy lata miała zajmować się z kolei edukacją Aleksandra i ponosić związane z nią koszty, wyjątek stanowiła pensja należna jego nauczycielowi Ambrosiusowi de Serpontiemu, którą miał uregulować krajczy⁷⁷.

Analizowany materiał źródłowy składania do stwierdzenia, że księżna Teofila, uznając powyższy układ za niekorzystny⁷⁸, ok. 1785 r. podjęła działania mające na celu opuszczenie – zagrożonych sądowym zajęciem przez kredytorów – Wisznice, lecz ostatecznie swoich planów nie zrealizowała. Sugeruje to jeden z dokumentów, znajdujący się w papierach A. Sapiehy, który ma formę punktów wraz z odpowiedziami, jakich udzieliła na nie A. Jabłonowska⁷⁹. Trudno określić dokładnie czas jego powstania, nie mniej wynika z niego, że księżna Teofila w „pośpiechu i sekrecie” planowała przenieść się do Teofilpola w związku z czym prosiła siostrę, aby poprzez swoich ludzi dowiedziała się, czy krajczy opuścił miasteczko i gdzie planuje się udać⁸⁰. Dodawała przy tym, że sporą trudność sprawiało jej pakowanie ze względu na „domowych szpiegów, od których zaraz polecą raport”, stąd też zastanawiała się, czy dobrym pomysłem nie będzie okłamanie służby, że planuje udać się na zimę do Kocka⁸¹. Prosiła również o radę „czy na miejscu stanąwszy mam się intromitować, osobiście, gdy za dowiedzeniem się o tym moim wojażu do ludzi swoich wyda [J. Sapieha] pewnie rozkazy, aby nie byli mi posłuszni, [...] może na koniec i sam zbieży, a kroki jego przeciwko mnie z rad, ile otaczających go, mogą być kroki wiołencji, co w takim razie czynić”⁸².

⁷⁴ Zrzeczenie się rządu [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6970, k. 43.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ T. Sapieżyna do A.V. de Murinais, [b.m.], 16 I 1786 r., MNW, sygn. 1114, k. 311. Por. T. Sapieżyna do M. Paca, Wisznice, 23 X 1785 r., tamże, k. 348.

⁷⁹ Dokument bez nazwy, LNBU, f. 103, op. X, sygn. 571, k. 1.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Tamże, k. 1v.

⁸² Tamże, k. 1.

W tym samym zbiorze znajdują się ponadto dwa dokumenty sporządzone przez anonimowego autora – jeden nazwany „Co mi się zdaje być potrzebnego do wiadomości”⁸³, drugi natomiast nie opatrzony tytułem⁸⁴. Mówią one o tym, że J. Sapieha pozostawiał i wydierżawił dobra, jakie otrzymał w procencie od sumy posagowej, zaś te, które pozostawił księżnej Teofili były zagrożone zajęciem kredytorów, przez co nie miała się gdzie podziąć z dziećmi⁸⁵. W związku z tym anonimowy autor – być może był nim J. Przybyszewski, którego polecała jej A. Jabłonowska⁸⁶ – proponował kilka rozwiązań, wśród nich pozwanie krajczego o bezprawny podział Bazalii⁸⁷ oraz podjęcie próby odzyskania od niego deportatów, czyli sum jakie dotychczas przeznaczyła na spłatę jego długów⁸⁸.

Być może właśnie z tego powodu jakiś czas później, najprawdopodobniej około 1789 r., powstał dokument zatytułowany „Plan do ułożenia interesów familii podany do uwagi nad okolicznościami polepszenia stanu terażniejszego substancji”, mający formę „planu naprawczego” i będący odpowiedzią na rosnące zadłużenie majątku⁸⁹. Trudno jednoznacznie określić, czy krajczyna spisała go samodzielnie, czy też korzystała z pomocy zaufanych osób, na przykład A. Jabłonowskiej. Nie rozstrzygając tej kwestii do końca należy stwierdzić, że we wstępie dokumentu pokrótce nakreśliła stan finansów rodziny. Zgodnie z jej tłumaczeniem wraz z mężem nie była w stanie uregulować swoich zobowiązań, głównie ze względu na wydatki związane z utrzymaniem domu, prowadzeniem prawnych interesów, edukacją dzieci, potrzebą zapewnienia godnego posagu córce oraz koniecznością podreparowania jej słabego zdrowia. T. Sapieżyna podsumowywała stan interesów w sposób następujący: „są to przypadki, nad które, że nic by się nie zostawało od rocznych intrat, ale daj Boże, żeby wystarczać bez przepożyczenia mogło”⁹⁰.

Podstawowym celem stało się więc ograniczenie i zrationalizowanie wydatków, tak aby przychody wystarczyły na opłacenie kredytorów, jak również zapewnienie rodzinie godnego życia. Z treści dokumentu wynika, że księżna Teofila chciała to osiągnąć poprzez odsunięcie męża od jakichkolwiek spraw gospodarczych, widząc główną przyczynę ich kłopotów

⁸³ Dokument „Co mi się zdaje być potrzebnego do wiadomości”, LNBU, f. 103, op. X, sygn. 571, k. 3.

⁸⁴ Dokument bez nazwy, LNBU, f. 103, op. X, sygn. 571, k. 31.

⁸⁵ Dokument „Co mi się zdaje [...]”, LNBU, f. 103, op. X, sygn. 571, k. 3.

⁸⁶ Dokument bez nazwy, LNBU, f. 103, op. X, sygn. 571, k. 1.

⁸⁷ Dokument „Co mi się zdaje [...]”, LNBU, f. 103, op. X, sygn. 571, k. 3.

⁸⁸ Dokument bez nazwy, LNBU, f. 103, op. X, sygn. 571, k. 31v.

⁸⁹ Dokument nie został opatrzony datą, aczkolwiek wiadomo, że powstał po śmierci M. Lanckorońskiego w 1789 r. Sugeruje to następujący fragment: „w tak krytycznym stanie zbiegających się teraz okoliczności lubo zdaje się, że na pozór pomyślny widok przez zrządzenie przypadkowe, a te z wyroków najwyższych da każdego nieuchronne, to jest śmierć wojewody braclawskiego”. Plan do ułożenia interesów familii podany do uwagi nad okolicznościami polepszenia stanu terażniejszej substancji, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 87.

⁹⁰ Tamże, k. 87v.

finansowych w jego błędnych czy niefrasobliwych decyzjach oraz w braku wzajemnego zaufania. Postulowała zatem, aby to jej przekazać zarząd nie tylko nad częścią, a nad całością majątku, co miało nastąpić na mocy transakcji zawartej przy pośrednictwie krewnych i przyjaciół, J. Sapieha miał natomiast „obrać sobie życie spokojne i ustronne najmniej na lat sześć”⁹¹. Krajczyna proponowała mu zatrzymanie się w Warszawie „tak dla poratowania zdrowia, jak i wygod do życia potrzebnych”⁹². Szybszą spłatę zadłużenia miała umożliwić także skrupulatna kontrola wydatków, w związku z czym za konieczne uważała ograniczenie służby: „stada wszystkiego wyprzedanie, ludzi a nade wszystko chłopców od kapeli częścią u mnie, częścią u krewnych umieszczenie, na utrzymanie w Wielicku ogrodu przy ogrodniku i ogrodniczku za mierne pieniądze zgodzonym, kilku chłopów pańszczyźnianych wyłączenie”⁹³. Po upływie sześciu lat, na wypadek, gdyby wszystkie długi nie zostały jeszcze uregulowane, krajczy miał powrócić tylko do Wielicka i przyjąć na siebie obowiązek spłaty reszty zobowiązań⁹⁴. Plan nie został ostatecznie wprowadzony w życie, a przynajmniej materiał źródłowy w żaden sposób nie wskazuje, aby księżna Teofila pomiędzy 1789 a 1792 r. przejęła opiekę nad wszystkimi dobrami sapieżyńskimi, choć niewątpliwie interesowała się nimi i ingerowała w sprawy związane z ich zarządem. Sam fakt przygotowania projektu dowodzi jednak, że w tamtym czasie, na trzy lata przed śmiercią J. Sapiehy, była gotowa, aby osobiście, a przede wszystkim samodzielnie zająć się sprawami gospodarczymi i ekonomicznymi.

Warto w tym miejscu podkreślić, że okres jej działalności gospodarczej dzielimy w zasadzie na dwa okresy: pierwszy datowany na lata 1784-1792, w czasie którego sprawowała zarząd nad Wisznicami oraz drugi obejmujący okres pomiędzy 1792 a 1816 r., kiedy po śmierci J. Sapiehy jako pani dożywotnia i dziedziczka dóbr po zmarłym A.D. Jabłonowskim przejęła w posiadanie rozległe dobra ziemskie. Niestety w obydwu przypadkach dane dotyczące podejmowanych przez nią działań są fragmentaryczne, stąd też niemożliwe jest zastosowanie ujęcia statystycznego oraz precyzyjne określenie tempa, w jakim wypłacała dłużnikom ich należności, a także wskazanie źródeł oraz wysokości jej dochodów.

Dla pierwszego okresu pewnych informacji dostarcza jej korespondencja, zgromadzona w Muzeum Narodowym w Warszawie. Obejmuje ona głównie lata 1784-1786 w związku z czym jej analiza prowadzi do mocno ograniczonych wniosków, mimo że bez wątpienia sygnalizuje sposób, w jaki krajczyna obchodziła się ze swoim majątkiem oraz wyraźnie

⁹¹ Tamże, k. 88.

⁹² Tamże.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ Tamże, k. 88v.

wskazuje, że w tym czasie koncentrowała się przede wszystkim na uregulowaniu ciężących na Sapiebach zobowiązań, również tych, które zaciągnęli we Francji. Tak jak już wspomniano z początkiem 1785 r. przejęła ona w zarząd klucz wisznicki, przyjmując na siebie tym samym obowiązek spłaty zapisanych na nim długów⁹⁵. Jednocześnie należy podkreślić, że zarzucała mężowi zatajenie niektórych sum, w tym co najmniej 14 000 złp należnych [?] Grabowskiemu⁹⁶. Nowe zadanie zapewne budziło w niej spore obawy, o czym może świadczyć fakt, że jesienią 1784 r., zażywając kuracji, pisała do C.A. Gérarda de Raynevala, że jej wyjazd miał na celu nie tylko poprawę stanu zdrowia: „chciałam też uciec przed burzą, która szykuje się nad Wisznicami, ta burza to nowa wizyta wierzycieli”⁹⁷. Istotnie sytuacja, w jakiej znalazła się wraz z mężem nie napawała optymizmem, zwłaszcza że kredytorowie, próbując odzyskać swoje pieniądze uciekali się do kroków prawnych, co jak już wspomniano, początkowo przerosło ją do tego stopnia, że planowała przenieść się na Wołyń⁹⁸. Zdecydowanie najbardziej naglące było spłacenie długu [?] Rudnickiego, gdyż dalsza zwłoka groziła przejęciem przez niego Wisznice na mocy tradycji⁹⁹. Dzięki interwencji Ignacego Szczepanowskiego, sędziego grodzkiego brzeskiego, udało się jednak doprowadzić do kompromisu, a [?] Rudnicki zgodził się na rozłożenie długu na raty i odroczenie terminu spłaty¹⁰⁰.

Pomiędzy 1785 a 1792 rokiem krajczyna, dążąc do uregulowania sytuacji finansowej rodziny, szukała dodatkowych źródeł dochodów. Za pośrednictwem C.A. Gérarda de Raynevala rozpoczęła starania, choć nieskutecznie, o przedłużenie pensji francuskiej, którą utraciła w 1784 r.¹⁰¹ Bez wątpienia pozbawienie napływu gotówki z Francji wiązało się z olbrzymimi uciążliwościami, czemu dała wyraz w jednym ze swoich listów: „ta pomoc miałaby jednak dla mnie największe znaczenie, gdyż Józef postawił swoje sprawy i moje w takim stanie, że bez emerytury francuskiej pozostałabym bez żadnych środków”¹⁰². Interesowała się ponadto rozwojem wymiany handlowej w swoich dobrach, dlatego też w 1786 r. radziła się [?] Jasińskiego, na czym mogłaby ją oprzeć¹⁰³. Jak bowiem pisała: „namieniali mi oni [Żydzi] słoninę, bakalię, zgodzić się więc i na to, jeżeli się tak WMPanu zdawać będzie, a może by to i lepiej było, żeby niekoniecznie jednego gatunku towaru chwytąć się, bo co się na jednym straci

⁹⁵ Tabela długów przy wypuszczeniu przeze mnie najukochańszej żonie mojej w rząd dóbr Wisznice przy tychże Wisznicach do zapłacenia przyjętych dn. 30 grudnia 1784 roku, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 9.

⁹⁶ T. Sapieżyna do [?] Jasińskiego, Wisznice, 7 I 1786 r., MNW, sygn. 1114, k. 363-363v.

⁹⁷ T. Sapieżyna do C.A. Gérarda de Raynevala, [b.m.], 10 IX 1784 r., MNW, sygn. 1114, k. 250.

⁹⁸ T. Sapieżyna do [?] Wyszynskiego, Wisznice, 6 IV 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 291.

⁹⁹ T. Sapieżyna do [?] Stodolnickiego, Wisznice, 10 III 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 282.

¹⁰⁰ T. Sapieżyna do I. Szczepanowskiego, Wisznice, 18 III 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 283.

¹⁰¹ T. Sapieżyna do C.A. Gérarda de Raynevala, [b.m.], 22 VI 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 304. Por. T. Sapieżyna do C.A. Gérarda de Raynevala, [b.m.], 20 XII 1784 r., k. 260.

¹⁰² T. Sapieżyna do C.A. Gérarda de Raynevala, [b.m.], 5 VII 1784 r., MNW, sygn. 1114, k. 247.

¹⁰³ T. Sapieżyna do [?] Jasińskiego, Wisznice, 7 I 1786 r., MNW, sygn. 1114, k. 362v.

to na drugim zyskać można. Hanyżu handel był tu tej jesieni wyborny i teraz jeszcze płaci po 24 złote kamień, ale jak się droga ufundowała trzeba by się wprzód przepytować jeżeli już nie rzuciło się wielu do tego handlu, bo byśmy na tym stracili”¹⁰⁴. W tym samym czasie podjęła próbę sprzedaży produkowanego w Wisznicach i cenionego w najbliższej okolicy likworu¹⁰⁵, zaś w 1790 r. wystarała się o przywilej na piąty jarmark w Wisznicach¹⁰⁶. Gotowa była również sprzedać część swoich klejnotów, a uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczyć na ratowanie majątku spod roszczeń wierzycieli¹⁰⁷.

Z punktu widzenia omawianego tematu ważne jest, że T. Sapieżyna, jak sama twierdziła, w ciągu 1785 r. zdołała spłacić znaczną część zadłużenia¹⁰⁸. Znajduje to potwierdzenie w dokumentach gospodarczych, w których znajdujemy informację, że od 1 stycznia 1785 r. zwróciła кредиторom sumę w wysokości 143 426 złp¹⁰⁹. Do tego należy doliczyć spłatę długów, jakie Sapiehowie zaciągnęli we Francji¹¹⁰. Trzeba przy tym podkreślić, że konsekwentnie realizowała postawione sobie cele, ograniczając wydatki do zaspokajania najważniejszych potrzeb oraz prowadząc życie bardzo skromne, które w niczym nie odpowiadało jej magnackiemu pochodzeniu. Całkowicie poświęciła się również sprawom domowym, które zdecydowanie dominują w jej korespondencji, zarówno krajowej jak i zagranicznej. Poczynione oszczędności okazały się jednak niewystarczające, dlatego też miejsce dawnych zobowiązań szybko zajęły nowe. Warto w tym miejscu posłużyć się kilkoma przykładami. W lutym 1785 r. prosiła A.V. de Murinais o pożyczkę 10 000 liwrow¹¹¹. Dwa miesiące później, kiedy nie była w stanie opłacić kontraktu solnego, ponownie była zmuszona szukać gotówki¹¹². Sytuacja powtórzyła się pod koniec roku. Chcąc jak najszybciej uwolnić Wisznice spod roszczeń wierzycieli zwróciła się wówczas do Fryderyka Cabrita, warszawskiego bankiera, z zapytaniem o udzielenie kredytu w wysokości 2000 czerwonych złotych¹¹³ oraz zaciągnęła 40 000 złp długu u [?] Ordy¹¹⁴. Mamy więc do czynienia z dwojakimi działaniami T. Sapieżyny – z jednej strony wprowadzała oszczędności, z drugiej zaś zaciągała kolejne zobowiązania

¹⁰⁴ Tamże.

¹⁰⁵ Tamże. Por. T. Sapieżyna do [?] Jasińskiego, 20 II 1786 r., MNW, sygn. 1114, k. 374. Por. T. Sapieżyna do [?] Święcickiego, [b.m.], k. 408.

¹⁰⁶ D. Tarasiuk, *Wisznice*, s. 17.

¹⁰⁷ T. Sapieżyna do A.V. de Murinais, [b.m.], 16 I 1786 r., MNW, sygn. 1114, k. 311v.

¹⁰⁸ T. Sapieżyna do F. Cabrita, [b.m.], 14 XI 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 356.

¹⁰⁹ Długi na Wisznicach przez Xżnę Imć spłacone od dnia 1 I 1785 r. LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 25.

¹¹⁰ T. Sapieżyna do A.V. de Murinais, [b.m.], 12 VI 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 301v.

¹¹¹ T. Sapieżyna do F. Cabrita, [b.m.], 14 XI 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 356. Por. T. Sapieżyna do A.V. de Murinais, tamże, k. 311.

¹¹² T. Sapieżyna do [?] Wszyńskiego, Wisznice, 6 IV 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 289v.

¹¹³ T. Sapieżyna do F. Cabrita, [b.m.], 14 XI 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 356.

¹¹⁴ T. Sapieżyna do [?] Jasińskiego, Wisznice, 7 I 1786 r., k. 363v.

finansowe – które sugerują, że nie do końca umiała wywiązać się z roli gospodarnej pani, aczkolwiek pamiętać należy, że sztuki tej dopiero się uczyła i nie wszystko zależało od niej.

W czasie swojej bytności w Wisznicach T. Sapieżyna musiała zmagać się również z czynnikami zewnętrznym, wynikającymi ze zniszczeń wojennych i klęsk urodzajów. W czasie wojny z lat 1788-1791, którą Austria toczyła wspólnie z Rosją przeciwko Turcji skarżyła się A.V. de Murinais: „mamy wojska rosyjskie, które przybyły, by toczyć wojnę z Turkami naszym kosztem, ci goście są tym mniej przyjemni na wsi, ponieważ rok był bardzo zły, a ostatnie żniwa ledwo dały wystarczającą ilość pszenicy, aby wyżywić ludność”¹¹⁵. W 1784 r. na terenie Galicji miały ponadto miejsce napady rabunkowe, choć najprawdopodobniej nie dotknęły one majątków księżnej Teofili. O ich skali i znaczeniu świadczy jednak fakt, że E. Sapieżyna, jako siostra generała, zażądała do ochrony oddziałów zbrojnych¹¹⁶. Ze względu na srogą zimę, która wzbudziła strach przed powszechnym głodem trudny był dla niej również koniec 1785 r. Kiedy do Białej przyjechał K.S. Radziwiłł pisała, że „nikt się tu z tej pańskiej bytności nie cieszy, bo nasz kraj na całą zimę ogłodzą i ja sama nie mam już profitu”¹¹⁷. Jak wynika z badanej korespondencji w tym czasie krajczyna, próbując ograniczyć koszty, pozbyła się części koni, bydła i owiec, lecz mimo to ze względu na drożyznę i utrudnienia w handlu zbożem miała kłopot z wyżywieniem tych, które przy sobie zostawiła¹¹⁸.

Podobnych trudności interpretacyjnych przysparza omówienie okresu po 1792 r., a więc już po śmierci J. Sapiehy. Rozpoczął się wówczas nowy etap działalności gospodarczej księżnej Teofili, znacznie bardziej skomplikowany pod względem organizacyjnym, który znacząco odbiegał od tego, co znała z Wisznic. Rozległe dobra, jakie wówczas objęła wymagały ogromnego zaangażowania i decyzyjności oraz zmuszały do częstych wyjazdów, co – biorąc pod uwagę jej częste skargi na zły stan zdrowia – musiało być kłopotliwe. Trudności w zarządzaniu majątkiem potęgowało jego położenie na terenach dwóch zaborów. Pojawia się w tym miejscu również pytanie, czy osobiste, a przede wszystkim sprawne zarządzanie tak obszernymi i rozproszonymi włościami było w ogóle możliwe.

Trudno jednoznacznie określić, jaka była całkowita wartość majątku Sapiechów i jak zmieniała się na przestrzeni lat, gdyż w zgromadzonym materiale źródłowym brakuje dokładnych inwentarzy i danych dotyczących intrat rocznych z tychże ziem, jeśli zaś takie się pojawiają często nie są opatrzone datą, co powoduje, że ciężko odnieść je do konkretnego

¹¹⁵ T. Sapieżyna do A.V. de Murinais, [b.m.d.], MNW, sygn. 1114, k. 425.

¹¹⁶ T. Sapieżyna do A.V. de Murinais, [b.m.], 26 IV 1784 r., MNW, sygn. 1114, k. 237.

¹¹⁷ T. Sapieżyna do [?] Jasińskiego, Wisznice, 12 XII 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 358.

¹¹⁸ Tamże.

czasu. Różne dane odnajdujemy na przykład w odniesieniu do klucza wielickiego. W niedatowanym dokumencie zatytułowanym jako „Tabele długów, długi i sumy wypłacane кредитором Józefa Sapiehy” widnieje zapis, jakoby przynosił on zysk w wysokości 36 198 złp¹¹⁹, natomiast w znajdującym się w tym samym zbiorze dokumencie „Reprodukcja intraty rocznej z dóbr JOXięcia Imć Sapiehy” kwota ta jest znacznie niższa i wynosi 18 032 złp¹²⁰. W przywołanym już „planie naprawczym” autorstwa T. Sapieżyny intratę z części klucza wielickiego oszacowano z kolei na 14 610 złp, przy czym uwzględniono w niej jedynie Wielick, Sielec, Podlisy, Korsynie i Janówkę, pominięto zaś Uhły, Arsztynowicze i Lotohoszcz. Z analogicznymi przeszkodami spotykamy się w przypadku innych dóbr. Na przykład w dokumentach sporządzonych ok. 1792 r., kiedy toczył się spór o schedę po zmarłym A.D. Jabłonowskim odnajdujemy informację, że intrata roczna z dóbr ukraińskich, czyli klucza stebłowskiego oraz lisiańskiego z Olchowcem wynosiła łącznie 230 496 złp. Liczby te w praktyce nie są więc w żadnym stopniu pomocne, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, iż krajczyzna otrzymała tylko drugi z wymienionych kluczy¹²¹.

W poniższej tabeli zaprezentowano dane odtworzone na podstawie dokumentów zgromadzonych w Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. Wasyla Stefanyka. Mają one jednak charakter fragmentaryczny i obejmują tylko niektóre majątki ziemskie Sapiechów. Wobec braku informacji w materiale źródłowym pominięto przychody z klucza sulżyńskiego, Dołbizny, Wierzchowic, Niesuchojeż, oraz części klucza bazalijskiego. Dla czterech spośród ośmiu kluczy odnaleziono wyłącznie po jednym dokumencie potwierdzającym wysokość rocznej intraty, co tym samym nie pozwala na określenie tempa ich rozwoju albo regresu. Biorąc jednak pod uwagę klucz teofilpolski i lachowiecki, których dochodowość systematycznie rosła, należy wskazać, że T. Sapieżyna przynajmniej w jakiejś części modernizowała swoje dobra, co mimo wszystko pozytywnie świadczy o jej umiejętnościach gospodarowania.

Tabela nr 2. Intraty roczne sapieżyńskich majątków w poszczególnych latach.

| Majątek | Rok | Intrata |
|-----------------|------|--------------------------------|
| Klucz wisznicki | 1768 | 15 750 złp 9 gr ¹²² |

¹¹⁹ Tabele długów, długi i sumy wypłacane кредитором J. Sapiehy, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 4.

¹²⁰ Reprodukcja intraty rocznej z dóbr JOXięcia Imć Sapiehy, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 142.

¹²¹ Stan dóbr po J.A. Jabłonowskim, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 79, nr 6975, k. 19.

¹²² Scheda działu intraty JOXcia Imć krajczego WXLit, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 75-76, nr 6962, k. 10.

| | | |
|--------------------|----------------------|--|
| | Pomiędzy 1784 a 1789 | 30 372 złp ¹²³ |
| Klucz wielicki | ? | 36 198 złp ¹²⁴ |
| | 1765? | 27 961 złp ¹²⁵ |
| | Pomiędzy 1784 a 1789 | 18 032 złp ¹²⁶ |
| | 1789 | 14 610 złp ¹²⁷ |
| Klucz pohorecki | Pomiędzy 1784 a 1789 | 11 532 złp ¹²⁸ |
| Klucz zawałowski | 1792 | 16 627 złp 8 gr ¹²⁹ |
| Klucz lachowiecki | 1765? | 202 683 złp ¹³⁰ |
| | 1777 | 136 097 złp (łącznie z teofilpolskim) ¹³¹ |
| | 1791 | 68 188 złp 17 1/6 gr ¹³² |
| | 1815 | 233 144 złp 3 gr ¹³³ |
| Klucz teofilpolski | 1765? | 99 730 złp ¹³⁴ |
| | Pomiędzy 1784 a 1789 | 32 000 |
| | 1795 | 79 658 zł 14 gr ¹³⁵ |
| | 1815 | 147 014 złp 11 gr ¹³⁶ |
| Klucz lisiański | 1792 | 75 417 złp 2 ½ gr ¹³⁷ |
| Klucz romanowski | 1795 | 11 584 złp 16 gr ¹³⁸ |

¹²³ Reprodukacja intraty rocznej [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 142.

¹²⁴ Tabele długów, długi i sumy wypłacane кредитором J. Sapielhy, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 4.

¹²⁵ Bilans intraty rocznej dóbr klucza wielickiego, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 109, nr 7145, k. 15v.

¹²⁶ Reprodukacja intraty rocznej [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 142.

¹²⁷ Plan do ułożenia [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 89.

¹²⁸ Reprodukacja intraty rocznej [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 142.

¹²⁹ Wiadomość dóbr zostających w kordonie cesarskim, które po JO Księciu Auguście Jabłonowskim [...] do Księżnej Pani Dobrodziejki należą, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6981, 37.

¹³⁰ Bilans intraty rocznej dóbr księstwa lachowieckiego, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 109, nr 7145, k. 15.

¹³¹ Stan dóbr po J.A. Jabłonowskim, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 79, nr 6975, k. 19. Por. Dalszy stan dóbr w roku 1787, tamże, sygn. 133, k. 261.

¹³² Stan dóbr po niegdy JOX Imci Dobrogoście Jabłonowskim [...] przez sukcesją JO Xiężny Imci Teofili Sapielhy [...] weszłych w roku 1791, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 133, k. 292.

¹³³ Stan fortuny Teofili Sapielhy [...] podany dnia 15 VIII 1815 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 337, k. 33.

¹³⁴ Bilans intraty rocznej dóbr klucza teofilpolskiego, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 109, nr 7145, k. 15v.

¹³⁵ Intrata dóbr klucza teofilpolskiego z 8 IX 1795 r. w Lachowcach dla niedostatku inwentarzy różnych z różnych lat z inwentarza do ofiary 10 grosza sporządzony, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 82, nr 6987, k. 72.

¹³⁶ Stan fortuny Teofili Sapielhy [...], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 337, k. 33.

¹³⁷ Wynotowanie wsiów klucza lisiańskiego i Olchowca w tradycji przed 1780 w posiadaniu Sołtykowej [...] będących, a działem z 21 I 1792 r. w Dubnie podzielonych, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 192.

¹³⁸ Sumariusz intraty Romanowa z 1795 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 86, nr 6992, k. 83.

W czasie swoich samodzielnych rządów T. Sapieżyna posiadała wsparcie syna Aleksandra, aczkolwiek nie zawsze było to możliwe ze względu na jego oddalenie od Wołynia oraz problemy z przekraczaniem granicy¹³⁹. Wymieniane przez nich listy dowodzą, że młody Sapieha bardzo interesował się sytuacją matki i starał się jej pomagać, tym bardziej, że liczył na przekazanie sobie dóbr zawartych w intercyzie ślubnej. Po śmierci J. Sapiehy 1 stycznia 1792 r. księżna Teofila coraz częściej dopuszczała go do swoich interesów i korzystała z jego rad. Reprezentował ją na przykład podczas kontraktów oraz rozmawiał z wierzycielami¹⁴⁰. Stawiała mu przy tym wysokie wymagania, a nierzadko nawet ponaglała, aby ulżył jej w troskach. Przytłoczona problemami finansowymi, apelowała więc: „róbże zaklinam, żeby lekarstwo gorszym od choroby nie było, bo przez jakie ja tu już przechodzę bicze, dowiesz się z listu, który do P. [Wawrzyńca] Sarnackiego piszę”¹⁴¹. Z racji tego, że trudno było jej sprawować zarząd nad rozległymi dobrami w 1800 r. przekazała Aleksandrowi, aczkolwiek bez ruchomości, klucz wisznicki¹⁴², natomiast w 1801 r. wielicki¹⁴³, co wskazuje, że uznawała go w tym czasie za gotowego do samodzielnego rządzenia majątkiem. Należy to podkreślić tym bardziej, iż w dobieraniu współpracowników była raczej ostrożna i starała się angażować do swoich spraw głównie osoby doświadczone. Wynikało to w dużej mierze z braku zaufania wobec kredytorów i posesorów, których podejrzewała o chęć wykorzystania dla własnych korzyści jej trudnej sytuacji. Z tego powodu, kiedy synowa, A. Sapieżyna zaproponowała jej swoją pomoc w interesach pisała do Maksymiliana Jabłonowskiego: „widzę ja w synowej mojej najlepszą intencję zjednać mi w interesach swą pomoc, lecz razem i trwogę, że onym może niewydołać, którą to trwogę powiększa naturalnie mało doświadczona w interesach licznych w proporcją fortuny praca”¹⁴⁴.

We wrześniu 1795 r. A. Sapieha złożył w imieniu matki przysięgę homagialną na wierność Katarzynie II¹⁴⁵. Po załamaniu się systemu kredytowego w Rzeczypospolitej i upadku bankierów warszawskich, kiedy zawieszone zostały wypłaty depozytów i lokat, chcąc uratować przynajmniej część pieniędzy, zalecał jej sprzedać papiery Piotra Teppera i Karola Szulca¹⁴⁶. Gotów był również jechać do Lipska załatwiać jej sprawy po śmierci A.D. Jabłonowskiego¹⁴⁷.

¹³⁹ Por. np.: A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.], 5 XI, BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 133.

¹⁴⁰ A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 213; T. Sapieżyna do A. Sapiehy, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 165.

¹⁴¹ T. Sapieżyna do A. Sapiehy, Teofilpol, 10 III 1801 r., BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 178.

¹⁴² Rewers A. Sapiehy dany T. Sapieżynie z 20 XI 1800 r., LNBU, f. 103, op. X, sygn. 573, k. 17-17v.

¹⁴³ Donacja T. Sapieżyny na rzecz A. Sapiehy z klucza wielickiego z 20 II 1801 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 275, k. 3.

¹⁴⁴ T. Sapieżyna do M. Jabłonowskiego, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. X, sygn. 571, k. 41.

¹⁴⁵ J. Skowronek, *Z magnackiego gniazda*, s. 43.

¹⁴⁶ A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 494.

¹⁴⁷ A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 277.

Szukał dla niej godnych zaufania prawników, w tym poznanego w Krakowie [?] Zakaszewskiego¹⁴⁸, zaś kiedy zdrowie nie pozwalało mu osobiście zająć się sprawami rodzinnymi polecał jej niejakiego [?] Okotowa, zaręczając o jego uczciwości i pracowitości. Jak bowiem pisał: „jest on członkiem Komisji Bankowej i zobowiązałem go, że na cztery miesiące, co rok, do robienia kontraktowych interesów zjeżdżać będzie do Teofilpola. Jest to człowiek zdatności wielkiej, zatrudniał się dotąd interesami księcia wojewody wileńskiego, które jak najlepiej wykierował, zdolniejszego wiem, że znaleźć nie można”¹⁴⁹. Jednocześnie Aleksander rozpoczął starania o ograniczenie ciężącego na sapieżyńskich majątkach obowiązku kwaterunku wojskowego oraz zawarcie ugody z wierzycielami¹⁵⁰. W tym celu zabiegał o przychyłność generała-gubernatora mińskiego, wołyńskiego i podolskiego Tymoteusza Tutołmina oraz dobrze znanych w Petersburgu Józefa Augusta Ilińskiego i Seweryna Potockiego, których gościł na obiadach¹⁵¹. Reprezentował również matkę w negocjacjach z kontrahentami¹⁵². Po sprzedaniu Wielicka za kwotę 4000 złp dodawał jej natomiast otuchy: „trzy [tysiące] zaraz mamie wiozę [...], niech ze wszystkim Maman na mnie zaczeka, a ja jutro po sesji poobiedniej dniem i nocą przybiegnę”¹⁵³.

Z perspektywy omawianego tematu i kondycji finansowej majątku księżnej Teofili należy jednak przede wszystkim podkreślić, że na przestrzeni kolejnych lat stawał się on coraz bardziej zadłużony, co było zresztą powszechne i szczególnie charakterystyczne dla majątków magnackich w tym okresie. W zasadzie najpełniejsze dane dotyczące finansów Sapiechów posiadamy w odniesieniu do klucza wielickiego dla lat 1792-1798 r. Na ich podstawie można stwierdzić, że w tym czasie krajczyna opłacała kredytorów w sumie 717 396 złp¹⁵⁴. Do momentu sprzedaży tegoż majątku, czyli do 1801 r., całość spłaconego długu wynosiła zaś 1 268 215 złp¹⁵⁵. Mimo olbrzymiego wysiłku nie był to jednak wynik zadowalający, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że zgodnie z wyliczeniami datowanymi na 24 stycznia 1798 r. sumy kapitałne i procentowe na kluczu wisznickim i romanowskim wynosiły 1 425 908 złp¹⁵⁶. Jednocześnie musimy pamiętać, że sporym obciążeniem finansowym był dla niej wieloletni i

¹⁴⁸ A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 280.

¹⁴⁹ A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 493.

¹⁵⁰ T. Sapieżyna do A. Sapiehy, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 95. Por. T. Sapieżyna do A. Sapiehy, Teofilpol, 3 X, tamże, s. 111.

¹⁵¹ A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 193. Por. J. Skowronek, *Z magnackiego gniazda*, s. 43.

¹⁵² A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 449.

¹⁵³ A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 517.

¹⁵⁴ Rekapitulacja sum spłaconych z dóbr klucza wielickiego, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 41.

¹⁵⁵ Addytamenta do sumariusza [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 67.

¹⁵⁶ Procenta należące do spłaty długów po JO Xięciu Mści Sapieże krajczym WXLit. Z dóbr klucza wielickiego, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 52.

przede wszystkim kosztowny spór z F.W. Jabłonowską, w wyniku którego zyskała rozległe, aczkolwiek zadłużone dobra ziemskie. Badane archiwalia dowodzą, że majątek A. D. Jabłonowskiego w momencie jego śmierci był obciążony kwotą 3 045 166 złp 14 gr, z czego T. Sapieżyna do 1796 r. spłaciła co najmniej 2 945 523 złp 25 gr¹⁵⁷. Do tego należy oczywiście doliczyć łączną sumę jaką na mocy zawartej ugody wypłaciła wojewodzinie nowogrodzkiej, a także koszty późniejszych procesów z Hieronimem i Eustachym Sanguszkami czy Salomeą z Brzozowskich Sołtykową, w jakie została uwikłana jako sukcesorka fortuny brata. To wszystko powodowało, że jej budżet został mocno nadszarpnięty, z czego zresztą doskonale zdawała sobie sprawę. Nie bez przyczyny wiosną 1798 r. pisała do żony Ambrosiusa de Seronti: „nasze dochody topnieją, a wydatki rosną, aby wkrótce dopełnić naszą ruinę”¹⁵⁸.

Otoczenie T. Sapieżyny, dostrzegając jej niesłabnące problemy finansowe, próbowało nakłonić ją do sprzedania części majątku. Józef Sierakowski już w 1796 r. twierdził, że w ten sposób „spokojność Księżna Pani by sobie kupiła”¹⁵⁹. Interweniował również w tej kwestii Aleksander, który polecał jej przede wszystkim pozbycie się Wisznic, pisząc, że „tych stan jest nadto smutny, żeby można ich ratować bez własnej szkody. Massa długów jest 134 000, wartość największa jest zupełnie jej równa, chcieć je okupić jest to nowe robić kupno, a pytam się czy to jest w mocy mamy teraz dobra kupować”¹⁶⁰.

Widoczna zmiana w działaniach księżnej Teofili zaszła pod koniec lat 90. XVIII stulecia, kiedy priorytetem stało się wydzwignięcie rodzinnej fortuny z problemów finansowych, a nie zachowanie jej całości. Wprawdzie w 1799 r. powstał plan ocalenia dóbr znajdujących się pod zaborem austriackim, zgodnie z którym miała ustąpić Aleksandrowi Wisznice, Romanów, Podhorce i Czarny Las, aczkolwiek nie został on w pełni zrealizowany¹⁶¹. Z tego też względu, jak zaznaczono w pierwszym podrozdziale, zdecydowała się sprzedać znaczną część ziemi, a uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczyć na spłatę wierzycieli. Warto dodać, że za sam klucz lisiański, składający się z siedemnastu wsi, do jej kasy wpłynęło wówczas 3 010 670 złp¹⁶².

¹⁵⁷ Stan fortuny po niegdy JO Xięciu Imci Józefie Aleksandrze Jabłonowskim [...] pozostałej od roku 1777 do roku 1791, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 133, k. 276.

¹⁵⁸ T. Sapieżyna do [?] de Serponti, [b.m.], 22 III 1798 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 26, nr 98, nl.

¹⁵⁹ J. Sierakowski do T. Sapieżyny, Opole [?], 20 XI 1796 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 29, nr 221, nl.

¹⁶⁰ A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 281. Kiedy Aleksander dowiedział się o sprzedaży klucza lisiańskiego ukontentowany pisał „bardzo bym tego matce Dobrodziejce winszował jak jedynego do znalezienia spokojności sposobu”.

¹⁶¹ Dokument zatytułowany „Projekty”, LNBU, f. 103, op. X, sygn. 571, k. 30. Por. Tamże, k. 34.

¹⁶² Zbiór sum za sprzedane dobra lisiańskie [...], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 459, k. 42.

W dekrete rozbiorowym z 1 maja 1801 r. wartość sapieżyńskiego majątku oszacowano na 5 485 098 złp 5 gr¹⁶³. Z listu W. Sarnackiego do A. Sapiehy z 30 grudnia 1801 r., a więc kilka miesięcy po jego wydaniu, dowiadujemy się, że po stworzeniu inwentarzy i obliczeniu wszystkich wydatków – choć jak sam zaznaczył były to rachunki niedokładne – na kluczu lachowieckim i teofilpolskim miało pozostać około 2 000 000 czystej masy, co tym samym pozwala stwierdzić, że suma wszystkich długów sapieżyńskich na początku XIX w. wynosiła mniej więcej 3 000 000 złp¹⁶⁴.

Mimo, iż zobowiązania finansowe krajczyny nie przewyższały wartości jej majątku to jednak w 1801 r. – nękana przez wierzycieli kolejnymi pozwami sądowymi – zdecydowała się poddać go pod rozbiór, dokładnie 2 miasteczka i 28 wsi¹⁶⁵. W praktyce oznaczało to, że poszczególne dobra miały znaleźć się w posiadaniu kredytorów do czasu wypłacenia im należnych sum, a w przypadku nie wywiązania się z określonego w dekrete rozbiorowym terminu przejść na ich własność. Z perspektywy czasu T. Sapieżyna uznała jednak swoją decyzję za błąd, który przyprawił ją o dodatkowe koszty oraz spowodował niepotrzebne wyprzedanie części dóbr¹⁶⁶. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że nie była jedyną właścicielką, która podjęła taki krok. W 1799 r. rozbiorowi została bowiem poddana część majątku po zmarłym K.N. Sapieżu¹⁶⁷.

Proces rozbiorowy trwał aż do 1804 r. Kredytorowie protestowali bowiem przeciwko nieokreśleniu w pierwszym dekrete z 1 maja 1801 r. wielkości pól i sianozęci, a także wartości znajdujących się w poszczególnych dobrach budowli oraz lasów¹⁶⁸. Stąd też sprawa została odesłana do sądu zjazdowego w celu ustanowienia wartości fortuny na podstawie intrat i powinności poddanych¹⁶⁹. W 1802 r. księżnej Teofili udało się uzyskać dwie korzystne dla siebie rezolucje Sądu Głównego Guberni Wołyńskiej Departamentu Drugiego. Pierwsza z nich wprowadzała sześcioletni termin okupna – a nie jak zakładał Statut Litewski dziewięcioletni – oraz pozwalała na zawieranie dodatkowych układów z wierzycielami¹⁷⁰, druga natomiast stwierdzała, że spłata będzie dokonywana w oparciu o zmieniający się kurs złota¹⁷¹. Dodatkowo

¹⁶³ Porównanie stanu majątku teofilpolskiego z roku 1816 ze stanem w roku 1838, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 342, nl.

¹⁶⁴ W. Sarnacki [?] do A. Sapiehy [?], Lachowce, 30 XII 1801 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 109, nr 7146, k. 2.

¹⁶⁵ Wyjaśnienie stanu fortuny T. Sapieżyny przez majora Lipińskiego, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 294, k. 2.

¹⁶⁶ Brulion testamentu Teofili z Jabłonowskich Sapieżyny, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 649, nl.

¹⁶⁷ Dzieło rozbioru fortuny księcia Nestora Kazimierza Sapiehy, generała artylerii W. Ks. Litewskiego, AGAD, Zbiór Branickich z Sucheja, sygn. 355/456.

¹⁶⁸ Prośba T. Sapieżyny do Aleksandra I z 15 IX 1802 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 246, k. 15.

¹⁶⁹ Tamże.

¹⁷⁰ Krajczynie zależało na uzyskaniu takiego zapisu, ponieważ obawiała się, że „ciż kredytorowie użyteczniejsze posesje trzymający do układu ze mną względem ich okupna przystąpić by nie chcieli”. Tamże, k. 16.

¹⁷¹ Tamże.

do wartości majątku wliczeni zostali komornicy, liczący łącznie ponad 600 dusz męskich i żeńskich, którzy w 1801 r. zostali pominięci w inwentarzu, co zaniżało ogólną wartość tych dóbr¹⁷². Spowodowało to, że część kredytorów na czele z Ludwikiem Raciborowskim, starostą czerwonogrodzkim, nie zgodziła się na ustanowioną w ten sposób formę rozbioru i złożyła apelację do senatu, twierdząc, że była ona dla nich niekorzystna, gdyż zasadniczo zmieniała tę ustaloną pierwotnie¹⁷³. Z tego też względu krajczyna 15 września 1802 r. wystosowała odpowiednie pismo do Aleksandra I z prośbą, aby dopuścił rezolucje Sądu Głównego i nie zezwolił na przerwanie postępowania sądu zjazdowego. Jak bowiem tłumaczyła: „większa część kredytorów, bo do osób kilkudziesiąt, powodując się sprawiedliwością rezolucją wspomnioną [...] we wszystkich jej punktach, podpisami swymi akceptowali i skutek dekretu i tejże rezolucji, urzędnika z strony swojej do uskutecznienia dzieła zjazdowego zasadzili, przy dekrete i rezolucji [...] i najrychlejszego osądzenia sprawy oczekują”¹⁷⁴.

Jesienią 1805 r., licząc zapewne na możliwość zdobycia dodatkowego źródła dochodu, księżna Teofila zakupiła dwie akcje fabryki porcelany i fajansu w Korcu, która została założona w 1784 r. przez Józefa Klemensa Czartoryskiego oraz Franciszka Mezera¹⁷⁵. Mimo że fabryka po II rozbiore – kiedy znalazła się w granicach Rosji – przeżywała pewne problemy, a w 1796 r. doszczętnie zniszczył ją pożar to dość szybko została odbudowana, a co więcej zaczęła przynosić spore zyski¹⁷⁶. W 1801 r. przychód ze sprzedaży wyprodukowanej porcelany wynosił 79 157 złp, podczas gdy w 1803 r. było to już 89 948 złp¹⁷⁷. Niestety list J.K. Czartoryskiego, w którym informował krajczynę o planowanym na 9 grudnia 1806 r. posiedzeniu spółki jest jedynym śladem w materiale źródłowym poświadczającym fakt, że zakupiła akcje w związku z tym nie można odpowiedzieć na pytanie, jakie zyski z nich czerpała i czy posiadała je aż do śmierci.

Po dekrete rozbiorowym T. Sapieżyna sprzedała również miasteczko Kornicę oraz siedem wsi należących do klucza lachowieckiego za sumę 1 074 190 złp. Większą część uzyskanej w ten sposób gotówki przeznaczyła na spłatę wierzycieli. Na przykład z sumy 171 000 złp, którą otrzymała od Ignacego Lisikiewicza za wieś Szuńki 161 3888 złp przekazała

¹⁷² Tamże, k. 15.

¹⁷³ Tamże, k. 16. Wśród niezadowolonych wierzycieli oprócz L. Raciborowskiego należeli: Ludwik Kozicki, Józef Turski, Stanisław Zaręba, Tadeusz Rudnicki, Melchior Jasieński, Ignacy Turzański, Gabriel Dunin-Wąsowicz, Bartłomiej Gutawski, Stanisław Janicki, Bartłomiej Zawadzki, Felix Malinowski, sukcesorzy księdza Stebelskiego, ksiądz Teodor Piekarski, Jan Zagurski, Ludwik Turski, Paweł Rosołowski, Piotr Ostrogski, ksiądz Adam Popławski, ksiądz Paweł Głuwaczewski, Jerzy Strumiński. Wypis z akt ziemskich powiatu Ostrońskiego z 18 IX 1802 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 216, k. 5.

¹⁷⁴ Prośba T. Sapieżyny [...], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 246, k. 15.

¹⁷⁵ J. Czartoryski do T. Sapieżyny, Korzec, 30 XI 1805 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 120, nl.

¹⁷⁶ A. Szkurłat, *Manufaktura porcelany i fajansu w Korsu*, Warszawa 2011, s. 28.

¹⁷⁷ E. Kowecka, M. Łoś, J. Łoś, J. Winogradow, *Polska porcelana*, Wrocław 1975, s. 26.

na poczet długów¹⁷⁸. Podobnie było z sumą 100 000 złp uzyskaną od Feliksa Deduchowskiego za wieś Kurianki, która praktycznie w całości została rozdysponowana między wierzycieli¹⁷⁹.

Aby jak najlepiej pokazać rezultaty działań krajczyny należy zadać pytanie o to, w jakim stanie pozostawiła zarządzany przez siebie majątek w chwili swojej śmierci. Materiał źródłowy dostarcza w tej kwestii różnych, nie zawsze pokrywających się, informacji. Na omówienie zasługują przede wszystkim dwa dokumenty. Pierwszy z nich, mający formę notatki, jest bardzo ogólny i został opisany jako „Porównanie stanu majątku teofilpolskiego z roku 1816 ze stanem w roku 1838”. Co jednak ważne, wbrew temu co sugeruje tytuł, dotyczy on nie tylko klucza teofilpolskiego, lecz także lachowieckiego. Przedstawione w nim dane wskazują, że „ogół masy majątku” wynosił 6 264 540 złp – była to suma wyliczona na podstawie dekretu rozbiorowego – zaś jej obciążenia, łącznie z sumą 3 350 000 złp, na której kolokowany został Aleksander, 6 974 149 złp¹⁸⁰. Drugi ze wspomnianych dokumentów, sporządzony 15 sierpnia 1815 r., zawiera znacznie bardziej szczegółowe informacje – zawarto w nim wysokość intrat z poszczególnych wsi – zgodnie z którymi wartość klucza lachowieckiego i teofilpolskiego wynosiła 7 607 036 złp¹⁸¹, natomiast zaciągnięte na nich długi 2 407 606 złp, przy czym nie uwzględniono w nich sumy należnej Aleksandrowi¹⁸². Wiarygodność ostatniego zestawienia potwierdza brulion testamentu T. Sapieżyny, w którym czytamy, że masa fortuny liczyła „do siedmiu milionów”, a „długi też masę fortuny licząc licząc w nie dług JOXcia Alexandra Sapiehy trzy miliony trzykroć pięćdziesiąt tysięcy z czego składa się ilość długów pięć milionów z kilkakroć sto tysięcy”¹⁸³. Wynika z niego dodatkowo, że krajczyna pod koniec życia nie czuła się na siłach, aby samodzielnie rozporządzać swoim majątkiem, stąd też uczyniła swoją plenipotentką A. Sapieżynę¹⁸⁴.

Omawiając przyczyny popadnięcia sapieżyńskiego majątku w ruinę należy rozpocząć od stwierdzenia D. Rolnika w biografii Leonarda Marcina Świeykowskiego, że nawet jedna, źle nabyta włość mogła doprowadzić właściciela do ruiny¹⁸⁵. Wydaje się, że w przypadku księżnej Teofili takie znaczenie miały właśnie dobra, które otrzymała na drodze sporu z F.W. Jabłonowską i które w największym stopniu nadwyrężyły jej możliwości finansowe. Sama

¹⁷⁸ Dokumenta do sprzedanych dóbr przez Xiężnę Teofilę Sapieżynę, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 345, k. 1.

¹⁷⁹ Tamże.

¹⁸⁰ Porównanie stanu majątku teofilpolskiego z roku 1816 [...], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 342, nl.

¹⁸¹ Stan stały fortuny JOXiężnej Teofili z książąt Jabłonowskich Sapieżyny [...] spisany i podany dnia 15 sierpnia 1815 roku, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 337, k. 34.

¹⁸² Tabela dóbr leżnych z wyszczególnieniem szacunku każdej wsi i do niej przywiązanych ciężarów jako też czystej pozostającej masy, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 337, k. 35.

¹⁸³ Brulion testamentu [...], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 649, nl.

¹⁸⁴ Tamże.

¹⁸⁵ D. Rolnik, *Leonarda Marcina Świeykowskiego (1721-1793) ostatniego wojewody podolskiego: życie codzienne i publiczne oraz jego myśli o Rzeczypospolitej*, Katowice 2016, s. 149.

zresztą podkreśliła to w swoim testamencie, twierdząc, że spór o schedę po bracie „cierpieniem i goryczą był okupiony. Zostałam tenże majątek zniszczony, długami ojczystymi, braterskimi obarczony, procesami różnych osób napastowany”¹⁸⁶.

Obszerny opis stanu fortuny odnajdujemy we wspomnianym już piśmie krajczyny do Aleksandra I. Tłumaczyła w nim, że u podstaw jej problemów finansowych legła przede wszystkim konieczność spłaty olbrzymich długów obciążających majątek zmarłego A.D. Jabłonowskiego oraz upadek banków w 1793 r., w których posiadała lokatę opiewającą na 800 000 złp¹⁸⁷. Major Stanisław Lipiński, będący administratorem Teofilpola w swoim raporcie – został on sporządzony już po śmierci T. Sapieżyny – wskazywał natomiast na ogólny zły stan dóbr, wszak jak twierdził: „po zakończonej wojnie, miasteczka i wsie podupadłe, włościanie zniszczeni, ledwo nie bez sprzężaju, gospodarstwo zaniedbane, budowle ekonomiczne zrujnowane, ogrom procesów, mnóstwo zawikłanych interesów i rozmaitych nieznanych pretensji okazało się”¹⁸⁸. Bezspornie negatywne znaczenie przypisywał on jednak przeprowadzonemu rozbirowi, który miał wystawić sapieżyńską fortunę na zmarnotrawienie oraz skomplikować, wystarczająco zagmatwane już, układy z kredytorami¹⁸⁹. Z jego raportu dowiadujemy się, że po dekrete rozbirowym księżna Teofila nie tylko sprzedawała część ziemi, ale poczyniła także szereg dodatkowych układów, „którymi jednych wierzycieli dopożyczwszy od nich większych sum, przemieniła na zastawników, obowiązawszy się dopłacać adytament przez co powiększyła się masa długów, drugich zmieniła na wierzycieli skryptowych z powiększonymi procentami. Trzecich zostawiła przy kolokacji zbyt zyskowej otrzymawszy od nich niby dogodność przedłużenia terminu okupna”¹⁹⁰. Przykładem takiej umowy niech będzie opiewający na kwotę 161 500 złp trzyletni kontrakt zawarty z Brunem Kamieńskim, na mocy którego otrzymał on w zastawę, będące częścią klucza lachowieckiego, wsie Żemelińce i Szuszwce. W ten sposób księżna Teofila z jednej strony uwolniła miasteczko Kornicę, na którym B. Kamieński, zgodnie z dekretem rozbirowym, był kolokowany na sumie 100 000 złp – ciężar ten został przeniesiony na Żemelińce i Szuszwce – z drugiej zaś powiększyła swój dług wobec niego¹⁹¹. W 1810 r. krajczyna, dla spłacenia wierzycieli, pożyczyla ponadto 300 000 złp od Andrzeja Orłowskiego, oddając mu w trzyletnią zastawę

¹⁸⁶ Brulion testamentu [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 649, nl.

¹⁸⁷ Prośba T. Sapieżyny [...], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 246, k. 15.

¹⁸⁸ Tamże, k. 26v.

¹⁸⁹ Wyjaśnienie stanu fortuny [...], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 294, k. 26.

¹⁹⁰ Tamże.

¹⁹¹ Kopia trzyletniego kontraktu zastawnego z 8 VI 1803 r. pomiędzy T. Sapieżyną a B. Kamieńskim, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 224, k. 263-264v.

wsie Hulowce i Książęcín; była to tym samym największa transakcja, jaką przeprowadziła po wydaniu dekretu rozbiorowego¹⁹².

Postępowanie T. Sapieżyny wobec kredytorów pokazuje w pewien sposób sprawa F. Karpińskiego, który w 1794 r. udzielił jej na okres dwóch lat pożyczkę w wysokości 2000 dukatów. Choć transakcja dotyczyła niewielkiej kwoty to pamiętnikarz próbował odzyskać swoje pieniądze przez ponad dwadzieścia lat. W 1815 r. F. Karpiński pozwał w końcu krajczyńę w sądzie ziemskim powiatu starokonstantynowskiego o wypłacenie sumy kapitałnej 18 000 złotych w złocie i 20 000 w monecie srebrnej oraz wynikających z niej procentów, co zgodnie z dekretem egzekucyjnym z tego roku wynosiło łącznie 50 422 złp¹⁹³. Uzyskał wówczas przychylny dla siebie wyrok, na mocy którego miał objąć przez tradycję część Teofilpola. Księżna, z racji tego, że miasteczko było jej główną siedzibą, nie mogła zgodzić się na taki obrót spraw, stąd też postanowiła zawrzeć ugodę z F. Karpińskim i wypłacić należną mu sumę w trzech ratach¹⁹⁴. Ostatecznie zrobiła to w lutym 1816 r., na krótko przed swoją śmiercią¹⁹⁵.

Wszystkie tego typu transakcje i układy dawały T. Sapieżynie poczucie, że zdołała uregulować, przynajmniej tymczasowo, swoją sytuację przez „kupienie” dodatkowego czasu i wyrwanie się spod terminów narzuconych jej w dekrete rozbiorowym. Było to jednak spokój pozorny, gdyż w rzeczywistości w ten sposób pomnażała swoje długi. O rozmiarach pułapki finansowej, w jakiej się znalazła, świadczy ponadto fakt, iż pod koniec życia miała problem z uzyskaniem kolejnych kredytów; dopiero wsparcie A. Sapieżyny spowodowało, że na kontraktach w 1816 r. udało jej się wywalczyć pożyczkę na łączną sumę 102 500 złp¹⁹⁶.

Ważne znaczenie mają w tym kontekście również wspomnienia L. Sapiehy. Przyszły marszałek Sejmu galicyjskiego początków upadku fortuny swojej babci upatrywał w osobie I. Suchodolskiego, który „bez upoważnienia zaciągnął na majątek znaczne długi i pieniądze ulokował w banku Teppera i Prota Potockiego. Resztę zrobiły wypadki polityczne i także nieład w administracji”¹⁹⁷. Nie bez znaczenia był ponadto – jednak – brak zmysłu gospodarczego T. Sapieżyny, która nie radziła sobie po prostu z zarządem nad tak rozległymi dobrami, co wynikało poniekąd z jej specyficznego trybu życia, utrudniającego kontakt z administratorami majątku. L. Sapieha pisał bowiem, że „moja babka uchodziła za bardzo rządną, póki gospodarowała na szczupłym majątku, ale na większym nie mogła dać rady. Jej sposób życia

¹⁹² Dokument bez nazwy, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 218, k. 234.

¹⁹³ Wypis z protokołu dekretowego sądów ziemskich powiatu starokonstantynowskiego z 8 VII 1815 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 218, k. 31. Por. Dokument bez nazwy, tamże, k. 231.

¹⁹⁴ Wypis z protokołu dekretowego [...], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 218, k. 42v.

¹⁹⁵ Dokument bez nazwy, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 218, k. 231.

¹⁹⁶ Wyjaśnienie stanu fortuny [...], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 294, k. 26.

¹⁹⁷ L. Sapieha, *Wspomnienia*, s. 28.

niemałą był także przeszkodą. Wstawiała dopiero wieczór. Całą noc siedziała i z oficjalistami pracowała. Zwykle oni drzemali i nie byli w stanie na jej pytania odpowiadać”¹⁹⁸.

Osobne miejsce należy poświęcić na omówienie sposobu w jaki krajczyna obchodziła się ze swoimi dobrami, choć przyznajmy, że w rzeczywistości niewiele można stwierdzić na temat ich organizacji, zatrudnionego personelu czy zagospodarowania. Dysponujemy na tej płaszczyźnie materiałem źródłowym bardzo niepełnym. Pierwsze kroki na polu gospodarczym na pewno stawiała pod czujnym okiem A. Jabłonowskiej, która już w 1778 r. zachęcała ją, aby wsparła męża i osobiście zaangażowała się w sprawy domowe: „jakże moja siostrzyczko Wisznicami nic jeszcze się nie zaprzątasz, a wszakże to trzeba siać w ten moment piszesz do mnie, że P. Józef pojechał gospodarować [...] zdaje mi się więc skoro ci Bóg użyczy zdrowia koło gospodarstwa zakrzętać się”¹⁹⁹. Jako bardziej doświadczona udzielała jej również wielu wskazówek z zakresu prowadzenia gospodarstwa. Dotyczyły one na przykład zasiewu zboża²⁰⁰, czy karmienia cieląt²⁰¹. Trudno się tym radom dziwić, tym bardziej, że T. Sapieżyna nie miała doświadczenia w prowadzeniu gospodarstwa produkcyjnego. Ponadto, była to wiedza cenna, gdyż na uprawie rolnej w dalszym ciągu opierała się produkcja towarowa włości galicyjskich, przy czym, jak podkreślał Stefan Zabrowarny, zboże galicyjskie nie wytrzymywało konkurencji zagranicznej, a miejscowy rynek rozwijał się bardzo wolno. Trudności w sprzedaży płodów rolnych były tym bardziej odczuwalne, że eksport przez port gdański stracił na znaczeniu, natomiast porty czarnomorskie, których rola w handlu systematycznie wzrastała, były dla Galicji niedostępne²⁰². Za pewne można jednocześnie uznać, że część dochodów, zwłaszcza z Podhorzec, które były obszarem silnie zalesionym, T. Sapieżyna czerpała z lasów²⁰³.

Podobnie gospodarka majątków wołyńskich koncentrowała się przede wszystkim na rolnictwie, mniejsze znaczenie miała natomiast hodowla bydła i koni oraz gorzelnictwo. O dobrach leżących w zaborze rosyjskim wiadomo zdecydowanie więcej, choć nie jest to również wiedza satysfakcjonująca. Ze względu na niedostateczny materiał źródłowy niemożliwe staje się na przykład oszacowanie wysokości plonów, które stanowią najważniejszy wskaźnik rozwoju produkcji oraz są odbiciem poziomu techniki rolniczej²⁰⁴. Dominującym systemem uprawy w folwarkach była, stosowana na ogół w całej Polsce, trójpółowka ugorowa²⁰⁵. Analiza

¹⁹⁸ Tamże.

¹⁹⁹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 150, nl.

²⁰⁰ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Siemiatycze, 2 XI 1778 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 160, nl.

²⁰¹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 12 VI 1779 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 212, nl.

²⁰² S. Zabrowarny, *Folwark i wieś w obwodzie przemyskim (1772-1848)*, Zalesie Górne 2014, s. 137, 168.

²⁰³ Tamże, s. 143.

²⁰⁴ J. Kasperek, *Gospodarka folwarczna Ordynacji Zamoyskiej w drugiej połowie XVIII w.*, Warszawa 1972, s. 66.

²⁰⁵ Tamże, s. 58.

materiału źródłowego prowadzi do wniosku, że krajczyna nie miała ambicji wprowadzania w swoich majątkach nowoczesnych form gospodarowania, opierając się raczej na tradycyjnych metodach. Z tabeli wysiewu, zbiorów i omłotu w kluczu lachowieckim, pochodzącej z 1796 r. – znajduje się ona w zbiorze korespondencji Jabłonowskich i Sapiehów – wynika, że najwięcej produkował folwark w Książęcinie, zaś najmniej w Terennym²⁰⁶. W pierwszym z wymienionych zbiorów obejmowały żyto ozime (1317 kop) i jare (22 kopy), pszenicę (794 kopy), będącą podstawowym produktem przeznaczonym na eksport, jęczmień (533 kopy), orkisz (21 kop), owies (684 kopy), groch (56 kop), proso (134 kopy), len (11 kop), konopie (24 kopy płoskonie i 47 kop maciurki), anyż (1 kopa), mak (3 kopy), rzepak (5 kop) i hreczkę (687 kop), mającą spore znaczenie w rozbudowującym się na Ukrainie przemyśle propinacyjnym²⁰⁷, ponadto 39,6 sznura tytoniu gładkiego i 6 sznurów bakuna²⁰⁸. Dzięki A. Jabłonowskiej krajczyna miała także dostęp do nowych gatunków zbóż, w tym żyta „egipskiego”²⁰⁹. Dokumenty gospodarcze sporządzone w 1818 r., a więc już po śmierci T. Sapieżyny, pokazują, że uprawa roli w kluczu lachowieckim niewiele zmieniała się na przestrzeni kolejnych lat. W Lachowcach i Terennym wciąż uprawiano bowiem żyto, pszenicę, jęczmień, owies, hreczkę, groch, soczewicę, konopie oraz len²¹⁰.

Wśród hodowanych zwierząt można wymienić 36 koni, 115 sztuk bydła i 53 sztuki trzody chlewnej²¹¹. Biorąc pod uwagę fakt, że w 1816 r. A. Sapieżyna zlicytowała część koni i bydła z Lachowiec – otrzymała za to łączną sumę 3301 złp 14 gr – można sądzić, że za życia krajczyny było ich więcej²¹². Chów zwierząt w folwarkach z jednej strony zaopatrywał je w siłę pociągową i nawóz naturalny, z drugiej zaś przynosił produkty takie jak mięso, czy słoninę, wykorzystywane na potrzeby właściciela i oficjalistów²¹³. W kluczach lachowieckim i teofilpolskim udział w zyskach miało także pszczelarstwo, łącznie 1900 uli, z których uzyskiwano przeznaczony na sprzedaż miód i воск²¹⁴. Brak natomiast informacji na temat

²⁰⁶ Tabela wysiewu tak ozimego w roku 1795 na rok 1796 jako i wiosnianego w roku 1796. Tudzież zbioru i omłotu w kluczu lachowieckim, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 423, k. 1v.

²⁰⁷ W. Serczyk, *Gospodarstwo magnackie w województwie podolskim w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 96. Por. J. Kasperek, *Przemysł rolno-spożywczy w Ordynacji Zamojskiej w drugiej połowie XVIII wieku*, „Rocznik Lubelski” 1971, nr 14, s. 101.

²⁰⁸ Tabela wysiewu [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 423, k. 1v.

²⁰⁹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Siemiatycze, 2 XI 1778 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 160, nl.

²¹⁰ Tabela tak wysiewu na krescencję roku 1818 jako też i zbioru w roku tymże w folwarkach lachowieckim i przysiółku terenenskim wraz z remanentami po tychże znajdującymi się wypisany, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 337, k. 25.

²¹¹ Remanent stada bydła rogatego i trzody w folwarkach lachowieckich znajdującego się, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 337, k. 25v.

²¹² Wypis sprzedanego bydła, koni i trzody chlewnej z wybrakowania przez licytację w mieście Lachowcach na dniu 13 IX 1816 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 167, k. 112.

²¹³ W. Serczyk, *Gospodarstwo magnackie w województwie*, s. 99.

²¹⁴ Tabela tak wysiewu na krescencję [...], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 337, k. 25.

gospodarki rybnej, choć można przypuszczać, że czerpano z niej dochody przynajmniej w kluczu teofilpolskim²¹⁵.

O strukturze dochodów dowiadujemy się nieco z danych uzyskanych w 1789 r. z części klucza wielickiego – Wielicka, Podlis, Sielca, Janówki i Korsynia – z których wynika, że w rocznej intracie 14 610 złp aż 56% stanowiły zyski z arend karczemnych, 43% z pańszczyzny i danin, zaś 1% z czynszów²¹⁶. Należy jednocześnie zaznaczyć, że są to jedyne tego rodzaju dane liczbowe, jakie udało się odtworzyć na podstawie zgromadzonego materiału źródłowego. Odnalezione inwentarze są bowiem nieliczne oraz odnoszą się do różnych okresów, brakuje w nich ponadto informacji na temat poddanych, ich stanu posiadania oraz powinności. Charakterystyczny jest również brak instrukcji dla zarządców poszczególnych majątków czy raportów obrazujących bieżący stan dóbr.

Warto w tym miejscu podkreślić, że Teofila i Józef Sapiehowie nie zasłynęli również z działalności mającej na celu rozbudowę swoich majątków, ograniczali się raczej do podstawowych prac renowacyjnych, co nie dziwi biorąc pod uwagę fakt, że tego typu aktywność wymagała sporych nakładów finansowych, na które nie mogli sobie pozwolić, tym bardziej, że status prawny niektórych ich włości był niepewny. Większym przedsięwzięciem, jak sugerują dostępne archiwalia, był remont pałacu w Podhorcach w 1777 r.²¹⁷ oraz renowacja dworu w Wisznicach na przełomie 1778 i 1779 r., gdzie osiedli po powrocie do Rzeczypospolitej. Dowiadujemy się o tym z listu A. Jabłonowskiej, która przygotowując Wisznice dla krajczych, pisała: „ten sławny pałac wisznicki piękniejszy być może, ale wygodniejszy nigdy. P. [?] Grebner rysował go z wszelką możliwą starannością, faciatę całe zrobił domu francuskiego, ja pracowałam nad wewnętrzną wygodą. Postanowiłam nawet zrobić mały ogródek, dla całej twojej małej przyjemności moja królowo, są gołąbki, są kurki pod jej oczami z małą plantacją w stylu angielskim, wszystko filozoficzne, jeśli to nie jest zgodne z twoimi poglądami przynajmniej przyjmij szczerą gorliwość całego Kocka, by Ci służyć”²¹⁸.

Księżna Teofila po śmierci córki w 1794 r., być może na jej pamiątkę, podjęła kroki zmierzające do wzniesienia niewielkiej kaplicy na wzór tej, którą zbudował w Różanej A.M. Sapieha. Z tego powodu prosiła jego syna Franciszka o przesłanie dokładnym planów, wykazu kosztów oraz architekta²¹⁹. Niewykluczone, że zrealizowała to zamierzenie – w Teofilpolu

²¹⁵ Nad rozległym stawem był położony Teofilpol. F. Nowicki, *Wołyń i jego mieszkańcy w r. 1863. Krótkie opisanie gubernii wołyńskiej pod względem jeograficznym i statycznym*, Drezno 1870, s. 30.

²¹⁶ Plan do ułożenia [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6969, k. 89.

²¹⁷ Wojewodzina braclawska uważała zresztą, że „jest to jedyny dom, w którym można się zatrzymać”. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Siemiatycze, 16 VIII 1777 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 61, nl.

²¹⁸ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 2 II 1779 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 193, nl.

²¹⁹ F. Sapieha do T. Sapieżyny, Różana, 23 II 1794 r., BCz., rkps 7040 III t. 2, nl.

znajdowała się bowiem kaplica, aczkolwiek pytanie otwartym pozostaje, czy została ufundowana przez krajczyń²²⁰. Kolejnym projektem wzniesienia obiektu o charakterze sakralnym, po którym pozostał ślad w archiwaliach, był kościół w Lisiance, którego powstanie księżna Teofila zapowiedziała w 1801 r. i którego finalizacją w związku z jej słabym zdrowiem miał zająć się Aleksander²²¹. Nieznane są natomiast losy szpitali w Lachowcach i Zawałowie, których budowę rozpoczął J.A. Jabłonowski. Można przypuszczać, że nie zostały dokończone, gdyż nie odnaleziono wzmianek o tym ani w korespondencji, ani w dokumentach gospodarczych²²². T. Sapieżyna nie przeprowadziła również na większą skalę reparacji zabudowań gospodarczych, które – zgodnie z tym co twierdził S. Lipiński – były zniszczone i wyeksploatowane. W korespondencji, aczkolwiek jest to list niedatowany, odnajdujemy tylko jedną informację, jakoby rozpoczęła budowę nowych śluz w Lachowcach²²³. Inwestycje, mające na celu gruntowny remont infrastruktury gospodarczej podjęła po jej śmierci dopiero A. Sapieżyna. Do 1820 r. objęły one m.in. zbudowanie młyna, łotoków oraz nowego upustu na stawie w Hulowcach, karczmy w Książęcinie i domu w Karabijówce²²⁴.

Bez wątplenia krajczyzna starała się sprostać stojącym przed nią wyzwaniom, aczkolwiek nie zawsze jej się to udawało. Jednym z problemów, z którymi musiała się zmierzyć, było nieposłuszeństwo służby, które uwidoczniło się już krótko po jej powrocie do Rzeczypospolitej i które – w przypadku dóbr ukraińskich – nieustannie budziło strach przed hajdamactwem²²⁵. Z tej przyczyny A. Jabłonowska nie tylko polecała jej ludzi²²⁶, ale także przyjmowała na naukę do Kocka osoby już przez nią zatrudnione²²⁷. Proponowała jej nawet skorzystanie z usług księży misjonarzy św. Wincentego, których klasztor znajdował się w Siemiatyczach: „znajduję, że dobrzy chrześcijanie są wyborni słudzy, czy nie zdawałoby się sprowadzić misję z Siemiatycz po świętkach, z praktyki wiem, że na wiele przydaje się rzeczy. Poddani źli, księża źli, dwór niesworny poprawią się zapewne”²²⁸. O problemach T. Sapieżyny

²²⁰ *Teofilpol*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1892, t. 12, s. 297.

²²¹ Plenipotencja T. Sapieżyny dla A. Sapiehy sporządzona w Teofilpolu 3 I 1801 r., LNBU, f. 103, op. X, sygn. 571, k. 33.

²²² Testament J.A. Jabłonowskiego z 2 V 1767 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 75-76, nr 6963, k. 9.

²²³ T. Sapieżyna do A. Sapiehy, [b.m.d.], tamże, rkps 7043 t. 12, nl.

²²⁴ Tabela tych budowli nowych i większych restauracji, które X Anna z Zamoyskich Aleksandrowa Sapieżyna w [...] kluczu teofilpolskim i lachowieckim własnym kosztem poczyniła [...], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 162, k. 261.

²²⁵ W. Serczyk, *Weści z Ukrainy*, [w:] *Miasta i Ludzie. Sacrum i profanum. Studia z dziejów społecznych i gospodarczych dedykowane Profesorowi Jerzemu Motylewiczowi*, pod red. P. Graty i B. Lorens, Rzeszów 2013, s. 145.

²²⁶ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 22 VII 1779 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 213, nl.

²²⁷ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny [b.m.], 12 VI 1779 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 212, nl. Por. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 13 VIII 1779 r., tamże, nr 219, nl.

²²⁸ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 1779 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 26, nr 3, nl.

świadczą również pisane przez nią listy. W. Sarnackiemu skarżyła się na nieuczciwość ludzi zatrudnionych w Teofilpolu: „bardzo oszukują, fałszując półbeczki, żadnego roku miodów nie przybywa, ale przysyłają mi co łaska tylko” w związku z czym prosiła, aby opiekę nad pasiekami przejął [?] Jasiński²²⁹. Nie ufała także murgrabiom teofilpolskim, dlatego kiedy przebywała w Wisznicach ostrzegała, aby ukryć wszystkie należące do niej rzeczy i nic im „nie dawać do przechowania, bo to się zawsze źle nada”²³⁰. Ślad towarzyszących jej bolączek, zwłaszcza skłonności ludności do pijaństwa, odnajdujemy również w jednym z listów pisanych do E.H.E. de la Ferronays, w którym polecała mu jednego ze swoich poddanych: „jest też absolutnie koniecznie, aby był prowadzony [on] jako żołnierz, a nawet bardzo stanowczo, ponieważ ostrzegam, że łatwo przyjąłby zwyczaj picia, niestety powszechny dla mieszkańców tych kantonów, dlatego nigdy nie wysyłaj go na zlecenie z dala od siebie ani nie ufaj mu”²³¹. Istotnie problem pijaństwa na wsi zarówno w zaborze austriackim jak i rosyjskim był bardzo widoczny, stąd też na terenie Galicji 5 października 1804 r. zostało wydane ministerialne rozporządzenie, mające na celu przeciwdziałanie sprzedaży wódki na kredyt²³².

Z drugiej strony T. Sapieżyna starała się dbać zarówno o swoje dobra, jak i interesy osób przez siebie zatrudnionych, o czym świadczy chociażby fakt, że po sprzedaniu klucza zawałowskiego polecała służącego u niej [?] Małachowskiego, próbując znaleźć dla niego nowe, odpowiednie miejsce²³³. Kiedy w należącej do klucza teofilpolskiego wsi Dzwonek kończyła się posesja [?] Sławka chciała go z kolei pociągnąć do odpowiedzialności za krzywdy wyrządzone poddanym, z którymi miał obchodzić się w nieludzki sposób²³⁴. Wydaje się, że T. Sapieżyna – mimo wyrażanych wątpliwości – była postrzegana jako dobra gospodyni, a przynajmniej dbająca o poddanych. Nie bez przyczyny przebywający w Wisznicach F. Karpiński pisał jej, że „wszystko tu tęskni to dziwna, że JO Pani wiesz o tym i nie dbasz, że tam kto nieszczęśliwy. Powracaj JO Pani do domu twego do Wisznic, [...] wszyscy domownicy wisznicy przypomną sobie wesołość, która pojechała od kilku lat do Teofilpola”²³⁵.

Wśród wisznickiej służby widzimy również Kozaków wykorzystywanych głównie do transportu poczty²³⁶. Mimo, iż czasami sprawiali oni krajczynie niemały kłopot – przykładem

²²⁹ T. Sapieżyna do W. Sarnackiego, Wisznice, 11 I 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 265v.

²³⁰ T. Sapieżyna do [?] Jasińskiego, [b.m.], 25 II 1786 r., MNW, sygn. 1114, k. 377v.

²³¹ T. Sapieżyna do E.H.E. de la Ferronays, [b.m.], 12 VIII 1798 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 26, nr 160, nl. Por. T. Sapieżyna do [?] Jasińskiego, [b.m.], 25 II 1786 r., MNW, sygn. 1114, k. 379.

²³² S. Zabrowarny, *Folwark i wieś*, s. 167.

²³³ T. Sapieżyna do [?] Moszczeńskiego, [b.m.], 20 VI 1798 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 26, nr 137, nl.

²³⁴ Odpowiedź T. Sapieżyny na punkty zgłoszone przez [?] Lekszyckiego, LNBU, f. 103, op. X, sygn. 571, k. 35v.

²³⁵ F. Karpiński do T. Sapieżyny, Wisznice, 27 I 1797 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 76, nl.

²³⁶ T. Sapieżyna do [?] Święckiego, Wisznice, 11 I 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 236. Por. T. Sapieżyna do [?] Jasińskiego, [b.m.], 25 II 1786 r., tamże, k. 377v.

może być niejaki Jędrzej opisywany przez nią jako „okrutny ladaco i z profesji pijak”²³⁷ – to jednak interesowała się ich losem, czego dowodzą jej listy, zwłaszcza te pochodzące z 1785 r. Wskazują one, że kozacy częstokroć utyskiwali na złe traktowanie ze strony swoich gospodarzy, którzy uchylali się od wypłacenia im pieniędzy za ubranie czy wykonaną pracę. Z tego względu księżna Teofila zwracała się do [?] Jasińskiego, aby zadbał o zadośćuczynienie im wszystkich doznawanych uciążliwości: „dla dwóch jeszcze wyklóć tam WMPan bardzo proszę tę należytość, której wypisanie osobne tu przyłączam, jeden z nich Werba [...] niechże tak dla siebie jako i dla kolegi swego, za jego łaskawym staraniem zyska wszystko i nie dłużej jak za trzy niedziele odeszlej mi go tu mój przyjacielu proszę, bo dobry i bardzo tu potrzebny”²³⁸. Jak wynika z analizowanego materiału źródłowego, księżna Teofila wstawiła się za co najmniej pięcioma Kozakami, aczkolwiek biorąc pod uwagę ich raczej powszechne niezadowolenie – nie bez powodu w jednym ze swoich listów pisała, że „z Kozakami, których tu mam na powinności mam biedę, ciężko mi ich jest utrzymać z przyczyny, że od gospodarzów swoich skrzywdzenia ustawiczne ponoszą”²³⁹ – można przypuszczać, że tych, którymi się interesowała było więcej. Warto przy tym zaznaczyć, że krajczyna zwolniła sześciu gospodarzy, których kozacy służyli w dobrach wisznickich z opłat za moderunek, zobowiązując ich jedynie do zapewnienia im obuwia, szarawek oraz kożuchów²⁴⁰.

Na majątkach T. Sapieżyny leżących w zaborze rosyjskim i ich mieszkańcach negatywnie odbił się z kolei obowiązek zapewnienia kwaterunku wojskom carskim, czemu dała wyraz w liście do [?] Chodakowskiego w 1798 r.: „chciej mieć z łaski swojej wzgląd na wyniszczone poddaństwo z dobytku szczególnie ciąglým przez lat tyle wojsk z kwaterunkiem, na potrzebę utrzymywania tyle przepraw i grobel w własnych dobrach i nowych z gruntu sypania, których mnie pozbawiła wiadoma powódź”²⁴¹. W tym samym roku w wioskach T. Sapieżyny stacjonowały również oddziały duńskie, biorące udział w wojnie z II koalicją antyfrancuską, aczkolwiek jak sama przyznawała, akurat te, nie przyniosły jej żadnej szkody²⁴². O towarzyszących jej nastrojach, wynikających z obecności oddziałów wojskowych na Wołyniu świadczy chociażby fragment listu, który napisała do synowej Anny w lipcu 1814 r., a więc już po detronizacji Napoleona i przejęciu władzy we Francji przez Ludwika XVIII: „tutaj

²³⁷ T. Sapieżyna do [?] Święcickiego, Wisznice, 11 I 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 236.

²³⁸ T. Sapieżyna do [?] Jasińskiego, Wisznice, 23 II 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 278v. Por. T. Sapieżyna do [?] Święcickiego, [b.m.], 11 V 1786 r., k. 406-407.

²³⁹ T. Sapieżyna do [?] Jasińskiego, Wisznice, 23 II 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 278v.

²⁴⁰ T. Sapieżyna do [?] Święcickiego, [b.m.], 11 V 1786 r., MNW, sygn. 1114, k. 406-407.

²⁴¹ T. Sapieżyna do [?] Chodakowskiego, [b.m.], 20 IV 1798 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 26, nr 120, nl. Por. T. Sapieżyna do [?] Pluszcza, [b.m.], 12 IX 1798 r., tamże, nr 176, nl.; T. Sapieżyna do A. Sapiehy, [b.m.d.], tamże, rkps 7043 t. 12, nl.

²⁴² T. Sapieżyna do J. Jabłonowskiej, [b.m.], 18 VII 1798 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 26, nr 151, nl.

nie odczuwany jeszcze wieści o pokoju poza lękiem przed powrotem wojsk”²⁴³.

Wpływ na stan gospodarki miały ponadto klęski elementarne. Latem 1798 r. na Wołyniu spore zniszczenia spowodowało gradobicie. Jak bowiem pisała: „grad zaś niewidziany pozbawił mnie chleba ze wszystkim w jednym folwarku, a ludzi biednych nabawił płaczu, lasu mi nałamał, szyb czterysta z górą w zamku lachowieckim wytlukł”²⁴⁴. Podobną informację odnajdujemy w liście z 1814 r., w którym donosiła wnuczce Annie, że silny grad zniszczył jej wszystkie zapasy oraz plony owsa, jęczmienia i kaszy gryczanej²⁴⁵. Rok później, olbrzymie straty przyniósł Lachowcom pożar, w którym ucierpiało wiele zabudowań²⁴⁶.

Prowadzenie efektywnych działań w rozległych dobrach wymagało znacznej liczby osób zajmujących się ich organizacją i kontrolą. Im większy był majątek tym hierarchia administracyjna stawała się bardziej skomplikowana. Pod koniec XVIII stulecia na czele rozległych kompleksów ziemskich stali komisarze, będący zastępcami dziedzica, poszczególnymi kluczami zajmowali się ekonomowie lub gubernatorzy – mogli mieć wsparcie lustratorów – natomiast folwarkami zarządzali administratorzy lub podstarości, którym nierzadko pomagali pisarze. Osobne miejsce zajmowały, odpowiedzialne za gospodarkę kowiec w folwarkach, gospodynie oraz służba folwarczna²⁴⁷. W okresie przedrozbiorowym organizacja ta stawała się coraz bardziej scentralizowana, a kierownictwo nad produkcją zostało przeniesione z folwarków na klucze, które odpowiadały za wszystkie działy gospodarki, w tym lasy, stawy i pszczelarstwo oraz wydawały dyspozycje co do zasiewu czy rozkładu sił roboczych²⁴⁸.

Pytanie o liczebność osób zatrudnionych w majątkach T. Sapieżyny pozostaje otwarte. Według relacji L. Sapiehy – stanowi ona bardzo barwny opis osób skupionych wokół dworu babci – w samym Teofilpolu pracowało łącznie z kapelą i stajnią 150 osób²⁴⁹. Najbardziej zaufaną osobą, której krajczyna powierzała wiele swoich spraw był W. Sarnacki, chorąży chełmiński oraz M. Domański, dawny konsyliarz konfederacji barskiej w powiecie pińskim, który po opuszczeniu Cieszyna przez Generalność towarzyszył K.S. Radziwiłłowi w jego misji do Turcji i związał się z Aly Emettee „księżną Tarakanow”²⁵⁰. Ważne miejsce w hierarchii pałacowej zajmował również dawny konsyliarz lubelski konfederacji barskiej I. Suchodolski

²⁴³ T. Sapieżyna do A. Sapieżyny, Teofilpol, VII 1814 r., BCz., rkps 7043 t. 12, nl.

²⁴⁴ T. Sapieżyna do J. Jabłonowskiej, [b.m.], 18 VII 1798 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 26, nr 151, nl.

²⁴⁵ T. Sapieżyna do A. Czartoryskiej, Teofilpol, VII 1814 r., BCz., rkps 7027 II, nl.

²⁴⁶ T. Sapieżyna do A. Sapieżyny, Teofilpol, 4 III 1815 r., BCz., rkps 7043 t. 12, nl.

²⁴⁷ A. Sztachelska-Kokocznna, *Magnackie dobra*, Białystok 2006, s. 49.

²⁴⁸ J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. 1: *Czasy przedrozbiorowe*, Poznań 1947, s. 277.

²⁴⁹ L. Sapieha, *Wspomnienia*, s. 19.

²⁵⁰ W. Konopczyński, *Domański Michał*, [w:] PSB, Wrocław 1989, t. 5, s. 302.

oraz kapitan gwardii królewskiej [?] Rykaczewski wraz z żoną, niegdyś panną respektową księżnej Teofili, która – jak pisał L. Sapieha – „jakkolwiek na niczem jej w domu nie zbywało, miała nieprzewyciężony popęd do kradzieży”²⁵¹.

Pewnych, aczkolwiek szczątkowych informacji, dostarczają w kwestii osób zatrudnionych albo będących w służbie dworu dokumenty gospodarcze sporządzone już po śmierci krajczyny, przez A. Sapieżynę. Zawarte w nich dane, zwłaszcza notatka nosząca tytuł „Tabela oficjalistów i czeladzi na rok 1819”, wskazują, że w dobrach sapieżyńskich zatrudnieni byli: ekonom klucza z pisarzem, kasjer pełniący funkcję rachmistrza, dwóch kanclerzystów, dyspozytorzy, „policjanci” – jeden w Lachowcach, drugi zaś w Teofilpolu, który był jednocześnie pisarzem magazynowym, straż leśna złożona z nadleśnego i czterech podleśnych, trzech stawniczych, licząca piętnaście osób czeladź folwarczna (ośmiu parobków, czterech pastuchów, dwóch cieśli, gospodyni folwarczna), pięciu pracowników browaru, ośmiu pasiecznych, czterech pracowników pałacowych (murgrabia, ogrodnik i dwóch ogrodników), stróże pałacowi, kominiarze, cyrulik oraz trzech gracialistów²⁵², a więc około 50 osób. Otrzymywali oni wynagrodzenie roczne płatne w gotówce i naturaliach, czyli zbożu w ziarnie celnym oraz wieprzach²⁵³. Były jednak od tej zasady wyjątki. Na przykład podleśniczy, stawniczy oraz pasieczni dostawali uposażenie w postaci gruntów²⁵⁴. Roczne utrzymanie wszystkich tych „pracowników” w 1819 r. kosztowało 20 702 złp²⁵⁵. Biorąc pod uwagę zadłużenie majątku, który pozostawiła po sobie krajczyna raczej nieprawdopodobne jest, aby A. Sapieżyna rozbudowywała w tym czasie skład osobowy administracji i służby w kluczu lachowieckim i teofilpolskim. Stąd też można przypuszczać, że miał on podobny kształt także za życia księżnej Teofili. W administrowaniu rozległymi majątkami ważną rolę odgrywali ponadto reprezentujący właściciela i dobrze opłacani plenipotenci, będący odrębną grupą oficjalistów, co do których nie posiadamy jednak wiedzy ze względu na brak rachunków w materiale źródłowym²⁵⁶.

Działania T. Sapieżyny w obrębie rodzinnego majątku wskazują, że bez względu na podejmowane starania, nie zdołała uniknąć błędów. Mimo iż działalność gospodarcza była dla niej do czasu powrotu do ojczyzny czymś nieznanym to dostrzegła jej znaczenie i specyfikę. Przyjmowała i co najważniejsze korzystała z rad doświadczonej A. Jabłonowskiej, której

²⁵¹ L. Sapieha, *Wspomnienia*, s. 20.

²⁵² Tabela oficjalistów i czeladzi na rok 1819, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 337, k. 9. Spis osób należących do administracji folwarku lachowieckiego i księżęcińskiego, tamże, op. II, sygn. 459, k. 45.

²⁵³ Tabela oficjalistów [...], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 337, k. 9.

²⁵⁴ Tamże.

²⁵⁵ Tamże.

²⁵⁶ W. Serczyk, *Gospodarstwo magnackie w województwie*, s. 32.

śmierć w 1800 r. na pewno była pod tym względem niepowetowaną stratą, na pochwałę zasługuje również jej dbałość o poddanych oraz oszczędność, podyktowana chęcią ograniczenia wydatków i wydzwignięcia fortuny z problemów finansowych. Generalnie należy stwierdzić, że krajczyna była osobą całkowicie oddaną sprawom gospodarczym, o czym świadczy fakt, że praktycznie zrezygnowała z jakiegokolwiek aktywności pozadomowej. Choć w literaturze przedmiotu utrwalił się pogląd, że to właśnie księżna Teofila, dzięki spadkowi po A.D. Jabłonowskim pomnożyła rodzinny majątek to należy pamiętać, że rozległość dóbr ziemskich nie była elementem decydującym o powodzeniu w sferze ekonomicznej. Przykład krajczyny doskonale się w tę tezę wpisuje. Zadania tego z pewnością nie ułatwiała także atmosfera czasu, w jakim sprawowała zarząd nad nimi – rozdzielenie majątku rozbiorami, długoletnie spory sądowe, wypadki polityczne oraz krach bankierów warszawskich. Biorąc pod uwagę stan dóbr, który po sobie pozostawiła należy obiektywnie stwierdzić, że mimo niewątpliwie dobrych chęci nie wszystkie podejmowane przez nią działania były racjonalne i pragmatyczne, a koszty jakie za sobą pociągnęły w pewnym, aczkolwiek nie wyłącznym stopniu, spowodowały, że nie udało jej się uchronić majątku przed upadkiem.

6.3 Procesy sądowe

Dopełnieniem analizy działań jakie podejmowali Sapiehowie, a później już sama krajczyna, w obrębie zarządu nad rodzinnym majątkiem jest omówienie prowadzonych przez nich procesów sądowych, których największe natężenie, jak wynika ze zgromadzonego materiału źródłowego, przypadło na okres po śmierci Józefa w 1792 r.

Na podstawie zebranych archiwaliów można postawić tezę, że księżna Teofila w swoich interesach opierała się na bardzo wąskim gronie osób, aczkolwiek sama również skrupulatnie się do nich przygotowywała i starała się odnaleźć w zawiłościach prawnych. Dowodzi tego jej korespondencja. Do syna z nieskrywanym zadowoleniem pisała: „przesyłam papiery, z uwagą przeczytaj wszystko i moje też własne adnotacje, przez które spostrzeżesz że się broniłam, jak mogłam od kruczków”²⁵⁷. W. Sarnackiego instruowała z kolei: „nie daj tam WMPan pokój, aby szukano także dokumentów do sprawy nowej wcale z Bellikowiczami o granice od Wisznice”²⁵⁸. Zdawała sobie również sprawę, jak ważne było posiadanie odpowiedniego wsparcia. Dlatego też podczas sporu z Niemiryczami o część Wielicka pisała, najprawdopodobniej do A.B. Jabłonowskiego: „nie mieć tedy nikogo z krewnych lub przyjaciół

²⁵⁷ T. Sapieżyna do A. Sapiehy, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 63.

²⁵⁸ T. Sapieżyna do W. Sarnackiego, Wisznice, 11 I 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 265.

do poparcia tego interesu jest to w nim upaść w sądzie, ile w którym nikogo nie znam”²⁵⁹.

Po 1792 r., kiedy T. Sapieżyna już jako wdowa samodzielnie zarządzała całością fortuny w kwestiach natury prawnej, co już niejako zasygnalizowano w poprzednim podrozdziale, wspierał ją syn Aleksander. Osobą odgrywającą główną rolę w podejmowanych przez nią działaniach niezmiennie była jednak A. Jabłonowska, która nie tylko czuwała nad jej sprawami, ale także odgrywała w nich rolę pośrednika i mediatora, tak jak miało to miejsce w przypadku podziału schedy do K. Sapieże. Jednocześnie wojewodzina braciławska, uważając się za opiekunkę zarówno Jabłonowskich jak i Sapiehów, dbała o dobre imię rodziny i starała się rozwiązywać wszelkie spory tak, aby nie wzbudzać plotek w społeczeństwie. Dlatego też, kiedy F.W. Jabłonowska w 1779 r. skierowała przeciwko Józefowi i Teofilowi sprawę do Trybunału Lubelskiego radziła rozwiązać konflikt bez zbędnego zamieszania, twierdząc, że: „tak by w Kocku cicho się zrobiło, żeby się skończyć miało, a gdy nie to nikt się z nas śmiać nie będzie”²⁶⁰. Podobnie jak w poprzednich latach próbowała również oddziaływać na młodszą siostrę i wskazywać jej linię działania. Stąd też, gdy wojewodzina nowogródzka podjęła starania o wyznaczenie nowego kuratora swojego majątku – do tej pory był nim A.B. Jabłonowski – nakłaniała krajczyńnię, aby osobiście zwróciła się w tej sprawie do Izabeli Branickiej i A. Mokronowskiego. Liczyła bowiem, że będą oni w stanie wywrzeć wpływ na Stanisława Augusta i przekonać go do wyznaczenia nowego kuratora, na przykład A.K. Czartoryskiego, Stanisława Lubomirskiego czy Jana Zamoyskiego, „któryby ostatek ginącej substancji mógł zaręczyć całość przez sumienne dla niej [F.W. Jabłonowskiej] rady”²⁶¹.

W pierwszych miesiącach po wyjeździe z Francji radą służył T. Sapieżynie także I. Bohusz, którego śmierć w 1778 r. musiała być dla niej olbrzymią stratą²⁶². Warto w tym miejscu zaznaczyć, że po powrocie do Rzeczypospolitej sekretarz konfederacji barskiej ponownie wkroczył na scenę polityczną. Z listów, które pisał do krajczyny z Warszawy dowiadujemy się, że miał być nie tylko traktowany z wielkim honorem, ale nawet dostrzeżony przez samego Stanisława Augusta, co z pewnością powodowało, że zyskał w jej oczach jeszcze większą niż do tej pory wartość jako współpracownik²⁶³.

Nie można przy tym zapominać, że przed sejmem 1778 r. I. Bohusz był ważną postacią stronnictwa tyzenhauzowskiego i pełnomocnikiem K.S. Radziwiłła w sprawach

²⁵⁹ T. Sapieżyna do A.B. Jabłonowskiego [?], [b.m.], 12 XI 1798 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 26, nr 186, nl.

²⁶⁰ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 22 VII 1779 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 213, nl.

²⁶¹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Leopold, 30 XI 1779 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 236, nl.

²⁶² I. Bohusz doradzał T. Sapieżynie w sprawie sporu z F.W. Jabłonowską, jak również był wtajemniczony w plany Sapiehów dotyczące odzyskania Bazalii. I. Bohusz do T. Sapieżyny, Warszawa, 12 I 1778 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 97, nl. Por. I. Bohusz do T. Sapieżyny, Warszawa, 1 II 1778 r., tamże, nr 106, nl.

²⁶³ I. Bohusz do T. Sapieżyny, Warszawa, 12 I 1778 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 97, nl.

sejmikowych²⁶⁴. Księżna Teofila liczyła zatem, że poprzez swoje kontakty okaże się on pomocny w jej interesach procesowych, koncentrujących się wokół majątku wojewody nowogródzkiego. W tym czasie, co zostanie przedstawione w dalszej części pracy, Sapiehowie rozpoczęli bowiem walkę sądową o wypłacenie im zaległego posagu, zaś wojewodzina braćwska A. Jabłonowska szykowała manifesty przeciwko F.W. Jabłonowskiej o bezprawne przejęcie całego klucza stebłowskiego oraz zaczęła ubiegać się o część spadku po matce²⁶⁵. O kierunku działań siostr wyrażnie świadczy zresztą fragment listu A. Jabłonowskiej: „sprawę w Litwie nie wiem moja śliczna siostrzyczko czyś poleciła Bohuszowi, [...] wczoraj naszego plenipotentą wyprawiłam dawszy mu 1000 złotych jeżeli Tyzenhaus [s] był w Grodnie napisałabym do niego samego”²⁶⁶.

Wśród prowadzonych przez Sapiehów procesów sądowych – J. Skowronek szacował, że było ich ok. 80²⁶⁷ – większość stanowiły te prowadzone z kredytorami. W niniejszym rozdziale szerzej omówione zostaną jednak tylko cztery sprawy, które miały istotne znaczenie z punktu widzenia rodzinnej fortuny, a więc dotyczące walki o spadek po A.D. Jabłonowskim i granic sapieżyńskich majątków. Warto rozpocząć od spostrzeżenia, że w zgromadzonym materiale źródłowym stosunkowo niewiele miejsca zajmują sprawy, w których to Sapiehowie byli stroną pozywającą. Jedną z nich pochodzi z 1777 r., kiedy krajczy krótko po swoim powrocie do Rzeczypospolitej wystosował przeciwko A. Jabłonowskiej manifest, w którym zarzucał jej wzbranianie się ze zdania kalkulacji z procentów oraz sum, jakie zaciągnęła na jego dobra, kiedy przebywał wraz z żoną zagranicą²⁶⁸. Jaki był jej finał nie wiemy, ale biorąc pod uwagę zażyłość T. Sapieżyny z wojewodziną braćwską można sądzić, że ostatecznie wyjaśniono wątpliwości i sprawę z sądów wycofano.

W 1790 r. J. Sapieha wystąpił również przeciwko K.S. Radziwiłłowi, co było odpowiedzią na kierowane w jego stronę zarzuty, jakoby nie reparaował grobli i młyna szumskiego²⁶⁹. Chodziło o niedotrzymanie warunków, opiewającego na kwotę 64 702 złp,

²⁶⁴ W. Filipczak, *Sejm 1778 roku*, Warszawa 2000, s. 37.

²⁶⁵ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Berezdów, 2 III 1778 r., LNNU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 108, nl. Por. A. Lanckorońska do T. Sapieżyny, Dembno, 4 IV 1778 r., tamże, nr 112, nl.; A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.] 1779 r., tamże, nr 248, nl.; I. Branicka do K.S. Radziwiłła, Warszawa, 3 II 1778 r., AGAD, AR V, sygn. 1244, s. 15.

²⁶⁶ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 25 VIII 1778 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 150, nl. W innym liście pisała do siostry: „stanąwszy w Siemiatyczach poślę z listem do Tyzenhauza, może i dla nich co wyprosić zdolna będę”. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 23 V 1779 r., tamże, nr 209, nl.

²⁶⁷ J. Skowronek, *Z magnackiego gniazda*, s. 35.

²⁶⁸ Manifest J. Sapiehy z 25 VIII 1779 r. Wypis z ksiąg ziemskich włodzińskich, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 129, k. 41. Został on ponowiony w 1786 r. Manifest J. Sapiehy z 10 VII 1786 r. Wyciąg z ksiąg grodzkich łuckich, tamże, k. 51.

²⁶⁹ Wypis z ksiąg grodzkich krzemienieckich z 9 I 1790 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 73-74, nr 6947, k. 8v.

kontraktu zastawnego z 11 stycznia 1789 r., na mocy którego krajczy otrzymał w trzyletnie posiadanie klucz szumski (Szumsk wraz z wsiami: Baszkowce, Kutry Stare, Kutry Nowe, Kitowicze, Hucisko). Zgodnie z podanym do ksiąg grodzkich krzemienieckich manifestem wojewoda wileński – wbrew umowie o przekazaniu Sapiehom klucza szumskiego w takim stanie, w jakim posiadała go poprzednia posesorka Petronela z Grocholskich Bogatkowa – „najlepszych poddanych” uczynił pobereźnikami skarbowymi, innych darował niejakiemu [?] Szulcowi, zaś J. Sapieżę oddał do dzierżenia „samą uboż i charłaków”²⁷⁰. Wśród niesprawiedliwości wskazywanych przez krajczego znalazło się również przekazanie mu tylko pewnej części pól i sianozęci oraz odpływ miejscowej ludności, która nie chcąc poddawać się wysokiemu czynszowaniu, przenosiła się na inne tereny²⁷¹.

Badany materiał źródłowy wskazuje, że sprawa odżyła w 1799 r., kiedy T. Sapieżyna zwróciła się do lustratorów dóbr Dominika Radziwiłła z prośbą o wszczęcia śledztwa w celu wskazania osoby odpowiedzialnej za zły stan klucza szumskiego, którego roczna intrata nie wystarczała nawet na pokrycie procentów sumy zastawnej²⁷². Z noty wówczas uczynionej dowiadujemy się, że „dobra te [...] w groblach, młynach, zabudowaniach szczególniejszej wymagały reparacji. Dla tego też reparaція z gruntu pochodząca, zapomogi poddanych i inne warunki, które by tylko sytuację dóbr utrzymywać mogły dozwolona została, te JO Xże [Józef] Sapieha własnym swym kosztem, a później JO Xżna Sapieżyna żona jego załatwiać musieli”²⁷³. Wiadomo, że w 1794 r. księżna Teofila wypuściła Szumsk wraz z przyległościami w dzierżawę [?] Millowiczowi i [?] Raciboroskiemu, którym wypłaciła bonifikatę za „reparacje gruntowe i inne pretensje” w wysokości 4544 złp oraz opłaciła dług miejscowego żyda Moszka Janowieża wynoszący 264 złp²⁷⁴. Suma wydatków jakie poniosła w związku z posiadaniem klucza szumskiego, według jej obliczeń, miała wynosić 25 686 złp²⁷⁵. Takiej kwoty domagała się zresztą od D. Radziwiłła. Niestety nie wiadomo, czy sprawa zakończyła się dla niej pomyślnie. Na pewno w 1811 r. nie była jeszcze uregulowana o czym świadczy wniesiony przez nią manifest przeciwko D. Radziwiłłowi o zwrot sum „za opłacone podatki, annuaty do kościoła i inne [...] do kilkunastu tysięcy wynoszące”, będący odpowiedzią na obrachunek należności

²⁷⁰ Tamże.

²⁷¹ Tamże.

²⁷² Nota T. Sapieżyny do lustratorów dóbr D. Radziwiłła podana imieniem Franciszka Kołkowskiego z 17 VI 1799 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 73-74, nr 6947, k. 27. Kontrakt zastawny, formalnie kończący się wraz z dniem 24 marca 1792 r. został ostatecznie przedłużony. Rachunki sporządzone przez T. Sapieżyną wskazują, że klucz szumski na pewno znajdował się w jej posiadaniu aż do 1796 r.

²⁷³ Tamże.

²⁷⁴ Tamże.

²⁷⁵ Regestr expensy na konto JO Xcia Imć Radziwiłła dziedzica dóbr klucza szumskiego, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 73-74, nr 6947, k. 35v.

sporządzony przez jednego z posesorów klucza szumskiego – Antoniego Olszewskiego, zgodnie z którym księżna Teofila miała wpłacić do skarbu radziwiłłowskiego kilkanaście tysięcy złp²⁷⁶.

Warto również wspomnieć, że krajczyna po tym, jak w 1776 r. otrzymała od ojca akt donacyjny na dobra bazalijskie, brała pod uwagę rozpoczęcie batalii sądowej z Franciszkiem Ksawerym i Elżbietą Sapiehami w celu ich odzyskania²⁷⁷. Manifest o nieprawne posiadanie przez nich Bazalii złożyła jednak w 1793 r., dopiero po śmierci Józefa²⁷⁸. Wydaje się, że główną przyczyną zwłoki był korzystny dla krajczego podział fortuny po K. Sapieżu, na mocy którego objął on w posiadanie m.in. Wisznice. Potwierdza to również jeden z listów A. Jabłonowskiej z sierpnia 1778 r., którym pisała do T. Sapieżyny: „towarzyszę wyjazdowi P. Józefa, [...] dając mu świadectwo o wszelkiej trosce o to, by mieć Wisznice. Oferta to aż 40m franków i jest to suma, którą wziął Pan Xawier, mimo to jesteś mu winna tysiąc wdzięczności, bo zrobił coś wbrew swojej woli i spokojowi tych dni”²⁷⁹. Poza wspomnianymi manifestami księżna Teofila nie podjęła dalszych kroków prawnych przeciwko Sapiehom, skupiając się w tym czasie głównie na sporze o majątek po zmarłym A.D. Jabłonowskim. Starań o odzyskanie Bazalii nie podjęła również po zawarciu kompromisu z wojewodziną nowogródzką w 1796 r., co tym samym dowodzi, że nie traktowała tej sprawy priorytetowo. W ten sposób dobra bazalijskie pozostały w ręku F.K. Sapiehy, zaś po jego śmierci w 1808 r. odziedziczył je jego syn Janusz Aleksander²⁸⁰.

Zdecydowanie najdłuższy, bo trwający blisko dwadzieścia lat spór, Sapiehowie toczyli z F.W. Jabłonowską wojewodziną nowogródzką. Rozpoczął się on w 1778 r., kiedy Teofila i Józef pozwali ją o wypłacenie sumy posagowej w wysokości 400 000 złp oraz uczynienie rekompensaty za utracone procenty z Podhorzec, Stronibab i Bereznicy²⁸¹. Sprawa doczekała się szybkiego rozstrzygnięcia, gdyż jeszcze w tym samym roku sąd ziemski krzemieniecki pod przewodnictwem sędziego Pawła Beyzyma wydał w trybie zaocznym przychylny im wyrok, zgodnie z którym oprócz żądanej sumy posagowej mieli oni otrzymać Teofilpol wraz z przyległościami (Karabijówką, Nowostawką, Czołhuzowem i Wołkowcami) jako

²⁷⁶ Wypis z ksiąg ziemskich powiatu dubieńskiego z 21 X 1811 r. Manifest T. Sapieżyny przeciwko D. Radziwiłłowi, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 73-74, nr 6947, k. 6.

²⁷⁷ I. Bohusz do T. Sapieżyny, Warszawa, 16 II 1778 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 106.

²⁷⁸ Manifest T. Sapieżyny z 11 V 1793 r. Por. Tamże, k. 242. Manifest T. Sapieżyny z 3 I 1795 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 104, nr 7133, k. 202.

²⁷⁹ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 5 VIII 1778 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 145, nl.

²⁸⁰ Z. Zielińska, *Sapieha Franciszek Ksawery*, [w:] PSB, Wrocław, 1992-1993, t. 34, s. 605.

²⁸¹ Manifest Teofili i Józefa Sapiehów z 9 II 1778 r. złożony w sądzie ziemskim krzemienieckim, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 133, k. 61v. Por. Memoriał J. Sapiehy do Stanisława Augusta i Rady Nieustającej spisany w Czołhuzowie 17 III 1779 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 133, k. 202; J. Sapieha do F.W. Jabłonowskiej, Wielick, 19 XI 1785 r., LNBU, f. 103, op. III, sygn. 412, k. 7.

zadośćuczynienie za Podhorce i Stronibaby²⁸². Wojewodzina nowogródzka zaskarżyła go jednak w Trybunale Lubelskim, wskazując na jego bezprawność i domagając się odesłania sprawy – jako dotyczącej Podhorzec i Stronibab leżących na terenie Galicji i Lodomerii – do właściwego sądu²⁸³. Jak bowiem tłumaczyła w oparciu o dotychczasową praktykę prawną, Sapiehowie niesłusznie upominali się o dobra zagraniczne w Koronie, „nie zważając na prawo koronne tudzież rezolucje Prześwieatnej Rady w podobnych przypadkach na zapytania zaszłe o pretensje z dóbr zagranicznych wynikające, upominać się w Koronie zakazujące”²⁸⁴.

Wobec oporu F.W. Jabłonowskiej krajczy, nie czekając na dalszy rozwój wypadków, zajął przysądzone sobie ziemie teofilpolskie, skąd na początku 1779 r. wystosował memoriał do Stanisława Augusta i Rady Nieustającej, prosząc o zabronienie wojewodzinie nowogródzkiej i jej kuratorowi Szymonowi Szydłowskiemu najazdu tych terenów²⁸⁵. Jak bowiem twierdził, F.W. Jabłonowska utrudniała mu „wysiedzenie” posesji oraz bezprawnie próbowała odebrać zajęte przez niego dobra siłą: „gdy wysiadywałem posesję Szymon Szydłowski [...] wraz z tą JO Xiężną ściągnąwszy przez swego komisarza urodzonego Marcina Taszczeskiego ludzi nadwornych to jest Kozaków hrabstwa lisiańskiego i przyłączywszy do nich strzelców lasowych, milicję i Kozaków lachowieckich dobra mi urzędownie podane [...] najeżdżać rozkazują, jako dnia trzeciego marca Wołkowce, czwartego tegoż miesiąca Czołhuzów, a te najazdy manifesta, prezenta kilkunastu najeźdźników wziętych z bronią w grodzie krzemienieckim prezentowanych, proch od nich odebrany dowodnie zaświadcza”²⁸⁶. T. Sapieżyna, jak wskazuje jej korespondencja, miała z kolei 26 czerwca 1779 r. wyjechać wspólnie z A. Jabłonowską do Warszawy, choć nie można stwierdzić, czy podróż ta doszła do skutku²⁸⁷.

Dokładnie takie same kroki podjęła Franciszka Wiktoria, która niespełna dwa tygodnie później skierowała do króla memoriał względem przywrócenia jej posiadłości teofilpolskich, uciążliwości sądu ziemskiego krzemienieckiego oraz wyznaczenia jurysdykcji do rozsądzenia sprawy sumy posagowej i zaległych procentów²⁸⁸. W kolejnych latach składała również

²⁸² Dekret sądu ziemskiego krzemienieckiego z 21 III 1778 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 133, k. 61v.

²⁸³ Pozew F.W. Jabłonowskiej do Sądu Głównego Trybunału Lubelskiego skierowany przeciwko Sapiehom z 17 VI 1778 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 133, k. 62v.

²⁸⁴ Wypis z ksiąg grodzkich zamku łuckiego z 30 III 1779 r. Relacja Grzegorza Rogoskiego woźnego generała województwa wołyńskiego, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 133, k. 207.

²⁸⁵ Memoriał J. Sapiehy do Stanisława Augusta i Rady Nieustającej spisany w Czołhuzowie 17 III 1779 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 133, k. 202.

²⁸⁶ Tamże.

²⁸⁷ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 17 V 1779 r., LNBU, f. 103, op. I, nr 207, nl. Por. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 23 V 1779 r., tamże, nr 209, nl.

²⁸⁸ Memoriał F.W. Jabłonowskiej do Stanisława Augusta i Rady Nieustającej z 30 III 1779 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 133, k. 63v.

przeciwko krewniakom manifesty o „zbyt wielkie i bez proporcji naznaczenie posagów, z krzywdą fortuny małoletniego swego syna”²⁸⁹. Spór wokół realizacji warunków intercyzy toczył się w zasadzie aż do 1783 r., kiedy Sapiehowie na mocy kontraktu zastawnego weszli w posiadanie klucza teofilpolskiego, na którym ulokowana została suma posagowa w wysokości 400 000 złp²⁹⁰. Z racji tego, że kontrakt nie obejmował procentów na kluczu podhoreckim i stronibabskim, w 1787 r. J. Sapieha ponownie pozwał Franciszkę Wiktorię o ich wypłacenie, jak również zwrot 18 000 złp za niewypuszczoną mu wbrew intercyzie ślubnej wsi Bereznicy²⁹¹.

Równolegle z zabiegami o wypłacenie zaległego posagu Sapiehowie kierowali w stronę wojewodziny nowogrodzkiej wiele innych zarzutów. Nie byli także jedynymi, którzy przeciwko niej występowali. Wystarczy w tym miejscu przywołać chociażby 1779 r., gdy zarówno Teofila i Józef Sapiehowie, jak również Anna i Maciej Lanckorońscy skierowali przeciwko wojewodzinie nowogrodzkiej manifesty, zarzucając jej złe gospodarowanie majątkiem i działanie na jego szkodę, w odpowiedzi na co ta przypominała siostrom – T. Sapieżynie i A.D. Lanckorońskiej – wstydliwą sprawę z kradzieżą klejnotów²⁹². W tym samym czasie A. Jabłonowska oraz A.M. Sapieha pozwali natomiast wdowę po wojewodzie nowogrodzkim o sumę 204 000 złp, sprzęty i klejnoty, należące im po matce, K. Jabłonowskiej²⁹³.

Relacje pomiędzy krajczyną a wojewodziną nowogrodzką nie miały jednak wyłącznie negatywnego charakteru. Można przypuszczać, że ich normalizacja, przynajmniej ograniczona, nastąpiła po 1783 r., kiedy uregulowana została kwestia należnych Sapiehom sum posagowych. Na podstawie badanej korespondencji wiadomo, że księżna Teofila utrzymywała kontakt z macochą i bratem, a także gościła ich w Wisznicach. Próbowwała nawet sprostac wyniosłości Franciszki Wiktorii i zapewnić jej jako gościowi wszelkie wygody. W listopadzie 1784 r., oczekując jej przyjazdu, pisała bowiem w sposób następujący: „musiałam wysłać do przybranej matki wszystko co miałam z koni w stajni, aby przyjąć ją w moim domu z całkowicie

²⁸⁹ Tamże.

²⁹⁰ Wypis z ksiąg grodzkich województwa brzeskiego litewskiego z 3 IV 1789 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6970, k. 25.

²⁹¹ Wypis z ksiąg grodzkich zamku łuckiego z 6 III 1787 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 78, nr 6970, k. 35. Por. Wypis z ksiąg ziemskich krzemienieckich z 31 X 1787 r., tamże.

²⁹² Manifest M. Lanckorońskiego z 22 VIII 1779 r. złożony w grodzie warszawskim, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 84, nr 6989, k. 48. Por. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 3 I 1779 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 187, nl.

²⁹³ Sprawa zakończyła się w 1785 r. Dekret sądu ziemskiego krzemienieckiego z 15 XI 1785 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 75-76, nr 6960, k. 56-59.

ceremonialnym tonem”²⁹⁴. W innym liście donosiła natomiast, że wojewodzina nowogródzka „była tu [w Wisznicach] u mnie z tydzień, bawiła się dobrze”²⁹⁵. T. Sapieżyna wspierała ją również, kiedy w 1785 r. sukcesorzy Pawła Tetry upomnieli się o dobra stebłowskie²⁹⁶, lecz wydaje się, że wynikało to nie tyle z sympatii, ile z dbałości o rodzinny majątek.

Największe znaczenie dla Sapiechów, a zwłaszcza T. Sapieżyny miały jednak spory wokół ziem po zmarłym 15 czerwca 1791 r. A.D. Jabłonowskim, słynnym „księciu kozaku”²⁹⁷. Jako syn dziedziczył on wszystkie dobra wojewody nowogródzkiego J.A. Jabłonowskiego, zaś po jego śmierci, zgodnie z obowiązującym prawem, w całości przypadły one krajczynie, jedynej żyjącej siostrze i sukcesorce. W skład majątku wchodziły następujące terytoria: na Wołyniu klucz lachowiecki, teofilpolski i sulżyński, lisiański i Olchowiec, na Litwie klucz jabłonowski, w Galicji klucz jabłonowski i zawałowski, a także jurydyka we Lwowie oraz dobra w Saksonii. Otrzymanie spadku w oczach Sapiechów było nie tylko szansą na powiększenie rodzinnej fortuny i uregulowanie swojej sytuacji finansowej. Dla księżnej Teofili, jak można przypuszczać, była to również sprawa czysto honorowa, gdyż od samego początku darzyła ona macochę olbrzymią niechęcią oraz obarczała ją winą za swoje złe stosunki z ojcem.

Główną osią sporu było wyjaśnienie formy dożywocie F.W. Jabłonowskiej, mianowicie czy było ono ogólne, tak jak ona sama utrzymywała, czy szczególne, jak próbowali dowieść tego Sapiehowie. Miało to istotne znaczenie, gdyż w przypadku tego pierwszego do dyspozycji wojewodziny nowogródzkiej pozostawał cały majątek, zaś drugiego tylko jego część. Warto w tym miejscu przyjrzeć się dokumentom, na których obie strony opierały swoje argumenty. Pierwszym z nich była intercyza ślubna zawarta 7 sierpnia 1766 r., w której J.A. Jabłonowski zapisał Franciszce Wiktorii prostym długiem 200 000 złp, ponadto dożywocie na kluczu jabłonowskim w Wielkim Księstwie Litewskim (Jabłonów, Stary Dworzec, Niemejki i folwark Słowikowski wraz z osiemnastoma wsiami i dziewięcioma wioskami), 100 000 złp na starostwie wołpińskim, 20 000 złp na starostwie dubieńskim oraz 20 000 złp rocznego procentu ze wspomnianych 200 000 na kluczu zawałowskim²⁹⁸. Oprócz tego zabezpieczył na Czołhuzowie 60 000 złp, które wniosła ona w dom mężowski²⁹⁹. Szczególne dożywocie

²⁹⁴ T. Sapieżyna do W. Zalewskiego, [b.m.], 17 XI 1784 r., MNW, sygn. 1114, k. 256. O wyniosłości Franciszki Wiktorii pisał również: R. Kaleta, *Sensacje z dawnych lat*, s. 434-435.

²⁹⁵ T. Sapieżyna do [?] Kruszeńskiego, Wisznice, 25 X 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 350v.

²⁹⁶ T. Sapieżyna do J. Woronieckiego, Wisznice, 7 X 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 344v. Por. T. Sapieżyna do [?] Kruszeńskiego, Wisznice, 25 X 1785 r., tamże, k. 350v.

²⁹⁷ J. Dobrzyniecka błędnie ustaliła jego datę śmierci na 14 VIII 1791 r. J. Dobrzyniecka, *Jabłonowski August Dobrogost*, [w:] PSB, Wrocław 1990, t. 10, s. 219.

²⁹⁸ Objasnienie sprawy między JOX Imcią Teofilą z Xiążąt Jabłonowskich Sapieżyną [...] a JOX Imcią Franciszką Wiktoria Jabłonowską [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 22.

²⁹⁹ Tamże.

Franciszki Wiktorii potwierdzał testament J.A. Jabłonowskiego z 2 maja 1767 r., zgodne z którym w przypadku braku męskiego potomka cały majątek miał przypaść synowi wojewody poznańskiego A.B. Jabłonowskiego – Józefowi³⁰⁰.

1 czerwca 1767 r., a więc niespełna miesiąc później, wojewoda nowogródzki zapisał żonie dożywocie ogólne, które zostało oblatowane w księgach grodzkich halickich; oryginału dokumentu nie odnaleziono, aczkolwiek wzmianki o nim obecne w materiale źródłowym sugerują, że nie był to akt dożywocia wzajemnego, lecz umowa jednostronna³⁰¹. T. Sapieżyna zanegowała ów zapis, twierdząc, że zapewne doszło do pomyłki, gdyż po pierwsze J.A. Jabłonowski oczekiwał dziedzica, a takim krokiem zawiesiłby jego prawo do ziemi na czas życia matki, po drugie zaś wskazywała, że dokumenty i wszelkie instrukcje wydane przez niego w okresie późniejszym nie wspominały o dożywociu ogólnym, a jedynie szczególnym³⁰². Jako przykład podawała pochodzące z 1775 r. dyspozycje przekazane A.B. Jabłonowskiemu i podane do ksiąg grodzkich wschowskich, w których zapisano, „iż nie naruszając w niczym zapisów pierwszych JO Księżnie Franciszce Wiktorii poczynionych, też małżonka jego [J.A. Jabłonowskiego] Jabłonów Litewski z wsiami jako jej prawom podległy sama posiadać lub komu zechce arendować może, w miejscu zaś procentów z hrabstwa zawałowskiego długami obarczonego, z księstwa jabłonowskiego w Galicji będącego procent każdoroczny z Zawałowa, przed tym przeznaczony postanawia i dobra w Saksonii w posesję tejże oddać z kondycją, aby książę August syn w Lipsku był edukowany, z reszty zaś dóbr, aby do wzrostu syna prowencje na zaspokojenie długów obracane były, tegoż JO Księżci Imci wojewodę poznańskiego jako opiekuna obowiązuje”³⁰³.

Podobnie w dokumencie oblatowanym w 1777 r. w księgach grodzkich halickich – J.A. Jabłonowski wyznaczył w nim nowych opiekunów swojego majątku: Szczęsnego Jabłonowskiego, J. Przybyszewskiego i Mikołaja Podhorskiego – zostały wspomniane wyłącznie prawa Franciszki Wiktorii do klucza jabłonowskiego i sum na kluczu zawałowskim³⁰⁴. Tezę o dożywociu szczególnym w pewnym sensie potwierdzał również testament wojewody nowogródzkiego spisany 16 września 1776 r., według którego August Dobrogost po ukończeniu dwudziestu czterech lat miał zostać ożeniony i wejść w posiadanie

³⁰⁰ Testament J.A. Jabłonowskiego z 2 V 1767 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 75-76, nr 6963, k. 9.

³⁰¹ Tamże. Więcej na temat aktów dożywocia o charakterze dwu- i jednostronnym oraz związanych z nimi problemów interpretacyjnych: M. Głuszak, *Advitalitas simplex i advitalitas mutua w polskim prawie ziemskim*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2018, nr 11, s. 217-227.

³⁰² Tamże.

³⁰³ Objaśnienie sprawy między JOX Imcią Teofilą z Xiążąt Jabłonowskich Sapieżyną [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 22. Por. Dyspozycja testamentowa J.A. Jabłonowskiego dla A.B. Jabłonowskiego, tamże, sygn. 75-76, nr 6963, k. 38.

³⁰⁴ Tamże.

całego majątku³⁰⁵. Sapiehowie, próbując dowieść swoich racji wskazywali również na sprzeczne z ideą dożywocia ogólne działanie samej wojewodziny nowogródzkiej. Na tej podstawie oraz w oparciu o informacje zaczerpnięte od wojewody poznańskiego, A.B. Jabłonowskiego – twierdził on, jakoby „protokół, w którym jest dożywocie księżnej [F.W. Jabłonowskiej] zapisane jedną ręką jest cały napisany”³⁰⁶ – podejrzewano nawet, że dokument mógł zostać sfałszowany.

Na potwierdzenie swojego stanowiska Sapiehowie przywoływali również działania samej wojewodziny nowogródzkiej. Zadawali pytanie o to, dlaczego posiadając dożywocie ogólne, obejmujące zarówno nieruchomości jak i ruchomości, w 1769 r. wydała rewers potwierdzający otrzymanie od małżonka klejnotów z okazji urodzin³⁰⁷, a także nie zaprotestowała przeciwko wyznaczeniu opiekunów fortuny w 1776 r.³⁰⁸ Drugi z argumentów można jednakże uznać za nietrafiony, gdyż dożywocie nie wykluczało powołania opiekunów, czy egzekutorów testamentu, co potwierdziła rezolucja Rady Nieustającej z 13 listopada 1787 r.³⁰⁹ Co ciekawe, po śmierci J.A. Jabłonowskiego wdowa, zgodnie z treścią intercyzy, weszła w posiadanie wyłącznie Jabłonowa Litewskiego, do którego intromisję wzięła 17 marca 1777 r.³¹⁰ W imieniu małoletniego Augusta Dobrogosta pozostałe dobra przejął natomiast biskup chełmski Feliks Turski³¹¹. Zmiana nastąpiła latem tego roku, kiedy opiekunem Augusta Dobrogosta został jej szwagier, kasztelan żarnowski Sz. Szydłowski. To właśnie wówczas, po swoim powrocie z Saksonii, Franciszka Wiktoria pozwała opiekunówznaczonych przez wojewodę nowogródzkiego o nieprawne działania, oblatowała ekstrakt dożywocia ogólnego w grodzie warszawskim (23 lipca) i lwowskim (16 sierpnia), po czym wzięła intromisję do wszystkich pozostałych dóbr, wzmacniając tym samym swoją pozycję oraz zyskując swobodę finansową³¹².

³⁰⁵ Prośba T. Sapieżyny do sądu kompromisarskiego o „sprawiedliwy wyrok”, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 77, nr 6964, k. 77v.

³⁰⁶ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Ostróg, 4 I 1778 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 94, nl.

³⁰⁷ Prośba T. Sapieżyny do sądu kompromisarskiego [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 77, nr 6964, k. 75.

³⁰⁸ Tamże, k. 77v.

³⁰⁹ M. Głuszak, *Zbiór rezolucji interpretacyjnych Rady Nieustającej z lat 1786-1788*, Łódź 2014, s. 181; J. Kuchta, *Spór o dożywocie po Liborym Kordyszu jako przyczynek do badań nad dziejami małżeństw w XVII-XVIII wieku*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica” 2007, t. 6, s. 167; J. Pielas, *Podziały majątkowe szlachty koronnej w XVII wieku*, Kielce 2013, s. 207.

³¹⁰ Prośba T. Sapieżyny do sądu kompromisarskiego [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 77, nr 6964, k. 77v.

³¹¹ Sumariusz dokumentów JOXiężnej Teofili z Xiążąt Jabłonowskich Sapieżyny [...] przez ur. Dydyńskiego dnia 10 czerwca roku terażniejszego 1892 odesłanych, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6981, k. 2v. Por. Wypis z ksiąg grodzkich województwa kijowskiego z 17 IV 1777 r., tamże, sygn. 75-76, nr 6963, k. 96.

³¹² 18 VII 1777 r. Franciszka Wiktoria złożyła w grodzie warszawskim manifest „o nieważność omylnie zabranych i zeznanych intromisji, tudzież przeciwko procesom wszelkim ku obarczeniu syna małoletniego i siebie dążącym, jako też przeciwko przywłaszczającym rząd w dobrach Xcia Józefa Jabłonowskiego”. Prośba T. Sapieżyny do sądu kompromisarskiego [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 77, nr 6964, k. 77v.

Rodzinnym majątkiem wojewodzina nowogródzka zarządzała do 1787 r., kiedy zrezygnowała z niego na rzecz syna. Zgodnie z ówczesną praktyką wdowy otrzymywały w takiej sytuacji zabezpieczenie w postaci niektórych ziem bądź sum pieniężnych³¹³. Nie inaczej było w tym przypadku. Franciszka Wiktorina zyskała dożywotnie prawo mieszkania w Lachowcach oraz mogła partycypować w intracie rocznej z tych dóbr, choć należna jej kwota nie została z góry ustalona. W praktyce miało to jednak wyglądać tak, że A.D. Jabłonowski zatrzymywał dla siebie 24 000 złp, natomiast resztę jej oddawał. Jednocześnie wojewodzina nowogródzka przyjęła na siebie obowiązek spłaty prowizji dla kredytorów pozostawiając spłatę sum kapitałnych synowi³¹⁴. W rewersie wydanym przez Augusta Dobrogosta znalazł się dodatkowy zapis mówiący o tym, że w przypadku jego przedwczesnej śmierci wszystkie dobra, jakie przekazała mu matka miały ponownie trafić pod jej dożywocie³¹⁵. Zastanawiające jest jednak, że wojewodzina nowogródzka pomimo otrzymania rzeczzonego rewersu i zabezpieczenia swoich praw podjęła starania o ekstabulację uczynonej na rzecz syna dymisji³¹⁶. Nie podejmując próby odtworzenia motywacji Franciszki Wiktorii trzeba zaznaczyć, że Sapiehowie negowali obydwie te dokumenty, twierdząc, że wdowa „dla wątpliwego swego dożywocia” nie mogła zrzec się majątku na rzecz syna. Wskazywali również nieważność rewersu ze względu na jego oblatowanie po śmierci Augusta Dobrogosta³¹⁷, a nawet wysuwali przypuszczenie, że został on sfabrykowany³¹⁸. Bez względu na wymienione w tym miejscu zarzuty wojewodzina nowogródzka, uznając się za dożywotniczkę całej fortuny, na przestrzeni czerwca i lipca 1791 r., a więc dokładnie w tym samym czasie co Sapiehowie, wzięła intromisję do pozostałych po Augustcie Dobrogoście dóbr, co zapoczątkowało pomiędzy nimi pięcioletnią batalię sądową³¹⁹.

Sprawa zawierała w sobie wiele wątków, które dla jasności prowadzonego wyводу zasługują na szersze omówienie. Należy rozpocząć od tego, że w działaniach Sapiehów, a od

³¹³ J. Pielas, *Podziały majątkowe szlachty*, s. 121; U. Kicińska, *Umowa dożywocia jako przykład regulacji majątkowej małżonków w dawnej Polsce*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego” 2013, nr 5, s. 268.

³¹⁴ Dymisja F.W. Jabłonowskiej na rzecz syna, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 133, k. 357.

³¹⁵ Transakcja od A.D. Jabłonowskiego o powrót dóbr do matki spisana w Stebłowie 15 VI 1791 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 133, k. 384.

³¹⁶ Sprawy JO Xiężnej Jej Mości Teofili z Xiążąt Jabłonowskich Sapieżyny [...] dotyczące się substancji niegdy JW. Xcia Jabłonowskiego, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 79, nr 6975, k. 65.

³¹⁷ Wypis z ksiąg ziemskich krzemienieckich z 26 XI 1791. Relacja pozwu Sapiehów przeciwko F.W. Jabłonowskiej, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 57v. Por. Wypis z ksiąg grodzkich krzemienieckich z 1 XII 1791 r. Manifest Sapiehów przeciwko F.W. Jabłonowskiej, tamże, k. 61v.

³¹⁸ Sumariusz dokumentów JO Xiężnej Teofili z Xiążąt Jabłonowskich Sapieżyny [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. sygn. 80, nr 6981, k. 2.

³¹⁹ W odpowiedzi na wspomnianą intromisję Franciszki Wiktorii Sapiehowie 9 lipca 1791 r. wnieśli przeciwko niej manifest. Kolejny złożyli dwa tygodnie później w grodzie kijowskim oskarżając ją o „wzbronienie spisania rzeczy i wszelkich mobiliów śmiercią JOX Jabłonowskiego [...] pozostałych”. Tamże.

1792 r. samej T. Sapieżyny, dostrzegalne są dwie główne linie narracji, które decydowały o przebiegu i kształcie całego sporu. Mianowicie, z jednej strony Sapiehowie próbowali udowodnić, że jedyną dziedziczką fortuny po zmarłym A.D. Jabłonowskim była księżna Teofila, z drugiej zaś podejmowali usilne działania, aby pozbawić Franciszkę Wiktorię jakichkolwiek praw dożywotnich. Dyspozycje były zresztą jasne: „policzyć też trzeba wszystkie dobrodziejstwa, które księżna wojewodzina nowogródzka od męża swego miała, z drugiej strony na jedną uwagi szalę położyć lezje i pokrzywdzenia, które substancji męża swego przyniosła, a stąd się przekonywać, że gdyby i miała jakie dożywocie, tedy one straciła”³²⁰. Należy w tym miejscu podkreślić, że dożywotnik był zobowiązany spłacić długi małżonka, nie mógł sprzedać i zastawić zapisanych sobie dóbr, zaś w przypadku lasów wywozić z nich drewna. Umowa dożywocia mogła zostać również uchylona na skutek uchybień przy jej podpisaniu lub skargi sukcesorów³²¹.

Mając na uwadze wszystkie powyższe kwestie Sapiehowie pozywali wdowę o wyrządzenie fortunie mężowskiej wielu krzywd – zarzucali jej złą administrację, obciążenie substancji długami, sporządzanie i zaprzysiężanie niekompletnych rejestrów, roztrwonienie zarówno dóbr ruchomych jak i nieruchomości, a także dopuszczenie małoletniego syna do rządów „bez żadnego poprzedzającego zniesienia się o to z rodziną i obmyślenia przyzwoitych sposobów [rządzenia]”³²². Należy w tym miejscu poczynić uwagę, że majątek J.A. Jabłonowskiego po jego śmierci rzeczywiście popadał w coraz większą ruinę. O ile w 1777 r. jego zadłużenie, przy rocznych zyskach 483 991 złp, wynosiło 1 347 223 złp o tyle w 1791 r. intrata wynosiła już zaledwie 68 191 złp, natomiast zadłużenie ponad 3 000 000 złp³²³. Ważnym punktem formułowanych przez Sapiehów oskarżeń było ponadto zawieranie przez F.W. Jabłonowską szkodliwych transakcji, w tym sprzedaż Czarnego Lasu³²⁴, zamienienie w 1787 r. Jabłonowa, leżącego w kordonie cesarskim, na posiadające mniejszą wartość Kamionkę Wołoską i Hrebenne³²⁵, czy oddanie swojemu synowcowi Józefowi Woronieckiemu w dożywotnie posiadanie Jabłonowa Litewskiego³²⁶. Ostatnia z wymienionych spraw trafiła nawet do Trybunału Litewskiego jako odrębne postępowanie, lecz na początku 1792 r. została

³²⁰ Informacja w interesach, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 90.

³²¹ J. Kuchta, *Spór o dożywocie*, s. 167.

³²² Punkta do manifestu zaskarżenia matki, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 82.

³²³ Stan fortuny po niegdy JO Xięciu Imci Józefie Aleksandrze Jabłonowskim [...] pozostałej od roku 1777 do roku 1791, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 133, k. 276.

³²⁴ Objaśnienie sprawy między [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 22. Była to puszcza w Galicji, licząca kilka tysięcy mórg. Czarnylas, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1880, t. 1, s. 767.

³²⁵ Wiadomość dóbr zostających w kordonie cesarskim, które po JO Xięciu Augustie Jabłonowskim wojewodzie nowogródzkiem dla JO Xiężnej Pani Dobrodziejki należą, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6981, k. 37.

³²⁶ Sumariusz dokumentów przysyłanych do Wilna 9 XI 1791 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 51.

odesłana do sądu ziemskiego i rozstrzygnięta na korzyść Teofili i Józefa Sapiehów³²⁷.

W toku kolejnych procesów Sapiehowie oskarżali również wdowę o utrudnianie im objęcia majątku, mianowicie uchylanie się od spisania rejestru rzeczy pozostałych po Augustcie Dobrogoście, a także rozpuszczenie garnizonu Kozaków, kapeli oraz służby z klucza teofilpolskiego i lachowieckiego³²⁸. Zwracali ponadto uwagę na niedopełnienie ostatniej woli J.A. Jabłonowskiego poprzez niewysłanie Augusta Dobrogosta na zagraniczną naukę czy zagarnięcie kosztowności należących niegdyś do jego pierwszej żony – K. Jabłonowskiej³²⁹.

Dla ustalenia schedy, jaką po zmarłym wojewodzie nowogródzkim miała otrzymać krajczyna istotne znacznie miało ustalenie stanu prawnego klucza stebłowskiego w województwie kijowskim, którego dziedziczką tytułowała się Franciszka Wiktoria. Sapiehowie próbowali dowieść, że „części [jego] tylko pewnej nabywszy i to za mężowskie pieniądze w rewersie sobie od syna danym ogłosiła się być dziedziczką całego klucza”³³⁰. Z punktu widzenia omawianego tematu, zwłaszcza sapieżyńskich roszczeń terytorialnych, pojawia się pytanie o to, jakie dobra wchodziły w skład klucza stebłowskiego w momencie śmierci A.D. Jabłonowskiego. Wiadomo, że w 1778 r. wojewodzina nowogródzka zakupiła od Pawła Beyzyma, sędziego ziemskiego krzemienieckiego, za sumę 150 000 złp Steblów oraz wsie Skleminińce, Szczerbaszyńce, Skirypczyńce, Łebedyńce, Łunczewo i Toniopiówkę oraz Sydorówkę³³¹. Intromisja wzięta przez Sapiehów 12 lipca 1791 r. wskazuje natomiast, że – oprócz wspomnianych wyżej majątków – klucz stebłowski obejmował również wsie: Chilki, Jabłonówka, Kosmaki, Hłuski i Wereszczaki, co wskazuje bardzo wyraźnie, że F.W. Jabłowska, wbrew przyjętej przez siebie narracji, nie była dziedziczką całego klucza stebłowskiego, a jedynie jego większej i bardziej wartościowej części³³².

Wątpliwości Teofili i Józefa budziła również sama transakcja pomiędzy F.W. Jabłowską a P. Beyzymem. Warto w tym miejscu cofnąć się do 1720 r., kiedy Aleksander Jabłonowski odkupił Steblów wraz z przyległościami od Daniela Wyhowskiego. Według informacji zamieszczonej w „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego” prawo do tych ziem rościli również sukcesorowie Pawła Tetery, Mikołaj Beyzym i Franciszek Ostrowski, którzy na przestrzeni 1753 i 1754 r. sprzedali jedną połowę klucza stebłowskiego Wincentemu

³²⁷ Tamże.

³²⁸ Wypis z ksiąg grodzkich województwa kijowskiego z 21 VII 1791 r. Manifest przeciwko F.W. Woronieckiej, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 9.

³²⁹ Ten sam zarzut T. Sapieżyna wysuwała wobec Augusta Dobrogosta. Zaskarżenie syna, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 83.

³³⁰ Objasnienie sprawy między [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 24v.

³³¹ Wypis z ksiąg grodzkich krzemienieckich z 7 II 1778 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 70-72, nr 6912, k. 18.

³³² Wypis z ksiąg grodzkich województwa kijowskiego z 12 VII 1791 r. Wzięcie przez Sapiehów w posesję klucza stebłowskiego, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 7.

Beyzymowi, drugą zaś Michałowi Radziwiłłowi³³³. Wprawdzie zebrane archiwalia nie pozwalają stwierdzić jak dokładnie przebiegał w tamtym czasie proces o klucz steblowski, wiadomo natomiast, że J.A. Jabłonowski utrzymał się w jego posiadaniu, o czym zresztą świadczyły jego liczne fundacje na tych ziemiach³³⁴. Z badanej korespondencji wynika ponadto, że wojewoda nowogródzki potwierdził swój status dziedzica, na mocy zawartej z P. Beyzymem ugody³³⁵. Nie zaprowadziło to jednak wiecznej zgody między stronami, gdyż F.W. Jabłonowska po śmierci męża – jak można wnioskować po jednym z listów wojewodziny braclawskiej i zgromadzonych przez T. Sapieżynę dokumentach – procesowała się z P. Beyzymem, najpierw przegrała z nim sprawę, a następnie, jak wspomniano, odkupiła od niego sporne tereny³³⁶. Transakcja ta w oczach Sapiehów – ale nie tylko, ponieważ przeciwko niej opowiadali się również Anna i Maciej Lanckorońscy oraz A. Jabłonowska – była dowodem podstępny, za pomocą którego wdowa chciała przejąć dobra steblowskie jako swoje dziedziczne. Tak też sprawę przedstawiali w swojej korespondencji oraz w skierowanych przeciwko F.W. Jabłonowskiej manifestach³³⁷.

Jednym z wątków toczącego się sporu była głośna sprawa najazdu J. Sapiehy na Lachowce w 1791 r., podczas którego miało dojść nie tylko do gwałtów, ale również grabieży. Krajczy, jak manifestowała przeciwko niemu Franciszka Wiktoria, „komendanta garnizonu lachowieckiego i cały garnizon, tudzież murgrabiego pałacowego i innych biciem i gwałtem do przysięgi przymuszał”³³⁸, miał również zabrać z pałacu kosztowności po J.A. Jabłonowskim oraz odpieczętować jej listy³³⁹. Chociaż Sapiehowie próbowali wytłumaczyć zachowanie Józefa, dowodząc, że „w czasie bytności swojej w Lachowcach od posesorów klucza lachowieckiego i sąsiadujących odbierał [on] przychylne sobie odwiedziny, które w przekonaniu JO księżnej obżalowanej [F.W. Jabłonowskiej] niesłusznie jakoby na jej ucisk wyobrażone zostały”³⁴⁰ to sprawę należy uznać za niejednoznaczną. Biorąc jednak pod uwagę wcześniejszy najazd dóbr teofilpolskich w celu wymuszenia na wojewodzinie nowogródzkiej

³³³ Steblów, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1890, t. 11, s. 310.

³³⁴ A. Betlej, *Sibi, Deo, Posteritati*, s. 215-217.

³³⁵ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Berezdów, 2 III 1778 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 108, nl.

³³⁶ Tamże. Wiadomo, że sprawa toczyła się w Trybunale Litewskim. T. Sapieżyna do [?] Kruszewskiego, Wisznice, 25 X 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 350v.

³³⁷ Wypis z ksiąg grodzkich województwa brzeskiego z 14 VII 1779 r. Manifest J. Sapiehy, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 133, k. 221.

³³⁸ Wypis z ksiąg grodzkich krzemienieckich z 1 XII 1791 r. Manifest Sapiehów przeciwko F.W. Jabłonowskiej, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 61v.

³³⁹ Wypis z ksiąg grodzkich województwa kijowskiego z 13 VII 1791 r. Manifest Sapiehów przeciwko F.W. Jabłonowskiej, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 9. Por. Sumariusz dokumentów JO Księżnej Teofili z Xiążąt Jabłonowskich Sapieżyny [...], tamże, sygn. 80, nr 6981, k. 2.

³⁴⁰ Wypis z ksiąg grodzkich krzemienieckich z 1 XII 1791 r. Manifest Sapiehów przeciwko F.W. Jabłonowskiej, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 61v.

ustępstwa w kwestii wypłacenia sumy posagowej można przypuszczać, że także tym razem mógł on dążyć do demonstracji siły, zwłaszcza że obie strony, Sapiehowie i F.W. Jabłonowska, wyrobiły intromisję do wszystkich pozostałych po Auguście Dobrogoście dóbr, w tym klucza lachowieckiego³⁴¹. Co więcej wdowa, zgodnie z manifestem, jaki przeciwko niej wnieśli Teofila i Józef, miała w tym czasie rozpuścić garnizon Kozaków w kluczu teofilpolskim i lachowieckim, zwolnić tamtejszą służbę oraz uchylać się od spisania rejestru pozostałych po J.A. Jabłonowskim ruchomości³⁴². Wojewodzina nowogródzka, która tak jak wspomniano wyżej miała wszelkie prawo do zajmowania pałacu w Lachowcach, po zatargu z Sapiehami najpierw – nie wiadomo czy ze strachu, czy z chęci nadania wydarzeniom bardziej dramatycznego charakteru – opuściła posiadłość, a następnie wniosła przeciwko Teofilowi i Józefowi sprawę o ekspulsję w sądzie ziemskim krzemienieckim, czym niewątpliwie sprawiła im wiele kłopotu³⁴³. Przewidywano bowiem, że jeśli trafi ona do Trybunału Lubelskiego to Sapiehowie ją przegrają, w konsekwencji czego krajczyzna zostanie odsunięta od dziedziczenia³⁴⁴.

Kluczowa dla dalszych rozważań jest również „transakcja testamentowa”, w której Franciszka Wiktoria zapisała wszystkie dobra, do których rościła sobie prawo, swoim sukcesorom – Konstantemu Krukowiczowi oraz Józefowi, Karolowi, Andrzejowi, Wincentemu i Celestynowi Woroniczom. Mimo że została ona zatwierdzona przez sąd ziemski zasławski, sąd ziemski żytomierski oraz sąd ziemski i grodzki kijowski³⁴⁵ to nasuwa się pytanie, czy wojewodzina nowogródzka mogła zapisać krewnym swoje dożywocie, tym bardziej, że jego stan faktyczny nie był jeszcze wówczas ustalony. Nie rozstrzygając tej kwestii do końca należy podkreślić, iż zapis opierał się na konkretnych warunkach. Franciszka Wiktoria zatrzymała prawo zarządzania majątkiem według swojego upodobania i woli, sukcesorzy mieli natomiast pomagać jej w interesach, nie czynić przeciwko sobie żadnych kroków, nie obciążać dóbr długami oraz przyjść do posesji dopiero po jej śmierci³⁴⁶. W praktyce nie mieli więc żadnej mocy decyzyjnej w zakresie prowadzonych przez wojewodzinę nowogródzką interesów, a ich rola ograniczała się jedynie do służenia jej radą i wsparciem. Wydaje się zresztą, że chęć

³⁴¹ Sumariusz dokumentów JOXiężnej Teofili z Xiążąt Jabłonowskich Sapieżyny [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6981, k. 2.

³⁴² Wypis z ksiąg grodzkich województwa kijowskiego z 23 XII 1791 r. Manifest Sapiehów przeciwko F.W. Jabłonowskiej, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 78.

³⁴³ Diariusz sprawy pomiędzy Teofilą i Józefem Sapiehami a F.W. Jabłonowską w sądzie ziemskim krzemienieckim, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 73.

³⁴⁴ Tamże.

³⁴⁵ Tłumaczenie gubernialnej rezolucji wraz z opinią grodzieńskiego prokuratora, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 1.

³⁴⁶ Ekstrakt transakcji pomiędzy F.W. Jabłonowską i jej sukcesorami, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6981, k. 13.

uzyskania pomocy w toczącej się batalii była głównym powodem, dla którego wdowa w ogóle zdecydowała się sporządzić taki zapis, choć oficjalnie tłumaczyła, że kierowała się chęcią uniknięcia sporów pomiędzy sukcesorami³⁴⁷.

Warto jednocześnie podkreślić, że obie strony, podobnie jak w czasie sporu o wypłacenie sum posagowych, próbowały znaleźć sojusznika w osobie Stanisława Augusta. F.W. Jabłonowska donosiła mu o niesprawiedliwych i przede wszystkim nieprawnych działaniach Sapiehów, którzy mieli nawet jej oficjalistom oznajmić, że jej „wszystko zabiorą”³⁴⁸. Podobnie księżna Teofila już w sierpniu 1791 r., przebywając w Lublinie i ciesząc się poparciem Jerzego Michała Potockiego starosty tłumackiego, nieco asekuracyjnie przekonywała monarchę, że zależy jej na pokojowym załatwieniu interesu z macochą, jednocześnie zaś dodawała: „jeżeli takowy załatwienia się sposób nie zdoła mnie uchronić od jakowej szkody zyskiem istotnym mam w widoku zasłużenie dla siebie protekcji Waszej Królewskiej Mości”³⁴⁹. Jej narracja nabrała nieco innego wyrazu po śmierci krajczego w 1792 r., kiedy zwracała się do tronu nie tylko jako sukcesorka fortuny Augusta Dobrogosta, ale także wdowa po J. Sapieżu i matka dwójki jego dzieci³⁵⁰. Starając się zyskać przychyłność króla oddała mu również 400 zbrojnych pozostałych po zmarłym bracie³⁵¹. Stanisław August, choć traktował ów gest jako dowód patriotyzmu, „który nie tylko ode mnie, lecz i od całej powszechności poważanym być powinien”³⁵² odnosił się do sprawy raczej neutralnie, nie opowiadając się, przynajmniej oficjalnie, po żadnej ze stron.

Inne, znacznie bardziej obiektywne światło na istotę sporu pomiędzy T. Sapieżyną a jej macochą rzuca dość zadziwiający list Michała Szydłowskiego do króla, w którym negował on jakiegokolwiek prawa wojewodziny nowogródzkiej, *de facto* swojej ciotki, do spadku po zmarłym Augustie Dobrogoście. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment owego listu, w którym M. Szydłowski posądział wręcz F.W. Jabłonowską o nieczyste zamiary: „wyznam szczerze Miłościwy Panie, iż zamiar i przyobiecane względy Twoje dla Księżny wcale nie na taki koniec jak powinienem był się spodziewać będą od niej użyte. Chełpi się z tego, co nie powinna, że mam obronę króla, lecz jej niepotrzebna obrona, gdyż jej nikt nic nie wydziera i brać gwałtem nie chce”³⁵³. Odnosząc się do rozpoczętej przeciwko Sapiehom sprawy o ekspulsję dodawał

³⁴⁷ Tłumaczenie guberalnej rezolucji [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 1.

³⁴⁸ F.W. Jabłonowska do Stanisława Augusta, Zawałów, 5 V 1792 r., BCz., rkps 992, s. 176. Por. Prośba F.W. Jabłonowskiej do S. Augusta, KB PAN, rkps 6.

³⁴⁹ T. Sapieżyna do Stanisława Augusta, Lublin, 30 VIII 1791 r., BCz., rkps 736, s. 393. Por. J. Sapieha do Stanisława Augusta [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 215, k. 26.

³⁵⁰ T. Sapieżyna do Stanisława Augusta, Wisznice, 26 I 1792 r., BCz., rkps 736, s. 403.

³⁵¹ Stanisław August do T. Sapieżyny, Warszawa, 9 VII 1791 r., BCz., rkps 736, s. 227.

³⁵² Tamże.

³⁵³ M. Szydłowski do Stanisława Augusta, Lachowce, 16 lipca 1791 r., BCz., rkps 736, k. 471.

natomiast, że krajczy wziął wraz z żoną intromisję do dóbr po Auguście Dobrogoście, lecz nie wyrządził tym krzywdy wojewodzinie nowogródzkiej – „na niczym jej nie zbywa i we wszystkim zadosyć czyni opisom tym, które Ś.P. syn z matką uczynił, że jej rządów nie pozwala, bo ich za życia syna nie miała, jak opiewa jej zrzeczenie swych praw dożywotnich”³⁵⁴. Z punktu widzenia interesów ciotki M. Szydłowski oceniał zresztą jej dążenia do zachowania całości obciążonej licznymi długami fortuny za niekorzystne. Radził zatem, aby zrezygnowała z drogi prawnej i zdecydowała się na kompromis, zaś osoby, które ją od tego odciągały nazywał obłudnymi i chciwymi³⁵⁵.

W 1792 r. sąd asesorski wydał korzystny dla krajczyny dekret, mianowicie skasował transakcję zawartą pomiędzy J. Woronieckim a A.D. Jabłonowskim o Jabłonów Litewski oraz nakazał zwrot wszystkich znajdujących się w nim ruchomości, w tym koni i bydła³⁵⁶. Z punktu widzenia omawianego tematu ważne są jednak wydarzenia, jakie nastąpiły w 1793 r. W styczniu tego roku T. Sapieżyna otrzymała od konfederacji województwa wołyńskiego świadectwo potwierdzające, że jest rodzoną siostrą i jedyną sukcesorką Augusta Dobrogosta³⁵⁷. F.W. Jabłowska niespełna miesiąc później odwołała natomiast w Kamionce Wołoskiej transakcję z K. Krukowiczem i rozpoczęła kroki prawne w celu jej ekstabulacji³⁵⁸, zaś w lipcu 1793 r. uczyniła plenipotencję Andrzejowi Strowskiemu, w której upoważniła go do zapisania się z księżną Teofilą na kompromis, chcąc zapewne jak najszybciej podzielić majątek i uniknąć kosztów związanych z dalszym prowadzeniem sprawy³⁵⁹. Superarbitrem wyznaczono wówczas Stanisława Zagórskiego, a termin sądu kompromisarskiego ustalono na dzień 10 września 1793 r. w Lachowcach³⁶⁰. Zawarcie ugody przeszkodził jednak K. Krukowicz, który broniąc swoich praw do majątku wojewodziny nowogródzkiej twierdził, że „uczyniona komu bądź darowizna, czyli mająca się brać po śmierci, czyli za życia jest jednak zawsze własnością tego komu dana i dziedzicem tego majątku nikt więcej być nie może jak ten któremu zapisano, a księżna Jabłowska sukcesorom zapisała wszystko, więc ni księżna Sapieżyna ani kto inny obierać i

³⁵⁴ Tamże, k. 471v.

³⁵⁵ Tamże, k. 472.

³⁵⁶ Kopia dekretu asesoryjnego kasującego transakcję rezygnacyjną pomiędzy A.D. Jabłonowskim a J. Woronieckim, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 133, k. 70.

³⁵⁷ Świadectwo konfederacji województwa wołyńskiego z 21 I 1793 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 133, k. 70v.

³⁵⁸ Prośba F.W. Jabłowskiej z 11 II 1793 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 133, k. 70v.

³⁵⁹ Plenipotencja F.W. Jabłowskiej dana A. Strowskiemu we Lwowie 18 VII 1793 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 133, k. 71v.

³⁶⁰ Objaśnienie sprawy między JO Xżną Imcią Teofilą z Xiążąt Jabłonowskich Sapieżyną [...] a JO Xżną Imcią Franciszką Wiktoryą Jabłowską [...] zapisem kompromisarskim dnia 18 lipca 1793 roku w Lwowie [...] uczynionym, tegoż dnia i roku w aktach lwowskich oblatowanym, objęty i przez kompromis toczący się, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 77, sygn. 6964, k. 67.

kasować tego nie może”³⁶¹. Mimo że tak jak wskazano wyżej, F.W. Jabłonowska zaskarżyła uczynioną transakcję i doprowadziła do jej skasowania w marcu 1793 r. K. Krukowicz, wciąż licząc na zwiększenie swojego stanu posiadania, kierował przeciwko niej i T. Sapieżynie kolejne manifesty³⁶².

Bez względu na sprzeciw K. Krukowicza 7 marca 1794 r. w Lachowcach sąd kompromisarski pod przewodnictwem S. Zagórskiego wydał w trybie zaocznym dekret, który został oblatowany w aktach ziemskich zasławskich oraz grodzkich kijowskich³⁶³. Anulował on zapis dożywocia ogólnego z 1766 r., a za obowiązujące uznał późniejsze dyspozycje J.A. Jabłonowskiego oraz jego testament z 1776 r. Tym samym całą fortunę po Augustcie Dobrogoście, w tym dobra stebłowskie, przysądził krajczynie i w tym celu wyznaczył na dzień 1 czerwca 1794 r. zjazd w Stebłowie³⁶⁴. Wysokość zadośćuczynienia księżnej Teofili szkód wynikających ze złego użycia dożywocia i zmarnotrawienie przez wojewodzinę nowogródzką ruchomości po J.A. Jabłonowskim miała natomiast zostać ustalona podczas zjazdów w Jabłonowie Litewskim i Lachowcach, które zaplanowano odpowiednio na 25 kwietnia oraz 1 lipca 1794 r.³⁶⁵ Podobnie kwestię sukcesji dóbr leżących w Galicji i Lodomerii – prawo galicyjskie przewidywało, że w majątku po zmarłym Augustcie Dobrogoście mogła partycypować zarówno T. Sapieżyna jak i F.W. Jabłonowska – miano rozstrzygnąć na zjeździe we Lwowie 1 maja tego roku³⁶⁶.

Jak można się było spodziewać wojewodzina nowogródzka zaskarżyła niekorzystny dla siebie wyrok manifestem „o uciążliwość i nieważność dekretu, jako wyzuwającego siebie z całej substancji majątku”³⁶⁷. Księżna Teofila pisała nawet do syna, że wdowa była bardzo pewna swojej pozycji. Mianowicie miała przygotowywać się do wyjazdu do Kamieńca „z wielkim rozmachem [...] a mając wsparcie byłego gubernatora otrzyma wszystko, czego chce w Petersburgu z pomocą swoich siostrzeńców”³⁶⁸. Ostatecznie, choć krajczyna nadal uważała prawa macochy za „podejrzane”³⁶⁹, 15 grudnia 1796 r. w Kamieńcu kobiety zdecydowały się

³⁶¹ Tłumaczenie gubernialnej rezolucji [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 1.

³⁶² Nawet po zawarciu kompromisu w 1796 r. sukcesorzy F.W. Jabłonowskiej utrzymywali, że był on „nieprawny i niesprawiedliwy”, a T. Sapieżyna pogwałciła prawa wojewodziny nowogródzkiej, która ze względu na niedopuszczenie ich do rozmów nie mogła się samodzielnie bronić. Wypis z ksiąg kontraktowych ujazdu dubieńskiego z 17 I 1797 r. Manifest K. Krukowicza przeciwko T. Sapieżynie, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 74.

³⁶³ Dekret pomiędzy T. Sapieżyną a F.W. Jabłonowską w sprawie o dożywocie i sukcesję fortuny Jabłonowskich z 7 III 1794 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 133, k. 76.

³⁶⁴ Tamże.

³⁶⁵ Tamże.

³⁶⁶ Tamże.

³⁶⁷ Manifest F.W. Jabłonowskiej z 7 III 1794 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 133, k. 76.

³⁶⁸ T. Sapieżyna do A. Sapiehy, [b.m.], 2 V 1796 r., BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 120.

³⁶⁹ T. Sapieżyna do J.M. Sanguszki, [b.m.], 12 I 1811 r., ANKr., sygn. 39, s. 373.

zawrzeć kolejny kompromis, co nie znaczy, że dążyły do zgody. O napiętej atmosferze pomiędzy nimi świadczą chociażby pojawiające się wówczas plotki, jakoby wojewodzina nowogródzka chciała otruć pasierbicę³⁷⁰. Potwierdzały to także doniesienia Tadeusza Hłasko, który w 1809 r., a więc kilka lat po zakończeniu sporu, pisał, że widział we Lwowie dokumenty, mające potwierdzać spisek uknuty przez F.W. Jabłonowską³⁷¹. Były wśród nich pisma kanclerza Andrzeja Stanisława Młodziejewskiego, Sz. Szydłowskiego, a także bilet samego króla Stanisława Augusta, który miał być jednak „daleki od wszelkiej zdrady”. Szczególną wartość miało mieć natomiast kilkanaście biletów autorstwa wojewodziny nowogródzkiej. Mianowicie, w jednym z nich miała nawet napisać, żeby otruć T. Sapieżynę, „bo inaczej przez żaden sposób do dożywocia trafić nie można”³⁷².

Na mocy zawartej w 1796 r. ugody, zgodnie z prawem obowiązującym w Galicji, F.W. Jabłonowska otrzymała połowę znajdujących się na tym terenie dóbr, mianowicie Kamionkę Wołoską, Hrebenkę, Chorosno oraz klucz stronibabski, a także zobowiązała się spłacić „galicyjskie” długi Augusta Dobrogosta oraz połowę tychże długów J.A. Jabłonowskiego³⁷³. Weszła ponadto w posiadanie klucza stebłowskiego, Jabłonowa Litewskiego – ten ostatni przejęła bez biblioteki, którą oddała T. Sapieżynie³⁷⁴ – oraz jurydyki lwowskiej wraz z pałacem, tzw. Chorowszczyzny³⁷⁵. Miała również zwrócić księżnej Teofili sumy, którymi obciążyła majątek oraz te, które uzyskała ze sprzedaży dóbr³⁷⁶. W zamian T. Sapieżyna zapłaciła jej 35 000 złp na wykup wsi Wereszczaki w kluczu stebłowskim spod zastawy [?] Mossakowskiego, 150 000 złp na zaspokojenie pretensji do tegoż klucza ze strony rodziny Apostołów, 91 000 złp na spłatę długu [?] Szwejkowskiego, a także 516 000 złp na poczet uregulowania pozostałych po J.A. Jabłonowskim zobowiązań. Odstąpiła jej ponadto 25 000 złp, które J. Woroniecki był winien A.D. Jabłonowskiemu, 480 000 złp, które znajdowały się u dłużników J.A. Jabłonowskiego oraz sumę, jaką skarb cesarski miał dopłacić do zamiany dóbr Jabłonowa Litewskiego na Kamionkę i Hrebenkę. Co więcej, T. Sapieżyna zrezygnowała z roszczeń do sum, które przeznaczyła na spłatę niektórych długów Franciszki Wiktorii, pozostawiając jej wyłącznie długi nieopłacone³⁷⁷. Obie strony wyrzekły się także pretensji do zmarnotrawionych skarbców, bibliotek i innych kosztowności oraz dochodzenia swoich praw

³⁷⁰ [?] Serponti do T. Sapieżyny, [b.m.], 22 XI 1796 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 29, nr 223, nl.

³⁷¹ T. Hłasko do T. Sapieżyny, Chorobów, 19 III 1809 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 215, k. 19.

³⁷² Tamże.

³⁷³ Projekt do zgody między JO Xiężną Imć Franciszką Wiktoria Jabłonowską [...] a JO Xiężną Imcią Teofilą Sapieżyną [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 35.

³⁷⁴ Tamże, k. 37.

³⁷⁵ Tamże, k. 35.

³⁷⁶ Tamże.

³⁷⁷ Tamże, k. 55-56v.

w dalszych procesach³⁷⁸. Takie rozstrzygnięcie, niekorzystne dla krajczyny, pokazuje tylko, że zależało jej na jak najszybszym zakończeniu konfliktu, nawet jeśli pociągało to za sobą nie tylko znaczne straty terytorialne, ale również finansowe.

Równolegle do sporu z wojewodziną nowogródzką T. Sapieżyna jako sukcesorka fortuny zmarłego brata, była stroną w procesie granicznym prowadzonym z Salomeą z Brzozowskich Sołtykową, starościną zwinogrodzką. Dotyczył on dóbr Olchowiec, a dokładnie tego, czy powinny one zostać uznane za dobra królewskie należące starostwa zwinogrodzkiego, czy dziedziczne będące częścią Lisianki. Spór miał swój początek w 1755 r., kiedy Feliks Sołtyk, nabywszy od J.A. Jabłonowskiego starostwo zwinogrodzkie, zakwestionował istniejące granice i intromitował się do okolicznych wsi: Olchowca, Niemoroza i Mizynówki, skąd jeszcze w tym samym roku został wypędzony³⁷⁹. Sołtykowie skierowali wówczas sprawę do Trybunału Koronnego Lubelskiego, lecz zgodnie z wydanymi przez niego w 1761 i 1777 r. dekretemi, rozgraniczeniem spornego terenu i rozpatrzeniem wzajemnych pretensji miały zająć się zjazdy ziemskie³⁸⁰. Rozwiązaniu sprawy stanęła na przeszkodzie śmierć wojewody nowogródzkiego. F. Sołtyk wykorzystał zaistniałą sytuację i w 1779 r. uzyskał w Trybunale Koronnym Lubelskim wyrok zaoczny, w konsekwencji którego ponownie zajął Olchowiec, czemu próbowała, aczkolwiek nieskutecznie, przeciwstawić się F.W. Jabłonowska³⁸¹. Rok później zmarł, a starostwo zwinogrodzkie przeszło w ręce jego byłej żony Salomei. 5 stycznia 1781 r. na mocy rezolucji Rady Nieustającej uzyskała ona siedmiu żołnierzy, pod eskortą których miała zostać wprowadzona do Olchowca³⁸². Objęcie dóbr uniemożliwił jej jednak F.K. Branicki, który w tym samym czasie po wygranym procesie z Jabłonowskimi wszedł w posiadanie całego klucza lisińskiego³⁸³. Sprawa była w istocie skomplikowana, gdyż oprócz S. Sołtykowej przeciwko hetmanowi występował również wojewodzie nowogródzki, A.D. Jabłonowski, który po objęciu rodzinnego majątku w 1789 r. rozpoczął starania o odzyskanie utraconych dóbr, kierując sprawę do Trybunału Koronnego Lubelskiego i poszukując protekcji Stanisława Augusta³⁸⁴.

W 1791 r. stroną w procesie stała się T. Sapieżyna, która po śmierci brata na drodze

³⁷⁸ Tamże.

³⁷⁹ Uwagi przyjacielskie nad dekretem sądów JK Mości Asesorskich w sprawie o dobra Olchowiec z przyległościami w roku 1792, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 187.

³⁸⁰ Wyjaśnienie sprawy, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 298.

³⁸¹ Uwagi przyjacielskie nad dekretem [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 187. Por. Stan sprawy z powództwa S. Sołtykowej przeciwko F.K. Branickiemu, F.W. Jabłonowskiej i sukcesorom J.A. Jabłonowskiego, BCz., rkps 931, nl.

³⁸² Stan sprawy z powództwa [...], BCz., rkps 931, nl.

³⁸³ Wyjaśnienie sprawy, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 298.

³⁸⁴ A.D. Jabłonowski do Stanisława Augusta, [b.m.], 20 VII 1789 r., BCz., rkps 922, s. 129. Por. A.D. Jabłonowski do Stanisława Augusta, Steblów, 22 VI 1789 r., tamże, s. 133.

porozumienia z F.K. Branickim zdołała odzyskać, utraconą przez macochę, połowę klucza lisiańskiego (Buda Stara, Kobylak, Pawłówka, Zaliskie, Wodzianiki, Bursaki) wraz z Olchowcem. Roszcząca sobie prawo do tych ziem S. Sołtykowa, jako że spór dotyczył dóbr królewskich, postanowiła szukać sprawiedliwości w sądzie asesorskim, w którym pozwała F.K. Branickiego oraz Jabłonowskich i ich sukcesorów o zwrot dóbr oraz nadgodzenie poniesionych szkód. 25 stycznia 1792 r. asesoria, pod przewodnictwem H. Kołłątaja, wydała wyrok, na mocy którego Olchowiec został włączony do starostwa zwinogrodzkiego, F.K. Branicki został ukarany karą 6000 grzywien, zaś sukcesorzy J.A. Jabłonowskiego 360 grzywien³⁸⁵. Na dzień 9 lipca 1792 r. wyznaczono do Olchowca zjazd w celu obliczenia sum, jakie miały należeć S. Sołtykowej za czas, kiedy nie była dopuszczona do posesji³⁸⁶.

Bieg wydarzeń zmieniła jednak sytuacja polityczna w Rzeczypospolitej w 1792 r.³⁸⁷ Mianowicie, po zawarciu konfederacji targowickiej F.K. Branicki zaskarżył niekorzystny dekret sądu asesorskiego manifestem złożonym w aktach łuckich konfederackich województwa wołyńskiego³⁸⁸. Odpowiednią notę do konfederacji przesłała również T. Sapieżyna, która negowała wyrok asesorii, wskazując na dwa dekryty Trybunału Lubelskiego z 1761 i 1777 r., a także powołując się na konstytucję sejmową z 1768 r., zgodnie z którą dwa tak samo brzmiące dekryty trybunalskie wydane w jednej sprawie czyniły ją „osądzoną wiecznie, trwałą i nieporuszoną”³⁸⁹. Przy wsparciu ambasadora rosyjskiego Jakoba Sieversa, 13 maja 1793 r., zostało wydane sancitum, które uchyliło dekret i skierowało sprawę z S. Sołtykową do ponownego rozsądzenia przez sąd ziemski zwinogrodzki³⁹⁰.

Ostatni akord sprawy wybrzmiał w 1797 r., gdy T. Sapieżyna razem z F.K. Branickim pozwali starościnę zwinogrodzką przed Sądem Głównym Guberni Kijowskiej Departamentu Cywilnego. W toku przygotowań do procesu, S. Sołtykowa próbowała dowieść, że wydane przez targowiczán sancitum nie miało mocy prawnej, gdyż zostało zniesione przez sejm grodzieński, w związku z czym pojawiło się pytanie, czy można było uznać je za podstawę

³⁸⁵ Uwagi przyjacielskie nad dekretem [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 187.

³⁸⁶ Postanowienie sądu asesorskiego z 28 IV 1792 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 81, nr 6985, k. 247v.

³⁸⁷ M. Woźniakowa, *Sąd asesorski koronny (1537-1795). Jego organizacja, funkcjonowanie i rola w dziejach prawa chełmińskiego i magdeburskiego w Polsce*, Warszawa 1990, s. 283. Szerszą ocenę sądownictwa w okresie konfederacji targowickiej zawarł w swoich rozważaniach D. Rolnik. D. Rolnik, *Szlachta koronna wobec konfederacji targowickiej (maj 1792-styczeń 1793)*, Katowice 2000, s. 43-45.

³⁸⁸ Sumariusz papierów do sprawy olchowieckiej, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 266.

³⁸⁹ Nota do Stanów Skonfederowanych imieniem Xiężny Teofili z Xżąt Jabłonowskich Sapieżyny [...] przez W. Długoleckiego komornika ciechanowskiego podana w roku 1793, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 81, nr 6985, k. 263.

³⁹⁰ Objaśnienie sprawy olchowieckiej z 20 VII 1797 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 80, nr 6980, k. 269. Por. Sumariusz papierów do sprawy olchowieckiej, tamże, k. 266.

prawną do wytoczenia sprawy³⁹¹. Przyjęto jednak tłumaczenie, że konstytucja sejmowa nie obowiązywała województwa kijowskiego, bracławskiego, mińskiego i podolskiego, gdyż w momencie jej uchwalenia były to już tereny przynależne do Cesarstwa Rosyjskiego, co zresztą sejm 1793 r. zaaprobował³⁹². Na szybkim zakończeniu sprawy i tym samym uniknięciu dalszych kosztów procesowych zależało zwłaszcza krajczynie, stąd też w czerwcu 1798 r. zwróciła się do I. Branickiej z prośbą o wsparcie, choć nie wiadomo jaki był jej skutek³⁹³. Spór został rozstrzygnięty w 1799 r., kiedy Sąd Główny – wskazując na polityczny charakter wcześniejszego postępowania, nie pozwalający hetmanowi na obronę dla „rozdwójonej opinii narodu w materiach politycznych i dla zwyczajnej przy rewolucjach nienawiści osób patriotami zowiących się” – wydał dekret, w którym uznał Olchowiec za część klucza lisiańskiego oraz anulował kary grzywnien nałożone na przez sąd asesorski³⁹⁴.

Zupełnie inaczej potoczyła się natomiast sprawa T. Sapieżyny z Hieronimem i Eustachym Sanguszkami o rozgraniczenie klucza sulżyńskiego i zasławskiego. Przedmiotem sporu były wsie Medwedówka Wielka i Pechtyje, będące częścią klucza sulżyńskiego, który znalazł się w rękach J.A. Jabłonowskiego na mocy transakcji kolbuszowskiej w 1753 r.³⁹⁵ Trzeba przy tym podkreślić, że od 1740 r. dożywocie na tychże dobrach posiadał Antoni Piaskowski, a później jego synowie – Mikołaj i Jan, którzy mieli zhipotekowaną na nich sumę 90 000 złp³⁹⁶. Co się zaś tyczy Sanguszków, mimo że wcześniej nie rościli oni żadnych pretensji do Medwedówki Wielkiej i Pechtyj to w 1762 r. na mocy dekretu granicznego, o który wystarali się w Trybunale Lubelskim, włączyli obydwie wsie do klucza zasławskiego, a nowy podział został zatwierdzony cztery lata później przez sejm³⁹⁷. W 1789 r. w Warszawie A.D. Jabłonowski, po tym jak osobiście przejął zarząd nad rodzinnym majątkiem, zawarł jednak z M. Piaskowskim umowę, na mocy której odkupił od niego prawa dożywotnie do Medwedówki

³⁹¹ S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, *Trzy powstania narodowe: kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe*, Warszawa 2006, s. 23.

³⁹² Objaśnienie sprawy olchowieckiej [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 81, nr 6985, k. 269v. Por. NN do S. Jabłonowskiego, Teofilpol, 27 VIII 1797 r., tamże, k. 273.

³⁹³ T. Sapieżyna do I. Branickiej, [b.m.], 30 VI 1798 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 26, nr 142, nl.

³⁹⁴ Kopia dekretu pomiędzy F.K. Branickim, T. Sapieżyną a S. Sołtykową w sprawie o Olchowiec z 13 VII 1799 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 81, nr 6985, k. 276-281v.

³⁹⁵ Stan sprawy o Medwedówkę Wielką i o Pechtyje w kluczu sulżyńskim leżące między JO Xieźną Imcią Teofilą Sapieżyną [...] a JOO Hieronimem [...] i Eustachym [...] Sanguszkami, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 99, nr 7055, k. 95v. Dobra przejęte przez J.A. Jabłonowskiego obejmowały Sulżyn, Zawale, Dziemnice, Lisińce, Świętokrynice, Napadowce, Laskowce, Mice, Pechtyje, Bołkuny, Dracze, Medwedówkę Wielką i Małą, Markowce, Brykule, Beyzimy Stare, Ławrynowce oraz Wierzbowce. Dekret sądu kompromisarskiego pomiędzy T. Sapieżyną a Hieronimem i Eustachym Sanguszkami ustanowiony w Żukowcach 16 XI 1799 r., ANKr., ASang., sygn. 60/19, s. 42.

³⁹⁶ Tamże. Prawo dożywocia A. Piaskowskiego rozciągało się również na Medwedówkę Małą i Bołkuny. Sumaryusz dokumentów w sprawie JOXżnej Imci Sapieżyny Krajczyny WXLit. z JOO Hieronimem ojcem i Eustachym synem XXmi Sanguszkami [...], ANKr., ASang., sygn. 60-19, s. 1,4.

³⁹⁷ Stan sprawy o Medwedówkę [...], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 99, nr 7056, k. 95v.

Wielkiej, Pechtyj, Krzemieńczuków i Wolicy za sumę 136 000 złp³⁹⁸.

Sanguszkowie upomnieli się o ziemię dopiero dziewięć lat później, kiedy w 1798 r. pozwali księżnę Teofilę, która po śmierci A.D. Jabłonowskiego te dobra przejęła, w sądzie ziemskim zasławskim, domagając się od niej, oprócz zwrotu wsi, oddania sum za okres nieprawnego ich posiadania, wypłacenia rekompensaty za „dezolację dóbr, spustoszenie lasów i inne gruntowne pretensje” oraz zwrotu wydatków prawnych³⁹⁹. 30 lipca 1799 r. został wydany wyrok uznający Hieronima i Eustachego za właścicieli Medwedówki Wielkiej i Pechtyj oraz zatwierdzający włączenie wsi do klucza zasławskiego⁴⁰⁰. Krajczyna odwołała się wówczas do Sądu Głównego Guberni Wołyńskiej Departamentu Drugiego, próbując udowodnić swoje prawa do rzeczonych ziem, zarówno dziedziczne jak i dożywotnie. Pierwsze opierała na transakcji kolbuszowskiej, drugie zaś na transakcji z 1789 r. Ostatecznie obie strony zgodziły się na rozstrzygnięcie sprawy przez sąd kompromisarski pod przewodnictwem Adama Rzysszczewskiego, kasztelana lubaczowskiego, który przyznał wprawdzie sporne ziemie Hieronimowi i Eustachemu Sanguszkom, lecz odrzucił ich roszczenia finansowe⁴⁰¹. Potwierdzenie dekretu granicznego z 1762 r. nie tylko przypieczętowało oderwanie Medwedówki Wielkiej i Pechtyj od klucza lisiańskiego, ale także zamknęło księżnej Teofili możliwość roszczenia pretensji do nabytych przez A.D. Jabłonowskiego praw dożywotnich do Krzemieńczuków i Wolicy, o które upomniała się manifestem jeszcze przed ukończeniem postępowania przed sądem kompromisarskim⁴⁰².

Kilkuletni spór sądowy Sapiehowie, a później sama księżna Teofila prowadzili również z Niemiryczami i Pawszami. Jako sukcesorzy Urszuli z Krasickich Lubowieckiej i jej bezpotomnie zmarłej córki Marianny Rzewuskiej upominali się oni o część klucza wielickiego, który w 1743 r. nabył za 240 000 złp od Krasickich wojewoda mściśławski I. Sapieha⁴⁰³. Należy w tym miejscu pokrótce nakreślić tło konfliktu. Mianowicie Adam Krasicki, wszedłszy w posiadanie klucza wielickiego dzięki posagowi swej żony Izabeli z Malińskich, podzielił go na trzy części pomiędzy dwie córki i syna: Urszulę Lubowiecką, Karola Krasickiego – ostatecznie przejął on wyłącznie połowę swojej części, gdyż druga trafiła dodatkowo do Urszuli jako posag

³⁹⁸ Tamże.

³⁹⁹ Dekret sądu kompromisarskiego [...], ANKr., ASang., sygn. 60-19, s. 35.

⁴⁰⁰ Tamże.

⁴⁰¹ Tamże, s. 48. Krajczyna próbowała jeszcze zaskarżyć dekret manifestem złożonym w sądzie ziemskim Zasławskim, lecz bezskutecznie. Wypis z ksiąg ziemskich powiatu zasławskiego z 23 XI 1800 r., ANKr., sygn. 60-19, s. 71-72.

⁴⁰² Wypis z ksiąg ziemskich powiatu zasławskiego z 19 XII 1799 r. Odpowiedź Hieronima i Eustachego Sanguszków na manifest T. Sapieżyny, ANKr., ASang., sygn. 60-19, s. 67-68.

⁴⁰³ Sumariusz dokumentów do interesu z Niemierzycami [Niemiryczami] spisany 15 IX 1795 r. w Wielicku, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 126, k. 109 v. Por. Treść interesu pomiędzy Sapiehami, Krasickimi, Niemierzycami [Niemiryczami] i Pawszami, tamże, k. 173.

– oraz Helenę Niemiryczową. Schedę Heleny w kolejnych latach odkupili Krasiccy od jej syna, Aleksandra. Dobra przypadłe Urszuli, stanowiące połowę klucza wielickiego, dostały się po jej śmierci Mariannie Rzewuskiej, która nie doczekawszy się potomka, zmarła w 1726 r. Tym samym posiadana przez nią część klucza wielickiego przeszła na sukcesorów Karola i Heleny. Krasiccy uzyskali dwa korzystne dla siebie dekrety w 1731 i 1735 r., zgodnie z którymi spadek miał zostać podzielony na dziewięć głów – osiem ze strony Krasickich i dziewiątą ze strony Niemirycza, czyli w tym przypadku jedynego syna Heleny – Aleksandra⁴⁰⁴. W 1755 r. ów stan rzeczy został potwierdzony⁴⁰⁵.

Spór odżył dopiero w 1791 r., kiedy bracia Ignacy i Tadeusz Niemiryczowie, synowie Aleksandra oraz jego zięć Jan Pawsza skierowali przeciwko J. Sapieże manifesty i uzyskali w Trybunale Lubelskim dekret na zjazd w celu przywrócenia ich do części klucza wielickiego⁴⁰⁶. Sprawa znalazła finał w Sądzie Głównym Guberni Wołyńskiej, który w 1789 r. ponownie wydał dekret nakazujący podział schedy po U. Lubowickiej na siedem części, przy czym sukcesorzy po Krasickich uzyskali prawo do sześciu, zaś Niemiryczów do siódmej części. Księżna Teofila została ponadto zobowiązana do wypłacenia im odszkodowania za czas nieprawego posiadania tych dóbr, poczynszy od 1726 r.⁴⁰⁷. Ostatecznie zgodnie z decyzją sądu zjazdowego Niemiryczowie otrzymali czwartą część wsi Kuchar oraz połowę wsi Arsztynowicze – później zostało to zamienione na połowę Kuchar i połowę Sielec – oraz rekompensatę w wysokości 127 971 złp⁴⁰⁸. T. Sapieżyna, chcąc zachować w swoim ręku cały majątek i snując już zapewne plany jego sprzedaży zawarła w tym samym roku transakcję z T. Niemiryczem, na mocy której odkupiła wspomniane dobra za cenę 500 czerwonych złotych holenderskich i 10 183 złotych polskich srebrnych⁴⁰⁹. Jednocześnie rozpoczęła sprawę z Krasickimi o zwrot sum wynikających z kalkulacji, co zakończyło się dopiero w 1813 r., gdyż jak zapisano w objaśnieniu interesu „gdy Niemirycz komportowane dokumenta wzięwszy do przejrzania przez kilka lat oneż trzymał, dzieło zjazdowe było bezczynne”⁴¹⁰.

Przedstawione powyżej spory wyraźnie pokazują, że kluczowe znaczenie dla krajczyny

⁴⁰⁴ Niemiryczowie dążyli do tego, aby Helena przejęła cały spadek po zmarłej siostrze. Objaśnienie sprawy wielickiej z JWW Niemierzycami [Niemiryczami] i Pawszami o sukcesję po Helenie Lubowieckiej [...] w roku terażniejszym 1799 dnia 30 kwietnia nastąpionym zakończony, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 126, k. 135v.

⁴⁰⁵ Tamże.

⁴⁰⁶ Sumariusz dokumentów do interesu z Niemierzycami [Niemiryczami], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 126, k. 110.

⁴⁰⁷ Objaśnienie sprawy wielickiej z JWW Niemierzycami [Niemiryczami] i Pawszami [...], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 126, k. 136.

⁴⁰⁸ Dekretem zjazdowym na gruncie dóbr wsi wielicka 26 III 1799 r. nastąpionym sumy z kalkulacji część dóbr klucza wielickiego wynikłe, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 126, k. 128. Por. Objaśnienie sprawy wielickiej z JWW Niemierzycami [Niemiryczami] i Pawszami [...], tamże, k. 136.

⁴⁰⁹ Transakcja pomiędzy T. Sapieżyną a T. Niemiryczem z 12 IV 1799 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 126, k. 132.

⁴¹⁰ Treść interesu pomiędzy Sapiehami [...], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 126, k. 173.

miało przejęcie spadku po zmarłym bracie, które w dużym stopniu wymusiło na niej pewne działania, również te dotyczące sfery prawnej. Sukces tych wszystkich spraw procesowych, w które wnikali się Sapiehowie, a od 1792 r. już sama księżna Teofila, był wątpliwy. Zabierał czas, energię i pieniądze, a konkretny zysk trudno wskazać, a tym bardziej go wyliczyć.

6.4 Pani na Teofilpolu

Nie sposób w pełni przedstawić postaci T. Sapieżyny, a zwłaszcza jej osobowości bez nakreślenia jej relacji rodzinnych, które – tak jak wykazano w poprzednim rozdziale – zaczęły ulegać rozkładowi jeszcze w czasie pobytu Sapiehów na emigracji. Powrót do Rzeczypospolitej nie zmienił tej sytuacji. Wręcz przeciwnie, nieporozumienia między małżonkami zaczęły się coraz bardziej uwidaczniać, pogłębiane przez konieczność skonfrontowania się z nową rzeczywistością i rozlicznymi wyzwaniem dnia codziennego. Wiemy o tym z listów A. Jabłonowskiej, która próbowała naprawić, a przynajmniej uspokoić napiętą sytuację pomiędzy Teofilą i Józefem i tym samym uniknąć ewentualnych plotek na ich temat⁴¹¹. Jak pisała bowiem do młodszej siostry: „uważać trzeba, żeby nie trzymać się siebie w złym języku, cała Polska widziała i wiedziała jak z sobą żyliście, jaka jednomyślność panuje między wami, jak oczyszczone zostanie ochłodzenie, które nastąpi i na które cały świat obróci oczy. Poza tym obowiązek przysięgi nie może być w żaden sposób osłabiony przez czas, który niszczy rzeczy [...] w międzyczasie błagam Cię, zapomnij o wszystkim i zacznij na nowo kochać ojca swoich małych dzieci, nie jest zdolny P. Józef sam się nigdy rządzić, opuścić jego interesu jest to stawiać się winną restytucji onych straty dla dzieci wszystko musi być dobrze”⁴¹².

Relacje pomiędzy małżonkami, mimo starań A. Jabłonowskiej, nie uległy jednak poprawie. Co więcej, w Rzeczypospolitej znacznie trudniej niż we Francji było zachować pozory zgodnego, opartego na wzajemnym poszanowaniu, małżeństwa. O pełnej niezgody atmosferze panującej w Wisznicach świadczą słowa wojewodziny braclawskiej: „cnotliwy obożny [M. Domański] donosi mi, że noce bezsenne, pisanie ustawiczne, kłótnie wielorakie dzieją jej momenta”⁴¹³. Z biegiem czasu w krajczynie coraz bardziej krystalizowała się myśl o rozstaniu z mężem, co jak można przypuszczać wynikało głównie z dzielących ich różnic

⁴¹¹ O tym, że wojewodziny braclawskiej zależało właśnie na uniknięciu plotek świadczy fakt, że sama posiadała o krajczym zdanie bardzo krytyczne. Nie bez przyczyny w jednym ze swoich listów pisała: „domu ich nie znałabym nigdy, ani los ich żaden nie dotykałby mnie żebym w nim mego skarbu ciebie moja siostrzyczko nie miała, atoli to P. krajczy zrobił, że póki żyć będzie nigdy o dzieciach jego nie pomyślę w żadnym sposobie, smutna rzecz moja siostrzyczko, gdy krew jej w nich widzę”. A. Sapieżyna do T. Sapieżyny, [b.m.], 1779 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 26, nr 3, nl.

⁴¹² A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 25, nr 89, nl. Por. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Berezdów, 2 III 1778 r., tamże, nr 108, nl.

⁴¹³ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 22 VI 1780 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 26, nr 45, nl.

osobowościowych. Podkreślił to m.in. S. Kieniewicz. W swojej pracy poświęconej Adamowi Sapieżowi scharakteryzował on krajczego jako postać przeciętną, zawdzięczającą swoją pozycję polityczną i ekonomiczną małżonce, o której zdecydowanie bardziej pochlebnie napisał, że była: „rycerska, egzaltowana, cnotliwa w miarę, żądna władzy i szlachetnych czynów”⁴¹⁴. Wzajemne niezrozumienie pomiędzy Sapieżami musiało być duże, skoro w 1784 r. księżna Teofila pisała do C.A. Gérarda de Raynevala: „jestem z ludźmi, którzy tylko wiedzą, jak sprawić mi smutek i to więcej niż potrzeba, aby wprawić mnie w najgorszy nastrój [...] moja sytuacja [...] pogarsza się z dnia na dzień, gdybyś ją zbadał, poczułbyś się wzruszony”⁴¹⁵.

Warto w tym miejscu podkreślić, że użyty w tytule rozdziału cytat nie został wybrany przypadkowo, gdyż księżna Teofila choć nie zrezygnowała z aktywności na wielu polach to jednak w swoich listach przedstawiała siebie głównie jako osobę schorowaną i nieszczęśliwą⁴¹⁶. O ile jej stan fizyczny nie podlega większej dyskusji, o czym świadczy chociażby fakt, iż znajdowała się pod stałą opieką lekarzy, w tym królewskiego doktora [?] Humberta⁴¹⁷ – w zgromadzonym materiale źródłowym można odnaleźć również wyciągi z podręcznych encyklopedii zdrowia oraz recepty, m.in. krople do oczu, jakkolwiek nie koniecznie muszą one świadczyć o jej przypadłościach zdrowotnych, to jednak stwierdzić trzeba, że jest ich sporo, więc nieprzypadkowo były czynione⁴¹⁸ – to przyczyn jej stanu emocjonalnego, jak się wydaje, należy szukać właśnie w nienajlepszych relacjach rodzinnych.

W 1784 r. T. Sapieżyna podjęła decyzję o rozstaniu z mężem, lecz z myślą tą nosiła się co najmniej od 1780 r. Z analizowanego materiału źródłowego wynika, że początkowo rozważała rozwód, który w epoce nowożytnej oznaczał orzeczenie nieważności małżeństwa⁴¹⁹. Ostatecznie jednak do tego nie doszło, choć analizowany materiał źródłowy nie dostarcza odpowiedzi na pytanie: dlaczego, możemy tylko przypuszczać, że małżonków łączyło zbyt wiele interesów ekonomicznych. Należy zwrócić przy tym uwagę, że procedura rozwodowa była skomplikowana i wymagała skrupulatnego, a przede wszystkim przemyślanego

⁴¹⁴ S. Kieniewicz, *Adam Sapieha (1828-1905)*, s. 2. Por. J. Skowronek, *Z magnackiego gniazda*, s. 10.

⁴¹⁵ T. Sapieżyna do C.A. Gérarda de Raynevala, [bm], 5 VII 1784 r., MNW, sygn. 1114, k. 247-247v.

⁴¹⁶ T. Sapieżyna do A. Czapskiej, Wisznice, 27 VI 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 328. Por. T. Sapieżyna do T. [?] Rossetera, Wisznice, 27 VII 1785 r., tamże, k. 331.

⁴¹⁷ W jednym ze swoich listów do doktora Humberta opisywała swój stan fizyczny w następujący sposób: „Nie wychodziłam z łóżka od trzech dni, towarzyszy mi przez całą noc gorączka, duże pragnienie, ból głowy, bezsenność, co razem doprowadza mnie do wielkiej słabości”. T. Sapieżyna do [?] Humberta, Wisznice, 21 I 1786 r., MNW, sygn. 1114, k. 366. Por. T. Sapieżyna do W. Zalewskiego, [b.m.], 17 XI 1784 r., tamże, k. 256; T. Sapieżyna do [?] Jasińskiego, Wisznice, 7 I 1786 r., tamże, k. 364. A. Sapieha do A. Zamoyskiego, 12 XII 1793 r., AGAD, AZ, sygn. 1846, s. 1.

⁴¹⁸ LNBU, f. 103, op. II, sygn. 215, k. 212-221v.

⁴¹⁹ I. Kulesza-Woroniecka, *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI-XVIII wieku*, Poznań-Wrocław 2002, s. 31.

przygotowania. Mianowicie po wniesieniu przez osobę pokrzywdzoną sprawy do sądu i potwierdzeniu zasadności skargi powoda przez konsystorz, rozpoczynało się postępowanie mające na celu udowodnienie stawianych w pozwie zarzutów w oparciu o zeznania świadków, opinie biegłych oraz dokumenty⁴²⁰. Rozwód niósł za sobą ponadto określone konsekwencje, zwłaszcza w kwestii opieki nad dziećmi, którą prawo polskie przyznawało ojcu lub jego krewnym⁴²¹. Jak wskazywała I. Kulesza-Woroniecka w swojej pracy poświęconej rozwodom w rodzinach magnackich zdarzały się jednak sytuacje, że dzieci, szczególnie te, które nie ukończyły siódmego roku życia, trafiały pod opiekę matki. Na pozostanie w jej domu najczęściej pozwalano córkom, przy czym ojcu przysługiwało prawo do podejmowania najważniejszych decyzji związanych z ich edukacją czy zamążpójściem⁴²². Wynikało to z założenia, że za odpowiednim wychowaniem syna może stać tylko mężczyzna, zaś córki kobieta⁴²³. W takim przypadku T. Sapieżyna zachowywałaby jedynie możliwość opieki nad pięcioletnią wówczas Anną. Rozwód wiązał się ponadto z poważnymi konsekwencjami finansowymi, w tym kosztami samego postępowania, które w dużej mierze ponosiła osoba wnosząca sprawę⁴²⁴. W tym ujęciu narażenie się na kolejne wydatki nie było w interesie księżnej Teofili, gdyż jej sytuacja finansowa w tamtym czasie i tak nie należała do najlepszych.

Zapewne krajczyna rozważała wszystkie powyższe następstwa, aczkolwiek można wnioskować, że główną przyczyną porzucenia myśli o rozwodzie była niemożność zebrania koniecznych do jego orzeczenia dowodów. Pisała o tym zresztą bardzo wyraźnie na początku 1780 r. A. Jabłonowska, która pozostawała niestrudzona w swoich staraniach o utrzymanie jedności i zgody w kręgach rodzinnych: „kleiłam to dotąd jak mogłam, kleić to będę, póki będę mogła zostawując resztę Bogu [...]. Dziś trzeba się wrócić do aktualnej jej [T. Sapieżyny] sytuacji, co zostaje czynić i co prawnie można czynić. Rozwój moja siostrzyczko nie jest podobno w jej widoku, bo też do niego i przyczyn nie masz. Nikt nie przysięże, że byłaś przymuszona, nikt nie powie, że własny dawałaś paroch, innych więc przyczyn także nie ma, więc ten punkt zamilczany całe być powinien”⁴²⁵. Co ciekawe wojewodzina braclawska odradzała również separację, twierdząc, że T. Sapieżyna takim krokiem jedynie odda się „pod sąd kraju powszechny”⁴²⁶. Wyjściem, które uznawała za optymalne było natomiast „zrobić

⁴²⁰ Tamże, s. 44-45.

⁴²¹ Tamże, s. 123.

⁴²² Tamże.

⁴²³ Tamże, s. 124.

⁴²⁴ Tamże, s. 133.

⁴²⁵ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 28 II 1780 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 26, nr 31, nl.

⁴²⁶ Tamże.

separację nie powiadając, że jest separacja”⁴²⁷. Można przypuszczać, że chodziło również o zostawienie szansy na zgodę na wypadek, gdyby J. Sapieha zmienił swoje postępowanie. W tamtym czasie był on jednak dla A. Jabłonowskiej przede wszystkim osobą dalece niegospodarną, dlatego też uczulała siostrę, aby zwracała baczną uwagę na kondycję finansową mężowskich dóbr, a co więcej dążyła do tego, aby w przypadku rozstania zostawić przy sobie większą ich część. Radziła również, aby w ugodzie ciężące na nich zobowiązania finansowe zostały podzielone na pół z zastrzeżeniem, że każda ze stron będzie mogła zaciągać lub pomnażać długi tylko i wyłącznie na swoją schedę⁴²⁸. Opierając się na radach wojewodziny braclawskiej, krajczyna ostatecznie zdecydowała się na przeprowadzenie nieformalnej separacji. Została ona wprowadzona w życie w 1784 r., kiedy doszło do rozłączenia małżonków i podziału majątku pod pretekstem ratowania klucza wisznickiego. Relacje Sapiechów mimo rozstania nie uspokoiły ich relacji, gdyż w dalszym ciągu dochodziło pomiędzy nimi do spięć, także na tle finansowym. Mówią o tym listy T. Sapieżyny do Józefy z Mycielskich Jabłonowskiej starościny kowelskiej. W 1787 r., kiedy krajczy pojawił się w Wisznicach miał nie tylko okazać żonie wiele impertynencji, ale nawet próbować wyłudzić od niej pieniądze. Mianowicie, jak skarżyła się stryjence, „póty nie opuścił Xiążę domu mego, póki karety nie zbył mi swojej”⁴²⁹.

Osobne miejsce należy poświęcić T. Sapieżynie jako matce. Bez wątpienia z wielką dbałością podchodziła ona do wychowania swojego potomstwa, zarówno syna jak i córki, a przynajmniej zawsze to deklarowała. Wszak swoje „zasługi” w odniesieniu Aleksandra opisywała w sposób następujący: „ile mnie zatrudniał syn mój, od lat najpierwszych wieku swojego staraniem moim wypielęgowany, tyle w tej porze do której przyszedł bylam zajęta troskliwością, jakby najdoskonalej być mogła udysponowana dalsza edukacja jego. Usiłowawszy uszczęśliwić go dobrym wychowaniem, miałam do tego momentu tę korzyść, że oprócz szczególniejszej pracy nad uformowaniem serca i charakteru jego, tyle tu przy mnie nabył nauk, jak rzadko dać ich może domowa edukacja, przy nierównie większych nawet jak były w mocy mojej sposobach”⁴³⁰.

Stosunkowo niewiele wiadomo na temat edukacji Anny, pobierającej do 1787 r. nauki we Francji. W Bibliotece Polskiej w Paryżu zachował się wiersz, jaki napisała z okazji imienin matki, co poniekąd wskazuje, że przejawiała zainteresowania literackie⁴³¹. Na pewno

⁴²⁷ Tamże.

⁴²⁸ Tamże.

⁴²⁹ T. Sapieżyna do J. Jabłonowskiej, [b.m.], 1 IX 1787 r., MNW, sygn. 1114, k. 452.

⁴³⁰ T. Sapieżyna do J. Szwederskiego, [b.m.], 21 XI 1787 r., BCz., rkps 7043 II t. 25, s. 135.

⁴³¹ Wiersz A. Sapieżanki „Do mojej Mamy”, BPP, sygn. 127, nr 54, k. 275.

początkowo przebywała pod opieką pani Beauregard⁴³², natomiast w 1785 r. została umieszczona na pensji przyklasztornej w Nancy. Taka ścieżka edukacji zapewne nie do końca odpowiadała rozległym ambicjom T. Sapieżyny i jej zamiłowaniu do nauki – w jednym z listów opisywała siebie nawet jako przeciwniczkę klasztorów⁴³³ – lecz mieściła się w jej możliwościach finansowych. O zaangażowaniu krajczyny w kształcenie córki świadczy fakt, że osobiście układała dla niej program nauczania oraz starała się otoczyć ją ścisłą kontrolą. Na przykład przełożonej pensji [?] Planty wydała dyspozycje, aby Anna oprócz czytania Pisma Świętego pobierała lekcje rysunku, historii, arytmetyki, jak również tańca i gry na klawesynie⁴³⁴. Dużą uwagę przywiązywała ponadto do nauki języka francuskiego, czemu miała służyć wymiana korespondencji pomiędzy Sapieżanką a A.V. de Murinais⁴³⁵. Warto to podkreślić, tym bardziej, że edukacja dziewcząt w drugiej połowie XVIII stulecia wciąż stała na raczej niskim poziomie, choć niewątpliwie w kręgach szlacheckich coraz bardziej dostrzegano jej znaczenie⁴³⁶. Nadzór księżnej Teofili dotyczył nie tylko kwestii edukacyjnych. Kiedy zleciła namalowanie portretu córki bardzo dokładnie opisała, jak dziewczynka powinna wyglądać, zaś po jego wykonaniu instruowała M. Paca: „pani przełożona w Nancy właśnie ogłosiła mi portret mojej córki, proszę, abyście ją zapytali, sprawdzili, czy jest do niej dostatecznie podobna i czy starannie ją ułożyła”⁴³⁷. Jednocześnie nieco dziwi fakt, że do sakramentu komunii świętej Anna została przygotowana dopiero po swoim powrocie do Rzeczypospolitej⁴³⁸.

W swoich działaniach okołoedukacyjnych krajczyna niezmiennie mogła liczyć na pomoc, sprawującego już od dłuższego czasu nadzór nad dziewczynką, A.V. de Murinais, do którego na początku 1785 r. pisała: „nie mam na razie innego zasobu, jak poprosić Cię, abyś jak najczęściej polecał swoją małą podopieczną zakonnicom w Nancy, będzie to miało nieskończenie większy efekt niż to co mogłabym im powiedzieć w swoich listach, zobowiązać ich bardziej do dania jej mistrzów, których chciałam lub tych, których uznasz za koniecznych i ostatecznie zażądać, aby zdawali Ci raport ze swoich postępów”⁴³⁹. Zmiana nauczycieli wbrew

⁴³² T. Sapieżyna do A.V. de Murinais, [b.m.], 24 VIII 1782 r., BCz., rkps 7043 II t. 25, s. 105.

⁴³³ T. Sapieżyna do S. Jabłonowskiego, [b.m.], 13 III 1786 r., BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 29.

⁴³⁴ T. Sapieżyna do [?] Planty, Wisznice, 1 IX, 1778 r., BCz., sygn. 7043 II, t. 25, s. 29.

⁴³⁵ A.V. Murinais do A. Sapieżanki, Paryż, 22 II 1786 r., BCz., rkps 7043 II t. 25, s. 7.

⁴³⁶ M.E. Kowalczyk, J. Janicka, *„Wychowawca! O jakąż wzniosła musi to być dusza!” Prywatne guwernantki dziewcząt w czasach stanisławowskich*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2018, nr 39, s. 21.

⁴³⁷ T. Sapieżyna do M. Paca, Wisznice, 28 X 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 349. Por. T. Sapieżyna do [?] Planty, [b.m.], 19 VII 1786 r., BCz., rkps 7043 II t. 25, s. 31.

⁴³⁸ T. Sapieżyna do A. Sapieżanki, Wisznice, 27 XI 1788 r., BCz., rkps 7043 II t. 25, s. 65.

⁴³⁹ T. Sapieżyna do A.V. de Murinais, [b.m.], 21 II 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 272. Por. T. Sapieżyna do A.V. de Murinais, [b.m.], 16 I 1786 r., tamże, k. 309v.; A.V. Murinais do A. Sapieżanki, Paryż, 22 II 1786 r., BCz., rkps 7043 II t. 25, s. 7.

jej oczekiwaniom nie przyniosła większych rezultatów, czemu zaledwie rok później dała wyraz w liście do S. Jabłonowskiego: „pomimo wszystkich pięknych obietnic mniszek, przygotowuję się z żalem na zaniedbanie jej [Anny] wykształcenia”⁴⁴⁰. Mierne postępy Sapieżanki nie wynikały jednak tylko z niskiego poziomu nauczania w szkole przyklasztornej, lecz także, a może przede wszystkim, z jej niedostatecznego przykładania się do pobieranych lekcji, na co zwracali uwagę jej nauczyciele⁴⁴¹. Niezadowolenie T. Sapieżyny z przebiegu edukacji córki – obok problemów finansowych spowodowanych w pewnej mierze utratą pensji francuskiej – stało się przyczyną, dla której w 1785 r., po prawie dekadzie rozłąki, rozpoczęła starania o sprowadzenie jej do Rzeczypospolitej. Ze względu na swoje złe zdrowie i konieczność zajęcia się sprawami domowymi nie mogła jednak osobiście pojechać do Francji, stąd też zwracała się o pomoc do wyjeżdżających wtedy zagranicę niejakej Madame Richard, żony kupca z Warszawy⁴⁴², marszałkowej Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej⁴⁴³ oraz Katarzyny z Sosnowskich Platerowej⁴⁴⁴. Dzięki wsparciu tej ostatniej na początku 1787 r. udało się ostatecznie sprowadzić dziewczynkę do matki⁴⁴⁵.

Zdecydowanie więcej można natomiast stwierdzić na temat edukacji Aleksandra, który uczył się pod okiem Jana Szwederskiego, księdza Remigiusza Ładowskiego, Huberta Vautrina oraz Włocha Ambrosiusa de Serponti, którego księżna Teofila poznała na emigracji, kiedy służył jako kapitan w gwardii bawarskiej⁴⁴⁶. W późniejszych latach, gdy Aleksander był już dorosłym człowiekiem, pobierał lekcje matematyki u niejakego [?] Delaire⁴⁴⁷. Wśród przedmiotów, których uczył się w trakcie edukacji domowej można wymienić gramatykę, geografię, łacinę, arytmetykę, algebrę, geometrię, matematykę, a także architekturę cywilną i wojenną⁴⁴⁸. W dobrach matki, w Wisznicach wspólnie z siostrą spędzał również czas na uprawianiu ogródka, praktykował jazdę konną oraz wykonywał ćwiczenia fizyczne na świeżym

⁴⁴⁰ T. Sapieżyna do S. Jabłonowskiego, [b.m.], 13 III 1786 r., BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 29.

⁴⁴¹ A.V. Murinais do A. Sapieżanki, Paryż, 31 V 1786 r., BCz., rkps 7043 II t. 25, s. 11. Por. T. Sapieżyna do A. Sapieżanki, [b.m.], 13 III 1786 r., tamże, s. 73; T. Sapieżyna do A. Sapieżanki, Wisznice, 5 XII 1785 r., tamże, s. 79; T. Sapieżyna do A.V. de Murinais, Wisznice, 24 IV 1786 r., tamże, s. 124.

⁴⁴² T. Sapieżyna do S. Jabłonowskiego, [b.m.], 13 III 1786 r., BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 31.

⁴⁴³ T. Sapieżyna do I. Lubomirskiej, 26 VI 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 323.

⁴⁴⁴ T. Sapieżyna do K. Platerowej, Wisznice, 27 VI 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 314.

⁴⁴⁵ T. Sapieżyna do K. Platerowej, Wisznice, 18 III 1787 r., MNW, sygn. 1114, k. 433. Por. T. Sapieżyna do A.V. de Murinais, Wisznice, 19 III 1787 r., tamże, k. 433v.; A.V. de Murinais do A. Sapieżanki, Paryż, 13 X 1786 r., BCz., rkps 7043 II t. 25, s. 3. O tym, że Anna dotarła do Rzeczypospolitej akurat w tym czasie świadczy list żony Ambrosiusa Serpontiego do Aleksandra z 10 stycznia 1787 r., w którym polecała mu ćwiczenia fizyczne na świeżym powietrzu: „zdecydowanie popieram ogród, który uprawiasz ze swoją siostrą, znajdziesz tam dwa tysiące przedmiotów nauczania i rozrywki”. Włoszka zachęcała go również do dawania siostrze dobrego przykładu, co wskazuje, że na początku 1787 r. rodzeństwo przebywało już razem w Wisznicach. Madame Serponti do A. Sapiehy, Petersburg, 10 I 1787 r., BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 51.

⁴⁴⁶ T. Sapieżyna do Tadeusza [?], Wisznice, 27 VII 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 231v.-232.

⁴⁴⁷ A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.], 3 IX 1795 r., BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 175.

⁴⁴⁸ T. Sapieżyna do A. Sapiehy, [b.m.], 18 IV 1788 r., BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 75.

powietrzu⁴⁴⁹. Zgromadzone w Bibliotece Czartoryskich listy pokazują, że krajczyna mocno ingerowała w wychowanie syna – śledziła jego postępy, co nie było wówczas zjawiskiem powszechnym, zachęcała do sumiennej pracy, nierzadko karmiła za niedociągnięcia i zaniedbania, przez co zyskała opinię matki apodyktycznej i wymagającej. Kiedy podczas swojego pobytu w Warszawie skarżył się przed nią na ból głowy odpisała: „Olesiu, żałuję, że cierpisz na głowę, twój wiek i temperament wymagają więcej ruchu, nadto jesteś leniuch, przejechać się w dniu pięknym, choć do stada, lekarstwem byłoby na głowę”⁴⁵⁰.

Co ważne, dostrzegając znaczenie odpowiedniego wykształcenia i znajdując się zapewne pod wpływem Jeana Jacquesa Rousseau, księżna Teofila osobiście sprawowała pieczę nad edukacją Aleksandra, co jednocześnie wskazuje, że interesowała się zagadnieniami z dziedziny wychowania. Oprócz wiedzy teoretycznej sporo uwagi poświęcała umiejętnościom praktycznym. Z tego powodu stopniowo wdrażała go w sprawy gospodarcze, przysyłając mu mapy oraz dokumenty, a także informując o postępach swoich interesów⁴⁵¹. Samodzielnie uczyła syna również epistolografii, próbując szczepić w nim „styl łatwy, czuły i przyjemny, z którego to zbiór wyrazów czczych i pospolitych powinien być wyłączony”⁴⁵², a nawet prosiła, aby pisał listy w jej imieniu⁴⁵³. Sądziła bowiem, że „charakter ręki talentem jest wprawdzie spomiędzy innych najdrobniejszym, ale sobie samemu i ludziom przyjemnym, a w lik umiejętności jawnie poczytanym, kiedy złe pisanie każdego mężczyzny babskim zwykle nazywają”⁴⁵⁴. Z tego względu z dużym niezadowoleniem obserwowała jego mierne postępy, kiedy na początku Sejmu Czteroletniego przebywał w Warszawie pod opieką J. Szwederskiego, zarzucając mu lenistwo oraz niedbalstwo. Jednocześnie przekonywała go, że wysiłek, chęć nauki, a przede wszystkim ćwiczenie charakteru zaowocują w przyszłości i pozwolą zyskać mu szacunek otoczenia: „przełam więc w sobie skłonność dobrze mi znajomą do lenistwa, przełam drugą szkodliwszą jeszcze zasadzania się w złośliwym uporze, aby tego nie czynić co starsi po tobie wymagają [...] przekonaj się jak rzekłam, że każdy młody człowiek wyszedłszy na świat, znajdzie sędziów swoich w publiczności, a stąd jeżeli dosyć nie jest cnotliwym, obyczajnym wzgardę w zysku odniesie”⁴⁵⁵. W myśli wychowawczej T. Sapieżyny ważną rolę odgrywała również nauka moralności, dlatego starała się nie przyzwyczajać swoich dzieci do zbytku i

⁴⁴⁹ A. Sapieha do J. Sapiehy, Wisznice, 27 IV 178[?], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 452, k. 33.

⁴⁵⁰ T. Sapieżyna do A. Sapiehy, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 13.

⁴⁵¹ T. Sapieżyna do Sapiehy, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 63. Por. T. Sapieżyna do A. Sapiehy, [b.m.d.], s. 94.

⁴⁵² T. Sapieżyna do A. Sapiehy, Wisznice, 8 I 1788 r., BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 84.

⁴⁵³ T. Sapieżyna do A. Sapiehy, [b.m.], 18 IV 1788 r., BCz., sygn. 7040 II t. 3, s. 75.

⁴⁵⁴ T. Sapieżyna do A. Sapiehy, Wisznice, 8 I 1788 r., BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 83.

⁴⁵⁵ T. Sapieżyna do A. Sapiehy, [b.m.], 18 IV 1788 r., BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 78.

wielkopańskiego stylu życia. Ganiła na przykład [?] Listowskiego za to, że przesłał czternastoletniemu Aleksandrowi kosztowności wraz z dołączonym do nich listem, w którym zwrócił się do niego „Panie i Dobrodzieju”, gdyż jak twierdziła: „nie wchodzi bowiem w układ roztropnego wychowania, żeby wiek młody do podobnych przyzwyczajając błysków, bez których trudniej by się w czasie obejść umieli”⁴⁵⁶.

Dużą część swojego dzieciństwa Aleksander spędził pod opieką ciotki, A. Jabłonowskiej, znanej ze swoich pasji filozoficznych i przyrodniczych⁴⁵⁷. J. Skowronek wyraził przypuszczenie, jakoby było to spowodowane tym, że Teofila i Józef dopiero pomiędzy 1784 a 1786 r. powrócili do Rzeczypospolitej z emigracji, co jest jednak stwierdzeniem błędnym⁴⁵⁸. Wydaje się, że wojewodzina braćawska starała się po prostu przejąć na siebie część obowiązków związanych z wychowaniem Aleksandra i tym samym umożliwić młodszej siostrze podreparowanie zdrowia oraz zajęcie się sprawami gospodarczymi i rodzinnymi. Być może wynikało to również z nienajlepszej sytuacji finansowej Sapiehów. Nie rozstrzygając tej kwestii do końca należy zwrócić uwagę, że pobyt na przepelnionym afirmacją nauki dworze A. Jabłonowskiej oraz bliskość cenionego gabinetu historii naturalnej na pewno wywarły olbrzymi wpływ na zainteresowania młodego Sapiehy, który w historii znany jest nie tylko jako agent wywiadu napoleońskiego, ale również podróżnik i jeden z pionierów słowianofilstwa polskiego⁴⁵⁹. To właśnie tam, w Siemiatyczach, zetknął się bowiem z założycielem szkoły medycznej i ogrodu botanicznego w Grodnie Jeanem Emanuelem Gilibertem, geologiem Johannem Jacobem Ferberem oraz przyrodnikiem Janem Jerzym Forsterem⁴⁶⁰. W dobrach ciotki po raz pierwszy spotkał się również ze Stanisławem Staszicem, który w latach późniejszych popierał go jako kandydata do ręki Anny z Zamoyskich⁴⁶¹.

Trzeba podkreślić, że nieposiadająca własnego potomstwa wojewodzina braćawska odnosiła się do Aleksandra z dużą troską oraz czułością, próbując zakrzewić w nim miłość do nauki oraz szacunek dla rodziny. W jednym ze swoich listów pisała do niego: „od ciebie zależy ukończenie edukacji i zbudowanie charakteru, aby ucziwy człowiek narzekał na innych, ale korzystał z ich błędów, [...] nie rób zmartwień dobrej matce, wstydu rodzinie i przykrości przyjaciołom”⁴⁶². W innym natomiast zachęcała go do nauki: „nie zaniedbuj nauki. Masz przed

⁴⁵⁶ T. Sapieżyna do [?] Listowskiego, Wisznice, 1 III 1787 r., BCz., rkps 7043 II t. 25, s. 131.

⁴⁵⁷ J. Bąk, *Anna Paulina z Sapiehów Jabłonowska – kolekcjonerka, przyjaciółka nauk, inicjatorka przemian*, [w:] *Słynne kobiety w Rzeczypospolitej*, s. 153.

⁴⁵⁸ J. Skowronek, *Z magnackiego gniazda*, s. 25.

⁴⁵⁹ Więcej na ten temat: Z. Wójcik, *Aleksander Sapieha i warszawskie środowisko przyrodnicze końca XVIII i początku XIX w.*, Warszawa 1970.

⁴⁶⁰ J. Skowronek, *Z magnackiego gniazda*, s. 30.

⁴⁶¹ A. Tłomacki, *Sapiehowie. Linia kodeńska*, s. 133.

⁴⁶² A. Jabłonowska do A. Sapiehy, [b.m.], 2 VI, BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 2.

sobą cały wiek Ludwika IV i wieku dawnych ludzi, których jeszcze nie czytałeś. Gellert, Gesner absolutna lekcja moralności do czytania i nie ignoruj angielskich, niemieckich autorów w czasie lekcji pięknych listów”⁴⁶³. Opieka A. Jabłonowskiej nie ograniczała się jednak wyłącznie do działań edukacyjnych. Z listów Aleksandra do ojca wynika bowiem, że starała się zaspokajać wiele jego potrzeb, także tych materialnych. Na przykład jesienią 1791 r. przywiozła mu z Warszawy „prócz sukna na dwa fraki i wiele innych rzeczy”⁴⁶⁴, a także obiecała naznaczyć mu pensję⁴⁶⁵.

Pomimo podjęcia decyzji o separacji T. Sapieżyna pilnowała, aby dzieci utrzymywały kontakt z ojcem⁴⁶⁶. W Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy zachowało się kilka listów Aleksandra i Anny do J. Sapiehy z lat 1786-1790. Dotyczyły one przede wszystkim spraw domowych oraz publicznych. Aleksander, któremu zapewne brakowało kontaktu z ojcem wielokrotnie zapewniał go o swoim przywiązaniu, natomiast kiedy zachorował pisał „żeby było w mojej mocy to bym wszelkie jego choroby na siebie przejął”⁴⁶⁷. Wspólnie z siostrą przysyłał mu również swoje rysunki oraz przepisane fragmenty gazet⁴⁶⁸.

Jeśli chodzi o samego J. Sapiehę to na pewno nie uczestniczył on w życiu swoich dzieci, o czym świadczy fakt, że przebywały one głównie w dobrach matki i ciotki, natomiast w Lachowcach niezwykle rzadko. Wprawdzie nie zachowały się jego listy do Aleksandra i Anny, aczkolwiek można stwierdzić, że raczej nie interesował się ich edukacją. Wskazują na to poniekąd – umieszczane pod wiadomościami Aleksandra – notatki J. Szwederskiego, w których stwierdzał, że „JOWXca Mość Dobrodziej nie lubisz się zatrudniać odpisywaniem na listy moje”⁴⁶⁹ oraz alarmował, że chłopiec nie posiada futra na zimę⁴⁷⁰. O zaangażowaniu J. Sapiehy w wychowanie potomstwa nie świadczy na pewno konflikt, w jaki popadł z księżną Teofilą w sprawie edukacji syna. Chodziło o zatrudnienie przez nią pijara R. Ładowskiego, często bywającego w dobrach A. Jabłonowskiej, która odegrała zresztą istotną rolę w jego działalności naukowej i wydawniczej. Nie tylko korzystał on ze zbiorów stworzonego przez nią gabinetu

⁴⁶³ A. Jabłonowska do A. Sapiehy, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 6.

⁴⁶⁴ A. Sapieha do J. Sapiehy, Siemiatycze, 9 XI 1791 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 452, k. 31v.

⁴⁶⁵ A. Sapieha do J. Sapiehy, Siemiatycze, 15 XI 1791 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 452, k. 32v. Z propozycją wypłaty Aleksandrowi miesięcznej pensji nadgłosił się również jeden z wujów, aczkolwiek trudno jednoznacznie określić czy był to F.K. Sapieha, czy A.M. Sapieha. A. Sapieha do T. Sapieżyny, Warszawa, 28 II 1789 r., tamże, k. 37.

⁴⁶⁶ W jednym z listów Aleksander pisał wprost, że matka prosiła go, aby na bieżąco informował ojca o przebiegu Sejmu Wielkiego. A. Sapieha do J. Sapiehy, Wisznice, 12 XII 1789 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 452, k. 17.

⁴⁶⁷ A. Sapieha do J. Sapiehy, Wisznice, 20 X 1789 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 452, k. 19.

⁴⁶⁸ A. Sapieha do J. Sapiehy, Wisznice, 1 II 1790 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 452, k. 25; A. Sapieha do J. Sapiehy, Wisznice, 10 III 1790 r., tamże, k. 27; A. Sapieha do J. Sapiehy, Wisznice, 27 IV 178[?], tamże, k. 33v.

⁴⁶⁹ A. Sapieha do J. Sapiehy, [b.m.d.], LNBU, f. 102, op. I, sygn. 452, k. 36v.

⁴⁷⁰ Tamże.

historii naturalnej, ale także był przez nią wspierany finansowo w czasie wydawania swoich dzieł, w tym znanej „Historii naturalnej Królestwa Polskiego”⁴⁷¹. Krajczy nie doceniał jednak osiągnięć naukowych i talentów pedagogicznych R. Ładowskiego, dlatego też w geście sprzeciwu wobec decyzji małżonki zabrał syna z dóbr wojewodziny braćwawskiej⁴⁷². Przykład ten wart jest przywołania również z tego względu, że świadczy zarówno o napiętych relacjach pomiędzy Sapiehami, jak i atmosferze w jakiej dorastały ich dzieci. W 1786 r. krajczy stanął ponadto na przeszkodzie wysłaniu Aleksandra na naukę do Wilna, co spotkało się zresztą ze zdecydowaną krytyką, a przede wszystkim interwencją F.K. Sapiehy, który przestrzegał, że „każde rozróżnienie się rodziców przynosi krzywdę nienadgodzoną Olesiowi przez stratę czasu”⁴⁷³.

Tego typu odniesień w materiale źródłowym odnajdujemy znacznie więcej. Z całą pewnością można więc stwierdzić, że wszelkie decyzje J. Sapiehy dotyczące edukacji Aleksandra były niechętnie przyjmowane przez księżnę Teofilę i uznawane za przejaw jego złych intencji. W 1787 r., kiedy spotkała męża w dobrach wojewodziny braćwawskiej skomentowała jego zachowanie w sposób następujący: „nie ma szaleństw, rozpusty i nieroztropności, które nie byłyby praktykowane w tym miejscu i w obecności dzieci. [...] Annette, która nigdy nie widziała czegoś podobnego i która nigdy nie poznała swojego ojca, była nie mniej przerażona, poszła do wszystkich, aby dowiedzieć się, czy tak będzie zawsze. Na domiar złego zadeklarował, że chce odebrać mi syna, aby zapewnić mu edukację, gdyby ten wyrok był nieodwołalny, wszystko co pozostałoby mi w życiu to smutny żal, że go urodziłam, wyrzekając się na zawsze słodkiej nadziei, że to dziecko może mnie pewnego dnia pocieszyć”⁴⁷⁴. Równie negatywnie oceniała skutki opieki jaką J. Sapieha sprawował nad synem przez okres sześciu tygodni, gdyż jak pisała do A.V. de Murinaiś został on „bez żadnego mentora, niestety pozostawiony sam sobie i najgorszemu przykładowi”⁴⁷⁵. Taki sam wydzźwięk ma jeden z listów wojewodziny braćwawskiej do siostry, zarzucający J. Sapieżę umyślne działanie na szkodę syna. Jak bowiem twierdziła: „Oleś moja królowo w ten moment, gdy się z Wisznic rusza epokę zaczyna smutnie swego nieszczęścia, bo ta rezydencja wpłynie na resztę jego życia, to nie wszystkie złe wrażenia, które w nim pozostaną, o 40 tysięcy łatwiej jak o cnotliwą edukację, chce Bóg karać P. krajczego nawet na własnym jego jedynaku, bo go sam

⁴⁷¹ P. Badyńska, *Obraz Ukrainy w Remigiusza Ładowskiego Historii Naturalnej Królestwa Polskiego z 1782 roku*, „Національна та історична пам’ять”, 2013, R. 3, nr 6, s. 198.

⁴⁷² T. Sapieżyna do A. Jabłonowskiej, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. III, sygn. 412, k. 392.

⁴⁷³ F.K. Sapieha do J. Sapiehy, [b.m.d.], MNW, sygn. 1114, k. 268. Por. T. Sapieżyna do J. Szwederskiego, [b.m.], 21 XI 1787 r., BCz., rkps 7043 II t. 25, s. 135.

⁴⁷⁴ T. Sapieżyna do A.V. de Murinaiś, [b.m.], 3 VII 1787 r., MNW, sygn. 1114, k. 439.

⁴⁷⁵ T. Sapieżyna do A.V. de Murinaiś, [b.m.d.], MNW, sygn. 1114, k. 424v-425.

odrywa od dobrej edukacji, zbliżając go do łotrowskiej, od której ktoś go ochroni”⁴⁷⁶.

Jednym z głównych dążeń T. Sapieżyny w okresie małoletności jej dzieci było korzystne zaaranżowanie ich małżeństw. Okazja ku temu pojawiła się jesienią 1792 r., kiedy do Kocka w poszukiwaniu odpowiedniej partii dla swoich synów przyjechała K. Zamoyska, wdowa po Andrzeju Hieronimie⁴⁷⁷. Mimo że w Kocku przebywała wtedy również T. Sapieżyna, to jednak A. Jabłonowska, jak wynika ze wspomnień Stanisława Zamoyskiego, miała wyjść z inicjatywą, aby zapoznać Aleksandra z jedyną córką ordynatorowej – urodzoną w 1772 r. Anną⁴⁷⁸. Możemy przypuszczać, że stało się to za zgodą krajczyny, niemniej sytuacja ta po raz kolejny pokazuje rolę jaką w kręgach rodzinnych Sapiechów odgrywała wojewodzina braclawska. Należy w tym miejscu ponadto odnotować, że w tym czasie Zamoyscy brali pod uwagę wydanie córki za Tadeusza Kościuszkę, lecz spotkali się z jego odmową, gdyż podobno w dalszym ciągu darzył on uczuciem Ludwikę z Sosnowskich Lubomirską⁴⁷⁹. Niewątpliwie w konkurach o rękę Zamoyskiej młodemu Sapieże pomogło poparcie udzielone mu przez, mającego duży wpływ na decyzje ordynatorowej, S. Staszica, który usilnie starał się gasić sympatię Anny do przyszłego uczestnika wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych⁴⁸⁰. Ewentualne małżeństwo córki T. Sapieżyny z synem ordynatowej nie miało już takich konotacji i nie budziło większych emocji.

31 grudnia 1793 r. doszło do podwójnych zaręczyn, Aleksandra Sapiehy z Anną z Zamoyskich oraz Anny Sapieżanki z Aleksandrem Zamoyskim, które jak wskazywał J. Skowronek stały się dla Zamoyskich sposobem na zamaskowanie swoich kontaktów z konspiracją niepodległościową, której udzielali wówczas pomocy finansowej⁴⁸¹. Nie zaprzeczając stwierdzeniu J. Skowronka należy zauważyć, że dwa projektowane mariaże nie były do tego warunkiem koniecznym, wydaje się, że ważniejsza była tu raczej kwestia koligacji rodzinnych. Wzmocnienie związków pomiędzy obiema rodzinami, Sapiechów i Zamoyskich, poprzez zawarcie małżeństw krzyżowych okazało się jednak niemożliwe do zrealizowania w związku z nagłą śmiercią Sapieżanki na początku 1794 r. Wydarzenie to miało olbrzymi wpływ na stan emocjonalny i tak dostatecznie już schorowanej T. Sapieżyny, przez co w listach

⁴⁷⁶ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, Kock, 1780 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 26, nr 46, nl.

⁴⁷⁷ B. Szacka, *Stanisław Staszic*, Warszawa 1966, s. 29.

⁴⁷⁸ Tamże.

⁴⁷⁹ S. Askenazy, *Odgłosy polistopadowe według dziennika Anny księżny Sapieżyny 1831-1833*, Kraków 1913, s. 3. D. Nawrot, *Tadeusz Kościuszko*, Kraków 2017, s. 86.

⁴⁸⁰ Mimo to podobno jeszcze w 1794 r. Anna brała pod uwagę poślubienie T. Kościuszki. J. Skowronek, *Sapieżyna Anna Jadwiga*, [w:] PSB, Warszawa-Kraków 1994, t. 35, s. 161.

⁴⁸¹ Tamże. Pod osłoną uroczystości zaręczynowych doszło nawet do przekazania pewnej kwoty pieniędzy zaproszonemu na nie J. Zajączkowi. Tenże, *Z magnackiego gniazda*, s. 37.

kondolencyjnych, ale nie tylko, wyrażano powszechną obawę o jej zdrowie, a nawet życie⁴⁸². Był to również cios dla Zamoyskich, którzy jak można stwierdzić obdarzyli dziewiętnastoletnią Annę szczerą życzliwością. S. Staszic pisał, że „ordynatorowa [K. Zamoyska] już była słaba, to nieszczęście strasznie ją przeraziło: kilka nocy bezsennych trawi. Dzieci obtaczają ją w największym smutku, ja jak mogę tak jednych i drugich cieszę [...] pan Ordynat [Aleksander Zamoyski] brał kilka razy pióro chcąc pisać do WXiążęcej Mści, ale żal i łzy nie dopuściły mu. Prosił mnie tylko, abym imieniem jego zaklinał WXiążącą Mść żebyś ratowała swoje zdrowie, mówił zalawszy się łzami: czuję, że straciłem szczęście mojego życia, lecz nie przestanę nigdy widzieć w Xiężnej Jej Mści drugą moją matkę”⁴⁸³.

J. Skowronek w swojej pracy poświęconej A. Sapieże dowodził, że po śmierci siostry również jego małżeństwo z A. Zamoyską stanęło pod znakiem zapytania, tym bardziej że już wcześniej nie wykazywał on zainteresowania ożenkiem, próbując nawet przesunąć w czasie zaręczyny⁴⁸⁴. Rzeczywiście w grudniu 1793 r. pisał do A. Zamoyskiego, że załatwienie „ich spraw”, czyli planowanych zrękowin, co prawda „niewątpliwie najbardziej tkwi w moim sercu”, lecz zaraz potem dodawał „i niestety cierpi z powodu zwłoki zarówno z powodu złego stanu zdrowia mojej matki jak i choroby starosty boreckiego [Wiktoryna Zaleskiego]”⁴⁸⁵. W innym zaś liście, niedatowanym, aczkolwiek napisanym mniej więcej w tym samym czasie, ponownie donosił o nienajlepszej kondycji krajczyny, zapewniając jednak, że dążyła ona do „zapewnienia i przyspieszenia szczęścia jej dzieci”, co może poniekąd wskazywać, że opóźnienia wynikały nie tyle z jego złych intencji, ile z niesprzyjających, ale mimo wszystko obiektywnych okoliczności⁴⁸⁶. Bez względu na prawdziwą przyczynę tych perturbacji, zaniepokojony doniesieniami przyszłego szwagra, A. Zamoyski osobiście pojawił się w Wisznicach, gdzie spotkał się zresztą z bardzo życzliwym przyjęciem⁴⁸⁷. Zgromadzona korespondencja nie pozwala wprawdzie odtworzyć przebiegu jego pobytu w dobrach księżnej Teofili, niemniej przyniósł on oczekiwany skutek, gdyż 30 grudnia 1793 r., tak jak już

⁴⁸² F. Sapieha do T. Sapieżyny, Różana, 23 II 1794 r., BCz., rkps 7040 III t. 2, nl. Por. W. Zalewski do T. Sapieżyny, Zamość, 19 II 1794 r., tamże, nl.; A. Jabłonowska do A. Sapiehy, Berezdów, 8 III 1794 r., tamże, t. 3, s. 123.

⁴⁸³ S. Staszic do T. Sapieżyny, Zamość, 9 I 1794 r., BCz., rkps 7040 III t. 2, nl. Por. W. Zaleski do T. Sapieżyny, Zamość, 9 I 1794 r., tamże, nl.; S. Staszic do A. Sapiehy, Zamość, 8 I 1794 r., BCz., rkps 7040 IV t. 1, nl. Rozpacz A. Zamoyskiego potwierdza również pamiętnik jego brata Stanisława. B. Szacka, *Stanisław Staszic*, s. 31.

⁴⁸⁴ J. Skowronek, *Z magnackiego gniazda*, s. 36.

⁴⁸⁵ A. Sapieha do A. Zamoyskiego, [b.m.], 12 XII 1793 r., AGAD, AZ, sygn. 1846, s. 1. W. Zaleski miał zapewne pośredniczyć w jakiś sposób w zaślubinach Aleksandra i Anny.

⁴⁸⁶ W liście znajdują się życzenia noworoczne Aleksandra, co wskazuje, że list był pisany pod koniec roku. A. Sapieha do A. Zamoyskiego, [b.m.d.], AGAD, AZ, sygn. 1846, s. 4.

⁴⁸⁷ T. Sapieżyna do A. Zamoyskiego, Wisznice, 28 XII 1793 r., AGAD, AZ, sygn. 1847, s. 4. Por. T. Sapieżyna do K. Zamoyskiej, Wisznice, 28 XII 1793 r., tamże, sygn. 1823, s. 1.

wspomniano, doszło do podwójnych zaręczyn⁴⁸⁸.

Aleksander, jak twierdził J. Skowronek, w dalszym ciągu uchylał się jednak od sfinalizowania mariażowych planów swojej matki, o czym miał świadczyć list, jaki przesłała do niego A. Jabłonowska w marcu 1794 r.⁴⁸⁹ Warto w tym miejscu zacytować ów fragment: „nadal masz święty obowiązek, aby troszczyć się o swoją matkę, aby zastąpić jej wyrządzoną stratę, aby zmniejszyć tę czułość to porzucenie jego [Boga] woli tego, co niestety wszyscy straciliśmy”⁴⁹⁰. Trudno jednak jednoznacznie ocenić, czy chodziło w nim o nieposłuszeństwo Aleksandra, czy rzeczywisty strach o zdrowie T. Sapieżyny, zwłaszcza że w tym samym liście wojewodzin braclawska pisała: „rzadko otrzymuję wiadomości od mojej siostry, zbyt rzadko dla mojej troski o nią”⁴⁹¹. Być może przyczyną frasunku A. Jabłonowskiej były obydwie te sprawy. Jest to prawdopodobne, gdyż Aleksander unikał wizyt w Zamościu. Nie pojawił się na przykład na imieninach ordynatorowej, wymawiając się bólem gardła, który miał być następstwem przebytej niedawno ospy⁴⁹². Usprawiedliwienie jego absencji wzięła wówczas na swoje barki krajczyna, obawiając się zapewne, że może utracić on łaskę przyszłej teściowej. Dlatego jak pisała do K. Zamoyskiej: „nie raczysz za tym zapomnieć o synu moim, którego polecam łaskawym jej względem, pragnęłam ja wysłać go, aby dopełnił najpowinniejszej JWWMci Pani Dobrodziejki atencji przy dniu następującym jej imienin, lecz że choć po krótkiej z bólu gardła wszelako nie letkiej słabości doktor osądził zatrzymać go jeszcze w domu, przeto w tych wyrazach zawieram najwyższych pomyślności dla JWWMci Pani Dobrodziejki życzenia”⁴⁹³. T. Sapieżyna podejmowała również starania, aby przyspieszyć zaślubiny. Dlatego też, nie mogąc osobiście zjawić się w Zamościu w celu uzgodnienia intercyzy, uczyniła swoim reprezentantem Aleksandra Potkańskiego, kasztelana radomskiego⁴⁹⁴.

Ślub Anny i Aleksandra odbył się 10 czerwca 1794 r. w Klemensowie, przy czym co najmniej dwa razy był przekładany. Jednym z powodów, jak sugeruje analizowana korespondencja, był nienajlepszy stan zdrowia K. Zamoyskiej, cierpiącej „na spazmy”⁴⁹⁵. Drugim, znacznie bardziej poważnym, który musiał wzbudzić w T. Sapieżynie pewne wątpliwości odnośnie zamiarów ordynatorowej i jej rodziny, było pojawienie się w Zamościu 7 czerwca 1794 r., a więc dzień przed planowanymi pierwotnie zaślubinami, J. Szwederskiego,

⁴⁸⁸ J. Skowronek, *Z magnackiego gniazda*, s. 37.

⁴⁸⁹ Tamże.

⁴⁹⁰ A. Jabłonowska do A. Sapiehy, Berezdów, 8 III 1794 r., BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 123.

⁴⁹¹ Tamże.

⁴⁹² J. Skowronek, *Z magnackiego gniazda*, s. 37. Por. A. Sapieha do K. Zamoyskiej, Wisznice, 12 I 1794 r., AGAD, AZ, sygn. 1822, s. 1.

⁴⁹³ T. Sapieżyna do K. Zamoyskiej, Wisznice, 15 II 1794 r., AGAD, AZ, sygn. 1823, s. 3.

⁴⁹⁴ T. Sapieżyna do K. Zamoyskiej, Wisznice, 10 IV 1794 r., MNW, sygn. 1114, k. 467v.

⁴⁹⁵ A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 258.

co miało do tego stopnia rozjuszyć K. Zamoyską „że nie mogła tego ukryć”⁴⁹⁶. Zgodnie z oficjalnym tłumaczeniem starosty boreckiego W. Zaleskiego zachowanie ordynatowej było spowodowane dokuczającą jej chorobą, aczkolwiek J. Szwederski podejrzewał, że stała za tym próba uwikłania A. Sapiehy w jakieś układy. Jak bowiem pisał do swojej mocodawczyni: „niech się zawiodę w mniemaniu, ale się domyślam, że pana młodego chcą w jakieś pisma wpłatać, bo plenipotentowi zostać kazała [K. Zamoyska], mnie uchylając, jednakże nim wyjechałem wziąłem na bok Xcia Aleksandra ostrzegając, aby w żadne pisma nie wdawał się”⁴⁹⁷. W związku z tym wykorzystując czas potrzebny na przesłanie przez „biskupa brzeskiego” pozwolenia na zawarcie przez Aleksandra ślubu w innej diecezji prosił krajczyńę, aby osobiście lub „poprzez” M. Domańskiego zjawiła się w Zamościu w celu dopilnowania interesów syna⁴⁹⁸. Ową tajemniczą sprawą była zapewne kwestia uregulowania praw spadkowych Anny Zamoyskiej w związku z przygotowaniem umowy przedślubnej. Mianowicie, tak jak już zasygnalizowano w pierwszym podrozdziale, otrzymała ona bogaty posag, lecz w zamian zrezygnowała z prawa do udziału w spadku po rodzicach⁴⁹⁹. Jeśli chodzi o sam apel J. Szwederskiego to nie wiadomo jak księżna Teofila na niego zareagowała. Można jednakże stwierdzić, że nawet jeśli wzbudził jej niepokój to mimo wszystko nie zamierzała interweniować w tej sprawie, aby nie powodować napięć i doprowadzić do jak najszybszego sfinalizowania małżeństwa. Wszak niedługo później, ukontentowana z powodzenia syna, pisała do niego, że „rzadko się spełnia co czas oddala”⁵⁰⁰.

Z punktu widzenia życia prywatnego T. Sapieżyny należy zwrócić uwagę na bardzo bliskie kontakty jakie łączyły ją z synową Anną, która jak można przypuszczać zapełniła w jej życiu pustkę po zmarłej córce. Do Aleksandra pisała nawet, że „jeżeli kiedy szczęśliwość małżeńska od szczerych nawzajem uczuciach szacunku i przywiązania między synową a matką, to twej to pewnie nic by nie brakło”⁵⁰¹. Obie świetnie wykształcone i ambitne porozumiewały się na wielu polach, darząc się wzajemną sympatią i życzliwością. Po rewolucji francuskiej wspólnie wspierały emigrantów francuskich – krajczyzna gościła ich w swoich dobrach, osładzając pobyt na wygnaniu, zaś Anna wspierała niewielkimi kwotami pieniędzy⁵⁰². Często rozmawiały o sprawach domowych oraz wymieniały się wiadomościami z życia

⁴⁹⁶ J. Szwederski do T. Sapieżyny, Zamość, 8 VI 1794 r., BCz., rkps 7040 III t. 2, nl.

⁴⁹⁷ Tamże.

⁴⁹⁸ Tamże.

⁴⁹⁹ J. Skowronek, *Z magnackiego gniazda*, s. 38.

⁵⁰⁰ T. Sapieżyna do A. Sapiehy, [b.m.d.], MNW, sygn. 1114, k. 472v.

⁵⁰¹ T. Sapieżyna do A. Sapiehy, Teofilpol, 10 III 1801 r., BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 178.

⁵⁰² A. Kraushar, *Burboni na wygnaniu w Mitawie i Warszawie. Szkic historyczny (1798-1805)*, Warszawa 1899, s. 144.

towarzyskiego⁵⁰³. W ich korespondencji pojawia się również temat książek. Anna dbała, aby księżna Teofila miała dostęp do nowości literackich, dlatego nie tylko realizowała jej konkretne zamówienia, ale także samodzielnie wybierała dla niej niektóre tytuły. Polecała jej na przykład opublikowaną w 1802 r. powieść „Delphine”, która – przedstawiając rewolucję francuską z kobiecego punktu widzenia – wzbudziła we Francji liczne kontrowersje i doprowadziła do wygnania z Paryża jej autorki Anne de Staël-Holstein, powszechnie znanej jako Madame de Staël⁵⁰⁴. Wprawdzie Anna wątpiła, że książka przypadnie teściowej do gustu, lecz jak przyznawała: „ponieważ narobiła dużo hałasu i była broniona, jest to dobry ton książek”⁵⁰⁵. Relacjonowała jej również przebieg swoich podróży zagranicznych⁵⁰⁶, polecała lekarzy⁵⁰⁷, zasilala teofilpolską kolekcję ptaków⁵⁰⁸, czy informowała o postępach swoich dzieci⁵⁰⁹.

Bez wątpienia również wnuki – Anna i Leon, którzy przyszli na świat kolejno w 1799 i 1803 r. – sprawiały T. Sapieżynie wiele radości i osładzały jej w jakimś stopniu troski dnia codziennego. Nie bez przyczyny w jednym z wierszy napisanych na jej cześć znalazł się fragment: „Już Cię sarna, pies, lisek ani wilczek bawi, kiedy Lew [Leon] z swym powabem przed Tobą się stawia, a Annę gdyś ujrzała wszystkie ptaszki razem wygładziła Ci z myśli, swych wdzięków wyrazem”⁵¹⁰. Księżna Teofila szczególnie przywiązana była do wnuczki, stąd też synowa często wspominała o niej w swoich listach. W jednym z nich pisała, że „Anusia z dnia na dzień jest coraz ładniejsza i kochana [...] jaka grzeczna teraz, że już ojciec nigdy nie bije i babunia by już jej tak żywo nie broniła, jak raz pamiętam”⁵¹¹. Innym razem natomiast zapewniała, że dziewczynka ciągle wracała pamięcią do swojej wizyty w Teofilpolu: „czasem jestem zdziwiona, gdy mówi do mnie o Teofilpolu, z jaką dokładnością pamięta wszystko o tobie, ludziach wokół ciebie, dobrych sucharkach jakie jej dawałaś i olbrzymiego lokaja”⁵¹². W Bibliotece Czarotoryskich zachowały się nawet trzy liściki małej Anny, w których chwaliła się

⁵⁰³ W jednym z listów odnajdujemy na przykład informację, jakoby na Wołyniu doszło do porwania jakiejś panny, co zwiększyło kuratelę matek nad swoimi córkami. T. Sapieżyna do A. Sapieżyny, Teofilpol, 18 XII 1801 r., BCz., rkps 7043 t. 12, nl.

⁵⁰⁴ L.J. Marso, *The loving citizen: Germaine de Staël's Delphine*, „The Journal of Political Philosophy” 1997, t. 5, nr 2, s. 110.

⁵⁰⁵ A. Sapieżyna do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 104

⁵⁰⁶ A. Sapieżyna do T. Sapieżyny, Paryż, 18 XI 1803 r., BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 9.

⁵⁰⁷ Jednym z nich był doktor Mathé, będący niegdyś głównym lekarzem w armii księcia Kondeusza. A. Sapieżyna do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 77.

⁵⁰⁸ A. Sapieżyna do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040, t. 1, s. 103. Por. T. Sapieżyna do A. Sapiechy, Teofilpol, 24 IV 1803 r., BCz., rkps 7043 t. 12, nl.

⁵⁰⁹ A. Sapieżyna do T. Sapieżyny, Kraków, 12 IV 1813 r., BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 21-22. Por. A. Sapieżyna do T. Sapieżyny, [b.m.], 17 IV, tamże, s. 116.

⁵¹⁰ Wiersz „Stryjenko, wiele razy widzę Ciebie [...], BCz., rkps 2457a V, s. 21.

⁵¹¹ A. Sapieżyna do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 79.

⁵¹² A. Sapieżyna do T. Sapieżyny, Pyrmont, 20 VIII, BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 82. Por. A. Sapieżyna do T. Sapieżyny, [b.m.d.], tamże, s. 89-90.

babci, że pobierała nauki tańca i gry na pianinie oraz dziękowała jej za przesłanie sukienek i zegarków⁵¹³. Krajczyna starała się zresztą na bieżąco, m.in. poprzez J. Drzewieckiego, otrzymywać informacje o stanie zdrowia dziewczynki i wykorzystywała każdą okazję, aby – jeśli nie osobiście to przynajmniej listownie – zapewnić ją o swoich uczuciach. Do synowej pisała więc: „powiedz temu drogiemu dziecku [Anusi], że kocham go całym sercem i całuję go tak samo”⁵¹⁴.

O ile z synową łączyły księżnę Teofilę ciepłe i serdeczne kontakty o tyle z synem były one znacznie bardziej skomplikowane i zdystansowane. Ze strony Aleksandra, w czasach przed jego małżeństwem, z pewnością wynikało to w dużej mierze z okresu dorastania, wysokich wymagań stawianych mu przez matkę, jej częstej krytyki, porównywania go do młodszej „lepszego i grzecniejszego” siostry oraz braku bliższego kontaktu z ojcem. W latach późniejszych nałożyły się na to z kolei jego problemy małżeńskie. Wprawdzie kilka dni po ślubie donosił krajczynie, jakoby małżeństwo oddało go „w posiadanie osoby, która jak sądzę będzie w stanie mnie uszczęśliwić i zasłużyć na twoją dobroć”⁵¹⁵, to jednak w tym przeświadczeniu nie wytrwał długo. Pierwsze symptomy kryzysu małżeńskiego młodych Sapiehów pojawiły się bowiem krótko po zaślubinach, kiedy przebywali w Wiedniu. Sugerują to listy Aleksandra, w których informował, że nie mieszkał z Anną, lecz oddawał się pasjom naukowym, które zapewne traktował jako sposób na przezwyciężenie złego nastroju. Tak więc, jak pisał, spędzał „dzień z czterema mistrzami, jednym artyleryjskim, jednym z algebry, a innym z projektowania”⁵¹⁶. Dowiadujemy się z nich również, że nowożeńcy ze względu na szczupłe zasoby finansowe nie mogli w pełni korzystać z uciech Wiednia, starając się jak najbardziej ograniczyć wydatki. Konieczność prowadzenia skromnego życia z pewnością była dla Aleksandra krępująca, skoro prosił księżnę Teofilę o przesłanie sobie pieniędzy, nie chcąc być zależnym od żony i jej bliskich⁵¹⁷. Sytuacji nie poprawiały konflikty Aleksandra z członkami rodziny Zamoyskich, zwłaszcza zaś utarczki, w jakie wdawał się z młodszym bratem Anny – Stanisławem, który darzył go otwartą niechęcią i uznawał za człowieka zarozumiałego⁵¹⁸.

⁵¹³ A. Sapieżanka do T. Sapieżyny [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 2, nl.

⁵¹⁴ T. Sapieżyna do A. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7043 t. 12, nl. Por. T. Sapieżyna do A. Sapieżyny, Teofilpol, 5 V 1802 r., tamże, nl.; T. Sapieżyna do A. Sapieżyny, Teofilpol, 18 XII 1801 r., tamże, nl.

⁵¹⁵ A. Sapieha do T. Sapieżyny, Klemensów, 17 VI 1794 r., BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 261.

⁵¹⁶ A. Sapieha do T. Sapieżyny, Wiedeń, 22 XII, BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 248-249. Por. A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.], 10 XII, tamże, s. 251. Dokładnie w tym czasie Aleksander zorganizował w Wiedniu laboratorium, w ramach którego gromadził eksponaty przyrodnicze oraz zetknął się z kręgiem uczonych, m.in. Samuelem Bogumiłem Lindem. A. Tłomacki, *Sapiehowie. Linia kodeńska*, s. 134.

⁵¹⁷ A. Sapieha do T. Sapieżyny, Wiedeń, 22 XII, BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 250. Por. A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.], 10 XII, tamże, s. 252.

⁵¹⁸ B. Szacka, *Stanisław Staszic*, s. 35. Bójką prawie zakończyła się ostra wymiana zdań pomiędzy nimi, do której doszło w październiku 1794 r. w obecności S. Staszica i K. Zamoyskiej. Tamże.

J. Skowronek, omawiając małżeństwo Aleksandra i Anny Sapiehów, wskazywał, że w ciągu kolejnych lat stawało się ono coraz bardziej nieudane. Główną osią ich problemów miała być obojętność uczuciowa Anny, jak również jej ambicje i niechęć wobec naukowej aktywności małżonka, która wiązała się z jego częstymi podróżami⁵¹⁹. W okresie późniejszym różnić miały ich także poglądy polityczne, zwłaszcza stosunek do Francji. Anna, poprzez swoje kontakty z T. Kościuszką, sympatyzowała bowiem z prorosyjsko nastawionym środowiskiem puławskim Czartoryskich, do którego próbowała wprowadzić Aleksandra⁵²⁰. Ten jednak podczas swojej podróży zagranicznej w latach 1802-1803 nawiązał kontakt z Napoleonem, a od 1807 r. należał do jego bliskiego otoczenia⁵²¹. Oczywiście, omówienie pożycia małżeńskiego Sapiehów stanowi odrębny temat i wymaga bardziej szczegółowych badań, nie zmienia to jednak faktu, że każdy z wymienionych przez J. Skowronka elementów zapewne odegrał jakąś rolę w ich nienajlepszych relacjach i sprawił, że w 1808 r. zdecydowali się na separację⁵²².

Mimo, iż T. Sapieżyna niegdyś sama została w podobny sposób doświadczona to nie pozostała obojętna na problemy małżeńskie syna, dokładając licznych starań, aby im zapobiec. Korzystała przy tym z pomocy osób zaufanych, takich jak J. Drzewiecki, który w czasie swojego pobytu w Warszawie, gdzie miał okazję z bliska przyglądać się życiu rodzinnemu Sapiehów, uspokajał, że: „nie jest to doskonałe stadło, lecz przystojność dochowana resztę oku okrywa i wcale rozpaczać nie można, aby tak dobrze z obu stron skłonności i cierpliwość na koniec doskonałym go uczyć nie miały”⁵²³. Charakterystyczne jest jednak, że krajczyna odpowiedzialnością za rozpad życia rodzinnego obarczała głównie syna, wielokrotnie dając dowód swojego niezadowolenia, a wręcz rozczarowania jego postawą wobec żony. Wprawdzie w ich korespondencji odnajdujemy dowody serdeczności i przywiązania – Aleksander zwracał się do niej zdrobniale „Maman”, ona zaś pisała do niego pieszczotliwie „Olesiu” – lecz prawdą jest, że relacje pomiędzy nimi bywały napięte i pełne rozgoryczenia. Dobitnie świadczy o tym list, który T. Sapieżyna przesłała w 1797 r. do A. Jabłonowskiej: „kryć zatem gniewu dla syna w sercu nie mogę, ale się wylewać z przywiązaniem dla złego nie umiem, a na koniec może go kiedy zyska, bo dziś gdy widzę, że pochwał dobrać nie umie żonie, którą za najniecnotliwszą przed wszystkimi w tym kraju oczernił i którą był z własnej chęci opuścił, czy nie przyjdzie czas kiedy, że uzna i matkę dobrą, której śmierci oświadczył się żądać dla swego, jak mniemam

⁵¹⁹ J. Skowronek, *Sapieżyna Anna Jadwiga*, s. 162.

⁵²⁰ Tamże, s. 68.

⁵²¹ Tamże, s. 192.

⁵²² Z. Wójcik, *Sapieha Aleksander Antoni*, s. 570.

⁵²³ J. Drzewiecki do T. Sapieżyny, Warszawa, 18 V, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 81, nl. Por. J. Drzewiecki do T. Sapieżyny, Warszawa, 22 VII 1802 r., tamże, nr 65, nl.

szczęścia”⁵²⁴. Dla krajczyny sporym zmartwieniem był również styl bycia Aleksandra, zwłaszcza jego obojętność i dystans do otoczenia. Stąd też przed jego podróżą do krajów bałkańskich napominała go wyraźnie zaniepokojona: „miło cię widzieć jako szczęśliwego dyspozytora Wisznic, ale obawiam się, że staniesz się doskonałym mizantropem, [...] nie wiek nie pora z ludźmi nie żyć, znudzi cię ta filozofia przedwczesna”⁵²⁵.

W gruncie rzeczy, pomimo wszelkich nieporozumień, relacje pomiędzy T. Sapieżyną a jej synem można uznać jednak za silne, aczkolwiek należy pamiętać, że poza sferą emocjonalną wynikało to również z pragmatyzmu oraz obustronnej zależności. Aleksander wprawdzie nie był samodzielny finansowo i w konsekwencji skłonny do uległości wobec matki, lecz z drugiej strony jako syn i w ogóle jedyne żyjące dziecko dawał jej poczucie bezpieczeństwa, pomagając w interesach i okazując wsparcie w chorobie⁵²⁶. Krajczyna, sama będąc kobietą o wielu zainteresowaniach, doceniała naukowe pasje syna, ze względu na jego liczne podróże nazywała go nawet „Macedończykiem”⁵²⁷. Bardzo ekscytowała się na przykład, kiedy przesłała mu perski dywan z rodzinnej kolekcji⁵²⁸. Z drugiej zaś strony nie szczędziła mu krytyki nawet z błahych powodów. Jednym z nich był fakt, że Aleksander poprosił kogoś innego, a nie ją, o przesłanie sobie niebieskiego szala i tureckich chusteczek do nosa. Sytuacja ta, jak twierdziła, wprawiła ją w zły nastrój i spowodowała, że prawie zapomniała mu podziękować za życzenia i prezent z okazji imienin. Co więcej, postanowiła ukarać syna za ów „występek”, a pretekstem do tego stały się paczki, jakie przesłała za pośrednictwem J. Drzewieckiego do niego i jego żony. Jak bowiem pisała: „myślę, że mogę sobie z góry obiecać, że droga Anna będzie z niej zadowolona, ale z tobą może być inaczej, a wina nie leży po mojej stronie. Powiem ci nawet, że to co ci wysłałam jest naprawdę ze złości”⁵²⁹. Jednocześnie usilnie domagała się jego uwagi i zainteresowania. Warto w tym miejscu przywołać fragment listu, jaki M. Domański napisał do Aleksandra, gdy dowiedział się, że ten nie zamierzał spędzić z matką Świąt Wielkanocnych: „szczerze to zmartwiło księżnę, bo aż osłabła. Najmocniej życzę jak stary jego przyjaciel, abyś tu święta odbył, bo by to wprawiło księżnę w jaką chorobę, pókim bawił u księżny ustawicznie powtarzała, że mój syn nie cierpi mnie, gdy świąt ze mną odbyć nie chce”⁵³⁰.

Bez wątpienia T. Sapieżyna odgrywała zresztą ważną rolę w życiu syna, szczególnie po

⁵²⁴ T. Sapieżyna do A. Jabłonowskiej, [b.m.], 19 III 1797 r., BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 57.

⁵²⁵ T. Sapieżyna do A. Sapiehy, Teofilpol, 24 IV 1803 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 85, nl. Por. T. Sapieżyna do A. Sapieżyny, Teofilpol, 18 I 1802 r., tamże, rkps 7043 t. 12, nl.

⁵²⁶ M. Bogucka, *Między obyczajem a prawem. Kultura sarmatyzmu w Polsce XVI-XVIII wieku*, Warszawa 2013, s. 92.

⁵²⁷ T. Sapieżyna do A. Sapiehy, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 67.

⁵²⁸ Tamże.

⁵²⁹ T. Sapieżyna do A. Sapiehy, Teofilpol, 30 III 1803 r., BCz., rkps 7043 t. 12, nl.

⁵³⁰ M. Domański do A. Sapiehy, [b.m.d.], BCz., rkps 7041 IV t. 1, nl.

śmierci wojewodziny braclawskiej, która była jedną z najbliższych mu osób. Świadczy o tym chociażby sposób, w jaki reagował na często dochodzące go informacje o złym stanie zdrowia matki. Jak bowiem pisał w jednym z listów, właśnie w kontekście jej choroby: „sama niespokojność byłaby mnie od żony i córki oderwała”⁵³¹. Chcąc zrobić jej przyjemność przysyłał jej również książki, w tym wydane w 1791 r. w języku francuskim i „zdobyte z wielkim trudem”, pamiętniki Maurycego Bieniowskiego oraz ptaki, w których się lubowała⁵³². Dzięki swojemu zaangażowaniu w sprawy gospodarcze Aleksandrowi udało się z czasem zdobyć jej zaufanie, o czym świadczy fakt, że scedowała na niego niektóre swoje obowiązki. Jednocześnie w dalszym ciągu, już jako dorosły człowiek, mąż i ojciec, starał się zostać przez nią docenionym i zyskać jej łaski. Z tego powodu wystrzegał się choćby najmniejszych uchybień. W jednym ze swoich listów zapewniał, że dołoży wszelkich starań, aby zapomniała mu wcześniejsze błędzenie⁵³³, w innym zaś – wiedząc jak bardzo doceniała sztukę epistolografii – przeproszał za niedbałe pismo⁵³⁴, czy zbyt mały format papieru⁵³⁵. Podobnie, obawiając się gniewu krajczyny, prosił żonę, aby go usprawiedliwiła, kiedy przez kiepskie zdrowie nie mógł osobiście zająć się jej sprawami. Taka sytuacja miała miejsce pod koniec 1801 r. Wtedy też A. Sapieżyna pisała do teściowej: „mego męża bardzo martwi, że nie będzie mógł na kontrakty jechać i obawia się, żeby to księżna nie wzięła za lenistwo, co jest skutkiem złego zdrowia, w tym mogę mu przyświadczyć bardzo szczerze, że nie jest w stanie jechać”⁵³⁶.

Bez względu na sinusoidalny charakter kontaktów T. Sapieżyny z synem należy podkreślić, że bardzo przeżyła jego śmierć w 1812 r. Utraciła tym samym nie tylko ostatnie dziecko, ale również współpracownika i powiernika swoich spraw. O stanie emocjonalnym, w jakim się wówczas znajdowała świadczą przesyłane do niej listy synowej, która dowiedziawszy się o jej złym zdrowiu – zarówno fizycznym jak i psychicznym – pisała na przykład: „mam nadzieję, że widok wnuków przyniesie ci ulgę, moim największym pragnieniem jest zobaczenie cię w twojej rodzinie i pod opieką, na jaką zasługujesz”⁵³⁷. Podobne deklaracje składała obożnemu M. Domańskiemu: „moim pragnieniem jest, aby osłodzić życie księżnie przez moje

⁵³¹ A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 303.

⁵³² Odnosząc się do pamiętników M. Bieniowskiego trzeba podkreślić, że Aleksander traktował je wyłącznie w kategoriach nowinek literackich. O ich wartości wypowiadał się natomiast niepochwlebnie, twierdząc, że była to „scholastyczna książka, pełna astronomicznych spekulacji, ciekawa tylko dlatego, że jest napisana przez Polaka. A. Sapieha do A. Sapieżanki, Siemiatycze, 4 II 1793 r., BCz., rkps 7040 VI t. 1, nl. Por. T. Sapieżyna do A. Sapiehy, Teofilpol, 30 III 1803 r., BCz., rkps 7043 t. 12, nl.

⁵³³ A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 231.

⁵³⁴ A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 205.

⁵³⁵ A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 257.

⁵³⁶ A. Sapieżyna do T. Sapieżyny, [b.m.], 17 XII 1801 r., BCz., rkps 704 III t. 1, s. 86.

⁵³⁷ A. Sapieżyna do T. Sapieżyny, Kraków, 12 IV 1813 r., BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 21.

staranie koło niej i przywiązanie wnucząt”⁵³⁸.

Księżna Teofila znana była współczesnym przede wszystkim jako właścicielka Teofilpola, będącym niegdyś główną siedzibą jej babci Teofili z Sieniawskich Jabłonowskiej, chorążyny koronnej⁵³⁹. Do miasteczka przeniosła się na stałe po śmierci J. Sapiehy w 1792 r. O samym pałacu wiadomo stosunkowo niewiele, aczkolwiek z badanej korespondencji można wywnioskować, że otaczał go pięknie urządzony ogród⁵⁴⁰. Jak dowodził w swojej pracy A. Betlej, został on wybudowany w latach 30. XVIII w. przez Francesca Capponiego⁵⁴¹. Nieco inną chronologię wskazali Michał Baliński i Tymoteusz Lipiński, według których dawny zamek przebudowano ok. 1740 r.⁵⁴² Roman Aftanazy twierdził natomiast, że został wzniesiony jeszcze później, ok. 1770 r. przez Józefa Sapiehę⁵⁴³. Teza ta wydaje się jednak dość nieprawdopodobna, gdyż nie znajduje potwierdzenia w korespondencji Sapiehów oraz ich dokumentach gospodarczych.

Po powrocie z emigracji „Pani na Teofilpolu” stroniła od polityki. Zajęta sprawami majątkowymi nie miała na nią czasu, ale chyba przede wszystkim po niepowodzeniach we Francji zniechęciła się do niej. Nie tylko nie widać jej aktywności w życiu publicznym, ale także niewiele wiadomo o jej poglądach na wydarzenia polityczne w Rzeczypospolitej po 1777 r., choć bez wątplenia wciąż się nimi interesowała, o czym świadczy jej korespondencja⁵⁴⁴. Trudno odtworzyć zatem jej stosunek do Stanisława Augusta oraz najważniejszych wówczas pojawiających się kwestii, takich jak kodeks Zamoyskiego czy afera Marii Dogrumowej. Nie wiemy nawet jakie było jej nastawienie do obrad Sejmu Czteroletniego, uchwalenia Konstytucji 3 maja, insurekcji kościuszkowskiej, czy konfederacji targowickiej. Za pewne można natomiast uznać, że serdeczne relacje łączyły ją z J. Drzewieckim oraz K. Kniaziewiczem – uczestnikami insurekcji kościuszkowskiej, żołnierzami Legionów i Legii Naddunajskiej – co może poniekąd sugerować, że solidaryzowała się z powstaniem w 1794 r.

⁵³⁸ A. Sapieżyna do M. Domańskiego, Kraków, [b.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 29.

⁵³⁹ A. Betlej, *Pałac w Teofilpolu*, s. 3.

⁵⁴⁰ Z. Czetwertyńska do T. Sapieżyny, Medwedówka, 3 X 1804 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 101, nl. Być może właśnie dla matki A. Sapieha opracowywał wyciągi z układu systematycznego roślin Antoine’a Laurenta de Jussieu, w których skupiał się na roślinach ozdobnych, kwiatach i egzotycznych drzewach owocowych. J. Skowronek, *Z magnackiego gniazda*, s. 50.

⁵⁴¹ A. Betlej, *Pałac w Teofilpolu*, s. 4.

⁵⁴² M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym*, Warszawa 1845, t. 2, cz. 2, s. 930.

⁵⁴³ R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, cz. 2: *Ziemie ruskie Korony*, t. 5: *Województwo wołyńskie*, Warszawa 1994, s. 498–499. Por. A. Tłomacki, *Sapiehowie*, s. 115.

⁵⁴⁴ K. Kniaziewicz do T. Sapieżyny, [b.m.], 19 VIII 1803 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 92, nl. Por. K. Kniaziewicz do T. Sapieżyny, 22 XII 1804 r., tamże, nr 103, nl.; T. Drzewiecka do T. Sapieżyny, [b.m.], 29 IV 1809 r., tamże, nr 166, nl.; T. i J. Drzewieccy do T. Sapieżyny, [b.m.d.], tamże, nr 189, nl.; Z. Czetwertyńska do T. Sapieżyny, [b.m.], 28 X 1807 r., tamże, nr 140, nl.; T. Sapieżyna do A.V. de Murinais, [b.m.], 16 I 1786 r., MNW, sygn. 1114, k. 312; T. Sapieżyna do S. Jabłonowskiego, Wisznice, 17 I 1786 r., tamże, k. 365.

Pytaniem otwartym pozostaje jednak, czy wspierała je wyłącznie moralnie, czy również materialnie tak jak A. Jabłonowska⁵⁴⁵. Jej kontakty z żołnierzami księcia Kondeusza, co zostanie omówione nieco szerzej w dalszej części pracy, wskazują z kolei, że nieprzychylnie odnosiła się do rewolucji francuskiej.

Poważnych trudności przysparza także nakreślenie jej stosunku do zaborców, głównie Rosji, w granicach której była położona większość jej dóbr, choć wydaje się, że podobnie jak wielu innych przedstawicieli stanu szlacheckiego nie miała trudności z przystosowaniem się do ewoluującej sytuacji politycznej, zwłaszcza że do powstania listopadowego szlachta polska zachowała swoje przywileje i zdominowała życie społeczno-gospodarcze oraz oświatowe na tych terenach⁵⁴⁶. W badanej korespondencji odnajdujemy wyłącznie wzmiankę, że wspólnie z większością szlachty wołyńskiej uskarżała się na działania Michała Komburleja, od 1806 r. gubernatora wołyńskiego, w związku z czym gorąco popierała skargi kierowane przeciwko niemu do cara Aleksandra I⁵⁴⁷.

Pod znakiem zapytania stoi również to jak oceniała sytuację europejską na początku XIX w., przede wszystkim działania Napoleona, z którym przecież silnie związany był jej syn Aleksander. Materiał źródłowy dostarcza w tej kwestii niewielu informacji. Na pewno w czasie wojny z III koalicją antyfrancuską utrzymywała kontakty oraz gościła w Teofilpolu Antonię Cecylię Snarską, żonę Piotra Wittgensteina, feldmarszałka armii rosyjskiej w czasie wojen napoleońskich⁵⁴⁸. W wymienianej przez nie korespondencji odnajdujemy informację o tym, jakoby „osobiście ceniła” generała Aleksandra Essena, który zginął w 1805 r. na skutek ran odniesionych w bitwie pod Austerlitz, aczkolwiek nie świadczy to, że reprezentowała prorosyjskie poglądy⁵⁴⁹. Biorąc pod uwagę jej bliskich współpracowników, w tym T. Czackiego czy, wspomnianego już, K. Kniaziewicza – ze względu na pronapoleońskie sympatie byli oni bacznie obserwowani przez carską administrację – bardziej prawdopodobne wydaje się stwierdzenie, że skłaniała się jednak w stronę Francji. Co więcej, raczej niemożliwym jest, aby

⁵⁴⁵ Wojewodzina braclawska podczas insurekcji kościuszkowskiej zaopatrywała powstańców w pieniądze, konie, bieliznę oraz lekarstwa, co miało zresztą doprowadzić ją do znacznych strat materialnych. H. Mierziński, *Księżna Anna Paulina z Sapiechów Jabłonowska (1728-1800)*, „Szkice Podlaskie” 1999, nr 7, s. 211.

⁵⁴⁶ D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793-1914*, Lublin 2011, s. 39-40. K. Latawiec, *Wicegubernator łomżyński Dionizy Wincenty Łabudziński – w kręgu urzędniczego lojalizmu*, [w:] *Lojalizm czy realizm? Polacy wobec władzy rosyjskiej w XIX w.*, pod red. M. Nowaka i J. Szczepańskiego, Warszawa 2013, s. 75.

⁵⁴⁷ T. Sapieżyna do A. Sapiehy, [b.m.d.], BCz., rkps 7043 t. 12, nl. Por. A.J. Czartoryski do Aleksandra I, Warszawa, 27 IV 1813 r., [w:] *Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego i korespondencja jego z cesarzem Aleksandrem I*, wstęp L. Gadon, przedm. K. de Mazade, Kraków 1905, t. 2, s. 186.

⁵⁴⁸ A. Sayn-Wittgenstein do T. Sapieżyny, Konstantinów, 18 XII 1805 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 122, nl.

⁵⁴⁹ A. Sayn-Wittgenstein do T. Sapieżyny, [b.m.], 4 XII 1805 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 121, nl.

T. Sapieżyna często goszcząc ich w swoim domu nie brała udziału w dyskusjach o sytuacji krajowej i międzynarodowej. W związku z tym można byłoby zastanowić się, czy celowo nie pomijała spraw publicznych w korespondencji, chcąc ukryć swoje rzeczywiste poglądy w obawie przed dostaniem się jej listów w niepowołane ręce. Analizowana korespondencja pozwala na wysunięcie wniosku, że na pewno pośredniczyła w jakiś sposób w kontaktach pomiędzy K. Kniaziewiczem a J. Drzewieckim. Jak pisała do niej bowiem w jednym ze swoich listów Tekla Drzewiecka: „kiedy księżna tak łaskawa, iż o wszystkim pamiętając nie zapomina i o generale Kniaziewicz, ja na to odpowiadam, iż spodziewam się, że złe nie jest jeszcze tak gwałtowne jeżeliby jednak w pewnym czasie był w Teofilpolu, niech go księżna łaskawie wypchnie do Kopaczówki, byłoby to bardzo dobre posunięcie”⁵⁵⁰. W innym zaś donosiła: „dziś właśnie odebrałam list od Kniaziewicza, przysłał dowiedzieć się czy jesteśmy w domu, chce przyjechać i pisze, że ma wiele rzeczy do gadania, które do osobistego widzenia się zostawuje”⁵⁵¹.

Zebrane archiwalia nie pozwalają także na omówienie towarzyszących jej nastrojów na przykład podczas kampanii moskiewskiej w 1812 r.⁵⁵² Daniel Beauvois wskazywał jednak, że na Ukrainie panował w tym czasie względny spokój, zaś jako przykład podał właśnie postać T. Czackiego, który w 1812 r. przyjął postawę lojalizmu, co zapewne wynikało z wcześniejszych doświadczeń mieszkańców Wołynia, kiedy wobec uczestników wojny w Galicji zastosowano represje w postaci aresztowań i konfiskat majątków⁵⁵³.

Mimo że po powrocie do kraju w 1777 r. księżna Teofila już nigdy nie zaangażowała się w życie publiczne, to nie byłoby nadużyciem stwierdzenie, że dwór teofilpolski był przepełniony polskością i tradycją konfederacką, co nabrało szczególnego znaczenia po 1795 r.⁵⁵⁴ Patriotyczną atmosferę jej domu podsycalo towarzystwo, które wokół siebie skupiała i w którym ważne miejsce, tak jak już podkreślono wyżej, zajmowały osoby zaangażowane w walkę o niezależność Rzeczypospolitej. K. Kniaziewicz uznawał ją za „przykład rzadkich cnót”⁵⁵⁵ i był gotów stawić się na wszystkie jej wezwania, twierdząc, że „dzień, w którym w Teofilpolu staniemy będzie dla mnie sto razy miłszym, jak wszystkie te, w których mnie bożek

⁵⁵⁰ T. Drzewiecka do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 78, nl.

⁵⁵¹ T. Drzewiecka do T. Sapieżyny, Kopaczówka, 17 XII, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 79, nl.

⁵⁵² Więcej na stosunku ludności cywilnej do wojny 1812 r.: J. Czuby, *Jedna taka wiosna w życiu. Ludność cywilna i działania Wielkiej Armii na Litwie latem 1812 r.*, [w:] *W cieniu wojen i rozbiorów. Studia z dziejów Rzeczypospolitej XVIII i początków XIX wieku*, Warszawa 2014, s. 267-280.

⁵⁵³ D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński*, s. 181. W czasie wojny z IV koalicją antyfrancuską T. Czacki został zmuszony, aby wyjechać do Charkowa. D. Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008, s. 34.

⁵⁵⁴ Więcej na ten temat: D. Rolnik, *Obraz „nowej” i „dawnej” magnaterii polsko-litewskiej w polskiej literaturze pamiętnikarskiej końca XVIII i początków XIX wieku*, „Wieki Stare i Nowe” 2014, t. 6, s. 58-83.

⁵⁵⁵ K. Kniaziewicz do T. Sapieżyny, [b.m.], 21 I 1805 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 106, nl. Por. T. Czacki do T. Sapieżyny, [b.m.], 31 VII 1806 r., tamże, nr 128, nl.

wojny sprzyjał”⁵⁵⁶. Analizowany materiał źródłowy wskazuje ponadto, że krajczyna utrzymywała kontakty z Julianem Ursynem Niemcewiczem, który po zwolnieniu z twierdzy Pietropawłowskiej pod koniec 1796 r. udał się z T. Kościuszką do Stanów Zjednoczonych – przesyłała mu książki oraz gazety⁵⁵⁷. Niewykluczone też, że łączyły ją jakieś związki z Joachimem Moszyńskim, bliskim współpracownikiem H. Kołłątaja i emisariuszem T. Kościuszki, z którym kontaktowała się za pośrednictwem T. Czackiego. W jednym ze swoich listów donosił jej bowiem: „jak tylko P. Moszyński przyjedzie, będę u niego dla wykonania jej zlecenia”⁵⁵⁸.

Syn J. Drzewieckiego, Karol, który razem ze swoją matką Teklą często bywał w dobrach T. Sapieżyny, wspominał, że była ona: „dużego wzrostu, prawie po męzku ubrana w amazonce i fraku, krótko ucięte upudrowane włosy z harbajtlem, na nich męzki kapelusz. [...] Mawiał mi później ojciec, że to była dama wysoce ukształcona, czynna w konfederacji Barskiej, świetna na dworze Ludwika XV”⁵⁵⁹. Codzienny, aczkolwiek nietypowy dla przedstawicielki stanu magnackiego strój stał się elementem wyróżniającym krajczynę, przypominającym o jej konfederackiej przeszłości. Opisał go również w swoim pamiętniku L. Sapieha: „włosy krótko, jak u mężczyzny obcięte, frak, kamizelka i spódnica z czarnego sukna, na szyi chusta biała po męsku zawiązana, koszula męska. Przyjęła ten strój, jak mi mówiono, od czasów konfederacji barskiej, w której bardzo czynny brała udział”⁵⁶⁰.

W Teofilpolu żywa pozostawała także pamięć o okresie, kiedy księżna przebywała na emigracji w monarchii Burbonów. O momentach spędzonych na dworze francuskim przypominał medalion z portretem królowny Marii Adelajdy oprawiony w złoto i brylanty, który otrzymała zapewne podczas jednej ze swoich wizyt w Wersalu. Jeszcze kilka lat po powrocie do Rzeczypospolitej T. Sapieżyna utrzymywała kontakt, aczkolwiek już mocno ograniczony, z poznanymi we Francji osobami. Najbliższe relacje łączyły ją w tym czasie z A.V. de Murinais, którego w miarę regularnie informowała o sprawach publicznych, jak również prywatnych, uskarżając się na nienajlepsze relacje z mężem i skomplikowaną sytuację finansową. W 1787 r. sporo miejsca w swoich listach poświęciła spotkaniu Stanisława Augusta

⁵⁵⁶ K. Kniaziewicz do T. Sapieżyny, [b.m.], 21 I 1805 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 106, nl.

⁵⁵⁷ J.U. Niemcewicz do T. Sapieżyny, Town America [?], 6 V 1805 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 115, nl. Być może kontakt z nim księżna Teofila nawiązała poprzez swoją synową, o której pisał, że była jego „dobrą przyjaciółką”. J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, Lipsk 1868, s. 279.

⁵⁵⁸ T. Czacki do T. Sapieżyny, [b.m.], 12 X 1805 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 119, nl.

⁵⁵⁹ J.I. Kraszewski, *Pamiętniki Józefa Drzewieckiego spisane przez niego samego (1772–1802). Tudzież reszty pamiętnika tegoż (1806–1851) z papierów po nim pozostałych zebrane z przydaniem wiadomości o życiu autora*, wyd. J. Zawadzki, Wilno 1858, s. 277.

⁵⁶⁰ L. Sapieha, *Wspomnienia*, s. 18.

i carycy Katarzyny II w Kaniowie⁵⁶¹. W tym celu sporządziła dla niego tłumaczenie jakiegoś pamiętnika otrzymanego z Kijowa, które zgodnie z jej prośbą miało zostać przedstawione „przyjacielowi w Wersalu”, czyli zapewne C.A. Gérardowi de Raynevalowi⁵⁶². Warto zaznaczyć, że wiadomości na ten temat przekazywała mu za pośrednictwem swych dzieci, Aleksandra i Anny, co wskazuje, że od najmłodszych lat dopuszczała je do rozmów na tematy polityczne⁵⁶³. Jednocześnie można przypuszczać, że jej zainteresowanie podróżą Stanisława Augusta wynikało także z faktu, iż w jej trakcie gościł on w dobrach F.W. Jabłonowskiej w Lachowcach⁵⁶⁴. Przez wzgląd na życzliwość, z jaką została potraktowana we Francji przez przedstawicieli domu de Rohan, w 1785 r. negatywnie komentowała również oskarżenie L.R.É. de Rohan – niegdyś ambasadora dworu francuskiego w Wiedniu, a obecnie biskupa Strasburga – o udział w tzw. „aferze naszyjnikowej”. Wszak jak pisała: „wszystko co przeczytałam o tej sprawie w publicznych gazetach wystarczyło, aby mnie zdenerwować, nie mając jednak najmniejszego prawdopodobieństwa w moich oczach”⁵⁶⁵. Kiedy więc został oczyszczony ze stawianych mu zarzutów z nieskrywaną radością złożyła mu listowne gratulacje, twierdząc, że „mogę połączyć się z całą Francją i całą Europą, aby złożyć hołd waszym cnotom i pogratulować wam triumfu”⁵⁶⁶.

Księżna Teofila utrzymywała również kontakty z żołnierzami księcia Kondeusza, którzy w 1798 r. przybyli na Wołyn. Trudno jednoznacznie określić, ilu francuskich emigrantów pojawiło się w pałacu teofilpolskim, gdyż badana korespondencja przekazuje szczątkowe dane na ten temat. W liście datowanym na październik 1798 r. pisała: „mam gości z rodzaju tego, że mało kto nade mnie bawić ich tu może, bo gośćmi temi są biedni emigranci”⁵⁶⁷, natomiast w 1801 r. donosiła swojej synowej, że „obożny [M. Domański] jak również moja kolonia francuska składają ci wyrazy szacunku”⁵⁶⁸, co może sugerować, że nie były to pojedyncze osoby. O tym, że Teofilpol był częstym miejscem odwiedzin Francuzów, świadczy ponadto relacja L. Sapiehy, jakoby „w owych czasach nie było na Wołyniu możniejszego domu, u

⁵⁶¹ T. Sapieżyna do A.V. de Murinai, [b.m.], 21 V 1787 r., MNW, sygn. 1114, k. 437.

⁵⁶² T. Sapieżyna do A.V. de Murinai, [b.m.], 3 VII 1787 r., MNW, sygn. 1114, k. 439.

⁵⁶³ Tamże. Por. T. Sapieżyna do A.V. de Murinai, 13 VIII 1787 r., MNW, sygn. 1114, k. 445; A.V. de Murinai do T. Sapieżyny, Paryż, 4 VII, BCz., rkps 7043 II t. 25, s. 109.

⁵⁶⁴ J.I. Kraszewski, *Podróż króla Stanisława Augusta do Kaniowa w r. 1878. Podług listów Kazimierza Konstantego hrabiego de Bröl Platera, starosty inflanckiego*, Wilno 1860, s. 81.

⁵⁶⁵ T. Sapieżyna do M. Paca, Wisznice, 28 X 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 349. Por. T. Sapieżyna do S. Jabłonowskiego, Wisznice, 17 I 1786 r., tamże, k. 365; T. Sapieżyna do S. Jabłonowskiego, [b.m.], 27 III 1786 r., tamże, k. 400.

⁵⁶⁶ T. Sapieżyna do L.R.É de Rohan, [b.m.], 16 VII 1786 r., MNW, sygn. 1114, k. 415.

⁵⁶⁷ T. Sapieżyna do [?] Kurdwanowskiego, [b.m.], 28 XI 1798, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 26, nr 192, nl.

⁵⁶⁸ T. Sapieżyna do A. Sapieżyny, Teofilpol, 18 XII 1801 r., BCz., rkps 7043 t. 12, nl.

którego nie był znalazł przytułek jeden lub więcej emigrantów francuskich”⁵⁶⁹. W 1813 r., kiedy przebywał wraz z matką w dobrach babki, miał spotkać się z niejakim markizem de Monpesas oraz panem Mathé, lekarzem w wojsku księcia Kondeusza⁵⁷⁰. Na pewno utrzymywała również kontakt z księciem Karolem Ferdynandem de Berry⁵⁷¹.

Spośród Francuzów odwiedzających Teofilpol najbardziej znanymi gośćmi, o których materiał źródłowy dostarcza sporo informacji, byli członkowie rodziny Ferron – poznany przez Sapieżynę w Strasburgu – hrabia E.H.E. de la Ferronnays i jego syn Pierre Louis August, przyszły minister spraw zagranicznych Francji. Księżna starała się zapewnić im wszelkie wygody i zrekompensować troski, a także odwdziżyć się za uzyskaną niegdyś pomoc finansową. Organizowała dla nich liczne rozrywki, zapraszając do udziału w polowaniach i tańcach⁵⁷². W jednym z wyprawionych przez nią przyjęć uczestniczył F. Karpiński, który zanotował na kartach swojego pamiętnika, że „kiedy raz doskonała jej muzyka grała tklwie marsz emigrantów francuskich, ja bliżej orkiestry stojący, rozrzewniłem się nad stanem pocziwego, a nieszczęśliwego emigranta”⁵⁷³. Warto jednocześnie zaznaczyć, że Emmanuel Henri Eugène pozostał na Wołyniu aż do swojej śmierci w 1802 r. Wspierany przez krajczyńę finansowo mieszkał we wsi Uściług „w obfitości, którą dzielił ze swoimi towarzyszami”⁵⁷⁴. W bibliotece teofilpolskiej pozostawił również po sobie napisane w trzech częściach wspomnienia zatytułowane „Mémoires pour servir à l’histoire de la Révolution française”, które w późniejszych latach zostały przewiezione do Puław⁵⁷⁵.

Badany materiał źródłowy, a szczególnie korespondencja prywatna, przedstawia krajczyńę jako osobę życzliwą oraz zaangażowaną w życie sapieżyńskich przyjaciół. Mimo że sama borykała się z rozlicznymi problemami zdrowotnymi, finansowymi i rodzinnymi, to starała się odgrywać w swoim otoczeniu rolę opiekunki, bez względu na to, czy zwracano się do niej o pocieszenie czy wsparcie w interesach. Nie bez przyczyny J. Drzewiecki określał jej dobra

⁵⁶⁹ L. Sapieha, *Wspomnienia*, s. 28.

⁵⁷⁰ Tamże. Z korespondencji wynika, że T. Sapieżyna nawiązała z nim kontakt poprzez swoją synową. T. Sapieżyna do A. Sapieżyny, Teofilpol, 18 I 1802 r., BCz., rkps 7043 t. 12, nl.

⁵⁷¹ K.F. de Berry do T. Sapieżyny, Klagenfurt, 15 I 1802 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 704, k. 3.

⁵⁷² Ch.A. Costa de Beauregard, *En émigration: Souvenirs tirés des papiers du Cte A. de la Ferronnays, 1777–1814*, Paris 1901, s. 71.

⁵⁷³ F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, oprac. R. Sobol, Warszawa 1987, s. 202.

⁵⁷⁴ M.M. de Bombelles, *Journal du marquis de Bombelles*, t. V: 1795–1800, texte établi, présenté et annoté par J. Charon-Bordas, J. Grassion, F. Durif, Genève 2002, s. 371. O przekazywanych hrabiemu pieniądzach pisał F. Karpiński oraz L. Sapieha. F. Karpiński, *Historia mego wieku*, s. 201; L. Sapieha, *Wspomnienia*, s. 28.

⁵⁷⁵ Spis papierów mających się wysłać za pozwoleniem Xżny Anny Sapieżyny z Archiwum Teofilpolskiego do Puław w 1829 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 464, k. 11.

mianem „szczęśliwej wyspy”⁵⁷⁶ oraz prosił, aby została matką chrzestną jego córki, którą zresztą wraz z żoną nazwał na jej cześć Teofilą⁵⁷⁷. Choć T. Sapieżyna nie angażowała się otwarcie w życie publiczne to chętnie wykorzystywała swoje znajomości, aby pomóc osobom zabiegającym o jej wstawiennictwo. Jako przykład można podać sędziego grodzkiego brzeskolitewskiego Ignacego Oziembłowskiego, za którym wstawiła się u Stefana Aleksandra Rayskiego deputata Trybunału Wielkiego Księstwa Litewskiego, którego przyjaźnią – jak sama twierdziła – się szczyciła⁵⁷⁸. W imieniu planującego wyjazd do Petersburga A. de Serpontiego pisała natomiast z prośbą o protekcję do poznanego przez siebie w Strasburgu Louisa Philippe’a hrabiego de Segur, który w latach 1783-1798 pełnił funkcję posła francuskiego w Rosji⁵⁷⁹. Pomagała również Teresie z Suffczyńskich 1v. Sapieżynie 2v. Wisłockiej, kiedy ta nie radziła sobie z licznymi procesami sądowymi⁵⁸⁰. Reputacja osoby wpływowej, potrafiącej oddziaływać na swoje otoczenie, jak można sądzić, zaspokajała jej magnackie ambicje. Sama o sobie pisała zresztą: „całe życie szczyciłam się tym, że jestem kobietą słowną i byłoby bardzo niefortunne, gdybym straciła tę reputację wśród moich przyjaciół”⁵⁸¹. Chlubiąc się znajomościami zawartymi we Francji i zapewne pragnąc się nimi pochwalić polecała księżnej de Béthune oraz markizie de Monconseil K. Platerową, która w 1785 r. udała się w podróż do Włoch⁵⁸². Trzeba jednak pamiętać, że T. Sapieżyna miała w tym również własny interes. Liczyła bowiem na to, że Platerowie w drodze powrotnej pojawią się w Paryżu i pomogą jej sprowadzić do Rzeczypospolitej córkę⁵⁸³.

Księżna wiele uwagi poświęcała młodzieży, gromadząc w swoim domu – również, kiedy mieszkała w Wisznicach – liczne grono panien i kawalerów z rodzin szlacheckich⁵⁸⁴. Starala

⁵⁷⁶ J. Drzewiecki do T. Sapieżyny, [b.m.d.], LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 233, nl. W innym ze swoich listów pisał: „W nieszczęściu człek egoistą zostaje, ja nawet że tak kocham Teofilę to mam w tym interes, bo doświadczam w nim najczystszej pociechy, i mimo mnie tracę pamięć nieszczęść jakie mnie obarczają do zgonu”. J. Drzewiecki do T. Sapieżyny, Juśkowce, 18 I 1813, tamże, nr 230, nl.

⁵⁷⁷ J. Drzewiecki do T. Sapieżyny, Juśkowce, 17 X 1806, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 131, nl. Por. J. Drzewiecki do T. Sapieżyny, Napadówka, 25 XII 1811 r., tamże, nr 213, nl.

⁵⁷⁸ T. Sapieżyna do S.A. Rayskiego, [b.m.], 28 V 1786 r., MNW, sygn. 1114, k. 408v. *Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego (1697-1794). Spis*, pod red. A. Rachuby, Warszawa 2004, s. 373.

⁵⁷⁹ T. Sapieżyna do L.P. de Segur, 26 VI 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 322.

⁵⁸⁰ T. Wisłocka do T. Sapieżyny, Kociurzynka, 23 XI 1803 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 94, nl. Por. T. Wisłocka do T. Sapieżyny, Kociurzynka, 26 V 1804 r., nr 99, nl.

⁵⁸¹ T. Sapieżyna do W.J. Zalewskiego, [b.m.], 17 XI 1784 r., MNW, sygn. 1114, k. 256.

⁵⁸² Krajczyzna wyrażała nadzieję, że księżna Béthune przyczyni się do zadowolenia Platerów z pobytu w Paryżu, uraczając ich swoim towarzystwem. T. Sapieżyna do S.L.E. de Béthune, [b.m.], 27 VI 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 318. W podobnym tonie pisała do markizy de Monconseil. T. Sapieżyna do C.T. de Monconseil, Wisznice, 8 VIII 1785 r., tamże, k. 336.

⁵⁸³ T. Sapieżyna do K. Platerowej, Wisznice, 27 VI 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 314. Por. *Katarzyna z Sosnowskich Platerowa. Moja podróż do Włoch*, s. 27.

⁵⁸⁴ T. Sapieżyna do M. Scypionowej, [b.m.], 6 II 1786 r., MNW, sygn. 1114, k. 368.

się godzić zwaśnione strony⁵⁸⁵, angażowała się również w kwestie matrymonialne, doprowadzając do zawarcia związku małżeńskiego pomiędzy Marią z Morstinów Stecką (kuzynką T. Czackiego) i K. Kniaziewiczem⁵⁸⁶ oraz Katarzyną Kozierodzką (wnuczką siostry F. Karpińskiego) i Walentym Polanowskim⁵⁸⁷. F. Karpiński, dostrzegając, że jej autorytet mógł okazać się pomocny, zabiegał ponadto, aby wstawiła się za Franciszkiem Kozierodzkim, bratem Katarzyny, w jego staraniach o stolnikównę Frankowską, a następnie pannę Izbebską; planów tych jednak ostatecznie nie zrealizowano⁵⁸⁸.

Pałac teofilpolski był zawsze otwarty, a księżna starała się jak najlepiej przyjąć swoich gości, nawet jeśli uważała, że przeszkadzali jej oni w codziennych obowiązkach. Organizowała liczne uroczystości, w tym galę w dniu św. Franciszki Rzymianki, jak pisała, „bardzo tu wesołą i ludną”⁵⁸⁹, czy zabawy z okazji imienin przyjaciół. Z jej korespondencji, aczkolwiek w zdecydowanej większości dotyczyła ona spraw gospodarczych i procesowych, wyłania się obraz Teofilpola jako miejsca gwarnego i tętniącego życiem. Jako przykład niech posłuży list, który przesłała 21 listopada 1803 r. do oboźnego M. Domańskiego: „dom ten bowiem stał się, jak gdyby jedynym w tych stronach otwartym dla ustawicznych gości, tak że od 8 Augusta i jeden dzień bez nich nie upłynął; i w ten aktualnie moment sama nie będąc, późno w noc piszę. [...] myślę ja z tych częstych nawiedzin, nie najwygodniejszych, wycofać się, jeżeli Bóg da na wiosnę i stąd się na czas jaki wysunąć, a tym czasem może tu inne wejść gospodarze dla gości w modę”⁵⁹⁰. Wiosną kolejnego roku, wbrew planom i oczekiwaniom krajczyny, sytuacja nie uległa zmianie, co jednak nie napawało jej optymizmem: „mam oprócz zawałonego domu wiadomą kolonią, nową jeszcze z całej komory Wołoczyskiej; powraca z Petersburga Generał [K. Kniaziewicz] do swych dzieci, dyrektor [J. Drzewiecki] do miejsca funkcji swojej, który nie tylko Familii, lecz i swym podkomendnym oficjalistom miejscem *rendez vous* oznaczył Teofilpol. Obydwóch tych licznych kolonii projekt jeden, przebyć tu karnawał. Ja zaś usilnie zbywać się tego myślę, odmówiłam już nawet bywającej tu zwykle z rodaków kompanii, mniej jak kiedy potrzebują wesołości w domu, który dzielić nie mogę smutkiem mając zajętą duszę i gdy na koniec na dwóch osądzona folwarkach wydołać nie mogę niezmiernym wydatkom otwartego zawsze domu. W takim położeniu list mnie WMPana znajduje, na który odpisuję w

⁵⁸⁵ L. Sapieha wspominał, że krajczyna starała się godzić skonfliktowanych ze sobą Konstancję Rzewuską i jej syna Wacława Seweryna. L. Sapieha, *Wspomnienia*, s. 22-23.

⁵⁸⁶ M. Kniaziewiczowa do T. Sapieżyny, [b.m.], 12 IX 1808, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 154, nl.

⁵⁸⁷ F. Karpiński, *Historia mego wieku*, s. 197.

⁵⁸⁸ F. Karpiński do T. Sapieżyny, Kraśnik, 4 VII 1808, [w:] *Korespondencja Franciszka Karpińskiego z lat 1763–1825*, zebrał i do druku przygotował T. Mikulski, komentarz opracował R. Sobol, Wrocław 1958, s. 201.

⁵⁸⁹ T. Sapieżyna do [?] Brzostowskiej, [b.m.] 14 III 1798 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 26, nr 96, nl.

⁵⁹⁰ T. Sapieżyna do M. Domańskiego, Teofilpol, 21 XI 1803, BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 259.

zgrai większej co moment z spodziewanych jak wyraziłam oczekując, bo się tu zewsząd wojskowi do generała zbiegną, ile gdy na Konstantynów powraca”⁵⁹¹.

W związku z nieciekawą sytuacją finansową T. Sapieżyna, choć nie rezygnowała z rozrywek, to jednak w porównaniu z innymi przedstawicielami magnaterii prowadziła życie bardzo skromne. Niestety nie dysponujemy szczegółowymi informacjami na temat liczebności teofilpolskiego dworu oraz jego struktury, lecz biorąc pod uwagę toczące się w nim życie towarzyskie oraz zainteresowania krajczyny, można podejrzewać, że mimo jej pragmatycznego podejścia do wydatków musiał być on liczny.

Urodzony w 1805 r. K. Drzewiecki, który przebywał w Teofilpolu jako dziecko, zapamiętał, że pałac był stary, a ogromne salony puste⁵⁹². Powyższa uwaga odnosi się co prawda do ostatniego okresu życia księżnej, kiedy jej majątek popadał w coraz większą ruinę, lecz należy zaznaczyć, iż posiadłość rzeczywiście od dłuższego czasu wymagała renowacji. Już w 1798 r. krajczyna prosiła F.K. Sapiechę o przysłanie dwóch stolarzy i dwóch cieśli, ponieważ jak pisała „gości mi obiecują, a nie ma i jednego ukończonego pokoju i dach tak dziurawy, że z nocy dzisiejszej sadzawki mam po wszystkich”⁵⁹³. Ze względu na problemy finansowe starała się jednak wykonywać część prac we własnym zakresie. Badana korespondencja wskazuje, że pewne zmiany we wnętrzach pałacu nastąpiły w związku z oczekiwanym przyjazdem A. Sapiehy i jego rodziny, kiedy krajczyna przygotowała dla nich „ładne cale i wygodne z kilku sztuk w tym domu [...] mieszkanie”⁵⁹⁴, aczkolwiek trudno określić czas tego przedsięwzięcia. Być może miało to miejsce w 1806 r., gdyż z tego okresu pochodzą rachunki opiewające na sumę 162 złp 20 gr, którą zapłaciła malarzom, cieślom i innym robotnikom⁵⁹⁵. Z perspektywy poruszanego tematu ważne jest natomiast, iż nie mając pieniędzy na skorzystanie z usług architekta, wykonała remont niskim kosztem, o czym zresztą z dumą donosiła synowi: „nie uwierzysz, jak się tu pomyślnie porobiły odmiany bez wydawania szeląga na architektów, którzy mnie w kosztą wpędzić chcieli”⁵⁹⁶.

Zupełnie inny obraz posiadłości przekazał, wspomniany już, P.L.A. de la Ferronnays. W swoim pamiętniku przedstawił on księżnę jako osobę niezwykle hojną, charakteryzującą się dobrym smakiem i gustem; nazywał ją zaś nie inaczej jak „bardzo wielką polską damą,

⁵⁹¹ T. Sapieżyna do M. Domańskiego, Teofilpol, 1 III 1804, BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 267.

⁵⁹² J.I. Kraszewski, *Pamiętniki Józefa Drzewieckiego*, s. 277.

⁵⁹³ T. Sapieżyna do F.K. Sapiehy, [b.m.], 26 VIII 1798, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 26, nr 168, nl. Por. T. Sapieżyna do F. Czarneckiego, [b.m.], 2 X 1798, tamże, nr 182, nl.

⁵⁹⁴ T. Sapieżyna do A. Sapiehy, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 169.

⁵⁹⁵ Obrachunek malarzy, cieśli i innych robotników z 16 VI 1806 r., LNBU, f. 103, op. II, sygn. 461, k. 17.

⁵⁹⁶ T. Sapieżyna do A. Sapiehy, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 II t. 3, s. 169.

patriotyczną bohaterką, której kraj został rozcłonkowany”⁵⁹⁷. T. Sapieżyna dowiedziawszy się, że członkowie rodziny Ferron przebywali wraz z żołnierzami księcia Kondeusza w Dubnie, miała przysłać im wozy pełne dziczyzny, drobiu, herbaty, kawy i czekolady, dwa cielęta i trzy świny, zaprzęgnięty w dwa konie powóz oraz dwa konie siodłowe⁵⁹⁸. Zgodnie z jego relacją wspaniałym urządzeniem charakteryzował się również jej pałac: „pomyślałem, że wchodzę do czarującego pałacu. Wszędzie były złocenia, dywany, meble, zasłony o niesamowitej okazałości. Nawet w środku zimy były tam najrzadsze kwiaty i cudowne owoce. Podano nam najbardziej wykwintne jedzenie w złotej zastawie stołowej”⁵⁹⁹. Duże wrażenie na Francuzie zrobiło ponadto, że razem ze swoim ojcem otrzymał perfumowaną bieliznę, aksamitny szlafrok, a na drzwiach pokoi, które zajmowali, widniały ich imiona napisane złotymi literami⁶⁰⁰.

Przez cały okres swojego funkcjonowania Teofilpol pozostawał miejscem otwartym i pełnym gości, aczkolwiek księżna z biegiem czasu coraz bardziej dystansowała się od świata – rzadko opuszczała swój pałac, unikając nie tylko składania wizyt, ale także spacerów⁶⁰¹. Wprawdzie w badanym materiale źródłowym odnajdujemy informacje, jakoby odwiedzała swoich sąsiadów, w tym wspomnianą już K. Platerową, lecz tego typu wzmianki należą raczej do rzadkości⁶⁰². W liście do J. Przybyszewskiego tłumaczyła, że wynikało to z jej kiepskiego zdrowia oraz konieczności zajęcia się sprawami domowymi: „bywać bym i ja często w Mikołuszach rada, gdyby mnie mgłę zdrowie i codzienna z kłopotów pańszczyzna miejscowym nie robiła pasztetem”⁶⁰³. W jednym z listów do syna z 1803 r. opisywała natomiast swoją codzienność w sposób następujący: „czytam, pracuję, a także wróciłam do moich dawnych upodobań, kwiatów, ptaków”⁶⁰⁴. Należy jednak podkreślić, że po osiedleniu się w Teofilpolu księżna nie wyjeżdżała również w interesach, całkowicie polegając na synu oraz zaufanych współpracownikach. Z pewnością, oprócz wspomnianych problemów zdrowotnych, wpłynęła na to jej postępująca apatia, którą w dużej mierze pogłębiła najpierw śmierć córki, a następnie syna. Skłonność krajczyny do popadania w stany depresyjne była zresztą widoczna już znacznie wcześniej i w pełni ukazała się w czasie jej pobytu na emigracji. Niemniej stwierdzenie, że była mizantropką, wydaje się dla niej krzywdzące. Wystarczy w tym miejscu przywołać chociażby słowa L. Sapiehy, który wspominając swój pobyt u babki w 1812 r. i zastawszy tam liczną

⁵⁹⁷ Ch.A. Costa de Beauregard, *En émigration*, s. 56.

⁵⁹⁸ Tamże, s. 69. Por. M.M. de Bombelles, *Journal*, s. 371.

⁵⁹⁹ Ch.A. Costa de Beauregard, *En émigration*, s. 70.

⁶⁰⁰ Tamże.

⁶⁰¹ L. Sapieha, *Wspomnienia*, s. 23.

⁶⁰² T. Sapieżyna do A. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7043 t. 12, nl.

⁶⁰³ T. Sapieżyna do J. Przybyszewskiego, [b.m.], 26 III 1798 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 26, nr 106, nl.

⁶⁰⁴ T. Sapieżyna do A. Sapiehy, Teofilpol, 30 III 1803 r., BCz., rkps 7043 t. 12, nl.

kompanię zapisał, że „przyzwyczajonym do cichego życia u mojej Matki, bardzo nam ta masa ludzi zaimponowała”⁶⁰⁵. Także J. Drzewiecki w 1813 r., kiedy planował odwiedzić jej dobra pisał w jednym ze swoich listów: „może też tym czasem świat wielki co z ciekawością przyjeżdża, a odjeżdża z uszanowaniem, przestanie napływać w Teofilpol”⁶⁰⁶.

T. Sapieżyna w dalszym ciągu posiadała kapelę, składającą się z poddanych i kilku Niemców, o której L. Sapieha pisał, że była „dość brudna, źle odziana i karmiona”⁶⁰⁷ i z której pozwalała korzystać swoim przyjaciołom⁶⁰⁸. Wydawała również częste przyjęcia, choć nie zawsze w nich aktywnie uczestniczyła. Niezmiennie wielkim wydarzeniem były jej imieniny, które „odprawiały się zawsze bardzo świetnie. Zjeżdżało się mnóstwo znajomych i nieznajomych”⁶⁰⁹. Jakkolwiek przez swój kiepski stan zdrowia nie mogła w pełni angażować się w życie pałacowe, lubiła gwar, a o jej zamiłowaniu do muzyki może świadczyć chociażby bogaty zbiór nut. Na pewno interesowała się również nowinkami z dziedziny muzyki, dzieląc się nimi ze swoim otoczeniem. Wiadomo na przykład, że Idalii Czetwertyńskiej przesyłała jakieś utwory Josepha Haydna, jednego z trzech tzw. klasyków wiedeńskich⁶¹⁰. Jak pisał L. Sapieha: „gdy więc cierpiała na głowę, co się dość często powtarzało, staraliśmy się nie hałasować; zaraz moja babka przysyłała: >>czemu tak cicho?<< prosi, aby tak bawiono się jak zwykle. Posłańcy się powtarzali, póki się hałas nie dał słyszeć”⁶¹¹. Przyszły marszałek Sejmu galicyjskiego na kartach swojego pamiętnika dość dokładnie opisał panującą w Teofilpolu atmosferę. Z jego relacji wynika, że krajczyna – pomimo że początkowo wzbudziła strach we wnukach – traktowała ich z olbrzymią sympatią. Obdarowywała ich prezentami, zachęcała do zabawy, organizowała rozrywki. Przy dźwiękach muzyki udawano się na przejażdżki oraz uczestniczono w balach. „Tak było z początku codziennie, póki moja Matka przez wzgląd na zdrowie mojej siostry nie zredukowała tańce na trzy razy na tydzień i te trwały tylko do 11-tej”⁶¹².

Jak już zaznaczono, T. Sapieżyna otrzymała staranne wykształcenie, stąd też wiele uwagi poświęcała nauce. Na kartach historii zasłynęła jako bibliofilka. W swoich listach często prosiła o przesyłanie sobie „ciekawych” książek, w tym drugiego tomu „Historii o podróżach” Jeana

⁶⁰⁵ L. Sapieha, *Wspomnienia*, s. 18.

⁶⁰⁶ J. Drzewiecki do T. Sapieżyny, [b.m.], 2 VI 1813, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 239, nl.

⁶⁰⁷ L. Sapieha, *Wspomnienia*, s. 19.

⁶⁰⁸ T. Czacki do T. Sapieżyny, Krzemieniec, 10 VI 1810 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 166, nl.

⁶⁰⁹ L. Sapieha, *Wspomnienia*, s. 23.

⁶¹⁰ I. Czetwertyńska do T. Sapieżyny, [b.m.], 20 II 1806 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 126, nl.

⁶¹¹ L. Sapieha, *Wspomnienia*, s. 19.

⁶¹² Tamże, s. 18–19.

Françoisa de la Harpe'a⁶¹³. Jakieś dzieło „cnotliwego autora” przesłał jej w 1811 r. A.K. Czartoryski⁶¹⁴. Utrzymywała również kontakt z Michałem Gröllem, jednym z najważniejszych księgarzy warszawskich⁶¹⁵. Na szczególną uwagę zasługuje zgromadzona przez nią w bibliotece, licząca – zgodnie z inwentarzem spisany po jej śmierci – ponad 5000 tytułów⁶¹⁶. Ważne miejsce zajmowały w niej zbiory ojca, które po śmierci młodszego brata A.D. Jabłonowskiego przewiozła z Lachowiec do Teofilpola. Wiadomo, że posługiwała się ekslibrisem wykonanym przez pochodzącego ze Strasburga Jana Marcina Weisa. Tworzyła go podwójna tarcza herbowa, okryta od tyłu gronostajem i zwieńczona książeczą mitrą, pod którą znajdował się napis „Theophile Princesse Sapieha née P[rin]cesse Jablonovska”⁶¹⁷. Dzięki staraniom krajczyny w ręce jej syna, Aleksandra, trafił ok. 1800 r. księgozbiór kodeński Jana Fryderyka Sapiehy, który zgodnie z inwentarzem sporządzonym w 1787 r. liczył 2308 pozycji, głównie w języku łacińskim i francuskim⁶¹⁸. Otwarte pozostaje natomiast pytanie postawione przez Hannę Domańską czy Teofila nabyła zbiór na drodze kupna, czy też otrzymała go w ramach spłaty długów, jakie miał wobec niej, zmarły w 1798 r., K.N. Sapieha⁶¹⁹. Zgromadzony materiał źródłowy nie stwierdza tego co prawda jednoznacznie, aczkolwiek bardziej prawdopodobne wydaje się, że T. Sapieżyna – w obliczu rozbioru fortuny Kazimierza Nestora – odkupiła bibliotekę, chcąc zachować ją w posiadaniu rodziny. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że ani krajczyna ani jej syn nie występowali jako strona w sprawie K.N. Sapiehy z wierzycielami; tak jak wskazano w poprzednim podrozdziale księżna Teofila nabyła należącą do niego Karolinę, jednakże było to wynikiem sporu, jaki prowadziła z M. Jabłonowską, która była właścicielką wsi na mocy przysługujących jej praw kolokacyjnych.

W zgromadzonym materiale źródłowym można spotkać wypisy, które T. Sapieżyna robiła z niektórych – najprawdopodobniej ciekawszych w jej ocenie – tytułów, takich jak „Essai général de tactique” Jacques’a Antoine’a Hippolyte’a de Guiberta, czy traktatu „Traite de Paix entre la Religion et la Philosophie”, opublikowanego w 1806 r. we Francji w zbiorze pism

⁶¹³ T. Sapieżyna do [?] Kurczewskiego, Wisznice, 20 VI 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 302. Por. T. Sapieżyna do F. Cabrit, Wisznice, 25 X 1785 r., tamże, k. 351.

⁶¹⁴ T. Sapieżyna do A.K. Czartoryskiego, Teofilpol, 2 VII 1811 r., BCz., rkps 1350 IV, s. 191.

⁶¹⁵ J. Rudnicka, *Ruch księgarski w Warszawie za Stanisława Augusta (1764-1795)*, [w:] *Warszawa XVIII wieku*, Warszawa 1792, z. 2, s. 237.

⁶¹⁶ Katalog biblioteki lachowieckiej, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 379, k. 1-46.

⁶¹⁷ K. Stompór-Lesiecka, *Proweniencje druków z Krasiczyńskiej Biblioteki Sapiehów jako przyczynek do rekonstrukcji historii księgozbioru*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, red. W. Walczak, K. Łopatecki, Białystok 2013, t. 6, s. 167.

⁶¹⁸ Tamże, s. 164.

⁶¹⁹ H. Domańska, *Z dziejów biblioteki kodeńskiej Sapiehów*, „Z badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi” 1975, z. 1, s. 107-110.

„Entrennes religieuses pour l’an de grâce mil huit cent six”⁶²⁰. Wiadomo ponadto, że przesyłała F. Karpińskiemu jakieś „wiersze na Russa i Woltera”⁶²¹, lecz trudno stwierdzić, czy była ich autorką⁶²². A. Betlej w swojej publikacji poświęconej pałacowi w Teofilpolu stwierdził, jakoby krajczyna organizowała w swojej posiadłości przedstawienia teatralne, będące wówczas jedną z najpopularniejszych form rozrywki⁶²³. W inwentarzu pałacowym z 1851 r. znajduje się wprawdzie informacja o szesnastu kulisach do teatru, jednakże sprzęty te zostały pominięte w dwóch inwentarzach sporządzonych po jej śmierci w 1816 r., a także w inwentarzu z przełomu lat 1831 i 1832, co może, acz nie musi, sugerować, że znalazły się w Teofilpolu znacznie później, niż wskazywał autor. Fakt, iż w pałacu odbywały się jakieś przedstawienia poświadcza natomiast jeden z wierszy anonimowego autora napisany dla aktorów teofilpolskich. Dowiadujemy się z niego, że w dobrach księżnej odgrywano na przykład sceny z „Przygód Telemaka”⁶²⁴. Humorystyczny charakter utworu wskazuje, że jego autorem była osoba goszcząca w Teofilpolu, nieposiadająca większego doświadczenia w sztuce teatralnej, przez co – nieco przewrotnie – została okrzyknięta mianem „dyrektora”. Jak bowiem czytamy: „kształciliście mnie w sztuce Melpomeny, wy w laurach, ja zaś z potem mego czoła uczył się w obcym języku mej sceny. Dziś dyrektorem zowiecie do koła! Byłem posłuszny na rozkazy wasze, z mizernych aktorów zowiąć się partaczem, jak mogłem w teatr zmieniałem poddasze, być starałem się waszym posługaczem, a żeśmy na oklaski mało zarobili, przynajmniej, że z poddasza szczury wystraszyli”⁶²⁵. Z innego wiersza wynika, że w przedstawieniach brała udział wnuczka księżnej Anna oraz grupa młodych dziewcząt, zaś próby odbywały się na strychach i poddaszach⁶²⁶. Tym samym można wysunąć tezę, że w Teofilpolu działał teatr amatorski, w który angażowani byli członkowie rodziny, goście, służba dworska, a być może nawet okoliczna ludność.

T. Sapieżyna interesowała się również szkolnictwem, utrzymując stały kontakt z J. Drzewieckim, dyrektorem gimnazjum krzemienieckiego oraz T. Czackim, wizytatorem szkół guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, będącym bez wątpienia najważniejszą osobą w tym regionie, jeśli chodzi o sprawy związane z edukacją, której celem stało się zapobieganie

⁶²⁰ BCz, rkps 7040 III t. 2, nl.

⁶²¹ F. Karpiński do T. Sapieżyny, Karpin, 12 XII 1804, [w:] *Korespondencja Franciszka Karpińskiego*, s. 187.

⁶²² Informacje o zainteresowaniach pisarskich księżnej odnajdujemy w jej biogramach: J. Skowronek, *Sapieżyna Teofila*, s. 172; *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*. *Oświecenie*, red. E. Aleksandrowska i in., Warszawa 1970, t. 6, cz. 1, s. 156.

⁶²³ A. Betlej, *Pałac w Teofilpolu*, s. 9.

⁶²⁴ Wiersz „Dowód wdzięczności aktorom Teofilpolskim wraz z pożegnaniem, od mianowanego przez nich dyrektora za powinszowanie, które odebrał w dniu imienin swoich”, BCz., rkps 2457a V, s. 45.

⁶²⁵ Tamże.

⁶²⁶ Wiersz „Aktorowie Teofilpolscy zacnemu Dyrektorowi swemu w dzień iego imienin”, BCz., rkps 2457a V, s. 49.

rusyfikacji⁶²⁷. Jej bliskim współpracownikiem był także Dymitr Czetwertyński, którego księżę Adam Jerzy Czartoryski bezskutecznie próbował uczynić następcą, zmarłego w 1813 r., T. Czackiego. Bogata korespondencja wyraźnie wskazuje, że w środowisku osób związanych z oświatą liczono się ze zdaniem księżnej Teofili i zabiegano o jej opinię, co pośrednio świadczy, że jej dwór oddziaływał na otoczenie w zakresie edukacji. Pierwszemu z wymienionych, J. Drzewieckiemu, pomagała w organizacji placówki, wyszukując – być może na jego prośbę – informacji na temat funkcjonowania szkół oraz robiąc wypisy z rozporządzeń administracyjnych dotyczących oświaty⁶²⁸. T. Czacki przysyłał jej natomiast do konsultacji swoje pisma oraz programy lekcji, a także na bieżąco informował o podejmowanych działaniach⁶²⁹. Jej kapela przygrywała również uczniom w Krzemieńcu podczas zakończenia roku szkolnego 1809/1810⁶³⁰.

Wiadomo, że krajczyna podejmowała starania o utworzenie w Teofilpolu szkoły powiatowej, aczkolwiek nieskutecznie⁶³¹. Jej najbardziej znanym w literaturze przedmiotu działaniem na rzecz oświaty było darowanie gimnazjum krzemienieckiemu – szkole wyjątkowej zarówno pod względem wyposażenia jak i programu nauczania – 2980 książek, dzięki czemu zyskała sławę jako patronka szkolnictwa⁶³². Tym samym znalazła się w gronie darczyńców obok takich osób jak J. Drzewiecki, który przekazał gimnazjum przywiezione z Włoch obrazy Rafaela, Rubensa i Guido Reniego, czy Stanisław Kostka Potocki, który ofiarował placówce kolekcje grawiur⁶³³. Chcąc zachować pamięć o krajczynie i jej podarku dla przyszłych pokoleń, T. Czacki wielokrotnie kierował do niej prośby o przesłanie swojego portretu, jednakże nie wiadomo, czy spotkały się one z jakimkolwiek odzewem⁶³⁴. Zważywszy na fakt, iż dzieliły je dwa lata – pochodzą one z 1806 i 1808 r. – można jednak przypuszczać, że nie, co z kolei pozwala na wyciągnięcie wniosku, że T. Sapieżyna była raczej osobą skromną, niezabiegającą o splendory. Ciekawe jest natomiast, że warunkiem przekazania części zbiorów było wydanie kuzynki T. Czackiego, Marii, za K. Kniaziewicza⁶³⁵.

⁶²⁷ D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński*, s. 218. Por. E. Danowska, *Nowatorski program nauczania i wychowania w Gimnazjum Wołyńskim, późniejszym Liceum w Krzemieńcu (1805-1831)*, „Studia Paedagogica Ignatiana” 2016, t. 19, nr 3, s. 79-98; Taż, *Po upadku Liceum Krzemienieckiego (1805-1831)*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica” 2008, t. 7, s. 76-91.

⁶²⁸ J.I. Kraszewski, *Pamiętniki Józefa Drzewieckiego*, s. 328.

⁶²⁹ T. Czacki do T. Sapieżyny, Krzemieniec, 6 X 1805 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 118, nl. Por. T. Czacki do T. Sapieżyny, [b.m.], 31 VII 1806, tamże, nr 128, nl.

⁶³⁰ T. Czacki do T. Sapieżyny, Krzemieniec, 10 VI 1810 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 185, nl.

⁶³¹ T. Czacki do T. Sapieżyny, Krzemieniec, 17 IX 1805 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 117, nl.

⁶³² T. Czacki do T. Sapieżyny, [b.m.], 31 VII 1806, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 128, nl

⁶³³ D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński*, s. 222.

⁶³⁴ T. Czacki do T. Sapieżyny, [b.m.], 31 VII 1806, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 128, nl. Por. T. Czacki do T. Sapieżyny, Dubno, 20 VII 1808, tamże, nr 150, nl.

⁶³⁵ T. Czacki do T. Sapieżyny, [b.m.], 23 IX 1808, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 153, nl.

Przez problemy finansowe księżna nie miała większych ambicji kulturowo-artystycznych, a przynajmniej nie mogła ich okazywać. Nie wpisywała się w zjawisko mecenatu, w jej otoczeniu nie było ludzi związanych ze sztuką, nie zatrudniała architektów czy artystów. Jeśli prowadziła jakieś prace to starała się to robić niskim kosztem, tak jak wspomniano, z pomocą zaufanych i poleconych przez przyjaciół robotników. Niewiele można ponadto powiedzieć o znajdującej się w Teofilpolu kolekcji obrazów, liczącej ponad sto malowideł, których większość pierwotnie zdobiła wnętrza lachowieckie. Oprócz portretów rodzinnych krajczyna posiadała galerię wizerunków hetmanów, ale co ciekawe i na co zwrócił uwagę A. Betlej, były one prezentowane w pokojach na drugim piętrze, które nie miały charakteru reprezentacyjnego⁶³⁶. W inwentarzu znajduje się również część obrazów określanych jako „lanszafty”; z racji ich niewielkiej wartości artystycznej można przypuszczać, że mogły wyjść spod amatorskiego pędzla A. Sapieżanki.

Pomimo rozległych zainteresowań Sapieżyna została zapamiętana przede wszystkim jako dziwaczka o dość niepospolitym trybie życia. Kazimierz Reychman pisał, że w Teofilpolu spędziła „resztę życia, jako jedno pasmo etykiety, dziwactw i fantastycznych wybryków”⁶³⁷. Warto w tym miejscu przytoczyć również fragment wspomnień K. Drzewieckiego, który zastał w pałacu: „papugę sławną w swoim czasie, mnóstwo piesków różnego gatunku, co miały swoje pokoje i usługę, a mianowicie mopsiki białe, których odtąd nigdzie nie spotkałem. Mnóstwo ptactwa rozmaitego”⁶³⁸. Niestety nie można określić, w jakich okolicznościach i przede wszystkim, kiedy zwierzęta te znalazły się w Teofilpolu. Na podstawie badanej korespondencji można jednak stwierdzić, że już podczas swoich rządów w Wisznicach krajczyna skupowała ciekawsze gatunki ptaków. Na przykład w 1785 r. złożyła zamówienie na „angielskich kurek kilka i ze dwa także kogutki, są one bardzo maleńkie, wcale białe [...] i choćby jeszcze za jakiego ciekawego i ładnego ptaszka, w których zawsze mam upodobanie”⁶³⁹. O jej fascynacji psami świadczy natomiast jej złota tabakierka w kształcie mopsa z głową opartą na łapach⁶⁴⁰.

Osobliwe pasje księżnej były powszechnie znane, lecz wbrew obiegowej opinii wśród jej najbliższych przyjaciół były akceptowane i nie budziły większego zaskoczenia. Świadczy o tym chociażby postawa K. Kniaziewicza, który zbierał dla jej słowików mrówki⁶⁴¹, czy synowej, A. Sapieżyny, która przebywając w Warszawie, pisała: „dowiedziawszy się, że

⁶³⁶ A. Betlej, *Pałac w Teofilpolu*, s. 8.

⁶³⁷ K. Reychman, *Nieznane ex-lybrysy polskie*, „Przegląd Biblioteczny” 1909, t. 2, z. 3, s. 203.

⁶³⁸ J.I. Kraszewski, *Pamiętniki Józefa Drzewieckiego*, s. 277.

⁶³⁹ T. Sapieżyna do [?] Eyssymonta, Wisznice, 30 V 1785 r., MNW, sygn. 1114, k. 294. Por. T. Sapieżyna do [?] Rawicza, [b.m.], 20 II 1786 r., tamże, k. 374v.

⁶⁴⁰ Opisanie brylantów tudzież [...], LNBU, f. 103, op. II, sygn. 167, k. 59.

⁶⁴¹ K. Kniaziewicz do T. Sapieżyny, [b.m.], 19 VIII 1803 r., LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 92, nl.

księżna lubi ptaki, które świstają, po całej Warszawie ich szukam i nie wiem czy tak prędko ich znajdę, chciałam już kilku świstaków, co na teatrze świszczą w klatkę złapać i księżnie przesłać na podarunek, ale wspominając sobie, że spokojny Teofilpol cały by się wzruszył, że mury pałacowe by się wstrząsnęły na ten wrzask, wolę szukać prawdziwe gile i kozy”⁶⁴². Kolekcję ptactwa T. Sapieżyny zasilał również jej syn, Aleksander, który w jednym ze swoich listów donosił: „posyłam papugę, którą prezydentem akademii papużej, jeżeli gdzie exystuje zrobić można, jest głęboko bowiem uczona i w naukach biegła. Przywykła do wolności, na pomarańczowym drzewie zwykła siedzieć”⁶⁴³. Zamiłowanie księżnej Teofili do ptaków i psów stało się zresztą jej cechą rozpoznawalną. Wystarczy w tym miejscu zacytować wiersz, jaki z okazji jej urodzin, napisał niejaki J.B. Ostrowski: „Jakże mile w dniu takim z nas każdy przejęty, w którym dni Xieźny kwiat był rozwinięty, rozrzewnia serce domowy sąsiad podskoczyć gotowy, widać ochotę w wesołej czeladce, szpicek się myje, ptaszki gwarzą w klatce, ja jak szalony, lecę z Ukrainy na urodziny i tę tylko dnia tego wadę upatruję, że się pocie bukiet nie szykuje”⁶⁴⁴.

Dwór krajczyny, ze względu na jej upodobania, z pewnością wyróżniał się na tle innych dworów magnackich, próżno bowiem szukać na Wołyniu innego miejsca, w którym znajdowałoby się tyle psów i ptaków. I. Czetwertyńska w jednym ze swoich listów posłużyła się nawet sformułowaniem „mała menażeria”, co sugeruje, że wśród nich były gatunki szerzej nieznane, lecz nie do końca wiadomo, czy uwaga ta odnosiła się do ptaków czy mopsów⁶⁴⁵. Należy również podkreślić, iż spora ilość ptactwa w teofilpolskim pałacu mogła wynikać nie tyle z ekstrawagancji księżnej, co jej zainteresowań przyrodniczych. Wydaje się to tym bardziej prawdopodobne, że posiadała własny, choć skromny, zbiór minerałów, obejmujący m.in. 22 sztuki turkusów „małych nieoprawnych”, 18 agatów czy 25 akwamarynów⁶⁴⁶. Zostały one wymienione w kategorii „z przenosin”, tak więc niewykluczone, że pierwotnie należały do jej ojca i zostały sprowadzone z Lachowiec. Pomagała również rozszerzać kolekcję A. Jabłonowskiej, która stworzyła w Siemiatyczach znany i doceniany gabinet historii naturalnej. Co więcej, musiała posiadać pewną wiedzę w tym zakresie, skoro wojewodzina braćlawska

⁶⁴² A. Sapieżyna do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz, rkps 7040 III t. 1, s. 103. Por. A. Sapieżyna do T. Sapieżyny, tamże, s. 41.

⁶⁴³ A. Sapieha do T. Sapieżyny, [b.m.d.], BCz., rkps 7040 III t. 1, s. 407. Por. A. Sapieha do A. Sapieżyny, [b.m.d.], rkps 7042 II t. 12, nl.

⁶⁴⁴ Wiersz autorstwa J.B. Ostrowskiego, BCz., rkps 7040 III t. 2, nl. Por. Wiersz „[...] Chociaż od Tofipola [!] [...]”, tamże, sygn. 2457a V, s. 36; Wiersz „Dawco, z którego niedociekły ręki [...]”, tamże, s. 43; Wiersz „Darować mi Xieźna raczy [...]”, tamże, s. 53.

⁶⁴⁵ I. Czetwertyńska do T. Sapieżyny, [b.m.], 6 IV 1805, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 27, nr 115, nl.

⁶⁴⁶ Opisanie brylantów tudzież różnych kamieni i antyków, nadto tabakierek i złotych zegarków i innych rzeczy po śmierci JO Xieźny Imć Teofili z Jabłonowskich Sapieżyny w Teofilpolu pozostałych, LNBU, f. 103, op. II, sygn. 167, k. 87.

chwaliła jej przesyłki. Jak pisała bowiem w jednym z listów: „to co się odpakowało, widzieć dało kilka kawałeczków interesujących, wszystko to zapisane zostanie w gabinecie na pamiątkę łaskawie go pomnażających”⁶⁴⁷.

Ówczesni pamiętnikarze zwracali uwagę na jeszcze jeden – niecodzienny w ich opinii – nawyk T. Sapieżyny. Mianowicie miała ona wyróżniać się tym, iż „około południa dopiero się budziła, a nade dniem spać kładła”⁶⁴⁸. F. Karpiński w „Podróży w kraju zaczarowanym” opisał atmosferę panującą na dworze teofilpolskim w sposób następujący: „trafiłem blisko na pałac cichości największej; gdzie chociaż już po południu przybyłem, głosu żadnego żyjącej duszy nie słyszałem, chociaż wielu ludzi tak w gmachu jako i blisko przechodzących widziałem. Około zachodu słońca, zdaje się, że tam dopiero wszystko obudziło się, kiedy się domu tego pani codziennie budzi; i po większej części, przy światłach tylko ponocnych widzieć ją można. Ale pięknie nadgradza ona za stracone dni ludziom, którzy się z nią tylko przy świetle bawić mogą, uprzejmem z każdym obejściem się, i słodyczą wybornej muzyki, które słuchając, nieszczęść moich i zawiedzionych nadziei, zapomniałem”⁶⁴⁹.

Taką opinię, przedstawiającą księżnę w raczej niekorzystnym świetle, można tłumaczyć faktem, iż F. Karpiński nie był w stanie, mimo podejmowania usilnych prób, odzyskać od niej pożyczonych pieniędzy⁶⁵⁰. Co więcej, chcąc zmusić ją do oddania zaciągniętego długu, uciekł się nawet do szantażu, że niesprawiedliwość, jaka go dotknęła, opíše na kartach swojego pamiętnika: „pod cudzym imieniem imiona złych bliźnich wyrażam, dobrych zaś mam za słodką powinność po imieniu własnym wyrazić. Jużes JO Pani między dobrymi u mnie zanotowana”⁶⁵¹. Trudno jednakże posądzać pamiętnikarza o manipulację faktami, ponieważ taki sam obraz krajczyny przekazał potomnym L. Sapieha, który twierdził, że jej niepospolite zachowanie był przyczyną złego zarządzania i popadnięcia majątku w ruinę: „wstawała dopiero wieczór. Całą noc siedziała i z oficjalistami pracowała. Zwykle oni drzemali i nie byli w stanie na jej pytania odpowiadać. Koło 10. rano, w niedziele i święta po mszy św., kładła się spać.

⁶⁴⁷ A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 10 V 1795, LNBU, f. 103, op. I, sygn. 32, nr 139, nl. Por. A. Jabłonowska do T. Sapieżyny, [b.m.], 6 V 1795, tamże, nr 137, nl.

⁶⁴⁸ J.I. Kraszewski, *Pamiętniki Józefa Drzewieckiego*, s. 277.

⁶⁴⁹ F. Karpiński, *Podróż w kraju zaczarowanym*, [w:] *Dzieciom dla ich rozrywki i nauki, niektóre zabawniejsze historie z różnych dzieiów świata dawniejszego zebrane*, nakł. A. Żółkowskiego w Drukarni XX. Pijarów, Wilno 1820, s. 247.

⁶⁵⁰ Najprawdopodobniej sposób, w jaki opisał krajczynę, spowodował, że jego utwór został opublikowany dopiero po jej śmierci w 1820 r. Wstrzymanie publikacji miało być wynikiem starań Teresy Karoliny Chodkiewiczowej. R. Sobol, *Franciszka Karpińskiego „Podróż w kraju zaczarowanym”*, „Pamiętnik Literacki” 1959, t. 50, nr 3–4, s. 323.

⁶⁵¹ F. Krasieński do T. Sapieżyny, Kraśnik, 18 II 1801, [w:] *Korespondencja Franciszka Karpińskiego*, s. 110.

Zawsze za jej stołkiem stał kozaczek do posyłek. Biedak nieraz stojący zasnął i rymnął o ziemię”⁶⁵².

T. Sapieżyna zmarła w Teofilpolu 22 lutego 1816 r., przeżywszy 74 lata⁶⁵³. Nie podlega wątpliwości, że była osobą o niezwykle ciekawej i barwnej osobowości. Widzimy ją nie tylko jako dziedziczkę olbrzymiej fortuny, zaabsorbowaną sprawami gospodarczymi i ekonomicznymi, ale także jako przedstawicielkę „stanu” kobiecego, która zajmowała centralną rolę w rodzinie, samodzielnie zajmując się wychowaniem oraz wykształceniem swoich dzieci, a następnie próbując zapewnić im jak najlepszą przyszłość poprzez zawarcie odpowiednich małżeństw. Wszystkie jej doświadczenia oraz niecodzienny styl bycia spowodowały, że uczyniła ze swojej rezydencji miejsce wyjątkowe. Problemy zdrowotne, trudna sytuacja ekonomiczna oraz tragedie rodzinne spowodowały, że często popadała w melancholię, lecz sam Teofilpol zachował otwarty i raczej radosny charakter, będąc jednym z najbardziej znanych miejsc na mapie Wołynia. Niestety trudne do określenia jest to, jak liczny i jak bogaty był dwór teofilpolski. O jego wielkości możemy domniemywać przez pryzmat osobistych kontaktów krajczyny i działań jakie podejmowała na rzecz szkolnictwa, nauki i kultury. Pomimo że księżna była osobą świetnie wykształconą, o wielu zainteresowaniach, nie odmawiającą pomocy zatroskanym i potrzebującym to jednak została zapamiętana przede wszystkim jako unikająca świata dziwaczka, co w konfrontacji ze zgromadzonym materiałem źródłowym należy uznać za niesłuszne.

⁶⁵² L. Sapieha, *Wspomnienia*, s. 28.

⁶⁵³ *Sapiehowie. Materiały*, t. 3, s. 352.

Zakończenie

Szeroko pojmowana działalność kobiet w państwie polsko-litewskim w czasach nowożytnych była zjawiskiem zauważalnym. Podróżujący po Rzeczypospolitej francuski pisarz i wychowanek Jeana Jacquesa Rousseau – Jacques Henri Bernardin de Saint-Pierre wyraził nawet opinię, że „gdyby nie one, kraj ten najprawdopodobniej pogrążyłby się z powrotem w otchłań barbarzyństwa”¹. Choć przywołany cytat należy uznać za przesadzony to jednak począwszy od czasów saskich kobiety stopniowo zwiększały swoją aktywność, także w sferze publicznej.

Niniejsza praca miała na celu przedstawienie świata kobiecego na przykładzie życia Teofili z Jabłonowskich Sapieżyny, co pozwoliło nie tylko na uchwycenie konkretnych działań tej bohaterki, ale także ukazanie towarzyszących jej motywacji, emocji, a także problemów z jakimi musiała się mierzyć. Księżna Teofila zasłynęła przede wszystkim jako konfederatka barska, choć wiele wątków jej aktywności pozostawało dotąd nieznanymi. Mimo że na początku trwania ruchu barskiego była postacią dość tajemniczą to jednak począwszy od 1768 r. jej aktywność stopniowo wzrastała, aby w pełni ukazać się pod koniec 1771 r., gdy osobiście pojawiła się w siedzibie Generalności.

Pierwsze podejmowane przez nią działania były ograniczone do sfery prywatnej i koncentrowały się przede wszystkim na problemach jej męża J. Sapiehy z utrzymaniem dowództwa nad skonfederowanym wojskiem litewskim, które *de facto* sprowadziły ją do Cieszyna. Pokazały one, że księżna Teofila – tam, gdzie stawką był interes rodzinny – była zdolna wytrwale dążyć do postawionych sobie celów, nawet jeśli wymagały one uciekania się do intryg. Taki charakter mały bowiem kroki, jakie wspólnie z Anną Jabłonowską podejmowała przeciwko Michałowi Kazimierzowi Ogińskiemu. Ambicję oraz dbałość o własne nazwisko należy uznać zresztą za cechy wyróżniające jej działalność. Objawiały się one najpierw staraniami o utrzymanie J. Sapiehy przy funkcji regimentarza litewskiego, a następnie, już podczas pobytu Sapiehów na emigracji, próbami zorganizowania „legii polskiej” pod jego dowództwem oraz zapewnienia mu rangi we francuskim wojsku, co tym samym pokazuje motywacje, głównie prywatne, jakimi się kierowała. Nie zmienia to jednak faktu, że według ówczesnych pojęć była też patriotką, a z pewnością osobą przywiązaną do Rzeczypospolitej.

¹ J.H.B. Saint-Pierre, *Podróż po Polsce. Opowiadanie o tym, co się wydarzyło od czasu mego wyjazdu z Warszawy (1764)*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, pod red. W. Zawadzkiego, Warszawa 1963, t. 1, s. 207-208.

Silną pozycję oraz możliwość oddziaływania na swoje otoczenie krajczyna w dużej mierze zawdzięczała wsparciu wpływowej A. Jabłonowskiej, na którą mogła liczyć nie tylko w sprawach politycznych, ale również gospodarczych czy rodzinnych. Nie bez znaczenia pozostawały przy tym jej cechy osobowości – zaangażowanie, spryt oraz umiejętność pozyskiwania przyjaciół, o czym świadczy chociażby fakt, że dość szybko zdołała odmienić nieciekawą sytuację krajczego, zaskarbiając mu zwolenników nawet wśród osób, które odnosiły się do niego nieprzychylnie.

T. Sapieżyna swoją pozycję budowała stopniowo. Robiła to na różne sposoby, poprzez postawienie siebie w roli mediatorki, próbującej łagodzić konflikty pomiędzy barzanami, czy umiejętnie prowadzone dyskusje. Jak się okazało była to droga słuszna, gdyż w środowisku konfederatów ostatecznie zdobyła opinię osoby wpływowej, mogącej zapewnić im protekcję i pomoc w interesach, bez względu na to, czy miały one naturę prywatną, czy konfederacką. Znaczenie T. Sapieżyny w kręgach barzan umocniło się w czasie jej pobytu na emigracji, co wynikało przede wszystkim z jej pokrewieństwa z księżną Talmont oraz kontaktów, jakie utrzymywała z dworem wersalskim, zwłaszcza zaś królową Marią Adelajdą. Na jej szczególną pozycję wśród konfederatów wpłynął ponadto fakt, że była jedyną spośród czołowych działaczek, która zdecydowała się opuścić kraj w geście sprzeciwu wobec rozbioru, a na emigracji została matką dwójki dzieci, co spowodowało, że jej „tułaczy los” zyskał inny, nie tylko polityczny, wymiar.

Wprawdzie niemożliwe stało się odtworzenie myśli politycznej księżnej Teofili, jej stosunku do porwania Stanisława Augusta, ogłoszenia aktu bezkrólewia, czy też kwestii ustrojowych, można natomiast stwierdzić, że w swoich poczynaniach publicznych kierowała się ona głównie pobudkami ideowymi, wynikającymi z chęci walki o „wiarę i wolność”. W swoim pamiętniku sformułowała wiele spostrzeżeń na temat ówczesnej sytuacji międzynarodowej, a także starała się znaleźć przyczynę problemów Rzeczypospolitej, której upatrywała w zaniedbaniach okresu saskiego, jak również upadku moralności stanu magnackiego. W związku z tym, przynajmniej jak deklarowała, udział w konfederacji barskiej był dla niej jedyną słuszną drogą i przejawem najgłębszego patriotyzmu, polegającego na poświęceniu i gotowości do poniesienia ofiary.

Aktywność polityczną T. Sapieżyny w latach 1768-1777 można uznać za epizod, gdyż po powrocie do Rzeczypospolitej, zniechęcona dotychczasowymi porażkami, już nigdy nie zaangażowała się w sprawy krajowe, poświęcając się zagadnieniom gospodarczym i rodzinnym. W dalszym ciągu śledziła jednak wypadki polityczne, gromadząc u swojego boku byłych uczestników powstania kościuszkowskiego oraz francuskich emigrantów. W

Teofilpolu, który wybrała po śmierci J. Sapiehy na swoją główną siedzibę, oddawała się pasjom naukowym, bibliofilskim, wiele uwagi poświęcała młodzieży. Wspierała ponadto działania edukacyjne w Gimnazjum Wołyńskim w Krzemieńcu, zasilając jego bibliotekę swoimi zbiorami. Analizowany materiał źródłowy pokazuje, że jej pałac był miejscem otwartym, do którego często zjeżdżali okoliczni mieszkańcy, co pozwala z kolei na wyciągnięcie wniosku, że pod względem towarzyskim był on ważnym miejscem na mapie Wołynia. Wnioski te są o ile istotne, że nie do końca korelują z niesłusznie utrwalonym przekonaniem, jakoby T. Sapieżyna była dziwaczką i zmarła jako mizantropka. Największym wyzwaniem stało się jednak dla niej w tym czasie wydźwignięcie rodzinnego majątku z kłopotów finansowych, czemu, pomimo niewątpliwych starań, ostatecznie nie podołała, wyprzedając większość dóbr i zachowując przy sobie wyłącznie klucz lachowiecki i teofilpolski. Podejmowane przez nią działania mają jednak pewien wymiar pracy u podstaw, uratowany majątek miał służyć, owszem jej samej i jej rodzinie, ale także ojczyźnie i jej mieszkańcom.

Niezależnie od swojej aktywności T. Sapieżyna była kobietą o skomplikowanej naturze, co uwidoczniło się już podczas jej pobytu na emigracji. Z jednej strony widzimy ją jako osobę bardzo zaangażowaną, brylującą w towarzystwie, z łatwością odnajdującą się wśród zagranicznych elit, z drugiej zaś schorowaną, często popadającą w apatię, a nawet stany depresyjne. W swoich listach często podkreślała swoje nieszczęście i rozliczne troski, z jakimi musiała się zmagać. Wynikało to poniekąd z rozkładu życia rodzinnego Sapiechów, które ostatecznie doprowadziło do jej rozstania z mężem. Wówczas krajczyna wzięła na siebie obowiązki zarządu nad częścią dóbr oraz opieki nad dwójką dzieci – Aleksandrem i Anną. Bez wątpienia była matką starannie podchodzącą do ich wychowania i edukacji, starającą się zapewnić im dobrą przyszłość poprzez zaaranżowanie odpowiednich mariaży. Jednocześnie przejawiała dużą skłonność do krytyki ich postępów i stawiania im wysokich wymagań, co skomplikowało jej relacje z synem, którego karmiła nawet za niewinne przewinienia, kiedy ten był już dorosłym człowiekiem. Być może wynikało to w jakiś sposób z jej własnych, młodzieńczych doświadczeń i specyficznej atmosfery, w jakiej sama się wychowywała i dorastała. Mimo to rodzina była dla niej olbrzymią wartością, stąd też tak wielkim ciosem była dla niej najpierw przedwczesna śmierć córki w 1794 r., a następnie syna w 1812 r.

Podsumowując, należy stwierdzić, że T. Sapieżyna bez wątpienia należy do grona nietuzinkowych kobiet swoich czasów. Dobrze urodzona, ambitna, starannie wykształcona, o rozległych zainteresowaniach miała wszelkie predyspozycje, aby oddziaływać na swoje środowisko pod wieloma względami, co zresztą skutecznie czyniła. Była postacią bardzo barwną, do końca życia wierną konfederacji barskiej i przez cały czas zachowującą polski

charakter swojego dworu. Nie bez przyczyny w jednym z wierszy okolicznościowych na jej część podkreślano właśnie ten aspekt jej życia: „Umiemy czuć Twe mądre chęci, gdy sława kraju z zgubą się chwieje, godna wdzięczności w późnej pamięci, gdy wielkie mężów wspierasz nadzieje”².

² Wiersz „Do Jaśnie Oświeconej [...], BCz., rkps 2457a V, s. 20.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Główne Akt Dawnych

Archiwum Roskie

sygn. XX/3

Archiwum Radziwiłłów, Dz. V:

sygn. 1054, 1244, 5692, 7712, 13834, 13913, 16063, 17270

Archiwum Zamoyskich

sygn. 1822, 1823, 1846

Zbiór Branickich z Sucheja

sygn. 355/456

Archiwum Narodowe w Pierrefitte-sur-Seine (Archives nationales)

sygn. MC/ET/XIV/441

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Europejskich w Paryżu (Archives du Ministère des Affaires étrangères et européennes)

Korespondencja Polityczna, Polska (Correspondence Politique, Pologne)

sygn. 303, 307

Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział na Wawelu

Archiwum Sanguszków

sygn. 39, 60/19, 709

Biblioteka Czartoryskich

rkps 736, 832, 931, 922, 2457a V, 7027 II, 7040 II t. 3, 7040 III t. 1-2, 7041 IV t. 1, 7043 t. 12, 1350 IV

Biblioteka Jagiellońska

rkps 6666

Biblioteka PAU i PAN

rkps 6

Biblioteka Polska w Paryżu (Bibliothèque polonaise de Paris)

sygn. 32 (nr 26), 46, 127 (nr 54)

Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne (Lietuvos valstybės istorijos archyvas)

fond 1135:

op. 20, rkps 427

Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka (Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стефаника)

fond 103:

op. I, sygn. 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 29, 32, 70-72, 73-74, 75, 75-76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 84, 86, 89, 104, 109, 114, 133, 138, 452, 649

op. II, sygn. 126, 129, 167, 181, 215, 218, 224, 241, 246, 274, 275, 294, 337, 341, 342, 345, 416, 418, 420, 422, 423, 425, 426, 429, 435, 436, 459, 461, 464, 704

op. III, sygn. 412

op. X, sygn. 448/IVe, 571, 573

Muzeum Narodowe w Warszawie

sygn. 1113, 1114

Muzeum Historii Miasta Lipska (Stadtgeschichtliches Museum Leipzig)

sygn. Ku III/34

Rosyjska Biblioteka Narodowa (Российская национальная библиотека)

rkps 3287 III

Źródła drukowane:

Askenazy S., *Odgłosy polistopadowe według dziennika Anny księżny Sapieżyny 1831-1833*, Kraków 1913.

Belcour de Thesby F.A., *Dziennik oficera francuskiego w służbie konfederacji barskiej pojmanego przez Moskali i zesłanego na Sybir*, Lwów 1866.

Bombelles de M.M., *Journal du marquis de Bombelles*, t. V: 1795–1800, texte établi, présenté et annoté par J. Charon-Bordas, J. Grassion, F. Durif, Genève 2002.

Bukar S., *Pamiętniki z końca XVIII i początków wieku XIX*, Warszawa 1912.

Costa de Beauregard Ch.A., *En émigration: Souvenirs tirés des papiers du Cte A. de la Ferronnays, 1777–1814*, Paris 1901.

Dumouriez Ch.F., *Wojna w Polsce 1770 i 1771*, Poznań 1865.

Heyking K.H., *Wspomnienia z ostatnich lat Polski i Kurlandii (1752-1796)*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, pod red. W. Zawadzkiego, Warszawa 1963, t. 1.

Kandakou D., *Французкае жыццё Тэафіліі і Юзафа Канегаў (1775-1776)*, „Arche” 2016.

Karpiński F., *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, oprac. R. Sobol, Warszawa 1987.

Katarzyna z Sosnowskich Platerowa. *Moja podróż do Włoch. Dziennik z lat 1785-1786*, oprac. M.E. Kowalczyk, Łomianki 2013.

Kołłątaj H., *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750-1764)*, Warszawa 1905.

Konopczyński W., *Z pamiętnika konfederatki księżnej Teofili z Jabłonowskich Sapieżyny (1771-1773)*, Kraków 1914.

Korespondencja Franciszka Karpińskiego z lat 1763–1825, zebrał i do druku przygotował T. Mikulski, komentarz opracował R. Sobol, Wrocław 1958.

Kraszewski J.I., *Pamiętniki Józefa Drzewieckiego spisane przez niego samego (1772–1802). Tudzież reszty pamiętnika tegoż (1806–1851) z papierów po nim pozostałych zebrane z przydaniem wiadomości o życiu autora*, wyd. J. Zawadzki, Wilno 1858.

Kraszewski J.I., *Podróż króla Stanisława Augusta do Kaniowa w r. 1787. Podług listów Kazimierza Konstantego hrabiego de Bröl Platera, starosty inflanckiego*, Wilno 1860.

Kreczetnikow P., *Radom i Bar 1767-1768: dziennik wojennych działań generała-majora Piotra Kreczetnikowa w Polsce w r. 1767 i 1768 korpusem dowodzącego i jego wojenno-polityczna korespondencja z księciem Mikołajem Repninem, posłem rosyjskim w Warszawie*, Poznań 1874.

Listy Kazimierza Nestora ks. Sapiehy w latach 1773, 1774, 1775 i 1776 do matki pisane z podróży zagranicą, wyd. J. Zawadzki, Wilno 1851.

Listy księcia Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku” (1751-1790), wyd. J.E. Łuniński, Warszawa 1906.

Morawska T.K., *Diariusz podróży europejskiej 1773-1774*, Wrocław 2002.

Niemcewicz J.U., *Pamiętniki czasów moich*, Lipsk 1868.

Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta, wyd. J.I. Kraszewski, Poznań 1867.

Pamiętniki Marcina Matuszewicza kasztelana brzeskiego-litewskiego 1714-1765, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1876, t. 1, 2, 4.

Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego i korespondencja jego z cesarzem Aleksandrem I, wstęp L. Gadon, przedm. K. de Mazade, Kraków 1905, t. 2.

Saint-Pierre J.H.B., *Podróż po Polsce. Opowiadanie o tym, co się wydarzyło od czasu mego wyjazdu z Warszawy (1764)*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, pod red. W. Zawadzkiego, Warszawa 1963, t. 1, s. 207-208.

Sapieha L., *Wspomnienia (z lat od 1803 do 1863 r.)*, wyd. B. Pawłowski, Lwów-Warszawa 1914.

Vioménil de Houx, A.Ch., *Wspomnienia listy i raporta urzędowe barona de Vioménil w latach 1771 i 1772*, Kraków 1863.

Williams H.N., *Memoirs of Madame du Barry of the Court of Louis XV*, Nowy Jork, 1910.

Wybicki J., *Życie moje oraz wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, Kraków 1927.

Opracowania:

Aftanazy R., *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, cz. 2: *Ziemie ruskie Korony*, t. 5: *Województwo wołyńskie*, Warszawa 1994.

Algrant Ch.P., *Madame de Pompadour. Mistress of France*, Nowy Jork 2002.

Anusik S., *Między Rosją i Francją. Zarys dziejów wewnętrznych i polityki zagranicznej w Szwecji w latach 1751-1772*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2002, R. 1, nr 2.

Anusik S., *Monarchistyczny zamach stanu Gustawa III z 19 sierpnia 1772 r. Geneza, przebieg, konsekwencje*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2013, R. 12, nr 1.

Badyna P., *Obraz Ukrainy w Remigiusza Ładowskiego Historii Naturalnej Królestwa Polskiego z 1782 roku*, „Національна та історична пам'ять” 2013, R. 3, nr 6.

Baliński M., Lipiński T., *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym*, Warszawa 1845, t. 2, cz. 2.

Bałczewski M., *Turcja a upadek Polski w XVIII wieku*, [w:] *Oświeceni wobec rozbiorów Polski*, pod red. J. Grobisa, Łódź 1998.

Bałczewski M., *Zmiany w ocenie Turcji w opinii polskiej XVIII w.*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1985, nr 22.

Bąk J., *Anna Paulina z Sapiehów Jabłonowska – kolekcjonerka, przyjaciółka nauk, inicjatorka przemian*, [w:] *Słynne kobiety w Rzeczypospolitej XVIII wieku*, pod red. A. Roćko, M. Górskiej, Warszawa 2017.

Bartkiewicz K., *Pierwszy i drugi rozbiór Polski w opiniach parlamentarzystów doby stanisławowskiej*, [w:] *Oświeceni wobec rozbiorów Polski*, pod red. J. Grobisa, Łódź 1998.

Bartoszewicz J., *Józef Sapieha*, [w:] *Pismo zbiorowe wileńskie za rok 1859*, Wilno 1859.

Bartoszewicz J., *Studia historyczne i literackie*, Kraków 1881, t. 3.

Baszkiewicz J., *Ludwik XVI*, Wrocław 1983.

Beauvois D., *Polacy w oczach Francuzów w latach 1764-1848*, „Echa Przeszłości” 2006, nr 7.

Beauvois D., *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793-1914*, Lublin 2011.

Berger-Mayerowa J., *Jabłonowska Anna Paulina*, [w:] *PSB*, Wrocław-Warszawa-Kraków, t. 10.

Bergerówna J., *Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach. Działalność gospodarcza i społeczna Anny z Sapiehów Jabłonowskiej*, Lwów 1936.

Betlej A., Markiewicz A., *Magnificentia Rerum. Materiały źródłowe do fundacji artystycznych w XVIII wieku*, Kraków 2017.

Betlej A., *Pałac w Teofilpolu w świetle inwentarzy XIX-wiecznych*, Kraków 2016.

Betlej A., *Sibi, Deo, Posteritati. Jabłonowscy a sztuka w XVIII wieku*, Kraków 2010.

Bérenger J., *Polska polityka Francji w latach 1772-1918*, [w:] *Francja, Niemcy i Polska w Europie nowożytnej i najnowszej (XVI-XX w.)*, pod red. M. Foryckiego, M. Serwańskiego, Poznań 2003.

Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”. Oświecenie, red. E. Aleksandrowska i in., Warszawa 1970, t. 6, cz. 1.

Black J., *Europa XVIII wieku. 1700-1789*, Warszawa 1997.

Bogucka M., *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI-XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998.

Bogucka M., *Między obyczajem a prawem. Kultura sarmatyzmu w Polsce XVI-XVIII wieku*, Warszawa 2013.

Boucher J.J., *Le comte de Lowendal. Ulrich-Frédéric Woldemar Maréchal de France 1700-1755*, Paryż 2012.

Brablecowa W., *Franciszka z Krasińskich*, [w:] PSB, Wrocław 1990, t. 7.

Brückner A., Estreicher K., *Ubiory w Polsce*, Kraków 1939.

Bubak J., *Księga naszych imion*, Wrocław 1993.

Burney Ch., *Obecny stan muzyki w Niemczech, Niderlandach i Zjednoczonych Prowincjach albo Dziennik podróży przez owe kraje, podjęte celem zebrania materiałów dla „Powszechnej historii muzyki”*, oprac. J. Chachulski, Warszawa 2017.

Całek A., *Biografia naukowa: od koncepcji do narracji. Interdyscyplinarność, teorie, metody badawcze*, Kraków 2013.

Cegielski T., *Polityka Rzeszy Niemieckiej w okresie pierwszego rozbioru Polski 1772-1774 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1979, R. 86, nr 1.

Cieślak E., *Francuska placówka konsularna w Gdańsku w XVIII wieku. Status prawny-zadania-działalność*, Kraków 1999.

Chomętowski W., *Stanowisko praktyczne dawnych niewiast*, Warszawa 1872.

Czaplińska M., *Mniszchowa Maria Amelia*, [w:] PSB, Wrocław 1976, t. 21.

Czarnecki J., *Historie i anegdoty kasztelanowej Katarzyny z Potockich Kossakowskiej*, Kraków 2019.

Czeppe M., *Sapieżyna Elżbieta*, [w:] PSB, Warszawa-Kraków 1994, t. 35.

Czubaty J., *Jedna taka wiosna w życiu. Ludność cywilna i działania Wielkiej Armii na Litwie latem 1812 r.*, [w:] *W cieniu wojen i rozbiorów. Studia z dziejów Rzeczypospolitej XVIII i początków XIX wieku*, Warszawa 2014.

Czubaty J., *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795-1815)*, Warszawa 2005.

Danilczyk A., *Wojskowe aspekty rosyjskiej polityki w Rzeczypospolitej w okresie konfederacji barskiej (1768-1772)*, [w:] *Konfederacja barska 1768-1772*, pod red. A. Danilczyka, Warszawa 2018.

Danowska E., *Nowatorski program nauczania i wychowania w Gimnazjum Wołyńskim, późniejszym Liceum w Krzemieńcu (1805-1831)*, „*Studia Paedagogica Ignatiana*” 2016, t. 19, nr 3.

Danowska E., *Po upadku Liceum Krzemienieckiego (1805-1831)*, „*Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica*” 2008, t. 7.

Dąbkowski P., *Prawo prywatne polskie*, Lwów 1910, t. 4.

Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego (1697-1794). Spis, pod red. A. Rachuby, Warszawa 2004.

Dobrzyniecka J., *Jabłonowski August Dobrogost*, [w:] PSB, Wrocław 1990, t. 10.

Dobrzyniecka J., *Jabłonowski Józef Aleksander*, [w:] PSB, Wrocław 1990, t. 10.

Dolański D., *Trzy cesarstwa. Wiedza i wyobrażenia o Niemczech, Turcji i Rosji w Polsce XVIII wieku*, Zielona Góra 2013.

Dolinskas V., Simonas Kosakovskis. *Politinė ir karinė veikla Lietuvos Didžiojoje Kunigaikštystėje 1763-1794*, Wilno 2003.

Domańska H., *Z dziejów biblioteki kodeńskiej Sapiechów*, „*Z badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi*” 1975, z. 1.

Dukwicz D., *Czy konfederacja barska była przyczyną pierwszego rozbioru Polski? (Rosja wobec Rzeczypospolitej w latach 1769-1771)*, [w:] *Konfederacja barska. Jej konteksty i tradycje*, pod red. A. Buchmann, A. Danilczyka, Warszawa 2010.

Dukwicz D., *Czy rozbiór był wstrząsem? Problem reakcji społeczeństwa szlacheckiego Rzeczypospolitej na zabór części terytorium oraz utratę suwerenności w okresie pierwszego rozbioru*, [w:] „*My i oni*”. *Społeczeństwo nowożytnej Rzeczypospolitej wobec państwa*, pod red. W. Kriegseisena, Warszawa 2016.

Dukwicz D., *Rosja wobec sejmu rozbiorowego warszawskiego (1772-1775)*, Warszawa 2015.

Dukwicz D., *Stanisław August wobec pierwszego rozbioru*, [w:] *Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu*, pod red. A. Sołtys, Z. Zielińskiej, Warszawa 2013.

Dunin-Borkowski J., *Panie polskie przy dworze rakuskim (Damy krzyża gwiazdzystego – Damy pałacowe – Kanoniczki honorowe sabaudzkie i berneńskie)*, Lwów 1891.

Feldman J., *Na przełomie stosunków polsko-francuskich 1774-1787. Vergennes wobec Polski*, Kraków 1935.

Filipczak W., *Sejm 1778 roku*, Warszawa 2000.

Głowacki J.J., *Gastronomia polityczna kuchmistrza litewskiego: Michał Wielhorski (od 1731-1814) - życie i myśl ustrojowa*, Warszawa 2014.

Głowacki J.J., *Stosunek konfederacji barskiej do protestantów*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2013, t. 90.

Głuszak M., *Advitalitas simplex i advitalitas mutua w polskim prawie ziemskim*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2018, nr 11.

Głuszak M., *Zbiór rezolucji interpretacyjnych Rady Nieustającej z lat 1786-1788*, Łódź 2014.

Górzyński S., *Naturalizacje Polaków we Francji XVII-XVIII wieku*, [w:] *Świat pogranicza*, pod red. M. Nagielskiego, A. Rachuby, S. Górzyńskiego, Warszawa 2003.

Grześkowiak-Krwawicz A., *Przysłałam do Polski z Lechem... Konfederaci barscy a polska tradycja wolności*, [w:] *Konfederacja barska. Jej konteksty i tradycje*, pod red. A. Buchmann, A. Danilczyka, Warszawa 2010.

Grześkowiak-Krwawicz A., *Regina libertas: wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006.

Historia dyplomacji polskiej, pod red. Z. Wójcika, Warszawa 1982, t. 2.

Jedlicki J., *Autorzy i bohaterowie*, „Kwartalnik Historyczny” 1964, t. 71, nr 3.

Kaczkowski S., *Wiadomości o konfederacji barskiej*, Poznań 1843.

Kaleta R., *Sensacje z dawnych lat*, Warszawa 2009.

Kamecka M., *„Bywanie w świecie” Kazimierza Nestora w świetle relacji podróży do Francji*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, pod red. K. Stępnika, Lublin 2007.

Kandakou D., *Les Lituanien à Paris à la fin du XVIII siècle vus par la police*, „Cahiers Lituanien” 2013, nr 12.

Karkucińska W., *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676-1746). Działalność gospodarcza i mecenat*, Warszawa 2000.

Karpiński F., *Podróż w kraju zaczarowanym*, [w:] *Dzieciom dla ich rozrywki i nauki, niektóre zabawniejsze historye z różnych dzieiów świata dawniejszego zebrane*, nakł. A. Żółkowskiego w Drukarni XX. Pijarów, Wilno 1820.

Kasperek J., *Gospodarka folwarczna Ordynacji Zamoyskiej w drugiej połowie XVIII w.*, Warszawa 1972.

Kasperek J., *Przemysł rolno-spożywczy w Ordynacji Zamoyskiej w drugiej połowie XVIII wieku*, „Rocznik Lubelski” 1971, nr 14.

Kieniewicz S., *Adam Sapieha (1828-1905)*, Lwów 1939.

Kieniewicz S., Zahorski A., Zajewski W., *Trzy powstania narodowe: kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe*, Warszawa 2006.

Kicińska U., *Umowa dożywocia jako przykład regulacji majątkowej małżonków w dawnej Polsce*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego” 2013, nr 5.

Koehler K., *Wolnościowa retoryka w piśmiennictwie konfederacji barskiej*, [w:] *Konfederacja barska. Jej konteksty i tradycje*, pod red. A. Buchmann, A. Danilczyka, Warszawa 2010.

- Konopczyński W., *Domański Michał*, [w:] PSB, Wrocław 1989, t. 5.
- Konopczyński W., *Fryderyk Wielki a Polska*, Kraków 2010.
- Konopczyński W., *Kazimierz Pułaski*, Kraków 1931.
- Konopczyński W., *Kiedy nami rządziły kobiety*, Londyn 1960.
- Konopczyński W., *Konfederacja barska. Przebieg, tajemne cele i jawne skutki*, Poznań 2017, t. 1-2.
- Konopczyński W., *Kossakowski Szymon Marcin*, [w:] PSB, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968-1969, t. 14.
- Konopczyński W., *Lubomirska Zofia*, [w:] PSB, Wrocław 1992, t. 17.
- Konopczyński W., *Mostowski Paweł Michał*, [w:] PSB, Wrocław 1977, t. 22.
- Konopczyński W., *Pierwszy rozbiór Polski*, Kraków 2010.
- Konopczyński W., *Polityka i ustrój Generalności Konfederacji Barskiej. Dwa nieznane przyczynki*, [w:] *Archiwum Komisji Historycznej*, Kraków 1930.
- Konopczyński W., *Polscy pisarze polityczni XVIII w.*, Kraków 2012.
- Kordel J., *Z Austrią czy z Prusami? Polityka zagraniczna Saksonii 1774-1778*, Kraków 2018.
- Korzon T., *Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629-1674*, Kraków 1898.
- Kowalczyk M.E., *Zagraniczne podróże Polek w epoce oświecenia*, Łomianki 2019.
- Kowalczyk M.E., Janicka J., „*Wychowawca! O jakąż wzniosła musi to być dusza!*” *Prywatne guwernantki dziewcząt w czasach stanisławowskich*, „*Biuletyn Historii Wychowania*” 2018, nr 39.
- Kowecka E., Łoś M., Łoś J., Winogradow J., *Polska porcelana*, Wrocław 1975.
- Krakowski B., *Kossakowska Katarzyna*, [w:] PSB, Wrocław 1990, t. 14.
- Kraszewski J.I., *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772-1799: studia do historii ducha i obyczaju*, Oświęcim 2015.
- Kraushar A., *Burboni na wygnaniu w Mitawie i Warszawie. Szkic historyczny (1798-1805)*, Warszawa 1899.
- Księżna Anna z Sapiehów Jabłonowska (1728-1800): w 200 rocznicę zgonu*, pod red. A. Wołka, Z. Wójcika, Siemiatycze 2001.
- Kuchta J., *Spór o dożywocie po Liborym Kordyszu jako przyczynek do badań nad dziejami małżeństw w XVII-XVIII wieku*, „*Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica*” 2007, t. 6.
- Kulesza-Woroniecka I., *Dziennik Teofili Sapieżyny jako świadectwo epoki*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, pod red. K. Stępnika, Lublin 2007.
- Kulesza-Woroniecka I., *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI-XVIII wieku*, Poznań-Wrocław 2002.

Kuras K., *Rola wybitnych kobiet w polityce w czasach panowania Augusta III Sasa*, [w:] *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, pod red. K. Justyniarskiej-Chojak, S. Konarskiej-Zimnickiej, Warszawa 2012.

Kuras K., *Talmont (Talmond) de Maria Anna*, [w:] PSB, Warszawa-Kraków 2017, t. 52.

Kurkowski J., *Do jakiego odbiorcy adresowane były „Acta Litteraria” – XVIII-wieczne „czasopismo uczone”?*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1987, t. 32, nr 1.

Latawiec K., *Wicegubernator łomżyński Dionizy Wincenty Łabudziński – w kręgu urzędniczego lojalizmu*, [w:] *Lojalizm czy realizm? Polacy wobec władzy rosyjskiej w XIX w.*, pod red. M. Nowaka, J. Szczepańskiego, Warszawa 2013.

Lesiak A., *Kobiety z rodu Radziwiłłów w świetle inwentarzy i testamentów (XVI-XVIII w.)*, [w:] *Administracja i życie codzienne w dobrach Radziwiłłów XVI-XVIII wieku*, pod red. U. Augustyniak, Warszawa 2009.

Libiszowska Z., *Ludwik XV*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2010.

Liedke M., *Rodzina magnacka w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI-XVIII wieku. Studium demograficzno-społeczne*, Białystok 2018.

Lipiński T., *Życiorys księcia J.A. Jabłonowskiego*, „Biblioteka Warszawska” 1842, t. 2.

Literatura konfederacji barskiej, pod red. J. Maciejewskiego, A. Bąbel, A. Grabowskiej-Kuniczuk, J. Wójcickiego, t. 4: *Silva rerum*, Warszawa 2008.

Łepkowski T., *Kilka uwag o historycznej biografistyce*, „Kwartalnik Historyczny” 1964, t. 71, nr 3.

Łoziński W., *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1964.

Maras P., *Zespół dworsko-ogrodowy w Romanowie*, [w:] *Romanów i Kraszewski*, pod red. L. Ludorowskiego, Lublin-Romanów 1989.

Marso L.J., *The loving citizen: Germaine de Staël's Delphine*, „The Journal of Political Philosophy” 1997, t. 5, nr 2.

Mention L., *Le comte de Saint-Germain et ses réformes (1775-1777). D'après les archives du Dépôt de la guerre*, Paryż 1884.

Mierzwiński H., *Księżna Anna Paulina z Sapiechów Jabłonowska (1728-1800)*, „Szkice Podlaskie” 1999, nr 7.

Michalski J., *Mentalność polityczna konfederatów barskich. Próba charakterystyki*, [w:] *Przemiany tradycji barskiej: studia*, pod red. Z. Stefanowskiej, Kraków 1972.

Michalski J., Nowak-Romanowicz A., *Ogiński Michał Kazimierz*, [w:] PSB, Wrocław 1978, t. 23.

Michalski J., *Początki opozycyjnej działalności Franciszka Ksawerego Branickiego*, „Kwartalnik Historyczny” 2006, R. 113, nr 2.

Michalski J., *Radziwiłł Karol Stanisław zw. Panie Kochanku*, [w:] PSB, Wrocław 1987-1988, t. 30.

- Michalski J., *Rejtan i dylematy Polaków w dobie pierwszego rozbioru*, „Kwartalnik Historyczny” 1986, R. 93, nr 4.
- Michalski J., *Schylek konfederacji barskiej*, Wrocław 1970.
- Michalski J., *Studia historyczne z XVIII i XIX wieku*, Warszawa 2007, t. 1-2.
- Michalski J., *Wokół powrotu Karola Radziwiłła z emigracji pobarskiej*, „Kwartalnik Historyczny” 1999, R. 56, nr 4.
- Morawski K.M., *Źródło rozbioru Polski. Studia i szkice z ery Sasów i Stanisławów*, Poznań, 1935.
- Morawski W., Szawłowska S., *Wojny rosyjsko-tureckie od XVII do XX wieku*, Warszawa 2006.
- Możdżyńska-Nawotka M., *O modach i strojach*, Wrocław 2002.
- Muszyńska A., *Odpowiedni czas na małżeństwo w poglądach polskiej i litewskiej magnaterii w XVIII wieku*, „Pisma Humanistyczne” 2014, t. 12, nr 69-84.
- Muszyńska-Hoffmanowa H., *Amazonki konfederacji barskiej*, Olsztyn 1975.
- Nawrot D., *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008.
- Nawrot D., *Tadeusz Kościuszko*, Kraków 2017.
- Nowicki F., *Wołyń i jego mieszkańcy w r. 1863. Krótkie opisanie gubernii wołyńskiej pod względem jeograficznym i statycznym*, Drezno 1870.
- Oficerowie Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, t. 2: *Oficerowie wojska Wielkiego Księstwa Litewskiego 1777-1794. Spisy*, oprac. M. Machynia, V. Rakutis, Cz. Szrednicki, Kraków 1999.
- Pawłowski B., *Od konfederacji barskiej do powstania styczniowego. Studia z historii wojskowości*, Warszawa 1962.
- Penkała A., *Panięskie ochędóstwo. Kwestie posagowe i wienne w małżeństwach szlachty województwa krakowskiego w czasach saskich*, Kraków 2016.
- Penkała A., *Przeciw prawu, tradycji i obyczajowi. Sprawy procesowe szlacheckich małżeństw w księgach sądów grodzkich z terenu województwa krakowskiego w czasach saskich*, Kraków 2017.
- Pielas J., *Podziały majątkowe szlachty koronnej w XVII wieku*, Kielce 2013.
- Polska-Francja. Dziesięć wieków związków politycznych, kulturalnych i gospodarczych*, pod red. A. Tomczaka, Warszawa 1988.
- Popiołek B., *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003.
- Popiołek B., *Korespondencja kobieca jako świadectwo więzi klientalnych w epoce saskiej*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie. Seria nowa*, t. V: *Spółeczeństwo a elity*, Warszawa 2018.
- Popiołek B., *Pozycja kobiety w czasach saskich*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, pod red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000.

- Pułaski K., *Szkice i poszukiwania historyczne*, ser. 4, Lwów 1909.
- Rachuba A., *Hegemonia Sapiechów na Litwie jako przejaw skrajnej dominacji magnaterii w życiu kraju*, [w:] *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku*, pod red. J. Urwanowicza, Białystok 2003.
- Rakutis V., *Lituvos Didžiosos kunigaikštystės kariuomenė Baro konfederacijos metais (1768-1772 m.)*, „Karo Archyvas” 2006, t. 11.
- Reychman J., *Nieznane ex-lybrysy polskie*, „Przegląd Biblioteczny” 1909, t. 2, z. 3.
- Reychman J., *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*, Warszawa 1959.
- Rolle A.J., *Opowiadania*, seria 4, t. 1, Warszawa 1884.
- Rolnik D., *Obraz „nowej” i „dawnej” magnaterii polsko-litewskiej w polskiej literaturze pamiętnikarskiej końca XVIII i początków XIX wieku*, „Wieki Stare i Nowe” 2014, t. 6.
- Rolnik D., *Obraz szlachty polskiej na kresach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej w czasach stanisławowskich w świetle polskiej literatury pamiętnikarskiej*, [w:] *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, pod red. A. Jankowskiego, A. Klondera, Bydgoszcz 2004.
- Rolnik D., *Leonarda Marcina Świeykowski (1721-1793) ostatniego wojewody podolskiego: życie codzienne i publiczne oraz jego myśli o Rzeczypospolitej*, Katowice 2016.
- Rolnik D., *Portret szlachty czasów stanisławowskich, epoki kryzysu, odrodzenia i upadku Rzeczypospolitej w pamiętnikach polskich*, Katowice 2011.
- Rolnik D., *Sapiehowie czasów stanisławowskich (1764-1795) na kartach pamiętników polskich. O roli i znaczeniu rodu i schyłku istnienia Pierwszej Rzeczypospolitej*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, pod red. K. Stępnika, Lublin 2007.
- Rolnik D., *Szlachta koronna wobec konfederacji targowickiej (maj 1792-styczeń 1793)*, Katowice 2000.
- Rostański J., *Księżna wojewodzina braclawska (Anna Jabłonowska) jako przyrodniczka*, Kraków 1916.
- Rostworowski E., *Biografia, biogram, historia grup i pokoleń*, „Kwartalnik Historyczny” 1973, t. 80, nr 2.
- Rostworowski E., *Radziwiłłowa Maria*, [w:] PSB, Wrocław 1987-1988, t. 30.
- Rudnicka J., *Ruch księgarski w Warszawie za Stanisława Augusta (1764-1795)*, [w:] *Warszawa XVIII wieku*, Warszawa 1992, z. 2.
- Rudzki E., *Damy polskie XVIII wieku*, Warszawa 1997.
- Rulhière C.C., *Histoire de l'anarchie de Pologne, et du démembrement de cette république*, Paryż, 1807, t. 3.
- Rutkowski J., *Historia gospodarcza Polski*, t. 1: *Czasy przedrozbiorowe*, Poznań 1947.
- Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe*, Warszawa 1894, t. 3.

- Schmitt H., *Dzieje panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Lwów 1880, t. 3.
- Serczyk W., *Gospodarstwo magnackie w województwie podolskim w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965.
- Serczyk W.A., *Początek końca. Konfederacja barska i I rozbiór Polski*, Warszawa 1997.
- Serczyk W., *Weści z Ukrainy*, [w:] *Miasta i Ludzie. Sacrum i profanum. Studia z dziejów społecznych i gospodarczych dedykowane Profesorowi Jerzemu Motylewiczowi*, pod red. P. Graty, B. Lorens, Rzeszów 2013.
- Six G., *Dictionnaire biographique des généraux et amiraux français de la Révolution et de l'Empire (1792-1814)*, Paryż 1934, t. 1.
- Sliesoriūnas G., *Walka stronnictw w przededniu i podczas wojny domowej na Litwie XVII/XVIII wieku*, [w:] *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku*, pod red. J. Urwanowicza, Białystok 2003.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, Warszawa 1887.
- Skalkowski A.M., *Hr. Skórzewska a dwór Fryderyka II*, „Roczniki Historyczne” 1934, R. 10.
- Skodlarski J., *Działalność gospodarcza księżnej Anny Jabłonowskiej (1728-1800)*, „Zeszyty Wiejskie” 2012, z. 17.
- Skowronek J., *Sapieżyna Anna Jadwiga*, [w:] PSB, Warszawa-Kraków 1994, t. 35.
- Skowronek J., *Sapieżyna Teofila Strzeżysława*, [w:] PSB, Kraków 1994, t. 35.
- Skowronek J., *Z magnackiego gniazda do napoleońskiego wywiadu. Aleksander Sapieha*, Warszawa 1992.
- Słaby A., *Rzędzicha oleszycka. Dwór Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej jako przykład patronatu kobiecego w czasach saskich*, Kraków 2014.
- Šmigelskytė-Stukienė R., *Konfederacja barska w historiografii litewskiej*, [w:] *Konfederacja barska. Jej konteksty i tradycje*, pod red. A. Buchmann, A. Danilczyka, Warszawa 2010.
- Smoleński W., *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, pod red. A. Wierzbickiego, Warszawa 1979.
- Sobol R., *Franciszka Karpińskiego „Podróż w kraju zaczarowanym”*, „Pamiętnik Literacki” 1959, t. 50, nr 3–4.
- Sorel A., *Sprawa wschodnia w XVIII wieku: pierwszy podział Polski i traktat Kainardzyski*, Lwów 1903.
- Stasiak A., *Patriotyzm w myśli konfederatów barskich*, Lublin 2005.
- Stasiak A., *Republikańska idea patriotyzmu konfederacji barskiej*, [w:] *Konfederacja barska. Jej konteksty i tradycje*, pod red. A. Buchmann, A. Danilczyka, Warszawa 2010.
- Staszewski J., *Towarzystwa naukowe w Gdańsku, Toruniu i Elblągu w XVIII w.*, „Zapiski Historyczne” 1975, t. 40, nr 3-4.

Stompór-Lesiecka K., *Proweniencje druków z Krasiczyńskiej Biblioteki Sapiehów jako przyczynek do rekonstrukcji historii księgozbioru*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, red. W. Walczak, K. Łopatecki, Białystok 2013, t. 6.

Szacka B., *Stanisław Staszic*, Warszawa 1966.

Szczygielski W., *Konfederacja barska w Wielkopolsce 1768-1770*, Warszawa 1970.

Szczygielski W., *Pac Michał Jan*, [w:] PSB, Wrocław-Warszawa-Kraków 1979, t. 24.

Szczygielski W., *Pułaski Kazimierz*, [w:] PSB, Wrocław-Warszawa-Kraków 1986, t. 29.

Szczygielski W., *Puttkamer Jacek Antoni*, [w:] PSB, Wrocław 1986, t. 29.

Szkurlat A., *Manufaktura porcelany i fajansu w Korcu*, Warszawa 2011.

Sztachelska-Kokoczna A., *Magnackie dobra Jana Klemensa Branickiego*, Białystok 2006.

Tarasiuk D., *Wisznice. Dzieje miasteczka do 1918 roku*, Lublin 2010.

Targosz K., *Z korespondencji Anny Jabłonowskiej ze Stanisławem Augustem Poniatowskim*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2008, R. 53, nr 1.

Tłomacki A., *Sapiehowie. Linia kodeńska*, Warszawa 1996.

Trzymajmy się morza: problemy morza w opinii Rzeczypospolitej XVIII w., wybór tekstów i oprac. E. Kotarski, Gdańsk 1985.

Urzędnicy centralni i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVIII wieku. Spisy, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, Kórnik 1994.

Waniczkówna H., *Czartoryski Adam Kazimierz*, [w:] PSB, Wrocław 1938, t. 4.

Wasiak A., *Konfederacja barska na Sąddecku*, Nowy Sącz 1994.

Wasylewski S., *Historie lwowskie*, Lwów 1921.

Wasylewski S., *Twarz i kobieta*, Kraków 1960.

Waśko A., *Recepcja „Historii Anarchii” Claude'a Carlomana Rulhière'a w literaturze polskiej (lata 1807-1862)*, [w:] *Konfederacja barska. Jej konteksty i tradycje*, pod red. A. Buchmann, A. Danilczyka, Warszawa 2010.

Webster N.H., *Louis VI and Marie Antoinette. Before The Revolution*, Londyn 1936.

Wilczek-Karczewska M., *Konflikty rodzinne na tle majątkowym w świetle wielkopolskich inwentarzy i testamentów z XVII wieku. Zarys problematyki*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie. Seria nowa*, t. 3: *Spółeczeństwo a rodzina*, pod red. I. Dackiej-Górzyńskiej, A. Karpińskiego, Warszawa 2011.

Wiercińska I., *Teofila Strzeżysława z Jabłonowskich Sapieżyna – niezłomna Sarmatka*, [w:] *Słynne kobiety w Rzeczypospolitej XVIII wieku*, pod red. A. Roćko, M. Górskiej, Warszawa 2017.

Wolff J., *Starostowie i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego 1386-1795*, Kraków 1885.

Wolska B., *Echa konfederacji barskiej w okolicznościowej literaturze politycznej lat 1772-1775*, „Napis” 1997, seria III, s. 84.

Wołoszczyński R., *Polska w opiniach Francuzów XVIII w.*, Warszawa 1964.

Woźniakowa M., *Sąd asesorski koronny (1537-1795). Jego organizacja, funkcjonowanie i rola w dziejach prawa chełmińskiego i magdeburskiego w Polsce*, Warszawa 1990.

Wójcik Z., *Aleksander Sapieha i warszawskie środowisko przyrodnicze końca XVIII i początku XIX w.*, Warszawa 1970.

Wójcik Z., *Sapieha Aleksander Antoni*, [w:] PSB, Wrocław 1992-1993, t. 34.

Wyczański A., *Kariera w Polsce XVI stulecia. Uwagi wstępne*, [w:] *Pamiętnik XIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, Wrocław 1986.

Wykaz dóbr ziemskich skonfiskowanych przez rządy zaborcze w latach 1773-1867, oprac. J. Iwaszkiewicz, Warszawa 1929.

Zabrowarny A., *Folwark i wieś w obwodzie przemyskim (1772-1848)*, Zalesie Górne 2014.

Zajewski W., *Biografistyka jako gatunek twórczości historiograficznej*, „Czasy Nowożytne” 2000, t. 8.

Zielińska Z., *Massalski Jan Mikołaj*, [w:] PSB, Wrocław 1925, t. 20.

Zielińska Z., *Paszkowski Piotr*, [w:] PSB, Wrocław 1980, t. 25.

Zielińska Z., *Sapieha Aleksander Michał*, [w:] PSB, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992-1993, t. 34

Zielińska Z., *Sapieha Franciszek Ksawery*, [w:] PSB, Wrocław, 1992-1993, t. 34.

Zielińska Z., *Sapieha Ignacy*, [w:] PSB, Wrocław 1992-1993, t. 34.

Zielińska Z., *Sapieha Józef*, [w:] PSB, Kraków-Warszawa 1994, t. 35.

Zieliński M.G., *Cudzoziemcy przebywający w Rzeczypospolitej stanisławowskiej wobec rozbiorów*, [w:] *Oświeceni wobec rozbiorów Polski*, pod red. J. Grobisa, Łódź 1998.

Żeromska-Ciesielska M., *Dwa pamiętniki sapieżyńskie z XVIII w. – Diarium vitae... Józefa Stanisława Sapiehy i Dziennik Michała Ksawerego Sapiehy*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. W. Walczaka, K. Łopateckiego, Białystok 2017, t. 10.